

**Zespół Redakcyjny**

Barbara Kowalska

Anna Pichit

Agnieszka Podolska

Robert Majzner

Karol Walaszczyk

**Redaktor tomu**

Tomasz Andrzej Nowak

**Adres Redakcji**

97-500 Radomsko, ul. Narutowicza 1

Adres e-mail: pthradomsko@wp.pl

www.pthradomsko.org

**Projekt okładki**

Marek Biesiada

**Korekta**

Agnieszka Podolska

**Recenzent**

prof. zw. dr hab. Ryszard Szwed

**Nazwa i adres wydawcy**

Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomsku

97-500 Radomsko, ul. Narutowicza 1

**Druk i oprawa**

Studio Poligraficzne „Soldruk”

97-500 Radomsko, ul. Klonowa 7

tel. 044 682 64 31

**WYDANIE I**

Nakład 400 egzemplarzy.

© copyright by: Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Radomsku

ISBN 978-83-926865-8-3

ISSN 1898-5858

**Spis treści****Z DZIEJÓW MIASTA**

<b>KRZYSZTOF OŻÓG</b> <i>Wpływ św. Jadwigi Królowej na chrześcijaństwo w Polsce</i>	7
<b>TOMASZA. NOWAK</b> <i>Najstarsza topografia Radomska (do 1818 r.). Przyczynek do dziejów miasta</i>	23
<b>ZDZISŁAW WŁODARCZYK</b> <i>Radomsko w okresie tzw. Prus Południowych 1793-1806 (cz. 2)</i>	49
<b>KSAWERY JASIAK</b> <i>W kręgu Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Koleje losu niezłomnych</i>	65

**Z DZIEJÓW POWIATU RADOMSZZAŃSKIEGO**

<b>STANISŁAW M. ZAJĄCZKOWSKI</b> <i>Sieć parafialna na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego w początkach XVI w.</i>	87
<b>JANUSZ PIETRZAK</b> <i>Archeologia o Przedborzu, czyli co można powiedzieć o dziejach miasta w świetle dotychczasowych badań</i>	153
<b>JOWITA JAGŁA</b> <i>Cudowne uleczenia i niepokój losu – malowane wota z Gidel jako reporterski zapis staropolskiej codzienności</i>	167
<b>JACEK KAPUŚCINSKI</b> <i>Przedstawiciele rodów szlacheckich i ich miejsca pochówku na terenie parafii w Łgocie Wielkiej</i>	183
<b>EWA KŁOPOT</b> <i>Uczniowie szkół powiatu radomszczańskiego w latach 1918-1939</i>	215
<b>JOANNA BĘDKOWSKA</b> <i>Przedborskie księżnice. Przyczynek do dziejów kultury miasta w pierwszej połowie XX w.</i>	237
<b>JOANNA RUTOWICZ</b> <i>Rozwój gospodarczy Przedborza w XIX i XX w.</i>	257
<b>SYLWIA PRYMUS</b> <i>Życie gospodarcze Przedborza w okresie międzywojennym</i>	279

**MATERIAŁY**

<b>AGATA MAŁOLEPSZA</b> <i>Spis majątku po zmarłej wdowie hrabinie Janinie Skarbkowej z Borowna</i>	297
--	-----

**RECENZJE**

<b>JAROSŁAW PETROWICZ</b> <i>Chłopak z Radomska i chłopak z Wielunia. Uwagi na marginesie książki Andrzeja Zawady Pochwała prowincji, Wrocław 2009</i>	337
<b>EWA KŁOPOT</b> <i>B. Mosińska. Oświata w pracach samorządu w okresie międzywojennym w Radomsku, Radomsko 2008</i>	341
<b>ROBERT SZWED</b> <i>Z. Grządziński. Leksykon Miasta i Gminy Kamieński, cz. I, brak miejsca i roku wydania</i>	345

**Z DZIEJÓW MIASTA**

Krzysztof Ożóg  
(Uniwersytet Jagielloński)

## Wpływ św. Jadwigi Królowej na chrześcijaństwo w Polsce

„Kto trwa we Mnie, a Ja w nim ten przynosi owoc obfity” (J 15, 5).

W średniowiecznej Europie władcy chrześcijańscy pozostawali w rozlicznych stosunkach z Kościołem. W rozbudowanej ideologii władzy królewskiej sięgającej korzeniami wczesnego średniowiecza, w szczególności czasów Karola Wielkiego, panujący był odpowiedzialny za zbawienie swoich poddanych. Dlatego też miał być nie tylko opiekunem i obrońcą Kościoła, fundatorem biskupstw, parafii, klasztorów, ale również troszczyć się o czystość wiary (zwalczać herezje), jedność Kościoła i szerzenie Ewangelii. Ukształtował się ideał władcy chrześcijańskiego, szeroko rozwijany w literaturze pod piórem wybitnych intelektualistów, a oparty na schemacie czterech cnót kardynalnych: roztropności (*prudentia*), sprawiedliwości (*iustitia*), umiarkowaniu (*temperantia*) i męstwie (*fortitudo*). Uważano powszechnie, że każdy władca powinien usilnie zdobywać i rozwijać te cnoty wraz z innymi takimi jak: pokora, pobożność, hojność i łagodność, ponieważ były one niezbędne w rządzeniu dla dobra poddanych. Uczeni wskazywali na przykłady władców biblijnych, starożytnych i średniowiecznych realizujących ten ideał. Klasycznym exemplum stał się Salomon jako *rex sapiens et iustus*. Refleksję nad chrześcijańskim ideałem władcy uprawiali wybitni myśliciele, między innymi: Jan z Salisbury, Tomasz z Akwinu, Wincenty z Beauvais, Idzi Rzymianin i Jan Gerson. Poprzez ich dzieła ów ideał zakorzenił się w świadomości elit Europy łacińskiej, w tym także Polski<sup>1</sup>. Świadczy o tym *Kronika polska* Wincentego Kadłubka, liczne zabytki historiografii oraz pisma uczonych praskich i krakowskich z końca XIV i XV w.,

\* Święta Jadwiga jest patronką miasta Radomska. Stanowisko w tej kwestii Rada Miasta podjęła 29 kwietnia 1998 r. Kongregacji Kultu Bożego i Udzielania Sakramentów zatwierdziła św. Jadwigę jako patronkę miasta Radomska w dniu 18 grudnia 1999 r.

<sup>1</sup> W. Berges, *Fürstenspiegel des Hohen und Späten Mittelalters*, Leipzig 1938; H. H. Anton, *Fürstenspiegel und Herrscherethos in der Karolingerszeit*, Bonn 1968; *Princely Virtues in the Middle Ages 1200-1500*, ed. by I. P. Bejczy, C. J. Nederman, Turnhout 2007; J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, s. 16-42; K. Ożóg, „*Rex illiteratus quasi asinus coronatus*”. *Ideał władcy wykształconego w średniowiecznej Europie. Zarys problemu*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Wrocław 15-18 września 1999. *Pamiętnik*, t. II, cz. 1, Toruń 2000, s. 81-96; tenże, *Rex illiteratus est quasi asinus coronatus - narodziny średniowiecznego ideału władcy wykształconego*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 699-712.

np. Michała Kartusza, Henryka Bitterfelda, Stanisława ze Skarbimierza, Pawła z Worczyna, Jana z Dąbrówki i wielu innych. *Rex sapiens et iustus* stał się miarą oceny poszczególnych władców przez ludzi średniowiecza<sup>2</sup>.

Jadwiga Andegaweńska została wychowana na świetnym dworze budzińskim pod wpływem wspomnianego wyżej ideału, dlatego też jej postawa oraz działalność wpisują się w pewnym sensie w ten wzorzec<sup>3</sup>. Życie Jadwigi przypadło na trudny i przełomowy okres w dziejach Europy chrześcijańskiej spowodowany wielką schizmą zachodnią. Rozpoczęła się ona w 1378 r. od podwójnego wyboru przez kolegium kardynałów, najpierw Urbana VI, a potem Klemensa VII. Szybko doszło do podziału Europy na dwie obediencje rzymską i awiniońską. Ludwik Andegaweński ojciec Jadwigi, wówczas król Węgier i Polski, pozostał wierny Rzymowi, co oszczędziło Kościołowi w tych państwach konfliktów i rozdarcia, jak to miało miejsce w sąsiedniej Rzeszy Niemieckiej. Władcy europejscy podejmowali liczne wysiłki natury dyplomatycznej celem zażegnania schizmy. Jednakże wskutek oporu Urbana VI i jego następców oraz awiniońskiego Klemensa VII i Benedykta XIII zabiegi o przywrócenie jedności Kościołowi nie przynosiły widocznych rezultatów<sup>4</sup>. W takiej atmosferze wyrosła Jadwiga, która w dojrzałym wieku poważnie była zatroskana o los Kościoła. Jej wpływ na chrześcijaństwo w Królestwie Polskim po objęciu tronu w 1384 r. można rozpatrywać w kilku płaszczyznach.

Małżeństwo Andegawenki zawarte z Jagiełłą 18 lutego 1386 r., na mocy wcześniejszych układów panów małopolskich z wielkim księciem litewskim i królową matką Elżbietą Bośniaczką, spowodowało niezwykle trwałe skutki w postaci chrystianizacji Litwy, ostatniej enklawy pogaństwa w Europie. Współudział Jadwigi w nawracaniu Litwinów na wiarę chrześcijańską był specyficzny. Polegał on na tym, że Andegawenka ręczyła swoim chrześcijaństwem wobec Europy o trwałość konwersji swego małżonka Władysława i jego poddanych, co zostało już słusznie zauważone przez historyków<sup>5</sup>. Zaraz po uroczystościach chrzcielnych, ślubnych i koronacyjnych w Krakowie w lutym i marcu 1386 r. Jadwiga z Władysławem Jagiełłą rozpoczęli intensywne starania w Stolicy Apostolskiej w Rzymie o uznanie ich małżeństwa i prawowierności chrześcijańskiej nawróconego króla. Legat papieski Maffiolus Lampugnani, arcybiskup Dubrownika (Raguzy), przybył do

Krakowa dla zbadania całej sprawy w lipcu 1386 r. Odebrał on wówczas od Władysława Jagiełły przysięgę wierności wobec Kościoła rzymskiego i Urbana VI, złożoną przez króla na Ewangelię<sup>6</sup>. W liście do arcybiskupa kolońskiego Fryderyka III von Saarwerden Maffiolus Lampugnani potwierdził szczerą przyjęcie chrztu św. i wiary chrześcijańskiej przez króla Władysława i Litwinów oraz zawarcie przez niego i dopełnienie małżeństwa z Jadwigą. Przy tej okazji legat zwrócił się do adresata następująco: *ażebyscie dla miłości i wzrostu wiary chrześcijańskiej owego pana Władysława króla Polski, jak było powiedziane, jako najprawdziwszego wyznawcę wiary chrześcijańskiej zechcieli traktować, ze szczególnego szacunku dla Stolicy Apostolskiej*<sup>7</sup>. Listy podobnej treści zostały skierowane przez legata zapewne do innych elektorów w Rzeszy. Takie rozpoznanie chrztu Jagiełły i jego małżeństwa z Jadwigą miało fundamentalne znaczenia międzynarodowe wobec ataków habsburskich i krzyżackich<sup>8</sup>. W czasie rozmów Maffiolusa w Krakowie Jadwiga gwarantowała szczerść i trwałość nawrócenia małżonka oraz Litwinów.

Ważne interesy Królestwa Polskiego wymagały dwutorowego działania obojga monarchów. Władysław Jagiełło zorganizował przy wsparciu Kościoła polskiego wielką wyprawę misyjną na Litwę, którą osobiście prowadził od jesieni 1386 r. do czerwca 1387 r., natomiast Jadwiga z panami małopolskimi musiała zająć się w tym czasie pilną dla Polski kwestią odzyskania Rusi. Andegawenka niewątpliwie uczestniczyła w materialnych i organizacyjnych przygotowaniach do chrystianizacji ziem litewskich, ale nie wzięła osobiście udziału we wspomnianej wyżej wyprawie misyjnej<sup>9</sup>. Natomiast w latach 1387-1388 zabiegała intensywnie Jadwiga z Władysławem Jagiełłą w Stolicy Apostolskiej o stałą organizację Kościoła na Litwie. Nie było to łatwe ze względu na ostre przeciwdziałanie Habsburgów i Krzyżaków, dążących do podważenia małżeństwa Jadwigi z wielkim księciem i zakwestionowania tym samym podjętej chrystianizacji pogańskich Litwinów. Wspólne starania obojga królestwa przyniosły jednak szybki rezultat. W rok po wystawieniu aktu uposażenia przyszłego biskupstwa w Wilnie przez króla Władysława (17 lutego 1387 r.), papież Urban VI upoważnił 12 marca 1388 r. posła polskiego Dobrogošta z Nowego Dworu, biskupa poznańskiego, do erekcji katedry

<sup>2</sup> J. Fijałek, *Rok 1386 „Pro augmento fidei catholicae”*, „Kurier Warszawski”, 1910, nr 1, s. 13-14; A. F. Grabski, *Jadwiga-Wilhelm-Jagiełło w opiniach europejskich*, „Nasza Przeszłość”, 23, 1966, s. 130-131; B. Przybyszewski, *Błogosławiona Jadwiga królowa zdołana w cnoty*, Kraków 1988, s. 42-47; K. Ożóg, *Maffiolus Lampugnani nominat na biskupstwo krakowskie, biskup płocki. Meandry kariery kurialisty rzymskiego w okresie schizmy zachodniej*, „Roczniki Humanistyczne”, 48/2, 2000, s. 351-353.

<sup>3</sup> [...] *ob amore et augmentum fidei christiane sepe fatum dominum Wladislaum regem Poloniae, ut predicatur, veluti christiane fidei cultorem verissimum velitis prosequi ob reverenciam sedis apostolice specialem* [...]. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 8. Tłumaczenie za: A.F. Grabski, *Jadwiga-Wilhelm-Jagiełło ...*, s. 130.

<sup>4</sup> B. Przybyszewski, *Błogosławiona Jadwiga ...*, s. 42-47; A. F. Grabski, *Jadwiga-Wilhelm-Jagiełło ...*, s. 130-132; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009, s. 150-156.

<sup>5</sup> J. Fijałek, *Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu po koniec Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914, s. 53 nn; P. Rabikauskas, *Die Taufe Litauens*, „Analecta Cracoviensia”, 19, 1987, s. 91-104; G. Rutkowska, *Itinerarium Królowej Jadwigi 1384-1399*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*, Warszawa 1989, s. 212-213; M.T. Zahajkiewicz, *Chrzest Litwy*, [w:] *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Lublin 1990, s. 33-56; J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską a jagiellońską*, Kraków 1997, s. 102-108; J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, s. 238-247.

<sup>2</sup> Cz. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo-społeczeństwo-kultura*, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 124-142; B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzecieścieletnia wygaśnięcia dynastii Piastów*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 196-228; K. Ożóg, *Ideał władcy w krakowskim środowisku intelektualnym na początku XV wieku*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza oświetlane profesorem Jadwidze Krzyżaniakowej*, Poznań 2000, s. 414-426; tenże, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (1384-1434)*, Kraków 2004, s. 74-136; E. H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przekł. M. Michalski, A. Krakwiec, Warszawa 2007, s. 72-156.

<sup>3</sup> Por. K. Ożóg, *Kultura umysłowa dworu Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły u schyłku XIV wieku*, [w:] *„Nie w blasku kamieni, ale w pokorze i łagodności ...”*. *Wokół duchowości św. Jadwigi Królowej*, red. K. Panuś, Kraków 2007, s. 15-22.

<sup>4</sup> E. Delaruelle, E.-R. Labande, P. Ourliac, *L'Église au temps du Grand Schisme et de la crise conciliaire (1378-1449)*, Paris 1962-1964 (Histoire depuis les origines jusqu'à nos jours, t. 14/1-2), s. 3-138.

<sup>5</sup> Zob. W. Maciejewska, *Jadwiga królowa polska*, Kraków 1934, s. 62-64, 111-117; R. M. Zawadzki, *Wartość i kształt. U źródeł przemian i wzrostu świętości królowej Jadwigi*, „Analecta Cracoviensia”, 19, 1987, s. 125.

w Wilnie pod wezwaniem Trójcy Św., Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława oraz do przeniesienia z Seretu biskupa Andrzeja na nowo utworzone biskupstwo wileńskie i do odebrania odeń przysięgi obojętnej<sup>10</sup>. Resztę spraw organizacyjnych Kościoła na Litwie prowadził już sam król. Urban VI w oparciu o relację Dobrogosta z Nowego Dworu wystosował z Perugii 17 kwietnia tego roku bullę do Władysława Jagiełły, w której wyrażał radość z powodu jego chrztu oraz podnosił zasługi króla w nawróceniu Litwy i nazwał go *princeps christianissimus*<sup>11</sup>.

Dzieło chrystianizacji Litwy wyzwoliło znaczną energię misyjną Kościoła polskiego podsycając postawę i zaangażowanie królowej. Młode chrześcijaństwo litewskie wymagało stałego wsparcia duchowego, ludzkiego i materialnego. Andegawenka troszczyła się o wyposażenie kościołów na Litwie w paramenta, szaty i księgi liturgiczne niezbędne do sprawowania służby Bożej<sup>12</sup>. Podsuwała Jagielle ludzi ze swego otoczenia zdolnych do pracy duszpasterskiej na Litwie. Po śmierci pierwszego biskupa wileńskiego Andrzeja Jastrzębca w 1398 r. Jadwiga zaproponowała na to biskupstwo Mikołaja Gorzkowskiego doktora dekretów, duchownego o szerokich horyzontach duchowych i intelektualnych. Z rozmaitych powodów stolicę wileńską objął wtedy franciszkanin Jakub Plichta, ale po jego śmierci w 1407 r. Władysław Jagiełło doprowadził do nominacji Mikołaja, wówczas profesora prawa kanonicznego Uniwersytetu Krakowskiego na wspomniane biskupstwo<sup>13</sup>. Wskazuje to na dobre rozeznanie królowej w potrzebach Kościoła litewskiego.

Starania Andegawenki o wykształcone kadry duchownych wiążą się z zabiegami o fundację Wydziału Teologii w Krakowie, rozpoczęte przez parę królewską niewątpliwie już w 1396 r., a uwieńczone uzyskaniem bulli erekcyjnej, wystawionej przez papieża Bonifacego IX w dniu 11 stycznia 1397 r. Jednakże wobec nieznanych bliżej przeszkód w organizacji tego wydziału w Krakowie królowa podjęła inicjatywę fundacji kolegium w Pradze przeznaczonego dla Litwinów, chcących studiować teologię w tamtejszym znakomitym uniwersytecie, gdyż uznała potrzeby Kościoła wileńskiego w tym względzie za pilne<sup>14</sup>. Jadwidze zdawało się, że to dwutorowe działanie przyniesie szybkie i wymierne rezultaty i Kościół litewski

<sup>10</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej* (dalej: KDKW), wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, Kraków 1932-1948 nr 1, 5, 10.

<sup>11</sup> KDKW, nr 12.

<sup>12</sup> KDKW, nr 33 i przypisy 4; *J. Długosii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, liber X (1370-1405), Varsaviae 1985, s. 163; R. M. Zawadzki, *Fundacje i darowizny kościelne królowej Jadwigi*, „*Analecta Cracoviensia*”, 27, 1995, s. 681-682.

<sup>13</sup> KDKW, nr 34, 47, 48; *J. Długosii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, liber XXI (1406-1412), Varsaviae 1997, s. 26-27; KDKW, nr 47-48; J. Fijałek, *Kościół*, s. 67-68; K. Ozóg, *Związki Uniwersytetu Krakowskiego z kapitułą katedralną krakowską u schyłku XIV i w pierwszej ćwierci XV wieku*, „*Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*”, 43, 1998, s. 11, 15-16; tenże, *Jadwiga Andegawenka a episkopat polski u schyłku XIV wieku*, [w:] *Święta Jadwiga Królowa. Abyśmy byli godni tego dziedzictwa*, red. H. Byrska, A. Bednarz, Kraków 2006, s. 60-62.

<sup>14</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390-1414)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. I, Kraków 1964, s. 37-41; C. Zawodzińska, *Kolegium królowej Jadwigi przy Uniwersytecie Karola w Pradze i jego pierwszy statut*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*”, z. 9, Kraków 1962, s. 19-38; M. Svatoš, *Litewská kolej pražské univerzity (1397-1622)*, [w:] *Praha-Vilnius. Sborník prac k 400. výročí založení univerzity ve Vilnius*, ed. J. Petr, L. Řeháček, Praha 1981, s. 19-22; M. Markowski, *Dzieje Wydziału Teologii Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397-1525*, Kraków 1996, s. 48-53.

po kilkunastu latach otrzyma wykształconych teologów. Niektórzy historycy nadmiernie eksponują przy tym spór o kanclerstwo Uniwersytetu Krakowskiego między biskupem Piotrem Wyszem a kanclerzem królewskim oraz Władysławem Jagiełłą przed 1400 r., jako zasadniczy motyw skłaniający Andegawenkę do decyzji o fundacji kolegium w Pradze<sup>15</sup>. Nie dostrzegają oni faktu trudnych początków funkcjonowania Wydziału Teologii w Krakowie i zapominają z jakimi kłopotami borykał się Uniwersytet Praski (w tym również jego wydział teologiczny) po swym założeniu w r. 1348, mimo ogromnego wsparcia i wysiłków potężnego oraz bogatego Karola IV<sup>16</sup>. Dnia 20 lipca 1397 r. Jadwiga uzyskała zgodę Wacława IV, króla Czech na założenie kolegium, zaś 10 listopada tego roku wystawiła w Krakowie akt fundacyjny tegoż kolegium<sup>17</sup>. Dała w nim najpełniejszy wyraz swojej misyjnej troski o nawróconych Litwinów, warto przytoczyć tu obszerniejszy fragment: [...] *my Jadwiga z łaski Bożej królowa Polski [...] oznajmiamy wszystkim [...], że zastanawiając się i rozważając w myślach z wielką pilnością od czasu, kiedy za sprawą Bożej Opatrzności stanęliśmy na czele naszego królestwa, w jaki to sposób w naszych ziemiach litewskich i w innych z nimi sąsiadujących lud, który kroczył wśród mroków wieczystej śmierci i dopiero co zaczął wstępować z ciemności pogaństwa do światłości, to jest do Boga prawdziwego, w większości już odrodzony z drojem chrztu świętego, mógłby na stałe utrzymać jedność z przeświętym rzymskim i powszechnym Kościołem i temuż okazywać pełne czci posłuszeństwo. A oto już niektórzy spośród synów Litwinów i innych stamtąd [ludów], obmyci rosą Ducha Świętego, jak jeleń do źródeł, do szkoły katolickiej zdążają i nauk mistrzów gorliwie pochłaniają spragnieni; jak dopiero co narodzone niemowlęta mleka i szczęśliwa niewiasta chananejska okrucich słowa Bożego, tak oni pragną okrucich, które spadają ze stołu szlachetnej i przebogatej teologii oraz [z ust] tych, co ziarno jej rozsiewają po świecie. Chcąc zatem, o ile nam niebioss dozwolą, ażeby wśród przerzeczonych neofitów nie tylko światłość nauk i cnót, niegdyś zaciemniana przez błędy, teraz już pełniej zajaśniała w blaskach wiary katolickiej, lecz także i w słońcu sprawiedliwości, w Jezusie Chrystusie, którego światłość odbija się w nich jak w złocistych tarczach; aby również za ich sprawą narody litewski i inne rozbłyły w katolickich poczynaniach nie gasnącym płomieniem u swych szczytów, winnica zaś Pana Zastępów aby była przez nich niezmordowanie pielęgnowana, a chwały pogaństwa pleniąc się w przybytku Pana z korzeniami wyrwane. I tak dzięki nim, dusze zdobywającym Chrystusowi, pobożne uczynki, które w tym dziele z zasobów udzielonych nam przez Boga wspieramy i to, co zasiewamy na tym ziemskim padole, obyśmy mogli zbierać w krainie wiecznej szczęśliwości. Przemyśleliśmy to wszystko starannie i spędziliśmy bardzo wiele bezsennych nocy, rozważając jak przywieść do skutku zamysł serca; wreszcie pokładając zamiar w Panu postanowiliśmy zakupić*

<sup>15</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie jagiellońskie...*, s. 41; M. Gębarowicz, *Psałterz floriański i jego geneza*, Wrocław 1965, s. 59-71; M. Markowski, *Dzieje Wydziału Teologii ...*, s. 48-53; R. M. Zawadzki, *Fundacje ...*, s. 689-690.

<sup>16</sup> Zob. A. Vetulani, *Początki najstarszych wszechnic środkowoeuropejskich*, Wrocław 1970, s. 55-67; *Dějiny Univerzity Karlovy 1347/48-1622*, red. M. Svatoš, t. I, Praha 1995, s. 27-183.

<sup>17</sup> B. Chmielewska, *Przywilej fundacyjny Kolegium królowej Jadwigi przy Uniwersytecie Karola w Pradze*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły*, s. 274-276 (tekst łaciński dokumentu), s. 277-279 (przekład na język polski); C. Zawodzińska, *Kolegium królowej Jadwigi ...*, s. 19-22.

w Pradze lub okolicy dom i wraz z nim [czynsz] dwustu kóp groszy na użytek wspomnianych Litwinów i innych pragnących studiować naukę świętą [tj. teologię], o ile tylko nastąpi na to zgoda i pozwolenie [...] Wacława, z tejże [Bożej] łaski króla rzymskiego i czeskiego [...]»<sup>18</sup>. Intencje królowej i troska o ugruntowanie chrześcijaństwa litewskiego nie wymagają komentarza w świetle słów wypowiedzianych przez nią w tym dokumencie. Przywiązywała duże znaczenie do wiedzy i nauki, w szczególności zaś do teologii, widząc w niej narzędzie pogłębionej chrystianizacji i kształtowania moralnego wyznawców Chrystusa. Całe to dzieło oddała w ręce Pana. Z dużym wysiłkiem finansowym podjęta fundacja kolegium w Pradze natrafiła jednak na znaczne przeszkody i zamysł królowej nie został zrealizowany przed jej śmiercią, a potem idea Jadwigi została zniekształcona i co prawda wspomniane kolegium powstało w 1411 r., ale nie służyło już kształceniu teologów litewskich<sup>19</sup>.

W ostatnich latach swego życia Andegawenka zaangażowała się w przygotowania do ponownej fundacji Uniwersytetu Krakowskiego. W obliczu śmierci w lipcu 1399 r. królowa w testamentie przekazała na reorganizację krakowskiego Studium Generale prawie wszystkie swoje pieniądze, klejnoty i szaty o wartości około 2200 grzywien<sup>20</sup>. Egzekutorzy testamentu Piotr Wysz, biskup krakowski i Jan z Tęczyna, kasztelan krakowski, bliscy królowej dostojnicy doprowadzili do jego realizacji. Umożliwiło to zakup dla wszechnicy domów pod przyszłe Kolegium Królewskie (Maius) i Kolegium Prawników<sup>21</sup>. Testament Jadwigi stanowił przede wszystkim moralne zobowiązanie dla króla Władysława szybkiej fundacji wszechnicy, co nastąpiło w rok po jej śmierci. W dokumencie z 26 lipca 1400 r. król nawiązał do dzieła chrystianizacji Litwy, o które troszczyła się również jego zmarła żona: [...] *starannie obmyślane zamiary i przedsięwzięcia nasze kierujemy i troskliwie wewnętrzną czujność naszą zwracamy, aby mieszkańców i poddanych ziem naszych litewskich, tych zwłaszcza, którzy w zastarzałym pozostając błędnie byli naszymi towarzyszami ciemności, a których przyjęciem świętej wiary katolickiej do łona świętej matki Kościoła przywiedliśmy, z woli Tego, który niebieskimi i ziemskimi rzeczami rozporządza i włada, przyzwyczajaniem, praktyką i poznaniem uczynków pobożnych, bez których wiara sama jest próżna, na synów światła nawrócić z pomocą i współdziałaniem tych, których umysły mądrości i nauki pełność ozdobiła, to jest ludzi w podstawach i tajnikach pisma bieglych, których radą tron królewski się umacnia, a cnotliwymi czynami Rzeczpospolita stale w zdrowie i siłę wzrasta*<sup>22</sup>. Niepodważalne pozostają zasługi króla Władysława jako głównego fundatora dla krakowskiej wszechnicy, gdyż dzięki niemu uczelnia zyskała

trwale podstawy materialne i organizacyjne<sup>23</sup>. Uniwersytet stworzył prężne środowisko intelektualne oraz duchowe, kształtujące przez wieki oblicze polskiego Kościoła.

W tradycji krakowskiej pamiętano również o współdziałaniu Jadwigi w przygotowaniu fundacji. Mikołaj z Błonia mistrz uniwersytecki i kapelan królewski w kazaniu anniwersarzewym wygłoszonym w pierwszej ćwierci XV w. uważał ją za największą dobrodziejkę Królestwa Polskiego, *bo to ona była przyczyną założenia i ufundowania świętego Uniwersytetu Krakowskiego (sanctae Universitatis Cracoviensis) i zaiste niczego wspanialszego nie mogła uczynić. Wysoko bowiem poniosła światło nauki, napełniając swym blaskiem całe królestwo i w ogóle całe chrześcijaństwo, prowadząc ku cnotom. Któż potrafi wliczyć ilu doktorów, ilu magistrów, pisarzy, osób duchownych i świętych wydał ten Uniwersytet, a ilu jeszcze, z łaski Boga, wyda w przyszłości? Ona zaś sama jest po części sprawczynią tych wszystkich dobrodziejstw, jakie sprawą owych uczonych dzieją się i, jak widzimy nie są zwyczajne*<sup>24</sup>. W tym kontekście można powiedzieć, że w jakimś sensie trwały wpływ Jadwigi na chrześcijaństwo w Polsce dokonywał się i dokonuje się po dzień dzisiejszy poprzez Uniwersytet Krakowski (obecnie Jagielloński).

Andegawenka skupiała na swym dworze grupę wybitnych uczonych i duchownych, z których posługi intelektualnej i duchowej korzystała otaczając ich zarazem opieką. Świadczą o tym liczne źródła oraz opinia przekazana przez opata klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu Ludolfa z Einbeck: *Ta zaś królowa pełna dobrych uczynków służy Bogu, nie światu, pokorna, nie wie, co pycha, zapraszając zaś do siebie bogobojnych mistrzów i mężów uczonych z najdalszych krain, nie miała również zabiegać o swoje i ich zbawienie*<sup>25</sup>. Dzięki takiej postawie królowej w Krakowie zrodziło się środowisko zatroskane o jedność i reformę Kościoła, odrodzenie życia chrześcijańskiego, podniesienie poziomu duchowieństwa i jego posługi duszpasterskiej<sup>26</sup>.

W trudnych czasach wielkiej schizmy zachodniej i upadku autorytetu Stolicy Apostolskiej Andegawenka jako król starała się zdecydowanie wpływać na obsadę stanowisk kościelnych w Polsce duchownymi reprezentującymi wysoki poziom intelektualny oraz moralny. Jeszcze w dobie panowania ostatnich Piastów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego wytworzył się mechanizm umożliwiający władcom skuteczne forsowanie swoich kandydatów<sup>27</sup>. Jadwiga korzystała

<sup>23</sup> Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie ...*, s. 43-56; K. Stopka, *Jagiellońska fundacja Uniwersytetu Krakowskiego ...*, s. 38-45; K. Ożóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegawieńskiej i Władysława Jagielly ...*, s. 34-38.

<sup>24</sup> J. Wolny, R. M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „*Analecta Cracoviensia*”, 7, 1975, s. 42-43.

<sup>25</sup> *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G. A. Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1, Breslau 1835, s. 218.

<sup>26</sup> K. Ożóg, *Duchowni i uczeni w otoczeniu św. Jadwigi*, [w:] *Święta Jadwiga Królowa. Dziedzictwo i zadania na trzecie tysiąclecie*, red. H. Kowalska, H. Byrska, A. Bednarz, Kraków 2002, s. 165-178; K. Ożóg, *Uczni w Monarchii Jadwigi Andegawieńskiej i Władysława Jagielly ...*, s. 309-322.

<sup>27</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1947, s. 127-153; A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapitał katedralnych w Polsce XIV i XV wieku na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 239-260; K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995, s. 109-111.

<sup>18</sup> B. Chmielewska, *Przywilej fundacyjny ...*, s. 277.

<sup>19</sup> C. Zawodźńska, *Kolegium królowej Jadwigi ...*, s. 22-38; M. Gębarowicz, *Psalter florjański ...*, s. 71; M. Svatoš, *Litewski kolej pražské univerzity ...*, s. 19-30.

<sup>20</sup> J. Długosii *Annales*, liber X, s. 232, 239; K. Stopka, *Jagiellońska fundacja Uniwersytetu Krakowskiego*, „*Rocznik Krakowski*”, 69, 2003, s. 37-38.

<sup>21</sup> Najpełniej o tej sprawie pisze J. Kurtyka, *Tęczynscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 234-239.

<sup>22</sup> S. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „*Rocznik Krakowski*”, 4, 1900, dodatki, nr VIII, s. 76, 105.

więc z doświadczeń swoich poprzedników na tronie. Po śmierci wiernego Andegawenom biskupa krakowskiego Jana Radlicy na początku 1392 r. królowa postanowiła protegować na opróżnione biskupstwo Piotra Wysza z Radolina swego kanclerza. Po gruntownych studiach w Pradze i Padwie Piotr Wysz jako doktor obojga praw wszedł w służbę dyplomatyczną dworu krakowskiego uczestnicząc w kwietniu 1388 r. w charakterze eksperta w racyjskich rokowaniach polsko-krzyżackich. Równocześnie utrzymywał on intensywne kontakty ze Stolicą Apostolską jako poseł królewski zyskując wysoką pozycję w Kurii Rzymskiej (referendarz papieski, protonotariusz, nuncjusz i kolektor generalny Kamery Apostolskiej). Wreszcie zaangażował się w dzieło odnawiania Uniwersytetu Krakowskiego biorąc udział na początku 1391 r. w naradach z Mateuszem z Krakowa (przybyłym wówczas z Pragi). Wysz coraz bardziej zbliżał się do Andegawenki zostając w grudniu 1391 r. z woli Bonifacego IX poufnym pośrednikiem we wszystkich sprawach między królową a Stolicą Apostolską (większość spraw dotyczyła obsady godności kościelnych)<sup>28</sup>. Osiągnął on jedyną w swoim rodzaju pozycję w relacjach królewsko-papieskich i na początku 1392 r. wrócił do Krakowa. Ostry konflikt o biskupstwo krakowskie zrodził się po śmierci Radlicy, gdyż kapituła katedralna bez wiedzy Jadwigi i Jagiełły obrała Siecieja z Chmielnika krewniaka Kurozwęckich, zaś Bonifacy IX mianował kurialistę Maffiolusa Lampugnanięgo przenosząc go z arcybiskupstwa messyńskiego (Sycylia) na biskupstwo krakowskie przed 1 marca 1392 r. Jadwiga pozyskawszy Jagiełłę konsekwentnie dążyła do oddania stolicy biskupiej w Krakowie Piotrowi Wyszowi, uznając go za duchownego najbardziej odpowiedniego na tę godność. Doprowadziła więc do szybkiej rezygnacji Siecieja z Chmielnika i ponownej elekcji kapitulnej oraz wyboru przez postulację Wysza 9 lutego 1392 r. Bonifacy IX jednak upierał się przy Maffiolusie i dopiero, gdy zawakowało biskupstwo płockie dokonał translacji kurialisty Lampugnanięgo z Krakowa do Płocka równocześnie udzielając prowizji Piotrowi Wyszowi na biskupstwo krakowskie 4 grudnia 1392 r.<sup>29</sup> W tym trwającym blisko rok sporze Jadwiga wykazała godną podziwu stanowczość i upór. Dzięki niej Kraków zyskał jednego z najwybitniejszych pasterzy w swej tysiącletniej historii.

Piotr Wysz był kluczową postacią wpływającą na rozmaite decyzje i przedsięwzięcia królowej, a także na jej dojrzwawanie w świętości. On to skłonił Andegawenkę do podjęcia myśli o ponownej fundacji uniwersytetu i zabiegów o wydział teologiczny. Zaangażował się w sprawę reformy Kościoła współpracując w 1405 r. z Mateuszem z Krakowa przy tworzeniu głośnego dzieła podejmującego ten problem pt.: *De praxi Romanae Curiae*. Sam napisał w 1404 r. *Speculum aureum de titulis beneficiorum ecclesiasticorum* ukazujący problem symonii i szczegółowo przedstawił system ekspektatyw, rezerwacji i prowizji papieskich niszczących od wewnątrz Kościół. Wyjście z tej trudnej dla Kościoła sytuacji widział w nawróceniu się i odrzuceniu grzechu symonii przez wszystkich duchownych. Biskup krakowski mówił również o ograniczeniach władzy papieskiej wynikających z prawa Bożego,

<sup>28</sup> S. Kijak, *Piotr Wysz biskup krakowski*, Kraków 1933, s. 1-18; M. Gębarowicz, *Psalterz floriański...*, s. 15-84; S. Trawkowski, *Piotr Wysz z Radolina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981, s. 422-423.

<sup>29</sup> K. Ożóg, *Spór o biskupstwo krakowskie w roku 1392 na tle stosunków Polski z papieżem w schyłku XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 104, 1997, nr 1, s. 3-19; tenże, *Maffiolus Lampugnani...*, s. 355-360.

naturalnego, postanowień soborów oraz z racji stanu (dobra) Kościoła. Poglądy Piotra Wysza dotyczące sytuacji Kościoła podzielało środowisko krakowskie, a przede wszystkim duchowni intelektualisci skupieni w otoczeniu dworskim Jadwigi<sup>30</sup>.

Rozległe terytorialnie państwo polsko-litewskie stało się największym miejscem styku chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego, rozdartego schizmą. Jadwiga przykładła swoją rękę przede wszystkim do umocnienia metropolii halickiej, poprzez obsadę arcybiskupstwa i biskupstw odpowiednimi duchownymi. I tak na arcybiskupstwo halickie w r. 1391 Jadwiga z Jagiełłą poparł franciszkanina bł. Jakuba Strepę, z pochodzenia Małopolanina, gorliwego kapłana o głębokiej pobożności, a zarazem znakomitego organizatora, ściśle współdziałającego z dworem krakowskim<sup>31</sup>. Doprowadził on do wzmocnienia organizacyjnego i duchowego całej archidiecezji i przygotował przeniesienie siedziby metropolii z Halicza do Lwowa. Natomiast w 1392 r. na biskupa przemyskiego Jadwiga wysunęła kandydaturę Macieja swego kanclerza (od 1391 r.), który został wybrany przez kapitułę i Konfirmowany przez Stolicę Apostolską. Maciej był duchownym wykształconym w Pradze, gdzie uzyskał magisterium sztuk wyzwolonych i studiował prawo kanoniczne<sup>32</sup>. Po konsekracji na biskupa w katedrze krakowskiej w 1392 r. przebywał jeszcze w roku następnym u boku Jadwigi jako jej kanclerz<sup>33</sup>. Po przeniesieniu się do Przemysła energicznie rządził diecezją podejmując rozmaite reformy, a ponadto utrzymywał kontakty ze środowiskiem umysłowym i kościelnym krakowskim, gdyż do kapituły przemyskiej wprowadził między innymi Mikołaja Wigandę doktora dekretów i bakałarza teologii, który posiadał w niej dziekanie w latach 1398-1407. Na prośby biskupa Macieja Mikołaj głosił kazania w katedrze przemyskiej w latach 1398-1400 z czego powstały *Postillae de tempore, de sanctis, quadragesimalis*<sup>34</sup>.

W otoczeniu dworskim Jadwigi Andegawenkiej znajdowało się wielu wybitnych uczonych duchownych związanych z nurtem reformy Kościoła i odrodzenia życia chrześcijańskiego. Do takich można zaliczyć Andrzeja Łaskarczycza

<sup>30</sup> Z. Kałuża, *Eklezjologia Mateusza z Krakowa (uwagi o De praxi Romanae Curiae)*, „Studia Mediewistyczne”, 18, z. 1, 1977, s. 53-65; W. Seńko, *Piotr Wysz z Radolina i jego dzieło <<Speculum aureum>>*, Warszawa 1996, s. 61-168; K. Ożóg, *Kościół krakowski wobec wielkiej schizmy zachodniej i ruchu soborowego u schyłku XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Kościół krakowski w dziejach państwa i narodu polskiego*, red. A. Pankowicz, Kraków 2002, s. 32-35; M. Nuding, *Matthäus von Krakau. Theologe, Politiker, Kirchenreformer in Krakau, Prag und Heidelberg zur Zeit des Grossen Abendländischen Schismas*, Tübingen 2007 (Spätmittelalter und Reformation, 38), s. 154-173; Th. Wünsch, *Das Reformprogramm des Krakauer Bischofs Petrus Wysz 1392-1412. Mit Neuedition der 22-Punkte-Liste "De reformatione ecclesie"*, [w:] *Kirchliche Reformimpulse des 14./15. Jahrhunderts in Ostmitteleuropa*, Hg. W. Eberhard, F. Machilek, Köln 2006, s. 157-178.

<sup>31</sup> W. Abraham, *Jakub Strepas arcybiskup halicki 1391-1409*, Kraków 1908, passim; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa...*, s. 132; T. M. Trajdos, *Kościół katolicki, na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386-1434)*, t. 1, Wrocław 1983, passim.

<sup>32</sup> M. Gębarowicz, *Psalterz floriański...*, s. 76-77; J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej XV wieku*, cz. II: *Urządnicy*, Poznań 1979, s. 21-23.

<sup>33</sup> A. Strzelecka, *O królowej Jadwidze studia i przyczynki*, Lwów 1933, s. 57; G. Rutkowska, *Urządnicy królowej Jadwigi Andegawenkiej*, Spis, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ośiarowane profesorem Jadwidze Krzyżaniakowej*, Poznań 2000, s. 377.

<sup>34</sup> J. Wolny, *Mikołaj Wigandę z Krakowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 117-120;

A. Strzelecka, *Maciej (zm. 1420), kanclerz królowej, biskup przemyski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974, s. 9-10.

z Gosławic, brata ciotecznego Piotra Wysza, wówczas praskiego bakałarza dekretów. Przez kilka miesięcy 1397 r. pełnił on urząd kanclerza królowej. Potem już po śmierci Jadwigi Łaskarzycy energicznie działał na rzecz likwidacji schizmy w Kościele i jego reformy na soborze w Konstancji. Występował tam również przeciw Janowi Husowi zwalczał husytyzm w diecezji poznańskiej. Jako biskup poznański dążył do odnowienia chrześcijaństwa w swej diecezji po soborze w Konstancji w latach 1418-1426<sup>35</sup>. Kapelanem i zapewne spowiednikiem Jadwigi był od 1397 r. Jan Štětkna, cysters wywodzący się z Czech, wybitny kaznodzieja - reformator, naśladowający w pewien sposób Konrada Waldhausena i Jana Miliča z Kroměříža. Na dwór krakowski przybył z Pragi około 1394 r., będąc wtedy bakałarzem teologii (doktorat uzyskał już w Uniwersytecie Krakowskim w 1403 r.)<sup>36</sup>. Królowa zaangażowała go do zabiegów dyplomatycznych związanych z fundacją Kolegium Litewskiego w Pradze o czym była mowa wyżej.

Do grona spowiedników pary monarszej Jadwigi i Jagiełły należał również dominikanin Jan Sartoris, zajmujący się uprzystępnianiem myśli św. Tomasza z Akwinu<sup>37</sup>. Kontakty z dworem wawelskim posiadał w ostatniej dekadzie XIV stulecia uczony dominikański Henryk Bitterfeld z Brzegu, profesor teologii w Pradze<sup>38</sup>. Z inspiracji biskupa Piotra Wysza duchowego opiekuna Andegawenki wspomniany dominikanin napisał dla św. Jadwigi traktat *De vita contemplativa et activa*<sup>39</sup>. Istnieje hipoteza, że Bitterfeld przebywał w klasztorze krakowskim w latach 1397-1404, gdyż wtedy nie było go w Pradze<sup>40</sup>. Pierwsza część traktatu *De vita contemplativa et activa*, dotyczy rozważań o kontemplacji, zaś jego druga część życia aktywnego i jest ona swego rodzaju zwierciadłem królewskim. W liście dedykacyjnym otwierającym ten traktat, a skierowanym bezpośrednio do Jadwigi Henryk zachęcał królową do pełni życia chrześcijańskiego, którą można osiągnąć poprzez naśladowanie ewangelicznych postaw Marii i Marty, sióstr Łazarza, symbolizujących kontemplację i życie czynne<sup>41</sup>. Prawdopodobnie śmierć Andegawenki przerwała prace nad ukończeniem dzieła. Schemat zwierciadła władcy został oparty przez

mistrza Henryka na czterech cnotach kardynalnych: roztropności (*prudencia*), męstwie (*fortitudo*), umiarkowanie (*temperantia*) i sprawiedliwości (*iustitia*) niezbędnych monarsze do właściwego sprawowania władzy dla dobra i zbawienia poddanych. Bitterfeld zdołał przedstawić w traktacie tylko pierwsze trzy cnoty. Eksponował przy tym rozmaite aspekty moralne ideału władcy chrześcijańskiego. Rozważania Henryka Bitterfelda o ideale władcy mają charakter typowy dla epoki i nie są w tym względzie czymś wyjątkowym<sup>42</sup>. Natomiast, to co ma charakter niecodzienny, to fakt, że Jadwiga w swoim życiu starała się harmonizować kontemplację z czynnym działaniem monarszym i realizować ideał władcy doskonałego oparty na fundamencie czterech cnót kardynalnych, choć traktat Bitterfelda, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już na to wpływu nie wywarła.

Do otoczenia królowej dłuższy okres czasu należał Stanisław ze Skarbimierza, jeden z najwybitniejszych uczonych polskich końca XIV i początku XV w.<sup>43</sup> Na potrzeby odpustu jubileuszowego w Krakowie w 1392 r., o który wystarała się u papieża Bonifacego IX Jadwiga, Stanisław ze Skarbimierza przygotował trzy kazania o odpustach, traktat *De indulgentiis* oraz *Sermones super Gloria* (cykl 20 kazań o hymnie mszalnym). Uczynił to niewątpliwie na prośby królowej<sup>44</sup>. Prawdopodobnie jako spowiednik towarzyszył Jadwidze w jej zmaganich duchowych w ostatnich tygodniach życia. Potem został pierwszym rektorem Uniwersytetu Krakowskiego po jego drugiej fundacji w 1400 r., wywierając wielki wpływ na kształt naukowy, doktrynalny i organizacyjny wszechniczy<sup>45</sup>. Był naukowym i moralnym autorytetem zarówno w uniwersytecie, jak i całym Kościele krakowskim.

Ważną postacią w Krakowie stał się wspomniany wyżej doktor dekretów Mikołaj z Gorkowa, wieloletni oficjał krakowski (1392-1407). Poprzez ścisłą współpracę z biskupem Piotrem Wyszem miał bliski kontakt z dworem i Jadwigą. Po kilkuletnich studiach w Pradze był przeniknięty ideą reformy Kościoła i angażował się w dzieło fundacji i organizacji Uniwersytetu Krakowskiego, pełniąc urząd rektora (1402-1403)<sup>46</sup>. W grupie osób bliskich królowej znajdował się również mistrz praski i krakowski Bartłomiej z Jasła, który na jej zamówienie przepisywał w 1394 r. fragmenty Starego Testamentu. Mowy i kazania Bartłomieja z Jasła ukazują stan Kościoła i jego główne bolączki<sup>47</sup>.

<sup>35</sup> M. Frontczyk, *Andrzej Łaskarz z Gosławic herbu Godziemba biskup poznański*, „Nasza Przeszołość”, 30, 1969, s. 125-170; K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarczycy w sprawach i sporach polsko-krzyżackich do soboru w Konstancji*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 2000, s. 159-186; J. Krzyżaniakowa, *Andrzej Łaskarz - „patron” polskich koncyliarystów*, [w:] *Ludzie, Kościół, wizerzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze - wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 265-278.

<sup>36</sup> Z. Siemiątkowska, *Jan Szczekna*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej”, 5, 1965, s. 34-75; J. Tyńska, *Repertorium biographicum Universitatis Pragensis prae-hussiticae 1348-1409*, Praha 1981, s. 314.

<sup>37</sup> P. Kiejar, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu* [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Warszawa 1975, s. 485-487; U. Borkowska, *Królewscy spowiednicy*, [w:] *Ludzie, Kościół, wizerzenia* ..., s. 185.

<sup>38</sup> V. Koudelka, *Heinrich von Bitterfeld OP. Professor an der Universität Prag*, „Archiwum Fratrum Praedicatorum”, 23, 1953, s. 5-65; M. Papuzińska-Mill, *Henryk Bitterfeld z Brzegu*, „Przegląd Tomistyczny”, 4, 1988, s. 179-189; K. Marcinia, *Henryk Bitterfeld z Brzegu. Stan badań nad życiem i spuścizną pisarską*, [w:] *Henricus Bitterfeld de Brega OP, Tractatus de vita contemplativa et activa*, ed. B. Mazur, L. Senko, R. Tatarzyński, Varsaviae 2003, s. IX-XXVIII.

<sup>39</sup> *Henricus Bitterfeld de Brega OP, Tractatus de vita contemplativa et activa*, s. 1-179; M. Gębarowicz, *Psalterz florjański ...*, s. 85-127.

<sup>40</sup> P. Kiejar, *Studia nad kulturą szkolną ...*, s. 352-353.

<sup>41</sup> *Henricus Bitterfeld de Brega OP, Tractatus de vita contemplativa et activa ...*, s. 3-6.

<sup>42</sup> M. Gębarowicz, *Psalterz florjański ...*, s. 93-104; K. Ożóg, „*Rex illiteratus quasi asinus coronatus*” ..., s. 81-96.

<sup>43</sup> R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1979, s. 106-124; K. Ożóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegawenkiej i Władysława Jagiełły ...*, passim.

<sup>44</sup> A. Sachetnik, *Prośba świętej Jadwigi królowej o pierwszy odpust jubileuszowy w Polsce*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły ...*, s. 253-265; S. Wielgus, *Krytyczna edycja traktatu „De indulgentiis” Stanisława ze Skarbimierza*, „Acta Mediaevalia”, 3, 1978, s. 5-39; R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska ...*, s. 71, 74-75, 104-105, 110-112.

<sup>45</sup> R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska ...*, s. 115; P. Czartoryski, *Idea uniwersytetu i koncepcja nauki na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XV wieku - program i jego realizacja*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A: Historia Nauk Społecznych, z. 12, 1968, s. 55-69.

<sup>46</sup> K. Ożóg, *Związki Uniwersytetu Krakowskiego ...*, s. 11, 15-16; tenże, *Duchowni i uczeni w otoczeniu św. Jadwigi ...*, s. 173-174.

<sup>47</sup> M. Kowalczyk, *Bartłomiej z Jasła*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej”, 5, 1965, s. 3-33; tenże, *Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 6, 1964, z. 3-4, s. 23-42; A. Gogacz, *Koncepcja uniwersytetu według Bartłomieja z Jasła ...*, Łódź 2008, s. 35-56.



Powyższe grono duchownych z biskupem Piotrem Wyszem na czele skupione wokół królowej dążyło do reformy Kościoła, przywrócenia mu jedności, podmiotowości wspólnotom lokalnym, a także wspierało Uniwersytet Krakowski, stanowiący otwarte i bardzo żywe pod względem intelektualnym i duchowym środowisko. Wspomniani intelektualiści uprawiali doniosłą refleksję naukową nakierowaną na pogłębione chrześcijaństwo i owocne życie duchowe<sup>48</sup>. Andegawenka przyciągała do służby dworskiej mądrych, gorliwych i pobożnych kapłanów (o takich wielokrotnie wspominała w swych dokumentach). Ci zaś pomagali królowej wzrastać w codziennym życiu chrześcijańskim, a także realizować rozmaite fundacje zmierzające do wzmocnienia duchowego Kościoła polskiego, a szczególnie krakowskiego.

Na polskim Kościele odcisnęły swe piętno fundacje Jadwigi dokonane samodzielnie i w większości z mężem Władysławem Jagiełłą. Były one czynione dla rozszerzenia chrześcijaństwa, jego ugruntowania, wzrostu pobożności, chwały Bożej i wzmocnienia sił duchowych Kościoła<sup>49</sup>. W takim wymiarze mieści się przede wszystkim fundacja kolegium psalterzystów w katedrze krakowskiej rozpoczęta aktem królowej z 9 sierpnia 1393 r.<sup>50</sup> Kolegium złożone z szesnastu duchownych miało przede wszystkim oddawać chwałę Bogu w nieustannej modlitwie w dzień i w nocy wówczas, gdy nie odbywały się w katedrze inne nabożeństwa. Na zmianę duchowni z tego kolegium zobowiązani byli śpiewać lub czytać psalmy i inne pieśni nabożne. Dzięki tej fundacji, do której przyłączył się Władysław Jagiełło, a zatwierdził papież, na Wawelu rozbrzmiewała nieustanna cześć dla Pana, stanowiąca niezastąpione zaplecze duchowe wszelkiego chrystianizacyjnego wysiłku Kościoła polskiego<sup>51</sup>. O motywach królowej wyraźnie mówi arenga wspomnianego wyżej dokumentu fundacyjnego oparta o słowa św. Pawła Apostoła: *kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś sieje hojnie, ten hojnie też zbierać będzie w życiu wiecznym* (por. II Kor 9, 6). Treść całego dokumentu przesiąknięta jest troską Jadwigi o należną cześć dla Boga. Fundacja została dobrze uposażona na żupach solnych, zaś psalterzyści wyposażeni w odrębny dom, aby oddani służbie Bożej wiedli pobożny żywot<sup>52</sup>.

Podobny cel miało sprowadzenie karmelitów do Krakowa w 1397 r. i osadzenie ich przy kościele pod wezwaniem Nawiedzenia NM Panny na Piasku, poza murami Krakowa. Budowę tego klasztoru i kościoła rozpoczęto z inicjatywy pary królewskiej już dwa lata wcześniej<sup>53</sup>. Sprowadzenie do Polski karmelitów

(zgromadzenia żebraczego o wysokim poziomie życia duchowego) w zamyśle Jadwigi służyć miało dodaniu żywotnych sił Kościołowi krakowskiemu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Jadwiga i Jagiełło rozpoczęły przygotowania do założenia klasztoru kanoników regularnych w aglomeracji krakowskiej. Utrzymywali więc ścisłe relacje z klasztorem kanoników regularnych w Kłodzku, który był prepozyturą klasztoru w Roudnicy, prężnego ośrodka reformy kościelnej w Czechach i zostali przyjęci do konfraternii klasztoru kłodzkiego przed 1396 r. Pierwsi kanonicy z Kłodzka przybyli na Kazimierz przed 1399 r. i zostali osadzeni przy kościele parafialnym Bożego Ciała, zaś fundacja ostatecznie doszła do skutku już po śmierci królowej w 1405 r.<sup>54</sup> Kontakty Jadwigi z kłodzkimi kanonikami i ich prepozytem Janem Austriakiem, wykształconym w Pradze miały dla niej istotne znaczenie duchowe, gdyż ich życie oraz praktyki religijne były skoncentrowane na Jezusie Chrystusie i Ewangelii, a także wyraźnie naznaczone nową pobożnością. Kanonicy sprowadzeni na Kazimierz otrzymali od królowej zamówienie na trójjęzyczny *Psalterz* (dzisiaj zwany *Psalterzem floriańskim*), którego w całej pełni nie zdołali ukończyć przed śmiercią Andegawenki<sup>55</sup>.

Wyjątkowy charakter miała fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu dokonana przez parę królewską w 1390 r. Stosowny dokument wystawił król 28 lipca t.r., ale inicjatywa fundacji wyszła od Jadwigi<sup>56</sup>. Benedyktyni zostali sprowadzeni z praskiego klasztoru zwanego Emaus, założonego przez Karola IV Luksemburskiego w r. 1347<sup>57</sup>. Klasztor na Kleparzu miał liczyć docelowo 30 mnichów, sprawujących służbę Bożą w obrządku słowiańskim, a posługujących się pismem gągolicim, chorwacką redakcją języka liturgicznego i rytmem odmiennym niż na terytoriach ruskich związanych z Konstantynopolem. Tej fundacji przyswiecał niewątpliwie szerszy zamysł ekumeniczny, jak to ostatnio dogłębnie wyjaśnił prof. Maciej Salamon z Krakowa<sup>58</sup>. Z jednej strony służyła ona podkreśleniu wartości i autonomii liturgii słowiańskiej akceptowanej przez stronę katolicką. Upamiętniała w ten sposób szczególną łaskę okazaną przez Boga Słowianom, iż mogli oni w swoim własnym języku oddawać Mu chwałę. Z drugiej strony fundacja klasztoru gągolaszy sytuuje się w szerszych ramach projektów unijnych, przywrócenia jedności między Kościołem rzymskim a prawosławnym, które rozdziły się w latach dziewięćdziesiątych na dworze krakowskim w rozmowach z Cyprianem Camblakiem, metropolitą kijowskim. W 1396 r. Cyprian wraz z Władysławem Jagiełłą wysunęli projekt zwołania na Rusi ekumenicznego soboru powszechnego dla zawarcia unii między

<sup>48</sup> K. Ożóg, *Duchowni i uczeni w otoczeniu św. Jadwigi ...*, s. 165-178; Th. Wünsch, *Das Reformprogramm des Krakauer Bischofs Petrus Wysz ...*, s. 157-178.

<sup>49</sup> J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, s. 363 i nn.

<sup>50</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. II, Kraków 1883, nr 393.

<sup>51</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, cz. II, nr 393, 420 (król zatwierdził tę fundację dnia 14 sierpnia 1393 r., natomiast 15 lipca 1397 r. konfirmował ją Bonifacy IX); W. Maciejewska, *Jadwiga królowa ...*, s. 120-121; R. M. Zawadzki, *Fundacje ...*, s. 688.

<sup>52</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, cz. II, nr 393; *J. Długosii Annales*, liber X, s. 216; *J. Długosii Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1864, s. 270-273; W. Maciejewska, *Jadwiga królowa ...*, s. 120-121.

<sup>53</sup> J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa. T. I: Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 485-487; T. M. Trajdos, *Fundacja klasztoru karmelitów trzewickowych na Piasku w Krakowie*, „*Nasza Przyszłość*”, 63, 1983, s. 93-105; tenże, *Uzaranie karmelitów w Polsce*, Warszawa 1993, s. 14-18.

<sup>54</sup> K. Łatak, *Kanonicy regularni laterańscy na Kazimierzu w Krakowie do końca XVI wieku*, Elk 1999, s. 36-63.

<sup>55</sup> M. Gębarowicz, *Psalterz floriański ...*, s. 148-223; K. Łatak, *Kanonicy regularni ...*, s. 250-251.

<sup>56</sup> *J. Długosii Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. III, Cracoviae 1864, s. 225-227; *J. Długosii Annales*, liber X, s. 183-184; J. Wyrozumski, *Benedyktyni słowiańscy w Oleśnicy i Krakowie*, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego*”, Sławietyka, nr 3, 1982, s. 113-123; T. M. Trajdos, *Fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie*, „*Rocznik Krakowski*”, 54, 1988, s. 73-89; M. Salamon, *Fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu. Ekumenizm w dobie św. Królowej Jadwigi*, [w:] *Kościół krakowski w życiu państwa i narodu polskiego*, red. A. Pankowicz, Kraków 2002, s. 61-82.

<sup>57</sup> J. Wyrozumski, *Benedyktyni słowiańscy ...*, s. 113-123; J. Wolny, *Błogosławiona królowa Jadwiga i kult świętych Cyryla i Metodego*, [w:] *Dialog Kościoła z kulturą*, t. II: *Materiały z VI i VII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Krakowie 1985, 1986*, Kraków 1988, s. 20-23; T. M. Trajdos, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 73 i nn.; M. Salamon, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 71-74.

<sup>58</sup> M. Salamon, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 66-80.

Kościołami. Wysiłki na rzecz unii kontynuowane były w dobie soboru w Konstancji przez króla i wielkiego księcia litewskiego Witolda oraz następnego metropolitę kijowskiego Grzegorza Camblaka<sup>59</sup>. Fiasko pierwszych planów unijnych prawdopodobnie spowodowało, że po śmierci królowej Władysław Jagiełło nie wykazywał większego zainteresowania fundacją. Nie dokończono rozpoczętej z rozmachem budowy kościoła klasztornego św. Krzyża, zaś wspólnota benedyktynów słowiańskich przetrwała do połowy XV w.<sup>60</sup>

Jadwiga osobistą wiarą, pobożnością i inicjatywami oraz otoczeniem oddziaływała na męża króla Władysława, którego wiara rodziła się i dojrzewała na dworze krakowskim. Wytrwałe zaangażowanie Jagiełły w chrystianizację i budowę struktur Kościoła rzymskiego w Wielkim Księstwie Litewskim, a także podejmowane wysiłki ekumeniczne były w znacznym stopniu inspirowane przez Andegawenkę. Przez swoich współczesnych król Władysław przyrównywany był do św. Pawła Apostoła, dzięki któremu, wedle ich opinii, zostało ochrzczonych 400 tysięcy Litwinów i ufundowana 1 metropolia kościelna, 7 biskupstw (kościółów katedralnych) oraz wiele kościołów parafialnych i klasztorów<sup>61</sup>. O wielkim duchowym oddziaływaniu Jadwigi na Jagiełłę mówił na sesji generalnej soboru w Bazylei 5 listopada 1434 r. Mikołaj Lasocki, prepozyt krakowski: *Niemalą pomocą w tym wszystkim był [dla Władysława Jagiełły - K.O.] sposób bycia wspomnianej najświętszej królowej. Skoro bowiem owa niewiasta odznaczała się ogromną pobożnością i przedziwną świętością, [przeto] nic innego nie zajmowało ją tak bardzo jak troska o duszę małżonka i zbawienie innych oraz wychowanie ich w dobrych obyczajach. Święta pamięć o tej najjaśniejszej królowej wymagałaby, najczcigodniejsi Ojcowie, bardzo długiego przemówienia, gdyż jej liczne dary za życia, a cuda po śmierci sprawiają, iż nawet w największej ilości słów można by je ledwie w znikomej części ocenić*<sup>62</sup>.

Świętość Jadwigi osiągała dojrzałość w trudnym okresie dziejów Kościoła rzymskiego. Pobożność Andegawenki otwarta na nowe prądy pogłębianej, świadomej i biblijnie zakorzenionej wiary i bliska osobista relacja ze Zbawicielem przyczyniała się do wszechstronnej troski królowej o Kościół lokalny i powszechny. Przeniknięta była ideą przywrócenia jedności Kościołowi rzymskiemu poprzez likwidację wielkiej schizmy zachodniej, a także widziała konieczność unii z prawosławiem. Wspierała duchownych podejmujących dzieło reformy Kościoła na rozmaitych poziomach i odnowienia życia chrześcijańskiego oraz szerzenia Ewangelii. Trwając każdego dnia w Jezusie Chrystusie i naśladowując Go przyniosła w swym krótkim życiu na ziemi owoc obfity, oddziaływując poważnie na

chrześcijaństwo w Polsce. Owoc ten trwa aż po dzień dzisiejszy w wielu wymiarach, a św. Jadwiga Królowa przed tronem Najwyższego Pana wstawia się nieustannie za wszystkich uczniów Chrystusa na ziemi, w szczególności za chrześcijan i Kościoły: polski, litewski i węgierski, aby trwały wiernie przy Zbawicielu i rozwijały się pod nowym tchnieniem Ducha Świętego<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> T. M. Trajdos, *Metropolici kijowscy Cyprian i Grzegorz Camblak (bułgarscy duchowni prawosławni) a problemy cerkwi prawosławnej w państwie polsko-litewskim u schyłku XIV i w pierwszej ćwierci XV w.*, „Balkanica Posnaniensia”, 2, 1985, s. 215-231; M. Salamon, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 75-78; W. Brandmüller, *Das Konzil von Konstanz 1414-1418*, Bd. II, Paderborn 1998, s. 185-199.

<sup>60</sup> J. Długosii *Annales ...*, liber X, s. 183-184; tenże, *Liber beneficiorum ...*, t. III, s. 225-227; T. M. Trajdos, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 83-84; M. Salamon, *Fundacja klasztoru benedyktynów ...*, s. 80-82

<sup>61</sup> *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, nr 221; K. Ozóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegawenkiej i Władysława Jagiełły ...*, s. 288-293.

<sup>62</sup> K. Grodziska, *Mikołaja Lasockiego pochwała Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi na soborze bazylejskim*, „Analecta Cracoviensia”, 20, 1988, s. 391 (przekład R. M. Zawadzkiego).

<sup>63</sup> Jan Paweł II, *Raduj się, Krakowie, oddając hołd świętej Pani Wawelskiej. Homilia podczas kanonizacji błogosławionej Jadwigi Królowej, Błonia krakowskie, 8 czerwca 1997 roku*, [w:] *Św. Jadwiga Królowa. Fides et ratio. Rozum i wiara*, red. H. Byrska, J. Dziasek, Kraków 2008, s. 70-77; K. Ozóg, *Błogosławiony owoc Jej królewskiego posługiwania*, [w:] tamże, s. 53-69.

Tomasz Andrzej Nowak  
(Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku)

### Najstarsza topografia Radomska (do 1818 r.). Przyczynek do dziejów miasta

Jedną z kluczowych kwestii, bez których nie może powstać solidny opis dziejów miasta, jest zagadnienie jego topografii. Prace monograficzne powstają od dawna i posiada je już szereg miast, nie tylko dużych ośrodków miejskich, ale także miast o podobnej wielkości i znaczeniu co Radomsko (w okresie staropolskim było zaliczane do miast średnich, tzw. II kategorii)<sup>1</sup>. Z całą pewnością przyczyną, dla której zawodowi historycy omijają temat Radomska są poważne braki źródłowe<sup>2</sup>. Miasto nie doczeka się więc opracowania, które opisywałoby jego wewnętrzne dzieje od średniowiecza do schyłku Rzeczypospolitej. Podstawą do tego typu badań są przede wszystkim księgi miejskie<sup>3</sup>, które jednak dla Radomska się nie zachowały. Znane są jedynie nieliczne wypisy z XVII w., sporządzone w końcu XVIII stulecia<sup>4</sup>, ale dokonywano ich wybiórczo pod kątem dziejów miejscowego kościoła św. Marii Magdaleny<sup>5</sup>. Można jednak z nich wyczytać także treści przydatne do zagadnienia topografii miasta. Źródłem nie do przecenienia są też spisy szosu, czyli księgi podatkowe<sup>6</sup>, ale i tych Radomsko nie posiada. Nie prowadzono tu też badań

<sup>1</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s. 110.

<sup>2</sup> R. Szwed, *Źródła archiwalne do dziejów Radomska*, „Rocznik Łódzki”, t. XXXV, 1985, s. 257-272.

<sup>3</sup> B. Baranowski, *Księgi miejskie z południowo-wschodniej Wielkopolski jako źródło dla historii kultury materialnej XVI-XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. II, 1954, nr 1-2, s. 189-196; T. Jurek, *Mikrokosmos prowincjonalny. Nad najstarszą księgą miejską Ponieca z przełomu XV i XVI wieku*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. H. Manikowskiej, A. Bartoszewicz, W. Fałkowskiego, Warszawa 2000, s. 42-43.

<sup>4</sup> Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej (dalej: AACz), Radomsko: Ś. M. Magdalena 1613-1851, Legata i do kumenty praw służebności kościoła w Radomsku od niepamiętnych czasów, brak sygnatury (dalej RŚMM).

<sup>5</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Radomsku*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 17-37.

<sup>6</sup> A. Czacharowski, *Zagadnienia socjotopografii miast pełnego i późnego średniowiecza w strefie północnoeuropejskiej na przykładzie Torunia*, [w:] *Miasta feudalne w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, pod redakcją Aleksandra Gieysztor i Tadeusza Roslanowskiego, Toruń 1974, s. 13.

archeologicznych. Natomiast wielce przydatne będą najstarsze plany miasta<sup>7</sup>, zwłaszcza ten sporządzony po pożarze Radomska z 1818 r.<sup>8</sup> Data powstania tego planu jest górną granicą naszej pracy. Wykonano go na potrzeby prac regulacyjnych, jakie podjęto po tej tragedii. Wyniki ówczesnych działań są widoczne do dziś i miały wpływ na późniejszy rozwój topografii Radomska. Poza samą topografią zajmujemy się również w skrócie budownictwem oraz stanem sanitarnym miasta.

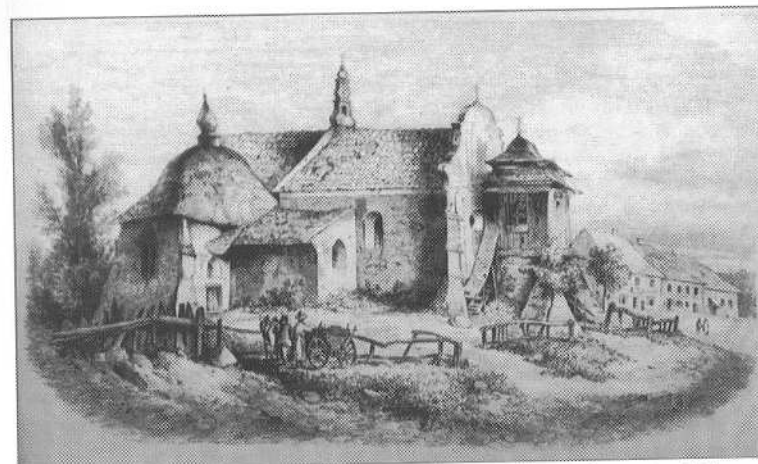
Lokacja miasta nastąpiła między 1247 a 1266 r.<sup>9</sup>, ale kiedy pojawiło się tu osadnictwo, tego dokładnie nie wiadomo. Na obszarze Polski Środkowej miasta nie powstawały w wyniku zaplanowanej akcji lokacyjnej, ale w przeważającej części na długo przed formalną lokacją istniały osady<sup>10</sup>. W przypadku Radomska taka osada to ośrodek powstały na bazie niepełnego zespołu osadniczego: gród z podgrodzem (XI-XII w.)<sup>11</sup>, wokół którego powstało też kilka wsi służebnych<sup>12</sup>. Podgrodzie istniejącego tu grodziska pierścieniowego miało charakter protomiejski (mowa tu o tzw. *Kopcach*). W XII-XIII w. straciło na znaczeniu i osada przeniosła się na południe, w miejsce, gdzie krzyżowały się szlaki handlowe<sup>13</sup>, co pomogło w późniejszym rozwoju gospodarczym miasta<sup>14</sup>. Tu rozwinęła się osada targowa, będąca bezpośrednią poprzedniczką późniejszego miasta. Pewnym wyznacznikiem w kwestii datacji może być kościół farny pod wezwaniem św. Lamberta. Jest to jedno z najstarszych wezwań polskich kościołów i na tej podstawie przyjmuje się, że radomszczańska świątynia mogła powstać w XI lub XII w.<sup>15</sup>

Radomsko nie zostało rozplanowane zgodnie z zasadami urbanistyki średniowiecznej. Nie pozwoliły na to występujące tu właściwości terenu i istniejące w momencie lokacji ważne budynki (kościół). Musiano iść na pewne odstępstwa od reguły<sup>16</sup>, czyli przyjęto odbiegający od klasycznego kształt rynku i rozłożenie

wybiegających z niego ulic. Miasto nie było opasane murami miejskimi, więc osadnictwo mogło się rozwijać swobodnie, nie będąc ograniczone taką sztuczną przeszkodą. Obecnie jednak utrudnia nam to odtworzenie zasiedlenia poszczególnych jego fragmentów.

Oczywiście centrum miasta stanowił rynek, od którego odbiegały ulice. W klasycznym rozplanowaniu miasta średniowiecznego odchodziły one prostopadle od rynku. Radomszczańska sieć uliczna nie była rozbudowana. Ton życia miasta nadawał rynek i 4 główne arterie. Takie przynajmniej wnioski można wyciągnąć na podstawie skromnych przekazów źródłowych i planu miasta z 1818 r.

Omówienie topografii miasta zaczniemy od jego centrum, czyli rynku. W Radomsku nie posiada on klasycznego prostokątnego układu, ale przyjął kształt trapezoidalny<sup>17</sup>. Zachwianie geometrii widzimy w okolicy kościoła farnego, czyli we wschodniej pierzei rynku. Świadczy to o tym, że rynek wytyczano prawdopodobnie na miejscu dawnego placu targowego<sup>18</sup> i to w momencie, gdy istniał już w tym miejscu kościół<sup>19</sup> usytuowany na wzgórzu<sup>20</sup>. Istniałaby więc już wtedy dobrze funkcjonująca osada z placem targowym i kościołem. Jak pisze M. Kulesza przy planowaniu rynku starano się go wytyczyć na łagodnym zboczu<sup>21</sup>. W Radomsku rynek opadał w kierunku południowym.



Kościół św. Lamberta z przełomu XVIII/XIX w., w tle widać przyrynkowe kamienice i znaczny spadek terenu.

<sup>7</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiory Kartograficzne (dalej: ZK), sygn. 19-21; 337-8; 337-10.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Zbiory Kartograficzne (dalej: ZK), sygn. 226a – Plan sytuacyjny Miasta Radomska po pogorzele w dniu 9 września 1818 wyniki. Plan ten załączamy do niniejszej pracy, rezygnujemy więc z każdorazowego odsyłania do jego sygnatury w archiwum. Poza tym przydatne będą także plany przechowywane w APL pod sygnaturami: 2721, 2721a, 2721b.

<sup>9</sup> P. Żmudzi, *Studium podzielonego królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 175-176; S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 132.

<sup>10</sup> M. Kulesza, *Rynki i place miejskie w „starych” miastach Polski środkowej (dawnie województwa łęczyckie i sieradzkie)*, „Rocznik Łódzki”, t. XLIV, 1997, s. 66.

<sup>11</sup> S. Zajączkowski, *Sprawa pierwszego zapisu (w świetle badań nad osadnictwem dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej)*, „Rocznik Łódzki”, t. VII (X), 1963, s. 125-126.

<sup>12</sup> S. M. Zajączkowski, *O tzw. osadach służebnych na dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej*, „Zeszyty Naukowe UŁ, Nauki Humanistyczno-Społeczne”, seria I, z. 5, 1957, s. 14-15.

<sup>13</sup> S. Weyman, *Ćła i drogi handlowe w Polsce Piastowskiej*, Poznań 1938, s. 115; A. Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki”, t. IV, 1961, s. 117-118; M. Kulesza, *Morfogeneza miast na obszarze Polski środkowej w okresie przedzoborowym. Dawne województwa łęczyckie i sieradzkie*, Łódź 2001, s. 62; G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko w świetle badań archeologicznych. Wstęp do problematyki badawczej*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 9.

<sup>14</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie miast obecnego województwa sieradzkiego w okresie przedzoborowym (Zasygnalizowanie zagadnienia)*, „Rocznik Łódzki”, t. XLIII, 1996, s. 78.

<sup>15</sup> J. Związek, *Dzieje instytucji kościelnych w Radomsku*, [w:] *Z dziejów Polski XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Ryszardowi Szwedowi*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Częstochowa 2004, s. 165-166; tenże, *Radomsko ośrodkiem życia religijnego*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 29-31.

<sup>16</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie...*, s. 77.

<sup>17</sup> Tenże, *Morfogeneza miast...*, s. 62.

<sup>18</sup> Tenże, *Rynki i place miejskie...*, s. 82; tenże, *Morfogeneza miast...*, s. 62.

<sup>19</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko...*, s. 12.

<sup>20</sup> R. Hube, *Kościół parafialny Stary i Nowy w Radomsku*, wyd. II, Radomsko 1993, s. 22.

<sup>21</sup> M. Kulesza, *Rynki i place miejskie...*, s. 73.



Widok na kościół św. Lamberta i ratusz w połowie XIX w., między budynkami widać spadek terenu.

Szlak krakowski, który wchodził w rynek i skręcał w kierunku Kietlina prawdopodobnie musiał ominąć wzniesienie, na którym stał kościół. Stąd widać na planie miasta wydłużenie rynku w kierunku północno-wschodnim. Powierzchnia rynku wynosiła 1,1 ha i była jedną z powszechniejszych na terenie Polski środkowej. Długość boków rynku wynosiła 2:3 (20x30 prętów)<sup>22</sup>. Na planie miasta z 1818 r. widać, że dodatkowo powierzchnię rynku nieco zwiększono przesuując wschodnią pierzeję (na rogu z ul. Strzałkowską). Po pożarze z 1818 r. wyrównano też bieg pierzei zachodniej, bowiem wcześniej budynki nie stały w linii prostej.

Radomszczański rynek, podobnie jak w przypadku innych miast<sup>23</sup>, przyjął rolę węzła komunikacyjnego. W tym miejscu krzyżowały się drogi handlowe<sup>24</sup>. Droga z Rusi prowadziła przez północną pierzeję rynku, a szlak solny wbiegał do miasta w narożniku południowo-wschodnim<sup>25</sup>. To do starych traktów dopasowywano układ rynku.

Rynek, będący najważniejszym placem w mieście, posiadał obiekty istotne dla życia miasta, ale niewiele możemy powiedzieć o jego wyglądzie i zasiedleniu w okresie staropolskim. Pożar z 1818 r. strawił prawie całą zabudowę rynku. Pozwo-

<sup>22</sup> Tamże, s. 84.

<sup>23</sup> Tamże, s. 72-73.

<sup>24</sup> J. Związek, *Dzieje instytucji ...*, s. 164.

<sup>25</sup> M. Kulesza, *Morfogeneza miast ...*, s. 62; G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko ...*, s. 10. na temat szlaków handlowych, jakie przechodziły przez Radomsko zob. M. Wilska, *Drogi*, [w:] *Atlas Historyczny Polski. Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie -XVI wieku*, część II: Komentarz, Indeksy, Warszawa 1998, s. 77-78.

liło to na wytyczenie nowych parceli wzdłuż pierzei. Przed pożarem na odcinku od kościoła szpitalnego św. Ducha do traktu piotrkowskiego było 14 parceli. Po nowym pomiarze wytyczono o jedną mniej. Dokonano jeszcze jednej zmiany, a mianowicie nowe granice działek były równo wymierzone. Pierzeja południowo-zachodnia pierwotnie posiadała 10 parceli oraz kolejne 3, leżące przy drodze do Częstochowy. Południowy kraniec rynku posiadał 6 parceli, a po pożarze tylko 4. Pierzeja wschodnia posiadała 9 parceli, a następnie ich liczbę zmniejszono do 5.

Na środku rynku stał ratusz. Jego dzieje zostały już opisane, nie mogąc nic więcej dodać, nie będziemy więc powtarzać ustaleń Zygmunta Błaszczyka. Za publikowaną w niniejszym tomie pracą Zdzisława Włodarczyka podamy jedynie, że w 1793 r. w budynku ratusza urządzono piekarnię połową<sup>26</sup>.

Analogie z innymi miastami o średniowiecznym rodowodzie nakazywałyby doszukiwać się w pobliżu ratusza studni miejskiej<sup>27</sup>, ale nie zachowały się na ten temat żadne przekazy źródłowe. W rynku skupiało się też życie gospodarcze miasta, więc tu też należy lokalizować jatki i kramy. Jatki radomszczańskie pojawiają się w przekazach źródłowych, ale nie jest możliwe na ich podstawie określenie ich lokalizacji. Jedna z jatek, należąca do miasta, wspomniana została w 1477 r.<sup>28</sup> Opis uposażenia miejscowych kościołów z *Liber beneficiorum* wymienia 10 jatek należących do duchownych. Pleban miał wówczas 3 jatki: rzeźniczą, sukienniczą i trzecią pustą. Poza tym doliczyliśmy się jeszcze 7 jatek rzeźniczych<sup>29</sup>. W 1613 r. wspomniano, że w rynku były jatki solne<sup>30</sup>. Na podstawie tak lakonicznych informacji trudno cokolwiek więcej o nich powiedzieć.

Rynek, jako miejsce najbardziej reprezentatywne w mieście, zamieszkiwany był przez najzamożniejszych członków społeczności miasta. Ale i w tym przypadku bardzo mało wiemy. W XVI w. w przyrynkowym domu mieszkała bogata rodzina Wantuchów, wywodząca się ze szlachty (wspominamy o nich niżej). W 1791 r. w rynku mieszkało dwóch kupców<sup>31</sup>. Poza tym domyślać się można, że domy posiadali tu przedstawiciele miejscowej elity.

Byłoby niezmiernie interesujące przyjrzenie się obrotom nieruchomościami w mieście. Niestety, tego typu informacje posiadamy zaledwie dla kilku parceli. W tym miejscu zajmujemy się terenami przyrynkowymi. W 1543 r. królowa Bona

<sup>26</sup> Z. Błaszczyk, *Ratusze miasta Radomska*, Radomsko 1993; Z. Włodarczyk, *Radomsko w okresie tzw. Prus Południowych 1793-1806 (cz. 2)*. O ratuszu krótko pisze też D. Zlotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (Studium gospodarcze)*, Częstochowa 2001, s. 245; tenże, *Gospodarka i społeczeństwo Radomska w latach 1806-1815*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 95.

<sup>27</sup> U. Sowina, *Spokojnie u studni w późnośredniowiecznym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XLVII, 1999, nr 1-2, s. 32, 36; R. Kubicki, „Czystość” w miastach regionu świętokrzyskiego w XVI-XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LIII, 2005, nr 3-4, s. 399.

<sup>28</sup> T. A. Nowak, *Zapomniany aneks z I wydania książki Romualda Hube „Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku”*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 59, nr II. W późniejszym czasie jatki były umiejscowione przy ul. Kietlińskiej (Przedborskiej).

<sup>29</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. I, Gniezno 1880, s. 495-498.

<sup>30</sup> T. A. Nowak, *Zapomniany aneks ...*, s. 67, nr VII.

<sup>31</sup> J. Goldberg, *Struktura zawodowa ludności miast „wolnych” w 1791 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, z. 21, 1961, s. 70, 76. Poza nimi inny kupiec miał dom przy którejś z ulic, a kolejny zamieszkiwał na przedmieściu; T. A. Nowak, *Organizacje cechowe Radomska do 1918 roku*, „Rocznik Łódzki”, t. L, 2003, s. 143.

na dała radomszczańskim wikariuszom (na budowę domu dla nich) opustoszały plac kościoła i cmentarza, znajdujący się na terenie wójtostwa. Warunkiem było tylko to, by miejsca, gdzie do tej pory mieli swe domostwa (na południe i zachód od kościoła) pozostały na zawsze niezabudowane, bo tamowały ruch w rynku i ul. Kiełkińskiej<sup>32</sup>. W 1545 r. zapis ten potwierdził Zygmunt Stary<sup>33</sup>. Trudno stwierdzić, czy nadany plac znajdował się na północ od kościoła, w stronę wójtostwa, czy może na zachód od świątyni, przy północnej pierzei rynku. W XVII w. funkcjonowała w tym rejonie rynku karczma<sup>34</sup>. Zapiska na jej temat zamieszczona w cytowanym tu źródle jest niejasna i nie wiemy, kto był właścicielem tej posesji. W 1676 r. zatwierdzono sprzedaż domu *Wesoła* (wystawionego na placu kościelnym) na rzecz Wawrzyńca i Marianny Chudzińskich<sup>35</sup>. Przed 1711 r. wybudował tu karczmę mieszczanin radomszczański Mikołaj Rayski<sup>36</sup>. W czasie jakiejś zarazy miało dojść do jej zajęcia przez miejscową parafię<sup>37</sup> (być może właściciel zapisał ją wówczas Kościołowi) i taki stan utrzymał się do początków XIX w.<sup>38</sup> Sprawa własności nie była rozwiązana i toczyły się spory pomiędzy miastem a parafią. W połowie XIX w. na tej parceli i sąsiedniej wystawiono istniejący do dziś ratusz miejski (obecnie Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego).

Znamy jeszcze jedną transakcję parcelą w pobliżu kościoła. W 1547 r. za 30 florenów krawiec Wawrzyniec Szurmaniec kupił od króla opustoszałą działkę (*areae desertae*), leżącą między cmentarzem a domem Wantucha, mieszczanina radomszczańskiego<sup>39</sup>. Na podstawie tych dwóch przekazów możemy wywnioskować, że w tym rejonie miasta graniczyła ze sobą własność monarsza i kościelna. Być może taki podział nadano już w momencie lokacji miasta. Przyjmując takie założenie można też wysunąć przypuszczenie, że pierwotna własność książęca zajmowała tereny na północ od kościoła św. Lamberta. Obejmowałyaby ona więc nie tylko wójtostwo Bugaj, ale także ziemie zajmowane przez klasztor franciszkanów. Zostali oni osadzeni w Radomsku przez władcę, który wyznaczył im tereny w sobie przynależnej części miasta.

W północno-wschodnim rogu rynku znajdował się kościół farny i jego zabudowania. Blisko świątyni rozciągał się niewielkich rozmiarów cmentarz, który w tym miejscu utrzymał się do końca XVIII w.<sup>40</sup> W pobliżu kościoła swoje mieszkania mieli także miejscowi duchowni. Opis uposażenia kościoła radomszczańskiego

z początków XVI w. mówi, że tuż obok kościoła (na północ od niego)<sup>41</sup> swój dom posiadał pleban. Za domem znajdował się ogród ze stawem<sup>42</sup>. Oba obiekty zanikły do początków XIX w. Obok proboszczowskiego ogrodu dom miał organista<sup>43</sup>. W okolicach kościoła było kilka domów należących do pozostałych duchownych. Mieszkał tu poza plebanem także wikariusz i 5 altarzystów<sup>44</sup>. W 1765 r. jeden dom altarzysty stał koło placu proboszcza, a drugi nad Radomką, obok sadu franciszkanów<sup>45</sup>. Na planie z 1818 r. za kościołem widać jeden duży budynek i 4 mniejsze. Wszystkie uległy spaleniowi podczas pożaru w tym roku.



Kościół św. Lamberta, stan z XVIII w.

Obok domów księży znajdowała się też szkoła<sup>46</sup>, która w Radomsku miała istnieć już w XV w. W późniejszych źródłach mamy informacje, że istniała w XVII

<sup>32</sup> R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 24.

<sup>33</sup> T. A. Nowak, *Zapomniane aneks ...*, s. 64-65, nr IV i V.

<sup>34</sup> W zbiorach radomszczańskiego muzeum znajdują się fragmenty naczyń glinianych, datowanych na XIV i XV w., znalezionych na terenie dziedzica muzeum.

<sup>35</sup> *Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Radomska w województwie kaliskim obwodzie piotrkowskim położonego, do druku przygotował Zygmunt Błaszczyk, brak roku i miejsca wydania*, s. 5.

<sup>36</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 160.

<sup>37</sup> Z. Błaszczyk, *Ratusze ...*, s. 20.

<sup>38</sup> R. Hube, *Kościół parafialny stary ...*, s. 43.

<sup>39</sup> *Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur, contextu indicibusque adiectis Theodorus Wierzbowski* (dalej: MRPS), Pars 4, *Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548)*. Vol. 3, *Acta vicecancellariorum 1533-1548*, Varsoviae MCMXV, nr 22836, s. 292.

<sup>40</sup> R. Hube, *Kościół parafialny stary ...*, s. 22.

<sup>41</sup> Tamże, s. 23.

<sup>42</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 495; R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 23.

<sup>43</sup> R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 24.

<sup>44</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 496-498.

<sup>45</sup> R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 77.

<sup>46</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 498; na jej temat zob. T. A. Nowak, *Z dziejów szkoły elementarnej w Radomsku*, „Ziemia Częstochowska”, t. XXX, 2003, s. 122-123, 141.

(w 1678 r. wspomniany jest nauczyciel, ale bez nazwiska<sup>47</sup>) i XVIII w. Zapiska z 1765 r. potwierdza, że budynek szkolny stał blisko domu altarzystów<sup>48</sup>. W tym roku podano też, że budynek był co prawda stary, ale niedawno odnowiony<sup>49</sup>. W 1793 r. jednak nie nadawał się już do użytku, więc przez jakiś czas nauczyciel mieszkał i pracował w budynku szpitala (przeznaczony był dla 3 osób), który także znajdował się w pobliżu kościoła<sup>50</sup>. Niezależnie od kościoła św. Ducha (o którym niżej) Aleksander i Anna Koniepcpolscy ufundowali dom szpitalny dla starców i kalek (dla 5 osób w 1729 r.). W 1779 r. tak go opisano: *szpital przy farze, przy samym cmentarzu leżący, ale że znacznie spustoszony dla niebezpieczeństwa ognia w nim nikt teraz nie mieszka, ani się da naprawić, nowyby trzeba stawiać, a miejsca na niego nie masz, bo tu w tym miejscu niepotrzebny*<sup>51</sup>. Trudno stwierdzić, czy szpital umieszczono w którymś z wyżej wymienionych domów, czy swego czasu wystawiono nowy. W pierwszej połowie XIX w. mieszkał w nim wikariusz<sup>52</sup>. Między ogrodzeniem kościoła farnego a biblioteką miejską podczas nadzoru archeologicznego odkryto bruk i pozostałości fundamentów. Na podstawie tak skromnego materiału nie udało się określić chronologii znalezisk<sup>53</sup>. Przypuszczać tylko można, że mogą to być relikty tych zabudowań.

W północno-wschodniej części miasta znajdowało się wójtostwo (nosiło nazwę *Bugaj*), które traktowane było jako przedmieście. Leżało między drogą do Piotrkowa i Kietlina<sup>54</sup>, *wśród realności miejskich, 300 kroków od rynku*. [Wójtostwo - przyp. autora] *opierało się o Radomkę i według planu z 1785 r. grunty wójtowskie stykały się z ogrodami, łąkami i gruntami miejskimi, a z drugiej strony z łąkami franciszkanów* - jak opisywali to Celina Milewska i Stanisław Sankowski. Od strony Bartodziej granica biegła na równi z pastwiskami miejskimi<sup>55</sup>. Jedną z granic była tzw. *Niwa w Zastodolu Kietlińskim*. W. Leśniewski uważa, że niwa znajdowała się u zbiegu dzisiejszych Przedborskiej, Stodolnej i Bugaj<sup>56</sup>.

Dzieje radomszczańskie wójtostwa nie są dobrze znane. W 1266 r. Leszek Czarny potwierdził dawne przywileje należne wójtostwu i sprzedał go niejakiemu Godynowi<sup>57</sup>. Nie wiemy jak długo Godyn i jego potomkowie posiadali te dobra.

<sup>47</sup> AACz, RŚMM, s. 65.

<sup>48</sup> R. Hube, *Kościół parafialny...*, s. 25.

<sup>49</sup> M. Różański, *Szkoły parafialne w XVI-XVIII wieku w archidiecezji łódzkiej*, Łódź 2003, s. 118.

<sup>50</sup> Z. Włodarczyk, *Radomsko w okresie tzw. Prus Południowych 1793-1806 (cz. 1)*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 52-53.

<sup>51</sup> R. Hube, *Kościół parafialny...*, s. 25; B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII w.*, Warszawa 1975, s. 21; Pod koniec XVII w. chciano ustanowić w Radomsku większy szpital na kilkadziesiąt osób, projektu nie zrealizowano - zob. P. Staniszewski, *Szpitalnictwo kościelne w archidiecezji łódzkiej i łowickiej do 1795 roku*, Warszawa 2004, s. 67.

<sup>52</sup> S. Sankowski, *Z przeszłości...*, cz. XVIII, „Gazeta Radomska”, nr 8, 1937, s. 3.

<sup>53</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko...*, s. 10.

<sup>54</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 498.

<sup>55</sup> C. Milewska, S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. V, „Gazeta Radomska”, nr 48, 1933, s. 4.

<sup>56</sup> W. Leśniewski, *Kiedyś na Bugaju stały rogatki*, „Co nowego”, dodatek do „Polska The Times-Dziennik Łódzki”, nr 1, 2009, s. 5.

<sup>57</sup> Dokument ten w oryginale zamieszczony jest w pracy: Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975, s. 190-193; zob. też. P. Żmudzi, *Studium podzielonego...*, s. 175-176. Samo miasto i starostwo było własnością króla, który oddawał je w dzierżawę i zastaw. Od drugiej połowy XV w. zapisy na Radomsko otrzymał Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan lubliński. W 1502 r. starostwo radomszczańskie

W 1466 r. wójtą był szlachetny Mikołaj Garnicz (Harnicz) z Suchcic<sup>58</sup>. W 1505 r. szlachetny Stanisław Rożnatowski (*Roznyathowsky*) był w posiadaniu części wójtostwa królewskiego (*advocatae regiae*)<sup>59</sup>. Być może, że i wójtostwo w nieznanych okolicznościach wróciło w ręce władców Polski. W 1511 r. część Rożnatowskiego kupił za 10 grzywni srebra Jakub Wantuch<sup>60</sup>, który otrzymał w 1518 r. dożywocie na radomszczańskim wójtostwie<sup>61</sup>. Przynajmniej od 1497 do 1511 r. wójtą był Andrzej Tworowski<sup>62</sup> (Tuczowski wg lustracji z 1789 r.)<sup>63</sup>. Niedługo potem właścicielką stała się królowa Bona, co należy wiązać z procesem skupywania przez władczynię królewszczyń<sup>64</sup>. Od królowej miała go odkupić (może wykupić pozostałą część?) mieszcza radomszczańska Zofia Wantuchowa (ok. 1545 r.)<sup>65</sup>. Potwierdzenie tej transakcji nastąpiło w dniu 25 marca 1676 r. Od tego momentu wójtostwo należało do miasta, ale nie wiadomo, w jakich okolicznościach do tego doszło<sup>66</sup>. Niedługo potem część gruntów zagarnęli franciszkanie. Wyrok z 1678 r. przekazał własność znowu miastu<sup>67</sup>. Władze miasta wójtostwo Bugaj utraciło ponownie i spory sądowe toczono dalej. S. Sankowski pisze, że w 1775 r. w wyniku procesu sądowego zostało przyznane miastu<sup>68</sup>. Zaboru dóbr dokonowali przede wszystkim miejscowi starostwie. W drugiej połowie XVIII w. trzymali je Męcińscy<sup>69</sup>. Na bezprawne działanie starostów w tym względzie Radomsko zwracało uwagę w instrukcjach dla swych przedstawicieli, którzy mieli reprezentować miasta z województwa sieradzkiego na Sejmie Wielkim<sup>70</sup>. Pomimo korzystnych wyroków sądowych do końca Rzeczypospolitej dobra nie wróciły do miejskiego majątku.

dzierżawiła Elżbieta z Tarnowa, wdowa po Stanisławie Kurozwęckim - MRPS, Pars 1, *Casimiri IV regis tempora complectens (1447-1492)*, Varsoviae MCMV, nr 298, 1948, 2062, s. 17, 101, 108; Pars 3, *Alexandri regis tempora complectens (1501-1506)*, Varsoviae MCMVIII, nr 300, s. 19.

<sup>58</sup> C. Milewska, S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. II, „Gazeta Radomska”, nr 45, 1933, s. 3-4.

<sup>59</sup> MRPS, Pars 3, nr 2323, s. 153.

<sup>60</sup> MRPS, Pars 4, Vol. 1, *Acta cancellarium 1507-1548*, Varsoviae MCMX, nr 1086, s. 64; MRPS Vol. 2, *Acta vicecancellarium 1507-1535*, Varsoviae MCMXII, nr 10027, s. 90.

<sup>61</sup> MRPS, p. 4, Vol. 2, nr 10027, s. 90.

<sup>62</sup> MRPS, Pars 2, *Iohannis Alberti regis tempora complectens (1492-1501)*, Varsoviae MCMVII, nr 781, s. 47; C. Milewska, S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. II, „Gazeta Radomska”, nr 45, 1933, s. 3-4. W 1466 r. doszło do potwierdzenia dokumentu z 1266 r. MRPS, Pars 4, Vol. 1, nr 10027, s. 90.

<sup>63</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1789*, cz. II: *Województwo sieradzkie*, t. 2: *Powiaty piotrkowski, radomszczańskie, wieluński i ostrzeszowski*, wydali Ryszard Kabaciński, Krzysztof Mikulski i Jan Pakulski, Toruń 2007, s. 120.

<sup>64</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504-1548*, wyd. II, Warszawa 2007, s. 102; M. Bogucka, *Bona Sforza*, wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 193.

<sup>65</sup> Nie wiemy w jakim stopniu była spokrewniona z Jakubem i Janem Wantuchami. Członków tej rodziny odnajdujemy także na kartach wieluńskich ksiąg konsystorskich w 1515 i 1533 r. (widzimy tu szlachetnego Jana Wantucha, wójta radomszczańskiego - Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADWł), Akta Konsystorza Wieluńskiego 3 (dalej: AKW), k. 399-399v.

<sup>66</sup> *Opisanie historyczne...*, s. 5.

<sup>67</sup> S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. IV, „Gazeta Radomska”, nr 47, 1933, s. 5. Z tytułem wójta, ale zapewne chodzi tu już o stanowisko wójta sądowego, występują także: w 1581 r. śp. Jan Gmiński i wdowa po nim Jadwiga Słaba oraz w 1613 r. Wojciech Dłuski - zob. AGAD, Księgi miejskie Wielunia, Wieluń 8, s. 423; Wieluń 14, k. 634v.

<sup>68</sup> Tenże, *Z dziejów...*, s. 38.

<sup>69</sup> *Lustracja... 1789*, s. 120-121.

<sup>70</sup> M. Wiśniewska, *Ruch mieszczański w Sieradzkim w okresie Sejmu Wielkiego*, „Rocznik Łódzki”, t. XXIII (XXVI), 1978, s. 59, przyp. 72.

Lustracja z 1789 r. podaje, że franciszkanie mieli prawo wystawić swoje budynki na terenie wójtostwa, na co otrzymali pozwolenie w 1768 r. W czasie lustracji znajdowała się tam także austeria o dwóch izbach, większej i małej z czterema komorami. Przy niej była stajnia, kryta gontami. Austeria posiadała 4 okna oraz 5 drzwi z żelaznymi klamkami i na żelaznych zawiasach. To zapewne tu funkcjonowała karczma wspomniana w 1740 r.<sup>71</sup> Zakonnicy byli w posiadaniu domu, postawionego za zgodą starosty. Dom miał jedną izbę, alkierz i komorę. Czytając dalej lustrację dowiadujemy się, że dobra wójtowskie i klasztorne sąsiadowały ze sobą, ale ściślejsz granicy nie wytyczono. Znajdowała się tam również cegielnia z szopą. Franciszkanie uważali, że szopa stoi na gruncie wójtowskim, ale cegielnia już na ich terenie. W pobliżu miała też stać zniszczona kamienica z piwnicami, także zniszczonymi. Za tym budynkiem był ogród, należący do kościoła farnego<sup>72</sup>.

Na terenie Bugaju mieszkali Żydzi, którzy zamieszkali tu za pozwoleniem starosty<sup>73</sup>. Formalnie bowiem na terenie miasta obowiązywał ich zakaz osiedlania się<sup>74</sup>. Nie są znane początki osadnictwa żydowskiego w Radomsku. Na pewno byli tu w XVIII w.<sup>75</sup> Przejęcie przez miasto kontroli nad wójtostwem pozwoliłoby pozbyć się konkurencji żydowskiej w gospodarce miejskiej, zwłaszcza w produkcji i handlu alkoholem<sup>76</sup>. Na przełomie XVIII i XIX w. liczba radomszczańskich Żydów wahała się od 2 do 27<sup>77</sup>, ale już w 1811 r. miało ich być 72, co stanowiło 6% ludności miasta<sup>78</sup>.

Wójtostwo przynosiło poważne dochody z jarmarcznego i mostowego, które pobierano od niepamiętnych czasów. W tym celu urządzony był *szlakbank*, czyli rampa zastawiająca drogę. Znajdować się ona miała w opisaney wyżej *Niwie w Zastodolu Kietlińskim*<sup>79</sup>.

Na wójtostwie istniały także zapisy na rzecz miejscowej szkoły<sup>80</sup>. Grunty należące do wójtostwa obejmowały w 1783 r. 66 mórg, 15 zagonów i 184 stopy, a następnie po przejściu jakiś pól zwiększyły się do 76 mórg, 3 zagony i 684 stopy. Na terenie wójtostwa odbywały się też targi trzodą<sup>81</sup>. Wspomniany przed momentem przywilej handlu trzodą ma genezę średniowieczną. W 1266 r. zapisano, że wójt radomszczański posiadał prawo handlu zwierzętami wiejskimi i bobrami<sup>82</sup>. W początkach XIX stulecia na terenie wójtostwa rozpoczął się proces powstawania koszar dla stacjonujących w mieście wojsk<sup>83</sup>.

<sup>71</sup> Archiwum parafii św. Lamberta w Radomsku, Księga małżeństw z lat 1735-1796, k. 26v; mikrofilm znajduje się w AACz, sygn. nr 323/2 – zob. W. P. Wlazlak, *Katalog mikrofilmów najstarszych ksiąg metrykalnych z terenu diecezji częstochowskiej*, Kraków 2008, nr 2250, s. 365.

<sup>72</sup> *Lustracja ... 1789*, s. 121.

<sup>73</sup> Tamże, s. 122.

<sup>74</sup> S. Sankowski, *Z dziejów ...*, s. 148.

<sup>75</sup> *Almanach Gmin Żydowskich w Polsce*, Warszawa 1939, s. 209.

<sup>76</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 11, przyp. 22, s. 15; *Lustracja ... 1789*, s. 122.

<sup>77</sup> Z. Włodarczyk, *Radomsko w okresie ...*, s. 49, 51.

<sup>78</sup> D. Złotkowski, *Miasta departamentu ...*, s. 60.

<sup>79</sup> W. Leśniewski, *Kiedys na Bugaju...*, s. 5.

<sup>80</sup> T. A. Nowak, *Z dziejów...*, s. 131.

<sup>81</sup> C. Milewska, S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. V, „Gazeta Radomska”, nr 48, 1933, s. 4.

<sup>82</sup> S. M. Zajaczkowski, *Zarys dziejów ...*, s. 133.

<sup>83</sup> M. Trąbski, *Kawaleria Królestwa Polskiego w latach 1815-1830, na przykładzie strzelców konnych z garnizonu piotrkowskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 67; zob. też plan w AGAD, ZK, sygn. 337-10.

Kilka słów poświęćmy wspomnianemu klasztorowi. Także i jego dzieje nie są dobrze znane. Obiektowi temu nie poświęcono jeszcze solidnej pracy. Zakonnicy osiedlili się tu w 1288 r.<sup>84</sup> Uposażono ich na tzw. *przedmieściu kietlińskim*<sup>85</sup>. Warto zaznaczyć, że w późniejszym czasie nie używano tej nazwy na określenie tego fragmentu miasta. Niewiele też można powiedzieć o samym klasztorze, który kilkakrotnie płonął. Ogólny zarys jego dziejów dał S. Sankowski<sup>86</sup>. Plan, na który się tu powołujemy pokazuje, że pierwotne wejście na teren klasztoru było w innym miejscu aniżeli obecnie. Wg tego źródła główna brama znajdowała się od strony dzisiejszej ul. Kościuszki, mniej więcej tam, gdzie dziś jest brama do klasztornej ogrodu. Na planie tym ołówkiem dorysowano nowe wejście do klasztoru (także od strony ul. Kościuszki) z dopiskiem *nowy wchod*. W taki sam sposób zaznaczono wejście w miejscu obecnej bramy głównej. Przy murze, już na dziedzińcu klasztornym, od strony dzisiejszej ul. Narutowicza znajdowała się dzwonnica. Natomiast za kościołem i klasztorem były zabudowania gospodarcze<sup>87</sup>.

Omówiwszy tereny na północ od rynku przyjrzymy się radomszczańskiej sieci ulicznej. W najczęściej spotykanym w średniowieczu układzie z każdego narożnika rynku wybiegały po 2 ulice, czyli łączna liczba odrynkowych ulic wynosiła 8<sup>88</sup>. Opierając się na planie miasta sporządzonym po pożarze z 1818 r. widzimy, że od radomszczańskiego rynku odbiegało 6 ulic, w tym jedna świeżo wytyczona. Sieć uliczna mogła się zmieniać na przestrzeni wieków. Jednym z poważniejszych czynników, które mogły mieć na to wpływ były częste pożary, trawiące niekiedy znaczne połacie miasta. Jedne ulice więc zanikały a na ich miejsce powstawały nowe<sup>89</sup>.

Wspomniane przed chwilą odrynkowe ulice omówimy po kolei w kierunku zgodnym z ruchami wskazówek zegara. Poza nimi udało się ustalić kilka innych, mające już jednak znacznie mniejsze znaczenie. Ulice wytyczane w średniowieczu przeważnie miały szerokość ok. 9 m, węższe były ulice gospodarcze (ok. 6 m) i miedzuchy (2 m)<sup>90</sup>. Te ostatnie to niewielkie przejścia między poszczególnymi domostwami mające chronić przed rozprzestrzenieniem się ewentualnego pożaru. Możemy się domyślać, że istniały także w Radomsku. Nie mamy żadnych przekazów o istnieniu tzw. ulic branżowych, związanych z miejscowym rzemiosłem (np. ulicy Rzeźniczej, Szewskiej itp). Wśród nazw ulic Radomska dominują te utarte od miejscowości, w kierunku których prowadziły. Był to proces naturalny, widoczny także w innych ośrodkach<sup>91</sup>. Plan miasta z 1818 r. nie zawiera niestety żadnych nazw

<sup>84</sup> J. Kłoczowski, *Bracia Mniejsi w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. I, pod red. J. Kłoczowskiego, s. 51.

<sup>85</sup> S. Sankowski, *Klasztor o.o. franciszkanów w Radomsku*, Radomsko 1937; tenże, *Z dziejów miasta ...*, s. 132-136;

<sup>86</sup> S. Sankowski, *Klasztor...*; tenże, *Z dziejów miasta ...*, s. 132-136; zob. też *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. II, województwo łódzkie, pod redakcją Jerzego Z. Łozińskiego, Warszawa 1954, s. 249.

<sup>87</sup> AGAD, ZK, sygn. 337-10.

<sup>88</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie ...*, s. 78-79.

<sup>89</sup> Tamże, s. 80.

<sup>90</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie ...*, s. 81.

<sup>91</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne...*, s. 16; J. Bartyś, *Z przeszłości kulturalnej miasteczek południowo-wschodniej Wielkopolski w XVIII w.*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. XIII, pod red. K. Zawistowicz-Adamskiej, Wrocław 1959, s. 299.



ulic, co zubaża naszą wiedzę w tym względzie.

Przeгляд ulic Radomska zaczniemy od ulicy wybiegającej z północno-wschodniej pierzei rynku.

Ulica zwana **Kietlińską** była przedłużeniem traktu handlowego biegnącego wzdłuż pierzei rynku i prowadziła w kierunku wschodnim na Przedbórz. Omijała więc kościół farny i tuż za nim dochodziło do rozwidlenia ulicy. Na północ kierowała się do traktu piotrkowskiego, który zaczynał się na wysokości klasztoru, w kierunku wschodnim prowadziła do Kietlina i dalej do wspomnianego już Przedborza. Zatrzymajmy się na moment przy ulicy prowadzącej do klasztoru. Droga ta znana jest z początków XVI w. W *Liber beneficiorum* dla jej określenia użyto stwierdzenia, że prowadzi do mnichów (*circa viam, quae vadit ad monachos*)<sup>92</sup>. Poza miastem przechodziła w drogę do Piotrkowa. Na zniszczonym planie z 1785 r. zaznaczono starą drogę do Piotrkowa (*droga stara Piotrkowska*). Stan zachowania tego planu nie pozwala stwierdzić, gdzie miałyby się znajdować nowa droga<sup>93</sup>. Być może już wtedy istniało przejście do klasztoru w miejscu dzisiejszej ul. Narutowicza. Plan z 1818 r. pokazuje ulicę dopiero co wytyczoną i to na terenach oznaczonych jako spalone w czasie pożaru z tego roku. Widać na planie, że trakt biegnie w miejscu, gdzie były zabudowania. Możliwe, że jakieś przejście istniało między budynkami. Nowa ulica łączyła się (do zbiegu ulic dochodziło na istniejącym tam mostku) mniej więcej w połowie drogi między rynkiem a klasztorem franciszkanów z drogą prowadzącą do Piotrkowa. Z. Błaszczyk opisując dzieje ratusza podał, że około 1829 r. została wytyczona nowa ulica – Piotrkowska<sup>94</sup>. Plan z 1866 r. ukazujący dobra franciszkanów na wysokości klasztoru pokazuje *ulicę do Bugaju*<sup>95</sup>, przypuszczać więc można, że nazwa *Piotrkowska* jeszcze się na stałe nie utrwaliła.

W drugiej połowie XIX w. wspomniane przed chwilą połączenie ul. Kietlińskiej z traktem piotrkowskim zostało zlikwidowane. Doszło do tego podczas prac przy przebudowie kościoła farnego<sup>96</sup>. Takie przejście musiało być jednak potrzebne i zapewne niedługo potem nieco dalej powstała dzisiejsza ul. Berka Joselewicza, która przejęła funkcje zlikwidowanego przejścia.

Niewiele wiemy o zabudowie ulicy i jej mieszkańcach. W 1683 r. mieszkali tu: niejaki Skłodzieński i nieznanzy z nazwiska aptekarz. Między nimi znajdował się dom z zabudowaniami gospodarczymi, należący do kościoła Marii Magdaleny<sup>97</sup>. Na planie z 1818 r. widać wydzielone parcele i zabudowania do skrzyżowania z ulicą Stodolną.

W 1688 r. wspomniano miejsce zwane *Podgumienne*<sup>98</sup>. Określenie to, można odnieść do nazwy ul. *Stodolnej*<sup>99</sup>. W wielu miastach występowały ulice a nawet dzielnice „stodolniane”<sup>100</sup>. Natomiast w 1712 r. źródła podają informację o lesie

<sup>92</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum* ..., s. 498.

<sup>93</sup> APŁ, ZK, sygn. 2721a.

<sup>94</sup> Z. Błaszczyk, *Ratusze* ..., s. 17.

<sup>95</sup> AGAD, ZK, sygn. 19-21, arkusz 2.

<sup>96</sup> S. Sankowski, *Z dziejów*..., s. 29.

<sup>97</sup> AACz, RŚMM, s. 75.

<sup>98</sup> AACz, RŚMM, s. 93.

<sup>99</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 234-235.

<sup>100</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne*..., s. 17; tenże, *Problemy rolnictwa mieszczańskiego w Polsce XVI-XVIII wieku*, [w:] *Gospodarce przesłanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 90; M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie* ..., s. 76;

strzałkowskim, znajdującym się obok wsi Gumienna<sup>101</sup>. Jest to jedyna informacja na temat takiej wsi. Nie odnajdujemy żadnej informacji o niej u Jana Łaskiego<sup>102</sup>. Na mapie z 1785 r. zaznaczone jest miejsce nazwane *Podstodołem Kietlińskim*<sup>103</sup>. Być może w nieznanym okresie (2 połowa XVI – XVII w.) istniało jakieś osiedle na tym terenie. Wykorzystywany tu plan miasta pokazuje w 1818 r. zabudowania znajdujące się dosyć daleko od drogi. Nie stanowią zwartej zabudowy, są rozrzucone, stąd przypuszczać można, że są to budynki gospodarcze (stodoły i spichlerze).

Na południe od ul. Kietlińskiej znajdowała się ul. **Strzałkowska** (dzisiejsza Wyszynskiego). W 1674 r. upubliczono ją drogą publiczną na wprost Strzałkowa. W 1689 r. stwierdzono, że pewne pole ciągnęło się od drogi Gidelskiej do drogi *transvertalem alias Strzałkowskiej*<sup>104</sup>. W tym samym roku napisano, że inne pole zaczynało się od drogi prowadzącej do Gidel do *przeciwnej drogi*<sup>105</sup>, można więc wnioskować, że chodzi o tę ulicę. Na odcinku od granic miasta do Strzałkowa miało znajdować się miejsce nazywane *mniejzym Modrzewkiem*. W rejonie rynku i tej ulicy znajdowano kamienie podwaliny pod drewniane domy. Relikty te można określić jako pochodzące z okresu nowożytnego<sup>106</sup>. Ulica ta była zamieszkała na niewielkim odcinku. Przede wszystkim prowadziła do pól miejskich. Pod koniec XVIII stulecia ulokowano tu cmentarz. Na przełomie XVIII i XIX w. likwidowano cmentarze miejskie i przenoszono je poza obszar zabudowany, co miało poprawić higienę<sup>107</sup>. Potrzebę przeniesienia cmentarzy widziano już w 1779 r., ale dopiero nakaz władz pruskich doprowadził do realizacji tych planów. Na nowy cmentarz wybrano zwykłe pole, o czym wspomina Romuald Hube<sup>108</sup>. U schyłku XVIII w. parcele miejskie nie dochodziły więc do dzisiejszego starego cmentarza.

Prostopadłe od rynku w kierunku południowym biegła ul. **Krakowska**, zwana także drogą królewską<sup>109</sup>. Ulica wspomniana jest w 1605 r. Od nazwy ulicy urobiono także miano *Przedmieścia Krakowskiego*<sup>110</sup>. Ten rejon miasta bywał też nazywany południowym przedmieściem<sup>111</sup>. Nazwa ta funkcjonowała na początku XVII w. i posługiwano się nią jeszcze pod koniec wieku następnego.

Przy ulicy tej dom wraz ze stodołą miał Bartłomiej Strzyga<sup>112</sup>, który zapisał w początkach XVII w. swój majątek kościołowi św. Marii Magdaleny<sup>113</sup>. Zapiska z 1688 r. informuje, że wielu z radomszczańskich mieszczan posiadało na ul. Kra-

tenże, *Rynki i place miejskie* ..., s. 87.

<sup>101</sup> AACz, RŚMM, s. 103.

<sup>102</sup> R. Hube, *Kościół parafialny* ..., s. 31.

<sup>103</sup> APŁ, ZK, sygn. 2721a.

<sup>104</sup> AACz, RŚMM, s. 99.

<sup>105</sup> AACz, RŚMM, s. 101-102.

<sup>106</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko* ..., s. 11.

<sup>107</sup> Z. Morawski, „Intra muros”. *Zarys problematyki cmentarza miejskiego w średniowieczu*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, redakcja naukowa Andrzej Wyrobisz i Michał Tymowski, Warszawa 1991, s. 93, 99.

<sup>108</sup> R. Hube, *Kościół parafialny* ..., s. 22.

<sup>109</sup> A. Sztajno, *Z dziejów genezy i rozwoju Radomska w okresie od XI/XII do XVI wieku*, Radomsko 2003, s. 68.

<sup>110</sup> AACz, RŚMM, s. 135.

<sup>111</sup> AACz, RŚMM, s. 111.

<sup>112</sup> AACz, RŚMM, s. 113-114.

<sup>113</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje* ..., s. 19-20.

kowskiej zabudowania gospodarskie, a konkretnie stodoły. We wspomnianym roku użyto określenia *stodoły krakowskie*. Na końcu tej ulicy znajdował się wspomniany kościół Marii Magdaleny. Wokół niego utworzono także cmentarz. Wspominano o nim jeszcze w XIX w., ale zapewne nie był używany od końca XVIII w.<sup>114</sup>

Następne informacje o mieszkańcach tej miejskiej arterii posiadamy dopiero z końca XVIII w. W 1788 r. doszło do zamiany dóbr. Benedykt Dudek miał plac na wprost kościoła, obok gruntu kościelnego, a z drugiej strony sąsiedował z Karolem Starkiewiczem. Dobra Dudka rozpoczynały się od drogi Folwarcznej i ciągnęły do *Gościńca Gidelskiego*. Bp Augustyn Kozierowski, proboszcz radomszczański, zamieniający się w imieniu kościoła Marii Magdaleny z mieszczaninem na parcele, zapłacił 130 zł i dodał dom Plucinej na ul. Krakowskiej. Dom ten leżał między placem czynszowym kościoła św. Ducha, który trzymał Antoni Karasek, i placem Wojciecha Starostki. Nowy plac ciągnął się z ogrodem od ul. Krakowskiej do drogi Opłotkowej, idącej między stodołami do Gidel<sup>115</sup>. Przy ul. Krakowskiej istniały też w XVIII w. ogrody, należące do mieszczan<sup>116</sup>.

W początkach XIX w. wybudowano przy ul. Krakowskiej barak dla wojska francuskiego. Źródła niestety nie przekazały jego lokalizacji<sup>117</sup>.

Na podstawie skromnych badań archeologicznych można określić zasięg zasiedlenia ulicy. Podczas nadzorów archeologicznych natrafiano na relikwii osadnictwa na odcinku od ul. Strzałkowskiej do dzisiejszej ul. Targowej i zupełny ich brak dalej na południe. Można je datować na okres późnego średniowiecza<sup>118</sup>. Przypuszczalnie więc można, że mniej więcej do tego miejsca sięgała zabudowa, dalej rozciągały się pola. S. Sankowski pisze, że w 1642 r. ulicę tę oraz całe centrum miasta ogarnął pożar<sup>119</sup>. Duża część zabudowań spłonęła także w 1818 r., co dobrze pokazuje plan miasta. Po tej tragedii zmieniono bieg ulicy Krakowskiej, przesuwając ją nieco na wschód. Dzisiejsza ulica znajduje się więc na fundamentach dawnych budynków<sup>120</sup>.

Z południowo-wschodnim narożniku rynku wybiegała kolejna ulica, w początkach XIX w. nazywana ul. *Żabią*<sup>121</sup>, a w późniejszym czasie Częstochowską. Niestety, nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć na jej temat. Nie zachował się żaden przekaz na jej temat. Była krótką ulicą, plan z 1818 r. pokazuje na niej niewiele parcel. Szybko przechodziła w drogę prowadzącą do Częstochowy. W tamtym rejonie, tuż przy Warcie około połowy XVI w. mieszczanie wytyczyli sobie nowe łąki<sup>122</sup>. Prawdopodobnie słabe zasiedlenie tego rejonu miasta było spowodowane silnym nawodnieniem terenu, które utrzymywało się tu jeszcze w XX w.<sup>123</sup>

<sup>114</sup> AACz, RŚMM, s. 216, 220.

<sup>115</sup> AACz, RŚMM, s. 117.

<sup>116</sup> AACz, RŚMM, s. 117-118.

<sup>117</sup> „Gazeta Radomska”, nr 22, 1924; T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje...*, s. 27, przyp. 79.

<sup>118</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko...*, s. 13.

<sup>119</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 158.

<sup>120</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko...*, s. 11.

<sup>121</sup> *Opisanie historyczne...*, s. 13.

<sup>122</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, cz. II, wydał A. Tomczak, Bydgoszcz 1964, s. 103.

<sup>123</sup> J. L. de Verdmon, *Monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim*, Warszawa 1902, s. 170

Kolejna ulica biegła w kierunku Kalisza i stąd w XIX w. nazwano ją ul. *Kaliszką*. Jakie miano nosiła wcześniej, tego niestety nie wiemy. Początek brała w północno-wschodnim narożniku rynku. Prowadziła prosto do miejskiej rzeczki. Nieco dalej za Radomką ulica ta brała niewielki zakręt na północ i kierowała się w stronę Kalisza. Gdzieś w tym miejscu była wieś Świerznica (*Świdnycza*, *Szwyrznycza*), wspomniana w początkach XVI w.<sup>124</sup>. W nieznanym bliżej czasie zanikła, stając się przedmieściem Radomska<sup>125</sup>. W 1820 r. użyto nawet nazwy *ulica Świerznicka*<sup>126</sup>. Na pewnej odległości plan z 1818 r. nie pokazuje zabudowań. Pojawiają się one natomiast przed rozwidleniem ulic (dziś skrzyżowanie ulic Reymonta i Warszycy). Zastanawiać się także można, czy nie dopatrywać się w omawianym tu rozwidleniu znanej z 1636 r. ul. *Skrzyżnińskiej*<sup>127</sup>, o ile uznamy, że nazwa ta pochodzi od słowa „skrzyżowanie” (w domyśle ulic). Skręcając na północ ulica ta prowadziła do Kalisza, a odbijając nieco na południe do Brzeźnicy. Plan z 1818 r. pokazuje stary i nowy trakt do tego miasta. Przy tym nowszym znajdował się folwark należący do miejscowej parafii. Posiadał trzy drewniane budynki. Co ciekawe, nowa droga miałaby przebiegać przez istniejący tam mały staw. Omawiany plan przy wspomnianym skrzyżowaniu pokazuje jeszcze jedną ulicę, biegnącą na wschód od traktu Kaliskiego.

Omawiając ul. Kaliską należy kilka słów powiedzieć o jednym z najstarszych budynków miasta, czyli kościele św. Ducha. Krótki rys dziejów tej fundacji zamieścił R. Hube<sup>128</sup> a następnie S. Sankowski<sup>129</sup>. Poza tym kilka informacji zamieszczono w „Gazecie Radomskiej”<sup>130</sup>. Nie znamy daty powołania do życia tej fundacji. Pierwsze pisane wzmianki pochodzą z drugiej połowy XV w. Kościół szpitalny położony był nad Radomką. Poza samym kościołem na zajmowanej parceli znajdował się dom dla ubogich, czyli właśnie szpital, budynki gospodarcze, dwie stodoły, obora i owczarnia<sup>131</sup>. Wokół kościoła rozciągał się cmentarz, którego ślady w postaci kości znajdowano przed drugą wojną światową<sup>132</sup>, a także po jej zakończeniu, m. in. podczas budowy Domu Rzemiosła. Pierwotnie budynek był drewniany, ale w początkach XVI w. królowa Bona ufundowała budowę murowanego kościoła. W 1524 r. arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski nadał nowe wezwanie kościołowi – św. Ducha (do tej pory jego patronem był św. Walenty)<sup>133</sup>.

Patrząc na mapę z 1818 r. widać, że najwięcej skupisk posesji (oczywiście

<sup>124</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 495-497.

<sup>125</sup> R. Hube, *Kościół parafialny stary...*, s. 31, 78; *Opisanie historyczne...*, s. 13, przyp. 32. Widzimy ją jeszcze w XVII w. - *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. II, wyd. Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996, s. 64.

<sup>126</sup> *Opisanie historyczne...*, s. 13.

<sup>127</sup> AACz, RŚMM, s. 23.

<sup>128</sup> R. Hube, *Kościół parafialny...*, s. 48.

<sup>129</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 130-131.

<sup>130</sup> W 1926 r. w „Gazecie Radomskiej” (nr 40, 1926, s. 4) zamieszczono tłumaczenie fragmentu dokumentu fundacyjnego z 11 lipca 1524 r., w którym zawarto dokument z 1475 r. Zapisano w nim szpitalowi część wsi Bogwidzowy. W łacińskim brzmieniu dokument można odnaleźć w pracy: T. A. Nowak, *Zapomniany aneks...*, s. 57-58, nr 1.

<sup>131</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 130.

<sup>132</sup> „Gazeta Radomska”, nr 32, 1922, s. 6.

<sup>133</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 130.

poza ścisłym centrum, czyli rynkiem) znajdowało się wzdłuż ul. Krakowskiej (duża ich część jednak uległa pożarowi), Kietlińskiej (przy północnej pierzei było ok. 30 parceli z drewnianymi budynkami i jednym murowanym, i tyleż samo przy pierzei przeciwległej) i na ul. Kaliskiej przy rozwidleniu na Kalisz i Brzeźnicę. Tu archeolodzy odkryli prawdopodobnie pozostałości podłogi lub chodnika a także rur z kanalizacji, która mogła tam istnieć w końcu XV lub w XVI w.<sup>134</sup> Takie znalezisko oznaczałoby, że ten rejon miasta był jego ważną częścią i był dobrze zasiedlony. Zamieszkiwano więc te rejon miasta, które pokrywały się ze szlakami handlowymi. Słabo zabudowana była ulica wybiegająca z rynku (w kierunku Częstochowy), która prowadziła do miejskich pól. Bardziej od niej zasiedlona była ul. Strzałkowska. Przypuszcza można, że taki kształt osadnictwa na terenie miasta istniał także wcześniej. W 1820 r. zapisano, że jeszcze wówczas natrafiano na pozostałości po piwnicach i *pieczyskach* na obszarze dochodzącym prawie do pól<sup>135</sup>. Jest to więc ewidentny ślad budownictwa mieszkalnego, być może nawet murowanego. Niestety, nie podano o jakich ulicach była tu mowa.

Tak omówiliśmy główne ulice położone w okolicy rynku. Dodatkowo kilka zdań możemy napisać o ulicach o mniejszym znaczeniu. W nieznanym nam bliżej czasie powstała ul. **Długa** (obecnie Fabianiego). Można ją zaliczyć do tzw. ulic gospodarczych. Z reguły powstawały one na tyłach bloków przyrynkowych<sup>136</sup>. Po raz pierwszy dowiadujemy się o niej z planu miasta z 1818 r. Rozpoczynała się od ul. Kietlińskiej i biegła na południe równoległe do ul. Krakowskiej, przecinając ul. Strzałkowską. Kończyła się na wysokości kościoła Marii Magdaleny.

Wcześniej wspomnieliśmy dwie ulice: Folwarczną i Opłotkową. Etymologia pierwszej nie nastrocza trudności. Jasno wskazuje, że prowadziła do podmiejskich Folwarków (wspomniane są w 1681 r.)<sup>137</sup>. Natomiast drogę z nich możemy uznać za drogę polną, prowadzącą do traktu w stronę Gidel. Obie znajdowały się już poza miastem właściwym i miały charakter dróg polnych.

Pomiędzy ulicami Kietlińską a Strzałkowską na planie z 1818 r. widać też polne drogi. Jedną z nich to dzisiejsza ul. Rolna, która przechodziła w drogę do Dziepółci. Krzyżowała się wówczas z innymi drogami polnymi. Jedną odnoga (dziś to ul. Skoczynskiego) prowadziła do ul. Stodolnej, a w przeciwnym kierunku dochodziła do ul. Strzałkowskiej. Do skrzyżowania dochodziło mniej więcej w połowie drogi pomiędzy ul. Długą a starym cmentarzem. Od tego skrzyżowania także polna droga (dziś już nieistniejąca), łącząca się z inną, wybiegającą od ul. Długiej. Biegła ona na południe krzyżując się z innymi drogami, także trudnymi do rozpoznania. Bardziej na południe, tuż przed kościołem Marii Magdaleny, odbiegała od ul. Krakowskiej jeszcze jedna ulica, także trudna do identyfikacji. Przy niej na wysokości wspomnianego kościoła kończyła się ul. Długa. Przypuszczamy, że to dzisiejsza ul. Armii Krajowej.

W połowie XIX w. miasto zaczęło się rozwijać, zwiększała się liczba jego

<sup>134</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko ...*, s. 11.

<sup>135</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 15.

<sup>136</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie ...*, s. 81.

<sup>137</sup> T. A. Nowak, *Ostatnia wola Małgorzaty Dzwonowskiej*, „Nasz Świat. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku”, nr 17, 12 grudnia 2007, s. 4.

mieszkańców, a co za tym idzie także sieć uliczna. Jak ten proces przebiegał, mogą pokazać badania nad tym stuleciem. Rozrastające się miasto zapewne korzystało z przetartych szlaków, czyli istniejących dróg polnych. Był to naturalny proces rozwoju miasta, w którym budownictwo wkraczało na pierwotnie rolnicze tereny.

Szczupłość materiału źródłowego nie pozwala także na opisanie w zadowalający sposób wyglądu miasta i jego stanu sanitarnego, a ten w ówczesnych miastach (zwłaszcza w dobie ich upadku) nie był najlepszy<sup>138</sup>. Miasto w znacznej swej części zbudowane było z drewna. Wspominał zresztą o tym J. Piasecki<sup>139</sup>. Z całą pewnością murowany był kościół św. Lamberta, od pierwszej połowy XVI w. murowany był też kościół św. Ducha<sup>140</sup> oraz kościół klasztorny, który jednak wielokrotnie ulegał pożarom i był przebudowywany<sup>141</sup>. Drewniano-murowany był powstały w pierwszych latach XVII w. kościół św. Marii Magdaleny<sup>142</sup> (plan z 1818 r. określił go jednak jako drewniany). Taka sama mogła być też część domów mieszkańczych w rynku, ale ile ich było i w którym miejscu były usytuowane, tego niestety nie wiemy. Plan z 1818 r. przedstawiający stan miasta po pożarze pokazuje tylko kilka murowanych budynków. W centrum byłby ratusz<sup>143</sup> i kościół św. Lamberta, we wschodniej pierzei rynku przy ul. Strzałkowskiej duży budynek (być może to ciąg 3-4 kamienic). W czasach Księstwa Warszawskiego w rynku zabudowania miały już być murowane<sup>144</sup>. Dalej na ul. Strzałkowskiej widzimy kolejny murowany budynek, leżący w północnej pierzei tej ulicy. W północnej pierzei rynku była jedna kamienica a przy ul. Kaliskiej kościół św. Ducha.

Jak już wspomnieliśmy czynnikiem wpływającym nie tylko na wygląd miasta, ale wręcz na jego dzieje miały przytrafiające się pożary. Jaki skutek mogła mieć taka tragedia pokazuje plan z 1818 r., kiedy ogień pochłonął zabudowania z całych ulic. Nie inaczej mogło być też wcześniej. Poważne pożary przydarzyły się miastu z całą pewnością w 1379<sup>145</sup>, 1562<sup>146</sup>, 1624<sup>147</sup>, 1642 (spłonęło centrum miasta wraz z kościołem i ul. Krakowską)<sup>148</sup>, 25 sierpnia 1724 r.<sup>149</sup>, w 1742 r.<sup>150</sup>, 1801, 1808 r.<sup>151</sup> oraz wspomniany

<sup>138</sup> W. Kalinowski, A. Keckowa, *Urządzenia użyteczności publicznej*, [w:] *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie*, t. III: *Od XVI do połowy XVII w.*, pod redakcją Antoniny Keckowej i Danuty Molendy, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978, s. 390.

<sup>139</sup> *Opisanie klasztorów i kościołów księży franciszkanów prowincji polskiej przez J. Piaseckiego*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, t. 5, Warszawa 1843, s. 406; G. Ziółkowska, M. Ziółkowski, *Późnośredniowieczne Radomsko ...*, s. 11.

<sup>140</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 130.

<sup>141</sup> Tamże, s. 132. Plan miasta z 1818 r. nie oznacza budynków klasztornych ani jako drewniane, ani jako murowane.

<sup>142</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje ...*, s. 26.

<sup>143</sup> Z. Błaszczuk, *Ratusze ...*, s. 8.

<sup>144</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1888, s. 425.

<sup>145</sup> S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. VII, „Gazeta Radomska”, nr 49, 1933, s. 5.

<sup>146</sup> Z. Błaszczuk, *Ratusze miasta Radomska*, s. 4.

<sup>147</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 158.

<sup>148</sup> Tamże.

<sup>149</sup> S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. VII, „Gazeta Radomska”, nr 49:1933, s. 5.

<sup>150</sup> Tenże, *Z dziejów miasta ...*, s. 69.

<sup>151</sup> Z. Włodarczyk, *Radomsko w okresie ... cz. 2* (w niniejszym tomie).

już 9 września 1818 r. Od wydarzeń z 1624 r. upatruje się upadku miasta<sup>152</sup>, natomiast lustracja z lat 1628-1632 podaje, że spalony wówczas ratusz nie był jeszcze odbudowany<sup>153</sup>.

Kresem rozwoju miasta w okresie staropolskim i początkiem długiego regresu był potop szwedzki, kiedy miasto było znacznie zniszczone. W 1616 r. miasto miało 353 domy<sup>154</sup>, po spaleniu miasta przez lisowczyków liczba domostw w mieście i na przedmieściu zmniejszyła się do 200<sup>155</sup>. Jeszcze większy regres nastąpił po potopie szwedzkim. W 1661 r. doliczono się 73<sup>156</sup> lub 173 domów<sup>157</sup>, reszta była spustoszona. W części dokonali tego Szwedzi, ale pozostałe zniszczone zostały *najbardziej przez wojska koronne*<sup>158</sup>. Rzeczywiście był to okres niespokojny, nawet po wycofaniu się stąd Szwedów.<sup>159</sup> Spadek liczby domów nastąpił jeszcze pod koniec XVII w. W 1693 r. naliczono ich 65<sup>160</sup>. W drugiej połowie XVIII w. liczba budynków miała dochodzić do 70, w 1810 r. – 204<sup>161</sup>, w 1827 r. – 182<sup>162</sup>, natomiast w momencie spisowania przytaczanego tu dokumentu było ich już 218<sup>163</sup>. W końcu XVIII w. w Radomsku było kilkuset mieszkańców: w 1793-1793<sup>164</sup> (wpływ na tak duży wzrost ludności miało osadzenie tu oddziałów wojska<sup>165</sup>), w 1798-837, w 1800 - 936, w 1805 r. - 1526 a w 1808 r. - 1036 lub 1108 osób<sup>166</sup>, w 1810 r. - 1198<sup>167</sup>.

Upadek miasta pociągał za sobą negatywne skutki nie tylko w wymiarze ilości domów. Nie bez znaczenia taki stan rzeczy miały także zarazy, jak np. ta z 1710 r., która zdziesiątkowała mieszkańców<sup>168</sup>. Epidemie w okresie staropolskim zdarzały się co kilka czy kilkanaście lat w różnym natężeniu. W Radomsku zamieszkiwali aptekarze (pierwsza wzmianka o tej profesji pochodzi z początków XVII w.), co nieco polepszało sytuację medyczną mieszkańców. U schyłku XVIII w. zobowiązywano

<sup>152</sup> T. Srogosz, *Przemarsze i kwatunki niekarnych oddziałów wojskowych w województwach łęczyckim i sieradzkim oraz ziemi wieluńskiej w XVII wieku*, „Rocznik Łódzki”, t. XXXVII, 1987, s. 92; S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 64. Jego sprawcą był oddział lisowczyków, których grupy w rejonie południowej części województwa sieradzkiego dokonywały dużych szkód.

<sup>153</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, cz. II, województwo sieradzkie, wyd. Z. Guldon, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 135.

<sup>154</sup> Z. Błaszczak, *Ratusze...*, s. 6.

<sup>155</sup> *Lustracja...1628-1632*, s. 135; S. Sankowski, *Z dziejów ...*, s. 158.

<sup>156</sup> Z. Błaszczak, *Ratusze...*, s. 6.

<sup>157</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 69.

<sup>158</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. II, wyd. Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996, s. 63.

<sup>159</sup> T. Srogosz, *Przemarsze i kwatunki...*, s. 96-99. Nie mamy bezpośrednich przekazów o kolejnych spustoszeniach czynionych przez własne wojska, ale takie przypadki były liczne na tym terenie. Braki źródłowe w tej kwestii można rzucić na złe funkcjonowanie aparatu administracyjnego i sądowiczego oraz wspominany już w przypadku Radomska zerowy stan zachowania ksiąg ziemskich i miejskich. Miasto ucierpiało także w 1809 r., kiedy przemarszerowały tu oddziały austriackie – zob. D. Złotkowski, *Miasta departamentu ...*, s. 51; tenże, *Gospodarka i społeczeństwo...*, s. 85-86.

<sup>160</sup> Z. Błaszczak, *Ratusze...*, s. 6.

<sup>161</sup> D. Złotkowski, *Miasta departamentu ...*, s. 59, 269.

<sup>162</sup> Tenże, *Miasta departamentu ...*, s. 269. D. Złotkowski, *Gospodarka i społeczeństwo ...*, s. 90-91.

<sup>163</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 15.

<sup>164</sup> D. Złotkowski, *Miasta departamentu ...*, s. 266 podaje, że w 1793/1794 r. było 797 mieszkańców.

<sup>165</sup> Z. Włodarczyk, *Radomsko w okresie...*, s. 49.

<sup>166</sup> Tenże, *Miasta departamentu ...*, s. 54, 56, 266; tenże, *Gospodarka i społeczeństwo ...*, s. 88-89.

<sup>167</sup> Tenże, *Miasta departamentu ...*, s. 54.

<sup>168</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 69.

miasta do typowania i utrzymywania na swój koszt studentów medycyny. W 1785 r. Radomsko i Tuszyń miały wysłać wspólnie studenta na naukę. W 1792 r. kształcił się w takiej formie wywodzący się z Radomska Maciej Widerakiewicz<sup>169</sup>.

Na wygląd miasta i warunki życia miał wpływ stan utrzymania miejskich dróg i placów. Prawdopodobnie w XV w. wybrukowany był rynek<sup>170</sup> i domyślać się można, że także główne ulice miasta. W pierwszej połowie XVII w. wspomniano o naprawie bruków i mostów<sup>171</sup>. Enigmatycznie o wybrukowaniu całego miasta w okresie staropolskim wspomniano w *Opisaniu ...* miasta z 1820 r.<sup>172</sup> W innym jednak miejscu podano stan wybrukowania na ówczesny czas. Ul. Piotrkowska była wybrukowana do wójtostwa Bugaj, czyli na odcinku ok. 300 m. W ¼ bruk był położony na ul. Kiełkińskiej, ale zdaje się, że było to dzieło całkiem niedawne. Bruków nie było na ul. Krakowskiej, prace dopiero planowano, co jest ciekawe, zważywszy na ważną rolę handlową tego traktu. Odwrotnie za to było na ulicy prowadzącej w kierunku Częstochowy, gdzie bruki istniały. Faszyną i drewnem wyłożona była ul. Kaliska (tu nazwana Świerznicką)<sup>173</sup>.

Jak wspomnieliśmy rynek był wybrukowany, ale nie rozwiązywało to problemu w utrzymaniu czystości na nim. Posiadamy jedną, ale jakże symptomatyczną wzmiankę o stanie głównego placu miejskiego. Otóż w 1613 r. władze miasta zawarły kontrakt z organistą kościoła farnego. Miasto zobowiązało się do utrzymania porządku przy jego posesji, a konkretnie do *skrzybienia gnoju w rynku po prawą stronę* [...].<sup>174</sup> Zaleganie na ulicy tego typu nieczystości musiało być znacznym problemem, skoro zdecydowano się go wyszczególnić w umowie. Takie przypadki nie były niczym odosobnionym w ówczesnych miastach. Z drugiej strony jednak widać, że dostrzegano ten problem i starano się dbać o czystość. Znamy wiele przykładów na oczyszczanie miasta z padliny, czym często zajmowali się kaci. Do ich obowiązków należało także wyłapywanie bezpańskich psów, które mogły rozprzestrzeniać wściekliznę, oczyszczanie kloak i rynsztoków na terenie miasta itp.<sup>175</sup>. Podobnie mogło też być w Radomsku.

Ważną rolę w należyłym utrzymaniu higieny mieszczan miała w każdym mieście łaźnia. Wspomniano już o niej w dokumencie z 1266 r.<sup>176</sup>, później w źródłach pojawia się ok. 1520 r.<sup>177</sup> i w 1616 r.<sup>178</sup> Nie znamy jej lokalizacji. Była na tyle blisko

<sup>169</sup> K. Milik, T. Srogosz, *Uczniowie lekarscy – stypendyści miast królewskich u schyłku I Rzeczypospolitej*, [w:] *Z dziejów Polski XIX i XX wieku...*, s. 50.

<sup>170</sup> G. Ziółkowska, M. Ziółkowska, *Późnośredniowieczne Radomsko ...*, s. 11-12.

<sup>171</sup> *Lustracja ... 1628-1632*, s. 137.

<sup>172</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 15.

<sup>173</sup> Tamże, s. 13; D. Złotkowski, *Miasta departamentu ...*, s. 241; tenże, *Gospodarka i społeczeństwo ...*, s. 95.

<sup>174</sup> T. A. Nowak, *Zapomniany Aneks...*, s. 67, nr VII.

<sup>175</sup> Problematyce czystości w miastach poświęcone zostało jedno z wydań „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”, R. LIII, 2005, nr 3-4 – zob. zawarte w nim prace: A. Karpiński, *Kaci a problemy oczyszczania miast koronnych w XVI-XVIII w.*, s. 351-359; D. Kaczor, *Kat a utrzymanie czystości w miastach Prus Królewskich*, s. 361-376; J. Wijaczka, *Miotła i miecz. Jak kaci i ich słudzy sprząтали ulice w Królewcu w końcu XVII i na początku XVIII wieku*, s. 377-382; R. Kubicki, „Czystość” w miastach regionu świętokrzyskiego w XVI-XVIII w., s. 397-409;

<sup>176</sup> S. M. Zajczkowski, *Zarys dziejów ...*, s. 132.

<sup>177</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum*, s. 497.

<sup>178</sup> *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana przez Michała Bałuskiego i Tymoteusza Lipińskiego*, t. 1, Warszawa 1843, s. 226.

zabudowań miejskich, że strawił ją pożar miasta podczas najazdu lisowczyków<sup>179</sup>. Następane informacje o niej pochodzą dopiero z XX w.<sup>180</sup>

Znakiem postępu cywilizacyjnego miasta było posiadanie kanalizacji. Jak już wspominaliśmy odnaleziono jej ślady, ale nie możemy odpowiedzieć na pytanie, kiedy powstała (zapewne w XVI w.), ani także jaki obszar miasta obejmowała.

Negatywny wpływ na zdrowotność radomszczan musiały mieć funkcjonujące w mieście aż 4 stałe cmentarze (przy farze, kościele św. Ducha, św. Marii Magdaleny oraz klasztorze<sup>181</sup>). Jak pokazują liczne przykłady z innych miast, stan ówczesnych nekropolii bywał katastrofalny. Oczywiście zmarłych chowano także wewnątrz kościołów, co jeszcze bardziej pogarszało sytuację<sup>182</sup>.

Wpływ na życie miasta miały ciekły wodne w jego pobliżu<sup>183</sup>. Stan wód w wielu przypadkach pozostawiał wiele do życzenia<sup>184</sup>. Radomsko położone było w pobliżu dwóch rzek: Warty i mniejszej Radomki<sup>185</sup>, która w 1613<sup>186</sup> i 1683 r. była nazwana rzeką miejską<sup>187</sup>. Dla miasta większe znaczenie miała ta druga, była bowiem ujęciem wody, ale miała także inne funkcje gospodarcze. Na południu jej brzeg był równocześnie granicą miasta. Przy niej istniały stawy rybne, pozwalała na dobre utrzymanie łąk. Na niej wreszcie umiejscowiono kilka młynów.

Plan z 1818 r. pokazuje kilka strumieni na północ od ul. Kietlińskiej. Większy zaczynał się w polu na południe od wspomnianej ulicy. Byłoby więc tam jego źródło. Dalej biegł na północ, po czym prawie pod kątem prostym zakręcał (był więc zapewne regulowany) i dalej biegł równomiernie wzdłuż ul. Strzałkowskiej. Niżej wzdłuż niego biegł mniejszy i nieregulowany strumień. Wypływał z jeszcze mniejszego strumienia, zaczynającego się na wysokości dzisiejszej ul. Stodolnej, biegł na północ przecinając pierwszy ze wspomnianych cieków i ginał w polach. Strumień ten był północną granicą pól i parceli położonych przy ul. Kietlińskiej. Teren pomiędzy omówionymi strumieniami zapewne zajmowały łąki. Oba strumienie łączyły się na kilkudziesiąt metrów przed mostkiem na ul. Piotrkowskiej. Tak powstały strumień zakręcał nieco na południe. W 1818 r. znajdował się tu drewniany budynek. Za nim w stronę klasztoru leżał ogród. Strumień ten biegł nieregularnie omijając łukiem rynek, przecinał ul. Kaliską i dochodził do ul. Żabiej.

Kolejny duży ciek wodny zaczynał się za klasztorem. Był tam wielki staw,

przecięty groblą, zwaną *Zastawą*<sup>188</sup>. Przepływała przez niego Radomka, wpadała od północy i wypływała po przeciwnej stronie. Na planie z 1818 r. grobla przedziela stawy całkowicie<sup>189</sup>, natomiast w 1826 r. widać na planie, że przy końcu grobli istniało połączenie obu części stawu<sup>190</sup>.

Z południowo-zachodniej części stawu wypływał jeden strumień a drugi ze wschodniego brzegu drugiej części stawu. Łączył się on z innym płynącym z północnego-wschodu. Ten ostatni biegł w linii prostej wzdłuż traktu kaliskiego. Łączył się tam z innym strumieniem, przecinającym jakąś drogę, dalej przebiegał przez trakt kaliski (był tu mostek), biegł dalej do nowo wytyczonej drogi do Brzeźnicy i zniknął w polach.

Wróćmy jednak do strumieni wypływających ze stawu za klasztorem. Łączyły się ze sobą tuż przed ul. Kaliską, na północ od kościoła św. Ducha, w połowie drogi między nim a rozwidleniem ul. Kaliskiej z drogą do Brzeźnicy. Po połączeniu tworzyły dalszy bieg Radomski. Biegła ona dalej na południe łukiem omijając pola miejskie i dochodziła do traktu częstochowskiego. Nieco go przekraczała (także i tu był mostek) i zniknęła w pastwiskach. W 1818 r. na terenach miejskich było łącznie 5 mostów, położonych na miejscowych strumieniach.

W początkach XVI w. staw, a przy nim młyn, przy rzece *Radomy* miał miejscowy pleban<sup>191</sup>. W tym samym czasie przy rzece Radomce staw i młyn oraz 2 łąki i ogrody w ich pobliżu posiadał altarzysta św. Wojciecha<sup>192</sup>. Prawdopodobnie gdzieś w pobliżu Radomki były także inne stawy. Altarzysta NMP posiadał staw obok pól wójtowskich i ogród Strugaliński<sup>193</sup>. Altarzysta św. Mikołaja posiadał 3 stawy. Jeden z nich nazywany był *Boża czasa*, a dwa pozostałe były opustoszałe<sup>194</sup>. Źródła przekazują informacje o kilku innych stawach i łąkach, ale trudno jest określić ich dokładne położenie. Nie wiemy więc, czy znajdowały się na rzece w pobliżu centrum miasta, czy na jego obrzeżach. Tak mogło być z własnością jednego z altarzystów, który przy rzece posiadał dwie łąki przy młynie zwanym *Vyeschny*<sup>195</sup>. Wydaje się, że pod tą nazwą może się kryć młyn *Wieżny*, wspomniany w 1683 r., kiedy był już opustoszały<sup>196</sup>. Nazwa mogłaby wskazywać, że znajdował się przy pozostałościach po wspomnianym wcześniej wczesnośredniowiecznym grodzisku<sup>197</sup>. Możliwe, że usytuowany tam młyn, mógł być młynem wiatracznym. Taka nazwa pojawia się jeszcze

<sup>179</sup> *Lustracja ... 1628-1632*, s. 136.

<sup>180</sup> Ogólny zarys dziejów łązni w XX w. dała Grażyna Pezowicz w pracy *Łąźnia publiczna w Radomsku*, „Nasz Świat. Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku”, nr 8, 9 lutego 2004, s. 10.

<sup>181</sup> O tym ostatnim wspomina tylko *Katalog Zabytków...*, s. 249.

<sup>182</sup> W. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI wieku*, „Polonia Sacra. Kwartalnik Kanonistyczno-Historyczny”, R. X, 1958, nr 2, s. 177, 180, 200-209; Z. Kuchowicz, *Warunki zdrowotne wsi i miasteczek województwa łęczyckiego i sieradzkiego w XVIII wieku*, Łódź 1961, s. 31-32. W świątyniach pochówków znajdowali księża, elita miasta i dobrodzieje danego kościoła, np. w XVII w. mieszcza Małgorzata Dzwonowska, która w kaplicy św. Anny miała wymurowany grób – T. A. Nowak, *Ostatnia wola...*, s. 3-5.

<sup>183</sup> Na to zagadnienie i szereg innych, zwianych z ekologią miasta zwraca uwagę J. Tyszkiewicz, *Średniowieczne miasto polskie jako środowisko ekologiczne*, [w:] *Czas. Przeszłość...*, s. 37-46.

<sup>184</sup> U. Sowina, *Zanieczyszczenie wód w miastach średniowiecznych i wczesnonowoczesnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LIII, 2005, nr 3-4, s. 319-330.

<sup>185</sup> *Opisanie...*, s. 6.

<sup>186</sup> AACZ, RŚMM, s. 113.

<sup>187</sup> AACZ, RŚMM, s. 75.

<sup>188</sup> R. Hube, *Kościół parafialny...*, s. 44.

<sup>189</sup> Plan posiadłości franciszkańskich w Radomsku z 1866 r. pokazuje, że zachodnią część stawu zasypano i utworzono tam łąkę- AGAD, ZK, sygn. 19-21, arkusz 1.

<sup>190</sup> AGAD, ZK, sygn. 337-10.

<sup>191</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 495.

<sup>192</sup> Tamże, s. 496. Kolejną łąką należąca do niego znajdowała się w pobliżu miasta i była nazywana *Obrzytka* i kolejna *Crathka* we wsi *Świednycza* (Świerznica).

<sup>193</sup> Tamże, s. 497.

<sup>194</sup> Tamże, s. 498.

<sup>195</sup> Tamże, s. 498.

<sup>196</sup> AACZ, RŚMM, s. 76.

<sup>197</sup> Na temat tzw. „kopca” czy też „wieży na kopcu” w Radomsku w nauce dyskusja trwa od dawna. Ostatnio pisał o tym J. Pietrzak, *Zamki i dwory w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności*, Łódź 2003, s. 103 (tu wcześniejsza literatura).

w późniejszym czasie. W 1684 r. (9 lutego) wspomniane jest pole pod wieżą<sup>198</sup>, ponownie w 1689 r. (jest to odpis dokumentu z 1620 r.)<sup>199</sup> oraz w 1712 i 1747 r. wspomniano pole *ku Wieżnemu*<sup>200</sup>. Na Radomce był jeszcze przynajmniej jeden młyn. Nazywany był *Osthi*. To prawdopodobnie o niego chodzi (*molendinum Oste*) w dokumencie erekcyjnym altarii w kościele radomszczańskim z 19 stycznia 1419 r., której nadano trzecią część tego młyna. Zapisano wówczas, że znajdował się koło miasta<sup>201</sup>. Posiadał on dwa koła – jeden do młki a drugi do słodu<sup>202</sup>. W 1613 r. należał on do Jędrzeja Ostego i jego żony Jadwigi, potem w pierwszej połowie XVII w. do Wojciecha Kocha<sup>203</sup>. Następnie w 1690 r. przeszedł w ręce Sebastiana Klekowieckiego<sup>204</sup>. Do miasta w połowie XVI w. należały jeszcze 2 młyny: jeden na rzece Warcie (opustoszał po rozgraniczeniu dokonany przez Przerębskich)<sup>205</sup> i drugi Dąbrowa (dziś wieś Dąbrówka). Być może gdzieś w tym rejonie w XVII w. (1620 r.) istniała rzeka Dębica<sup>206</sup>.

Cieki wodne miały istotne znaczenie dla życia gospodarczego miasta. Jak już wspominaliśmy nad rzekami istniały młyny, duże ilości wody były niezbędne przy wykonywaniu niektórych zawodów (np. piwowarstwo). W stawach możliwa była hodowla ryb, co przy ich odpowiednim utrzymaniu, mogło być źródłem dużych dochodów<sup>207</sup>. W omawianym okresie było znacznie więcej różnego rodzaju cieków wodnych aniżeli w XIX i XX w. Zwraca na to uwagę Romuald Hube, pisząc, że miejscowa parafia utraciła dużą część swych dóbr. Wyliczył m.in. młyny, które przestały funkcjonować, bo wyschła woda, nad którymi stały. Już za jego czasów w wielu przypadkach trudno byłoby nawet wskazać miejsce, gdzie kiedyś istniały<sup>208</sup>.

Udało nam się omówić jedynie podstawy rozkład radomszczańskich ulic. Z braku źródeł wiele pytań pozostanie bez odpowiedzi. Nie jest dziś możliwe ustalenie, gdzie przebiegały granice (i czy były kiedykolwiek wytyczone) pomiędzy miastem a jego przedmieściami i jaki był w przypadku Radomska ich charakter. Przedmieścia były integralną częścią miast, które spełniały bardzo istotne role w życiu danego ośrodka miejskiego, zarówno dużego, jak i małego miasteczka. W przeciwieństwie do miasta nie było tu regularnej zabudowy<sup>209</sup>, łatwiej też było się tu osiedlić biedocie. Było to jednocześnie miejsce, gdzie obok siebie mogli mieszkać szlachetnie urodzeni, mieszczanie jak i chłopię<sup>210</sup>. Pierwotnie zresztą przedmieście

<sup>198</sup> AACz, RŚMM, s. 80; T. A. Nowak, *Ostatnia wola ...*, s. 4.

<sup>199</sup> AACz, RŚMM, s. 130.

<sup>200</sup> AACz, RŚMM, s. 103, 108.

<sup>201</sup> *Lustracja ... 1628-1632*, s. 139.

<sup>202</sup> Tamże.

<sup>203</sup> Tamże.

<sup>204</sup> *Lustracja ... 1789*, s. 107.

<sup>205</sup> *Lustracja ... 1628-1632*, s. 139.

<sup>206</sup> AACz, RŚMM, s. 130. Dzieje radomszczańskich młynów (a także wszystkich innych z terenu powiatu radomszczańskiego) opisuje Tomasz Kuźnicki w pracy *Z dziejów młynarstwa Radomska i regionu (Katalog)*, Radomsko 2009.

<sup>207</sup> W. Szczygielski, *Technika gospodarki stawowej w Wieluńskim w XVI-XVIII w.*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. I, 1959, s. 21-39.

<sup>208</sup> R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 46.

<sup>209</sup> M. Bogucka, H., Samsonowicz, *Dzieje miast...*, s. 103.

<sup>210</sup> A. Bartoszewicz, *Warta. Społeczeństwo miasta w II połowie XV i na początku XVI wieku*, Warszawa 1997, s. 196.

było przede wszystkim ośrodkiem biedoty, z czasem dopiero zaczęło nabierać charakteru rezydencjalnego<sup>211</sup>. Tereny podmiejskie były też miejscem lokowania młynów, browarów, warsztatów garncarskich, stodół, obór itp.<sup>212</sup> Radomsko nie posiadając murów pozbawione było tej ścisłej granicy miasta. Trudno jest w takiej sytuacji określić, gdzie znajdowały się przedmieścia. Źródła przekazują nam jedynie informacje, że pewne rejony uznawano za przedmieścia. Na tej podstawie wnioskujemy, że było ich kilka, głównie przy wylotach ulic: Krakowskiej, Kietlińskiej czy Kaliskiej.

Osobnym zagadnieniem wartym przynajmniej pobieżnego omówienia jest obszar podległy miastu. Teren ten był znacznie większy aniżeli samo centrum miasta i najbliższe przedmieścia. Podobnie jak wiele innych miast o genezie średniowiecznej Radomsko posiadało także tzw. rozłogi miejskie<sup>213</sup> lub patrymonium<sup>214</sup>, czyli obszary gruntów ornych, łąk, pastwisk, ogrodów i lasów nadanych w czasie lokacji. Tereny takie były różne, uzależnione było to od wielkości danego miasta<sup>215</sup>. Obszar podległy miastu zmieniał się na przestrzeni wieków. Nie wiemy jak wyglądał w momencie lokacji miasta. Wiadomo natomiast, że część gruntów miejskich Radomsko utraciło w połowie XVI w. Jednak przekazy na ten temat są bardzo skromne i enigmatyczne informacje nie podają genezy rozgraniczeń. Doszło do nich w połowie XVI w. i dotyczyły prawie wszystkich granic miasta.

Granice miasta sięgały na północy do Dobryszyc (wieś królewska), Bartodziej i Sanik (własność szlachecka). Tu istniała wieś Młodzowy, która z czasem stała się częścią miasta. W tamtym rejonie istnieje do dziś kapliczka poświęcona św. Rozalii. S. Sankowski datuje ją na koniec XVIII w. Można jednak zastanawiać się, czy daty jej powstania nie można cofnąć na początek tego wieku. Inspiracją do jej budowy miała być panująca w mieście zaraza<sup>216</sup>. Wydaje się, że powstała ona wówczas na miejscu cmentarza, który w czasie epidemii założono z dala od miasta<sup>217</sup>. Wiemy, że taka tragedia dosięgła miasto w 1710 r. Warto też podkreślić, że pierwsza znana nam wzmianka źródłowa o kaplicy pochodzi z 1785 r. Zaznaczono wówczas ten obiekt na mapie<sup>218</sup>. Kapliczka w 1826 r. była też punktem orientacyjnym w miejscowej topografii. Część pól tam leżących nazywane były *pod św. Rozalią*<sup>219</sup>. W 1785 r. istniała w tym rejonie *austerya do Młodzów*, położona przy biegnącej tam drodze<sup>220</sup>.

Na wschodzie miasto sąsiadowało ze szlacheckim Kietlinem i królewską wsią Strzałków. Granica południowa sięgała do *dziędziny Strzałkowa*, czyli dzisiejszej Suchej Wsi, oraz rzeki Warty. Na zachodzie grunty miejskie dochodziły do wsi

<sup>211</sup> M. Bogucka, H., Samsonowicz, *Dzieje miast...*, s. 219;

<sup>212</sup> Tamże, s. 103.

<sup>213</sup> M. Kulesza, *Pierwotne rozplanowanie ...*, s. 76.

<sup>214</sup> U. Sowina, *Sieradz. Układ przestrzenny i społeczeństwo miasta w XV-XVI w.*, Warszawa-Sieradz 1991, s. 41; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początków XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 41.

<sup>215</sup> B. Baranowski, *Problemy rolnictwa ...*, s. 89-90.

<sup>216</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 136.

<sup>217</sup> O tego typu pochówkach z dala od osiedli ludzkich pisze ks. W. Wójcik, *Prawo cmentarne...*, s. 194 oraz A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 157.

<sup>218</sup> AGAD, ZK, sygn. 337-8.

<sup>219</sup> AGAD, ZK, sygn. 337-10.

<sup>220</sup> AGAD, ZK, sygn. 337-8.

królewskich Dąbrówka i Radziechowice oraz szlacheckich Ładzic<sup>221</sup>. Teren był tu w 1783 r. bardzo podmokły, dominowały błota i trzęsawiska<sup>222</sup>. W 1550 r. utracono Strzałków<sup>223</sup>, w 1553 r. doszło do rozgraniczenia gruntów między Sanikami a miastem. W początkach XIX w. pisano, że miejscowa tradycja głosi, iż miasto straciło ziemie wskutek zaborczej działalności właściciela wsi Saniki<sup>224</sup>. Do XIX stulecia na granicy z Dobryszycami i Bartodziejami nie przeprowadzano żadnych rozgraniczeń i z tego powodu bardzo często dochodziło do przywłaszczeń ziemi przez dzierżawców tych wsi. Działo się tak już w 1553 r.<sup>225</sup>

Duże straty miasto poniosło na południu. W okolicach dzisiejszej Suchej Wsi granice były spokojne. Znacznie gorzej było od strony Pławna. Warta do 1556 r. służyła miastu jako granica dóbr. Jednak Stanisław Przerębski dziedzic Pławna i Szczepocic doprowadził do rozgraniczenia i zmniejszenia się posiadłości miasta<sup>226</sup>. W granicach miasta znajdował się wówczas młyn Wawrzykowizna, który kupił Płoszka, burmistrz Radomska. Utracono go oraz pobliskie łąki nad rzeką. Miasto protestowało, ale nie odniosło to żadnego skutku. Takim sposobem dziedzice Pławna przesunęli swoje granice na drugi brzeg rzeki<sup>227</sup>. Posiadamy wzmianki z 1683<sup>228</sup> i 1712 r.<sup>229</sup> mówiące, że mieszczanie posiadali swe role przy drodze Gidelskiej, tam więc przynajmniej sięgały pola miejskie.

Rozgraniczenie z 1556 r. dotyczyło także zachodniej granicy miasta. I tu w niewiadomym czasie starostwo doprowadziło do zabrania miastu części jego dóbr. Wg dekretu rozgraniczającego z 1556 r. miasto powinno być w posiadaniu terenów do kopców granicznych koło wsi królewskiej Szczepocice i Łęg. Miastu przyznano wówczas także połowę wsi Radziechowice. Jednak któryś ze starostów dokonał zaboru tej części wraz z młynem i należącymi do niego gruntami<sup>230</sup>. Nieco więcej szczegółów konfliktu na tym terenie z XVIII w. podaje S. Sankowski. Pisze on, że Radziechowice chciały przywłaszczyć sobie wspólne pastwiska. Plan miasta z 1785 r. pokazywał, że granica miasta biegła od pustkowiecia Brodawa do krzyża stojącego przy trakcie z Radomska do Ładzic. Granicę na tej drodze przekroczyła właśnie wieś Radziechowice i zagarnęła teren oczyszczony z zarośli o powierzchni 148 mórg i 100 prętów. Spór został zakończony dopiero przed wybuchem II wojny światowej<sup>231</sup>.

<sup>221</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 6.

<sup>222</sup> C. Milewska, S. Sankowski, *Z przeszłości Radomska*, cz. V, „Gazeta Radomska”, nr 48, 1933, s. 4.

<sup>223</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 6; S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 37; A. Sztajno, *Z dziejów genezy ...*, s. 46.

<sup>224</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 6. W 1504 i 1505 r. trwał spór o opustoszałą wieś Saniki pomiędzy Andrzejem i Dobiesławem z Kietlina a mieszczanami radomszczańskimi. Sąd przyznał sporną wieś szlachlicom – MRPS, pars 3, nr, 1935, 1982, s. 124, 128. Zapewne w tym czasie wieś była już opustoszała – S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów ...*, s. 146.

<sup>225</sup> A. Sztajno, *Z dziejów genezy ...*, s. 46.

<sup>226</sup> Tamże, s. 46.

<sup>227</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 7; S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 37.

<sup>228</sup> AACz, RŚMM, s. 76.

<sup>229</sup> AACz, RŚMM, s. 103.

<sup>230</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 7.

<sup>231</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 37. Nieco więcej informacji przynosi „Gazeta Radomska” (nr 19, 1938, s. 8), która podaje, że spierano się o powierzchnię ponad 114 morgów pola i prawo do wypasania bydła na tzw. uroczysku Stobiecko o powierzchni 303 ha. W wyniku ugody Radziechowice zrzekły się prawa do gruntów i pastwisk, ale otrzymały od miasta cegły i drewno na budowę kościoła oraz niewielkie kawałki gruntów leśnych.

Dalej miasto graniczyło z wsiami szlacheckimi: Ładzice, Stobiecko Szlacheckie i Wierzbica. W początkach XIX w. w kancelarii miejskiej znajdowało się jeszcze wiele dokumentów związanych z licznymi sporami w sprawie granic należącego do miasta Stobiecka Miejskiego (wieś ta była własnością miasta już w XVI stuleciu.<sup>232</sup>) i wspomnianych wyżej wsi. Według „Gazety Radomskiej” spór w przypadku Stobiecka ciągnął się od 1636 r.<sup>233</sup> walki o granice trwały także za panowania pruskiego<sup>234</sup>.

Ciekawym zagadnieniem są nazwy własne poszczególnych pól mieszczańskich na terenach podległych miastu. Część z nich poznajemy ze źródeł pisanych, inne natomiast możemy po części wyczytać z mapy sporządzonej w 1785 r. (w niektórych miejscach jest ona niestety nieczytelna). Teren na wschód od ul. Krakowskiej, rozciągający się do ul. Strzałkowskiej nosił nazwę *Wielkiego Pola*. Wspomniane jest ono w 1674 r.<sup>235</sup> W 1688 r. zapisano, że *Wielkie Pole* rozpoczyna się przy drodze Bryłowskiej (prowadzącej do młyna Bryl) i ciągnie do granic Strzałkowa<sup>236</sup>. Na mapie z 1785 r. obszar ten nazwany jest *Gruntem Krakowskim* i *ku Zaprzecznemu*.

Wiele pól miejskich znajdowało się na *Międzydrożu Wielkim* i *Małym*. Nazwy te wspomniane są już w początkach XVI w.<sup>237</sup> W 1683 r. wspomniano *Międzydroże Wielki* i *Mały*<sup>238</sup>. Ogólnie Międzydroże wspomniano w 1687<sup>239</sup> i 1747 r.<sup>240</sup> Międzydroże Wielkie samodzielnie występuje w 1712<sup>241</sup> i 1747 r.<sup>242</sup> Wnioskując po nazwie obszary te ograniczone były drogami. Na zachód od drogi Krakowskiej, na wysokości wsi Zakrzówek, znajdowało się Międzydroże Wielkie. W 1765 r. zapisano, że rozciągało się od drogi Gidelskiej i prowadziło do *Gumiennej*<sup>243</sup>. Nie chodzi tu chyba o dzisiejszą ul. Stodolną. Najwyraźniej w tym rejonie były także stodoły i stąd takie określenie. Domyślać się można, że to dzisiejsza ul. Dąbrowskiej. W takiej sytuacji należy jasno podkreślić, że Międzydroże Wielkie rozpoczynałoby się na wysokości skrzyżowania ul. Krakowskiej z drogą do Gidel. Od wspomnianej ulicy (domniemanej Dąbrowskiej) zaczynało się Międzydroże Małe. Kolejny raz widzimy tę nazwę w 1670 r.<sup>244</sup>, 1681<sup>245</sup> i 1712 r.<sup>246</sup>

W analizowanym materiale natrafiamy też na kilka innych nazw własnych miejsc, gdzie mieszczanie posiadali pola. W 1620 r. spotykamy się z niejaką *Vilzną*, od

<sup>232</sup> S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów ...*, s. 130.

<sup>233</sup> „Gazeta Radomska”, nr 19, 1938, s. 8.

<sup>234</sup> *Opisanie historyczne ...*, s. 7.

<sup>235</sup> AACz, RŚMM, s. 57.

<sup>236</sup> AACz, RŚMM, s. 95, 89.

<sup>237</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum ...*, s. 91.

<sup>238</sup> AACz, RŚMM, s. 75.

<sup>239</sup> AACz, RŚMM, s. 83.

<sup>240</sup> AACz, RŚMM, s. 108.

<sup>241</sup> AACz, RŚMM, s. 103.

<sup>242</sup> AACz, RŚMM, s. 108.

<sup>243</sup> AACz, RŚMM, s. 113.

<sup>244</sup> AACz, RŚMM, s. 49.

<sup>245</sup> AACz, RŚMM, s. 72.

<sup>246</sup> AACz, RŚMM, s. 103.

której droga prowadziła do drogi Gidelskiej<sup>247</sup>. W 1678 r. czytamy o *Chmielniku*<sup>248</sup>, w 1681 r. łąki położone były na *Gadce* koło brodu, czyli zapewne przy *Warcie*<sup>249</sup>. W 1687 r. pojawia się nazwa *Uwrocie* koło pustego stawu<sup>250</sup>, w 1688 r. czytamy o miejscu *Uglinianek* (znane jest i dziś miejsce na Kowalowcu nazywane *Gliniankami*)<sup>251</sup>, w 1689 r. *Toboły* przy drodze do Kietlina<sup>252</sup>. Plan z 1785 r. pokazuje kilka nazw pól przy granicy miasta ze Stobiekiem: *Zapołocie*, *Dąbki*, *Topola* a także *Kowalowiec*<sup>253</sup>.

Pomimo opisywanych mankamentów źródlowych można ogólnie zarysować obraz miasta w okresie staropolskim. Mamy więc potwierdzone istnienie budynków użyteczności publicznej. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić kościoły i tych, podobnie jak w innych miastach, było całkiem dużo. W Radomsku można się ich doliczyć 4 (w tym klasztor i szpital dla biednych). Niezmiernie istotną rolę odgrywał ratusz, będący nie tylko siedzibą władz miejskich, ale zapewne także miejskiego aresztu<sup>254</sup>. Poza tym funkcjonowała szkoła, łaźnia, dwa przytulki dla biednych i karczmy. Nie wiemy, ile istniało tych ostatnich w mieście. Przy rynku mamy jedną poświadczoną od XVII w. Poza nią funkcje karczmy/zajazdu pełniły dwie austerie: jedna przy klasztorze a druga przy wsi Młodzowy. Nie udało się natomiast ustalić położenia opisanego w skrócie w drugiej połowie XVI w. niewielkiego dworu<sup>255</sup>.

Przedstawiliśmy powyżej zaledwie zarys dziejów topograficznych miasta. Na podstawie tak skromnej bazy źródlowej nie sposób napisać pracy typowo socjotopograficznej. A takie spojrzenie na przeszłość miast jest obecnie coraz popularniejsze. Odpowiednia analiza znacznej ilości materiału źródłowego zaczerpniętego z ksiąg miejskich pozwala wiele powiedzieć nie tylko o samym mieście, ale i jego społeczności. Dobrze przedstawił to Jacek Wiesiołowski piszący o późnośredniowiecznym Poznaniu, który był w stanie np. wyróżnić bardziej i mniej prestiżowe dzielnice miasta, ukazać *geografię społeczną miasta*<sup>256</sup>. Miejmy zatem nadzieję, że tego typu praca o Radomsku powstanie w odniesieniu do stulecia XIX i XX.

TOwarzystwo Historyczne  
Oddział w Radomsku  
97-500 Radomsko, Narutowicza 1

<sup>247</sup> AACz, RŚMM, s. 21.

<sup>248</sup> AACz, RŚMM, s. 65.

<sup>249</sup> AACz, RŚMM, s. 73.

<sup>250</sup> AACz, RŚMM, s. 88.

<sup>251</sup> AACz, RŚMM, s. 96.

<sup>252</sup> AACz, RŚMM, s. 99.

<sup>253</sup> APŁ, ZK, sygn. 2721a.

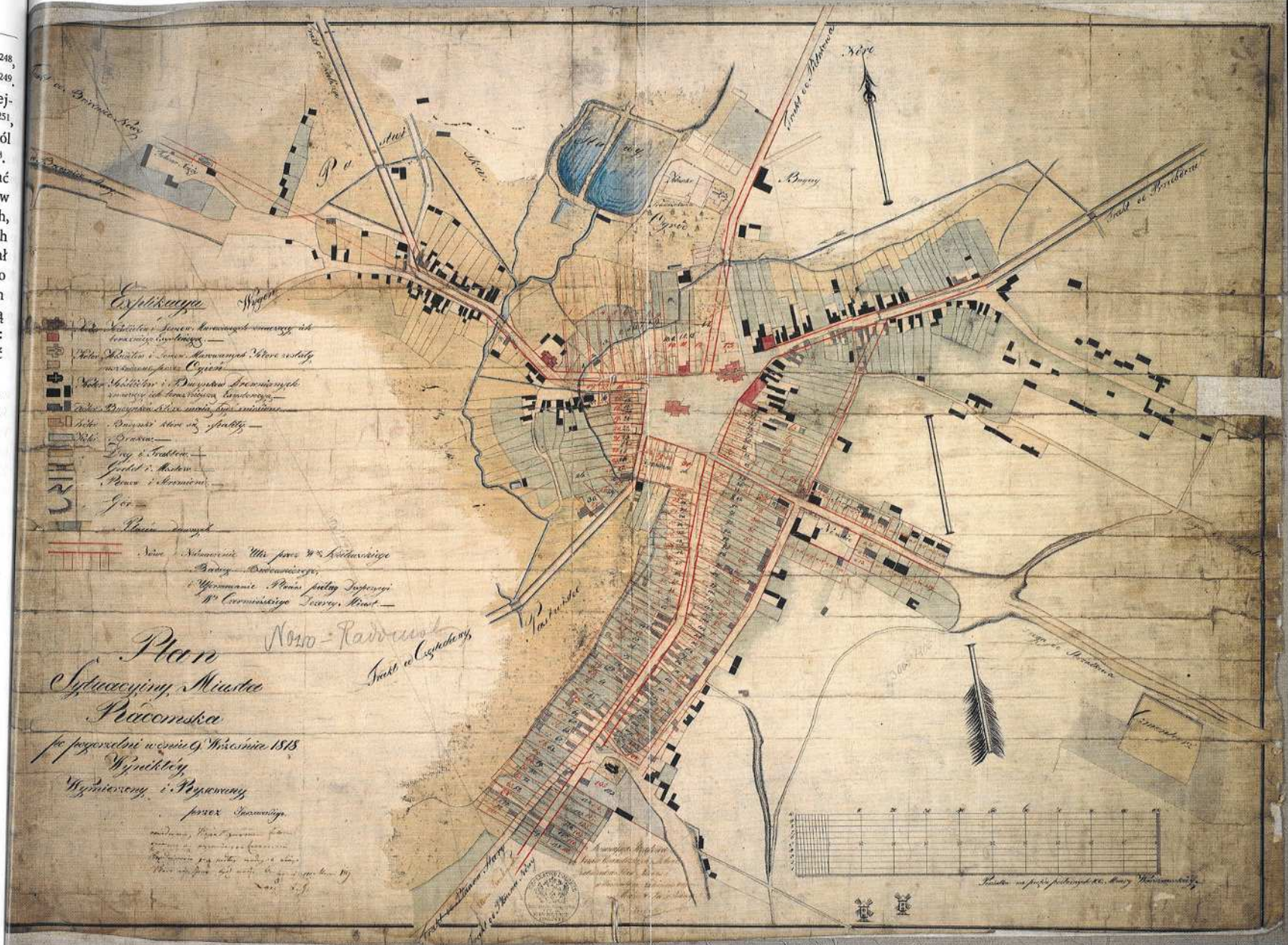
<sup>254</sup> A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze, hutmani, policjanci*, Katowice 1987, s. 63.

<sup>255</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, cz. I, wydali Andrzej Tomczak, Czesława Ohryzko-Włodarska, Jerzy Włodarczyk, Bydgoszcz 1961, s. 74.

<sup>256</sup> J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Poznań 1997, 239-246.



r 248,  
e 249,  
iej-  
) 251,  
pól  
53.  
rać  
ów  
ch,  
ch  
rał  
go  
ch  
lą  
e:  
iç  
a.  
o  
z  
-  
-  
j  
l



Biorów Archiwum Państwowego w Łodzi, Zbiory Kartograficzne, sygn. 226a. Plan sytuacyjny Miasta Radomska po pogorzelel w dniu 9 września 1818 wynikły.

Zdzisław Włodarczyk  
(Wieluńskie Towarzystwo Naukowe)

## Radomsko w okresie tzw. Prus Południowych 1793-1806 (cz. 2)

### Stan miasta

Na zajętych przez Prusaków, w wyniku II rozbioru Polski, terenach znajdowało się 251 miast. Pierwsze informacje o ich stanie materialnym i prawnym pochodziły od komisarzy królewskich mających przejąć je we władanie nowego władcy. Sam minister Voß, który w początkach 1793 r. podróżował po podległej sobie prowincji oceniał ich stan, a zwłaszcza wygląd, bardzo krytycznie: *nur durch die leere Bedeutung des Wortes und ihre städtischen Gerechtsame von den elenden Hütten des platten Landes sich unterscheiden*. Często wybuchające pożary pustoszyły miasta, które i tak budowane były z materiałów podatnych na ogień, takich jak drewno, słoma czy trzcina, co przy występujących również kominach z drewna stanowiło łatwo zapalną mieszkankę. Przyczynę takiego stanu rzeczy minister widział nie tylko w braku nadzoru budowlanego, ale również w biedzie mieszczan, których nie stać było na wystawienie domów z kamienia czy cegły bez żadnej pomocy materialnej z zewnątrz. Wiele miast w prowincji nie zasługiwało na taką nazwę i powinno zostać zamienione na wsie. Należało również, zdaniem Voßa, zabronić budowania z materiałów łatwopalnych<sup>1</sup>. Pragnąc temu zapobiec proponował zwiększenie pomocy budowlanej w przypadku domów z tzw. pruskiego muru do 35% a w przy budowlach z cegły lub kamienia do 45% rzeczywistych kosztów budowy<sup>2</sup>. Opinia ministra nie może dziwić skoro do „miast” zaliczano takie jak Kobyła Góra

<sup>1</sup> Generelles Regulativ z 16 kwietnia 1794 r. zabraniał budowy domów łatwopalnych, krytych słomą lub trzcina, zob. O. Heike, *Die Provinz Südpreußen. Preußische Aufbau- und Verwaltungsarbeit im Warthe- und Weichselgebiet 1793-1806*, Marburg a.d. Lahn 1953, s. 39. Jako, że praca ta należy do nielicznych, które całościowo traktują zagadnienia administracji w Prusach Południowych, godzi się nadmienić, iż jej gruntowną, krytyczną analizę, przeprowadził J. Wąsicki, *W sprawie Prus Południowych*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 1955, t. 1, z. 1, s. 326-341.

<sup>2</sup> R. Prümers, *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreußen*, Posen 1895, s. 499-501, Minister v. Voß beantragt beim König wegen armseligen Zustands der Städte, welche durch die Bauart ihrer Häuser von häufiger Feuerbrünsten heimgesucht werden, und deren grösser Theil in Dörfer umgewandelt werden soll, Benefizien für Neubauende und zwar für das laufende Jahr die Summe von 40 000 Thl., mit besonderer Rücksicht auf die kürzlich fast abgebrandte Stadt Kalisch. Sprawa likwidacji miasteczek była dla Prusaków ważna po części nie tyle ze względu na ich stan, ale również miało to związek z pruskim systemem podatkowym. Produkty np. mąka była w mieście obciążona inną stawką akcyzy niż na obszarach wiejskich, pociągało to za sobą obowiązek ścisłej kontroli przywożonych do miast produktów.

(pow. ostrzeszowski) ze swoimi 66 mieszkańcami. Niemniej jednak wspomniane przekształcenie obwarowane zostało wieloma warunkami, co przy oporze mieszczan jak i właścicieli - głównie chodziło tutaj o miasta prywatne - nie przyniosło zamierzonego przez Voßa efektu. Mieszczanie obawiali się, że z chwilą zamiany zostaną obrócenie w chłopów pańszczyźnianych, dla właścicieli, oprócz względów prestiżowych, ważny był fakt utraty części zysków. Kamera piotrkowska w czerwcu 1793 r. donosiła, że zarówno wieś jak i miasta znajdują się w bardzo trudnym położeniu. Sami zaś mieszkańcy nie czynią zbyt wiele aby stan taki zmienić *aus Liebe zur Unthätigkeit*. Król w uwagach na marginesie postuluje redukcję liczby miasteczek oraz zastąpienie obecnych magistratów przez opłacane, kompetentne osoby<sup>3</sup>.

Literacki wizerunek miast polskich z tego okresu przedstawił nam F. Skarbek, przy czym w autorze należy upatrywać zarówno ekonomistę, jak i literata: [...] *nie znałem jeszcze żadnego miasta polskiego. Nie mogłem zrazu przystać na to, aby dać to nazwisko żydowskiemu osadom, złożonym z kilkudziesięciu drewnianych domów, na błotnistej powierzchni wzniesionych, w których nieliczni chrześcijanie byli rolnikami, nie różniącymi się niczem od chłopów, a wszyscy Żydzi handlarzami, oszukiwaniem szlachty i rozpajaniem włościąn zajęci, w których cały przemysł rękodzielny kończył się na szyciu butów i sukman dla żywych i na robieniu trumien dla umarłych, a handel prowadził się za pomocą nowego wcale pośrednika zamiany, to jest wódki, za którą Żydzi wszelkie ze wsi sprowadzane produkty kupowali i którą od właścicieli wsi za swoje łokciowe lub korzenne towary przyjmowali*<sup>4</sup>.

Królewskie miasto Radomsko nie posiadało murów obronnych ani bram, było całkowicie otwarte. W chwili zajęcia przez Prusaków liczone w nim 173 domy, z czego 142 w centrum, pozostałe na przedmieściu. Przeważała zabudowa drewniana, albowiem 4 wymienione zostały jako trwałe (*massiv*), choć były nimi raczej z nazwy. Tylko części frontowe wystawiono z materiałów niepalnych, natomiast tyły, jak i ściany wewnętrzne były drewniane. Jednak, jak na najokazalsze budynki mieszkalne w mieście przystało, ich dachy kryte były gontami. W przypadku pozostałych domostw, znajdujących się w centrum, tym materiałem pokryte były 52 budynki. Znacznie więcej bo 86, na dachach miało słomę. Na przedmieściu wszystkie domy były drewniane z czego tylko jeden pokryty był gontami. Mało pocieszający widok pogarszał fakt, że 6 z nich (2 na przedmieściu) groziło zawaleniem. Miasto z całą pewnością przeżywało kryzys, albowiem wiele parceli było opuszczonych. Zwłaszcza na przedmieściu, gdzie naliczono takowych 77, wiele z nich z przyległymi doń gruntami, już całkowicie użytkowane rolniczo. Zresztą o rolniczym charakterze

<sup>3</sup> Tamże, *Vorschläge der Kammer zu Petrikau zur Hebung des Kulturzustandes ihres Departements*, Juni 1793, s. 89-96.

<sup>4</sup> F. Skarbek, *Pamiętniki Seglasy*, Warszawa 1898, s. 56-57. Ten smutny wizerunek polskiego miasta, w przypadku Radomska, należy uzupełnić uwagą, że w okresie tym społeczność żydowska była stosunkowo nieliczna. Miejscowi ustawicznie powoływali się na przywileje zabraniające osadnictwa żydowskiego w mieście. Radomszczanie sławetni wyjątek czynili dla Żydów osiadłych przed wieloma laty. Przykładowo, gdy Jan Bleszyński w 1795 r. wydzierżawił dom I. Moszkiewiczowi podnoszono, że było to odnowienie poprzedniego kontraktu, szerzej AGAD, GD SP VI sygn. 2539, Acta betr. die Angelegenheiten der Juden zu Radomsk 1801-1806.

miasta świadczy fakt posiadania sporej ilości stodół - wszystkie one znajdowały się na obrzeżach<sup>5</sup>.

W badanym okresie jako materiał budowlany wśród mieszczan dominuje drewno. Jest to charakterystyczne dla miast polskich. Warto wspomnieć, że w tym samym czasie, w stolicy województwa Sieradz, był tylko 1 dom murowany. Dla ziemi wieluńskiej odsetek takich budowli wynosił 3% (choć w miastach takich jak Bolesławiec, Sokolniki czy Wieruszów nie było domów murowanych), natomiast we wszystkich miastach woj. łęczyckiego tylko 0,8% domostw określano mianem *massiv*<sup>6</sup>.

Należy przypuszczać, że udział budynków murowanych w zabudowie miasta był niższy niż w okresie przed wojnami szwedzkimi, to samo dotyczy jakości zabudowy, tak jak miało to miejsce na innych obszarach<sup>7</sup>. Charakterystyczne jest jednak, że pokrycie gontami dominowało w zabudowie centrum (w przypadku Radomska bardzo ściśle), strzecha przeważała na przedmieściu. Można przypuszczać, że podobnie jak w miastach sąsiadujących województw, były to w dużej mierze domy o konstrukcji wieńcowej, niekiedy sumikowo-łątkowej, być może zdarzały się obiekty o konstrukcji szkieletowej. Układ działek decydował o ustawieniu do ulicy, zdaje się, że przeważały domy wąsko-frontowe, czyli ustawione szczytem do ulicy, zwłaszcza przy rynku. Proporcje te mogły ulegać zmianie w miarę oddalania się siedlisk od centrum. Wygląd i wielkość domu zależały od stopnia zamożności właściciela: mogły być jednopiętrowe<sup>8</sup>. Nie znamy dokładnych rozmiarów domów mieszczańskich, przyjmując się, że niewiele różniły się od siedlisk zamożnych chłopów, zwłaszcza te oddalone od centrum. Miały więc od 9 do 14 m dł., 4 do 6 m szerokości i były do 1,8 - 2,0 m wysokie<sup>9</sup>.

Stan zabudowy czy wygląd małych miasteczek o rolniczym charakterze niewiele tylko różnił się od wsi. Chaosowi w zabudowie towarzyszył niefrasobliwy stosunek mieszczan do zagadnień sanitarnych<sup>10</sup>.

Ratusz - jedyny publiczny obiekt w mieście nie przedstawiał się najlepiej. Jeszcze przed utratą niepodległości jego stan został określony przez wójta jako *zruynowany*<sup>11</sup>. W podobny sposób określili jego wygląd autorzy opisu z początków panowania pruskiego (*sehr ruinirt*). Wkrótce po zajęciu miasta przez wojska pruskie (luty 1793 r.), umieszczono w części pomieszczeń piekarnię połową. Zapewne

<sup>5</sup> J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, cz. 2, Poznań 1962, s. 777-778. Indaganda z roku 1793 stały się wzorem dla ankiety opracowanej przez Komisję Województwa Kaliskiego i przesłanej do miast tego województwa w latach 1817-1818.

<sup>6</sup> B. Baranowski, *Piotrków w końcu XVIII wieku*, „Rocznik Łódzki”, t. 25, 1979, s. 93.

<sup>7</sup> K. Baranowski, *Zanikanie budownictwa drewnianego w miastach obecnego województwa konińskiego od XVIII do XX wieku*, „Rocznik Koniński”, t. 10, 1982, s. 50. W XVI w. miasto posiadało o wiele większe znaczenie. Zalicza się je do 8 najważniejszych ośrodków miejskich ówczesnego województwa sieradzkiego, szerzej M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 114-115.

<sup>8</sup> K. Baranowski, *Zanikanie...*, s. 51-53.

<sup>9</sup> R. Rosin, *Dzieje Praski do początku XIX wieku*, [w:] *Nad górną Prosną. Monografia Praski* pod redakcją Tadeusza Krzemińskiego, Łódź 1999, s. 289.

<sup>10</sup> Z. Kuchowicz, *Warunki zdrowotne wsi i miasteczek województw łęczyckiego i sieradzkiego w XVIII w.*, Łódź 1961, s. 27-29.

<sup>11</sup> Z. Błaszczak, *Ratusze miasta Radomska*, Radomsko 1993, s. 11.

niektóre izby użytkowano w okresie późniejszym. Jednocześnie ze strony administracji zaborczej były podejmowane próby naprawy niszczonego budynku. Świadczy choćby o tym fakt organizacji przetargu na dostawę drewna i gontów na potrzeby remontu, który wygrał (sierpień 1798 r.) Andrzej Wikanowski. Skala przetargu: Wikanowski miał dostarczyć materiały za 4 tal. 5 sgr, nie przekonuje o chęci dokonania gruntownej naprawy. Zaciekawienie budzi fakt, że już jesienią tego samego roku rozważano pomysł zburzenia obiektu (*Abtragung*) i sprzedaży uzyskanego w ten sposób budulca. Projekt, w pewnym zakresie, został zrealizowany, skoro chętnym do nabycia budulca (ok. 15 000 szt.) okazał się niejaki Kopiński, który wydał na ten cel 62 tal. 12 sgr. W listopadzie 1800 r. Główny Departament Budowlany w Berlinie zatwierdził po rewizji plany budowy nowego ratusza mającego długość 32 stóp. W 1805 r. rozpisano przetarg na naprawę dachu ratusza, niestety w związku z licznymi niewiadomymi trudno określić o jaki budynek chodzi<sup>12</sup>.

Spośród innych inwestycji podjętych przez władze pruskie w Radomsku wymienić należy remonty mostków w obrębie miasta, zwłaszcza zaś na drodze do Brzeźnicy, albowiem jak raportowała kamera, przebiega tamtędy ważna droga łącząca tereny monarchii Habsburgów z Warszawą, Poznaniem i Śląskiem. Troskę władz budził stan drogi od centrum do granicznego mostu w Bugaju, które to naprawy miały kosztować prawie 160 tal. Ponadto wielokrotnie zajmowano się remontami pomieszczeń wchodzących w skład infrastruktury militarnej, jak choćby warsztaty. Trudno ustalić, czy zrealizowano plany budowy pomieszczeń mających polepszyć warunki handlu podczas odbywających się w mieście targów<sup>13</sup>. Zważywszy jednak, że pod koniec panowania pruskiego nową, i to dość pokazaną pozycję w przychodach kasy miejskiej stanowiły wpływy z pomieszczeń użytkowanych w celach handlowych, mniemać należy, że zamierzenia te zrealizowano.

Mniej pewne jest określenie motywów, jakimi kierowała się administracja planując zburzenie dzwonnicy przy kościele parafialnym. Wiadomo, że zamyślano poszerzyć drogę, czy jednak miało to związek z jakimś szerszym planem regulacyjnym, trudno jest ustalić. Wiadomo, że władze w Berlinie nie udzieliły zgody na finansowanie tego przedsięwzięcia<sup>14</sup>.

O budowaniu w mieście myśleli również urzędnicy pruscy, zwłaszcza że w ich przypadku rosła szansa otrzymania pomocy ze strony władz. Jednym z występujących o wsparcie był poborca podatkowy Engmann, który nabył parcelę na Strzałkowskim Przedmieściu, gdzie zamierzał budować dwupiętrowy dom

<sup>12</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2544, Acta betr. die öffentl. Gebäude der Stadt Radomsko. Sprawa ta wywołać może pewne kontrowersje. Wydaje się, że zaborcy wystawili budynek ratusza z tak zwanego pruskiego muru, w tym przypadku informacja prezesa Komisji Województwa Kaliskiego [...] *Ratusz za Rządu pruskiego tak niedbale i niedogodnie postawiony, że żadnego użytku miastu nie przynosi, a zagraża zawaleniem*. (Z. Błaszczak, *Ratusze...*, s. 14) byłaby prawdziwa. Cechą takich budynków była nietrwałość, nie dziwi fakt, że po kilkunastu latach nie nadawał się do eksploatacji. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w Wieluniu, gdzie również wystawiono ratusz, po kilkudziesięciu latach, z powodu ruiny nie mógł spełniać swych funkcji. Jednocześnie w Radomsku istniały pozostałości starego ratusza, który ostatecznie rozebrano przed powstaniem listopadowym. Sprawa wymaga dalszych badań, przede wszystkim zaś w TPAP, gdzie znajdują się akta departamentu budowlanego.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2545, Acta betr. die Pfarrei Radomsk. Raport kamery kaliskiej z 12 czerwca 1803 r., Odpowiedź Berlin 1 lipca 1803 r.

(oczywiście murowany) o rozmiarach 90x40 stóp. O skali inwestycji może świadczyć nie tylko wspomniana wielkość lecz również fakt, że planowana budowla miała kosztować 6095 tal. Engmann zamierzał część pomieszczeń przeznaczyć na dom zajezdny. Nie był on jedynym spośród starających się o pomoc, podobne kroki podjęli Hinz, Braun, mjr v. Graner, czy też Wassmansdorf<sup>15</sup>.

Na kształt, zabudowę, czy zaludnienie Radomska olbrzymi wpływ miały wszelkiego rodzaju kataklizmy nawiedzające je z mniejszą lub większą częstotliwością. W czasach, gdy drewno stanowiło podstawowy materiał budowlany, dachy kryto słomą, trzciną lub gontami, a bardzo rzadko dachówką ceramiczną, przewoży kominowe, czy też same paleniska, dalekie były od doskonałości, zaś do oświetlenia używano otwartego ognia. Wybuchające bardzo często pożary były zatrważającym i niszczącym elementem rzeczywistości. Sytuacji nie poprawiała ciasna, chaotyczna zabudowa, potęgująca zagrożenie i utrudniająca wszelką racjonalną akcję gaśniczą. Słowa powszechnie znanej modlitwy: *od wojny, głodu i ognia wybaw nas Panie* ilustrują obawy modlących się, zawierają jednocześnie element nadziei, wiary w boską wszechmoc. Jej popularność świadczy o skali zjawiska, wysokiej „randze” pożarów, i nie tylko, w zbiorze ludzkich lęków i obaw. Radomsko w przeszłości wielokrotnie padało ofiarą czerwonego kura. W pamięci potomnych na długo zachowało się wspomnienie kataklizmu, który spustoszył miasto w 1742 r.<sup>16</sup>

Minister prowincji von Voß, który w pierwszym roku panowania pruskiego kilkakrotnie podróżował po podległym sobie terenie, przyzywał częstych pożarów upatrywał nie tylko w braku nadzoru budowlanego, ale głównie w biedzie mieszczan, których nie stać było na wystawienie domów z kamienia lub cegły bez pomocy ze strony państwa. Jego zdaniem w miastach należało zakazać budowy domów z drewna i pokrywania dachów słomą lub gontami<sup>17</sup>. Władze wielokrotnie, w licznych obwieszczeniach, przypominały o szczególnej ostrożności w obchodzeniu się z ogniem. Zakazy te dotyczyły palenia tytoniu w terenie zabudowanym, młocki czy tarcia lnu przy łuczywie, zajmowały się również stanem technicznym kominów. Uchybienia zagrożone były karami: za palenie tytoniu na wiejskiej ulicy można było zostać ukaranym grzywną 2–5 tal., z możliwością zamiany na 2–8 dni aresztu. Natomiast na 3–4 tygodnie aresztu skazywano tego, kto posługiwał się otwartym ogniem w stodole<sup>18</sup>.

Wyposażenie w sprzęt gaśniczy (1793 r.) nie było imponujące, jednak lepsze niż w wielu sąsiednich miastach. Mieszczanie nie posiadali metalowej sikawki na kołach, sprzętu niezwykle rzadko spotykanego w ówczesnych miastach. Zamiast tego było tutaj 10 drewnianych sikawek (*Holz - Sprützen*), które z dużym prawdopodobieństwem określić można jako hydronetki, ponadto 20 wiader mających służyć podczas gaszenia i 6 bosaków. Przy każdym domu znajdowała się niewielka drabina,

<sup>15</sup> AGAD, GD SP, sygn. 2535, Acta betr. die Bewilligung der Bauhilfsgelder für die Stadt Radomsk. Kamera kaliska do GD, Kalisz 19 IV 1804 r. Stopa pruska = 0,3138535 m, zob. I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 75.

<sup>16</sup> S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939)*. Uaktualnienie i pomoc przy redakcji Dominik Sankowski, Radomsko 1995, s. 69.

<sup>17</sup> *Das Jahr 1793...*, 499-501.

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe Poznań, Kriegs und Domänen Kammer, sygn. 15, Obwieszczenie z 9 lipca 1804 r.

oprócz 4 długich. Ponadto zamierzano wykonać pojemniki na wodę. Jak na ówczesne stosunki nie było to mało, radomszczańscy sławetni należeli do dobrze wyposażonych. Przykładowo: w Rozprzy nie było takiego sprzętu, mieszkańcy Kamieńska posiadali wprawdzie drabiny przy każdym domu, lecz poza tym tylko 4 bosaki, w Wolborzu były dwa pojemniki na wodę, bosak i dwa wiadra do gaszenia<sup>19</sup>.

W 1793 r. były w mieście 4 studnie publiczne i 2 prywatne. W 1801 r. departament budowlany w Berlinie wydał zgodę na wykopanie 2 studni, co miało kosztować prawie 108 tal.<sup>20</sup> Rozwój miasta, wzrost liczby jego mieszkańców miały z pewnością wpływ na zwiększenie ilości studni, których pod koniec panowania pruskiego było w mieście 23. Dla porównania, w tym samym okresie w Piotrkowie było 45 studni, Rozprzy 5, zaś w niewielkim Przyrowie 60<sup>21</sup>.

Jak donosiła kamera kaliska władzom w Berlinie<sup>22</sup> pożar, który dotknął Radomsko 28 maja 1801 r. wybuchł około północy. Wszelkie próby ograniczenia jego zasięgu, podejmowane przez mieszkańców, niweczyła szalejąca burza. Ogień strawił 27 domów mieszkalnych i 35 budynków gospodarczych. Kamera nakazała radcy podatkowemu sporządzenie szczegółowego raportu dotyczącego przyczyn i skutków pożaru. Pożar o znacznie mniejszych następstwach miał miejsce kilka lat później – 12 lutego 1806 r. spłonęły wówczas 4 domy. Przeprowadzone przez władze dochodzenie nie wykazało sprawców ani przyczyn tragedii<sup>23</sup>.

Straty spowodowane przez żywioł, były ogromne. Ogień pochłoniął nie tylko sporą część budynków mieszkalnych i gospodarczych, lecz również dobytek, dorobek wielu lat pracy. Paradoksalnie jednak jego skutkiem było wybudowanie kilkunastu murowanych domów, znaczący krok w żmudnej drodze ku nowoczesności. W początkowym okresie panowania pruskiego trudno mówić o jakimś szczególnym ruchu budowlanym. Pochodzące z 1798 r. zestawienie Oswalda wyszczególnia 168 budynków, w tym dwa określane mianem *massiv*. Co interesujące na terenie miasta było również 12 pogorzeliisk, śladów przeszłych tragedii i 81 opuszczonych parceli<sup>24</sup>.

Wyraźny postęp zaznaczył się pod koniec panowania pruskiego. Według danych tego samego autora, pochodzących z końca 1804 r., w mieście były już 233 domy, z czego 7 murowanych. Budowano na opustoszałych parcelach, albowiem ich liczba spadła w tym okresie do 30<sup>25</sup>.

Zwiększająca się liczba protestantów i to zarówno w mieście, jak i najbliższej okolicy, powodowała pilną potrzebę utworzenia dla zmarłych tego wyznania miejsca pochówku. Dotychczas bowiem grzebano zmarłych na cmentarzach katolickich. Grupa zamieszkałych w Radomsku ewangelików (Engmann, Matzke, Mosqua, Libuda i inni), wśród których spórą część stanowili miejscowi urzędnicy, wystąpili z prośbą do radcy podatkowego (wrzesień 1800 r.) o pozwolenie na utworzenie cmentarza (*Begräbnisplatz*). Kamera kaliska, po zapoznaniu się z zagadnieniem, wystąpiła do władz w Berlinie o wydanie zgody na przydzielenie radomszczańskim ewangelikom placu znajdującego się przy drodze z Radomska do Zakrzówka o powierzchni nieco powyżej 48 prętów<sup>2</sup>, czyli około 7 arów<sup>26</sup>. Jego wartość, według oceny miejskiego taksatora, wynosiła 12 talarów. Władze w Berlinie, w odpowiedzi na pismo kamery, wyraziły 20 listopada 1800 r. zgodę na taką lokalizację. Miejscowi ustalili ceny pokładnego – uzależnionego od rodzaju grobu. W przypadku grobu murowanego opłata wynosiła 8 sgr, zaś tylko 3 w przypadku grobu skrzyniowego i 2 ziemnego. Za grób dziecka poniżej 12 roku życia miano pobierać tylko pół srebrnego grosza<sup>27</sup>.

Z podobnym problemem – potrzebą posiadania miejsca pochówku dla swych zmarłych musiała się zetknąć, nieliczna w tym okresie, społeczność żydowska. Również i w ich przypadku nie znamy dokładnej lokalizacji zaplanowanego terenu. Zresztą starania o pozwolenie na założenie kirkutu podjęli starozakonni pod koniec panowania pruskiego, nie znamy ich efektu. Za pośrednictwem kamery kaliskiej, w maju 1806 r., proszono władze w Berlinie o zgodę. Wartość rzeczonoego placu oszacowano na 33 tal i społeczność żydowska zobowiązała się opłacać do kasy kameralnej 5% rocznie od tej sumy (1 tal 16 sgr)<sup>28</sup>.

## Władze i finanse miejskie

Dokładny skład władz miejskich, w początkowym okresie panowania pruskiego, podają nam Indaganda. W 1793 r. burmistrzem był Ignacy Porębiński, obowiązki radnych wypełniali: Kazimierz Walaczyński, Michał Piotrowski, Stanisław Rapczyński, Marcin Zawadziński i pisarz miejski Raiski (zapewne były kapitan armii polskiej). Żaden z nich nie znał języka niemieckiego. Uposażenie rady było niewysokie: burmistrz otrzymywał rocznie 18 złp, zapisanych na Stobiecku oraz furę siana. Pozostali członkowie władz miejskich pozbawieni byli uposażenia, jeśli nie

<sup>19</sup> J. Wąsicki, *Opisy...* s. 778 (Radomsko), s. 788 (Rozprza), s. 881 (Wolbórz), s. 659 (Kamieńsk). W średnio-wiecznym Radomsku, jak i w okresie późniejszym obowiązek posiadania sprzętu gaśniczego, i nie tylko, spoczywał na cechach, szerzej S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 57. W przypadku wspomnianych sikawek w opisach występuje niespójność – brak jasnych kryteriów powodował różne brzmienie odpowiedzi dotyczące poszczególnych rodzajów sprzętu. Pod koniec panowania pruskiego, w związku z licznymi pożarami w miastach Prus Południowych (szczególnie pożar Poznania 15 kwietnia 1803 r.) władze powołały Towarzystwo Ogniove (*Südpreussische Städte-Feuer Sozietät*). System obowiązkowych ubezpieczeń miał zapewnić poszkodowanym pomoc w odbudowie domostw. Rozporządzenie z 21 kwietnia 1803 r. wprowadzało z dniem 1 czerwca następnego roku powszechne, obowiązkowe ubezpieczenie od skutków pożarów dla wszystkich miast Prus Południowych (prywatnych i królewskich). Jednocześnie kamera kaliska zobowiązała miasta do nabycia sikawek (*Feuer-Spritze*), wartość takiego sprzętu szacowano na 300 tal. Skarb zobowiązał się pokryć 1/3 wydatków. Problem rozdził się w przypadku miast mniejszych, dla których kamera prosiła o zwiększenie pomocy. Dostawcą sprzętu był niejaki Holz z Wrocławia, jego dostawa miała nastąpić latem 1806 r., AGAD, GD SP I, sygn. 392, 393, 394, *Anschaffung von Feuerspritzen für verschiedene Städte*.

<sup>20</sup> AGAD, GD SP VI sygn. 2544, Pismo do kamery kaliskiej, Berlin 19 października 1801.

<sup>21</sup> AGAD, GD SP III, sygn. 173, *Historisch-statistisches Tableau von dem königlich Südpreussischen Kalischer Kammer Departement entworfen von Oswald im Januar 1805*, k. 122-123.

<sup>22</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2536, *Acta betr. der Brandschäden in der Stadt Radomsk 1801-1806*. Kalisz 12 czerwca 1801 r.

<sup>23</sup> Tamże, Raport kamery kaliskiej z 22 lutego 1806 r.

<sup>24</sup> TP AP II HA GD SP III, sygn. 181, *Historisch-statistisches Taschenbuch des kalischer Kriegs und Domänen Kammer Departements entworfen zu Ende 1798 Jahres von Oswald Kammer Referendarius und Sekretär*, k. 15.

<sup>25</sup> AGAD, GD SP III, sygn. 173, k. 120.

<sup>26</sup> Pręt (Rute) kwadratowy miał powyżej 14 m<sup>2</sup>, zob. I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 76.

<sup>27</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2541, *Acta betr. die Angelegenheiten der evangelischen Kirchengemeinde zu Radomsk*. Raport kamery kaliskiej z 17 października 1800 r.

<sup>28</sup> AGAD, GD SP VI sygn. 2539, Kamera kaliska do władz w Berlinie 17 maja 1806 r.. Brak wskazówek co do lokalizacji, nie pozwala jednoznacznie określić, czy lokalizacja jest identyczna z cmentarzem powstałym w początkach istnienia Królestwa Kongresowego (1816 r.) przy ul. Kietlińskiej (obecna ul. Przędzarska), zob. S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 149.

wspomnieć o furze siana. Co ciekawe płaca pisarza obejmowała tylko siano, choć to właśnie pełniący tę funkcję otrzymywali najczęściej uposażenie. Swego burmistrza wybierali mieszczanie, zaś wybór zatwierdzał król. W przypadku pozostałych członków rady i pisarza, byli oni wybierani przez burmistrza, przy czym musieli również uzyskać aprobatę królewską. Wśród czynnych w mieście znajdujemy również służącego i instygatora (warto nadmienić, że kilka lat wcześniej miasto utraciło prawo karania śmiercią)<sup>29</sup>.

Burmistrz Porębiński sprawował swoją funkcję tylko na początku panowania pruskiego, po odejściu ze służby starał się o gratyfikację za dwa lata<sup>30</sup>. W początkowym okresie panowania pruskiego tolerowano pochodzące jeszcze z czasów polskich władze miejskie. Pozostały one na swych stanowiskach, lecz choćby ze względu na fakt nieznamość języka niemieckiego oraz w związku z dążeniami władz pruskich do instalacji własnego aparatu administracyjnego, należało się spodziewać ich rychłej dymisji. Praktyka tego okresu wykazuje bowiem, że nawet najgorzej opłacane stanowiska służących miejskich były obsadzone przez Niemców, najczęściej wysłużonych żołnierzy, którzy bardzo często dożywali na nich swych dni. Proces wymiany polskich urzędników w magistratach na niemieckich uległ przyspieszeniu po powstaniu kościuszkowskim. Władze uważały, że sukcesy insurgentów w Prusach Południowych spowodowane były między innymi brakiem „właściwej” obsady magistratów. Zmiany w tym kierunku przeprowadzono szybko w ośrodkach większych. Zarówno starostowie, jak i mieszkańcy zostali pozbawieni wpływu na kształt personalny magistratów<sup>31</sup>. Wprowadzono urząd burmistrza policyjnego (*Polizei-Bürgermeister*), zawiadującego administracją miejską. W większych miastach departamentu (Piotrków, Kalisz), ze względu na rangę miasta, urzędnik ten nosił tytuł dyrektora policyjnego (*Polizei-Direktor*)<sup>32</sup>.

Pierwszym burmistrzem z pruskiego nadania był von Junge (były kapitan wojsk polskich), który musiał się przenieść na analogiczne stanowisko w Brzeźnicy. Na jego miejsce proponowano komisarza prowiantowego Kirchsteina. Ten uzyskał pochlebne opinie zwierzchników, którzy podnosili jego wierność monarchii i znajomość problematyki ekonomicznej. W Prusach Południowych zatrudniony był jako poborca podatkowy w Lutomierniku, wcześniej proponowano mu funkcję burmistrza Włocławka (uposażenie 300 tal. rocznie), na przeszkodzie stał jednak brak środków na wpłacenie kaucji, koniecznej w przypadku obejmowania stanowiska związanego z odpowiedzialnością finansową. Przez jakiś czas pracował jako rendant kilku magazynów polowych, gdzie zwierzchnicy zauważyli jego uczciwość (*keine Defecte*)<sup>33</sup>. Kamera piotrkowska proponowała jego kandydaturę na burmistrza Radomska od 1 września 1796 r., z uposażeniem 200 tal. rocznie. Jak się okazało szef prowincji posiadał niezbyt pochlebne informacje o Kirchsteinie (*keinen guten Ruf*), wobec czego

nakazał władzom departamentu powołać na to stanowiska von Mletzko, którego zaletą była znajomość języka polskiego<sup>34</sup>. Wkrótce też koniecznym stało się zatrudnienie urzędnika zajmującego się prowadzeniem kancelarii, jednocześnie odpowiedzialnego za majątek kamelarny. Zaproponowany na to stanowisko pisarz Libuda, uzyskał aprobatę władz. To samo dotyczyło kasy kamelarniej, na kasjera której zaproponowano byłego burmistrza Porębińskiego (urzędnicy kamery wystawili mu pozytywną opinię), uposażenie nowego urzędnika wynosiło 60 tal. rocznie<sup>35</sup>. Niedługo potem zaistniała potrzeba instalacji urzędnika mającego pieczęć nad lasami miejskimi. Wybór padł na byłego pisarza miejskiego Raiskiego. Po otrzymaniu pozytywnej opinii, wystawionej przez urzędników kamery, były wojskowy i pisarz miejski otrzymał pozwolenie władz prowincji na objęcie tego stanowiska<sup>36</sup>.

W mieście był również konieczny służący, na jego uposażenie zaplanowano pierwotnie 36 tal., jednak kwota ta zdaniem urzędników nie była wystarczająca na utrzymanie, proszono władze o możliwość wypłacenia 48 tal. Stanowisko to objął inwalida z pułku huzarów ks. E. von Württemberg Heinrich Kuscha. Po kilku miesiącach zmarł on jednak i na jego miejscu zatrudniono Johanna Eickmeyera z 3. batalionu muszkieterów von Crousanta, zapewne również inwalidę. Jak wynika z budżetu na lata 1800/1803 przewidywano etat stróża nocnego, dla którego zaplanowano uposażenie 18 tal. rocznie.

Skład osobowy magistratu ulegał ustawicznym zmianom. Znający język polski sekretarz Libuda został przeniesiony do kamery kaliskiej, jego miejsce zajął Hintz. W przypadku byłego burmistrza Porębińskiego, zatrudnionego w kasie kamelarniej, okazała się jego nieprzydatność do wykonywanej roli: oprócz nieznamość języka niemieckiego (o czym wiadano przecież wcześniej) dochodził jeszcze brak orientacji w zagadnieniach natury ekonomicznej. Jego miejsce zajął nowoprzybyły Hintz, który miał otrzymywać dodatkowe 60 tal. rocznie<sup>37</sup>.

W początkach panowania pruskiego dochody kasy miejskiej wynosiły 3000 złp, to samo dotyczyło wydatków. Jednak stan finansów miejskich nie był najlepszy albowiem po stronie pasywów było 2533 złp i 10 gr. Znaczne opłaty wnoszono do skarbu koronnego, pewne sumy ściągał również starosta<sup>38</sup>.

Przychody kasy miejskiej, zaplanowane na lata 1797/1800, jak należało się spodziewać, pochodziły głównie z propinacji. Na kwotę ogólną 777 tal 10 sgr i 10 fenigów z tego źródła uzyskiwano aż 433 tal i 10 sgr. Należące do miasta wsie Stobiecko i Bogwidzów dawały 200 tal., znacznie mniej uzyskiwano z miejskiego folwarku – 21 tal 3 sgr i 4 fen. Równie ważną pozycją w miejskich przychodach było mostowe, które dawało 71 tal. 23 sgr. Prawo do polowań na gruntach miejskich

<sup>29</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 780-781.

<sup>30</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2543, Acta betr. das Magistrat Collegium... zu Radomsk 1795-1806. Hoym do kamery piotrkowskiej 25 marca 1795 r.

<sup>31</sup> *Das Jahr 1793...*, s. 478.

<sup>32</sup> *Handbuch über den königlich-preussischen Hof und Staat auf das Jahr 1797*, Berlin 1797, s. 108. Wypada dodać, że pod pojęciem policji rozumiano wtedy prawie całą wewnętrzną administrację.

<sup>33</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2543, Raport kamery piotrkowskiej z 9 października 1797 r.

<sup>34</sup> Tamże, Hoym do kamery piotrkowskiej 30 października 1796 r.

<sup>35</sup> Tamże, Raport kamery piotrkowskiej 30 maja 1798 r., odpowiedź Berlin 31 lipca 1798 r.

<sup>36</sup> Tamże, Raport kamery piotrkowskiej 5 września 1798 r., odpowiedź Berlin 29 października 1798 r.

<sup>37</sup> Tamże, Raporty kamery kaliskiej 28 marca 1799 r., 19 grudnia 1799 r., 26 sierpnia 1800 r., 15 marca 1802 r.

<sup>38</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 781. Dochody starostwa szacowano, w tym okresie, na nieco powyżej 2169 tal. rocznie, szczegółowa specyfikacja AGAD, GD SP VI, sygn. 2549, Acta Specialia Die Starostei Radomsk 1798. W początkach panowania pruskiego dzierżawca starostwa był Kurszewski AGAD, GD SP VI, sygn. 2548, Acta wegen der Starostei Radomsk 1796.

wydzierżawiano za 6 tal. rocznie. Większość wpływów przeznaczano na pensje dla coraz liczniejszego personelu administracji miejskiej. Jak wspomniano burmistrz otrzymywał 200 tal. rocznie (w przypadku ośrodków bardzo małych uposażenie wahało się od 60 do 100 tal.). Kamelarz i zajmujący się lasami Raiski (*Forstinspektor*), nazywani 1. i 2. radnym, otrzymywali odpowiednio 60 i 30 tal. rocznej gaży. Z pozostałych urzędników miejskich sekretarz otrzymywał 80, zaś służący miejski 36 tal. Niewiele przeznaczano na inwestycje i utrzymanie infrastruktury (studnie, mosty, drogi), było to tylko 60 tal. Drobne pozycje w wydatkach stanowiły wydatki na materiały biurowe, opłaty pocztowe i za wynajem pomieszczeń dla rady i przyjezdnych urzędników, jak choćby radcy podatkowego<sup>39</sup>.

W miastach Prus Południowych wprowadzono urząd burmistrza sprawiedliwości, obejmujący swoim zakresem kompetencje sądownicze dawnych władz miejskich. Nie należało do rzadkości, że jeden burmistrz sprawiedliwości wykonywał swe funkcje w kilku miastach. W Radomsku stanowisko to w początkach panowania pruskiego nie było obsadzone<sup>40</sup>. Jego uposażenie, do końca panowania pruskiego, wynosiło 50 tal. rocznie.

Projekt przychodów i wydatków miejskich na lata 1800/1803 przewidywał niewielki przyrost po obydwu stronach. Przewidywany wzrost dochodów miano osiągnąć poprzez zwiększenie dzierżawy brukowego, które dzierżył Michał Piotrowski - do 95 tal., opłaty za prawo do polowania (9 tal.) oraz czynszów za użytkowanie łąk i pastwisk. W przypadku wydatków po raz pierwszy ujęto uposażenie dla stróża nocnego (18 tal.)<sup>41</sup>. Wydatnie wzrosły wpływy z brukowego. O ile w 1793 r. szacowano przychody z tego źródła na 60-70 tal. rocznie, to jak wspomniano jego wydzierżawienie, w latach 1800/1803 miało przynieść 95 tal. intraty. Należy przypuszczać, że osiągnięto poprzez zwiększony obrót, nie zaś podniesienie wysokości opłat. Ogólna koniunktura na płody rolne pozwala na tego typu wypuszczenie<sup>42</sup>.

Przyrost przychodów widoczny jest w projekcie na lata 1803/1806, kiedy to po stronie dochodów spodziewano się prawie 1003 tal. Tak znaczący wzrost (+ 230 tal.) miano uzyskać poprzez zwiększenie przychodów z brukowego, prawa do polowań i folwarku miejskiego. Jednak o tak poważnym wzroście decydowały pozycje nowe: czynsz za budy targowe (66 tal. 16 sgr), dochody z browaru miejskiego (63 tal.) i oceniane na 10 tal. dochody uzyskiwane za nawóz z targowiska miejskiego. Zwiększenie przychodów skutkowało również powiększeniem po stronie rozchodów. W tym przypadku zaplanowano po 10 tal. dla posłańców Klekowskiego i Podolskiego,

<sup>39</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2540, Acta betr. der Stadt-und Kämmeri Wesen der Stadt Radomsk. Etat miasta Radomska na lata 1797/1800, zatwierdzony 8 października 1798 r. Od czasów Fryderyka Wilhelma I rok gospodarczy zaczynał się w Prusach w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, por. W. Bringmann, *Preussen unter Friedrich Wilhelm II (1786-1797)*, Fr a. M/ Wien 2001, s. 64.

<sup>40</sup> Z. Włodarczyk, *Nadzór nad miastami w departamencie kamery kaliskiej Prus Południowych 1793-1806. Inspekcje podatkowe*, „Rocznik Wieluński”, t. 2, 2002, s. 184, Tab. 2 (1798); AGAD, GD SP III, sygn. 173, Historisch-statistisches Tableau..., dla roku 1805.

<sup>41</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2540, Etat miasta Radomska na lata 1800/1803.

<sup>42</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 780. Przykładowo od każdego konia ciągnącego wóz pobierano 3 gr, za przepędzanego woła 1 gr (1 złp = 30 gr).

20 tal. dla nauczyciela Barta (resztę uposażenia stanowiła składka) oraz pozostała nadwyżkę (197 tal. 10 sgr) na nieprzewidziane wydatki<sup>43</sup>.

Jak wynika z przedstawionych danych przychody miasta pochodziły głównie z propinacji i dzierżawy nieruchomości. Sporą część pochłaniało utrzymanie rosnącej, z każdym rokiem liczby urzędników miejskich. Nie należy zapominać, że drobne sumy wydawano również na pokrycie kosztów pobytu przyjeżdżających do miasta przedstawicieli kamery. Dziwić może fakt, że niezbyt duże sumy wydawano na remonty dróg, mostów i budynków, niewiele również myślano o zakupie sprzętu gaśniczego. Nadwyżka powstała w ostatnim okresie panowania pruskiego nie została przeznaczona na wydatek celowy, brak dokumentów nie pozwala nam określić w jaki sposób została wydatkowana.

Zarządzanie finansami miejskimi nie pozbawione było sytuacji konfliktowych, zwłaszcza gdy poszczególni płatnicy zwlekali z uregulowaniem zaległości. W takich przypadkach magistrat, po uzyskaniu zgody władz centralnych (za pośrednictwem kamery) występowały na drogę sądową. W początkach panowania pruskiego spore zaległości miał, dzierżawiący propinację Tymiński, który był winny kasie miejskiej 195 tal. Nieco mniej, bo 100 tal., winien był niejaki Życimski, dzierżawiący szynki w Stobiecku i Bogwidzowie. Podobnie, w 1801 r. zamierzano wejść na drogę sądową przeciwko Itzigowi Mosesowi mającemu w stosunku do miasta dług w wysokości ok. 150 tal.<sup>44</sup> Jego kontakty z propinacją miejską sięgały czasów niepodległości, kiedy to zobowiązany był płacić 2100 złp rocznie.

## Garnizon pruski

W Radomsku, pod koniec panowania pruskiego, stacjonował szwadron 4. pułku huzarów dowodzonego przez ks. E. von Württemberg. Pozostałe jednostki tego pułku stacjonowały ponadto (w różnych okresach) w Namysłowie, gdzie mieściła się siedziba sztabu, Działoszynie, Wieluniu, Oleśnie, Siewierzu, Wieruszowie, Ostrowie i Bolesławcu (nad Prosną), z którego przesunięto oddział do Radomska.

Pułk ten powstał w 1741 r. w Gorzowie nad Wartą, pierwotnie jako polski szwadron tatarski. Uczestniczył w wojnach śląskich, wojnie siedmioletniej, sukcesyjnej bawarskiej (kartoflanej), a w latach 1793-94 operował na ziemiach polskich. Smutny koniec jednostki nastąpił podczas nieszczęśliwej dla Prus kampanii 1806 roku - został rozбитý pod Auerstädt. W okresie późniejszym przejęty został

<sup>43</sup> Tamże, Etat miasta Radomska na lata 1803/1806. Warto wspomnieć, że podobnie kształtowały się przychody miejskie w okresie Księstwa Warszawskiego. Dzierżawcami dochodów były osoby znane nam z czasów pruskich, jak choćby Michał Piotrowski, szereży D. Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego (Studium gospodarcze)*, Częstochowa 2001, s. 148-149.

<sup>44</sup> AGAD, GD SP VI 2546, Acta betr. die Prozesse der Stadt Radomsk.

przez 1. Śląski pułk huzarów. Umundurowanie posiadali w kolorach jasnoniebiesko-białym: kurtka jasnoniebieska, futro białe, szlify jasnoniebiesko-białe<sup>45</sup>.

Posiadamy dane obrazujące wielkość tej kategorii mieszkańców miasta. Zwyczajem pruskim żołnierzom towarzyszyły ich rodziny, które dzieliły z nimi trudy życia w coraz to innych garnizonach. Traktowanie całościowo żołnierzy i ich rodzin spowodowane jest przede wszystkim tym, że grupa ta posiadała własne sądownictwo. Kompetencji sądów pułkowych podlegała również rodzina wojskowa, dzieci do czasu usamodzielnienia się<sup>46</sup>. Według zestawienia Holschego, w 1800 r. w mieście stacjonowało niewielkie „komando” składające się z 17 żołnierzy, zapewne dwóch z nich przebywało tutaj z żonami, całość uzupełniały 2 dziewczynki<sup>47</sup>. Zmiana dyslokacji nastąpiła po 1800 r. Pierwotnie zamierzano do Radomska przenieść oddział stacjonujący w Działoszynie, ostatecznie jednak znalazł się tam szwadron von Granera z Bolesławca<sup>48</sup>. Zasadniczo etat przewidywał stan jednostki na 110 osób: dowódca, 4 oficerów, 3 junkrów, 12 podoficerów, 3 trębaczy, po 1 chirurga i fechtmistrzu i wreszcie 85 żołnierzy<sup>49</sup>.

Infrastruktura wojskowa obejmowała nie tylko koszary lecz również stajnie, lazarety, wartownie i magazyny. Dla mieszkańców miasta współpraca z wojskiem stanowiła pewne źródło przychodów. Żołnierze kwaterowali u mieszczan, często również konie kawaleryjskie lokowano w mieszczzańskich stajniach. Do końca pobytu wojsk pruskich nie rozwiązano problemu zakwaterowania, zarówno w Radomsku, jak i w innych miastach. Żołnierze spali u mieszczan, przy czym najuboższym z nich pomagano w nabyciu materacy i łóżek. Ponadto wojsko korzystało z usług transportowych, świadczonych przez miejscowych sławetnych<sup>50</sup>. Nie wiadomo, jak układały się stosunki między ludnością cywilną a wojskowymi, trudno jest określić

ich skład etniczny. Jedyny zachowany dokument dotyczy burdy jaką wywołał jeden z oficerów, hr. Salisch, podczas balu (*auf der Redoute*), który miał miejsce 23 lutego 1800 r. Obrażonymi poczuło się wielu polskich uczestników imprezy. Oficjalną skargę do władz wojskowych wystosował landrat Ślawianowski, o całym wydarzeniu poinformowany został również monarcha (pisano o tym również w gazetach), który zażądał szczegółowych sprawozdań<sup>51</sup>. Zdaje się, że więcej jest informacji o wzajemnych kontaktach natury gospodarczej – armia płaciła za świadczone na jej rzecz usługi. Posiadamy również informacje o związkach małżeńskich zawartych przez żołnierzy pruskich z miejscowymi kobietami<sup>52</sup>.

Pobór do wojska oparty był w Prusach na systemie kantonalnym, stanowiło to spory postęp w porównaniu z wcześniejszymi, chaotycznymi metodami werbunku. Każdej większej jednostce przysługiwał określony teren, na którym dokonywała uzupełnienia swoich stanów. Na obszarze tym dokonywano wpisu chłopców i mężczyzn (pewne kategorie mieszkańców nie podlegały poborowi czy to na mocy przepisów ogólnych czy też przywilejów) na listę (Kanton – Rolle) poborowych. Zasadniczo obowiązek służenia w armii spadał na chłopów i uboższą ludność miejską, dla szlachty zarezerwowane były stanowiska oficerów. Wciągnięcie na listę ograniczało swobodę ruchów potencjalnego żołnierza: nie mógł on bez zgody pułku zmienić miejsca zamieszkania czy też ożenić się. Radomsko, należało do kantonu pułku kirasjerów von Wagenfelda, wpisanych do ksiąg poborowych w 1805 roku było tutaj 186 osób<sup>53</sup>. Natomiast stacjonujący w mieście kawalerzyści nie mieli własnego kantonu.

### Życie gospodarcze

Uprawa ziemi czy też chów zwierząt były nie tylko przedmiotem aktywności wytwórczej mieszkańców wsi. Zajęcia rolnicze stanowiły jedno z podstawowych, jeśli nie główne źródło utrzymania w ośrodkach miejskich – zwłaszcza tych mniejszych. Przyspieszone procesy odchodzenia od rzemiosła i handlu na rzecz rolnictwa, wymuszone koniecznością ekonomiczną charakteryzowały sytuację w ośrodkach miejskich po wojnach szwedzkich<sup>54</sup>.

W Indagandach za główne źródło dochodu uznano rolnictwo<sup>55</sup>. O rolniczych zatrudnieniach mieszkańców Radomska świadczą posiadane przez nich stodoły – opis z 1793 r. przynosi informację o 98, znajdujących się na przedmieściu. W 1798 r. Oswald podaje, że w mieście było 79 stodoł, nieco więcej, bo 82 pod koniec panowania pruskiego w 1805 r. Spadek ich ilości można łączyć z požarami, ich umiejscowienie na przedmieściu chroniło je przed kataklizmem dotykającym całe miasto, nie chroniła jednak przed podpalaczami czy nieszczęśliwymi wypadkami.

<sup>45</sup> A. von Lyncker, *Die altpreussische Armee 1714-1806 und ihre Militärkirchenbücher*, Berlin 1937, s. 197-198. O pułku pisał również P. Pietsch, *Kempen in südpreussischer Zeit (1797)*, „Historische Monatsblätter” 1900, nr 1, s. 122. W pracy tej znajdujemy nieco inne dane dotyczące dziejów pułku podczas wojny 1806 r.

<sup>46</sup> J.H. Bolte, *Anleitung zur Kenntniss des öffentlichen Geschäftsganges in den preussischen Staaten*, Berlin 1805, s. 74-77.

<sup>47</sup> A.C. Holsche, *Geographie und Statistik von West-, Süd und Neu-Ostpreussen*, Berlin 1804, t. 2, s. 463. Przykładowo w Warszawie, w 1798 r. kobiety i dzieci stanowiły 34,1% ogółu ludności wojskowej, por. S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX w. w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 185.

<sup>48</sup> AGAD, GD SP IX, sygn. 92, Acta betr. den Garnison Stand zu Działoszyn, k. 113.

<sup>49</sup> AGAD, GD SP XI, sygn. 172, Acta betr. Wacht, Lazareth und Casernen Etats des Petrikauischer, Kalischer Departements, k. 217.

<sup>50</sup> Nie było przypadkiem odosobnionym, że mieszczanie, jak choćby miało to miejsce w Wieluniu, czy Piotrkowie zabiegali u władz o umieszczenie urzędów i powiększenie stacjonujących u nich jednostek wojskowych. Pobyt wojska stanowił źródło dochodów, zaś wszelkie usługi, choćby transportowe, świadczone na rzecz armii przynosiły wymierne korzyści, por. Z. Włodarczyk, *Wieluńskie w dobie Prus Południowych 1793-1806*, Wieluń 2005, s. 139. Z drugiej zaś strony żołnierze podejmowali wszelkie prace: *Tak żołnierz pruski, ściągnięty bindą, aż mu krew do głowy występowała i żyły nabiegały, wyglądał czerwono i czerwono, ale gdy się rozebrał, był podobny do chodzącego trupa, częstokroć zebrał po ulicy i ubiegał się za jakimkolwiek zarobkiem, a czego się nikt podjąć nie chciał, to chętnie wypełniał pruski żołnierz za liche wynagrodzenie. Czyścił kloaki po miastach, usługiwał żydom, był tragarzem, rąbał drzewo, zgola posługiwał każdemu, byle zarobić cokolwiek grosza i usmierzyć głód dokuczający*, cyt. F. Gajewski, *Pamiętniki Franciszka Gajewskiego*, Poznań 1913, t. I, s. 31-33. Trudno ustalić skład etniczny poszczególnych jednostek stacjonujących na tych terenach. Jedną z przyczyn błyskawicznej klęski Prusaków, jesienią 1806 r., na ziemiach polskich upatrywano w wysokim składzie elementu polskiego i patriotycznej postawie tychże żołnierzy, por. J. Kosim, *Okupacja pruska i konspiracja rewolucyjna w Warszawie 1796-1806*, Wrocław 1976, s. 248-252.

<sup>51</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 2537, Acta wegen eines von den Husaren Lieutenant Grafen von Salisch auf der Redoute in Radomsk begangenen Excesses.

<sup>52</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, mikrofilm nr 323/2, (oryginały w archiwum parafii św. Lamberta w Radomsku, brak sygn.).

<sup>53</sup> AGAD, GD SP III, sygn. 173, k. 126-127, 213.

<sup>54</sup> Na przykładzie miast Wieluńskiego problem ten przedstawił J. Goldberg, *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Łódź 1960.

<sup>55</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 779.



Liczba stodół w mieście nie jest odpowiedzią na pytanie o liczbę rolników, gospodarstw rolnych w mieście. W okresie końcowym Rzeczypospolitej za wyznacznik służyła nie wielkość, lecz fakt uprawy zboża w danym gospodarstwie. W myśl uchwały sejmowej z 1790 r. za dymy rolnicze uznawano te gospodarstwa, w których produkowano zboże. Siłą rzeczy, choćby ze względu na specyfikę produkcji były one większe od dymów posiadających niewielkie kawałki gruntu, na których uprawiano warzywa<sup>56</sup>. W przypadku Radomska, wobec braku wiarygodnych źródeł trudno jest ustalić rzeczywistą liczbę rolników, tych którzy utrzymywali się tylko z tego źródła, było ich z pewnością niewielu. Faktem jest, że spora grupa mieszczan miała grunty rolne o mocno zróżnicowanej wielkości. Liczba stodół może być wskazówką, ile w mieście było gospodarstw większych, których warunki wymagały posiadania stodoły ze względów praktycznych, nierzadko i prestiżowych. Gospodarstwa niewielkie mogły satysfakcjonować się posiadaniem brogów. Statystyki pruskie nie obejmowały innych mniejszych budynków gospodarskich, którymi z czasem „obrasały” domy mieszczan – rolników.

W ciągu panowania pruskiego stan pogłowia zwierząt hodowanych przez radomszczańskich sławetnych ulegał pewnym wahaniom. O ile Indaganda (1793 r.) wylicza 120 koni, to pochodzący z 1805 r. przekaz Oswalda wykazuje w mieście aż 165 sztuk, przyrost i to bardzo znaczny, nastąpił również w ilości posiadanych wołów: z 2 do 43. Przewaga koni może wskazywać na istniejące możliwości zarobkowania w transporcie<sup>57</sup>. Ponadto statystyki pruskie obejmowały krowy, których liczba wzrosła z 254 w początkach panowania pruskiego do 286 w 1805 r. Znacznie większy wzrost zanotowano wśród trzody chlewnej: pogłowia świń wzrosło odpowiednio z 262 do 472 sztuk. Spis z 1805 r. wykazuje 18 owiec i 3 jagnięta – nieznaną dotychczas jakość.

Jak podają Indaganda w mieście nie było żadnych większych zakładów przemysłowych. Dopiero w zestawieniu Oswalda z 1805 r. wymienia się cegielnię<sup>58</sup>. Niemniej jednak działali tutaj przedstawiciele kilkunastu rzemiosł produkujących na potrzeby rynku lokalnego. Propinacja (rozumiemy pod tym terminem zarówno produkcję jak i wyszynk) znajdowała się w rękach dzierżawcy i stanowiła przedmiot wdychań mieszczan widzących w niej potencjalne źródło przychodów.

Jak podają Indaganda rzemiosła spożywcze reprezentowało 5 rzeźników i 4 kaszarzy. Dziwi brak piekarzy, autorzy opisu z 1793 wykazują zapotrzebowanie na ich produkty, według tego źródła w mieście znalazłoby utrzymanie dwóch przedstawicieli tej profesji. W mieście zamieszkiwało ponadto: 25 szewców, 7 krawców (1 żydowski), 2 cieśli, tyłuż kotlarzy, golibrodów, handlarzy winem i karczmarzy, rymarz, ślusarz, introligator, szklarz, kowal, kupiec, powroźnik, stolarz, gorzelnik, piwowar, organista, stróż nocny oraz kat i hycel w jednej osobie.

<sup>56</sup> J. Goldberg, *Stosunki agrarne...*, s. 127-128.

<sup>57</sup> W miastach, których mieszkańcy mieli większe możliwości „dorabiania” usługami transportowymi dominowały zawsze konie, tylko te bowiem nadawały się do furmanstwa. Przykładem może być właśnie Radomsko, gdzie w końcu XVIII w. (1793 r.) 98,4% sprzężaju stanowiły konie i niedaleki Sulejów, stanowiły 2,4% sprzężaju, por. B. Baranowski, *Problemy rolnictwa mieszczańskiego w Polsce XVI-XVIII wieku*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 91. W 1805 r. różnice te uległy zmniejszeniu: w Sulejowie było 16 koni czyli 17,6% sprzężaju (75 wołów).

<sup>58</sup> AGAD, GD SP III, sygn. 173, k. 122-123.

Sami mieszczanie, oprócz wspomnianych dwóch piekarzy, widzieli możliwości utrzymania dla 2 szewców (sic!), tyłuż samo garncarzy i kołodziejów, ponadto stolarza, ślusarza, piwowara, stelmacha, murarza, cieśli, szklarza, rymarza, kuśnierza, kapelusznika, kowala, garbarza, bednarza i płóciennika<sup>59</sup>. W mieście odbywało się 10 jarmarków rocznie, handlowano na nich głównie bydłem i końmi, poza tym innymi produktami pochodzenia rolniczego, jak i rękodzielniczego.

Brak było apteki – najbliższa znajdowała się w klasztorze na Jasnej Górze. Niepochlebnie wyrażano się o umiejętnościach dwóch chirurgów, zarazem golibrodów. W tej dziedzinie sytuacja uległa poprawie po przejściu pod panowanie pruskie: obowiązki chirurga powiatowego pełnił niejaki Beyer, zaś fizyka (lekarza) Hildebrandt. W przypadku tego ostatniego władze nabrały podejrzeń co do jego umiejętności (był to zapewne skutek skarg), choć w tym przypadku uważano, że więcej zarzutów dotyczy sposobu wykonywania zawodu, delikatnie mówiąc zaangażowania niż rzeczywistych kwalifikacji. Poddano go egzaminowi i postanowiono czekać na jego wyniki. Wydarzenia polityczne jesieni 1806 r. sprawiły, że sprawa straciła na aktualności<sup>60</sup>. Co godne uwagi w mieście działały dwa szpitale. W okresie tym pod nazwą tą rozumiano domy, pozostające zwykle pod opieką instytucji kościelnych, w których przebywali ubodzy, sieroty, starcy, osoby niedołężne oraz chorzy nie mogący liczyć na niczyją pomoc<sup>61</sup>.

### Zakończenie

Trwająca prawie 14 lat obecność pruska w Radomsku, który stanowił część nowo utworzonej prowincji, nie pozostawiła zbyt wielu śladów. Mieszczanie ograniczeni zostali w swych prawach, pozbawieni samorządu i zdobyczy uzyskanych w okresie Sejmu Wielkiego. Szczególnie uciążliwe były obowiązki związane z odbywaniem służby wojskowej, wszak podstawowym dostawcą rekruta byli chłopcy i mieszkańcy miast. Zmianie, co prawda krótkotrwałej, uległa struktura etniczna miasta: przybyło wielu urzędników i żołnierzy wraz z rodzinami. Wielu z nich pragnęło swe losy na zawsze związać z miastem. W omawianym okresie nastąpił znaczny przyrost liczby mieszkańców, nie tylko za sprawą przybylszy z Prus. Dokonywane cyklicznie spisy pozwalały dokładnie prześledzić te procesy. Nie można pominąć działalności zaborcy mającej na celu unowocześnienie administracji, choć utrzymanie urzędników pochłaniało lwią część przychodów. Podejmowano działania mające na celu przebudowę i unowocześnienie zabudowy.

Stosunek ludności do zaborcy wyznaczają zapał, z jakim przystąpiono do budowy podstaw nowego tworu państwowego, nazwanego z czasem Księstwem Warszawskim, widoczny zwłaszcza w Kaliszu. Nad wszystkim górę brała radość z powodu uwolnienia się spod obcego panowania.

<sup>59</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 779-782.

<sup>60</sup> AGAD, GD SP VI, sygn. 157, Die Dimision des Kreisphysikus Hildebrandt zu Radomsk 1806, Pismo Hildebrandta z 19 września 1806, Postanowienie Generalnego Dyrektorium z 27 września 1806.

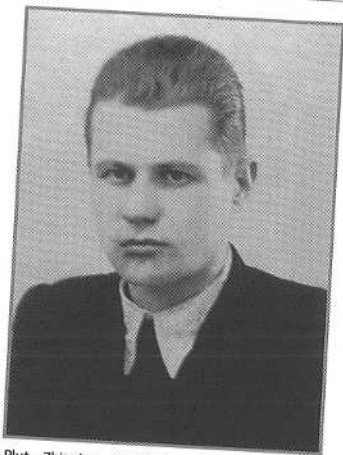
<sup>61</sup> J. Wąsicki, *Opisy...*, s. 781.

Ksawery Jasiak  
(Opole)

## W kręgu Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Koleje losu niezłomnych

Prezentowane opracowanie ukazuje zarys najważniejszych wydarzeń historycznych dotyczących losów żołnierzy związanych z polską konspiracją niepodległościową w latach 1944-1946 w środkowej Polsce, którzy poświęcili swoje młode życie walcząc z dwoma okupantami: niemieckim i sowieckim. Tragedię pokolenia, które zostało okaleczone przez reżim komunistyczny. W efekcie jest to świadectwo żołnierza z najbliższego otoczenia dowództwa zgrupowania partyzanckiego Konspiracyjnego Wojska Polskiego kpt. Henryka Glapińskiego „Klingi”, który przeszedł swój osobisty dramat podczas walk zbrojnych z siłami bezpieczeństwa. Większość partyzantów tej organizacji wybrała niezłomny opór do końca oddając życie za ojczyznę pozostając wiernym złożonej przysiędze. Jako jedynemu z ochrony kpt. „Klingi” udało mu się przeżyć. To historia plut. Zbigniewa Wojciechowskiego „Zbycha” - radomszczanina opracowana na podstawie dokumentów archiwalnych<sup>1</sup> i literatury kombatanckiej m.in. jego pamiętnika oraz zeszytów historycznych Światowego Związku Żołnierzy AK i KWP.

<sup>1</sup> Były to akta Głównego Zarządu Informacji WP w Warszawie, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.



Plut. Zbigniew Wojciechowski ps. „Nagłący”, „Zbych”, (A. Wojciechowska - zbiory prywatne).

Zbigniew Wojciechowski urodził się 4 maja 1929 r. w Radomsku, był synem Tadeusza (zecera - składacza druku) i Józefy z d. Ptaszyńska, zamieszkałych w Radomsku przy ul. Dobryszczyckiej 29. Ukończył Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego w Radomsku. W okresie okupacji niemieckiej pracował w fabrykach: „Mazowia” i „Metalurgia”. Od kwietnia 1941 r. włączony do siatki kurierskiej ZWZ-AK przez dziadka Ptaszyńskiego. Przydzielony do placówki wywiadowczej w Radomsku, dostarczał również prowiant do oddziału ppor. Józefa Koteckiego ps. „Warta”, stacjonującego w lasach pow. radomszczańskiego. Był członkiem grupy sabotażowej Szarych Szeregów działającej w warsztatach „Mazowia”. Na początku sierpnia 1944 r. został zaprzysiężony przez Bolesława Trzeciaka ps. „Mały”. Miało to miejsce u zegarmistrza Tadeusza Kubicza przy ul. Przedborskiej w Radomsku. Używał pseudonimu „Nagłący”. Przysięgę składali również: Stefan Mariankowski ps. „Przerwa”, Tadeusz Schabowski ps. „Więzień”, „Bartek”, Jan Szluga ps. „Strzecha” oraz bracia Tadeusz Kępiński ps. „Zenon” i Lucjan Kępiński ps. „Las”.<sup>2</sup> W okresie trwania operacji „Burza-Deszcz” (1 sierpnia - 6 października 1944 r.)<sup>3</sup> Zbigniew Wojciechowski za pośrednictwem kpr. Kazimierza Janiszewskiego ps. „Orlicz” nawiązał łączność ze zgrupowaniem 27 pp. AK, został przydzielony do 1 batalionu por. Stanisława

<sup>2</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia 1944-1956 z przynależności do AK, NSZ i KWP, b.r.w., s. 1 (mps. w zbiorach autora).

<sup>3</sup> A. Stasiński, Moje wspomnienia partyzanckie, Radomsko 1990, s. 97-103 (mps. w zbiorach autora); W. Kapczyński, J. Lis, J. Niedbał, *Kryptonimy „Hetman” i „Chrobry” Armii Krajowej*, cz. II, Włoszczowa 2000, s. 33-36; K. Spruch, Konspiracyjne organizacje niepodległościowe w Częstochowie w walce z niemieckim okupantem, s. 212, (mps. w zbiorach autora); W. Borzobohaty, *Jodła*, Warszawa 1988, s. 289, 296, 303, 314-316.

Sojczyńskiego „Warszycy”, 3 kompanii por. Eugeniusza Tomaszewskiego „Burty”<sup>4</sup>, plutonu sierż. Józefa Syski ps. „Mirski”<sup>5</sup>. Uczestniczył w kilkunastu akcjach dywersyjnych, m.in. w rozbrojeniu grupy Niemców pod Pytovicami czy w potyczce pod Widawką (28 października 1944 r.). Wojciechowski był amunicyjnym przy CKM-ie plut. Czesława Oszczepalskiego ps. „Komar”. Brał udział w zwycięskim boju z Niemcami pod Jackowem. W okresie od 26 grudnia 1944 r. do 1 stycznia 1945 r. wraz z jednostką por. „Warty” ochraniał angielską Misję „Freston” w Katarzynowie, gdzie 1 stycznia stoczył krwawy bój z Niemcami<sup>6</sup>. Po kilku starciach z wycofującymi się jednostkami niemieckimi 17 stycznia 1945 r. we wsi Rędziny oddział został rozwiązany<sup>7</sup>. 19 stycznia 1945 r. w Częstochowie - Komendant Główny AK - gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” wydał ostatni rozkaz do oficerów i żołnierzy AK rozwiązując strukturę Polskiego Państwa Podziemnego<sup>8</sup>. Wojciechowski napisał po latach: *wszystkie pożegnania są smutne, ale właśnie to chyba było najsmutniejsze - tyle przeżyć i niepewności o przyszłość Polski i własną... Byliśmy zawsze dowodzeni, a teraz nagle brakło dowódców, rozkazów, a przyszłość rysowała się dramatycznie*<sup>9</sup>. Wraz z kolegą „Kurzawą” wrócił do Radomska, do rodzinnego domu, gdzie zastał stacjonujących żołnierzy sowieckich, nierozpoznany ukrywał się tam przez kilka tygodni. W wyniku niestających obław prowadzonych przez UB „Zbych” wraz ze Stefanem Marianowskim ps. „Przerwą” i Tadeuszem Schabowskim ps. „Bartek” ukryli się w Sosnowcu. Tam też dowiedzieli się, że 19 stycznia NKWD aresztował w Żytynie por. Karola Kutnickiego „Kruka”, w Radomsku pchor. Jana Trześniewskiego

<sup>4</sup> Eugeniusz Tomaszewski, ur. 30 listopada 1911 r. w Łodzi, urzędnik. Od maja 1940 r. do 19 stycznia 1945 r. w AK, początkowo w Obwodzie Kutno; w sierpniu 1940 r. przeniesiony do Obwodu Radomsko. Był instruktorem d/s. szkolenia podchorążych piechoty, a do grudnia 1943 r. komendantem miasta. Pełnił również funkcję inspektora w rejonie krypt. „Berlin”. Jako dowódca ochrony brał udział w rozbiu więzienia 7 sierpnia 1943 r. w Radomsku. W maju 1944 r. przydzielony do batalionu „Warszycy” jako dowódca 3 kompanii. W grudniu 1944 r. odznaczony Krzyżem Walecznych. W połowie stycznia 1945 r. w myśl instrukcji AK rozwiązał oddział, a następnie wyjechał wraz z rodziną do Kutna a potem do Łodzi, gdzie do czerwca 1945 r. pracował w Nadzwyczajnym Komisarjacie Epidemi. W wyniku aresztowań w lipcu 1945 r. wstąpił do KWP. Na zgrupowaniu w lesie pytomskim objął funkcję dowódcy S.O.S. W organizacji kpt. „Warszycy” używał pseudonimów „Czarski” i „Burta”. Uczestniczył w akcjach dywersyjnych m.in. w Stobiecku Miejskim, Szlacheckim, Wierzbicy i Radziechowicach pow. Radomsko. W lutym 1946 r. przekazał dowodzenie nad kompanią S.O.S. pchor. Tomaszowi Szczęsnemu „Tygrysowi”. Od marca 1946 r. był inspektorem oddziałów partyzanckich w Okręgu Łódzkim KWP. 27 czerwca 1946 r. po aresztowaniu „Warszycy” utrzymywał łączność z żołnierzami z b. Obwodu Wieluń krypt. „Turbina”. W październiku 1946 r. zbiegł przed pościgiem UB do Gdańska, gdzie pracował w Głównym Urzędzie Morskim. Ujawnił się 3 kwietnia 1947 r. w Łodzi. W 1951 r. wykorzystywany operacyjnie przez WUBP Łodzi w rozpracowaniu b. środowiska KWP. Zmarł w latach 80. AIPN Łd 011/1072, Akta WUBP Łódź, Tezcha obiektowa Eugeniusza Tomaszewskiego „Burty”; W. Borzobohaty, *Jodła*, s. 277; AIPN W-wa, 578/274, 578/272, Materiały zwiadowcze BWB Łódź z 25 stycznia 1946 r. - 17 lipca 1946 r. Kartoteka band WWB Łódź z 26 kwietnia - 23 czerwca 1946 r., k. 46; AIPN Łd pf 78, t. III, Postanowienie o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 1 sierpnia 1952 r. Akta operacyjne WUBP Łódź, k. 18-20, 51-51, 56, 58, 175, t. IV, s. 189-201; K. Jasiak, *Działalność partyzancka KWP. Z dziejów II Konspiracji w środkowej Polsce w latach 1945-1956*, Wieluń - Opole 2008, s. 56.

<sup>5</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 1.

<sup>6</sup> P. Kemp, *No Colours or Crest*, London 1958, s. 247-295; J. Bines, *Operation Freston, The British military Mission to Poland 1944*, London 1999; Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 3.

<sup>7</sup> Tamże, s. 4, 6.

<sup>8</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, X 1944 - VII 1945*, t. 5, Wrocław 1991, s. 239-240.

<sup>9</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 6.

„Januarego” oraz pchor. Kazimierza Janiszewskiego „Orlicza”<sup>10</sup>. Wielu jednak oficerów i żołnierzy z byłego 27 pp. AK zrezygnowała z ujawnienia się, decydując się na utrzymanie dawnych więzów organizacyjnych. Niektóre niewielkie oddziały wraz z pełnym uzbrojeniem nadal pozostały w lesie. 12 lutego 1945 r., po powrocie ze Śląska, Wojciechowski nawiązał łączność przez Zbigniewa Kanię ps. „Mirski”<sup>11</sup> z żołnierzami Narodowych Sił Zbrojnych kpt. „Żbika”<sup>12</sup> stacjonującymi w Żytniu. Do oddziału partyzanckiego NSZ dołączyło wraz z „Nagłym” 4 żołnierzy z AK: plut. „Bartek” (potem w Konspiracyjnym Wojsku Polskim aresztowany przez UB i zamordowany w Bąkowej Górze 8/9 maja 1946 r.), plut. „Przerwa”, kpr. Zbigniew Kania ps. „Mirski”, Jan Szlugaj ps. „Strzecha”. W jednostce NSZ przebywali około 3 miesiące. „Zbych” dowodził kilkakrotnie patrolem zwiadowczym na terenie pow. koneckim i piotrkowskim. 10 maja 1946 r. w okolicy Wielopola nastąpił podział jednostki. Na ostatniej inspekcji kpt. „Żbik” wydał rozkaz o zakończeniu działań<sup>13</sup>. Zbigniew Wojciechowski wraz z podkomendnymi z oddziału, mimo zdekonspirowania i zagrożenia wrócili do Radomska. Przez kilka tygodni ukrywał się na byłych akowskich kwaterach. 25 kwietnia 1945 r. za pośrednictwem plut. „Bartka” uzyskał kontakt z organizacją Konspiracyjnego Wojska Polskiego<sup>14</sup>. 1 maja 1945 r. na

<sup>10</sup> Z. Ziełński, *Cierniste drogi żołnierzy AK*, Żabki 2004, s. 41-50; AIPN Ka 03/912, t. 6, Relacja T. Drzażgi z 6 sierpnia 2003, k. 70.

<sup>11</sup> Zbigniew Kania, s. Władysława, ur. 14 listopada 1926 r. w Radomsku, ukończył gimnazjum, z zawodu kierowca, zam. przy ul. Piłsudskiego 23. Od 1944 r. do 19 stycznia 1945 r. w AK Obwód Radomsko krypt. „Kuznia”. Od 25 stycznia – 15 maja 1945 r. w NSZ kpt. „Żbika”. Od 20 maja 1945 r. w KWP zwerbowany przez sierż. Mariana Golakowskiego ps. „Jur” z Radomska. Pełnił funkcję sanitariusza oddziału S.O.S. „Motor”, używał pseudonimu „Mirski”. Do końca maja 1946 r. był w oddziale egzekucyjnym. Brał udział w kilku akcjach dowodzonych przez kpt. „Klingę”, m.in. w akcji na posterunek MO w Kruszyńcu, w boju z KBW i UB w Barchłowie, w rozbrojeniu milicjantów w Kłobucku oraz w akcjach ekspropriacyjnych w nadleśnictwie Panki (pow. częstochowa). 25 września 1946 r. został aresztowany w Radomsku przez UB, skazany na 12 lat więzienia. Wyrok złagodzono o połowę na podstawie amnestii. Zwolniony z więzienia w 1953 r. AIPN Łd pf 12/2307, k. 64-69; Łd 6/88, k. 79, 87-93, 139, 140.

<sup>12</sup> W latach 1943-1944 oddział NSZ kpt. Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik”, (ur. 10 marca 1911 r. w Piekarach, pow. Piotrków Trybunalski, zm. 8 listopada 1995 r. w Płocku), prowadził działalność dywersyjną na terenie pow. opatowskiego na Kielecczyźnie, wszedł w skład 1 batalionu 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej NSZ a w sierpniu w ramach Brygady Świętokrzyskiej. Do grudnia 1944 r. walczył przeciwko Niemcom, jak też komunistycznej partyzance AL na terenach pow. częstochowa i włoszczowa. Od stycznia do końca maja jednostka NSZ „Żbika” dyslokowała w powiatach Piotrków Trybunalski i Tomaszów Mazowiecki. Oficjalne rozwiązanie oddziału nastąpiło 24 lipca 1945 r. w piotrkowskim PUBP. W. Kołaciński, *Między młotem a swastyką*, Warszawa, 1989; AIPN Łd pf 10/198, Sprawozdania PUBP Piotrków, 1949 r. Raport za okres 28 I 1949 r-28 02. 1949 k. 10; T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2007, s. 47; *Narodowe Siły Zbrojne*, oprac. L. Zebrowski, Warszawa 1994, s. 12, 300; M. J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne*, „Żab” przeciw dwu wrogom, Warszawa 1994; A. Stasiński, *Moje wspomnienia...*, s. 111-112.

<sup>13</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 8-9.

<sup>14</sup> Konspiracyjne Wojsko Polskie było największą organizacją antykomunistyczną w środkowej Polsce. działająca od marca 1945 r. do listopada 1948 r. głównie na terenie woj. łódzkiego, ale także w województwach śląskim, poznańskim i kieleckim. Twórcą i Komendantem Głównym KWP był kpt. Stanisław Sojczyński ps. „Warszy”. KWP skupiła w swoich szeregach około 4 tysięcy ludzi. Działania KWP obejmowały: samoobronę, walkę z bandytyzmem, ochronę społeczeństwa przed Armią Czerwoną, walkę z UB i MO, a także niezbędne dla zdobycia środków do walki rekwizycje. Celem KWP była dalsza walka zbrojna o pełną niepodległość i suwerenność Polski, głęboki sprzeciw wobec władzy komunistycznej i sowiezetyzacji kraju. Kulminacją działalności KWP było uwolnienie w nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. w Radomsku 57 aresztowanych z więzienia UB. W końcu czerwca 1946 r. WUBP w Łodzi przy wsparciu KBW, NKWD i GZI WP zlikwidował KWP „Warszyca”. Wkrótce po tym zostały rozbite kolejne komendy KWP. 9 listopada 1948 r. aresztowany został ostatni komendant organizacji – kpt. Jan Małolepszy ps. „Murat”, niedługo po tym zamordowany w więzieniu.

placówce u „Marysi” spotkał się z kpt. Eugeniuszem Tomaszewskim ps. „Burta” i por. Janem Rogulką (Rogółka) ps. „Grot”<sup>15</sup>. Po odprawie i weryfikacji został przyjęty do organizacji, przydzielony do plutonu „Sarenki”<sup>16</sup>, kompanii Władysława Kuśmierczyka „Longinusa”<sup>17</sup> w batalionie krypt. „Żniwiarka”. W połowie września 1945 r. przy ul. Reymonta 35 w Radomsku (na ekspozyturze KWP) plut. „Bartka” złożył przysięgę przed dowódcą plutonu kpr. Józefem Słomczyńskim „Szarym”, otrzymał pseudonim „Zbych”. Był początkowo łącznikiem kpt. „Burty”, jako plutonowy nadzorował skrzynki wywiadu w Radomsku przy ul. Krótkiej u Henryka Fajta oraz w Częstochowie przy Alei 2 nr 33, gdzie kontaktował się z sierż. Kazimierzem Grzybowskiem „Zapalnikiem”. Kolejne placówki konspiracyjne założono w Radomsku u Janikowej przy ul. Mickiewicza 4 (placówka żołnierzy kpt. Henryka Glapińskiego „Klingi”). W okresie od września do grudnia 1945 r. przekazywał meldunki do Kleszczowa. Na skrzynki wywiadu w Radomsku wysyłał go grupy dywersyjne S.O.S. ppor. Władysława Kuśmierczyka „Longinusa” i kpt. „Burty”<sup>18</sup>. Większość tych miejsc, gdzie docierali żołnierze „Longinusa” ochraniał kpr. „Szary”, który był odpowiedzialny za sieć łączności w „Żniwiarce” - (Obwód Piotrków Trybunalski), punkt wywiadowczy mieścił się w spółdzielni w Chrzanowicach. Ponadto Wojciechowski utrzymywał kontakty z komendantem ko-misariatu MO w Kleszczowie - Bolesławem Dudą oraz wywiadowcami z tego terenu: Feliksem Jarosem - milicjantem i Stanisławem Wojciechowskim - masarzem. 2 kwietnia 1946 r., tuż przed planowaną koncentracją oddziałów bojowych KWP w terenie pow. radomszczańskiego, udał się do Chrzanowic, gdzie odebrał meldunki od „Longinusa” i „Szarego”, które następnie dostarczył do Radomska i Częstochowy - (skrzynka wywiadu II-K przy Alei 2). 10 kwietnia stawił się na ogłoszoną koncentrację, został

Ostatni „leśni” KWP wytrwali do 1954 r. zob. szerzej T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i KWP*, Łódź 2007; K. Jasiak, *Działalność partyzancka KWP. Z dziejów II Konspiracji w środkowej Polsce w latach 1945-1956*, Wieluń-Opole 2008.

<sup>15</sup> Jan Rogulka (Rogółka) „Grot”, s. Józefa i Bronisławy z d. Opalińska, ur. 5 marca 1913 r. w Woli Rożkowej (pow. radomszczański), zam. Niedośpielin, kawaler. W 1935 r. absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. T. Kościuszki w Częstochowskiej. Do sierpnia 1939 r. uczył się w Państwowej Straży Pożarnej w Piotrkowie Trybunalskim. Na przełomie 1936/1937 r. odbył V Wydzwinyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty 7 DP przy 27 pp. w Częstochowie, był w 1 plutonie 25 pp. pod dowództwem por. Emila Markiewicza. 10 czerwca 1937 r. awansowany na kaprala. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Od marca 1940 r. do 19 stycznia 1945 r. służył w jednostce AK Obwód Radomsko. W sierpniu 1943 r. mianowany dowódcą III plutonu w oddziale partyzanckim por. S. Sojczyńskiego „Zbigniewa”, „Warszyca”. 7 sierpnia 1943 r. brał udział w akcji na więzienie w Radomsku. Od sierpnia 1944 r. w 1 batalionie „Ryś”. Po 1945 r. nie ujawnił się i już w marcu został przydzielony do osobistej ochrony kpt. „Warszyca”. 4 grudnia 1945 r. mianowany dowódcą batalionu liniowego krypt. „Żniwiarka” działającego na terenie pow. piotrkowskiego. Z 19 na 20 kwietnia 1946 r. dowodził operacją odbicia więźniów w Radomsku. 23 kwietnia 1946 r. aresztowany przez UB w Piotrkowie dowodził operacją odbicia więźniów w Radomsku. 23 kwietnia 1946 r. aresztowany na sejsji wyjazdowej w Radomsku na Trybunalskim. 7 maja 1946 r. skazany przez Sąd Okręgowy w Częstochowie na sejsji wyjazdowej w Radomsku na karę śmierci. 10 maja 1946 r. zamordowany wraz z 11 żołnierzami KWP w piwnicach PUBP w Radomsku. Pochowany w Woli Rożkowej. Zob. Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik Biograficzny, t. 2, Kraków - Warszawa - Wrocław 2004, s. 479-481; K. Jasiak, *Działalność...*, s. 24; L. Mastalski, *Częstochowscy podchorążowie. Wydzwinyjne Kursy Podchorążych Rezerwy 27 pp.*, Częstochowa 2008, s. 94, 324; *Jedynolówka V Wydzwinyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty 27 pp. w Częstochowie*, Częstochowa 1937, s. 62.

<sup>16</sup> 5 grudnia 1945 r. kpt. „Warszy” informował swoich podwładnych, że „Sarenka” został zastrzelony przez oddział żandarmerii S.O.S. za samowolne dokonanie napadu na bank w Bełchatowie 15 września 1945 r. - AIPN Łd 15/4, t. I, Materiały sztabowe KWP, k. 75.

<sup>17</sup> Zob. K. Jasiak, *Działalność...*, s. 27.

<sup>18</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 9.

przydzielony do plutonu S.O.S. „Szarego”, stan pododdziału „Longinusa” wynosił 50 żołnierzy. Następnego dnia brał udział w akcji rozbicia posterunku MO w Kamieńsku, celu jednak nie osiągnięto. Podczas ewakuacji zastrzelono żołnierza sowieckiego, który nie pozwolił się rozbroić. 15 kwietnia 1946 r. w Jackowie, na zgrupowaniu jednostek dywersyjnych z piotrkowskiego i radomszczańskie, otrzymał rozkaz wymarszu w kierunku Radomska. *Nie zaliśmy jednak zamiarów dowódcy. Szliśmy przeważnie lasami, nocowaliśmy w Borowiecku k. Dobroszyc. Punkt zborny wyznaczono pod cmentarzem w Radomsku przy ul. Strzałkowskiej. Akcją dowodzili porucznicy „Grot” i „Longinus”. Strefa dowodzenia znajdowała się przy Kościele Farnym p.w. św. Lamberta naprzeciw Ratusza. W godzinach 12 a 2 w nocy rozpoczęto akcję rozbicia więzienia - wspominał „Zbych”. Po wydanym rozkazie „Longinusa” sekcja plut. „Zbycha” uczestniczyła w szturmie na więzienie, m.in. wrzucała do bramy aresztu granaty ET-40 „Filipinki”, które ją zniszczyły. Już bez większych trudności rozbrojono strażników i uwolniono aresztowanych żołnierzy KWP. Akcja przebiegła bez przeszkód, mimo błędnego użycia kolorowej racy sygnalizacyjnej (ewakuacyjnej). Z planu operacyjnego „Warszycy” nie sformowano bramy budynku UB oraz nie rozbito banku. Po oswobodzeniu 57 więźniów pododdział pod dowództwem „Grot” i „Longinusa” wycofały się ulicą Przedborską i skierowały na Saniki i Kietlin, gdzie trafiły na zastawioną zasadzkę przez jednostki operacyjne NKWD, KBW i UB. *Byliśmy trochę zmęczeni, ale staraliśmy się oddalić możliwie najdalej z miasta. Porucznik „Grot” wydał rozkaz rozwijania oddziału, by w ten sposób ułatwić rozejście się w terenie. W okolicach wsi Cieletniki napotykały jedną z pierwszych zasadzek, było nas około 12, ostrzelano nas serią z rkm-ów. Nie mogliśmy wy dostać się z zajmowanego stanowiska, postanowiliśmy ostrzeliwać się ogniem zaporowym w kilka osób, by następnie mogli odskoczyć. Manewr udał się, ale ja otrzymałem postrzał w lewą rękę. Mimo tego przedostaję się do lasu, spotykam innych kolegów, którzy twierdzą, że teren jest pacyfikowany. Rozbijamy się ponownie i postanawiamy, że każdy z nas wycofa się na własną rękę*<sup>19</sup>. W wyniku przeprowadzonej obławy przez UB, część żołnierzy z batalionu „Żniwiarki” zostało aresztowanych w walce<sup>20</sup>.*

Następnej nocy 22 kwietnia Wojciechowski dotarł do Radomska, gdzie ukrywał się i leczył w pielęgniarki Kucharskiej. Na początku maja otrzymał meldunek o ponownej odprawie sił KWP w Teklinowie, ponieważ został zdekonspirowany w rodzinnym mieście, ukrywał się w przysiółkach leśnych. 15 maja 1946 r. w rejonie

<sup>19</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 9-10; AIPN Wr 039/2315, Akta kontrolne w sprawie H. Trojanowskiego, k. 125-127.

<sup>20</sup> Na przełomie 20-30 kwietnia 1946 r. siły UB i KBW aresztowały 17 żołnierzy KWP z batalionu „Żniwiarki”. Wszystkich ujętych poddano brutalnemu śledztwu w PUBP w Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku. 7 maja 1946 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Częstochowie na sesji wyjazdowej w Radomsku orzekł najwyższą karę dla sądzonych konspiratorów - karę śmierci. W nocy z 9 na 10 maja 1946 r. w piwnicy magistratu w Radomsku zamordowano 12 żołnierzy: Jana Rogółkę, Józefa Kapczyńskiego, Józefa Koniarskiego, Ryszarda Nurkowskiego, Benedykta Ratajskiego, Czesława Turlejskiego, Karola Wielocha, Stanisława Wersala, Ryszarda Chmielewskiego, Leopolda Słomczyńskiego, Tadeusza Schabowskiego, Piotra Proszowskiego. Zwłoki wywieziono do Bąkowej Góry, gdzie ukryto je w pomieckim bunkrze. Na 15 lat więzienia skazano: Stanisława Śliwińskiego, Adama Lasonia, Józefa Ziębę, Kazimierza Matuszczyka, Tadeusza Gałę. Zob. K. Jasiak, *Działalność...*, s. 301-307; T. Toborek, *Stanisław...* s. 110-112; Protokół zeznania Józefa Zięby z 7 marca 1990 r. oprac. Z. Gzik, (mps. w zbiorach autora).

Teklinowa dołączył do sformowanego oddziału partyzanckiego S.O.S. krypt. „Warszawa” pod dowództwem por. Henryka Glapińskiego „Klingi”<sup>21</sup>. Na koncentrację zjawili się również m.in. sierż. Marian Knop „Własow”<sup>22</sup>, chor. Albin Ciesielski „Montwiłł”, kpr. Zbigniew Kania „Mirski” i sierż. Marian Golakowski „Jur” z ochroną, plut. Łukasz „Buros” - (były kwatermistrz u ppor. H. Piaseckiego „Zapory”), strz. Pasak „Gilza”, Kowalczyk „Jacek”, strz. Jan Płomiński „Krzyk”, strz. Zdzisław Knop „Paweł”, kpr. Jan Szluga „Wrzos” - rusznikarz, st. strz. Lolek Marczak, strz. Marceli Knop „Murzyn”, „Głaz”, „Burza”, „Wilk”, plut. Kapuściński „Strzała”, „Jacek”, kpr. „Kuczer”, plut. Henryk Gładysz „Kamień”, kpr. „Woda”. W okolicy wsi Rozpęd, koło młyna Wiany przyłączyła się dziesięcioosobowa grupa kpr. „Wesołego”<sup>23</sup>. Jednostka partyzancka „Klingi” liczyła 30 żołnierzy<sup>24</sup>. Na rozkaz

<sup>21</sup> Henryk Glapiński, ur. 28 grudnia 1915 r. w Częstochowie, „Sep”, „Klinga”, s. Adama i Stanisława z d. Pora/Poros zam. ul. 3 Maja 3 w Radomsku. W 1937 r. absolwent Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego. W latach 1937-1939 pełnił służbę w 27 pp. w Częstochowie, i 77 pułku piechoty w Lidzie, w czerwcu 1937 r. był uczestnikiem VI Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 27 pp. w Częstochowie, przydział 25 pp. W końcu sierpnia 1939 r. tj. przed wybuchem wojny mianowany podporucznikiem piechoty ze starszeństwem z 1 września 1939 r. Brał udział w kampanii wrześniowej. Uniknął niewoli niemieckiej. Od 21 listopada 1940 r. pracował w fabryce „Metalurgia”. Ożenił się z Heleną z d. Kaprów, z którą miał dwóch synów: Adama (ur. 20 lipca 1942 r.) i Henryka (ur. 1944 r.) i Leszka. Miał brata Michała i siostrę Helenę Glapińską-Pajzerową. Od 1941 r. do 1943 r. był żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej jako dowódca plutonu, który w czerwcu 1944 r. wszedł w skład 27 Pp. AK. W końcu czerwca 1944 r. został drugim zastępcą komendanta AK Radomska por. Edwarda Kulińskiego „Dęba”. 20 lipca 1944 r. aresztowany przez Gestapo. Od 27 lipca do 8 maja 1945 r. więziony w KL Gross-Rosen oraz KL Flossenburg, filia Leitmeritz (nr obozowy 7427). Po wyzwoleniu pracował w „Metalurgii”. Ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną ds. b. AK. Od listopada 1945 do 31 sierpnia 1946 r. był oficerem KWP w Obwodzie Radomsko krypt. „Motor”, dowódcą batalionu, adiutantem „Warszycy” oraz dowódcą oddziału partyzanckiego SOS krypt. „Warszawa”. Aresztowany przez GZI WP w Warszawie 31 sierpnia 1946 r. 17 grudnia 1946 r. skazany przez WSR w Łodzi na karę śmierci, którą wykonano 19 lutego 1947 r. w Łodzi. Miejsce mogiły nieznane, zob. K. Jasiak, *Działalność...*, s. 166-200; AIPN w Warszawie, 00220/168, Akta Głównego Zarządu Informacji WP, Akta grupowego rozpracowania bandy „Las”, k. 1-10; L. Mastalski, *Częstochowscy...*, s. 104, 187.

<sup>22</sup> Marian Knop vel Marian Zalewski ps. „Wicherek”, „Własow”, s. Władysława (policjanta) i Heleny z d. Ślabikowska, ur. 2 lutego 1921 r. w Radomsku, zam. przy ul. Wilsona 19. W 1936 r. ukończył szkołę powszechną w Radomsku. W latach 1938-1939 odbywał praktykę ślusarską w Metalurgii. W latach 1940 - 1944 pracował w fabryce „Thonet Mundus”. 20 marca 1940 r. wstąpił do RZW-AK, oddziału dywersyjnego pod dowództwem Toruna „Garmana”, używał pseudonimu „Wicher”. Od 15 sierpnia 1944 r. do 18 stycznia 1945 r. służył w kompanii por. Karola Kutnińskiego „Kruka”, batalionu kpt. „Warszycy”. W marcu 1945 r. nie ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną d/s AK z powodu wydanego rozkazu „Warszycy”. 20 sierpnia 1945 r. zwerbowany do KWP przez chor. Bolesława Kila „Ponurego”. Był dowódcą 2 sekcji zwiadu w 1 kompanii S.O.S. pod dowództwem ppor. „Alberta”. W listopadzie 1945 r. zawieszony w czynnościach z powodu niewykonania rozkazu. W styczniu 1946 r. wrócił do oddziału, 15 stycznia 1946 r. złożył przysięgę przed chor. Albinem Ciesielskim „Montwiłłem” - szefem kompanii. Od kwietnia 1946 r. w oddziale partyzanckim S.O.S. krypt. „Warszawa” kpt. „Klingi” jako dowódca 1 plutonu (20 ludzi). Odpowiedzialny za archiwum oddziału. Uczestniczył w kilkunastu akcjach przeciwko UB m.in.: w sierpniu 1945 r. w likwidacji funkcjonariusza UB Cukermana, w marcu 1946 r. rekwizycji kasy z Monopoli Spirytusowego w Częstochowie, 10 kwietnia rozbiciu posterunku MO w Silniczkach, 12 kwietnia zdobyciu kasy ze spółdzielni w Silicach, Pławnie pow. Radomsko, 19/20 w akcji uwolnienia 57 więźniów w Radomsku, potyczce z siłami KBW pod Grabami, Żytynie. 31 sierpnia 1946 r. został podstępnie aresztowany w Warszawie przez grupę operacyjną GZI WP. 17 grudnia 1946 r. WSR w Łodzi skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano 19 lutego 1947 r. w Łodzi. Miejsce mogiły nieznane. A. Ziemia ps. „Struś”, Wspomnienia..., AIPN Łd 6/88, k. 70-71; K. Jasiak, *Działalność...*, s. 171.

<sup>23</sup> AIPN Łd 6/43, t. I, Raport „Klingi” do dowództwa „Lasów” z 13 maja 1946 r., k. 124; Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 10; AIPN Łd 6/88, Protokół przesłuchania H. Glapińskiego z 20 listopada 1946 r., k. 72.

<sup>24</sup> Tamże, Rozkaz „Warszycy” do O.P.S.O.S. „Warszawa” z 30 maja 1946 r., k. 180, 200, Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 11.

dowódcy, plut. Wojciechowski został włączony do sieci wywiadu II-K „Motor”, był głównym łącznikiem w Częstochowie pomiędzy por. Ksawerym Błasiakiem „Albertem”<sup>25</sup> a por./kpt. Henrykiem Glapińskim „Klinga” i jego oddziałem S.O.S. „Warszawa”. Wszystkie meldunki, rozkazy oraz wnioski awansowe dla „Klingi” zawoził na stacje PKP w Kulejach. 21 maja 1946 r. o godz. 11.45 w Bartkowiec k. Łobodna, oddział KWP został zaatakowany przez siły bezpieczeństwa. W akcji na partyzantów brało udział: 60 funkcjonariuszy (kadetów MO w Łodzi kwatrujących w Radomsku), 15 funkcjonariuszy UB z Radomska, 100 żołnierzy łódzkiego WBW; wyposażeni w jedną pancerkę z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi. Po boju z bezpieczeństwem, żołnierze KWP zostawili podwozy a następnie wycofali się w kierunku wsi Doły. Według pamiętnika Zbycha” była to przypadkowa potyczka z KBW w czasie przejścia przez pola. *Biegaliśmy w samo południe ponad dwie godziny pod ostrzałem broni maszynowej – jeden z kolegów został ciężko ranny w rękę* (Henryk Gładysz ps. „Kamień” – „Wołyniak”)<sup>26</sup>. Po kolejnym krótkim starciu trwającym 15 minut, oddział milicji i UB w związku z zarządzonym przez dowódcę S.O.S. szturmem, wycofał się w popłochu pozostawiając trzech zabitych i jednego żołnierza KBW, którego wzięto do niewoli a następnie z rozkazu dowódcy rozstrzelano<sup>27</sup>. Podczas akcji z oddziału „Warszawy” odłączyli się „Własow” i „Montwił”, którzy ocaleli i ukryli się we wsi Dziepółc. Do 30 czerwca przebywali u gospodarza Cieślaka, czyli do momentu wyjazdu do Częstochowy. Partyzanci pomaszzerowali dalej kierując się w okolice Herbów, tam nastąpiło spotkanie z ppor. Stanisławem Lisieckim „Jaguarem” i jego pododdziałem<sup>28</sup>. Na początku czerwca 1946 r. kpt. „Klinga” oddelegował „Zbycha” i „Własowa” do Częstochowy w celu uzgodnienia terminu przyjazdu ochrony na okres referendum. Sekcja udała się do Klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze na spotkanie z por. „Albertem”. Już wtedy ostrzegano zwiadowców, że przydzielono do Częstochowy dodatkowe siły UB i NKWD – kontrwywiadu, z zadaniem rozpracowania KWP. Po złożeniu raportu „Albertowi” partyzanci udali się na spotkanie z komendantem głównym KWP. Wówczas sierż. M. Knop „Własow” otrzymał od „Warszycy” dokument nominacji dla por. „Klingi” na stopień kapitana, którą przekazał „Zbychowi”. Ten z kolei otrzymał instrukcje i dane m.in. z kim grupa mogła się kontaktować na okres referendum oraz dwa meldunki, które przekazał zastępcy szefa wywiadu II-K krypt. „Napęd”- ppor. Józefowi Janikowi ps. „Anioł” – milicjantowi z Komendy Powiatowej w Częstochowie. Dokumenty te zawoził na nową skrzynkę przy ul. Mickiewicza 72. Ze sztabu KWP „Lasy-Bory” otrzymał również rozkaz m.in.: wykonania 2 wyroków śmierci na Władysławie Dobrowolskim ps. „Kozak” z Łagiewnik (niewykonany) i Tylu ps. „Orzeł” (wykonany), którzy dopuścili się zdrady wobec KWP<sup>29</sup>. Po następne

<sup>25</sup> K. Jasiak, *Działalność...*, s. 50.

<sup>26</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 11.

<sup>27</sup> Tamże; AIPN Łd 6/43, t. III, Raport O.P.S.O.S. „Klingi” M.p. 2565/4 z akcji do dowódcy „Borów”, k. 132-133.

<sup>28</sup> K. Jasiak, *Działalność...*, s. 190-192; Tenże, Oddział partyzancki ppor. Stanisława Lisieckiego „Jaguara” i jego likwidacja przez śląskie siły bezpieczeństwa (mps. w druku).

<sup>29</sup> Wyrok wykonano w lasach k. Panek pow. Częstochowa, zastrzelono strz. Tyla ps. „Orzeł”, natomiast ciężko rannemu „Kozakowi” udało się zbiec. AIPN Łd 6/43, t. IV, Rozkaz nr 140/2165 z 21 maja 1946 r., k. 166; AIPN Łd 6/43, t. II, Protokół przesłuchania Henryka Glapińskiego ps. „Klinga”, k. 267; AIPN Łd pf 12/2307, „Bory” do d-cy O.P.S.O.S. „Motoru”, Mp 14062165/3, Rozkaz wykonania wyroków śmierci na żołnierzach „Kleszczy”, k. 2/22.

instrukcje konspiratorzy zgłaszali się do komendanta I komisariatu MO - por. Stanisława Kweca ps. „Chudy” (skrzynka łączności znajdująca się przy ul. Dworcowej w Częstochowie). „Zbych” wspominał *Nie byliśmy tam mile widziani – było nas dwóch i w nieodpowiedniej porze. Zostaliśmy odpowiednio poinformowani i uzgodniliśmy termin w jakim się zgłosić. Wróciliśmy do Kulej a stamtąd dalej duktem leśnym do obozu KWP, po dwóch dniach przekazaliśmy wszystkie uzyskane wiadomości, rozkazy oraz nominację na stopień kapitana „Klindze”<sup>30</sup>. Partyzanci dotarli do starej ekspozytury, nie zastali w nim oddziału bowiem na skutek ataku „ludowego” WP jednostka „Klingi” zmuszona była opuścić ten teren. Dopiero 23 czerwca 1946 r. „Zbych” spotkał się z „Klingą” w następnej wsi Brzezinki k. Kulej (gmina Wręczyca Wielka), gdzie złożył meldunek. Po raz kolejny został wysłany wraz z „Własowem” do Częstochowy, gdzie ukryto ich w budynku Czerwonego Krzyża. Jak relacjonował: *otrzymaliśmy kontakt (kolegi Mariana Adamusa - zakład fotograficzny i kawiarenka) oraz dokładne dane o zatrzymaniu dwóch przewodniczących referendum. Z jednym z nich mieliśmy duże kłopoty – nie chciał się zgodzić na wyjście z domu. Przekonaaliśmy go, że będzie zatrzymany na okres kilku godzin. Właśnie wtedy dowiedzieliśmy się, jak są przygotowani do tego kłamliwego referendum. W co trzeciej komisji byli ludzie, którzy mieli za zadanie wrzucania do urn dużej ilości mandatów na TAK. W tym dniu spotkaliśmy Henryka Brzózki ps. „Niutek” – „Leń” (b. członek Szarych Szeregów) – w tym czasie był łącznikiem sztabu KWP<sup>31</sup>. Przymuszczałoby to przypadkowe spotkanie. Rozmawialiśmy przede wszystkim na temat jego aresztowania przez UB i zwolnienia na dość krótkim czasie. Był ostrzyżony prawie na zero. W czasie rozmowy wyraziliśmy zdziwienie, że tak bez konsekwencji został zwolniony i że nadal jest łącznikiem bezpośrednio związanym z komendantem „Warszycem”. Wytłumaczył się jednym zdaniem – „nie przyznałem się do niczego”. Rozeszliśmy się, ale już po chwili zauważyliśmy, że ktoś nas obserwuje. Przeszliśmy na drugą stronę alei, tuż za wiaduktem zatrzymaliśmy się przed wystawą sklepową – ten ktoś zatrzymał się również przy innej wystawie. Byliśmy więc pewni, że właśnie nas śledzi. Szybko skręciliśmy w bramę któregoś domu, przebiegliśmy małą uliczką, przeskoczyliśmy przez płot, gdzie znaleźliśmy się na placu Katedry Świętej Rodziny. Byliśmy bardzo niezadowoleni z przebiegu tej sprawy, mieliśmy przed sobą poważne zadanie do wykonania, ale powiedzieliśmy sobie wszystko i już następnego dnia po rozdzieleniu, dojechałem do stacji Kuleje. „Własow” odłączył się ode mnie. Przekazałem dowódcy relacje z przebiegu wydarzeń. Podkreślałem m.in., że zaistniał jakiś niepokój również w miejskim komisariacie MO. Byliśmy w lesie, co drugi dzień gdzie prowadzono obowiązkowe ćwiczenia, rozmawiano również na aktualne tematy<sup>32</sup>.**

<sup>30</sup> AIPN Łd 6/43, t. I, Akt oskarżenia. Kpt. Henryk Glapiński ps. „Klinga”, k. 507, Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 11-12.

<sup>31</sup> Henryk Brzózka „Niutek”, za wolność rozpoczął współpracę z UB otrzymując tajny ps. „Żbik”. W wyniku jego agenturalnej działalności doprowadził do aresztowania „Warszycy” i całego kierownictwa KWP „Lasy-Bory”, co w konsekwencji przyczyniło się do częściowej likwidacji organizacji. Zob. T. Toborek, *Stanisław...*, s. 148, 150-151; K. Jasiak, *Działalność...*, s. 309; Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 11.

<sup>32</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 12.

W powiecie częstochowskim grupa bojowa KWP przebywała do pierwszej połowy sierpnia 1946 r. Stan zgrupowania wynosił 53 żołnierzy<sup>33</sup>. W tym samym czasie otrzymali bardzo złe wiadomości z Częstochowy. Łączniczka „Jaguara” o pseudonimie „Jaga” przekazała informacje, że aresztowano komendanta „Warszyca” i inne osoby z jego otoczenia<sup>34</sup>. Zasadzki na żołnierzy KWP nastąpiły w tym czasie, gdy „Zbych” wraz z „Własowem” przebywał w Częstochowie. *Jesteśmy przynębeni – nie wiemy jak nawiązać kontakty no i co będzie dalej* – wspominał Wojciechowski. Łączność „Zbycha” ze sztabem KWP „Lasy-Bory” została bezpowrotnie przerwana. W połowie lipca 1946 r. otrzymał kolejne polecenie wyjazdu do Częstochowy i gdyby to było konieczne również do Radomska, w celu nawiązania jakichkolwiek kontaktów z czynnymi dowódcami lub łącznikami. Zobowiązał się również do wykonania zadania sprowadzenia żon „Klingi” - Heleny i „Kamienia” do oddziału. Po dwóch tygodniach odesłano je do Radomska. Po wnikliwym wywiadzie przeprowadzonym przez „Zbycha” okazało się, że na terenie Częstochowy wszelkie kontakty z kierownictwem KWP zostały zerwane. Przeprowadził jedynie rozmowy z pracownikiem komisariatu MO, członkiem AK i KWP – Miroslawem Gaczkowskim ps. „Józef”. Po ustaleniach konspirator zdecydował się pojechać do Radomska m.in. do Czesława Madajczyka ps. „Filar”. Tam również został poinformowany o masowych aresztowaniach. „Zbych” kontaktował się ponownie z Heleną Glapińską, od której dowiedział się, że pojawił się jakiś wojskowy w stopniu kapitana, który legitymował się dokumentami Ambasady Angielskiej w Warszawie, a przedstawiał się jako oficer armii gen. Andersa „Z-24”<sup>35</sup>. Z tymi informacjami „Zbych” wrócił do oddziału przekazując je dowódcy<sup>36</sup>.

Władze bezpieczeństwa rozpoczęły na szeroką skalę poszukiwania członków oddziału „Klingi”. Rozpoczęły się nieustające pacyfikacje we wsiach pow. częstochowskiego i radomszczańskie. Do rozpracowania i likwidacji oddziału S.O.S. KWP krypt. „Warszawa” wysłano siły UB, KBW z Częstochowy, Katowic

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Po aresztowaniu „Warszyca” i jego kierownictwa (27 czerwca - 1 lipca 1946 r.) mimo zadanej klęski szukano łączności z innymi dowódcami KWP operującymi na terenie radomszczańskim.

<sup>35</sup> Zygmunt Lercel, ur. 2 maja 1921 r. we Włocławku, s. Mieczysława i Genowefy z d. Siwińska. Żołnierz 14. pp. we Włocławku, w okresie okupacji niemieckiej członek warszawskiej siatki wywiadowczej AK o ps. „Stanisław” w stopniu podporucznika. We wrześniu 1944 r. z polecenia organizacji podjął pracę w Pruszkowie w niemieckiej Policji (Kripo). W styczniu 1945 r. zamieszkał z rodziną w Łodzi. W maju 1945 r. uciekł do Włoch. Wszedł w 4 batalionie 2 Brygady 3 Dywizji Strzelców Karpaczkich. W październiku 1945 r. zwerbowany przez NKWD do współpracy. Po zdekonspirowaniu przedostał się do Polski. Od listopada 1945 r. do 10 września 1948 r. był tajnym agentem GZI WP o krypt. „Siwiński”, „Z-24”. Od lutego 1946 r. do września 1946 r. wykonywał zadania operacyjno-agenturalne dla GZI WP w Warszawie. Doprowadził do likwidacji Grupy Dywersyjnej AK „Błyskawica”, zastrzelenia dowódcy por. Józefa Kubiaka „Pawła”, aresztowania: ppor. Władysława Bobrowskiego „Wiktora” - dowódcy sieradzkiego Obwodu krypt. „Młockarni”, kpt. Henryka Glapińskiego „Klingę” i jego ochronę, dowódcy łaskiego Obwodu krypt. „Buki” - ppor. Jana Nowaka „Cisa-Troję” oraz likwidacji 13 partyzantów KWP z oddziału sierż. Adama Dulęby „Jura”. W połowie września 1948 r. aresztowany w Krakowie. 15 marca 1950 r. skazany na karę śmierci, którą wykonano. Zob. J. Bednarek, *Zagadka kapitana „Z-24”*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1-2, s. 58-66; tenże, *Zygmunt Lercel (1921-1950), agent Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, Rzeszów 2007, nr 1/5, s. 489-497; AIPN Wa, BU 00199/131-132, Akta tajnego agenta ps. „Siwiński”; AIPN Wa 1063/339, Akta sprawy Zygmunta Lercera.

<sup>36</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 10, 12-13.

i z Łodzi oraz zwiadowców i agentów GZI WP<sup>37</sup>. 12 sierpnia 1946 r. na koncentracji sił dywersyjnych kpt. „Klinga” rozwiązał oddział. Pozostawiono ppor. Stanisławowi Lisieckiemu „Jaguarowi” broń i amunicję. Kapitan „Klinga” udał się z sierż. Marianem Knopem „Własow” oraz plut. Zbigniewem Wojciechowskim „Zbychem” do Częstochowy, a później do Radomska. Wtedy ustalono, że „Zbych” będzie osobistym łącznikiem i ochroną dowódcy. Już wczesnym rankiem 20 sierpnia 1946 r. partyzanci udali się na dworzec kolejowy, z którego osobno pojechali do Częstochowy. „Zbych” wspominał. *W Kulejach nastąpił kolejny kontakt z łącznikiem, który wskazał miejsce postoju „Zeta”, po długich rozmowach, z których dowiadujemy się, że kapitan „Z-24” - kurier z Anglii, miał spotkanie z dowódcą oddziału o ps. „Jur”. Miał również łączność z wieloma ludźmi w Radomsku i z wywiadem województwa łódzkiego, którym kierował por. Jan Nowak ps. „Cis-Troja”. „Byliśmy w Radomsku u pani Janik, była również jej córka Teresa. Pani Janik przekazała nam wiadomość, że łączność na „Junusza” zerwano”. „Londyński kurier już wtedy za pomocą Kazimierzy Wrzaliak ps. „Magola” (b. łączniczki z Obwodu AK Radomsko) przekazał kontakt na swoją placówkę, doszło do spotkania kapitana „Klingi” z kurierem „Z-24”, jeszcze brak tego pełnego zaufania. Spotykamy się u któregoś z gospodarzy we wsi Węgliniec. Nastąpiły długie rozmowy na te ważne tematy, wstępnie uzgodniono, że w przyszłości pojedziemy do Ambasady Angielskiej w Warszawie i tam już wspólnie z wywiadem zdecydujemy, co robić dalej. Nie znam przebiegu całej rozmowy, o czym rozmawiali w cztery oczy. Kapitan „Zet” odjeżdża przy naszej obstawie. Wszystko wskazuje na to, że przyjmujemy jego propozycje. Mamy następnie wiadomości, że w kierunku Herbów jadą samochody z wojskiem, ale nie jesteśmy tym zaskoczeni, spodziewaliśmy się tego, wciąż obława<sup>38</sup>. „Klinga” wraz z 12-osobowym oddziałem na czele z szefem zwiadu - kpr. „Kuczerem”<sup>39</sup> udali się w kierunku Częstochowy. Już w drodze partyzanci dowiedzieli się o szeroko zakrojonej pacyfikacji tych lasów. Kapitan „Klinga” widząc grożące niebezpieczeństwo podzielił oddział na małe sekcje, by można było łatwiej się przedostać do Częstochowy. Z „Klingą” zostali sierż. „Własow”, kpr. „Zbych” i sekcja „Jaguara”. W drodze powrotnej konspiratorzy otrzymali wiadomość, że rozstawiono patrole, które zatrzymują i legitymują ludzi, sprawdzają samochody. Postanowili zatrzymać się na plebani w Truskolasach, gdzie zaprzysiężyli księdza Bolesława Sokoła. O bycie partyzantów wiedział również kościelnik, który dostarczał żywność. W kościele ukrywali się: „Klinga”, „Jaguar”, „Własow”, „Zbych”, „Mirski”, „Jacek”, „Kuczer”,*

<sup>37</sup> Akcją likwidacyjną kierował powołany w tym celu specjalny sztab II Oddziału Zarządu Informacji KBW pod dowództwem płk Pundy i ppłk Czarkowskiego. Ponadto MUBP w Częstochowie założył sprawę agenturalną o krypt. „Rozbitki” a PUBP w Lublińcu sprawę o krypt. „Astra” i „Nagonka”. W rozpracowaniu wzięło udział 19 agentów i tajnych informatorów, m.in. „Bug”, „Dąb”, „Granek”, „Helena”, „Jeleń”, „Królik”, „Mucha”, „Olbrzym”, „Rak”, „Rzeka”, „Sarna”, „Sep”, „Słuch”, „Stary”, „Świerk”, „Wanda”, „Wrona”, „Wrota”, „Zygmunt”. Informacji udzielał również członkowie PPR-u i mieszkańcy współpracujący z UB. Nadzór nad agenturą sprawowała Sekcja I Wydziału III WUBP z Katowic. K. Jasiak, *Oddział partyzancki ppor. Stanisława Lisieckiego „Jaguara” i jego likwidacja przez łaskie siły bezpieczeństwa*. (mps. w druku).

<sup>38</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 10, 13.

<sup>39</sup> Edward Chudecki z Sanoka ps. „Kuczer”, od stycznia do 10 sierpnia 1946 r. w KWP był zastępcą dowódcy drużyny S.O.S. 10 sierpnia 1946 r. podczas zasadzki zorganizowanej przez UB na terenie Brzeźnicy pow. Radomsko został ranny i aresztowany. Skazany na 15 lat więzienia.

„Śmigły” - kuzyn „Jaguara” - (wypuszczony z więzienia w Radomsku podczas ataku por. „Grotą”). W obawie przed kontrolą UB, partyzanci ulokowali się na strychu kościoła. *Przez szpary w stropie obserwowaliśmy tych odwiedzających i kontrolujących. W drugim dniu byliśmy zmuszeni zaprzestać palenia papierosów, przebywający w kościele ludzie rozglądali się, skąd ten dym. Kiedy wojsko oddaliło się, już po dwóch dniach udaliśmy się w dalszą drogę rozdzielając się* - wspominał „Zbych”<sup>40</sup>. Na tajne spotkanie ruszył sam, do wyznaczonej siedziby Czerwonego Krzyża, przy ul. Mickiewicza w Częstochowie 6. Po nawiązaniu łączności skierował się do Kłomnic, gdzie kierownikiem tartaku był znajomy kapitan „Klingi”. Tam ponownie spotkał żołnierzy KWP. Uzgodniono, że najlepszą kryjówką będzie tajna kwatera u Janikowej znajdująca się w Radomsku przy ul. Mickiewicza. Tam też dowiedział się o śmierci „Jaguara” i jego żołnierzy<sup>41</sup>. Likwidacja oddziału ppor. „Jaguara” przypięczętowała klęskę sił KWP w terenie, ponieważ utracono najważniejsze placówki wywiadowczo-kwatermistrzowskie. Mimo tego szukano łączności z innymi oddziałami KWP operującymi w terenie radomszczańskim. Po raz kolejny nawiązano łączność z Anglikiem „Z-24”, który zatrzymał się u Kazimierza Wrzalik<sup>42</sup>. 24 sierpnia 1946 r., mimo wielkiej nieufności nastąpiło spotkanie z kapitanem „Z-24”. Według pamiętnika „Zbycha” [...] *była to dłuższa rozmowa w cztery oczy pomiędzy „Klingą” i „Z-24”. Przekazano nam wiadomości, że po otrzymaniu kontaktów z pozostałymi członkami KWP i uzgodnieniu terminów z Ambasadą Angielską mamy przyjechać do Warszawy na odprawę. Miała być też podjęta decyzja co do ewakuacji*<sup>43</sup>. Kpt. „Zet” w trakcie rozmowy z „Klingą” dowiedział się, że jego 53-osobowy oddział został rozformowany, a kontakt z żołnierzami został przerwany. Ponadto nie posiadał archiwum oraz wywiadu, nowy był w stadium organizacji. Przedłożył również listę osób do likwidacji oraz pisemne oświadczenie o poborach

w KWP<sup>44</sup>. „Klinga” mianował „Zbycha” na głównego łącznika w kontaktach z członkami KWP, o których nie zawsze był informowany „Z-24”. Następnego dnia o godz. 7.00 kpt. „Klinga” i jego ochrona została przyprowadzona przez Kazimierza Wrzalik na skrzynkę „Zofia”, gdzie miała czekać na „Anglika”. „Z-24” przyjechał bezpośrednio ze Szczercowa wraz z dziesięcioma uzbrojonymi żołnierzami pod dowództwem por. „Cis-Troi”. Tam doszło do narady organizacyjnej, w wyniku której ustalono, że oficerem łącznikowym oddziałów będzie por. Władysław Kublicki „Dudek”<sup>45</sup>. Zmieniono również hasła dla jednostek oraz terenów ich dyslokacji<sup>46</sup>. „Zbych” wspominał: *W czasie rozmowy zaproponował nam nową kwaterę u Kazimierza Wrzalik przy ul. Brzeźnickiej 7. Oczywiście przyjęliśmy tą propozycję, nie chcieliśmy zbyt długim pobytem narażać pani Janik. Od tej chwili już co dzień spotykaliśmy się u Wrzalików z „Zetem”. Zakwaterowaliśmy następująco: ja - „Zbych” z „Własowem” i „Klingą” w tym samym pokoju, natomiast panie Wrzalik spały w drugim pokoju - sypialni z „Z-24” i drugim oficerem, który również był z wywiadu ambasad. Dalej próbowaliśmy nawiązać kontakty, już bardziej konkretne. „Z-24” zorganizował spotkanie z por. Janem Nowakiem „Cis-Troja” - szefem wywiadu na terenie Inspektoratu Łódzkiego KWP. Był z wywiadcówką Kazimierzem Nowickim „Korcakiem” i Zdzisławem Kosobudzkim „Żbikiem”. Miał przybyć dowódca oddziału leśnego „Jur” u którego przebywał już „Z-24”<sup>47</sup>. Porucznik*

<sup>40</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 11, 13-14.

<sup>41</sup> 26 sierpnia 1946 r. w Borze Zapilskim pow. Częstochowa oddział „Jaguara” stoczył krwawą potyczkę z siłami UB i KBW. Zob. Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 10; K. Jasiak, *Działalność...*, s. 190-192; Tenże, *Oddział partyzancki ppor. Stanisława Lisieckiego „Jaguara”...*

<sup>42</sup> Kazimiera Wrzalik ps. „Magola”, c. Antoniego i Stefani z d. Morawska, ur. 30 sierpnia 1920 r. Folwark-Baby gm. Kruszyna, zam. Radomsko przy ul. Brzeźnickiej 7. Ukończyła gimnazjum, z zawodu urzędnic - sekretarz biura Huty Szkła w Radomsku. W 1940 r. zwerbowała do ZWZ-AK przez Zdzisława Piwowarczycza - komendanta miasta. Do 1942 r. była łączniczką w sztabie. Po aresztowaniach wycofała się z konspiracji. Od 1946 r. była członkiem PSL. W końcu lipca 1946 r. za namową kuzynki Eriki Kaliszczuk - Kansy została uwikłana w kontakty z domniemanym łącznikiem angielskim „Z-24”, który przybył do Radomska z misją ratunkową dla żołnierzy KWP. 9 sierpnia 1946 r. spotkała się z „Z-24”. Informacje te przekazała Helenie - żonie „Klingi”. Kolejne meldunki dla „Z-24” przynosiła z Wólki Prusickiej od szwagra ppor. Władysława Kublickiego ps. „Dudek”. Ten z kolei 18 sierpnia 1946 r. umożliwił „Z-24” nawiązanie kontaktu z „Jurem”. 22/23 sierpnia 1946 r. „Z-24” zamieszkał u Wrzalikowej, gdzie utworzono skrzynkę wywiadu, drugą o krypt. „Zofia” założono przy ul. Batorego 18. Do końca 31 sierpnia 1946 r. „Z-24” realizował dla GZI WP podstępny plan operacji agenturalnej krypt. „Lasy”. WUBP w Łodzi aresztował Kazimierza Wrzalik 2 sierpnia 1949 r. Została skazana przez WSR w Łodzi 28 listopada 1949 r. na 3 lata więzienia za wrogą działalność konspiracyjną i propagandę skierowaną przeciwko ustrojowi demokratycznemu państwa polskiego; w wyniku amnestii z 22 lutego 1947 r. karę uchyłono. Przy wymiarze kary sąd wziął pod rozwagę ciężkie położenie oskarżonej, oraz urodzenie nieślubnego dziecka w więzieniu - córki Barbary Frymus - AIPN Łódź 6/664, k. 11-13, Wyrok SR 606/49, Akt śledcze Kazimierza Wrzalik, k. 56-57; Łd pf 12/284, Akt oskarżenia, k. 37-40, AIPN Wa, Bu 00220/167, Sprawa agenturalna o zabarwieniu politycznym bandytyzmu krypt. „Lasy”, k. 1, 3, 8-9, 20, Bu 00220/168, k. 51; J. Bednarek, *Zagadka...*, s. 58; Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, 14.

<sup>43</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>44</sup> AIPN Wa, Bu 00220/168, Informacja nr 2 z 27 sierpnia 1946 r., k. 51.

<sup>45</sup> Władysław Kublicki, s. Józefa i Kazimierza z d. Asulewicz, ur. 27 grudnia 1912 r. w Wilnie, zam. w Wólce Prusickiej pow. Radomsko, z zawodu urzędnik, w 1939 r. ppor. pilot. Od 1940 - 1945 żołnierz ZWZ-AK Obwód Radomsko krypt. „Kuznia”, instruktor telegrafista. Na przełomie lipca a sierpnia 1946 r. ukrywał rannego żołnierza KWP kpr. Ulifka ps. „Księżyc” z oddziału „Jura”. 10 sierpnia u szwagierki Kazimierza Wrzalik zapoznał się z kpt. „Z-24”. W kolejnych dniach sierpnia spotkał się z kpt. „Klingą” i jego ochroną. Udzielał informacji o dyslokacji grup bojowych KWP m.in. 18 VIII skontaktował „Z-24” z „Jurem”. Kilka dni przed ewakuacją „Klingi” był na ostatniej odprawie u Kazimierza Wrzalik. Ujawnił się w WUBP w Łodzi 21 kwietnia 1947 r. - AIPN Łódź 6/664, Protokół przesłuchania W. Kublickiego, k. 8-10; AIPN Wa Bu 00220/167, Sprawa..., k. 19-20; Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 14.

<sup>46</sup> AIPN Wa, Bu 00220/168, k. 51-52.

<sup>47</sup> 19 sierpnia 1946 r. o godz. 9, majątek w Wólce Prusickiej został otoczony przez oddział sierż. „Jura”. W zabudowaniach doszło do spotkania. Na propozycję „Jura”, „Z-24” udał się do lasu ostrowskiego (2 km od Wólki). Stan oddziału wynosił 24 ludzi. Na inspekcji grupy S.O.S. krypt. „Młoty” omówiono strategię dalszego działania w Obwodzie Radomsko i podporządkowania się kpt. „Anglikowi” jako następcy „Warszacy”. „Jur” złożył meldunek przedstawiając zasięg organizacyjny swojego oddziału. W nadzorze uwzględniono 7 placówek, m.in. Sulmierzyce, Brzeźnica, Ładźce, Pajęczno, Rzańsina, Kruszyna. Oddział posiadał 50 sztuk broni. Potem „Jur” (Duleba Adam - jego fałszywe nazwisko) napisał zapotrzebowanie na broń, amunicję oraz zasilek materiałny dla wywiadu i rodzin. W raporcie podawał, że 14 sierpnia 1946 r. wykonał wyrok na podoficerze WP Zygmuncie Wosinku - konfidencie UB, którego zastrzelił w Kruszynie wraz z żoną - członkinią PPR. „Jur” poinformował również „Zeta”, że był aresztowany przez UB i siedział w Warszawie. Podpisał współpracę i został odesłany do Koszalina gdzie miał być tajnym współpracownikiem. „Jur” jednak skradł tajne szafy i rozkazy i uciekł UB. Dokumenty przekazał „Warszycowi”. Po inspekcji „Z-24” - agent Zygmunt Lercel wyjechał do Radomska. Dysponując materiałami na temat rozmieszczenia jednostek KWP w terenie radomszczańskim przekazał meldunek mjr Naumowi Lewandowskiemu - (sowieckiemu oficerowi „Smersz” z kontrwywiadu wojskowego Wydziału II GZI WP w Warszawie). Opracowano plan likwidacji siatki konspiracyjnej KWP. Agent „Z-24” podjął się próby wystawienia szefów organizacji KWP do likwidacji. Do tej prowokacji wyznaczono również pracownika Wydziału V GZI WP ppor. Edwarda Brańczyka - agent nr 5, był on łącznikiem i ochroną kpt. „Z-24”. Akcją likwidacyjną oddziału „Jura” kierował mjr Lewandowski z GZI WP oraz sierż. Dominiak z WUBP z Łodzi. 9 września 1946 r. pod Garwolinem zabiło 13 żołnierzy KWP wraz z dowódcą sierż. „Jurem”. Miejsce mogiły nieznane. AIPN Wa, Bu 00220/167, Sprawa agenturalna o zabarwieniu politycznym bandytyzmu



„Cis-Troja” miał przyjechać samochodem straży pożarnej z Łodzi a „Jur” z dwoma ludźmi przybyć do restauracji pani Pająk przy ul. Reymonta. Miał być również kapitan. Jednak w tym gronie do spotkania nie doszło za sprawą jadącego z Radomska patrolu UB, który zatrzymał za Folwarkami „Jura” z jego ludźmi. W czasie strzelaniny ubowcy zginęli, a „Jur” wycofał się w stronę gminy Gidle. Ze względu na zagrożenie niebezpieczeństwo kpt. „Klinga” nie stawiał się na spotkanie. Wysłał na zwiad „Zbycha”, ponieważ znał teren piotrkowskiego (do akcji na Radomsko był żołnierzem por. „Grota”), zobowiązał się do skontaktowania z por. „Cis-Troją” oraz łącznikami z posterunku MO w Kleszczowie. Tego samego dnia wyjechał do Kleszczowa, gdzie nastąpiło zapoznanie i nawiązanie współpracy z „Cis-Troją” oraz wywiadowcami KWP funkcjonariuszami MO Dudą i Jarosem. *Był to ważny kontakt, gdy chodzi o pewne wiadomości, możliwe do uzyskania z posterunku MO - wspominał „Zbych”. Na drugi dzień, już motocyklem, zostałem przewieziony do Piotrkowa Trybunalskiego. Byłem już na dworcu PKP, gdy podeszło do mnie 3 ludzi i zażądało dokumentów. Wylegitymowałem się, ale mimo wszystko usłyszałem: Pozwól pan do wyjaśnienia. Byłem zaskoczony i nie miałem żadnej możliwości ucieczki, ale liczyłem, że to się wyjaśni - miałem dobre dokumenty i alibi. Przewieziono mnie na posterunek UB i pozostawiono w pomieszczeniu drugiego piętra. Miałem specjalne zaświadczenie „Samopomocy Chłopskiej” i legitymację „Wici”, które pozwalały mi na prowadzenie działalności w terenie polegającej na organizowaniu tych związków. Po sprawdzeniu - telefonie do wiceprezesa Samopomocy Chłopskiej Ignacego Sandalewskiego w KWP ps. „Ignas” (wyrabiał fałszywe dokumenty), UB było zupełnie dezorientowane kim naprawdę jestem. Zostałem wypuszczony i po dwóch dniach wróciłem do Radomska. Moja nieobecność była zaskoczeniem dla kpt. „Klingi”, „Własowa” i „Z-24”. I faktycznie, gdy przyszedłem na ul. Brzeźnicką, zastałem wielce zaskoczonego kpt. „Z-24” i tego drugiego por. „Dudka”, chyba „pilota” z Wólki Prusickiej. Nie powiedziałem o tym, że byłem sprawdzany przez UB z obawy, że pomyślą, że coś jest nie tak, że będę źle zrozumiany. Faktycznie zostałem przyjęty z małym niedowierzaniem. Wieczorem byłem już na nowej kwaterze przy ul. Batorego (dworek Szwedowskich), (kwatery u Zofii i Haliny Wrzalikowej) i wtedy opowiedziałem „Klindze” i „Własowowi” o szczegółach zatrzymania w Piotrkowie. Następnego dnia przyszedł do nas „Z-24” i uzgodnił, że pod koniec sierpnia wyjedziemy do Warszawy. Uzasadniał to tym, że ze względów bezpieczeństwa nie możemy dłużej pozostawać w Radomsku. Rozważano możliwość wystawienia dobrych, dokumentów (fałszywek), ale kpt. „Klinga” nie zgadzał się z tą koncepcją. Uważał, że lepiej pozostać z bronią i granatem. Powrócił temat dozbrojenia się. Kapitan „Z-24” przypomniał, że gdzieś na „melinie” posiadamy dużo broni i jego zdaniem należałoby faktycznie się lepiej uzbroić. Omawiana broń znajdowała się we wsi Dziepółc u jednego z podoficerów AK. Po broń wysłano „Zbycha”. Ustalono, że w magazynie znajdowały się granaty i 3 Thomsony. Omówiono dokładny plan działania<sup>48</sup>, 27 sierpnia 1946 r. „Zbych”*

krypt. „Lasy”, Plan rozbicia bandy „Jura”, k. 8-9, 17, 20, 42-43, 244-245; Bu 00220/168, k. 53; K. Jasiak, *Działalność...*, s. 197-198; T. Toborek, *Stanisław...*, s. 156.

<sup>48</sup> Z. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 12-13, 14-15

wyjechał rowerem wypożyczonym od kolegi „Filara” i ul. Strzałkowską udał się do wsi Dziepółc. Zgłosił się tam do plutonowego (N) w celu odebrania broni, ale okazało się, że broni już nie było. W związku z tym udał się w drogę powrotną ul. Polną, gdzie miał spotkać się z matką „Własowa” - Heleną, przygotowaną już na odbiór broni. Broni jednak nie było, więc wrócili razem w kierunku Radomska rozmawiając. *Matka Konopa mówiła, że nadal przeprowadzano aresztowania, że szukają KWP i żeby uważać na siebie. Odpowiedziałem, że jutro wyjeżdżamy do Warszawy, by przeprowadzić rozmowy z wywiadem na temat, czy kapitan „Klinga” przyjmie dowództwo na terenie Lublina, czy wyjedzie do Anglii. Gdy zbliżyliśmy się do pierwszych zabudowań pojawił się patrol UB<sup>49</sup>. Matka „Własowa” zdążyła się ewakuować natomiast „Zbych” trafił pod ostrzał. Po krótkiej wymianie ogniowej „Zbych” zdołał się wyrwać z zasadzki. Ukrył się na drzewie. Pościg UB nadal trwał. „Zbych” wspominał: *Od strony Radomska - dróżką, którą uciekałem nadjechał „Jeep”, do którego wsiedli goniący mnie ubowcy, podjechali w stronę Kietlina i zatrzymali się. Był tam duży łan kwitnącego łubinu, wyszli szukać mnie z psem. Usłyszałem zbliżający się motor od strony szosy prowadzącej na Przedbórz. Widziałem ich, było dwóch z „pepeszkami”. Byłem już opanowany, uzupełniłem magazynek i zmówiłem pacierz. UB odpuścił. „Gazikiem” pojechali pod Kietlin i zawrócili do wsi Dziepółc. Zeskoczyłem z drzewa i pobiegłem do dużego sadu pod wsią Saniki. Udałem się do Olczyków, znajomych którzy byli również w AK. Byłem zmęczony, nakarmiono mnie i pozwolono odpocząć. Około 15 bocznymi drózkami udałem się do miasta, zatrzymując się u kolegi Antosia, który był kominiarzem. Tam również spotkałem matkę „Własowa”. Wiedziałem, że nic się jej nie stało. Zdała mi relacje z pozostałej części zdarzenia. Wysłany Antoś przeprowadził wywiad w mieście, miałem pewność którądy wracać do „Klingi”. „Zbych” wraz z „Ignasiem” udali się okólną drogą w kierunku ul. Batorego, a przy ul. Brzeźnickiej nastąpiło rozłączenie się partyzantów. „Zbych” trafił na placówkę „Klingi” zdając raport z kilku dni nieobecności<sup>50</sup>. Agent „Z-24” za pośrednictwem por. „Dudka” umówił się z „Jurem” na 2 września w sprawie przerzutu grupy, natomiast z „Klingą” wyznaczył spotkanie 28 sierpnia na skrzynce łączności krypt. „Zofia” u Wrzalikowej. Tam przekazał za pokwitowaniem 5 tys. zł. Na żądanie „Z-24” „Klinga” sporządził meldunek dotyczący akcji przeprowadzonej w dniach 20/21 kwietnia w Grabach oraz likwidacji por. Wiktora Nogalewskiego<sup>51</sup>. Po kilku dniach zapadła decyzja wyjazdu. Ewakuację przewidziano na 31 sierpnia na 6 rano trasą Radomsko - Piotrków Trybunalski - Tomaszów Mazowiecki - Rawę Mazowiecką - Raszyn - Warszawa Okęcie - Warszawa Centralna. Cała trasa przejazdu była zabezpieczona przez agentów Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego oraz grupę operacyjną WUBP w Łodzi pod dowództwem kpt. Krupowskiego, która śledziła jadących partyzantów<sup>52</sup>.**

<sup>49</sup> Tamże, s. 13.

<sup>50</sup> Tamże, s. 17.

<sup>51</sup> AIPN Bu 00220/168, k. 53.

<sup>52</sup> Tamże; AIPN w Warszawie, Bu 00220/167, Sprawa agenturalna o zabarwieniu polityczny bandytyzm krypt. „Lasy”, Plan zdjęcia „Klingi” i jego dwóch ludzi stanowiących osobista ochronę, k. 233-235, Bu 00220/168, Akta grupowego rozpracowania bandy „Las”.

31 sierpnia 1946 r. o godz. 5.30, kpt. „Z-24” zabrał „Klingę” i jego dwóch adiutantów Mariana Knopa „Własowa” i Zbigniewa Wojciechowskiego „Zbycha” do Warszawy. Wyjechaliśmy terenowym Jeepem. Przejżdżając obok dworca PKP spotkaliśmy kolegę - Mariana Wojtalę. Był to nasz ostatni kontakt z Radomskiem” - napisał we wspomnieniach „Zbych”. W czasie tej drogi napotkaliśmy cztery patroli wojskowe. Marian wyrażał swoje zaniepokojenie, dając przykład podróży z Radomska do Częstochowy, gdzie nikt nas nie zatrzymywał. Ze strony „Z-24” komentarz był krótki - jedziemy do stolicy, a obecny rząd ciągle obawia się, że będzie obalony. Boją się żołnierzy różnych formacji. Legitymowano tylko kpt. „Z-24”, żegnali nas salutowaniem. Gdy byliśmy już na ulicach Warszawy, gdzie w tłumie „Z 24” zauważył pracownika Ambasady (w rzeczywistości agent nr 5, oficer Wydziału V GZI WP - ppor. Edward Brańczyk). Zatrzymaliśmy się, po przywitaniu się z nim (przedstawiono go jako wywiad), zaprosił go do samochodu i pojechaliśmy razem na ul. Koszykową. Kwaterą było mieszkanie przy ul. Wspólnej 65 a/5. Tam wysiedliśmy z samochodu i udaliśmy się do mieszkania na drugim piętrze budynku. „Z-24” czuł się zmęczony i położył się na tapczanie. W tym czasie rozmawialiśmy - czy idziemy razem, czy rozdzielamy się. Ostatecznie uzgodniono, że kapitan „Klinga” i „Z-24” pójdą do ambasady pierwszy. Ja z Marianem i tym nowo poznanym z wywiadu wyjdziemy koło 11. Kapitan „Klinga” nie rozstawał się z bronią. Posiadał na uzbrojeniu P-38, Vis-a i granat, chociaż „Z-24” sugerował by broni nie zabierać, bo ktoś nas może rozpoznać, ale „Klinga” obstawał przy swoim<sup>53</sup>. Kpt. Glapiński i „Z -24” szli ul. Wspólną, Emilii Plater, Nowogrodzką. Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Chałubińskiego gdzie stała „budka” z napojami zatrzymali się. W trakcie picia lemoniady „Klingę” aresztowała specjalna grupa V Oddziału GZI WP<sup>54</sup>. „Zbych” wraz z Marianem pozostali w mieszkaniu. „Zastanawialiśmy się, czy zabierać broń - wspominał „Zbych”. Posiadałem dobre dokumenty, a więc nie była mi ona potrzebna, Marian również zrezygnował ze swojej „belgijki” - 15-tki. Jakoś brakowało tematu do rozmowy. Padła propozycja grania w karty. Około 12 wyszliśmy z mieszkania. Idąc ul. Koszykową zatrzymaliśmy się przy kiosku, wypiliśmy lemoniadę i udaliśmy się w dalszą drogę w kierunku ul. Chałubińskiego. Po prawej stronie pobudowane było wysokie ogrodzenie z desek, ten z wywiadu zaproponował przejście na drugą stronę ulicy. Gdy weszliśmy na jezdnię, zostaliśmy zaatakowani od tyłu przez kilku ludzi, ktoś mnie chwycił w pól z ogromną siłą, ktoś następny za nogi i ręce, błyskawicznie, dosłownie przeniesiono nas w bramę tego ogrodzenia<sup>55</sup>. Wpakowano nas do specjalnie przygotowanego samochodu osobowego Zisa, trzymając w mocnym uścisku, wykręcając ręce - już na leżąco. Jeden z cywilów kopnął Mariana w czoło, Marian oblał się krwią. Przewieźli nas na ulicę Chałubińskiego, do Informacji Wojskowej, wprowadzając do mrocznej piwnicy. Zapalono światło. Pomieszczenie to nie wyglądało najlepiej, założono nam mocno zacisnięte kajdanki, odwrócono tyłem do siebie, kolejna rewizja. Przeprowadzono

nas do obszerniejszego pomieszczenia na piętrze, byliśmy już zupełnie rozebrani i znowu te bicie. Cela bardzo mała, 3 na 2 m., dwie prycze i sienniki, w narożniku kibel. Było nas pięciu: kpt. z WIN-u, pchor. z LWP, marynarz i Bodo Misterkiewicz z Łodzi. Po godzinie byłem zabrany na śledztwo, które trwało przez całą noc i następny dzień. Rozpoczęło się bardzo intensywne śledztwo, przeważnie nocą i w czasie wydawania posiłków (ziółka moczopędne, zupa z trawy). Kiedy byłem już bardzo zmęczony i po solidnym biciu otwierano mi siłą usta, kaleczono dżiasta i zmuszono do jedzenia mocno solonych śledzi. Po intensywnych brutalnych przesłuchaniach w wydziale GZI WP trwających około 2 miesięcy („Zbycha” przesłuchiwał kpt. Szczeglenko)<sup>56</sup>, komendant batalionu S.O.S. „Warszawa” jak i jego ochrona zostali przewiezieni 23 października 1946 r. do WUBP w Łodzi, gdzie odbyło się śledztwo i sąd<sup>57</sup>. Według pamiętnika: Sprowadzono mnie do holu, gdzie już byli kpt. „Klinga” i sierż. „Wicherek”. Klinga wyglądał bardzo źle, twarz w siniakach, wyrażające duże cierpienie, ale przy tym twarz zdecydowana i pełna godności. Marian był również pobity, utykał na prawą nogę. Byli już skuci kajdankami, Marian za rękę prawą a „Klinga” za lewą. Mnie „Zbycha” przykuto za lewą rękę. Nie wolno było rozmawiać. Wyprowadzono nas na podwórko, gdzie czekał samochód ciężarowy Lublin. Posadzono nas pod szoferką, a naprzeciw 4 ludzi z „pepeszami”. Konwój ten składał się z 4 samochodów, osobowy na przedzie, następnie my i dwa „gaziki” terenowe. Było dość szaro kiedy dojechaliśmy gdzieś na miejsce przed stalową bramą, wyprowadzono nas do dużej dżurki. Kolejna rewizja i bicie po twarzy. Znaleźliśmy się pod celą nr 8. Okazało się, że to „słynne” Anstadta w Łodzi<sup>58</sup>. Rozpoczęto ponowne śledztwo, pierwsze konfrontacje i wiele szykan. Podczas przesłuchań stosowano wymyślne tortury, m.in.: siedzenie na nodze odwróconego taboretu, świecenie w twarz, dwa razy bicie i 72 godziny karcera w pomieszczeniu metr na metr podlewany wodą. Śledztwo trwało do stycznia 1947 r. „Zbycha” umieszczono w celi o powierzchni około 20 m<sup>2</sup>, gdzie było 26 ludzi, część osób starszych spała na pryczach, resztę młodych na betonie. Znow ziółka moczopędne z puszek, klejący się chleb - osoby starsze suszyły go za kratą, bo świeży był nie do jedzenia. Pod celą było wielu znajomych: Mirosław Gaczkowski „Józef”, Marian Adamus, Franciszek Lęk (działacz PPS), por. Stanisław Kwec „Chudy” i dwóch kapusiów - relacjonował „Zbych”<sup>59</sup>.

<sup>53</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 15-16.

<sup>54</sup> AIPN Wa, Bu 00220/167, Sprawa..., Plan zdjęcia „Klingi” i jego dwóch ludzi stanowiących osobistą ochronę, k. 234.

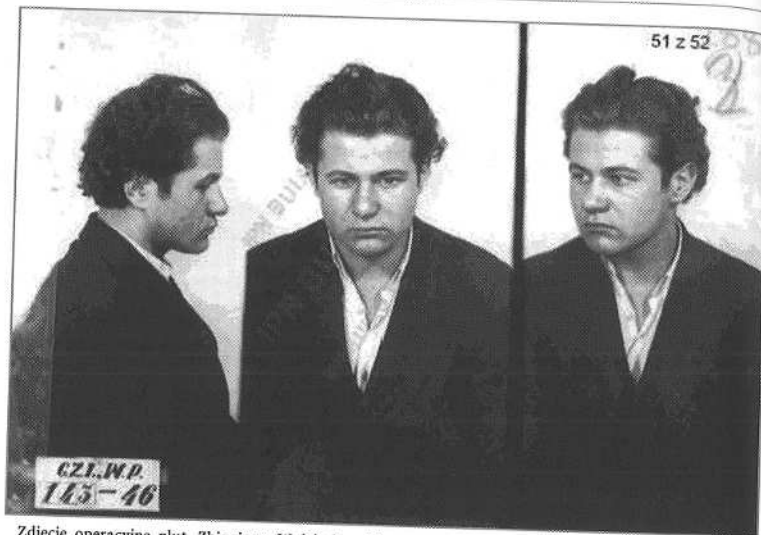
<sup>55</sup> Grupa specjalna GZI WP wykonała perfekcyjnie, bez wystrażu „Plan zdjęcia ochrony „Klingi”. Nad całością akcji czuwała, ukryta w bramie grupa szturmowa żołnierzy KBW. Tamże, k. 235.

<sup>56</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 17-18, 20, 37; AIPN Wa, Bu 00220/167, Sprawa agenturalna..., k. 243, 234-235, 327-331.

<sup>57</sup> 28 września 1946 r. WUBP w Łodzi wszczął sprawę przeciwko Z. Wojciechowskiemu. Akta sprawy przekazano do WSR w Łodzi 31 grudnia 1946 r. AIPN Ld 6/88, Sr 397/47.

<sup>58</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>59</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 19-20.



Zdjęcie operacyjne plut. Zbigniewa Wojciechowskiego ps. „Zbych” wykonane w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego w Warszawie przy ul. Chałubińskiego tuż po aresztowaniu, (AIPN w Warszawie).

20 stycznia 1947 r. przewieziono ich do więzienia śledczego przy ul. Kraszewskiego. „Klinga” i jego podkomendni z oddziału pozostali w celi, zostali skazani wyrokiem WSR w Łodzi z 17 grudnia 1946 r. na karę śmierci, którą wykonano 19 lutego 1947 r. W czasie transportu „Zbych” odpruła pas mający podszewkę i zjadł skrywany rozkaz mianowania na stopień kapitana Henryka Glapińskiego „Klingi”. Do sprawy przeciwko Wojciechowskiemu dołączono aresztowanych w dniach 24 i 25 września 1946 r. w Radomsku Zygmunta Szadkowskiego ps. „Szarotka” i Mariana Kopec ps. „Karp” z plutonu S.O.S. „Ponurego”, Zbigniewa Kanię „Mirskiego” - sanitariusza batalionu oraz Zygmunta Jarocińskiego ps. „Piekarz” z drużyny S.O.S. Jana Zasepy „Rolanda”. Oskarżono ich z art. 86 § 1 i 2 KKWP o usiłowaniu przemocą obalenia ustanowionych władz zwierzchnich narodu i ustroju państwa polskiego. Akt oskarżenia przeciwko żołnierzom KWP zatwierdził naczelnik wydziału śledczego WUBP w Łodzi por. Kazimierz Cebo<sup>60</sup>.

W dniu 29 stycznia 1947 r. WSR w Łodzi w składzie: przewodniczący: mjr Piotr Adamowski, ławnicy: sierż. Marian Dębski i st. sierż. Stanisław Sokół, jako protokółant: Maria Ogórna bez udziału prokuratora na jawnej rozprawie sądowej rozpoznał sprawę: Zbigniewa Wojciechowskiego ps. „Zbych”, Zbigniewa Kanię ps. „Mirski”, Zygmunta Szadkowskiego ps. „Szarotka”, Mariana Kopec ps. „Karp” i Zygmunta Jarocińskiego ps. „Piekarz”. Adwokatami byli: Roman Vogel i Tadeusz Kępiński. WSR orzekł: Zbigniewa Wojciechowskiego winnym, że w czasie od grudnia

<sup>60</sup> AIPN Łd 6/88, Sr 2/47, Akta śledcze Z. Wojciechowskiego i inni, Akt oskarżenia, k. 87-93.

1945 r. do 31 VIII 1946 r. usiłował usunąć przemocą ustanowione organy władzy zwierzchniej narodu i zmienić ustrój państwa polskiego, co przejawiało się w tym, że brał udział w nielegalnej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie, przewoził rozkazy i meldunki między poszczególnymi grupami bandyckimi, utrzymywał kontakt z szeregiem członków nielegalnej organizacji jak z „Burtą”, „Grotem”, „Longinusem” i „Klingą” czym dopuścił się przestępstwa z art. art. 86 § 1 i 2 KKWP oraz, że przechowywał przy sobie bez pozwolenia pistolet systemu P-38 nr 8100 i 16 sztuk amunicji czym dopuścił się przestępstwa z art. 4 § 1 i Dekretu z 13 VI 1946 r. WSR w Łodzi skazał Zbigniewa Wojciechowskiego „Zbycha” na 8 lat więzienia, Zbigniewa Kanię „Mirskiego” na 10 lat, Zygmunta Szadkowskiego „Szarotkę” na 5 lat, Mariana Kopec „Karpia” na 1 rok i Zygmunta Jarocińskiego „Piekarza” na 2 lata<sup>61</sup>. 2 czerwca 1947 r., sąd na mocy amnestii, orzeczone kary pozbawienia wolności w stosunku do Wojciechowskiego, Kani i Szadkowskiego zamienił o połowę<sup>62</sup>. Do grudnia 1947 r. „Zbych” odbywał karę pozbawienia wolności w więzieniu przy ul. Kraszewskiego w celi nr 8, był ustawicznie konfrontowany z kolegami z lasu, których przetrzymywano w różnych więzieniach na terenie Łodzi. Na powierzchni 25 m<sup>2</sup> przebywał wraz z trzydziestoma osobami. *Znowu kapusie i warunki złe, całe życie odbywało się na podłodze, sienniki to jeden kurz, planowano ucieczkę lecz w wyniku ostrzeżenia zrezygnowaliśmy. Co pewien czas zmieniano cele i wymieniano więźniów, właśnie w tym czasie przebywałem ze skazanym na karę śmierci członkiem KWP z okolic Sieradza – Władkiem (Władysławem Bobrowskim ps. „Wiktor” z Wąglczewa). Gdy przyszli po niego, zapanowało złowrogie milczenie tego się nie zapomina. Za drzwiami czekało na niego 4 z UB, zabrali go, a po chwili nastąpiła przynębiająca cisza. Cała cęla uklękła i zaczęliśmy odmawiać litanię - wspominał autor pamiętników. W połowie grudnia Wojciechowski przetransportowany został do więzienia w Rawiczu, tam przydzielony do karnej grupy robót przymusowych w ślusarni<sup>63</sup>. Trzy miesiące przed wyjściem z więzienia tj. wiosną 1950 r. został przekazany do Obozu Pracy w Potulicach, z którego zwolniony został 23 września 1950 r. Po wyjściu na wolność na stałe osiedlił się w Poznaniu. Pracował w Zakładzie Gastronomicznym oraz Spółdzielni Rzemieślniczo-Mechanicznej przy ul. Wawrzyńca. W maju 1951 r. przebywając w Radomsku został pobity i ugodzony nożem przez „nieznanych sprawców”. Do końca lat 70 inwigilowany przez tajne służby. Po 1990 r. należał do Światowego Związku Żołnierzy AK byłego Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła”, Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego oraz Ogólnokrajowego Związku byłych Żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Radomsku<sup>64</sup>.*

<sup>61</sup> AIPN Łd 6/88, WSR w Łodzi, Sr 21/47, Wyrok WSR w Łodzi z 29 stycznia 1946 r.; Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 19, 24.

<sup>62</sup> Tamże, k. 121-131.

<sup>63</sup> Z. Wojciechowski, Wspomnienia..., s. 27-30. AIPN Łd 6/88, Prośba więźnia Z. Wojciechowskiego do prokuratora WSR w Łodzi z 6 marca 1947 w sprawie darowania kary, k. 137

<sup>64</sup> Zyciorys Z. Wojciechowskiego „Zbycha” oprac. A. Wojciechowska – żona „Zbycha”; Relacja A. Wojciechowskiej z 12 kwietnia 2008 r., (w zbiorach autora); Legitymacja nr 267-91-7, nr 389 KWP Radomsko, (w zbiorach autora).



Stanisław Marian Zajączkowski  
(Łódź)

### Sieć parafialna na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego w początkach XVI w.\*

Niniejszy artykuł do pewnego stopnia jest związany z moją rozprawą o dziejach wymienionego w tytule powiatu, która ukazała się drukiem w 2008 r.<sup>1</sup> Jego głównym celem będzie przedstawienie sieci parafialnej w czasach spisania księgi uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego przez J. Łaskiego, co miało miejsce w latach 1511-1523. Przede wszystkim zajmę się problemem istniejących wówczas parafii i ich uposażeniem; przy okazji nieco uwagi poświęcę obciążeniom wszystkich wsi w Radomszczańskim na rzecz innych, poza właściwymi parafiami, jednostek kościelnych i uniwersytetu. Nie zajmę się szerzej kwestiami czasu powstania poszczególnych ośrodków parafialnych. Na przeszkodzie stoi okoliczność, iż na tym miejscu nie jestem w stanie zająć się zbadaniem, kiedy mogły powstać osiedla, które zostały w czasach późniejszych siedzibami parafii. Przyczyną tego jest bowiem brak odpowiednich materiałów, szczególnie zaś ksiąg sądowych, które uległy zaginięciu

\* Na tym miejscu podaję wykaz skrótów częściej cytowanych wydawnictw źródłowych: 1) AC II – *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, vol. II: *Acta iudiciorum eccl. dioec. Gneznensis et Posnanensis 1403-1530*, Kraków 1909; 2) BP – *Bullarum Poloniae*, t. I wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś; t. IV, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś oraz H. Wajs; t. V, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, przy współpracy M. Kowalczyk, A. i H. Wajs, Romae-Lublin 1982-1995; 3) DLB – J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, wyd. A. Przeździecki, t. I, III, *Opera omnia*, t. VII, IX, Kraków 1863-1864; 4) KDW – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, t. III, Poznań 1879; 5) KDP – *Kodeks dyplomatyczny Polski. Codex diplomaticus Poloniae*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, A. Z. Helcel, J. Bartoszewicz, t. I-II, Warszawa 1847-1852; 6) Koz. – S. Koziński, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, t. I: A-O, t. II: P-Ż i uzupełnienia, Poznań 1926-1928; 7) Ł. – J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej ...*, wyd. J. Łukowski, uwagami zaś historycznymi, topograficznymi, heraldycznymi itd. oraz obszernym Łaskiego żywotem dzieło to ozdobił J. Korytkowski, t. I-II, Gniezno 1880-1881; 8) P. – *Źródła dziejowe*, t. XIII. *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego*, Wielkopolska, t. II, Warszawa 1883; 9) VG – *Visitationes bonorum archiepiscopatus necnon capituli gnesnensis saeculi XVI. Wizytacje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920; 10) ZDM IV – *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, cz. IV: Dokumenty z lat 1211-1400, Wrocław i in. 1969.

<sup>1</sup> S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, 2008, s. 99-146 i mapa.

podczas ostatniej wojny światowej<sup>2</sup>. Jedyne pewne zawarte w nich dane i to głównie z czasów od końca XIV w. do pierwszych dziesiątków lat następnego stulecia były wykorzystywane przez różnych badaczy, przede wszystkim zaś Stanisława Kozierowskiego<sup>3</sup>. Zarówno więc z braku odpowiedniej ilości materiału źródłowego, badań nad kształtami osiedli, jak i ram niniejszej rozprawy nie mogą zająć się szerzej problemem hipotetycznego okresu powstania osiedli na terenie interesującego powiatu, tak jak to uczyniłem zajmując się powiatem orłowskim<sup>4</sup>. Podobnie ma się też sprawa z ustaleniem choćby w przybliżeniu czasu fundowania poszczególnych parafii, choć poniżej w oparciu o dane źródłowe i ustalenia odnośnej literatury postaram się poświęcić temu zagadnieniu nieco uwagi.

Problem początków parafii w Polsce wśród zajmujących się nim badaczy budzi kontrowersje. Jedni uczeni stoją na stanowisku, że sieć parafialna zaczęła się wytwarzać w drugiej połowie XII stulecia, a nawet u jego schyłku, zaś rozkwit jej miał miejsce dopiero w wieku następnym. Inni natomiast są zdania, że już nawet w XI w. można zaobserwować zarysy tworzącej się sieci parafialnej. Osobiście teżę uważam za słuszną. Zwolennicy drugiej koncepcji podkreślają, że zadanie późniejszych kościołów parafialnych do pewnego stopnia spełniały początkowym okresie istnienia państwa polskiego kaplice grodowe, kościoły będące własnością możnowładców, a nawet i świątynie katedralne. Dopiero w XII w. właściwa sieć parafialna została znacznie rozbudowana<sup>5</sup>.

Parafiami polskimi w epoce średniowiecza zajął się ostatnio E. Wiśniowski, zasłużony badacz dziejów Kościoła w naszym państwie. W zakończeniu jednej z najnowszych swoich prac, podsumowując jej ustalenia i wyniki zaprezentowane w poprzednich rozdziałach stwierdził, że dokonana analiza sieci parafialnej pozwoliła mu wyróżnić 3 etapy powstawania ośrodków będących centrami parafii. Pierwszy jego zdaniem trwał od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa do początków XIII stulecia. Drugi został przez niego uznany za uzupełniający poprzedni i obejmował czas do początków XIV w., choć jak zauważył, na pewnych terenach trwał on aż do połowy wymienionego ostatnio stulecia. Trzeci i ostatni okres omawiany uczony nazwał nadążającym. Słusznie podkreślił też, że przy zakładaniu nowych ośrodków parafialnych przede wszystkim decydował rozwój osadnictwa, którego rolę podkreślał wielokrotnie w swoich wcześniejszych pracach naukowych<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 99, 107.

<sup>3</sup> S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej Wielkopolski*, t. I-II, Poznań 1926-1928.

<sup>4</sup> S. M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia z dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996. W oparciu o źródła pisane, archeologiczne, toponomastyczne, kształty wsi itp. starałem się, naturalnie w przybliżeniu, ustalić w jakich okresach czasu mogły przypuszczalnie powstać punkty osadnicze znajdujące się na terenie wspomnianej ostatnio jednostki administracyjnej.

<sup>5</sup> Obszerną literaturę na ten temat cytuję w pracy *Powiat orłowski*..., s. 221-223 i w przypisach 1-2.

<sup>6</sup> E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 329. Wpływ rozwoju osadnictwa na sieć parafialną wymieniony uczony podkreślał w innych swoich wcześniejszych pracach, por.: tenże, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 1, Średniowiecze, Kraków 1966, s. 254; tenże, *Kościół na ziemiach polskich w średniowieczu*, [w:] *Historia Kościoła*, t. 2, Warszawa 1988, s. 444. por. też P. Kriedte, *Pomorze Gdańskie i Śląsk w średniowiecznej historii Kościoła w Polsce i na terenach przyległych*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich*

Wpływ wspomnianego rozwoju na powiększenie się sieci parafialnej potwierdza też okoliczność, zauważona już wcześniej przez takich uczonych jak np. K. Potkański czy K. Tymieniecki, a także i P. Szafran, iż przeważnie część ośrodków wspomnianej sieci lokowała się w osiedlach położonych w pobliżu rzek<sup>7</sup>. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że osadnictwo ludzkie od bardzo dawnych czasów koncentrowało się wokół zbiorników wody, która jest potrzebna człowiekowi do życia oraz prowadzenia przez niego działalności gospodarczej.

Jak to podkreśla E. Wiśniowski parafia nie była w czasach dawniejszych tylko tworem „prawno-kościelnym o znaczeniu czysto formalnym, ale była wspólnotą ludzi powiązanych różnymi więzami”<sup>8</sup>. W średniowieczu i początkach ery nowożytnej spełniała też ona do pewnego stopnia rolę współczesnej gminy. Przykładem takiego stanu rzeczy mogą być pochodzące z końca XV i z XVI w. rejestry poboru podatków. W nich parafia była najmniejszą jednostką w ramach powiatu przy ściąganiu podatków na rzecz państwa<sup>9</sup>. Ostatnio E. Wiśniowski dał szczegółową definicję parafii. Według tego uczonego parafia jest instytucją, która składa się z wielu elementów, a mianowicie takich jak „kościół, kapłan, cura animarum, jurysdykcja kościelna, okręg parafialny, wieś, przymus parafialny, uposażenie kapłana i kościoła, rezydencja kapłana”<sup>10</sup>. Z punktu widzenia zadań, jakie stoją przed Kościołem, najważniejszym z tych elementów są *cura animarum* oraz kapłan i grupa wiernych podległych parafii. Ci ostatni tylko w świątyni parafialnej mogli zawierać małżeństwa, przyjmować sakramenty, chrzczyć swoje potomstwo i grzebać zmarłych. W związku z tym wierni byli zobowiązani do spełniania różnych świadczeń na rzecz swego proboszcza, takich jak dziesięcina, kołęda, czy meszne. Kołęda była opłatą pobieraną w pieniądzu lub formie daniny, którą wspomniany ostatnio kapłan otrzymywał podczas wizyt duszpasterskich w okresie Bożego Narodzenia<sup>11</sup>. Meszne, inaczej mszowe, było opłatą do której uiszczania była zobowiązana ludność zamieszkująca dany okręg parafialny za odprawianie przez kapłana mszy świętych. Zwyczajowo była pobierana w dniu św. Marcina. Zdaniem E. Wiśniowskiego meszne zostało wprowadzone w Polsce i upowszechnione przez kolonistów przybyłych z Niemiec<sup>12</sup>. W Polsce średniowiecznej znane były dwa

w średniowieczu, XII Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN historyków 5-10 VI 1979, Olsztyn, red. M. Biskup, Poznań 1987, s. 141 i tamże przyp. 58, gdzie autor cytuje odnośną literaturę przedmiotu.

<sup>7</sup> K. Potkański, *Pierwsi mieszkańcy Podhala*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzńskiego”, t. 17, 1879, s. 84, 86; K. Tymieniecki, *Majętność księżca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzeczna dolnej Nidy*. Studia z dziejów gospodarczych XII w., [w:] tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 46, 49; P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, s. 97.

<sup>8</sup> E. Wiśniowski, *Kościół*..., s. 435.

<sup>9</sup> S. M. Zajączkowski, *Powiat orłowski*..., s. 221.

<sup>10</sup> E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce*..., s. 18. Por. też tenże, *Rozwój organizacji*..., s. 243; tenże, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*. Studium geograficzno-historyczne, Warszawa 1965, s. 52; S. Zachorowski, *Początki parafii w Polsce*, Kraków 1908 (nadbitka z pracy zbiorowej: *Studia historyczne zebrane ku czci profesora W. Zakrzewskiego*), s. 5.

<sup>11</sup> Na temat kołedy por. z najnowszej literatury E. Wiśniowski, *Kościół*..., s. 435 oraz tenże, *Kołęda - meszno-stołowe na ziemiach polskich. Problem rejonizacji*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska*. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej, Warszawa 1991, s. 625.

<sup>12</sup> Z nowszej literatury por. E. Wiśniowski, *Kościół*..., s. 435 i tenże, *Kołęda*..., s. 625; J. Matuszewski, *Meszno-Stołowe*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”, R. 29/7, 1975, s. 2, tenże, *Missalia-mensalia*, [w:] *Cultus et Cognitionis*. Studia z dziejów kultury średniowiecznej, Warszawa 1976, s. 375 nast;

rodzaje dziesięciny, a mianowicie rycerska czyli wolna oraz kmieca. Pierwsza polegała na tym, iż właściciel dóbr ziemskich posiadał prawo uiszczania jej dowolnie wybranej przez siebie instytucji kościelnej. Z tego też względu ten typ dziesięciny określano mianem swobodnej. Co się tyczy drugiego rodzaju dziesięciny, a mianowicie wspomnianej kmiecej, to prawo jej poboru przysługiwało biskupowi diecezjalnemu, który mógł ją zatrzymać na swoje potrzeby, względnie przekazać ją nowopowstającym parafiom przy ich fundacji. Bywały jednak wypadki, iż dziesięcinę snopową z pewnych punktów osadniczych zwierzchnik diecezji dawał nie parafiom, której podlegały uiszczające tę daninę osady, ale innym, czasami nawet odległym ośrodkom parafialnym. Zaznaczyć też wypadnie, iż nieraz z nadania biskupów dziesięcinę otrzymywały kolegiaty, klasztory i inne instytucje kościelne<sup>13</sup>.

Proces powstawania parafii jest złożony. Wyróżnić tu należy fundację oraz erekcję. Parafie były fundowane zarówno przez władzę państwową, tzn. królów czy książąt, jak też i przez panów świeckich czy duchownych. Przy fundacji chodziło o stworzenie podstaw materialnych dla nowopowstającej instytucji kościelnej. Fundator nadawał jej uposażenie dla proboszcza, wikarego oraz kościelnego. Pomagał też przy wznoszeniu budynku kościoła oraz innych niezbędnych dla należytego funkcjonowania takich jak plebania, czy zabudowania gospodarcze. Z tego też względu pierwotne kościoły były własnością fundatora. Nic więc dziwnego, że władze kościelne pragnęły zmienić istniejący stan rzeczy i znieść własność prywatną świątyni, którą zastąpiono prawem patronatu. Po pewnym czasie udało się to zrealizować duchowieństwu<sup>14</sup>. Fundator oraz jego następcy z upływem czasu zostawali kolatorami kościoła. Przysługiwał im wpływ na obsadzanie stanowiska proboszcza. Naturalnie zamiana ta odnosiła się głównie do dawnych świeckich właścicieli. Natomiast o ile chodzi o drugi etap powstawania ośrodka parafialnego i jego okręgu, czyli erekcję, to podlegał on wyłącznie kompetencji władz kościelnych<sup>15</sup>.

Z reguły brak jest zachowanych dokumentów fundacyjnych czy erekcyjnych informujących o założeniu parafii w odległych czasach historycznych. Znane tego rodzaju akty dochowały się dopiero począwszy od XIV i XV w. Nic też dziwnego, iż historyk pragnąc choć w przybliżeniu ustalić hipotetyczny czas założenia badanej przez siebie parafii musi posługiwać się różnymi danymi. Do takich zaliczyć trzeba wzmianki o kościele, proboszczu, wikarym znajdujące się w różnych, nieraz mających dość odległą metrykę historyczną dokumentach. Pewne światło na

S. M. Zajączkowski, *Uwagi nad dziejami dóbr łaznowskich i niesukowskich biskupstwa wrocławskiego do końca XVI wieku*, Łódź 2000, s. 17 przyp. 41.

<sup>13</sup> O dziesięcinie por. Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, wyd. 2 przejrzone i uzupełnione, Poznań 1948, s. 182-185; T. Silnicki, *Dzieje i ustroj kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 364-365; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: J. Bardach, *Do połowy XV wieku*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1964, s. 237-240; E. Wiśniowski, *Rozwój sieci* ..., s. 16-19, tenże, *Kościół* ..., s. 435. W okresie rozbięcia dzielnicowego pojawiła się w Polsce dziesięcina małodratowa na miejsce snopowej i była ona wynikiem czynszowania wsi polskiej, por. *Historia państwa* ..., s. 1, s. 239. Literaturę na temat dziesięciny podaje też w pracy *Powiat orłowski* ..., s. 226-227 i przyp. 22 oraz tenże: *Sieć parafialna na obszarze przedrozbiorowego powiatu orłowskiego do początków XVI wieku*, Kutno 2001, s. 14 i przyp. 20.

<sup>14</sup> E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji* ..., s. 249.

<sup>15</sup> Tenże, *Rozwój sieci* ..., s. 114.

przybliżony czas założenia jakiejś parafii może rzucić wezwanie istniejącego w niej kościoła. Zaznaczyć jednak trzeba, iż w średniowieczu, a także i w czasach późniejszych niekiedy dochodziło do zmiany pierwotnego wezwania. Czasem uzupełniano je dodaniem innego jeszcze patrona. Tacy badacze jak P. Szafran czy E. Wiśniowski przypisują dużą rolę wezwaniom przy próbach ustalenia przypuszczalnego czasu założenia jakiejś świątyni. Jest rzeczą znaną, że np. wezwanie św. Idziego było charakterystyczne dla świątyni wznoszonych w czasach panowania Władysława Hermana, czy Bolesława Krzywoustego<sup>16</sup>. Do starych też należy zaliczyć wezwanie św. Wojciecha, rozwijające się żywo w XI czy XII w., które jednak w końcu tego ostatniego stulecia zostało przygaszone przez kult św. Floriana, a w XIII w. św. Stanisława. Mimo to kult pierwszego patrona Polski nie zanikł całkowicie. Nadal zakładano kościoły w wiekach późniejszych, nie wyłączając czasów współczesnych, które obdarzano wezwaniem św. Wojciecha<sup>17</sup>. Głównie w Wielkopolsce szczyt się od dawna kult św. Wita, męczennika z czasów Dioklecjana, którego zgładzono w początkach IV w. n.e. na Sycylii<sup>18</sup>. Dość wcześnie nadawano wezwanie św. Mikołaja znanego głównie jako patrona kupców. Kult jego rozpowszechniał się w punktach osadniczych o charakterze miejsc targowych, których początki sięgają XI i XII w., o ile nawet nie dawniejszych czasów<sup>19</sup>. Natomiast kultu takich świątyn jak Florian czy Stanisław mają późniejszą metrykę. Jak wspomniałem wyżej kult pierwszego świętego zaczął się szereg w Polsce w końcu XII w., ściślej biorąc od 1185 r., co miało związek ze sprowadzeniem jego relikwii w latach 1183-1184<sup>20</sup>. Wzmiankowany kult św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika, zaczął się szereg na ziemiach polskich po 1253 r., kiedy to miała miejsce jego kanonizacja. Z tego względu można mniemać, iż świątynie obdarzone mianem tego świętego najprawdopodobniej zaczęto fundować i erygować dopiero w drugiej połowie XIII w.<sup>21</sup>

Po tych wstępnych uwagach z kolei trzeba zająć się rozpatrzeniem stosunków kościelnych na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego. Obszar ten, zresztą jak cała średniowieczna ziemia sieradzka, późniejsze województwo tej nazwy,

<sup>16</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci*..., s. 78. Historyk ten sądzi, że świątynie noszące to wezwanie mają związek z drogami handlowymi oraz miejscami targowymi, a także i miejscami dawnego kultu bożków pogańskich. Por. też: E. Wiśniowski, *Rozwój sieci* ..., s. 14.

<sup>17</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci*..., s. 70-75. Ostatnio J. Mozga, *Dzieje konwentu Paulinów w Brdowie, „Studia Claromontana”*, t. 5, 1984, s. 396 jest zdecydowanym zwolennikiem poglądu, że wezwanie św. Wojciecha jest świadectwem starej metryki kościoła.

<sup>18</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci*..., s. 75-78.

<sup>19</sup> E. Wiśniowski, *Rozwój sieci* ..., s. 114; K. Wiliński, K. Bryński, *Dzieje miasta Warty*, wyd. 2 uzupełnione, red. K. Wiliński, Warszawa 1984, s. 22.

<sup>20</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci*..., s. 82-83; E. Wiśniowski, *Rozwój sieci* ..., s. 5. Tu pragnę zaznaczyć, że ostatnio na temat św. Floriana w oparciu o odpowiednie źródła i literaturę wypowiedziała się A. Jabłońska, *Kapituła uniejońska do początku XVI wieku*, Kielce 2005, s. 24-27. Stwierdziła ona, że św. Floriana od XII stulecia przedstawiano jako rycerza Chrystusowego. Miał nim być młody oficer służący w wojsku rzymskim, który za wiarę poniósł śmierć męczeńską. Wiadomość o tym znajduje się w tzw. Złotej legendzie Jakuba de Voragine, choć jak zaznacza wspomniana badaczka, dopiero jako jej uzupełnienie. Twierdzi też, że na obecnym etapie badań trudno jest dociec, czy ktoś taki żył naprawdę w czasach rzymskich. Podkreśla także, że świętych noszących imię Florian jest wielu. Najbardziej znany jest Florian z Noricum, ale istnieje też św. Florian z Francji, Włoch oraz z Afryki. Z tego względu trudno jest stwierdzić z całą pewnością relikwie jakiego Floriana przywieziono do Polski. Podkreślić tu należy, iż tradycja opowiadała się za świętym z Noricum.

<sup>21</sup> P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci*..., s. 83.

podlegał jurysdykcji arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż arcybiskupstwo gnieźnieńskie i pozostałe diecezje dzieliły się na archidiaconaty (których obecnie nie ma w strukturze kościelnej), te zaś na dekanaty. Parafie funkcjonujące na terenie dawnego powiatu radomszczańskie wchodziły w przeważającej mierze w skład archidiaconatu uniejowskiego i w jego ramach dekanatu brzeźnickiego, w mniejszej zaś archidiaconatu łączyckiego i dekanatu tuszyńskiego. W sumie interesujących badacza parafii w początkach XVI w. na obszarze omawianej nas jednostki administracyjnej było 27. W granicach pierwszego z wymienionych archidiaconatów znajdowały się wówczas 22 ośrodki parafialne. Były to: Borzykowa, Brzeźnica Nowa, Dąbrowa Zielona, Dmenin, Dobryszce, Dworzowice Kościelne, Gidle, Jedlno, Kamieńsk, Kobile Wielkie, Kodrąb, Krępa, Lgota Wielka, Makowiska, Pajęczno, Radomsko, Rząśnia, Siemkowie, Soborzycze, Sulmierzyce, Wiewiec i Żytno<sup>22</sup>. Natomiast w archidiaconacie łączyckim we wspomnianym okresie usytuowało się tylko 5 parafii, które leżały w północno-wschodniej połaci powiatu radomszczańskie. Były to Chelmo, Maluszyn, Niedośpielin, Rzejowice i Wielgomłyny<sup>23</sup>. Ponadto, jak to będzie można zobaczyć poniżej, parę wsi podlegało *cura animarum* parafii leżących w Piotrkowskim, Wieluńskim i ziemi krakowskiej.

Obecnie należy przejść do właściwego tematu. Interesujące mnie parafie zostaną omówione w porządku alfabetycznym w ramach dwóch wspomnianych archidiaconatów. Choć z braku odpowiednich i wiarygodnych danych źródłowych nie będę w stanie podać z całą pewnością czasu zakładania poszczególnych ośrodków parafialnych, o czym wspominałem na początku niniejszej rozprawy, to jednak całkowicie nie mogę pominąć milczeniem tego zagadnienia. Postaram się, naturalnie w sposób dość hipotetyczny, ustalić w jakim okresie historii mogły zostać ufundowane interesujące mnie parafie.

Listę ośrodków parafialnych dekanatu brzeźnickiego funkcjonujących na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskie otwiera Borzykowa<sup>24</sup>. We wsi tej był kościół pod wezwaniem św. Piotra apostoła, z daniem J. Korytkowskiego istniejący od co najmniej początków XV stulecia. Przypuszczalnie omawiana osada posiada starą metrykę historyczną. W tej miejscowości odbył się w 1210 r. synod, podczas którego wystawił tu dokument Władysław Odonic, książę kaliski<sup>25</sup>. Uczestnicy synodu najprawdopodobniej obradowali w istniejącym w Borzykowie kościele. Biorąc pod uwagę tę okoliczność można początki parafii borzykowskiej ustalić na co najmniej XII stulecie. Zaznaczyć też należy, że omawiana parafia miała

<sup>22</sup> E. t. I, s. 484-539.

<sup>23</sup> E. t. II, s. 200-216.

<sup>24</sup> E. t. I, s. 511-513.

<sup>25</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łączyckiej i sieradzkiej do 1400 roku, cz. I (Abramowice-Mazurki), cz. II (Nacki-Żywocin oraz dodatki i uzupełnienia)*, Łódź 1966-1970, cz. I, s. 26. W pełni identyfikację osady Boricow znanej z dokumentu pochodzącego z 1210 r. przyjmuje J. Związek, por. *Żytno (1198-1998)*, cz. I: A. J. Zakrzewski, *Osiem wieków Żytna. Zarys dziejów społeczności lokalnej*, Żytno 1998; cz. II: J. Związek, *Kościelna przeszłość gminy Żytno. Parafie Borzykowa-Maluszyn-Żytno*, Częstochowa 1998 (obie prace znajdują się w jednym woluminie, stanowiąc całość, choć każda posiada odrębną numerację stron), cz. II, s. 52-55; por. też S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskie...*, s. 109. Opis parafii w czasach Łaskiego podaje J. Związek, por. *Żytno...*, cz. II, s. 55-56.

dość pokaźne rozmiary, co też przemawia za jej starą metryką. Jej *cura animarum* w czasach spisywania dzieła J. Łaskiego podlegało 10 punktów osadniczych. Były to: Borzykowa, Borzykówka, Grodzisko, nieistniejące w czasach późniejszych Grodzisko minera, Lysiny, Okołowice, Pągów, Polichno, Pukarzew, Stanisławice. Proboszczem był wtedy Piotr z Białej z prezenty dziedzica wsi. Każdy proboszcz do pomocy miał wikarego i kościelnego, opłacanych przez niego z dochodów, jakie czerpał z parafii. Jej uposażenie, które zdaniem wzmiankowanego hierarchy, posiadała od dawna przedstawiało się następująco. We wsi Borzykowa należało do niej pole przyległe do cmentarza, na którym była zbudowana plebania. Tutaj też znajdował się ogród *pro alodio* i inne przynależności gospodarcze<sup>26</sup>. Na części tej ziemi były zbudowane domki przeznaczone na mieszkanie wikarego i kościelnego. Część omawianego pola została zamieniona na gospodarstwo zagrodnicze. Dzierżący je zagrodnik nie składał z tej racji plebanowi opłat pieniężnych, lecz był zobowiązany do wykonywania pewnych, nieokreślonych, służebności na jego rzecz. Dalej do plebana należało pole wyłączone z ziem kmieci i folwarków (tzn. gospodarstw szlacheckich), z łąkami, lasami i zaroślami należącymi do wspomnianego pola. Tereny te były położone na przeciwko wsi Pągów. Dalej parafia dzierżyła część boru z przynależnym do niego lasem (prawdopodobnie chodziło tu o jakieś zagajniki) leżące w stronę Pukarzewa. Teren ten zwany był w początkach XVI w. *Plebani Kąt*. We wspomnianym wyżej borze znajdowały się barcie plebańskie. Następnie parafia była właścicielką ogrodu znajdującego się poza wsią koło drogi prowadzącej do Pągowa. Ponadto z pól kmiecych i folwarcznych znajdujących się w Borzykowej parafia otrzymywała dziesięcinę snopową. Plebanowi przysługiwał też pobór 4 wiązek konopi z łąnu. Kmiecie byli zobowiązani zwozić własnym transportem zboże pobierane przez parafię w ramach dziesięciny oraz konopie. Natomiast z pól należących do szlachty pleban przywoził dziesięcinę swoimi wozami. Z każdego domu kmiecego pleban pobierał kołędę w wysokości 1 grosza. Do składania dziesięciny byli zobowiązani mieszkańcy wsi podlegających jurysdykcji parafii, choć nie było to regułą. We wsiach Borzykówka i Stanisławowice były dwory mające pola folwarczne, część których w pierwszej wsi była uprawiana przez kmieci. Z tych pól omawiane świadczenia otrzymywał pleban Borzykowej. Natomiast z pól kmiecych Borzykówki dostawała je kolegiata kurzelowska, a było ono przeznaczone na uposażenie jednego z jej

<sup>26</sup> Termin *alodium* używano na oznaczenie folwarku obok *praedium*. Oba terminy zdaniem L. Żytkowicza, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI w.*, Warszawa 1962, s. 149 i przyp. 10, gdzie została podana literatura odnosząca się do tego zagadnienia, mogły w dobrach kościelnych „oznaczać tylko zabudowania gospodarcze, przeznaczone do składania zboża pochodzącego z dziesięcin”. Odnosnie *alodium* potwierdza to wyraźnie księga uposażenia arcybiskupstwa, która opisując uposażenie jakiejś parafii podaje, że plebani mają ogrody *pro alodio seu horreo* lub *alodium seu horreum*. Termin *alodium* oznacza więc tu wyłącznie spichlerz lub gumno. Nawet jeżeli w opisie uposażenia plebana nie spotykamy terminu *praedium*, lecz tylko *alodium* to tego ostatniego nie należy zawsze identyfikować z folwarkiem. W wypadku położenia znaku równości między oboma terminami należy określić *alodium* uznać za oznaczające folwark, jak to będzie można zobaczyć np. w Pajęcznie (E. t. I, s. 530 *alodio seu praedio*) czy Siemkowicach (tamże, s. 535 wiadomość o *alodio seu praedio*). Por. na ten temat S. M. Zajączkowski, *Początki folwarku w ziemiach łączyckiej i sieradzkiej (do początków XVI w.)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XXXI, 1970, s. 7. W dalszych wywodach będę więc traktować *alodium* jako spichlerz czy gumno, naturalnie poza wspomnianymi ostatnio wiadomościami. Trzeba jednak zaznaczyć, że czasem analiza tekstu każe przyjąć, iż określenie *alodium* odnosi się do folwarku.



kanoników (aktualnie dzierżył go niejaki Stańczyk), zaś ze Stanisławic otrzymywał tę daninę scholastyk gnieźnieński, podobnie jak sprawa ta przedstawiała się w pobliskiej wsi parafialnej Soborzyce<sup>27</sup>. Z części pól kmiecych Pukarzewa dziesięcinę snopową otrzymywała własna parafia, z części zaś parafia w Maluszyńcu. Ze wsi tej pleban pobierał opłatę konopną w wysokości 1 grosza z łąnu oraz kołędę z każdego domu po 1 groszu.

Bardziej skomplikowane były stosunki dziesięcinne w Pałowie. Z jednej morgi położonej między lasami omawiane świadczenie dostawała parafia. Z pól kmiecych otrzymywał je pewien kanonikat i prebenda w Gnieźnie. Natomiast parafia we wsi Lipie dostawała z Pałowa dziesięcinę snopową z pól folwarcznych. Z kolei J. Łaski omawia interesujący problem we wsiach Polichno, Łysiny i Ruda. Tu należy zaznaczyć, że ostania z tych wsi nie została wspomniana w wykazie osiedli podległych parafii, umieszczonym na początku opisu tejże. J. Korytkowski zaznaczył, że w jego czasach nie była znana osada o tej nazwy na terenie parafii borzykowskiej<sup>28</sup>. Nie można jednak wykluczyć przypuszczenia, że w danym wypadku mogło chodzić o jedną z dwóch Rud leżących na terenie parafii Maluszyń, sąsiadującej z omawianą parafią (*Ruda archiepiscopalis et alia domini Pucarzewskij*), które J. Korytkowski uznał za nieznanne w jego czasach<sup>29</sup>. Ze wspomnianych wyżej osiedli parafia otrzymywała tylko kołędę z każdego domu po 1 groszu, z wyjątkiem Rudy, skąd omawiane świadczenie było ustalone w wysokości ½ grosza z chaty. Natomiast dziesięcinę snopową z tych wsi oddawano do Gniezna na potrzeby jednego z kanoników i odnośnej prebendy. Wreszcie z Grodziska i Okołowic miejscowy proboszcz pobierał z każdego domu kołędę w wymiarze korca zboża. Natomiast dziesięcina snopowa była oddawana do Gniezna na konto jednego z kanoników i prebendy, zaś z Okołowic otrzymywała to świadczenie parafia w Chrzęstowie. Jak wynika z powyższych danych parafia borzykowska nie posiadała zbyt dużo dziesięcin uiszczanych ze wsi podległych jej *cura animarum*.

2. Brzeźnica Nowa<sup>30</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Jana Chrzciciela, patronat którego należał do monarchy. Plebanem ówczesnym był Stanisław z Łyskowa, mający do pomocy 2 kapelanów jako wikarych oraz kościelnego. Ci ostatni byli uposażeni z dochodów parafialnych. W skład okręgu parafialnego wchodziła, oczywiście poza miastem Brzeźnica Nowa, także Brzeźnica Stara, w której istniała kaplica pod wezwaniem Dziewicy Marii i św. Stanisława oraz należały do niego następujące wsie: Dubidze, Jankowice, Kruplin, Prusicko, Strzelce Wielkie, Zakrzówek Szlachecki i 4 młyny. Dwa z nich posiadały własne miano *Kurek* i *Jandrek* (nazwy te już w XIX w. nie były znane), dwa znajdowały się koło Prusicka<sup>31</sup>. Jak wiadomo Brzeźnica już od czasów średniowiecznych zwana Starą lub Starym

Miastem jest osadą istniejącą od odległych czasów, lokowaną na prawie niemieckim w XIII stuleciu<sup>32</sup>. Nie jest znany jej przywilej lokacyjny być może uległ on spaleni podczas pożaru domu ówczesnego sołtysa tego punktu osadniczego, co miało miejsce przed 1555 r., jak o tym informuje dokument króla Zygmunta Augusta. W oparciu o zeznania wiarygodnych świadków rewizorzy odtworzyli treść zniszczonego aktu<sup>33</sup>. W Brzeźnicy Starej istniała jakaś świątynia. W opisie J. Łaskiego spotykamy wiadomości, iż we wspomnianej wyżej kaplicy zgodnie z *antiqua consuetudine et ordinatione* było odprawiane w każdą niedzielę nabożeństwo parafialne. Zdaniem J. Korytkowskiego przemawiało to za starą metryką tejże kaplicy<sup>34</sup>. Jednak na podstawie opisu J. Łaskiego nie można stwierdzić bardziej dokładnie czasu założenia parafii w Brzeźnicy Starej. Wezwanie maryjne mogła ona otrzymać nawet w odległych epokach naszych dziejów. Natomiast drugie jej wezwanie, a mianowicie św. Stanisława sugeruje, że dodano je po kanonizacji biskupa krakowskiego, co miało miejsce w 1253 r., kiedy na ziemiach polskich zaczął się szerzyć jego kult. Okoliczność ta nie pozwala przesunąć czasu fundacji przed wspomnianą datą. Należy jednak pamiętać, iż niekiedy nadawano już istniejącym ośrodkom parafialnym drugie wezwanie. Tak więc w Brzeźnicy Starej mogła zaistnieć taka sytuacja. Ponieważ osada ta posiada dość starą metrykę i w okolicy od dawna miała większe znaczenie od innych pobliskich osiedli, dlatego przychyliłbym się do przyjęcia czasu fundowania tu parafii na XII lub pierwszą połowę następnego stulecia. Jest to jednak hipoteza nie mająca zbyt silnej podstawy do uznania jej za pewną. Istniejąca w XVI w. w omawianej osadzie kaplica mogła pełnić rolę pierwotnego ośrodka parafialnego. Natomiast nie jest wiadomo czy budynek tej świątyni fundowany we wzmiankowanym wyżej okresie w postaci niezmienionej funkcjonował bez przerwy do XVI w. włącznie, czy też wówczas był to drugi, a może nawet trzeci budynek kapliczny. Najstarsza wiadomość o kościele w Brzeźnicy Starej pochodzi z 1265 r., kiedy to książę Leszek Czarny wydał przywilej zezwalający na założenie nowej osady w dąbrowie przyległej do Brzeźnicy. W wydanym wówczas dokumencie znalazła się wiadomość, że zakładający wzmiankowany punkt *osadniczy locators, ecclesie duos mansos libere assignabunt*<sup>35</sup>. Początkowo nowe osiedle nie miało nazwy. Do niego przeniesiono ośrodek miejski, co miało miejsce przed 1287 r. a właściwie 1286 r., a przyczyną tego miały być względy obronne, jak sądził R. Rosin<sup>36</sup>. Ten ostatni badacz uważał, że akt z 1265 r. „nie dotyczy założenia zupełnie

<sup>27</sup> Odniesie do nazwy Stara Brzeźnica lub Stare Miasto por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały...*, cz. I, s. 32-33 oraz S. M. Zajączkowski, *O lokacjach na prawie niemieckim wsi na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego do połowy XVI stulecia*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2002, s. 226 i przyp. 62, oraz tenże, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 125.

<sup>28</sup> Por. S. M. Zajączkowski, *O lokacjach na prawie niemieckim...*, s. 226-227 i tenże, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 126.

<sup>29</sup> Ł. t. I, s. 484 i tamże przypis.

<sup>30</sup> KDP t. I, nr 51.

<sup>31</sup> W 1286 r. Leszek Czarny zatwierdził przeniesienie miasta i sprzedaż jej wójtostwa przez wdowę po Marcynie, który był jednym z lokatorów znanych w 1265 r. Dokument Leszka informujący o dokonanej translokacji miasta na nowe miejsce został opublikowany pod 1287 r., por. KDP t. I, nr 67. Dacą tę przyjął R. Rosin, por. recenzję pracy A. Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki”, t. 9 (12), 1964, s. 266-267. Tymczasem poprawna data aktu potwierdzającego omawiane przeniesienie miasta miejsce wcześniej. Ustalił to Z. Mazur, *Studia nad*

<sup>27</sup> Ł. t. I, s. 512.

<sup>28</sup> Tamże, s. 512, przyp. 4.

<sup>29</sup> Tamże, t. II, s. 210 i przyp. 4-5; na s. 211 wymieniona jest tylko jedna Ruda pana Pukarzewskiego.

<sup>30</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 484-487.

<sup>31</sup> W zamieszczonym na początku opisu parafii Brzeźnicy Nowej Kruplin nie został wymieniony jako odrębny punkt osadniczy (Ł. t. I, s. 484). Natomiast figuruje on w części, gdzie J. Łaski omawia obciążenia wsi parafialnych na rzecz kościoła. W tym czasie omawiane osiedle stanowiło przedmieście Nowej Brzeźnicy, por. Ł. t. I, s. 485; *Crupplyno, suburbium novae civitatis seu oppidi Brzesnyca*.

nowej miejscowości, tylko powiększenia starej, już istniejącej, przez stworzenie osady bliźniaczej<sup>37</sup>. Część tej osady przeniesiono na nowe miejsce, a część stopiła się w jedną całość z istniejącą od dawna Brzeźnicą. Wymienione w 1265 r. 2 łany, które miał otrzymać kościół, stanowić chyba miały uposażenie już istniejącej parafii. Po utworzeniu nowego ośrodka miejskiego przeniesiono do niego centrum parafii. Dotychczasowa świątynia istniejąca w Brzeźnicy Starej przestała z biegiem czasu pełnić swoje funkcje stając się niejako filią parafii w Brzeźnicy Nowej. Nie znał jej już J. Łaski<sup>38</sup>. W Nowej Brzeźnicy parafia została utworzona w drugiej połowie XIII w., a na pewno przed 1286 r. Jak wyżej zazaczyłem, jej opiece duchowej podlegało oprócz miasta tylko 7 osad wiejskich (bo i Brzeźnica Stara stała się z biegiem czasu taką osadą) oraz 4 osiedla młyńskie. Z wcześniejszych wieków średniowiecza dochoowało się mało wiadomości o kościele czy urzędujących w nim duchownych. Najstarsza znana mi wiadomość o osobie duchownej pochodzi z 1375 r., gdy przed sądem ziemskim sieradzkim wystąpił Henryk, rektor kościoła w Brzeźnicy Nowej z naganą szlachectwa dziedziców Rekli i Ożegowa<sup>39</sup>. J. Korytkowski wspomina, że ok. 1417 r. został wzniesiony nowy kościół parafialny, przy którym w 1444 r. ojciec Długosza imieniem Jan ufundował altarię<sup>40</sup>.

Obecnie pragnę zaprezentować uposażenie parafii. Jakie ziemie i daniny posiadała ona przy fundacji, tego z braku odpowiednich dokumentów nie można stwierdzić. Zadławić się przyjdzie opisem jej uposażenia, przekazanym przez J. Łaskiego, które chyba nie odbiegało zbyt od tego, jakie parafia dostała w XIII w. I tak w pierwszej ćwierci XVI w. parafia brzeźnicka w mieście miała pole, na którym była wzniesiona plebania z zabudowaniami gospodarczymi oraz inne niewielkie działki należące do wikarych, usytuowane przy granicy z cmentarzem. Ostatnia działka stanowiła uposażenie szkoły. Mieszczanie Brzeźnicy Nowej nie byli zobowiązani do uiszczania jakichkolwiek opłat na rzecz kościoła i plebana poza oddaniem kołędzy przez każdego gospodarza w wysokości 1 grosza z domu, a przez komornika po 1/2 grosza. Poza tym mieszkańcy miasta byli zobowiązani do składania opłat na potrzeby szkoły parafialnej. Mieszczanie mający własne domy płacili po 4 denary, zaś komornicy po 2 denary. Posiadacze ziemi w Brzeźnicy Starej, a nie

kancelarię księcia Leszka Czarnego, Wrocław 1975, s. 39-40. Tenże badacz stwierdził, że dokument Leszka Czarnego został wydany w końcu grudnia 1286 r., ponieważ w kancelarii tego księcia początek roku był liczony od 25 grudnia, wg stylu a *nativitate*. Powyższą chronologię przyjął też P. Żmudzki, *Studium podzielonego królestwa. Księżę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 173-174 i przyp.70.

<sup>37</sup> R. Rosin, *Recenzja*, s. 267.

<sup>38</sup> Według autorów *Katalogu kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1968*, Częstochowa 1968, s. 96 parafia została założona przez Leszka Czarnego w 1261 r. „zaraz po lokacji (sic!) miasta...początkowo na terenie Brzeźnicy Starej”. W odnośnym miejscu nie zostało podane, skąd została zaczerpnięta wiadomość o 1261 r. jako czasie lokacji miasta i dlatego z tego względu należy odnieść się do niej sceptycznie. Dalej, s. 97, znajduje się wiadomość, że kościół w Brzeźnicy Starej został wzniesiony przy lokacji wsi po 1265 r. i jako parafialny był używany do końca XV w., stając się później filialną świątynią kościoła parafialnego w Brzeźnicy Nowej. Powyższe wiadomości pod względem chronologicznym są dość bałamutne, a ich weryfikację utrudnia brak odsyłaczy do odnośnych źródeł. Dlatego ich wartość dla poznania dziejów parafii moim zdaniem należy ocenić jako znikomą.

<sup>39</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały...*, cz. I, s. 31-32, poz. 15 (Nowa Brzeźnica).

<sup>40</sup> Ł. I, s. 484 przyp. J. Korytkowski za prawdopodobnego fundatora kościoła uważa Władysława Łokietka, na tym stanowisku stoją też autorzy *Katalogu...*, s. 97.

mający jej w Nowej, z łanu musieli dawać plebanowi po 3 korce żyta i 3 korce owsa. Parafia na terenie należącym do Starej Brzeźnicy posiadała specjalne pola i łąki. Część pól parafia uprawiała na swoje potrzeby. Były one rozrzucone pomiędzy gruntami należącymi do mieszkańców. Jedna ze wspomnianych łąk była usytuowana na brzegu rzeki Warty, druga znajdowała się poza stawem wchodzącym w skład dóbr monarszych. Następnie omawiana parafia miała w Brzeźnicy Starej 4 pola z należącymi do nich ogrodami. Dwa z nich były zasiedlone przez kmieci, następne zaś przez zagrodników. W czasach spisania księgi uposażenia J. Łaskiego tylko dwa z wymienionych pól były zasiedlone, pozostałe zaś dwa, po jednym kmiecym i jednym zagrodniczym były wówczas opustoszałe. Pola kmiecie liczyły każde po 1/2 łana ziemi uprawnej wraz z łąkami. Te ostatnie były wymierzone z ziem należących do plebana i dołączone do omawianych gruntów dzierzonych przez chłopów. Z racji posiadanych ziem każdy kmieć płacił za jej użytkowanie plebanowi po 20 groszy, a ponadto odrabiał pańszczyznę w porze letniej przy uprawie zbóż oraz żęcia w porze chłodnej pewnych gatunków roślin i zwożenia ich własnym transportem do obejścia plebana. Poza tym musiał dostarczać na potrzeby parafii po 3 wozy drzewa rocznie i oddawać plebanowi 2 kurczaki i 20 jaj. Zagrodnik mający gospodarstwo zagrodnicze z racji dzierżonej ziemi z łąką wykrojoną z gruntów plebana opłacał czynsz roczny w wysokości 1 grzywny. Sołtysi *dicti liberi al'ias wolny* ze Starej Brzeźnicy składali początkowo plebanowi z racji dziesięciny z łanu opłatę w wysokości 1 fertona, która z biegiem czasu wzrosła do 1,5 grzywny. Zagrodnicy płacili proboszczowi 1 fertona czynszu. Poza tym pleban pobierał meszne z łanu po 3 korce żyta i 3 korce owsa. Dziesięcinę snopową z pól Brzeźnicy Starej dostawali doktorzy uniwersytetu krakowskiego.

We wsi Dubidze parafia posiadała 1 łan, na którym aktualnie gospodarował Jan Grzybek. Płacił on czynszu 1/2 grzywny oraz uprawiał porą letnią i żął zimą pewne gatunki roślin, które był zobowiązany zwozić do spichlerza plebana. Dostarczał mu też drzewo na opał oraz dawał 2 kapłony i 15 jaj. Pozostali kmiecie z łanu płacili parafii meszne w wymiarze 3 korcy żyta i 3 owsa, natomiast dziesięcinę snopową otrzymywali od nich doktorzy uniwersytetu z Krakowa.

W Kruplinie, będącym przedmieściem Nowej Brzeźnicy parafia posiadała 3 pola z ogrodami, które były przeznaczone dla kmieci, oraz czwarte dla zagrodnika. Poza tym w skład uposażenia plebana wchodziło jeszcze 1,5 łana pól z należącymi do nich łąkami. Aktualnie grunty te były zasiedlone przez kmieci Alberta Cholewę, Alberta Grudzena i Alberta Prusa oraz zagrodnika Stanisława. Kmiecie płacili czynsz w wysokości 20 groszy, każdy zaś zagrodnik fertona. Mieli też obowiązek uprawiać letnią porą ziemie parafialne i żąć zimą pewne rośliny, które musieli zwozić do plebańskiego spichlerza. Dostarczali też parafii drzewo na opał, uprawiali łąkę usytuowaną na brzegu Warty i zebrane z niej siano dostarczali swojemu plebanowi do jego spichlerza. Wszyscy mieszkańcy Kruplina uiszczali dziesięcinę snopową doktorom uniwersytetu krakowskiego. Meszne zaś od 4 chłopów proboszcz otrzymywał w wysokości 3 korcy żyta i 3 owsa. Pozostałe ziemie należące do wsi były w omawianym czasie opustoszałe, tzn. nie zasiedlone przez kmieci, ale płacono z nich meszne; ktoś więc musiał je użytkować. Kmiecie osadzeni na ziemiach należących do sołectwa płacili z łanu po fertonie z racji wspomnianej dziesięciny.

Taką samą opłatę uiszczali też sołtys krupliński. We wsi znajdowały się pola folwarczne należące do monarchy. Dziesięcina snopowa z nich przysługiwała plebanowi, który był zobowiązany zwozić ją do swego spichlerza własnymi wozami. Na obszarze innego przedmieścia, poza szpitalem czyli przytułkiem, idąc w kierunku Dubidz, parafia posiadała 3 ogrody, 1 koło bramy miasta, 2 naprzeciw wspomnianej ostatnio wsi. Na jednym z nich był założony folwark.

Z pól folwarcznych Zakrzówka Szlacheckiego dziesięcina snopowa była pobierana przez plebana, który zwoził ją własnym transportem do swoich spichlerzy. Z pól kmiecych tej wsi przysługiwała ona jednemu kanonikowi gnieźnieńskiemu. Kmiecie na rzecz swojej parafii uiszczali jedynie kołędę, którą otrzymywał wikary.

Z pozostałych wsi, a mianowicie Jankowic, Prusicka, Strzelec Wielkich ani kmiecie, ani szlachta nie płacili nic plebanowi poza kołędą po groszu, zaś zagrodnicy po pół grosza. Natomiast dziesięcina snopowa z tych punktów osadniczych przysługiwała 3 kanonikom gnieźnieńskim.

Jak wynika z powyższych danych parafia brzeźnicka, choć niezbyt obszerna była dość bogata. W obu Brzeźnicach posiadała duże obszary ziem uprawnych, które obsadzała kmieciami. Ci ostatni płacili czynsz, opiekowali się pewnymi polami, dostarczali drewno, drób i jaja. Nic więc dziwnego, że mogła ona pozwolić sobie na utrzymanie poza proboszczem, dwóch wikarych i kościelnego, a także i szkoły.

3. Dąbrowa Zielona<sup>41</sup>. Znajdująca się tu świątynia parafialna posiadała wezwanie świętych Jakuba apostoła i Stanisława, proboszczem zaś był wówczas Jan z Pilicy. J. Korytkowski przytoczył fałszykat z 1248 r. rzekomo wystawiony przez księcia Kazimierza potwierdzający darowiznę 3 wsi, wśród których znalazła się omawiana osada, dokonaną przez jego ojca Konrada na rzecz wojewody łęczyckiego Spitygniewa<sup>42</sup>. Badacz ten sądził, że kościół w Dąbrowie ufundował wzmiankowany wojewoda lub jego synowie, a więc został założony w drugiej połowie XIII w. Datę tę można przyjąć, a potwierdza ją też wezwanie św. Stanisława. Parafia musiała rozwijać się nieźle, skoro poza proboszczem funkcjonował w niej wikary. Otóż zapiska znajdująca się w księdze ziemskiej sieradzkiej pod 1386 r. wymienia takiego duchownego (*Benassius vicarius de Dambrowa*)<sup>43</sup>. J. Łaski podaje wykaz osiedli podległych jurysdykcji kościelnej omawianej parafii. Były to: Dąbrowa Zielona oraz wsie Babie, Borowce, Dąbek minera, Kalinice (zaginione, w XVI w. zwane Chalnycze), Knieja, Maluszyce, Olbrachcice, Raczkowice, Rogaczew i Ulesie. Okręg parafialny można zatem uznać za średniej wielkości. Uposażenie parafii w czasach J. Łaskiego przedstawiało się następująco. W Dąbrowie Zielonej w obrębie ziem do niej należących koło kościoła posiadała ona pole, a właściwie działkę, gdzie była wzniesiona plebania oraz zabudowania gospodarcze, te ostatnie na terenie ogrodu należącego do wzmiankowanego gruntu. Następnie dzierżyła dwie działki przyległe do cmentarza, z których jedna była przeznaczona dla wikarego, druga dla kościelnego. Dalsze uposażenie ziemskie parafii przedstawiało się następująco. Miała

ona ziemie w trzech miejscach, czyli polach należących do wsi (trójpolówka), a mianowicie 1 morgę na polu noszącym nazwę *Siedliska* lub *Dębowykierz*, gdzie aktualnie gospodarował kmieć zwany *Klamp*. W miejscu noszącym nazwę *Występ* znajdowało się spore pole liczące 12 zagonów, na końcu którego była założona sadzawka. Na polu zwanym *Wisielec* położonym naprzeciw Rogaczowa był trzeci obszar gruntów plebańskich liczący 20 zagonów. Na tym polu parafia dzierżyła też kawał ziemi koło drogi wiodącej do wsi Kalinice liczący 30 zagonów. Koło miejsca zwanego *Lisia miedza* do plebana należały 2 zagony. Dalej posiadał on łąkę usytuowaną poza sadzawką dziedziców wsi oraz drugą, koło lasu zwanego *Lasz*. Część wymienionych wyżej gruntów była uprawiana przez 4 kmieci, którzy przysługującą z nich dziesięcinę snopową odstawali własnymi wozami do spichlerza plebana. Danina ta uiszczana była parafii z pól folwarcznych należących do dworu. Pleban zwoził ją swoimi wozami do swoich spichlerzy. J. Łaski zaznaczył, że z pól, które od dawna znajdowały się w użytkowaniu kmieci dziesięcina snopowa przysługiwała jednemu z kanoników kolegiaty kurzelowskiej. Pleban dąbrowicki od kmieci dostawał jedynie kołędę w wymiarze 1 grosza.

O ile chodzi o Olbrachcice i Ulesie to z połowy każdej z tych wsi parafia otrzymywała dziesięcinę snopową, z drugiej zaś połowy prawo jej poboru przysługiwało jednemu kanonikowi i prebendzie gnieźnieńskiej. We wsiach tych, jak podaje J. Łaski, zamieszkiwali sami szlachcice, nie było zaś tam kmieci<sup>44</sup>.

Dziesięcina snopowa z pól folwarcznych Raczkowic należała do uposażenia parafii, zaś z kmiecych była przeznaczona dla wikarych kościoła kurzelowskiego. Kmiecie raczkowiccy płacili swemu plebanowi tylko kołędę w wysokości 1 grosza z łąnu.

Chłopi zamieszkujący wsie Maluszyce i Rogaczew na rzecz swojej parafii byli zobowiązani do uiszczenia tylko kołedy. Dziesięcinę snopową z Maluszyce pobierał kościół kurzelowski, z Rogaczewa zaś w części przysługiwała pewnemu kanonikowi gnieźnieńskiemu, w części plebanowi w Brzykowie, w dawnym powiecie szadkowskim, w części wreszcie należała do archidiacona kurzelowskiego, którym aktualnie był doktor Jan Góra z Mikołajewic, pełniący także funkcję kanonika krakowskiego<sup>45</sup>.

Wreszcie z Dąbka określonego jako kuźnica omawianą dziesięcinę pobierała parafia. Kończąc należy zaznaczyć, że ze wsi Zdrowa w parafii Borowno (obie osady nie leżały na terenie powiatu radomszczańskiego) omawianą daninę dostawała parafia dąbrowicka. Kmiecie ze Zdrowej odstawali te daninę swoim transportem do spichlerzy plebana Dąbrowy Zielonej, natomiast nie uiszczali wiązek Inu.

4. Dmenin<sup>46</sup>. Parafia posiadała wezwanie apostołów Szymona i Tadeusza Judy. Funkcję proboszcza sprawował w czasach spisania księgi uposażenia Jan z Radomska z prezenty dziedziców wsi. W skład dmenińskiego okręgu parafialnego wchodziły poza Dmeninem następujące punkty osadnicze: Dziepółt, Gosławice, Kuchary, Łagiewniki i Smotryszów. J. Korytkowski stwierdził, że tutejszy kościół

<sup>41</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 514-515.

<sup>42</sup> Tamże, s. 514 przypis. Por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 62, rozdział Dąbrowa Zielona.

<sup>43</sup> Tamże, pozycja 2, rozdział Dąbrowa Zielona.

<sup>44</sup> Por. też P., s. 278.

<sup>45</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 34; Ł. t. I, s. 515 i tamże przyp. 1.

<sup>46</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 506-507.

parafialny istniał już w pierwszej połowie XV w., ale kto go ufundował, tego badacz ten nie był w stanie stwierdzić. Autorzy katalogu podali, iż parafia była znana już w 1398 r.<sup>47</sup> Pierwsza wiadomość o plebanie Dmenina zachowała się właśnie z wymienionego roku, kiedy w księgach ziemskich piotrkowskich został wzmiankowany *Jacussius plebanus de Dminin*<sup>48</sup>. Wolno mniemać, że tutejsza parafia została fundowana w XIV w., choć nie można wykluczyć stulecia poprzedniego. J. Łaski zaznaczył, że ze względu na niewielkie dochody parafii nie było w niej wikarego. Proboszcz do pomocy miał kościelnego, który był uposażony z dochodów, jakie posiadał tenże duchowny.

W skład uposażenia parafii wchodziła pewna działka ziemi usytuowana koło kościoła z przynależnymi do niej ogrodami. Z drugiej strony świątyni do cmentarza przylegała działka przeznaczona dla kościelnego, który był też nauczycielem w szkole parafialnej, jak należy o tym wnioskować z określenia *pro ministro seu schola*. Następnie parafia posiadała ogród w środku wsi koło cmentarza. W każdym z pól należnych do Dmenina omawiana jednostka kościelna miała po 1 łanie ziemi. Powyższa wiadomość przemawia za stosowaniem w Dmeninie trójpolowej uprawy gruntów. Wspomniane łany parafialne były położone obok ziem folwarcznych i kmiecych. Dalej parafia dzierżyła 3 łąki, z których jedna była położona na przeciw wsi Kuchar, między łąkami kmiecymi i folwarcznymi. W obrębie gruntów należących do Kuchar parafia była właścicielką wielkiej łąki, leżącej koło granic wsi Łągiewniki, na końcu opustoszałych łąnów należących do wsi Kuchar. Trzecia łąka parafialna usytuowana była na obszarze należącym do wsi Łągiewniki. Leżała ona koło granic wsi Gośławice, w pobliżu bagien istniejących w tejże osadzie. Z wszystkich łąnów folwarcznych i sołeckich Dmenina pleban pobierał dziesięcinę snopową. Z pól folwarcznych musiał on zwozić ją do własnych spichlerzy swoimi wozami, natomiast z ziem sołeckich dostarczał mu ją sołtys. Omawiane świadczenie z pól kmiecych było oddawane na potrzeby kanonika gnieźnieńskiego Stanisława Mirowskiego. Na rzecz parafii kmiecie dmenińscy z każdego pola lub domu byli zobowiązani w okresie wielkiego postu oddawać po korcu żyta.

Obciążenia na rzecz kościoła innych wsi parafialnego okręgu Dmenina przedstawiały się następująco. Z Kuchar i Gośławic, w których znajdowały się specjalne pola folwarczne tamtejszych szlachciców, dziesięcina snopowa była oddawana właśnie tej parafii, a pleban sam zwoził ją do swoich spichlerzy. Natomiast z kmiecych była ona dostarczana na uposażenie jednego kanonikatu i prebendy gnieźnieńskiej; aktualnie otrzymywał ją Klemens Busiński. Z obu wymienionych wsi kmiecie składali plebanowi z racji kołеды po 1 korcu żyta.

Z Dziepółci, Łągiewnik i Smotryszowa proboszcz omawianej parafii pobierał kołеды w wymiarze 1 korca żyta. Natomiast dziesięcina snopowa z tych wsi była uiszczana na rzecz innych instytucji kościelnych. Z Łągiewnik i Dziepółci otrzymywały ją kanonikaty i prebendy w Gnieźnie, ze Smotryszowa zaś parafia w Kodrębie. Z pól folwarcznych Łągiewnik dziesięcina była pobierana przez parafię w Kozłowie, ze Smotryszowa przez parafię w Chrząstowie, zaś z Dziepółci przez

<sup>47</sup> *Katalog ...*, s. 196.

<sup>48</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 65, pozycja 2, rozdział Dmenin.

parafię w Brzykowie. Natomiast parafia dmenińska dostawała dziesięcinę snopową z pól folwarcznych Woźnik, leżących na terenie parafii Lgota Wielka, podobnie jak i z pól kmiecych.

Jak wynika z powyższego opisu stosunki dziesięcinne we wsiach parafii dmenińskiej były dość skomplikowane. Ponadto należy stwierdzić, że omawiana parafia nie należała do zbyt bogatych.

5. Dobryszyc<sup>49</sup>. Tutejszy kościół parafialny nosił wezwanie św. Bartłomieja. Aktualnym jego proboszczem był Stanisław z Radomska. Parafia opieką duchowną obejmowała następujące osiedla: Dobryszycy i Zalesiczki oraz 5 osad młynskich o własnych nazwach: Młyn Dobra (zaginiony), Młyn Olszyny, Młyn Ruda, Młyn Stępki i Młyn Widawa. J. Korytkowski wspomniał, że kościół już w XV w. określono jako z dawna istniejący, ale nie podał choć w przybliżeniu czasu jego powstania. Uważał, że tutejszy kościół parafialny był „z łąski książąt polskich fundowany”. Dobryszycy są starą osadą. W 1211 r. w bulli papieża Innocencjusza III, mocą której zatwierdził przeorzy i siostram klasztoru w Busku posiadanie szeregu wsi, wśród których został wymieniony omawiany obecnie punkt osadniczy. Wydawcy występującą w akcie papieskim wieś *Dobrosici* z całą pewnością nie identyfikowali z Dobryszycami. Sądzą jednak, że z dużą dozą prawdopodobieństwa należy uznać, iż wymieniona osada *Dobrosici* to Dobryszycy, w których znajdują się pozostałości grodziska stożkowatego<sup>50</sup>. Być może więc tutejsza parafia została ufundowana w XIII w., kiedy omawiana wieś w końcu XII lub początkach następnego stulecia stała się własnością klasztoru buskiego.

Uposażenie parafii dobryszyckiej w pierwszej połowie XVI w. przedstawiało się następująco. We wsi dzierżyła ona działkę gruntu położoną na wschód od cmentarza, gdzie wzniesiona była plebania. Miała też 4 zagrodników (*quatuor hortulanos seu tabernarios*), którzy osadzeni byli na gruncie o wielkości ¼ łana każdy. Ziemie tych chłopów z przynależnymi do nich ogrodami były położone na jednym polu wsi koło pól dworskich. Każdy zagrodnik uiszcział plebanowi czynsz w wysokości ¼ grzywny i nie był zobowiązany do jakichkolwiek innych świadczeń, czy roboczn na jego rzecz; zaznaczyć tu należy, że znajdujący się we wsi inni zagrodnicy osadzeni na gruntach należących do dworu, ponosili na jego rzecz pewne zobowiązania. Następnie parafia posiadała 2 morgi pola, z których pierwsza była usytuowana w tyle działki plebańskiej i ciągnęła się do granic ziem należących do wsi Galonki. Następna znajdowała się w drugiej części omawianej wsi koło pól folwarcznych naprzeciw Rudy. W tej części gruntów dobryszyckiej pleban posiadał dział boru, ciągnący się do pól dworskich aż do rzeki Widawki<sup>51</sup>. We wspomnianym borze była urządzona pasieka plebańska. Wzmiankowany wyżej Młyn Dobra wchodził w skład uposażenia parafii. Młynarz posiadał w tymże osiedlu część pola i lasu z łąką. Z racji posiadania tych gruntów płacił proboszczowi czynsz w wysokości kopy groszy. Do wypełniania innych świadczeń nie był zobowiązany. Parafia

<sup>49</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 499-500.

<sup>50</sup> Por. S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 109-110; ZDM cz. IV, nr 870 oraz S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 69 rozdział Dobryszycy, gdzie na jego początku umieszczona jest wiadomość o grodzisku.

<sup>51</sup> O Widawce por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. II, s. 169.

otrzymywała dziesięcinę snopową ze wszystkich ziem folwarcznych istniejących w Dobryszycach, podobnie i z pozostałych osad młyńskich. Zboże pochodzące z dziesięcin z pól folwarcznych pleban odstawał do spichlerza własnymi środkami. Z pól kmiecych i zagrodniczych położonych w kierunku Radomska dziesięcina snopowa przypadała jednemu kanonikowi i prebendzie gnieźnieńskiej, podobnie jak ze Strzałkowa, Zalesiczek i Dziepóć<sup>52</sup>. Kmiecie ze wsi parafialnych oddawali plebanowi z łanu po 1 korcu żyta, pszenicy i owsa z racji mesznego. Kolędę opłacali w wysokości 1 grosza, zaś zagrodnicy ½ grosza. J. Łaski zaznaczył też, że po 1 groszu kolędy płacili jeszcze jacyś nie wyszczególnieni przez niego mieszkańcy wsi. Z pól folwarku królewskiego, znajdującego się we wsi Lubień (parafia Mierzyn, powiat piotrkowski) parafii dobryszyckiej przysługiwała dziesięcina snopowa, zaś z kmiecych arcybiskupstwu<sup>53</sup>.

W parafii Radomsko leżała wieś Orzechów, należąca do dóbr monarszych (*Orzechow willa sub parochiali Radomskye, regalis*). We wsi tej znajdowały się pola uprawiane na rzecz dworu w Dobryszycach, z których tutejsza parafia otrzymywała dziesięcinę. Z ziem sołeckich pobierała ją własna parafia, czyli radomszczańska, zaś z kmiecych pewien kanonik i prebenda gnieźnieńska, które aktualnie były w posiadaniu Marcina Rembiewskiego.

6. Dworzowice Kościelne<sup>54</sup>. W tej wsi monarszej znajdował się kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła i dziesięciu tysięcy żołnierzy<sup>55</sup>. J. Korytkowski w oparciu o akta konsystorskie stwierdził, że kościół istniał tu już w 1448 r. Natomiast autorzy katalogu, niestety bez podania źródła uznali, że parafia dworzowicka istniała już w 1401 r., a z 1436 r. pochodzi wiadomość o jej plebanie. Nie wykluczyli jednak wcześniejszego czasu fundowania kościoła<sup>56</sup>. J. Długosz w swej uniwersytetowi krakowskiemu dawne uposażenie kanclerstwa sieradzkiego, w skład którego wchodziły dochody z Dworzowic Kościelnych. W nauce przyjmuje się, że darowizna ta miała miejsce około 1400 r.<sup>57</sup> Opisując omawianą wieś kronikarz wymienił istniejący tu kościół parafialny<sup>58</sup>, który w tej wsi egzystował od dłuższego czasu, jak świadczą o tym wymienione wyżej daty informujące o nim. Sądzę, że parafia dworzowicka została założona w XIII, względnie w XIV w., choć raczej należy uznać ją za powstałą jeszcze w okresie rozbitcia dzielnicowego. W początkach XVI w., jak pisze J. Łaski, proboszczem był Maciej z Podolina.

W czasach spisania księgi uposażenia archidiecezji do parafii nie należała żadna wieś, poza naturalnie samymi Dworzowicami. Z powodu niewielkich jej

dochodów przy kościele parafialnym nie było wikarych i kościelnego. Na terenie wsi parafia posiadała działkę przyległą do cmentarza, na której wzniesiono plebanię. Do tego obszaru należał ogród, gdzie były usytuowane zabudowania gospodarcze. Pleban posiadał też inny ogród położony między polami kmiecymi. Z jednej jego strony znajdowało się pole zwane *Janecz*, z drugiej zaś *Calynsy*, aktualnie opustoszałe. W każdym z trzech pól należących do wsi parafia była właścicielką specjalnych ziem uprawnych. Miała też 3 łąki. Jedna z nich leżała na terenie zwanym *Zagórze*, druga była położona przed wsią Głupice, trzecia ulokowała się nad Wartą. Proboszcz dostawał dziesięcinę snopową z pól sołeckich Dworzowic, co było zgodne z przekazem J. Długosza. Natomiast z pól kmiecych, jak to wspomnieliśmy o tym wzmiankowany kronikarz, dziesięcina była pobierana przez doktorów kolegiaty św. Floriana w Krakowie. Kmiecie z Dworzowic zgodnie z przekazami J. Długosza i J. Łaskiego oddawali plebanowi meszne. Wysokość jego według księgi uposażenia arcybiskupstwa wynosiła po 3 korce żyta i 3 korce owsa miary brzeźnickiej.

Ponadto parafii dworzowickiej przysługiwał pobór dziesięciny snopowej z niektórych pól znajdujących się we wsi Gajęcice (parafia Makowiska), a mianowicie z folwarcznych będących własnością monarchy oraz dwóch karczem dysponujących należącymi do nich gruntami. Aktualnie zasiedlali je Stanisław Wraczycki i Wawrzyniec Bogusz. Pleban zboże dziesięcinne z folwarku monarszego zwoził swoimi wozami, zaś karczmarze musieli je dostarczać do spichlerza parafialnego. Natomiast kmiecie omawiane świadczenie składali doktorom uniwersytetu krakowskiego.

7. Gidle<sup>59</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Marii Magdaleny. Jego proboszczem w czasach spisania księgi J. Łaskiego był Jan z Nowogopola. Wspomniani kościół roztaczał opiekę duchowną nad następującymi punktami osadniczymi. Poza Gidlami podlegały mu Ciężkowice, Gowarzędz, Górki, Kotfin, Pławno, Wojnowice i Włynice. J. Korytkowski uznał kościół gidelski za bardzo stary. Była to świątynia wzniesiona z modrzewia i wedle napisu, jaki był wyrzynany na belce znajdującej się u stropu budynku, został konsekrowany w 1059 r. Wspomniany badacz uważa, że za starą metryką kościoła przemawia nie tylko jego budowa, ale i znajdujące się w Gidlach ślady na pewnym miejscu, w oparciu o które wysunięto przypuszczenie, że tamtejsza parafia istniała już w 1045 r. Tutaj powołuje się na artykuły w czasopiśmie warszawskich oraz rubrycellę diecezji kujawsko-kaliskiej z 1878 r. Dat powyższych, jako okresu powstania omawianej parafii nie przyjmują autorzy katalogu<sup>60</sup>. Podają jednak, że w Gidlach „parafia [jest] starożytna, sięga swoimi początkami czasów sprowadzenia chrześcijaństwa do Polski”. Za rzecz pewną uznają istnienie świątyni w drugiej połowie XII stulecia, za czym ma przemawiać „napis na belce nad wejściem do istniejącego kościoła św. Marii Magdaleny 1173”. Świątynia ta spełniała swoje funkcje duszpasterskie do 1884 r.<sup>61</sup> Nie negując dość odległej metryki powstania parafii, nie byłbym jednak skłonny uznać, że erygowano ją w okresie chrystianizacji naszego państwa, czyli jak można wnioskować z tego

<sup>52</sup> Strzałków w parafii Radomsko, por. S. Zajczkowski, S. M. Zajczkowski, *Materiały ...*, cz. II, s. 121-122; Dziepóć w par. Dmenin, por. wyżej opis tej parafii.

<sup>53</sup> S. Zajczkowski, S. M. Zajczkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 167.

<sup>54</sup> Opis parafii I. t. I, s. 525-526.

<sup>55</sup> *Decem millium militum* było obchodzone 22 czerwca we wszystkich diecezjach, por. *Chronologia polska*, Praca zespołowa pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 229.

<sup>56</sup> *Katalog ...*, s. 98.

<sup>57</sup> DLB t. I, s. 500, 503, por., S. Zajczkowski, S. M. Zajczkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 74-75.

<sup>58</sup> DLB t. I, s. 503: *habens in se ecclesiam parochialem, cuius proprietates ad serenissimum regem pertinet in qua sunt quatuordecim lenae cmetionales, de quibus omnibus solvitur decima manipularis magistris beneficiatis ecclesiae s. Floriani.*

<sup>59</sup> Opis parafii I. t. I, s. 516-518.

<sup>60</sup> *Katalog ...*, s. 137.

<sup>61</sup> Tamże, s. 138.

określenia w drugiej połowie X w. Nie bardzo pewne są, moim zdaniem, ustalenia J. Korytkowskiego oparte na podanej przez niego literaturze. Przeciw tym hipotezom przemawia też brak jakichkolwiek pewnych przekazów pisemnych. Te ostatnie o istnieniu parafii gidelskiej informują dopiero w 1389 r., kiedy to w zapisce umieszczonej w księdze ziemskiej piotrkowskiej został wymieniony *Barthos plebanus de Gidle*, w 1446 r. funkcję tę w kościele gidelskim pełnił niejaki Andrzej<sup>62</sup>. Reasumując powyższe wywody stwierdzam, iż parafia w omawianej wsi została fundowana i erygowana dość wcześnie, bo zapewne w XII stuleciu. Nawiasem mówiąc dodam, że całkowicie nie można wykluczyć przypuszczenia, że pierwotną świątynią w tej osadzie założyli jej właściciele i przez pewien czas była ona ich własnością.

Po tych uwagach pragnę opisać uposażenie parafii w pierwszej ćwierci XVI w. Proboszcz do pomocy przy wykonywaniu obowiązków duszpasterskich miał wikarego oraz do ostatnich prac kościelnych. We wsi Gidle parafia posiadała działkę z ogrodem, gdzie zostały wzniesione plebania i zabudowania gospodarcze. Następnie należały do niej 2 ogrody, jeden usytuowany obok ogrodu dziedzica, drugi koło ogrodu młynarza. Wikary i kościelny posiadali działki w okolicy cmentarza. Następną działką przeznaczoną była na potrzeby karczmy i znajdowała się koło karczmy dziedzica. Opłatę za użytkowanie wzmiankowanej karczmy pleban pobierał w wysokości połowy grzywny rocznie. Dalej w skład uposażenia ziemskiego parafii wchodziły 2 morgi gruntu, większa z nich licząca 20 zagonów ciągnęła się od wsi aż do boru, druga znajdowała się między drogami prowadzącymi do wsi Górki i Włynice. W dzierżonej przez parafię części boru znajdowała się pasieka plebańska. Koło tego lasu była usytuowana łąka parafialna, której większą część zarastały zarośla, oraz druga usytuowana na brzegu Warty. Dalej w skład uposażenia parafii wchodziła pewna wyspa, część której dzierżył karczmarz, a właścicielem zagrodnik Wawrzyniec Rzatko. Dalsza łąka należąca do omawianej instytucji kościelnej była położona w obrębie wsi Górki na miejscu zwanym *Porodi* koło lasu. Parafia miała też staw usytuowany w okolicy wsi Gidle, Górki i Włynice. O ile chodzi o dziesięcinę snopową, to omawiana parafia otrzymywała ją ze wszystkich pól folwarcznych należących do właścicieli Gidel, którą pleban zwoził do swego spichlerza własnym transportem z pól uprawianych przez dwór. Kmiecie, zagrodnicy i karczmarze musieli dostarczać ją sami do gospodarstwa kościelnego. Kmiecie gidelscy płacili proboszczowi kołędę w wysokości 1 grosza z domu, zaś dziesięcinę snopową ze swoich ziem oddawali na potrzeby jednego kanonikatu gnieźnieńskiego.

Z Gowarzowa wzmiankowaną dziesięcinę kmiecie ze swoich pól oddawali parafii, z czego pleban uposażał wikarego. Daninę tę kmiecie sami dostarczali do spichlerzy parafialnych. Ponadto z racji kołędzy płacili proboszczowi po 1 groszu.

We wsiach Ciężkowice, Górki i Włynice były specjalne pola folwarczne, skąd pleban gidelski otrzymywał dziesięcinę snopową i sam odwoził ją do swego spichlerza. Natomiast omawiane obciążenie z pól kmiecych tych wsi oraz z Wojnowic było oddawane na rzecz pewnego kanonikatu i prebendy gnieźnieńskiej. Z Kotfina i Pławna parafia otrzymywała tylko po 1 groszu z domu kołędzy. Dziesięcina snopowa

<sup>62</sup> Koz. t. I, s. 109; AC II, nr 420. Już w czasach nowożytnych w Gidlach w XVII w. fundowano klasztor dominikanów, a później jeszcze kartuzów, por. Ł. t. I, s. 487-488.

z obu tych punktów osadniczych była oddawana na potrzeby pewnego kanonikatu i prebendy gnieźnieńskiej.

8. Jedlno<sup>63</sup>. W wsi funkcjonował kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych. W początkach XVI w. plebanem był Jan z Korytnicy. Ze względu na słabe uposażenie parafii w Jedlnie nie było wikarego i kościelnego. Poza Jedlnem parafia ataczała swoją opieką duchowną tylko Wolę Jedlińską. J. Korytkowski sądził, iż pierwotny drewniany kościół pochodził z początków XV w. Autorzy katalogu zaznaczyli, że w księgach ziemskich sieradzkich pod 1403 r. zachowała się wiadomość o tutejszej parafii. Akta konsystorskie przechowywane w Gnieźnie, pochodzące z drugiej połowy wzmiankowanego stulecia, piszą o parafii jedlneńskiej jako istniejącej od dawna, podobnie jak i J. Łaski<sup>64</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe wiadomości można sądzić, że omawiana parafia, bardzo niewielka pod względem obszaru, mogła zostać utworzona dopiero w XIV w. w wyniku odłączenia obu wymienionych wsi z któregoś z sąsiednich ośrodków parafialnych, co mogło być wynikiem położenia ich w znacznej odległości od pierwotnej parafii<sup>65</sup>.

We wsi Jedlno omawiana jednostka administracji kościelnej posiadała pole z ogrodami, na którym usytuowane były plebania, zabudowania gospodarcze i cmentarz. Drugie pole należące do niej znajdowało się na końcu wsi obok karczmy i cmentarza. Pierwotnie było ono przeznaczone dla zagrodnika, aktualnie jednak, jej właściciela. Pierwotnie było ono przeznaczone dla zagrodnika, aktualnie jednak, tzn. w początkach XVI w. był na nim osadzony kmieć. W czasach przed spisaniem księgi J. Łaskiego na tym polu znajdował się folwark plebana. Z ziem wchodzących w jego skład z każdego łąnu wymierzono po 7 zagonów, które w sumie utworzyły gospodarstwo zagrodnicze. Najprawdopodobniej grunta wiejskie przeznaczone do uprawy były podzielone na części, chyba trzy, jak o tym sądzić należy na podstawie wiadomości J. Łaskiego, iż kościół parafialny i jego pleban posiadali *in quolibet campo per unum mansum agri*. Do tych pól parafialnych dołączona była łąka umiejscowiona między łąkami należącymi do kmieci. Z niej zbierano co najmniej 1 stóg siana. Kmieć osadzony na wspomnianym gruncie parafialnym nie był zobowiązany do żadnych robót czy danin na rzecz plebana, a tylko płacił mu czynsz w wysokości 30 groszy. Parafia otrzymywała dziesięcinę snopową ze wszystkich pól należących do dworu i sołectwa, nie wyłączając 2 morgów pustych, aktualnie lokowanych przez kmieci. Dziesięcinę tę, jak to było w zwyczaju z pól folwarcznych pleban zwoził własnym transportem, z innych zaś dostarczali mu ją sołtysi lub najemnicy. Natomiast dziesięcina snopowa z pól kmiecych przysługiwała jednemu z kanoników i prebendy gnieźnieńskiej (aktualnie dostawał ją doktor Jan Grot). Z ziem należących do chłopów parafia dostawała jedynie meszne z łąnu po 2 korce żyta i 1 owsa. Z Woli Jedlińskiej parafia otrzymywała od kmieci zamiast dziesięciny snopowej z łąnu po 6 groszy i kołędę w wysokości 1 grosza. Karczmarze zamiast mesznego płacili po 1 groszu kołędzy, zagrodnicy zaś po ½ grosza.

<sup>63</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 487-488.

<sup>64</sup> *Katalog...*, s. 99; Ł. t. I, s. 487. Tutaj pragnę zaznaczyć, iż z 1418 r. w aktach papieskich zachowała się wiadomość o *Nicolaus Andrae de Jedlna clericus Gneznensis* PB IV, nr 257. Wzmianka ta nie odnosi się do parafii jedlneńskiej.

<sup>65</sup> Podobnych wypadków było więcej, por. np. parafię w Pleckiej Dąbrowie, którą wykrojono z parafii Bąków Górny, S. M. Zajączkowski, *Powiat ortowski...*, s. 229, 242.

9. Kamieńsk<sup>66</sup>. Kościół parafialny w tym mieście nosił wezwanie świętych apostołów Piotra i Pawła. Jego proboszczem w pierwszej ćwierci XVI w. był Grzegorz z Poznania. Parafia kamieńska była dość dużą jednostką administracyjną w ramach wspomnianego dekanatu. Poza miastem Kamieńskim w jej skład wchodziły następujące wsie: Barczkowice, Chrzanowice, Czyżów, Gałkowice, Gorzędów, Kletnia, Kocierzowy, Koźniewice, Łękińsko, Ochocice, Piórów (wieś określona jako *deserta*), Pytowice, Ruszczyń, Słostowice, Wola Grzymalina (dawniej Czyżowska)<sup>67</sup>. Właśnie ze względu na pokaźny zasięg parafii pleban kamieński miał do pomocy dwóch wikarych i kościelnego. Byli oni uposażeni z jego dochodów, jakie uzyskał on z racji pełnienia funkcji proboszcza.

J. Korytkowski za rubrycellą z 1878 r. oraz jedną z encyklopedii podaje, że Kamieńsk był wzmiankowany w 1291 r. łącznie z tamtejszym kościołem parafialnym. Datę tę jako pierwszą wiadomość o tejże osadzie i parafii przyjął też W. Patykiewicz<sup>68</sup>. Niestety autorzy ci nie powołali się na jakieś w pełni wiarygodne dane źródłowe. Badacz miast regionu łódzkiego R. Rosin uznał rok 1291, za J. Korytkowskim, za pierwszą wiadomość o omawianym punkcie osadniczym<sup>69</sup>. Następne wiadomości o kościele kamieńskim, czy tamtejszym duchownym, pochodzą ze stulecia XIV i XV. Pierwszym znanym duchownym piszącym się z interesującej osady był *honorabilis vir Stanislaus plebanus de Kamiensko*, który został wymieniony w 1369 r. w dokumencie starosty sieradzkiego Jaksy odnoszącym się do rozgraniczenia wsi Parzno i Mikorzycze<sup>70</sup>. W 1412 r. kanonik gnieźnieński Henryk Biel pozwał na sąd konsystorski plebana kamieńskiego oskarżając go o przywłaszczenie sobie dziesięcin, które mu się należały<sup>71</sup>. W 1432 r. w aktach papieża Eugeniusza IV znajduje się wiadomość o *ecclesiae in Kamensko* położonym na obszarze archidiecezji gnieźnieńskiej<sup>72</sup>. Znanym z imienia był też wspomniany wyżej, a wymieniony przez J. Łaskiego, proboszcz kamieński. W oparciu o powyższe dane stwierdzić wypadnie, że istnienie parafii w omawianym punkcie osadniczym już w końcu XIII w. jest możliwe. Mogła ona zostać erygowana nawet w początkach tego stulecia, choć ustalony powyżej czas jej założenia jest nieco hipotetyczny.

<sup>66</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 500-504. W 1374 r. królowa Elżbieta zezwoliła na przekształcenie wsi Kamieńsk w miasto o tej nazwie, por. omówienie odnośnego dokumentu przez S. M. Zajączkowskiego, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego* ..., s. 136.

<sup>67</sup> Nie wszystkie z wymienionych wsi leżały na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego. Gałkowice znajdowały się na terenie powiatu piotrkowskiego, choć wchodziły w skład parafii kamieńskiej, por. P., s. 201 i 270. Wykaz z 1511-1518 w tymże powiecie umieszcza wieś *Barczkowice deserta*, ale następny z 1552-1553 nie podaje jej tam. Natomiast w 1511-1518 i 1552-1553 wykazy poboru podatków powiatu radomszczańskiego wymieniają w jego składzie omawianą wieś, por. P., s. 209, 286. Sądzić trzeba, że Barczkowice w ramach powiatu piotrkowskiego zostały umieszczone omyłkowo, natomiast Gałkowice w XVI w. na pewno nie leżały na terenie powiatu radomszczańskiego.

<sup>68</sup> W. Patykiewicz, *Materiały do dziejów diecezji częstochowskiej 14. Chronologia parafii diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, nr 3, 1966, s. 68.

<sup>69</sup> R. Rosin, *Studia z dziejów miast dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego (XIII-XVI w.)* t. II, Wrocław 1967, s. 45.

<sup>70</sup> KDW III, nr 1620.

<sup>71</sup> Ł. t. I, s. 500 przypis.

<sup>72</sup> BP V, nr 124.

Obecnie przechodzę do zaprezentowania uposażenia parafii kamieńskiej w czasach spisania *Liber beneficiorum* J. Łaskiego. Miała ona część gruntów miasta, gdzie wznosiła się plebania z zabudowaniami gospodarczymi. Tamże znajdował się ogród, cmentarz oraz domy 2 wikarych i kościelnego. Tam też byli osadzeni 3 kmiecie i 1 zagrodnik, mający pola i przylegające do nich ogrody. Każdy z nich posiadał po pół łana ziemi wymierzonej z gruntów folwarcznych plebana. Nie byli oni zobowiązani do jakichkolwiek prac na rzecz proboszcza, musieli jedynie opłacać mu czynsz roczny w wysokości połowy grzywny oraz budować lub naprawiać piec. Natomiast zagrodnik był zobligowany do wypełniania różnych, nieokreślonych ściśle, robót. Poza wspomnianymi terenami parafia posiadała na obszarze jednego pola miejskiego ziemie *pro praedio*, czyli znajdował się tam folwark plebański. We wsi Barczkowice miała ona pole z należącymi do niego ogrodem i łąkami, które aktualnie dzierżył Stanisław Pudlek. Był on obowiązany do płacenia czynszu w wysokości 3 fertonów rocznie. Następnie w skład uposażenia parafii wchodziły inne łąki, z których jedna była położona w Barczkowicach obok pola dzierżonego przez wzmiankowanego kmiecia. Do koszenia tych łąk byli zobowiązani w ramach pańszczyzny kmiecie plebańscy z Kamieńska i Barczkowic. Druga łąka parafialna znajdowała się na obszarze gruntów należących do Kamieńska i leżała w pobliżu folwarku plebana. Dalej w skład jego posiadłości wchodziła sadzawka z młynem usytuowana w znajdującym się obok granic miasta lesie. Młynarz płacił właścicielowi młyna, którym był proboszcz kamieński, czynsz roczny w wysokości 1,5 grzywny. Natomiast dzierżone przez niego grunty uprawne należały do dziedzica, któremu z tego względu płacił specjalny czynsz. Nie był on zobowiązany do mielenia zboża plebanowi, z wyjątkiem jęczmienia na sód i przygotowywania pokarmu dla koni oraz innych zwierząt hodowlanych będących własnością wspomnianego duchownego. Młynarz od dawna miał prawo posiadania pasieki w lasach należących do miasta. Ze wszystkich miejskich uprawnych gruntów parafia otrzymywała dziesięcinę snopową, zwożoną do jej spichlerzy przez mieszkańców. Miała też przyznaną dziesięcinę z lnu, której nie musieli dostarczać sami mieszczanie.

Ze wsi Kocierzowy, Ochocice i Słostowice parafia pobierała wspomnianą dziesięcinę ze wszystkich pól. Dziesięciny z tych osad nie dostawał w całości pleban kamieński, bo z Kocierzowa i Słostowic otrzymywali ją wikarzy jako swoje uposażenie. Natomiast omawiane obciążenie z Ochocic pleban pozostawił dla siebie. Dziesięcinę tę kmiecie dostarczali swoimi wozami. Ze wspomnianych ostatnio wsi proboszcz pobierał opłatę konopną z łanu w wysokości 2 groszy.

Z Barczkowic dziesięcina snopowa należała do uposażenia parafii, z wyjątkiem jednego pola leżącego naprzeciw Chrzanowic. Jak to było powszechnie przyjęte kmiecie dostarczali ją sami plebanowi, natomiast z folwarków należących do dziedziców proboszcz posługiwał się własnymi wozami w celu jej zwiezienia do swojego spichlerza. Ze wspomnianego pola położonego koło Chrzanowic omawiane świadczenie otrzymywał jeden z kanoników gnieźnieńskich. Aktualnie dostawał ją Spytek Bużeński, będący kanonikiem tamtejszej archidiecezji oraz kanclerzem biskupa Jana Łaskiego.

Dziesięcina snopowa z części pól folwarcznych Gorzędowa przysługiwała parafii kamieńskiej i była zwożona przez plebana do jego magazynów. Natomiast

z ziem uprawianych przez kmieci oraz z części gruntów folwarcznych wymienioną daninę dostawała parafia w Kodrębie, z tym jednak zastrzeżeniem, iż z części jednego pola przekazywano ją pewnemu kanonikowi i prebendarzowi z Gniezna. Parafia kamińska dostawała od kmieci omawianej wsi po 1 groszu, od zagrodników zaś po pół grosza z łanu jako opłatę należnej jej kołody.

W Chrzanowicach były 2 dwory posiadające ziemie folwarczne. Dziesięcinę snopową od nich oraz od zagrodników otrzymywała właśnie parafia, zaś z gruntów kmiecych parafia kodrębska. Parafii kamińskiej przysługiwało pobieranie od mieszkańców wsi z racji kołody po 1 groszu z łanu.

Omawiane świadczynie z pól folwarcznych Kletni otrzymywała parafia, natomiast z kmiecych arcybiskupstwo. Parafii przyznano prawo poboru 1 grosza z łanu jako kołody.

Dziesięcinę snopową z Koźniewic i Pytovic dostawała parafia z wyjątkiem części trzeciego pola Pytovic i trzeciego pola Koźniewic. Z tych ostatnio wymienionych gruntów otrzymywał ją wspomniany wyżej kanonik gnieźnieński Spytek Bużeński. Z obu wsi ich mieszkańcy uiszczali proboszczowi z łanu po groszu, najprawdopodobniej jako opłatę kołody.

Z pól folwarcznych Łękińska dziesięcina przypadła parafii, zaś z kmiecych Rafałowi Leszczyńskiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu, ponieważ jeden z Kanonikatów archidiecezjalnych miał prawo do poboru tego świadczenia z omawianej wsi.

Piórów, będący opustoszałą osadą, jako to zaznaczył J. Łaski, w części był jednak zagospodarowany. Z niektórych ziem dziesięcinę dostawała parafia kamińska, z innych kanonik gnieźnieński Spytek Bużeński.

Mieszkańcy Gałkowic, Czyżowa, Ruszczyna i Woli Grzymalnej na rzecz parafii opłacali jedynie kołodę, natomiast dziesięcinę snopową z Gałkowic otrzymywało arcybiskupstwo, z Ruszczyna kanonik Spytek Bużeński, zaś z Czyżowa i Woli Grzymalnej wspomniany wyżej kanonik Rafał Leszczyński.

Poza tym parafia kamińska dostawała z pól kmiecych Sobakowa i Sobakówka, wsi podległych parafii Gorzkowice w powiecie piotrkowskim, dziesięcinę snopową, którą kmiecie dostarczali do spichlerzy plebana z omawianej jednostki administracji kościelnej oraz uiszczali temuż proboszczowi z każdego łana po 2 grosze zamiast oddawania mu daniny z lnu w naturze.

W kościele parafialnym znajdowała się prebenda, czyli kapelania pod wezwaniem świętych Katarzyny, Barbary i Doroty, fundowana przez Andrzeja Pukarzewskiego. Prebendarz jej był uposażony przez właścicieli miasta. Koło kościoła posiadał on domek z ogrodem, z każdego łanu z przysługujących dziedzicowi czynszów pobierał 6 groszy, miał też łan ziemi usytuowany między polami mieszczan, na którym lokował ludzi najemnych, zobowiązanych do płacenia czynszu po 1 grzywnie od każdego. Posiadał także część boru ciągnącego się koło Słostowic, gdzie była urządzona jego pasieka. W pobliżu wsi Piórow na gruntach do niej należących prebendarz posiadał staw. Do jego obowiązków należało m. in. odprawianie każdego tygodnia 3 mszy świętych, używając do tego swoich własnych ornatów.

10. Kobile Wielkie<sup>73</sup>. Kościół w Kobielach Wielkich posiadał wezwanie świętych Marcina i Jana Ewangelisty. W czasie spisania *Liber beneficiorum* proboszczem był Jan Rajski. Kościół zdaniem J. Korytkowskiego przypuszczalnie został zbudowany i uposażony w początkach XV w.; o nim jako parafialnym informują badacza akta konsystorza gnieźnieńskiego poczynszy od drugiej połowy tego stulecia. Jak sądzą autorzy katalogu jest to *parafia starożytna* istniejąca już w 1386 r.<sup>74</sup> W tym roku w księgach ziemskich sieradzkich został wymieniony Maciej wikary z Kobieli<sup>75</sup>. Umownie przyjmują erekcję parafii na XIV stulecie. Parafia kobielska nie była duża. Poza wsią parafialną podlegały jej w początkach XVI w. Kobile Małe, Babczów, Cadów i Cieszątki. Pleban do pomocy przy wykonywaniu swoich obowiązków posiadał jednego kapłana, który pracował jako wikary oraz kościelnego. Byli ono uposażeni z dochodów czerpanych przez proboszcza ze swojej parafii. We wsi Kobile Wielkie posiadała ona specjalną działkę z ogrodem, gdzie znajdowały się plebania oraz zabudowania gospodarcze, cmentarz i inne przynależności. Dzierżyła też 2 łany ziemi przeznaczone na folwark plebana, usytuowane w każdym polu omawianej osady. Pomiędzy łąkami kmieci znajdowała się łąka parafialna leżąca na terenie wsi Kobile Wielkie naprzeciwko osady Babczów. Dalej do parafii należały działki przeznaczone dla wikarego i kościelnego przyległe do cmentarza z drugiej strony kościoła. Posiadała także 2 następne działki, które były przeznaczone dla zagrodników. Jedną z tych zagród dzierżył aktualnie Paweł Wabny, natomiast druga położona obok pól folwarcznych plebana w omawianym okresie czasu była pusta. Na końcu wsi naprzeciwko Kobieli Małych do parafii należało inne gospodarstwo zagrodnicze. Składało się ono z ogrodu i ziem ulokowanych na terenie dwóch pól znajdujących się we wspomnianej ostatnio osadzie, pomiędzy gruntami kmiecymi. Z zasiedlonych gospodarstw zagrodniczych pleban otrzymywał czynsz w wysokości ½ grzywny rocznie od każdego osadnika. Dzierżący wspomniane ziemie nie byli zobowiązani do wykonywania jakichkolwiek prac na rzecz plebana, poza odrabianiem pańszczyzny w wymiarze 4 dni w roku przy pracach polowych. Dalej parafia miała 2 pola zasiedlone przez kmieci dzierżących od dawna ogrody i 1 łan ziemi położony między gruntami chłopów z Kobieli Wielkich. Płacili oni czynsz plebanowi w wysokości 18 groszy. W każdą środę byli zobowiązani do odrabiania pańszczyzny na rzecz plebana. Ci kmiecie i zagrodnicy, oprócz jednego mieszkającego na końcu wsi, nie posiadali żadnych łąk. Tylko ten ostatni miał łąkę położoną w pewnej dąbrowie naprzeciw młyna, noszącego nazwę *Jasieński*. We wsi Kobile Wielkie istniało sołectwo mające 2 łany, które z czasem uległo likwidacji. Po usunięciu sołtysów ziemie do nich należące zostały zasiedlone przez kmieci. W czasach opisywanych w dziele J. Łaskiego wspomniane grunty dzierżyli Jan Zaczek i Stanisław Smola. Pleban pobierał dziesięcinę snopową ze wszystkich łanów folwarcznych należących do istniejących we wsi dworów oraz ze wspomnianych dawnych 2 łanów sołeckich. Dostawał także tę daninę od trzech zagrodników plebańskich. Dziesięcinę z ziem folwarcznych pleban sam zwoził do

<sup>73</sup> Opis parafii por. I. t. I, s. 507-509.

<sup>74</sup> *Katalog* ..., s. 112.

<sup>75</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały* ..., cz. II, s. 132.



swego spichlerza, zaś z łanów sołeckich, kmiecych i zagrodników omawiane świadczono dostarczali mu aktualni posiadacze odnośnych gruntów. Tu wypadnie zaznaczyć, że w dziesięcinę otrzymywaną z dawnych pól sołeckich pleban uposażył kościelny. Kmiecie kobielscy z racji mesznego proboszczowi dawali po 2 korce żyta i 2 owsa, natomiast kołędę uiszczali mu w wysokości 1 grosza. Dziesięcina z pól kmiecych omawianej wsi była oddawana do jednego kanonikatu gnieźnieńskiego, dzierżonego aktualnie przez Stanisława Mirowskiego.

We wsi Kobile Małe był dwór mający pola folwarczne, z których dziesięcinę snopową pobierała parafia, zaś z ziem kmiecych otrzymywał ją pewien kanonik gnieźnieński. Ponadto parafii przysługiwała kołęda w wysokości 1 grosza od osadnika.

Dziesięcina snopowa z pól folwarcznych i kmiecych wsi Babczów należała do parafii i była do niej dostarczana bez powinności oddawania daniny konopnej. Część dziesięciny pleban przeznaczał na uposażenie wikarego. Ponadto kmiecie płacili mu kołędę w wysokości 1 grosza od osadnika.

Mieszkańcy wsi Cadów i Cieszutki nie byli zobowiązani do uiszczania opłat na rzecz parafii. Pleban z Cieszutek otrzymywał opłatę 1 grosza najprawdopodobniej z racji kołędy. Dziesięcina snopowa z obu tych wsi była przekazywana na potrzeby pewnych kanonikatów i prebend gnieźnieńskich. Z Cieszutek aktualnie pobierał to świadczenie pan Marcin Rąbieski, zaś z Cadowa niejaki Grodzicki.

11. Kodrąb<sup>76</sup>. Patronami kościoła były święte Małgorzata i Jadwiga. Proboszczem w pierwszej ćwierci XVI w. był Feliks Chrzanowski. Do pomocy miał wikarego i kościelnego, utrzymywanych z jego dochodów. J. Korytkowski najdawniejsze wiadomości o świątyni kodreńskiej znalazł w aktach konsystorskich z drugiej połowy XV w. Pierwszy kościół był drewniany i jak podaje wspomniany badacz budynek *od starości upadł*. Z tego też względu w 1481 r. postawiono nowy murowany kościół. Autorzy katalogu uważają, że parafia w omawianej wsi istniała w 1401 r., za czym przemawia wiadomość o niej zaczerpnięta przez nich (?) z ksiąg ziemskich sieradzkich<sup>77</sup>. Ich zdaniem wiadomość ta świadczy o tym, że parafia kodreńska istniała już dawniej, choć nie starają się nawet w hipotetyczny sposób ustalić czasu jej powstania. Wydaje się, że omawiana instytucja kościelna została ufundowana w XIV w., prawdopodobnie w jego pierwszej połowie, choć z całą pewnością nie można wykluczyć drugiej połowy poprzedniego stulecia. J. Łaski podaje, że pod opieką duchowną parafii kodreńskiej pozostawały w jego czasach na terenie wsi Zakrzew (*molendinum in haereditate Zakrzew*), Widawka (*Ruda, dicta Wydawka*), Wola Malowana (*Codrabska Wola*), Zakrzew Wielki i Zapolice. We wsi Kodrąb i na przynależnym do niej terenie omawiana parafia posiadała działkę, gdzie była zbudowana plebania i zabudowania gospodarcze. Tamże znajdowały się ogrody proboszcza. Tu też były koło cmentarza usytuowane działki należące do wikarego i kościelnego. Pomiędzy polami kmiecymi znajdował się nieokreślony bliżej kawał

ziemi, gdzie był ogród, a właściwie chyba gospodarstwo zagrodnicze, którego aktualnie jedną część dzierżył Mikołaj Starostka, drugą zaś Stanisław Pasdem. Naprzeciw wsi Zakrzew parafia była właścicielką sporego pola, w części przygotowanego przez plebana do uprawy, po usunięciu z niego zarośli. W skład uposażenia parafii wchodziły też 3 stawy, z których jeden nosił nazwę *Brik*. Znajdowały się one koło stawu dziedzica. Następnym składnikiem majątności omawianej jednostki kościelnej były 3 łąki. Pierwsza była położona koło pola plebana w Kodrebie, druga leżała między łąkami kmieci pod wsią Zapolice, trzecia zaś nosząca miano *Manikowo Pole* była usytuowana naprzeciw wsi Lipowczyce. Poza tymi łąkami parafia dzierżyła jeszcze czwartą o nazwie *Stogowiec*, usytuowaną w obrębie wsi Łągiewniki<sup>78</sup>. Ważnym składnikiem uposażenia parafii była dziesięcina snopowa. Pobierała ją ona z pól folwarcznych i kmiecych omawianej osady. Z tych ostatnich dostarczali ją do spichlerza plebańskiego kmiecie własnymi wozami. Byli też oni zobowiązani do *solutione canapalium*, lecz zamiast uiszczania jej w formie oddawania części zbioru konopi, płacili z łąnu po 2 grosze. Z każdego domu pleban otrzymywał po 1 groszu z racji kołędy, z tym, że w przypadku zagrodników wysokość tej opłaty była o połowę mniejsza. J. Łaski zaznaczył też, że jak to było powszechnie przyjęte, dziesięcinę z gruntów pańskich pleban zwoził własnym transportem.

Dziesięcina snopowa z pól folwarcznych i kmiecych Zakrzewa Wielkiego była oddawana parafii. Kmiecie odwołali ją plebanowi na wskazane przez niego miejsce wraz z odpowiednią ilością łąnu. Oddawali mu też z łąnu po 1 korcu żyta, zamiast pieniędzy należnych z kołędy.

Ze wsi Kiemlina Wola, Klizin, Widawka, Wola Malowana i Zapolice omawianą dziesięcinę z pól folwarcznych i kmiecych dostawała parafia. Kmiecie dostarczali ją do spichlerzy plebana wraz z przypisaną ilością konopi; tego ostatniego obciążenia nie ponosili poddani wsi Kiemlina Wola. Wszystkie wymienione ostatnio wsie uiszczaly kołędę w wysokości 1 grosza z łąnu.

We wsi Lipowczyce nie było pól folwarcznych, a tylko należące do chłopów. Na rzecz parafii uiszczali oni jedynie kołędę w wysokości takiej, do jakiej byli zobowiązani mieszkańcy wspomnianych wyżej wsi, czyli po 1 groszu z łąnu. Natomiast dziesięcinę snopową kmiecie lipowczyccy byli zobowiązani dostarczać parafii w Rzejowicach.

Omawianej parafii przysługiwało prawo otrzymywania dziesięciny z paru wsi leżących na obszarach innych parafii. Dotyczyło to wsi Smotryszów w parafii Dmenin oraz Chrzanowice i Gorzędów w parafii Kamieńsk, o czym wspominałem wyżej przy omawianiu wzmiankowanych ośrodków parafialnych.

12. Krępa<sup>79</sup>. Kościół parafialny nosił wezwanie Jedenastu Tysięcy Dziewic, a jego proboszczem w okresie spisowania księgi uposażenia był Jan z Piotrkowa. Według J. Korytkowskiego omawiana parafia została najpóźniej założona w XV w. Katalog jako pierwszą o niej wiadomość wymienia 1405 r.<sup>80</sup> Uważam, że omawiana parafia może posiadać metrykę sięgającą nawet XIII w. Przemawiać może za tym

<sup>76</sup> Opis parafii por. Ł. t. I, s. 504-506.

<sup>77</sup> *Katalog...*, s. 112. Nie jest podane, z której księgi sieradzkiej pochodzi wiadomość z 1401 r., nie powołują się tu autorzy na jakiegos badacza, który odnalazł interesującą ich wiadomość.

<sup>78</sup> Łągiewniki należały do pobliskiej parafii Dmenin, por. Ł. t. I, s. 506-507 i P., s. 203, 273.

<sup>79</sup> Opis parafii por. Ł. t. I, s. 493.

<sup>80</sup> *Katalog...*, s. 199. Brak jest podania źródła potwierdzającego powyższą datę.

okoliczność, że wieś Krępa została razem z Dobryszycami wymieniona w bulli papieża Innocencjusza III z 1211 r., dotyczącej zatwierdzenia majątności należących do klasztoru w Busku. Wydawcy identyfikacji osady *Crampa*, wymienionej we wzmiankowanym roku, z wsią Krępa nie uznali za zbyt pewną. Moim jednak zdaniem taka identyfikacja jest wysoce prawdopodobna i wsi Krępa przypisałem, co prawda nieco hipotetycznie, starą metrykę<sup>81</sup>.

Według J. Łaskiego opisującego parafię w Krępie podlegały jej osiedla Krępa oraz dwory w Woli Blakowej (Brlkowa) i Wierzbicy<sup>82</sup>. Jak więc wynika z powyższych danych okrąg parafialny Krępy był bardzo niewielki. Uposażenie omawianej parafii przedstawiało się następująco. We wsi Krępa należała do niej działka położona koło kościoła z ogrodem, na której zbudowana była plebania. Posiadała też 2 morgi gruntu. Pierwszy ulokował się z tyłu wspomnianej działki plebańskiej. Do tego gruntu należał też kawał boru sięgający aż do granic wsi Wierzbica. Druga znajdowała się koło lasu zwanego *Krokow*. Dalej parafia dzierżyła dużą łąkę ulokowaną koło granic wsi Rożny, podległej parafii w Radomsku. Na swoje potrzeby posiadała też sadzawkę, która została wykopana powyżej sadzawki dziedzica wsi. Na jej brzegu urządzony był ogród. Parafia pobierała dziesięcinę snopową z pól folwarcznych Krępy, Woli Blakowej i Wierzbicy. Kmiecie z Krępy uiszczali plebanowi meszne w wymiarze 1 korca żyta i 1 korca owsa, natomiast dziesięcinę snopową byli zobowiązani przekazywać do Gniezna na potrzeby pewnego kanonikatu i prebendy. Ponadto ze wsi Maluszyce, leżącej w parafii Dąbrowa Zielona, parafia krępska dostawała dziesięcinę snopową, którą kmiecie tamtejsi dostarczali swoimi wozami do spichlerza proboszcza wymienionej parafii. Nie byli natomiast zobowiązani do składania jej daniny konopnej.

13. Lgota Wielka<sup>83</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Klemensa, a jego proboszczem w okresie spisywania księgi uposażenia był Jan z Głuchowa, mający do pomocy kościelnego. Wedle autorów katalogu parafia została przypuszczalnie założona w połowie XIV w. Wniosek taki został wysnuty na podstawie wiadomości, że dziesięcinę z omawianej wsi dostawali w tym czasie kanonicy gnieźnieńscy. Za pewne uznano istnienie parafii w 1401 r., kiedy została wymieniona w księgach ziemskich piotrkowskich<sup>84</sup>. Sądzę, że parafia w Lgocie została ufundowana chyba w pierwszej połowie XIV w.

W pierwszej ćwierci XVI w. pod opieką duchową omawianej parafii pozostawały poza Lgotą wsie Bieliki, Brudzice, Długie, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice. W Lgocie parafia przy założeniu otrzymała działkę, gdzie zbudowana została plebania i założono cmentarz. Do tego obszaru dołączony był ogród. Do cmentarza przylegała działka stanowiąca uposażenie kościelnego. Aktualnie była ona opustoszała. Dalej parafia posiadała pewne pola, a mianowicie 1 morgę położoną naprzeciw szkoły, drugą poza działką plebana wspomnianą powyżej, trzecią wreszcie między lasami zwanymi *Thrzczyane*. Otrzymywała

<sup>81</sup> ZDM IV, nr 870. Por. S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 109-111.

<sup>82</sup> Wierzbica leżała na terenie parafii Radomsko, por. Ł. t. I, s. 495-496 i P., s. 203, 273, zaś Wola Blakowa należała do parafii w Lgocie Wielkiej, por. Ł. t. I, s. 492 i P., s. 208, 285.

<sup>83</sup> Opis parafii por. Ł. t. I, s. 491-493.

<sup>84</sup> *Katalog ...*, s. 101.

dziesięcinę snopową z pól należących do wszystkich dworów, których było 3; w czasach spisywania dzieła J. Łaskiego 2 z nich były opustoszałe. Z tych pól omawiane świadczenie pleban zwoził do siebie swoimi wozami. Natomiast pobór dziesięciny z pól kmiecych przysługiwał jednemu kanonikowi gnieźnieńskiemu, który aktualnie dzierżył doktor Jan Grot. Każdy osadnik z racji mesznego dostarczał plebanowi po 2 korce żyta i 1 korzec owsa. W omawianym w księdze uposażenia okresie czasu w Lgocie funkcjonowało tylko jedno gospodarstwo, inne pola pozostawały puste i zarośnięte zaroślami. Omawiana wieś była podzielona na 2 części. Jedną zasiedlali kmiecie posiadający pola uprawne w drugiej znajdowały się dwory szlacheckie i sołtysie, składające swojemu plebanowi dziesięcinę, o czym wspomniiał powyżej J. Łaski.

Z Bielik parafia otrzymywała dziesięcinę snopową ze wszystkich pól znajdujących się we wsi, którą kmiecie dostarczali do spichlerza plebana. Nie byli zobowiązani do oddawania mu dziesięciny w konopiach, musieli natomiast z racji kołody płacić po 1 groszu, najprawdopodobniej z łąnu.

Dziesięcinę snopową proboszcz lgocki dostawał z Brudzie i Wiewiórowa ze znajdujących się tam od dawna gruntów folwarcznych oraz z nowo przygotowanych niw w Brudzicach, którą musiał sam zwozić do własnego spichlerza. Z pól kmiecych omawiane świadczenie było przekazywane na uposażenie jednego z kanoników gnieźnieńskich, które w omawianym czasie dzierżył Rafał Leszczyński. Kmiecie zamieszkujący obie wymienione wsie z racji kołody płacili plebanowi po 1 groszu z łąnu.

Tylko kołedę w wymiarze 1 grosza uiszczali plebanowi kmiecie ze wsi Długie, Wola Blakowa i Woźniki, natomiast dziesięcina z tych wsi przysługiwała jednemu kanonikowi gnieźnieńskiemu.

Wieś Zalesice nie została wymieniona w głównym wykazie osiedli wchodzących w skład parafii lgockiej. Spotykamy się z nią dopiero przy końcu opisu parafii w Lgocie Wielkiej. Mówiąc o niej J. Łaski zaznaczył, że wieś ta była niegdyś szlachecką, ale w jego czasach istniał tylko 1 dwór, podczas gdy dawniej było ich 3. Z wszystkich ziem omawianej wsi dziesięcina snopowa była składana parafii; pleban z pola zwoził ją do siebie własnymi wozami.

14. Makowiska<sup>85</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Bartłomieja. Właścicielem Makowiska było arcybiskupstwo gnieźnieńskie<sup>86</sup>, które z tego względu ustanawiało proboszcza omawianej osady. W początkach XVI w. był nim Piotr z Podolina. Do pomocy przy wykonywaniu swoich obowiązków związanych z zarządzaniem parafią posiadał on wikarego i kościelnego, których uposażał ze swoich dochodów. Ta jednostka administracji kościelnej nie zaliczała się do dużych. Poza wsią Makowiska opiece duchownej proboszcza podlegały tylko 2 punkty osadnicze, a mianowicie Gajęcice i Marzęcice. J. Korytkowski uważał, że któryś z arcybiskupów zbudował tu kościół parafialny, co mogło mieć miejsce w XIII lub XIV w. Wieś Makowiska we władaniu archidiecezji po raz pierwszy została wymieniona w 1357 r. w wielkim przywileju króla Kazimierza Wielkiego dla

<sup>85</sup> Opis parafii por. Ł. t. I, s. 526-528.

<sup>86</sup> Por. S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 121, 140.

wzmiankowanej instytucji kościelnej<sup>87</sup>. W 2 lata później, czyli w 1359 r. arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki wykupił sołectwo w tej wsi od braci Jarosława i Wacława z Siedlca i za zgodą kapituły metropolitarnej sprzedał je za pewną nieokreśloną sumę Jakubowi, synowi Juliana z Rząśni. Nadał mu co dziesiąty łan wolny wraz z należącymi do nich ogrodami, połowę łąk dworskich, trzecią część karczem (może były to gospodarstwa zagrodnicze) i połowę lasu, gdzie Julian mógł urządzić dla siebie pasiekę. Z liczby istniejących we wsi łąków arcybiskup włączył 5, 3 z nich były przypisane do istniejącego w Makowiskach dworu, które zapewne stanowiły początek folwarku, natomiast 2 stanowiły własność tamtejszego kościoła (*duos plebano ecclesie, qui pro tempore fuerit ibidem in Makowiska, perpetuo deputamus*)<sup>88</sup>. Z dokumentu arcybiskupiego wynika, że kościół w omawianej wsi musiał być ufundowany przed 1359 r. Sądzę, że parafia w Makowiskach została założona albo w pierwszej połowie XIV stulecia, albo nawet w drugiej wieku XIII.

Uposażenie parafii makowskiej opisane przez J. Łaskiego przedstawiało się w sposób następujący. W obrębie wsi i gruntów do niej należących parafia dzierżyła działkę z przyległym do niej ogrodem. Na tych terenach wzniesiona została plebania i zabudowania gospodarcze. Dalej parafia posiadała jeszcze jedną działkę przeznaczoną dla kościelnego, na której znajdował się jego domek. Następnie dzierżyła pole z ogrodem dla karczmy, a właściwie chyba gospodarstwa zagrodniczego, gdzie aktualnie rezydował niejaki Pasek. To gospodarstwo posiadało też jeszcze inne pole. Od posiadaczy wymienionych ziem pleban pobierał czynsz w wysokości 1 grzywny rocznie. Dzierżący wymienione grunty nie wykonywali żadnych prac na rzecz parafii, nie dawali też dziesięciny snopowej. Następnie do uposażenia omawianej instytucji kościelnej należały grunty ulokowane na obszarze trzech pól wiejskich. Do nich przynależne były łąki położone na jednym polu makowskim zwanym *Radocha*. Koło lasu Ładziny parafia posiadała nieco ziemi, gdzie założony był staw. Proboszcz z Makowisk pobierał też dziesięcinę snopową z pól folwarcznych arcybiskupstwa. Z gruntów chłopskich należących do parafii ich właściciele odstawali omawiane świadczenie plebanowi używając do tego swojego sprzężaju. Z racji mesznego parafii przysługiwało pobieranie po 1,5 korca żyta i owsa. Z łąków kmiecych Makowisk dziesięcinę dostawało arcybiskupstwo.

We wsi Gajęcice były 3 łąny sołectkie, zaś w Marzęcicach łąny folwarczne. Z nich pleban dostawał dziesięcinę snopową i sam odstawał ją do swojego spichlerza. Z pól kmiecych Gajęcic wzmiankowaną daninę otrzymywali doktorzy uniwersytetu krakowskiego, natomiast z Marzęcic pobierał ją jeden kanonik gnieźnieński. Jego aktualnym posiadaczem był doktor Jan z Lesznic. Pleban makowski dostawał od kmieci wymienionych wsi jedynie kołędę w wysokości 1 grosza z domu.

Ponadto omawiana parafia dostawała dziesięcinę snopową ze wsi Dylew z parafii Pajęczno, skąd kmiecie dostarczali to świadczenie plebanowi własnym

<sup>87</sup> KDW III, nr 1354.

<sup>88</sup> *Czterdzieści cztery nie drukowane dokumenty arcybiskupa Jarosława z lat 1343-1372*, oprac. i wyd. ks. S. Li-browski, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. LII, 1986, nr 26. regest tego dokumentu por. VG, s. 369-370. Ilustracje z 1511-1512 i 1563 r. wymieniają kościół parafialny w Makowiskach, por. VG, s. 371, 667.

transportem. W *Liber beneficiorum* zaznaczono, iż ze wszystkich pól dylewskich *omnes tamen decimam solvunt in gonythpham*<sup>89</sup>.

15. Pajęczno<sup>90</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Leonarda, a jego proboszczem w interesującym czasie był magister Marcin z Wolborza, mający do pomocy kapłana pełniącego funkcję wikarego oraz kościelnego. Parafia sprawowała opiekę duchowną nad mieszczanami Pajęczna i kmieciami ze wsi Biała, Dylew, Dworszowice, Janki (dawniej Jajki), Siedlec, Wistka, Wola Jankowska (dawniej Jajkowska), Wręczyca<sup>91</sup>. Pajęczno jest starą osadą, w której od dawna znajdował się kościół<sup>92</sup>. Do tej miejscowości określonej w kronice jako miasteczko (*oppidulum*) w 1140 r. przybyło do wdowy po Bolesławie Krzywoustym, księżnej Salomei, poselsztwo z klasztoru w Zwiefalten<sup>93</sup>. Zaznaczyć wypadnie, iż Pajęczno powstało co najmniej w X stuleciu przy starym szlaku handlowym prowadzącym z Rusi na Śląsk i dalej Czechy<sup>94</sup>. W Pajęcznie w tym czasie musiał znajdować się dwór książęcy, gdzie przebywała wspomniana księżna, a także i jakaś świątynia<sup>95</sup>. J. Korytkowski uważa, że pierwszy kościół pajęczański był fundowany w XII w. Niektórzy badacze jego powstanie przypisywali Piotrowi Duninowi, co przyjęli też autorzy monografii Pajęczna<sup>96</sup>. Ostatnio W. P. Właźlak sądzi, że kościół w omawianej osadzie był fundowany przez wspomnianego możnowładcę<sup>97</sup>. Fundacja parafii nie jest jednak równoznaczna z erekcją parafii. Zdaniem wymienionego ostatnio badacza dziejów kościelnych Pajęczna, parafia została utworzona dopiero w XIII stuleciu, za czym przemawiają wiadomości o tamtejszych plebanach, zachowane od połowy tego wieku, które zostaną omówione później<sup>98</sup>.

Na tym miejscu pragnę zauważyć, że nie jest rzeczą całkowicie pewną, że najstarszy kościół pajęczański został wzniesiony przez Piotra Dunina. Bardziej prawdopodobne wydaje mi się dokonanie fundacji przez jakiegoś z książąt piastowskich, własnością których było Pajęczno chyba od czasów swego powstania.

<sup>89</sup> Na temat tego określenia por. W. Lebiński, *Materyały do słownika łacińsko-polskiego średniowiecznej łaciny i starożytności polskich*, Poznań 1885, s. 43-44, por. też *Historia państwa i prawa...*, t. I, s. 238.

<sup>90</sup> Opis parafii por. L. t. I, s. 529-531.

<sup>91</sup> Dworszowice w spisach poborowych z lat 1511-1518 i 1552-1553 były wymieniane w składzie parafii Radomsko, por. P., s. 207, 282.

<sup>92</sup> Wspomniane powyżej wezwanie św. Leonarda świadczy o starej metryce Pajęczna, por. S. Zajączkowski, *Studia nad osadnictwem dawnych ziem łączyckiej i sieradzkiej w XII-XIV w. Uwagi i spostrzeżenia*, „Studia z Dziejów Osadnictwa”, t. 4, 1966, s. 29.

<sup>93</sup> Ortlieb *Zwifaltensis chronicon*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872, s. 4, por. też S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 108-109, gdzie podana jest literatura.

<sup>94</sup> J. i K. Pach, *Pajęczno poprzez wieki*, Częstochowa 2002, s. 33-34, por. też S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 29.

<sup>95</sup> S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego ...*, s. 108.

<sup>96</sup> J. i K. Pach, *Pajęczno...*, s. 39. Na temat fundacji kościoła przez Piotra Dunina wypowiedział się niedawno L. Kajzer, *Jeszcze o 70 kościołach fundacji Piotra Włostowica (uwagi na marginesie studium Janusza Bieniaka)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIX, nr 2, 1991, s. 177-185. Uczony ten nie wyliczył wśród budowli wzniesionych przez tego możnowładcę Pajęczna, choć przyznał, że w rzeczywistości mógł on fundować 70 czy nawet 77 świątyń. Jednak „próby dosłownej identyfikacji ich relikwiotów muszą być skazane na niepowodzenie”, s. 183. Autor ten za stare kościoły uważa murowane, drewniane zaś za powstałe później, głównie od połowy XII w. i wiąże je nie z centrami majątków możnych, lecz z początkami organizacji sieci parafialnej, s. 184.

<sup>97</sup> W. Właźlak, *Dzieje kościelne Pajęczna*, Pajęczno 2005, s. 16.

<sup>98</sup> Tamże, s. 16-17.

Kościół mógł zostać wzniesiony z inicjatywy Bolesława Krzywoustego, a może nawet któregoś z jego poprzedników. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można go zatem zaliczyć do starych świątyń wzniesionych na ziemiach polskich.

Jak zaznaczyłem z XIII w. dochowało się dość sporo, jak na średniowiecze, bezpośrednich lub pośrednich wiadomości o kościele pajęczańskim, a także i poszczególnych duchownych, którzy pełnili w nim funkcje proboszczów. Najstarsza z nich pochodzi z 1251 r. Wówczas to papież Innocenty IV na prośbę ówczesnego księcia łęczyckiego stwierdził, że zezwolił Domasławowi *rectori capelle de Pagin Gneznensis dioecesis* na dołączenie do tej kaplicy jakiegoś innego beneficjum<sup>99</sup>. W 1269 r. Piotr, biskup mazowiecki, wystawił w Pajęcznie (*Pagenczina*) dokument, mocą którego udzielił odpustu 40-dniowego pielgrzymom, którzy odwiedzili kościół w Trzebnicy w dniach Translacji i Narodzenia błogosławionej Jadwigi. W omawianym dokumencie nie ma wzmianki o kościele pajęczańskim. Taka świątynia musiała tu jednak być, ponieważ zdaniem wydawców w mieście odbywał się wówczas synod<sup>100</sup>. Pełka, kanclerz sieradzki i pleban w Pajęcznie w 1277 r. nadał wieś Będków należącą do kościoła (*ecclesia*) w Pajęcznie niejakiemu Stanisławowi, synowi Wogeona (może Błogona) do lokowania jej na prawie niemieckim<sup>101</sup>. Wspomnieć wreszcie należy, że Michał, kanclerz książęcy i rektor kościoła w Pajęcznie został dwukrotnie wymieniony w dokumentach Władysława Łokietka z 1295 r. Pierwszy dotyczył lokacji wsi Siedlec, drugi Wistki<sup>102</sup>.

Zanim przystąpię do przedstawienia uposażenia omawianej parafii w pierwszych dziesiątkach lat XVI w. pragnę przypomnieć zdanie J. i K. Pachów, że w czasach dawniejszych podległy jej teren był znacznie większy, niż miało to miejsce w okresie spisania księgi uposażenia. Wyszuli oni hipotezę, że poza wspomnianymi wyżej osadami wymienionymi przez J. Łaskiego, parafia w Pajęcznie w połowie XIII w. obejmowała swoją opieką duchową tereny późniejszych parafii Trębaczów, Szczyty, Makowiska i część parafii Siemkowiec<sup>103</sup>. Choć tok ich rozumowania można uznać za prawidłowy, to jednak brak omówienia danych pozwalających choćby hipotetycznie stwierdzić, kiedy mogły powstać wymienione przez nich osady, wzbudza u czytelnika pewne wątpliwości. Zgodzić się można jedynie z tym, że zasięg pierwotnej parafii utworzonej w XII lub w pierwszej połowie XIII w. był większy od tego, jaki był znany z XVI w.

Uposażenie parafii według opisu J. Łaskiego przedstawiało się następująco. Na terenie gruntów miejskich posiadała ona działkę, gdzie zbudowana była plebania i założony był cmentarz. Do niej przynależny był ogród, na którym wzniesione były

zabudowania gospodarcze. Koło folwarku należącego do panującego posiadała ona sadzawkę (czy właściwie staw), położoną powyżej stawu wójta. Dalej miała specjalne pola *pro ipsius allodio seu praedio* usytuowane w dwóch miejscach obszaru pajęczańskiego. Jedna morga dość pokaźnych rozmiarów znajdowała się przy drodze wiodącej do Piotrkowa. Drugie pole liczące pół łana mieściło się między gruntami należącymi do mieszczan pajęczańskich, a mianowicie Piotra Miodka i Stanisława Kosydaja. Pleban posiadał też dość znacznej wielkości las, w którym znajdowały się 3 stawy rybne. Obok nich rozciągała się łąka parafialna, z nadania jakiegoś arcybiskupa, co mogło mieć miejsce przy zakładaniu parafii. Proboszczowi pajęczańskiemu przysługiwał pobór dziesięciny snopowej ze wszystkich monarszych pól folwarcznych oraz sołeckich miasta. Daninę tę zwoził on do spichlerza własnymi wozami. Mieszczanie omawiane świadczenia oddawali plebanowi, dając mu z każdego łana po 6 korcy żyta, 6 pszenicy i 6 owsa oraz płacili mu kolędę w wysokości 1 lub pół grosza.

Ze wsi Biała parafia otrzymywała dziesięcinę snopową z pól kmiecych i folwarcznych. Jak to było przyjęte kmiecie ze swoich gruntów daninę tę musieli sami zwozić plebanowi, który z kolei z ziem folwarcznych zwoził ją swoimi środkami transportowymi.

We wsiach Siedlec i Dworszowice były pola sołeckie, zaś w Wistce folwarczne i sołeckie, z których pleban pobierał dziesięcinę. Natomiast z ziem kmiecych Siedlca i Wistki omawiane świadczenie dostawali doktorzy uniwersytetu krakowskiego, zaś z Dworszowic jeden z kanonikatów gnieźnieńskich, który aktualnie dzierżył doktor Jan Grot. Parafia z tych wsi otrzymywała jedynie kolędę, wysokość której nie została podana, lecz jak wolno sądzić wynosiła ona 1 grosz z łana.

Ze wsi Janki i Woli Jankowskiej zamiast dziesięciny snopowej ze wszystkich pól folwarcznych i kmiecych pleban otrzymywał ekwiwalent pieniężny. Z Janek wynosił on 7 fertonów, z Woli Jankowskiej 7 groszy.

Z Wręczyca i Dylewa parafia otrzymywała jedynie kolędę, natomiast dziesięcinę snopową z pierwszej wsi pobierało arcybiskupstwo, z drugiej zaś parafia w Makowiskach.

Omawiane doświadczenie z pól kmiecych Gawłowa, wsi wchodzącej w skład parafii w Rząśni, przysługiwało plebanowi z Pajęczna. Kmiecie zwozili mu ją do spichlerza, bez uiszczania przy okazji opłaty konopnej. Natomiast z gruntów folwarcznych i zagrodników przysługiwała ona kościołowi parafialnemu w Brzykowie, wsi leżącej w powiecie piotrkowskim.

16. Radomsko<sup>104</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Lamberta, biskupa z Lionu<sup>105</sup>, a jego proboszczem w okresie opracowania księgi uposażenia był Jan Naropiński z prezydentury króla Zygmunta Starego. Do pomocy miał on 2 kapłanów jako swoich wikarych oraz kościelnego, opłacanych z dochodów uzyskiwanych przez niego z parafii. Radomszczański okręg parafialny w czasach J. Łaskiego posiadał pokaźne rozmiary. Poza miastem i jego przedmieściami parafia obejmowała następujące wsie: Bartodzieje, Bogwidzowy, Golonki, Kietlin, Ładzice, Młodzowy,

<sup>99</sup> *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. III: *Analecta Vaticana*, wyd. J. Ptański, Kraków 1914, nr 68, por. regist BP I, nr 506.

<sup>100</sup> *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. II: Dokumenty z lat 1248-1355, wyd. I Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław i in. 1989, nr 51, por. także s. 50 przyp. 6 do nr 51.

<sup>101</sup> P. Żmudzki, *Studium...*, s. 496-497, por. S. M. Zajączkowski, *O lokacjach na prawie niemieckim wsi na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego* ..., s. 224 i tamże przyp. 59, oraz tenże, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego* ..., s. 125.

<sup>102</sup> KDP, t. II, nr 153, 154, por. S. M. Zajączkowski, *O lokacjach na prawie niemieckim wsi na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego* ..., s. 219-220 (Wistka) i s. 230-231 (Siedlec) oraz tenże, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego* ..., s. 120-121 (Wistka) i 128-129 (Siedlec).

<sup>103</sup> J. i K. Pach, *Pajęczno* ..., s. 39-40.

<sup>104</sup> Opis parafii I. t. I, s. 494-499.

<sup>105</sup> J. Związek, *Radomsko ośrodkiem życia religijnego*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 30.

Okrajszów, Orzechów, Orzechówek, Piaszczyce, Płoszów, Radziechowice, Rożny, Stobiecko Miejskie, Stobiecko Szlacheckie (*Marczyschow*), Strzałkowiec, Strzałków, Szczepocice, Wierzbica, Zakrzówek, Zdania i Świerznica (wchłonięta przez miasto). W sumie była to wielka parafia składająca się z miasta i jego przedmieść oraz 22 osad wiejskich. Swoją wielkością przewyższała znacznie inne parafie położone na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego.

J. Korytkowski sądził, że w Radomsku kościół został wzniesiony przy lokacji miasta. Autorzy katalogu są zdania, że parafia powstała przed założeniem miasta, a więc w XII w.<sup>106</sup>. Starą metrykę parafii radomszczańskiej uznaje też J. Związek. Badacz ten sądzi, jak należy wnioskować z jego wywodów, iż parafia w interesującym mieście była założona być może jeszcze w XI stuleciu<sup>107</sup>. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż Radomsko jest starą osadą położoną przy ważnych szlakach, uważam, że parafia tutejsza, jak sądzi ostatnio cytowany historyk, mogła powstać rzeczywiście w XI stuleciu, ewentualnie w wieku następnym. Należy więc do grupy najstarszych centrów parafialnych na terenie dawnej wielkiej prowincji łęczyckiej.

W mieście koło kościoła parafia posiadała działkę, na której zbudowana była plebania, wraz z należącym do niej ogrodem, gdzie rezydowali winiarze. Następnie była ona właścicielką 3 jatek rzeźnickich lub tkackich. Z jednej był płacony czynsz w wysokości 1 grzywny, z drugiej wynosił on 3 wiardunki, trzecia zaś w opisywanych czasach była opustoszała. W obrębie granic miasta parafia posiadała przy rzece Radomce dobry staw, przy którym znajdował się młyn. Młynarz płacił roczny czynsz w wysokości 6 grzywien. Nie posiadał on żadnych pól, poza łąką koło wzmiankowanego stawu. Był też zobowiązany do mielenia ziarna na potrzeby parafii.

Jedną z wymienionych wyżej wsi należących do parafii radomszczańskiej była jej własnością. Mam tu na myśli Młodzowy, o której J. Łaski pisze, że *cuius proprietatis et verum dominium in toto cum omni iure... spectat ad eandem ecclesiam et eius plebanum*. Wieś nie była wielka, księga uposażenia informuje badacza o istnieniu w niej tylko 7 łąnów kmiecych. Każdy osadnik nie posiadał w swoim użytkowaniu dużych gruntów. Musiał on płacić plebanowi czynsz wysokości 6 groszy oraz w naturze oddawać po 1 kogucie i 15 jaj. Także dziesięcinę snopową z omawianej wsi otrzymywała parafia radomszczańska. Kmiecie młodzowscy byli zobowiązani też do odrabiania pańszczyzny w wysokości 1 dnia w tygodniu. Była więc ona dość okazała wsi. Ponadto w razie potrzeby mogli być wzywani przez plebana do dodatkowych prac w mieście lub wsi. Parafia radomszczańska w Młodzowych posiadała folwark. J. Łaski zanotował, iż do pewnych pól folwarcznych były przypisane łąki.

Ze wsi Świerznica, Stobiecko Miejskie, Zdania, Gołonki i Bogwidzowy parafia dostawała ze wszystkich łąnów folwarcznych i kmiecych dziesięcinę snopową. Kmiecie odstawali ją plebanowi używając do tego swojego sprzężaju. Nie uiszczali opłaty konopnej. Płacona przez nich kołędu z łąnu wynosiła 1 grosz.

Stobiecko Szlacheckie, Rożny i Kietlin oddawały parafii dziesięcinę z pól folwarcznych oraz z ostatnio wymienionej wsi także i z kmiecych. Mieszkańcy tych

<sup>106</sup> Katalog ..., s. 200.

<sup>107</sup> J. Związek, *Radomsko* ..., s. 30-31.

osad płacili kołędę po 1 groszu z łąnu. Z Kietlina parafia otrzymywała kołędę w naturze w postaci 1 korca żyta. Kmiecie kietlińscy płacili dziesięcinę archikatedrze gnieźnieńskiej.

We wsiach Płoszów, Piaszczyce i Orzechowiec znajdowały się specjalne łąny folwarczne, ale w czasach opisywanych przez księgę uposażenia archidiecezji byli na nich lokowani kmiecie. J. Łaski zaznaczył, iż w Piaszczykach aktualnie gospodarował tylko 1 chłop. Dziesięcinę snopową z Orzechowca otrzymywała parafia. Pleban scedował ją na rzecz wikarych jako ich uposażenie. Danina ta z pól kmiecych Płoszowa i Piaszczyce była dostarczana katedrze gnieźnieńskiej dla pewnych kanoników.

Z pozostałych wsi, a mianowicie z Wierzbicy, Bartodziej, Okrajszowa, Orzechowa, Strzałkowa, Zakrzówka, Szczepocice, Radziechowice, Strzałkowiec i Ładzicy parafia radomszczańska dostawała jedynie kołędę po 1 groszu z łąnu (tak jak w mieście), natomiast prawo poboru dziesięciny snopowej z tych punktów osadniczych przysługiwało katedrze gnieźnieńskiej i była ona przeznaczona dla pewnych kanoników.

Zaznaczyć jeszcze wypadnie, że na terenie parafii funkcjonowało 6 ołtarzy usytuowanych w kościele parafialnym lub innych specjalnych miejscach. Pracujący przy nich duchowni byli mianowani przez plebana razem z burmistrzem i rajcami. Posiadali bogate uposażenie ziemskie, a mianowicie pola, łąki, domy, jatki, czynsze z młynów królewskich itp. Ołtarze te podlegały zwierzchności parafii. Ich uposażenie było zapewne późniejsze od czasów powstania parafii, dlatego na tym miejscu nie zajmę się szczegółowym opisem tego problemu.

17. Rządźnia<sup>108</sup>. Patronami kościoła parafialnego byli święci apostołowie Maciej i Mateusz, zaś funkcję proboszcza w pierwszej ćwierci XVI w. pełnił Wawrzyniec z Ryczywołu. Do pomocy posiadał on wikarego i kościelnego, którzy byli uposażeni z dochodów parafialnych. J. Korytkowski podaje, że w aktach kapituły gnieźnieńskiej kościół był wzmiankowany w początkach XV w., musiano go zatem fundować wcześniej. Poza księgą uposażenia J. Łaskiego plebana w Rządźni wymienia wizytacja dóbr arcybiskupich z 1511-1512 r., gdzie znajduje się wiadomość, że dziesięcinę snopową sołtys i kmiecie z Rządźni oddają swojemu plebanowi<sup>109</sup>. Moim zdaniem hipotetyczny czas fundowania parafii można ustalić na XIII stulecie lub pierwszą połowę następnego wieku. Rządźnia w posiadanie arcybiskupów dostała się najpóźniej w okresie rozbitcia dzielnicowego, względnie została przez któregoś z nich lokowana na surowym korzeniu. W bulli gnieźnieńskiej 1136 r. nie została wymieniona. W skład omawianej parafii w pierwszych dziesiątkach lat XVI w.

<sup>108</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 537-539. Na tym miejscu pragnę zaznaczyć, iż w mojej pracy *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego* ..., s. 119, znalazł się błąd. W wykazie wsi szlacheckich lokowanych na prawie niemieckim umieszczona jest Rządźnia, leżąca w pobliżu Pajęczna, podczas gdy w rozprawie: *O lokacjach na prawie niemieckim wsi na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego* ..., s. 217, jest umieszczona poprawna wiadomość: O sołtysie Wręczyca w pobliżu Pajęczna ... Z tego powodu w pierwszej z cytowanych rozpraw zamiast: koło Pajęczna znajduje się wieś Rządźnia, winno być prawidłowo: koło Pajęczna znajduje się wieś Wręczyca. Rządźnia od dawna była osadą wchodzącą w skład uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego o czym informuje wielki książę Kazimierz Wielki z 1357 r., por. KDW III, nr 1354. Z tego też względu została omówiona wśród innych dóbr arcybiskupich. Nie wiem, jak mogło dojść do tej pomyłki.

<sup>109</sup> VG, s. 372.

wchodziły następujące osiedla wiejskie: Rząśnia, Będków, Borzęcin, Chabielice, Gawłów, Kielczygłów, Osiny, Rekle, Suchowola i Zielęcin.

Na terenie Rząśni parafia posiadała działkę, na której zbudowano plebanię. Do niej przylegał ogród, gdzie znajdowały się spichlerze i inne zabudowania gospodarcze. Koło cmentarza posiadała inną działkę ulokowaną po drugiej stronie budynku kościelnego, która była przeznaczona do użytkowania przez wikarego i kościelnego, mających najprawdopodobniej tutaj swoje domy. Parafia była też właścicielką pewnych gruntów uprawnych. W każdym polu, było ich najprawdopodobniej trzy (trójpółowka), należały do niej 2 łany, w sumie było ich 6. Część tych ziem w czasach spisanych księgi J. Łaskiego była nieużytkowana i porośnięta zaroślami. Do parafii należały też 4 łąki. Jedna znajdowała się koło wsi i tam wypasano bydło plebańskie (*plebanus consuevit facere hortum pro pascuis specialibus alias pastewnyk*). Druga łąka była usytuowana na końcu jednego z łanów na polu znajdującym się naprzeciwko Będkowa. Trzecia łąka ulokowała się z tyłu ogrodu i leżała między ogrodami, czyli ziemiemi zagrodników Jana Wróbla i Piotra Kapusty. Wreszcie czwartą łąkę z trzema sadzawkami, czyli stawami parafia posiadała na polu noszącym miano Śmijowska (*Smyyoviska*), które było położone na końcu wsi. W okolicach tego pola znajdował się młyn. Na krańcach wsi naprzeciw Gawłowa parafia posiadała działkę przeznaczoną dla karczmarza, do której przypisany był obszar ziemi liczący 2 staje. Miano tam założyć ogród. Z karczmy tej, w czasach gdy była zasiedlona, jej posiadacz płacił plebanowi czynsz roczny w wysokości połowy grzywny. Nie był on zobowiązany do wykonywania jakichkolwiek prac właścicielowi, czyli w danym przypadku proboszczowi. Duchowny ten posiadał kawał boru znajdujący się koło wsi Będków, gdzie była założona pasieka. Ze wszystkich gruntów uprawnych wsi pleban otrzymywał dziesięcinę snopową, którą odwożono do jego spichlerzy. Nie pobierał opłaty konopnej. Z każdego domu kmiecie płacili kolędę po 1 groszu.

Dziesięcina snopowa z Kielczygłowa i Rekli była oddawana plebanowi zarówno z pól kmiecyh jak i folwarcznych. Kmiecie dostarczali ją własnymi wozami do spichlerza plebana, ten zaś z ziem folwarków zwoził ją własnym transportem. Kmiecie z obu wsi płacili plebanowi kolędę, której wysokość nie została podana, ale na pewno wynosiła 1 grosz z łana lub domu.

W Chabielicach i Suchowoli znajdowały się dwory szlacheckie posiadające specjalne pola folwarczne, skąd omawianą daninę pobierała parafia. Natomiast z gruntów kmiecyh otrzymywali ją kanonicy gnieźnieńscy, aktualnie Klemens Buszyński i doktor Jan Grot.

Parafia pobierała kolędę w wymiarze 1 grosza ze wsi Będków, Borzęcin, Gawłów, Osiny i Zielęcin. Kmiecie z Będkowa zamiast dziesięciny w zbożu płacili z łanu arcybiskupstwu po 5 groszy. Wspomniani ostatnio kanonicy gnieźnieńscy dostawali z Borzęcina i Zielęcina opłatę taką samą, jaką uiszczali ją kmiecie z Będkowa. Natomiast parafia pajęczańska dostawała dziesięcinę z Gawłowa, ale tylko z ziem kmiecyh, natomiast z gruntów folwarcznych, zagrodników i młynarzy pobierała ją proboszcz z Brzykowa.

18. Siemkowice<sup>110</sup>. Kościół siemkowicki posiadał wezwanie św. Marcina, a jego proboszczem, w czasach powstania księgi uposażenia był Jan z Pajęczna. Z powodu niezbyt dużych dochodów nie zatrudniał on wikarego, a jedynie do pomocy miał kościelnego, którego musiał uposażyć. J. Korytkowski sądził, że parafia została ufundowana w XII względnie XIII w. przez właścicieli Siemkowic. Ten badacz przypisuje omawianej miejscowości starą metrykę. Powołując się na herbarze Niesieckiego, Okolskiego oraz księgę uposażenia diecezji krakowskiej J. Długosza przyjmuje, że została ona nadana przez Bolesława Krzywoustego Janowi z rodu Wrzszowców, który po zamordowaniu w 1103 r. czeskiego księcia Świętopelka uciekł do Polski. Badacz ten w odpowiednim miejscu wzmiankując o nadaniu nie wspominał, iż pisał o tym wcześniej niż wspomniani heraldycy i Długosz, Bartosz Paprocki w swoim herbarzu<sup>111</sup>. Ten ostatni był zdania, że w ręce Jana Wrzszowca dostały się Siemkowice, Radoszewice, Lipnik, Broszcin, Bogumilowice, Zielęcin, Dylew, Wręczyca i inne bliżej nie wyszczególnione wsie. Wszystkie one z wyjątkiem Dylewa znajdowały się w posiadaniu Siemkowskich herbu Oksza w połowie XV w., od których wywodzili się Radoszewscy pieczętujący się tym samym herbem<sup>112</sup>. Za starą metryką Siemkowic przemawia też okoliczność, iż mają one nazwę patronimiczną kończącą się na -ice. Zdaniem T. Wojciechowskiego ten typ miana osiedla oznaczał, że była ona utworzona od nazw ludzi żyjących w danym punkcie osadniczym, względnie od ich przodka<sup>113</sup>. Niektórzy późniejsi badacze przykładali dużą wagę do nazw tego typu, inni natomiast zajęli sceptyczne stanowisko, nie uważając ich za ważne źródło w tym względzie<sup>114</sup>. H. Łowmiański nazwy te określił jako cenny element w badaniach nad najstarszym osadnictwem słowiańskim. Jego zdaniem nazwy osobowe są bardzo stare, choć czasem były nadawane i później zakładanym osadom<sup>115</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia przyjmuję, że w Siemkowicach, które najprawdopodobniej mają starą metrykę sięgającą X, względnie XI w. parafia mogła być założona nawet w XI lub XII w. Naturalnie początkowo w Siemkowicach znajdowała się prywatna świątynia właścicieli majątności, która następnie została przekształcona w kościół parafialny.

W pierwszej ćwierci XVI w. pod opieką duchowną omawianej parafii poza Siemkowicami pozostawały następujące wsie: Charzew, Lipnik (wieś ta leżała poza granicami powiatu), Ożegów i dwór w Radoszewnicy. Sama wieś Radoszewnica należała do parafii Chrząstawa<sup>116</sup>.

<sup>110</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 534-537.

<sup>111</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 563, por. też. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, I-X, Lipsk 1834 - 845, t. VIII, s. 23-24.

<sup>112</sup> Por. S. M. Zajączkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka w województwie sieradzkim (XV i pierwsza połowa XVI w.)*, „Rocznik Łódzki”, t. XVIII (XXI), 1973, s. 47. Na temat herbu Oksza por. S. Górzynski, *J. Kochanowski, Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990, s. 113; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 206-207.

<sup>113</sup> T. Wojciechowski, *Chrobacja. Rozbór starożytności słowiańskich*, t. 1, Kraków 1873, s. 211-230.

<sup>114</sup> Poglądy na ten temat omawia obszernie H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967, s. 22 i nast.

<sup>115</sup> Tamże, s. 31, 39, por. też. S. M. Zajączkowski, *Powiat ortowski ...*, s. 38-39, który w tej rozprawie omawiając poszczególne osady istniejące na obszarze tego powiatu wykorzystywał nazwy patronimiczne przy ustalaniu hipotetycznego czasu założenia poszczególnych osiedli kończących się na -ice.

<sup>116</sup> Radoszewnicę w parafii Chrząstawa lokują Ł. t. I, s. 559-560 oraz P., s. 205, 278.

Parafia siemkowiicka we wsi posiadała działkę, gdzie znajdowała się plebania. Do niej należał ogród. Tutaj wzniesiono zabudowania gospodarcze oraz założono cmentarz. Naprzeciw tej działki plebana we wsi miał on drugi ogród użytkowany na potrzeby jego gospodarstwa. Następnie parafia dzierżyła jeszcze jeden ogród przyległy do cmentarza, przeznaczony na uposażenie kościelnego. Parafia miała ponadto ziemie na terenie należącym do wsi Siemkowie, które znajdowały się w 6 miejscach i były usytuowane pomiędzy ziemiami kmieci. Na gruntach tych był urządzony folwark należący do parafii (*pro alodio seu praedio*). Pleban otrzymywał dziesięcinę snopową ze wszystkich pól folwarcznych i kmiecich. Kmiecie odwozili zboże z dziesięcin do spichlerzy parafialnych, nie uiszczając daniny konopnej. Natomiast z gruntów folwarcznych pleban sam musiał zbierać i odwozić dziesięcinę. Z łanu kmiecie uiszczali swojemu plebanowi zamiast kołedy meszne w wymiarze 1 korca żyta. Natomiast bezrolni byli zobowiązani do opłacania kołedy swojej parafii, której wysokość wynosiła 1 grosz z domu. Parafia w czterech miejscach obszaru siemkowiickiego miała łąki i 2 stawy poza wsią. Do niej należał też staw wykopany w miejscu zwanym *Waszyny*, który w okresie spisania dzieła J. Łaskiego był opustoszały. Koło tej części uposażenia ziemskiego parafii posiadała ona duży bór, w którym też istniał staw kościelny.

W Ożegowie znajdował się dwór posiadający od dawna ziemie folwarczne, z których dziesięcinę snopową pobierała parafia. W Lipniku ziemie folwarczne dworu aktualnie były użytkowane przez kmieci. Ze wszystkich gruntów kmiecich obu wymienionych wsi proboszcz otrzymywał dziesięcinę pieniężną z łanu w wysokości 6 groszy. Kmiecie nie byli poza tym obowiązani do składania parafii innych opłat.

W Charzewie z pól folwarcznych oraz z gospodarstwa zagrodniczego, dzierżonego aktualnie przez Macieja Liska, dziesięcinę snopową otrzymywała parafia. Z pól należących do młynarza świadczenie to w wysokości 6 groszy przysługiwało plebanowi siemkowiickiemu. Natomiast doktorzy uniwersytetu krakowskiego dostawali dziesięcinę snopową z pól kmiecich. Kmiecie płacili plebanowi kołędę w wysokości 1 grosza.

Z pól folwarku funkcjonującego we wsi Radoszewnica, który tylko on sam podlegał opiece duchownej omawianej parafii, co zostało wyżej zaznaczone, proboszcz z Siemkowiec pobierał dziesięcinę snopową, którą sam zwoził swoim sprzężajem do własnego spichlerza. Omawiana parafia czerpała też dochody ze wsi Bogumiłowice usytuowanej na terenie podległym parafii sulmierzyckiej. Mianowicie ze wszystkich pól folwarcznych oraz z 3 należących do karczmem połowę otrzymywał proboszcz z Siemkowiec, połowę zaś właściwa parafia. Dziesięcina ta była sprzedawana, a uzyskiwane pieniądze dzielone między duchownych obu wymienionych instytucji kościelnych. Znajdujący się obok Dylewa młyn był zobowiązany uiszczać swojemu proboszczowi zamiast dziesięciny w naturze 6 groszy.

W tej parafii znajdował się ołtarz, czyli prebenda pod wezwaniem błogosławionej Marii Magdaleny, który był bogato uposażony w ziemię i dziesięcinę z różnych wsi, niektóre z nich wchodziły w skład parafii w Brzykowie i Widawie, a więc leżały na terenie dawnego powiatu sieradzkiego.

19. Soborzycy<sup>117</sup>. Znajdujący się we wsi kościół parafialny miał wezwanie Jedenastu Tysięcy Dziewic, a jego plebanem w okresie spisania księgi uposażenia był Mikołaj z Radomska. J. Korytkowski w oparciu o dane znajdujące się aktach konsystorskich z XV w., sądził, że istniał on już w pierwszej połowie tego stulecia. Autorzy katalogu uważają, że Soborzycy znane już w 1248 r. i były wówczas własnością klasztoru cystersów w Jędrzejowie „i wobec tego wydaje się niestudznie twierdzenie, jakoby parafia tutejsza była ufundowana przez dziedzica wsi Pietrasza Rokosza kawalera maltańskiego w 1318 r.” i przypisują parafii metrykę znacznie wcześniejszą. Istniała ona zapewne w XIII stuleciu, w jego pierwszej połowie<sup>118</sup>. Z tym datowaniem początków parafii soborzyckiej można się zgodzić. Niestety, autorzy popełnili trochę błędów przy opisie dziejów wsi. Nie wiem skąd zaczerpnęli wiadomości, iż już w 1248 r. była ona własnością cystersów, bo na potwierdzenie tej wiadomości nie powołują się na żadne źródło. Jest rzeczą wiadomą, że wcześniej omawiana wieś była własnością książęcą, co potwierdza pochodzący z 1249 r. dokument Kazimierza, księcia łeczyckiego i kujawskiego. Nadał on wówczas klasztorowi jędrzejowskiemu w zamian za jego 2 wsię na Kujawach, 4 wsię położone w pobliżu Pilicy, wśród których znajdowały się Soborzycy<sup>119</sup>. Od tej pory można więc mówić o posiadaniu Soborzyc przez cystersów jędrzejowskich<sup>120</sup>. Za błędne należy też uznać określenie Pietrasza Rokosza jako kawalera maltańskiego w 1318 r. Jak wiadomo po upadku Królestwa Jerozolimskiego joannici przenieśli się na Cypr, skąd rychło przeszli na wyspę Rodos, gdzie osiedlili się w 1309 r. Tę posiadłość odebrał im w 1522 r. sułtan turecki Soliman i wówczas jako rekompensatę dostali od cesarza Karola V wyspę Maltę oraz inne posiadłości<sup>121</sup>.

Po tym nieco przydługim wywodzie na temat dziejów wsi i fundacji parafii pragnę przejść do opisu jej uposażenia, podanego przez J. Łaskiego. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że poza Soborzycami jej opiece duchownej nie podlegała żadna osada. Dochody jej były niewielkie i dlatego pleban nie był w stanie utrzymać wikarego czy kościelnego<sup>122</sup>. Parafia w Soborzycach posiadała działkę, gdzie wzniesiona była plebania. Do niej należał ogród ciągnący się aż do bagna, gdzie parafia dzierżyła łąkę. Ciągnęła się ona aż do granic wsi Maluszyce. Na części wspomnianej działki został lokowany zagrodnik. Dalej w skład uposażenia parafii wchodziły 2 pola. Jedno z nich było przeznaczone dla karczmy, aktualnie zajmował ją Mikołaj Myśl. Mieszkaniec tego gospodarstwa płacił plebanowi czynsz roczny w wysokości 1,5 grzywny i nie był zobowiązany do żadnych prac. W obrębie ziem

<sup>117</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 513-514.

<sup>118</sup> *Katalog* ..., s. 143.

<sup>119</sup> S. Zajączkowski S. M. Zajączkowski, *Materiały* ..., cz. II, s. 107, rozdział Soborzycy, gdzie jest cytowany dokument książy, opublikowany przez K. Małeczkińskiego w 1924 r.

<sup>120</sup> Świadczą o tym Ł. t. I, s. 513 i P., s. 278, por. też *Katalog* ..., s. 143.

<sup>121</sup> S. M. Zajączkowski, *Z dziejów Żytnej do połowy XVI w.* [w:] *Drogą Historii. Studia ofiarowane prof. Józefowi Szymańskiemu w 70 rocznicę urodzin*, pod red. P. Dymela, K. Skupieńskiego, B. Trelińskiej, Lublin 2001, s. 164.

<sup>122</sup> W opisie uposażenia parafii soborzyckiej przez J. Łaskiego t. I, s. 513 znajduje się wzmianka o wsiach Suteków i Borowce, gdzie pleban posiadał pewne grunta. Borowce leżały na obszarze parafii Dąbrowa Zielona i tam zostały omówione składane z nich świadczenia. Natomiast co się tyczy Sutekwa to przynależności parafialnej tej wsi J. Łaski nie wymienia. Nie jest ona uwzględniona w rejestrach poborowych z lat 1511-1518 i 1552-1553, por. P., s. 205, 278. natomiast Koz. t. II, s. 156 uznał, że Suteków znajdował się na terenie parafii soborzyckiej, ale jest obecnie zaginiony. Jako pierwszą wiadomość o tej wsi badacz ten wymienił zapiskę z 1402 r.

należących do Soborzyc parafia posiadała specjalne pola przeznaczone na folwark, znajdujące się w 8 miejscach. Z tych pół pewne morgi w Sutkowie i pod Borowcami były porośnięte zaroślami. W tych miejscach wycinano drzewa potrzebne na opał. Dalej parafia miała część boru, w którym była urządzona pasieka ulokowana koło terenów wsi Borowce. Dzierżyła też łąkę położoną naprzeciw Borzykówki koło łąki należącej do wspomnianej ostatnio wsi. Ze wzmiankowanej łąki pleban zbierał stóg siana. Parafia otrzymała w przeszłości prawo poboru dziesięciny snopowej ze wszystkich pól folwarcznych, nie tylko w omawianej wsi, ale i w Okołowicach (parafia Borzykowa). Z pól folwarcznych należących do parafii dziesięcina nie była nikomu przekazywana. Kmiecie soborzycy ze swoich ziem oddawali wspomnianą daninę scholastykowi gnieźnieńskiemu, tak jak to czynili mieszkańcy Grodziska, Rudnik, Stanisławic, Łysin i Dąbrowna położonych na terenie diecezji krakowskiej. Chłopi z Soborzyc składali swojemu plebanowi meszne w postaci 1 korca żyta i 1 korca owsa z łąnu oraz 1 grosz z racji kolędzy, podobnie jak zagrodnicy.

20. Sulmierzyce<sup>123</sup>. Patronką kościoła sulmierzyckiego była św. Jadwiga. Funkcję proboszcza w czasach spisywania księgi uposażenia sprawował Bartłomiej ze Żnina, mający do pomocy utrzymywanych przez siebie wikarego i kościelnego. Nie jest znany okres fundacji parafii. J. Korytkowski był zdania, iż mogło to mieć miejsce „przynajmniej w początku wieku XV”. Autorzy katalogu piszą, iż parafia istniała na pewno w 1402 r., kiedy to w zapisce sądowej został wspomniany Wawrzyniec pleban sulmierzycki i początki jej odnoszą do XIV w.<sup>124</sup>, co wolno uznać za rzecz niemal pewną. Opiece duchownej omawianej parafii wedle wiadomości zawartych w dziele J. Łaskiego podlegało 12 punktów osadniczych. Były to Sulmierzyce i następnie Bogumiłowice, Charzenice, Kleszczów, Kuców, Łuszczanowice, Ostrołęka, Piekary, Skąpa, Stróża, Wola Wydrzyna i Złobnica.

Uposażenie parafii według opisu przekazanego przez wzmiankowane ostatnio źródło przedstawiało się następująco. We wsi koło kościoła miała ona pole wraz z przynależnymi do niego ogrodami. Na gruntach tych był urządzony cmentarz parafialny, zabudowania gospodarcze oraz zapewne wzniesiony był tam dwór, czyli plebania. Koło cmentarza omawiana instytucja posiadała pole przeznaczone na utrzymanie wikarego i kościelnego, następnie kolejne pole z dwoma ogrodami, na którym była ulokowana karczma plebańska. Obok niej znajdowała się karczma będąca własnością dziedzica wsi. W każdym polu należącym do omawianej osady parafia była właścicielką po 2 łąnów ziemi w każdym. Aktualnie nie były one uprawiane i dlatego porastały je zarośla. Dalej posiadała *pro taberna* (w danym wypadku chodzi chyba o gospodarstwo zagrodnicze) pół łąna, które leżało wśród gruntów kmiecych. W omawianym okresie czasu część tego obszaru zarastały zarośla wskutek opuszczenia ich przez dotychczasowych użytkowników. W lesie zwanym Ostrów znajdowały się 2 łąki należące do parafii, które były przeznaczone na użytkowanie przez wspomnianą karczmę. Część ich jednak zarastały zarośla. Na potrzeby dworu plebana parafia dzierżyła dużą łąkę, znajdującą się w lesie noszącym nazwę Koniów. Pleban pobierał dziesięcinę snopową ze wszystkich łąnów

<sup>123</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 490-491.

<sup>124</sup> Katalog ..., s. 106; Koz. t. II, s. 153.

folwarcznych, z 2,5 łąnów kmiecych i z ziem należących do 2 karczem. Jeden łąn kmiecy dzierżył w omawianym czasie Jan Szyszka, drugi Mikołaj Mychno, zaś półłanek zasiedlał Maciej Giesz. Tereny należące do karczem użytkowali Piotr Opasz i Marcin. Z łąnów kmiecych dziesięcinę snopową pobierało arcybiskupstwo, zaś parafia dostawała meszne z łąnu po 3 korce żyta i 3 korce owsa.

Ze wsi Charzenice, Kleszczów i Stróża wzmiankowaną dziesięcinę z pól folwarcznych otrzymywała parafia, a pleban był zobowiązany zwozić do swego spichlerza zboże dziesięcinne. Z ziem użytkowanych przez kmieci danina ta była oddawana kościołowi gnieźnieńskiemu. Parafia sulmierzycka dostawała od kmieci zamieszkujących wymienione wyżej wsie opłatę w wysokości 1 grosza z racji kolędzy, najprawdopodobniej z domu.

Wieś Skąpa aktualnie nie była zasiedlona przez kmieci. Znajdowały się w niej tylko dwory szlacheckie, mające własne grunta uprawne. Ze wszystkich pól tej wsi dziesięcinę otrzymywała parafia sulmierzycka.

Pozostałe wsie podległe omawianej parafii Bogumiłowice, Kuców, Łuszczanowice, Ostrołęka, Piekary, Wola Wydrzyna i Złobnica na rzecz swojej parafii opłacały tylko kolędę po groszu z łąnu, z wyjątkiem Woli Wydrzynej. Z niej było pobierane meszne z łąnu w wysokości 1,5 korca żyta i 1,5 korca owsa. Zboże to otrzymywał kościelny jako część swojego uposażenia. Natomiast dziesięcinę snopową z wymienionych osad dostawał pewien kanonik gnieźnieński, poza Wolą Wydrzyną, skąd pobierało ją arcybiskupstwo. Z Piekar folwarcznych była ona przekazywana na uposażenie parafii w Szczercowie.

21. Wiewiec<sup>125</sup>. W kościele parafialnym pod wezwaniem św. Marcina proboszczem był Mikołaj ze Skalmierza. Ze względu na niewielkie dochody parafii nie było w niej wikarego, a tylko funkcjonował tu kościelny. J. Korytkowski z powodu istnienia w kapitule gnieźnieńskiej kanonikatu fundowanego na dochodach z dziesięciny dostarczanej z omawianej wsi i jej okolicznych (*fundi Wiewiec*) uważał, że kościół parafialny mógł być założony w XIII w., o ile nawet nie wcześniej. Autorzy katalogu przychylają się do powyższej opinii, sądzą bowiem, iż początków parafii należy doszukiwać się we wspomnianym stuleciu<sup>126</sup>. Opinię powyższą na temat czasu powstania parafii uważam za prawdopodobną i akceptuję ją całkowicie. W czasach spisania księgi uposażenia J. Łaskiego parafii wiewieckiej podlegało jedynie 5 wsi. Były to: Wiewiec oraz Dębowiec, Krzywanice, Wola Wiewiecka i Zamoście.

Koło budynku kościelnego parafia posiadała we wsi działkę, gdzie wzniesiono plebanię oraz należący do tego gruntu ogród. Miała też następny ogród, leżący obok ogrodu wchodzącego w skład uposażenia karczmny, który był kiedyś darowany plebanowi przez nieżyjącego dziedzica pana Piotra. Współczesny jednak dziedzic zakwestionował posiadanie tego gruntu przez parafię i przyłączył go do swoich posiadłości. Podobny zresztą los spotkał też 2,5 łąnów ziemi, które, jak mówiono, należały do uposażenia parafii, a siedzący na nich kmiecie uiszczali czynsz prebendarzowi i wykonywali pańszczyznę. Odnośnie tych ostatnio wymienionych terenów trudno jest stwierdzić, czy rzeczywiście były one własnością parafii.

<sup>125</sup> Opisanie parafii Ł. t. I, s. 488-490.

<sup>126</sup> Katalog ..., s. 107.



Specjalną działkę posiadała omawiana instytucja kościelna, na której była ulokowana szkoła parafialna. Za własność parafii należy uznać morgę gruntu, leżącą między bagnem a drogą wiodącą do Brzeźnicy. Usytuowana ona była między działką plebana a granicami Woli Wiewieckiej. Koło wzmiankowanej morgi parafia dzierżyła łąkę znajdującą się w lesie, z której zbierano stóg siana. Do jej uposażenia należały następne 2 łąki, położone między łąkami kmieci w okolicach bagna. Zbierano z nich 2 stogi siana. Parafia otrzymywała dziesięcinę snopową ze wszystkich pól folwarcznych oraz z 5 łąnów kmiecych, z których tylko 1 był zasiedlony. Dzierżył go niejaki Świętosław Gotowiec. Pozostałe łąny nie były aktualnie osadzone przez kmieci. Od ich dawnych właścicieli zwane były *Budowski*, *Drożdżałowski* i *Jedleński*. Czwartry łąn był wykrojony z łąnów folwarcznych, posiadał go aktualnie doktor dekretów Jan Grot. Z ziem należących do 2 karczem wspomnianą dziesięcinę dostawał pleban. Z gruntów folwarcznych on sam zwoził tę daninę, z kmiecych i działek zagrodników dostarczali mu ich posiadacze. Z pozostałych ziem chłopskich omawiana danina przysługiwała jednemu kanonikowi i prebendzie gnieźnieńskiej. Dostawał ją wzmiankowany kanonik Jan Grot. Kmiecie wsi Wiewiec na rzecz swojego plebana z łąnów zasiedlonych uiszczali meszne po 2 korce żyta i 2 korce owsa, pewni zaś zagrodnicy zamiast wymienionej ostatnio daniny płacili mu z racji kołedy po 1 groszu, niektórzy zaś po pół grosza.

W Woli Wiewieckiej znajdowały się 2 karczmy posiadające pola, skąd dziesięcinę snopową otrzymywał pleban. Natomiast z pół kmiecych od dawna była ona oddawana kanonikowi i prebendzie gnieźnieńskiej. Własnemu plebanowi chłopci i zagrodnicy płacili po 1 groszu; prawdopodobnie chodziło tu o kołedę.

Dziesięcina snopowa z pół folwarcznych Krzywanic przysługiwała własnej parafii. J. Łaski zaznaczył, iż część gruntów tej wsi była opustoszała, część zaś uprawiana przez kmieci. We wsi znajdowało się w przeszłości wiele dworów szlacheckich, w czasach jednak opisywanych przez J. Łaskiego był tylko jeden. Dziesięcina ze wspomnianych ziem przysługiwała doktorowi Janowi Grotowi, ale zagarnął ją szlachcic Jan Wolski. Z pół kmiecych dziesięcinę otrzymywał kanonik gnieźnieński, zaś aktualnie pobierał ją Jan Grot. Kmiecie z Krzywanic płacili swojemu plebanowi tylko kołedę w wysokości 1 grosza.

Omawianą dziesięcinę z pół folwarcznych Zamościa otrzymywała parafia, z kmiecych jeden kanonik i prebenda gnieźnieńska, aktualnie dzierzona przez doktora Jana z Leśnicy. Kmiecie na rzecz swojego plebana składali opłatę 1 grosza, prawdopodobnie z racji kołedy. J. Łaski zaznaczył, iż w czasach spisywania księgi uposażenia we wsi funkcjonował jeden dwór.

W Dębowcu znajdował się dwór posiadający pola folwarczne. Zarówno z nich, jak i z kmiecych dziesięcinę snopową otrzymywał wspomniany kilkakrotnie kanonik Jan Grot. Z omawianej wsi parafia dostawała jedynie kołedę w wysokości 1 grosza z łąnu.

22. Żytno<sup>127</sup>. Kościół parafialny posiadał wezwanie św. Wawrzyńca, znane już w 1358 r.<sup>128</sup> Proboszczem w początkach XVI w. był Jakub z Rzek, który do pomocy

<sup>127</sup> Opis parafii Ł. t. I, s. 509-511.

<sup>128</sup> S. M. Zajączkowski, *Z dziejów Żytna ...*, s. 169, por. też s. 172, przypis 23.

posiadał wikarego oraz kościelnego uposażanych przez siebie. J. Korytkowski nie wypowiada się na temat czasu powstania kościoła życieńskiego, uważając jedynie, że mógł on istnieć w pierwszej połowie XV w. Ponieważ w 1998 r. przypadała 800-letnia rocznica pojawienia się pierwszej pisemnej wiadomości o Żytnie, dlatego w końcu XX w. pojawiły się prace na temat tej osady, zarówno popularne, jak i naukowe. Do monografii ściśle naukowych należy zaliczyć rozprawę o Żytnie dwóch jej autorów<sup>129</sup>. Obaj zgodnie podają, że w 1314 r. miało miejsce wybudowanie drewnianego kościoła w interesującym punkcie osadniczym przez niejakiego Jakuba Brandysza, który był kawalerem maltańskim<sup>130</sup>. Jak już wyżej zaznaczyłem określenie przez autorów katalogu fundatora świątyni w Soborzycach Pietrasza Rokosza mianem kawalera maltańskiego jest błędem. Tak samo więc należy uznać za nieprawdziwą wiadomość, iż fundator parafii życieńskiej był także kawalerem maltańskim. Dokument z 1314 r. jest falsyfikatem, co zresztą zaznaczył A. J. Zakrzewski. Badacz ten dołączył do części swojej rozprawy o Żytnie fotokopię dokumentu rzekomo z 1314 r., przy której umieścił adnotację (*falsyfikat z dnia 8 lipca 1314*)<sup>131</sup>. W swoich dociekaniach nad dziejami Żytna odrzuciłem dane pochodzące z wymienionego ostatnio dokumentu, które są niewiarygodne dla początków XIV w.<sup>132</sup> Pierwsza wiadomość o kościele w tej miejscowości pochodzi z 1358 r., kiedy to arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki na prośbę ówczesnego dziedzica Żytna nadał tamtejszemu kościołowi parafialnemu dziesięcinę ze wsi Silnica i Rędziny, leżących w ziemi sieradzkiej<sup>133</sup>. Książd W. Patykiewicz sądził, że wydany wówczas dokument wolno uważać za akt erekcyjny parafii. Osobiście nie mogę się z tym zgodzić, sądzę bowiem, że parafię w Żytnie erygowano chyba w XIII w., kiedy osada ta znajdowała się z nadania braci Christona i Kagnimira w rękach bożogrobowców miechowskich, co miało miejsce w 1198 r.<sup>134</sup> Za starą metryką życieńskiej parafii może przemawiać też posiadanie przez tutejszy kościół wezwania św. Wawrzyńca. Jak wiadomo było ono nadawane wcześniej zakładanym ośrodkom parafialnym<sup>135</sup>. Z XV w. znane są imiona pewnych plebanów życieńskich. W 1414 r. funkcję tę pełnił niejaki Alb(ertus?), zaś w 1445 r. Piotr z Burzenina<sup>136</sup>.

W XVI w. parafia życieńska swoją opieką duchową otaczała następujące punkty osadnicze: miasto Żytno oraz wsie Żytno Małe czyli obecną Małą Wieś, Sekursko, Silnicę Wielką, Rędziny, Rogaczówek i Cielętniki<sup>137</sup>.

Uposażenie parafii we wspomnianym ostatnio stuleciu przedstawiało się w sposób następujący. Na terenie miasta posiadała ona działki, na których wznie-

<sup>129</sup> *Żytno (1198-1998)...*, cz. I-II.

<sup>130</sup> Tamże, cz. I, s. 23 i cz. II, s. 23.

<sup>131</sup> Tamże, cz. I, s. 135. Dziwić może czytelnika, że A. J. Zakrzewski uważając słusznie dokument z 1314 r. za falsyfikat na jego podstawie ustala datę założenia parafii życieńskiej. J. Związek nie pisze w odpowiednim miejscu swojej rozprawy, że mamy do czynienia z falsyfikatem.

<sup>132</sup> Dokument rzekomo z 1314 r., jak sądzić należy, został sporządzony na podstawie opisu parafii umieszczonego w dziele J. Łaskiego. Mógł on powstać w drugiej połowie XVI w., choć nie można wykluczyć hipotezy, iż prawdopodobnie sporządzono go w stuleciu następnym, por. S. M. Zajączkowski, *Z dziejów Żytna ...*, s. 165.

<sup>133</sup> Tamże, s. 172, przypis 23.

<sup>134</sup> Tamże, s. 163-164, 169.

<sup>135</sup> Tamże, s. 169 i 174, przypis 56.

<sup>136</sup> Tamże, s. 169 i 174 przypisy 57 i 58, por. też J. Związek, *Kościelne ...*, cz. II, s. 25.

<sup>137</sup> Por. J. Związek, *Kościelne ...*, cz. II, s. 25 i S. M. Zajączkowski, *Z dziejów Żytna ...*, s. 169.

sione były plebania, zabudowania gospodarcze oraz dom wikarego i nauczyciela. Na jednej z nich znajdowała się karczma plebana, do której przynależny był ogród. Koło pól folwarcznych należących do dziedziców miasta parafia dzierżyła łąn ziemi, na końcu którego pleban posiadał 2 łąki i połowę stawu. Parafia była też właścicielką innych gruntów, które znajdowały się w poszczególnych częściach miejskich ziem uprawnych. Tam także były usytuowane jej łąki i stawy. Posiadała też część lasu położonego naprzeciw wsi Rogaczówek. Znajdowała się ona między drogami, z których jedna prowadziła w kierunku Borzykowej, druga zaś do Borzykówki. Dzierżyła też część boru, który w czasach dawniejszych należał do uposażenia wójtostwa miejskiego, ale w nieznanym bliżej czasie został od niego oderwany. Część ta ciągnęła się od drogi wodącej do Cielętnik oraz od koryta rzeki, leżącego między łąkami mieszczan, zwanymi *Zalawie*, prowadzącego do granic wsi Pągów i Sekursko. Pod lasem parafia miała staw i łąkę karczmarza. W lesie znajdowała się pasieka, właścicielem której był pleban. Poza uposażeniem ziemskim parafii przysługiwało pobieranie dziesięciny snopowej. Otrzymywała tę daninę ze wszystkich pól folwarcznych oraz karczmarza i z pola zwanego *Kopaniny*. Jak to było przyjęte dziesięcinę z ziem folwarcznych pleban przywoził do swego spichlerza własnym sprzężajem, natomiast z innych gruntów dostarczali mu ją sami właściciele. Z pól mieszczan omawianą daninę otrzymywała kolegiata w Kurzelowie. Mieszkańcy miasta na rzecz parafii byli zobowiązani do uiszczania kołody w wysokości 1 grosza, zaś chałupnicy płacili połowę tego obciążenia.

Dziesięcinę snopową ze wszystkich pól Rędzin dostawała parafia, a zwozili ją kmiecie do spichlerza plebańskiego. Zamiast dziesięciny konopnej w naturze z każdego łąna proboszcz dostawał opłatę wynoszącą 2 grosze, oraz z zasiedlonego domu kołedę w wysokości 1 grosza.

W Sekursku aktualnie znajdowały się 4 dwory szlacheckie posiadające pola, z których omawianą dziesięcinę pobierała parafia, a pleban zboże otrzymywane z racji tej daniny zwoził własnym transportem do siebie. Z pól kmiecych tej wsi była ona odstawiana do parafii w Chrząstawie. Pleban życieński z Sekurska otrzymywał tylko kołedę po 1 groszu z domu kmiecego.

We wsi Siłnica znajdowało się kilka dworów szlacheckich mających pola folwarczne, z których dziesięcinę snopową pobierała parafia w Stanowiskach. Część jej proboszcz z tej parafii na mocy zawartego porozumienia przekazywał plebanowi życieńskiemu w wysokości pół kopy snopów. Kmiecie z Siłnicy byli zobowiązani do opłaty kołody swojej parafii po 1 groszu, natomiast dziesięcinę pobierał pewien kanonik gnieźnieński.

Kołedę po 1 groszu z domu dostawał proboszcz z Żytna od mieszkańców wsi Cielętniki, Rogaczówka i Żytna Małego. Natomiast dziesięcina z tych wsi była odstawiana do kolegiaty kurzelowskiej i otrzymywali ją tamtejsi wikariusze.

Jak wspominałem powyżej w granicach dekanatu tuszyńskiego i archidiaconatu łączycyckiego znalazło się 5 ośrodków parafialnych z powiatu radomszczańskie, leżących w jego północno-wschodniej połaci. Obecnie pragnę przejść do ich omówienia.

1. Chełmo<sup>138</sup>. Kościół parafialny nosił wezwanie św. Mikołaja. J. Łaski podaje, iż w początkach XVI w. posiadał on 3 plebanów, a każdy z nich miał osobne uposażenie. Przy kościele funkcjonował dodatkowo kapłan jako wikary oraz drugi, sprawujący rolę nauczyciela. Byli oni uposażani przez proboszczów. Parafia w Chełmie opieką duchowną obejmowała następujące osiedla poza Chełmem: Biestrzyków Mały, Goszczowa, Granice, Koconia, Kraszewice, Masłowice, Ochotnik, Rogi, Rudki, Strzelce Małe, Wólka (w XVI w. Grzybowa Wola) i Zagórze. Omawiając dochody jakie otrzymywała parafia J. Łaski wspominał jeszcze o wsi Gręboszewice, którą określił tamże jako *quondam villa, nunc vero haereditas deserta*<sup>139</sup>. Wieś ta została nadana fundowanej w kościele w Chełmie altarii w 1389 r. przez Zbigniewa z Chełma i Pakosława z Kraszewic<sup>140</sup>. Gręboszewice zdaniem T. A. Nowaka były położone przypuszczalnie „gdzieś pomiędzy Kraszewicami, Masłowicami a Korytkowem”. Za tą lokalizacją opowiedziałem się w recenzji pracy tego autora<sup>141</sup>. Kiedy Gręboszewice opustoszały nie jestem tego w stanie stwierdzić. T. A. Nowak wysunął hipotezę, że prawdopodobnie omawiana wieś była już opustoszałą w momencie jej nadania. Przekazanie pustej osady nie mogło przynieść obdarowanemu większych korzyści. Być może już w końcu XIV w. omawiana wieś była niewielką osadą, może nawet już wtedy zaczął się proces jej pustoszenia i dlatego właściciele chętnie pozbyli się jej. Całkowite jednak opustoszenie, moim zdaniem, nastąpiło w stuleciu następnym<sup>142</sup>. Zaznaczyć jednak wypadnie, że we wsi tej istniał w czasach J. Łaskiego młyn i dwór księży, o czym szerzej wspomnę poniżej.

J. Korytkowski nie wypowiedział się jednoznacznie na temat czasu fundacji parafii. Znał on wiadomość o Gręboszewicach z 1389 r. i na tej podstawie wysunął hipotezę, że kościół parafialny istniał w Chełmie przed tą datą. Pogląd tego badacza przyjęli też autorzy katalogu, którzy uznali mianowicie, że parafia istniała już w 1389 r., ale była założona znacznie wcześniej i przypisują jej starą metrykę<sup>143</sup>. J. Kamińska wysunęła hipotezę, że pierwotna świątynia chełmska funkcjonowała na górze Chełmo. Uczona ta przyjmuje wiadomość J. Długosza o istnieniu we wsi Chełmo murowanej budowli kościelnej, którą jednak T. A. Nowak uważa za

<sup>138</sup> Opis parafii I. t. II, s. 200-206.

<sup>139</sup> Tamże, s. 206.

<sup>140</sup> T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów do 1945 roku*, Radomsko 2005, s. 187, gdzie został umieszczony niepełny tekst odnośnego dokumentu w tłumaczeniu polskim. Jak podaje autor nadanie to zostało potwierdzone przez Władysława Jagiełłę (roku nie wymienił), a w 1596 r. został on oblatowany w Piotrkowie. Por. też S. M. Zajączkowski, *Uwagi na marginesie monografii wsi Chełmo w powiecie radomszczańskim*, „Rocznik Łódzki”, t.54, 2007, s. 264. Tamże wysunąłem pod adresem autora sugestię, że odnośne dokumenty znajdujące się w stanie rękopiśmiennym winny zostać opublikowane przez niego. Obecnie po zapoznaniu się z wyjaśnieniami T. A. Nowaka na ten temat muszę stwierdzić, że stanęły temu na przeszkodzie przyczyny niezależne od wymienionego badacza. Gdyby jednak udało się je jakoś pokonać, to nadal podtrzymuję sugestię o konieczności ich publikacji. W pracy o Chełmie autor obszernie omawia uposażenie parafii, tamże, s. 187 i nast.

<sup>141</sup> T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów...*, s. 187; S. M. Zajączkowski, *Uwagi na marginesie...*, s. 264.

<sup>142</sup> T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów...*, s. 187 podaje, że „Pod 1675 r. czytamy o Gręboszewicach, że leżały wówczas obok drogi”. Należy jednak zaznaczyć, że w odpowiednim miejscu nie powołuje się na żadne źródło. Przytacza natomiast inne dane pochodzące ze źródeł rękopiśmiennych z okresu XVI - XIX w. Nie wynika z nich, że wieś ta została odbudowana i zaludniona. Przeciwnie autor wspomina, że w 1595 i 1609 r. osadę tę określano jako opustoszałą. Tereny tej wsi z biegiem czasu przeszły w ręce szlacheckie, o które toczono spór między proboszczami chełmskimi a właścicielami ziem tej osady.

<sup>143</sup> *Katalog...*, s. 110.

niepewną<sup>144</sup>. Ten ostatni badacz sądzi, że najstarsza wiadomość ściśle udokumentowana odnosząca się do kościoła chełmskiego pochodzi ze wspomnianego dokumentu z 1389 r.<sup>145</sup> Moim zdaniem parafia chełmska mogła być utworzona w XIII w., za czym przemawia stara metryka omawianej osady, istnienie tu grodu, a także wezwanie św. Mikołaja, głównie patrona kupców. W 1389 r. w Chełmie funkcjonowali dwaj plebani, a mianowicie Zdzisław i Wit, zaś w 1393 r. został wymieniony Stanisław pleban z omawianej miejscowości<sup>146</sup>. W oparciu o te dane nie można wykluczyć przypuszczenia, że już w XIV stuleciu, może dopiero w jego końcu, w Chełmie istniały trzy odrębne plebanaty mające swoich własnych duchownych, o czym szczegółowo informuje J. Łaski.

Ze względu na istnienie w początkach XVI w. 3 plebanów uposażenie parafii zostanie przedstawione w sposób odmienny, niż to było czynione w wypadku, kiedy na czele omawianej jednostki kościelnej stał jeden duchowny. J. Łaski w oparciu o dostarczone z parafii dane przedstawił dochody każdego z trzech plebanów, w których funkcję proboszcza sprawował odrębny kapłan.

Plebanem pierwszego plebanatu był Jan Ślaski z Dobrenic, a jego uposażenie przedstawiało się następująco. We wsi Chełmo i w należących do niej terenach posiadał on specjalną działkę, gdzie była zbudowana plebania. Obszar ten położony był naprzeciwko kościoła, koło drogi prowadzącej ze świątyni do Rzejowic z jednej strony, z drugiej obok ziemi kmiecia Aleksego. Do wspomnianej działki należał ogród, gdzie były usytuowane spichlerze i inne zabudowania gospodarcze. Dalej wzmiankowany pleban miał pola należące do jego dworu, które były położone na obszarze dwóch pól należących do Chełma i podzielone zostały na 3 zagony. Jeden znajdował się naprzeciwko wsi Rzejowice i nosił nazwę *Doły*. Na drugim polu chełmskim, usytuowanym naprzeciw Biestrzykowa Małego, omawiany plebanat był posiadaczem dwóch zagonów: jeden z nich zwał się *Klin* a drugi *Grzybów*. Plebanowi przysługiwało prawo poboru dziesięciny snopowej z pól folwarcznych i kmiecych wsi Chełmo. Z pierwszych pleban musiał sam zwozić tę daninę do swego spichlerza, z drugich dostarczali mu ją kmiecie, którzy zamiast dziesięciny konopnej z łąnu płacili mu po 2 grosze. Podobnie uiszczali mu kolędę z łąnu po 1 groszu, zaś posiadający połowę łąnu po pół grosza; w tej ostatniej wysokości płacili ją także zagrodnicy.

Dziesięcina snopowa z pól folwarcznych i kmiecych wsi Granice w całości należała do uposażenia pierwszego plebana. Kmiecie byli zobowiązani odwozić mu tę daninę własnymi środkami transportowymi razem z opłatą konopną, wynoszącą 2 grosze z łąna. Płacili z łąnu kolędę po 1 groszu, zaś zagrodnicy po połowie grosza. Natomiast dziesięcinę snopową z pól należących do folwarku szlacheckiego pleban przywoził do swego spichlerza postępując się przy tym własnym sprzężajem.

We wsi Rudki znajdowały się specjalne pola folwarczne, z których pleban sam zwoził sobie zboże dziesięcinne. Z pól kmiecych danina ta była oddawana

arcybiskupstwu. Ludność wiejska płaciła plebanowi kolędę po połowie grosza, którą otrzymywał wikary jako część swego uposażenia.

Plebanem drugiego plebanatu, czyli inaczej rektoratu był Mikołaj z Kłodnic, w skład uposażenia którego we wsi Chełmo wchodziła specjalna działka. Tam była zbudowana plebania. Obok niej były usytuowane przynależne do tego gruntu ogrody. Cały ten teren znajdował się między działką należąca do szkoły i terenem wchodzącym w skład uposażenia innego plebana. W obrębie gruntów chełmskich omawiany plebanat posiadał jednego zagrodnika mającego swoje gospodarstwo usytuowane między polami karczmy właściciela wsi pana Rudzkiego oraz gruntami kmieci poddanych wymienionego ostatnio szlachcica. Zagrodnik siedzący na gruncie będącym własnością omawianego plebanatu z racji korzystania z niego płacił swemu plebanowi czynsz w wysokości 7 groszy oraz był zobowiązany do odrabiania pańszczyzny przez 1 dzień w tygodniu. Miał on niewiele ziemi wykrojonej z terenów należących do drugiego plebanatu. Drugi pleban posiadał specjalną morgę pola *alias nywa*, która leżała na polu położonym naprzeciw wsi Biestrzykowa Małego, koło pól będących własnością innego plebanatu, o czym J. Łaski wspomniął w odnośnym miejscu.

W Goszczowie drugi plebanat dzierżył część pola tej wsi, które było położone naprzeciw wsi Chełmo, zaś z boku znajdował się staw dziedziców wzmiankowanej osady. Ten obszar był przeznaczony dla dwóch kmieci. Koło młyna będący w mowie plebanat posiadał łąkę, z której zbierano 6 wozów siana. Pleban drugiego rektoratu pobierał dziesięcinę snopową ze wszystkich pól Goszczowy. Z ziem kmiecych była ona dostarczana do jego spichlerza przez mieszkańców. Natomiast od ludzi osadzonych poza obszarem omawianej wsi pleban korzystał ze swego sprzężaju przy odwożeniu tej daniny do Chełma.

We wsi Zagórze znajdował się dwór mający pola folwarczne. Następna wieś podległa parafii chełmskiej, a mianowicie Wólka, czyli dawniejsza Wola Grzybowa w czasach spisania księgi uposażenia pozostawała niemal zupełnie opustoszałą, rezydował bowiem na niej tylko 1 kmieć. Pleban otrzymywał dziesięcinę snopową z pól chłopskich i folwarcznych obu wymienionych wsi. Kmiecie tę daninę sami dostarczali do jego spichlerza oraz składali mu opłatę konopną w wysokości 2 groszy z łąnu. Z gruntów zasiedlonych, ale znajdujących się poza granicami dziedzictw tych wsi, dziesięcinę zwoził pleban swoim sprzężajem. Otrzymywał z tych osad kolędę, wysokość której w odnośnym miejscu nie została podana. Na pewno jednak była ona taka sama, jaka była uiszczana w innych punktach osadniczych.

Drugi plebanat chełmski był uposażony w dziesięcinę snopową ze wsi Krzętów w parafii Wielgomłynny oraz z Łazowa i Sudzina w parafii Maluszyn. W Krzętowie, jak zaznaczył J. Łaski, były dwory szlacheckie, posiadające pola folwarczne. Omawiane świadectwo dostarczali ze swoich gruntów kmiecie używając do tego własnego sprzężaju. Przy okazji uiszczali opłatę konopną, która nie była egzekwowana od mieszkańców Sudzina.

Z położonego na terenie parafii w Niedośpielinie Karczewa, gdzie znajdował się dwór, dziesięcinę snopową z gruntów uprawianych przez folwark, oraz kmiecych poza jedną niwą, otrzymywał drugi omawiany plebanat chełmski. Danina ta przez kmieci była odwożona do spichlerza plebana, a składali mu też oni opłatę kono-

<sup>144</sup> J. Kamińska, *Grodzisko wyżynne w Chełmie, pow. Radomsko*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, nr 3, 1958, s. 138; T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów* ..., s. 182.

<sup>145</sup> T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów* ..., s. 183.

<sup>146</sup> Tamże, s. 187; S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały* ..., cz. I, s. 43, rozdział Chełmo, pozycja 4.

pną z łanu po 2 grosze. Dziesięcinę ze wspomnianej niwy otrzymywała parafia w Wielgomłynach.

Mieszkańcy wsi Masłowice, Ochotnik i Strzelce Małe nie byli zobowiązani do składania daniny drugiemu plebanowi chełmskiemu. Płacili mu jedynie kołędę po 1 groszu z łanu. Z pól folwarcznych Masłowic dziesięcinę snopową dostawał wspomniany wyżej plebanat chełmski, natomiast z pozostałych ziem uprawnych tej wsi, jak i z dwóch następnych wymienionych punktów osadniczych, obciążenie to było dostarczane kościołowi kolegiackiemu w Kurzelowice.

Uposażenie trzeciego plebanatu chełmskiego, którym kierował w początkach XVI w. ksiądz Mikołaj Dziwisz Wolski przedstawiało się następująco. We wsi Chełmo, koło kościoła należała do niego działka ze zbudowaną tamże plebanią i ogrodami; tam znajdowały się spichlerz i inne zabudowania gospodarcze. Poza tym omawiany plebanat na terenie wsi Chełmo nie posiadał żadnych innych gruntów.

W Kraszewicach trzeci pleban dzierżył specjalną niwę wraz z należącą do niej łąką. Położona ona była poza dworem właściciela i ciągnęła się aż do stawu. Wzmiankowana niwa znajdowała się koło granic dziedzictwa chełmskiego. Z omawianej wsi pleban pobierał dziesięcinę snopową z pól folwarcznych i kmiecych. Z tych ostatnich przywozili mu ją do spichlerza kmiecie używając do tego własnego sprzężaju. Składali mu też opłatę konopną z łanu w wysokości 2 groszy. Z pól folwarcznych pleban sam zwoził do swego spichlerza dziesięcinę. Kmiecie poza kołędą po 1 groszu z łanu nie mieli żadnych innych zobowiązań na rzecz trzeciego plebanatu.

Z Koconi ostatni pleban dostawał z pól folwarcznych i kmiecych dziesięcinę snopową. Jak to było przyjęte daninę tę kmiecie przywozili mu ją własnymi wozami. Z racji dziesięciny konopnej pleban otrzymywał od nich z łanu po 2 grosze, płacili mu też kołędę po 1 groszu.

Kmiecie ze wsi Pratkowice, leżącej na terenie parafii wielgomłyńskiej, przekazywali dziesięcinę snopową trzeciemu plebanowi chełmskiemu, odwożąc ją do spichlerzy kościelnych. Natomiast nie byli zobowiązani do uiszczania na jego potrzeby opłaty konopnej. Z pól folwarcznych Pratkowic dziesięcinę pobierała własna parafia.

Na terenie parafii w Wielgomłynach była położona wieś Sokola Góra. Z pewnych gruntów tej osady leżących naprzeciw wsi Pratkowice, które jak podaje J. Łaski, ze zdaniem jakichś ludzi zostały odłączone od wymienionej ostatnio osady (*ut dicitur, ex eadem haereditate Prathkowycze quondam ademptis*) dziesięcina snopowa była przekazywana na uposażenie trzeciego plebanatu chełmskiego. Odnosnemu duchownemu dostarczali ją mieszkańcy swoim sprzężajem. Nie uiszczali mu ani w pieniądzech, ani w naturze dziesięciny konopnej. Natomiast z innych pól omawianej wsi dziesięcinę dostawała własna parafia.

Na terenie parafii przedborskiej była usytuowana wieś Łączkowice, skąd omawiany plebanat chełmski pobierał z pól kmiecych i folwarcznych dziesięcinę snopową odwożoną przez mieszkańców własnym transportem. Kmiecie łączkowiccy nie uiszczali dziesięciny konopnej trzeciemu plebanowi chełmskiemu.

We wspomnianej ostatnio parafii leżała wieś Kawęczyn, określona przez J. Łaskiego jako opustoszała (*haereditas deserta*). Z jej pól, niegdyś uprawnych

połowę dziesięciny snopowej pobierał trzeci plebanat chełmski, połowę zaś otrzymywała arcybiskupstwo.

Na terenie parafii w Przedborzu znajdowała się wieś Wola. Był to właściwie folwark (*Volya, alias praedium regale ad Przetborz spectans*) monarszy należący do włości przedborskiej. Z uprawianych tam pól folwarcznych dziesięcinę snopową otrzymywał omawiany trzeci pleban chełmski, który zwoził ją własnymi wozami do swego obejścia. Ponadto w skład jego uposażenia wchodziła łąka leżąca między obszarami wsi Kraszewice, Sokola Góra, Trzebce i Koconia. Zwana ona była *Doły*, a pleban ze skoszonej z niej trawy uzyskiwał co najmniej jeden stóg siana.

Mieszkańcy wsi Rogi na rzecz parafii płacili jedynie kołędę, nie uiszczali natomiast innych danin, ani nie odrabiali pańszczyzny. Pieniądże uzyskiwane z kołеды, za zgodą trzech plebanów chełmskich, dostawał kościelny. We wsi tej od dawna znajdowały się dwie specjalne działki, stanowiące uposażenie wikarego i kościelnego. Były one usytuowane między dworami pierwszego i drugiego plebanatów chełmskich. Na tych działkach wikary i kościelny posiadali domy. Zaznaczyć wreszcie należy, że wszyscy trzej proboszczowie omawianej wsi czerpali wspólnie zyski z jeziora należącego w parafii Bogdanów w powiecie piotrkowskim, pomiędzy terenami należącymi do osad Parzniewice, Gałkowice, Ochocice i Kamieńsk.

W opisie parafii chełmskiej J. Łaski umieścił dane o uposażeniu wikarego i kościelnego. Wiadomości na ten temat zostały dokładnie opisane przez arcybiskupa w miejscach, w których omawiał on dokładnie dochody czerpane przez trzech plebanów. Uposażenie posiadał także świecki pracownik parafii, tzw. świątnik mający działkę na terenie wsi Chełmo oraz 4 morgi gruntu, z których opłacał dziesięcinę kościołowi. Za pełnienie usług i prac w świątyni otrzymywał dziesięcinę snopową z pola zwanego *Krer* (*Cryr*), usytuowanego w obrębie granic wsi Masłowice.

W parafii chełmskiej funkcjonował ołtarz, czyli wieczysta kapelania (*Altare seu capellania perpetua, tituli S. Michaelis, in eadem ecclesia ab antiquo fundata et dotata, de iure patronatus laicorum haereditum*), noszący wezwanie św. Michała Archanioła. W obrębie wsi Chełmo posiadał on specjalną działkę, gdzie usytuowany był dwór. Była ona położona pomiędzy polami należącymi do kmieci. Do niego należał ogród, jedna niwa pola, łąka położona między łąkami chłopskimi, z której zbierano 1 stóg siana. Od kmieci osadzonych na gruncie altaryzisty, usytuowanym między uposażeniem ziemskim omawianej kapelanii a polami plebana, otrzymywał on czynsz roczny w wysokości 1 grzywny. Do kapelanii należała też opustoszała aktualnie wieś Gręboszewice przekazana, jak wspomniałem wyżej tej instytucji kościelnej przez Zbigniewa i Pakosława w 1389 r. Altaryzista otrzymywał z niej dochody ze wszystkich ziem, stawów oraz dziesięcinę. Na terenie tejże posiadłości posiadał on dwór i młyn. Młynarz był zobowiązany do oddawania altaryście co tydzień po pół korca mąki w ramach opłaty za korzystanie z młyna. Z Masłowic przysługiwało temu duchownemu prawo poboru dziesięciny snopowej z pól folwarcznych; z kmiecych daninę tę dostawała kolegiata kurzelowska. Wreszcie ołtarz chełmski czerpał dochody ze wsi Zagajów, leżącej w parafii Kazimierza Mała w diecezji krakowskiej. Znajdowały się w niej pola folwarczne, będące niegdyś

kmieciami, z których dawniej dziesięcinę snopową pobierała omawiana altaria. Aktualnie otrzymywała ją z ziem folwarcznych, ale nie w naturze, lecz pieniądzu. W wyniku umowy między dziedzicem Zagajowa a altarzystą chełmskim, ten ostatni zamiast zboża otrzymywał rocznie opłatę w wysokości 3 grzywien. J. Łaski zaznaczył, iż altarzysta był zobowiązany każdego tygodnia odprawiać 3 msze święte w tymże kościele parafialnym.

2. Maluszyn<sup>147</sup>. Kościół parafialny nosił wezwanie Krzyża Świętego i św. Mikołaja, a proboszczem jego był w czasach spisania księgi uposażenia Szymon z Kurzelowa. Do pomocy przy pełnieniu swoich obowiązków posiadał wikarego i kościelnego, którzy byli uposażeni z dochodów parafii. Opiece duchownej parafii maluszyńskiej podlegały następujące osady: Maluszyn z dwoma karczmami, czy może gospodarstwami zagrodniczymi zwanymi Mostki, dalej młyn Barycz z zagrodą, Budzów, Gościeszyn, Łazów, Ruda arcybiskupia, Ruda pana Pukarzewskiego, Silniczka, Sudzin, Sudzinek i Wola Życińska<sup>148</sup>. J. Korytkowski nie stwierdził przez kogo i kiedy został fundowany kościół. Akta konsystorza gnieźnieńskiego wymieniają go od połowy XV w. Autorzy katalogu przesuwają gnieźnieńskiego wiadomość o parafii maluszyńskiej, twierdząc że istniała ona w 1412 r., co zresztą jest w pełni wiarygodne<sup>149</sup>. J. Związek uznaje, że omawiana parafia musiała posiadać starą metrykę, za czym, jego zdaniem przemawia położenie wsi przy szlaku z Piotrkowa do Krakowa oraz wezwanie kościoła, choć nie pokusił się o bliższe osadę starą, o której po raz pierwszy dowiadujemy się w 1266 r. Wówczas przebywał tu książę Leszek Czarny, o czym może świadczyć okoliczność wydania przez niego w tejże osadzie dokumentu odnoszącego się do sprzedaży wójtostwa miasta Radomska<sup>151</sup>. Zapewne istniał tutaj jakiś dwór książęcy, a może możnowładczy, u właściciela którego bawił władca. Przy takim dworze funkcjonowała zapewne jakaś świątynia. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż kościół w Maluszynie nosił wezwanie św. Mikołaja, można przychylić się do opinii J. Związka o jego metryce. Kult tego świętego należy wiązać z osiedlami o charakterze miejsc targowych, początki których

<sup>147</sup> Opis parafii Ł. t. II, s. 209-211, por. też J. Związek, *Żytno*..., cz. II, s. 68-69.

<sup>148</sup> Wydawca Ł. t. II, s. 210 uważa, że Gościeszyn za jego czasów był nieznaną. Może jednak wieś ta była położona poza granicami powiatu po prawej stronie Pilicy i nosiła nazwę *Gościec*, por. mapę załączoną do pracy S. M. Zajączkowskiego, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego*...; J. Związek, *Żytno*..., cz. II, s. 68 wyliczając wieś należące do parafii według spisu podanego przez J. Łaskiego nie wymienił Rudy pana Pukarzewskiego. Tłumacząc opis J. Łaskiego parafii maluszyńskiej A. J. Zakrzewski pominął także wspomnianą ostatnio Rudę. Mianowicie po Rudzie arcybiskupiej dodał i inne (domyślnie wsie) *pana Pukarzewskiego zwaną Łazów, Wola Życińska, Sudzin i młyn Barycz*, por. *Żytno*..., cz. I, s. 149. Wydaje się, że autor popełnił omyłkę, bo nie chodzi tu o inne wsie pana Pukarzewskiego. Wsie wymienione przez wspomnianego ostatnio badacza w XV w. i w początkach następnego stulecia nie należały do Pukarzewskich. Będący początkowo ich właścicielami kamieńscy w części został przejęty przez Przerębskich, niektóre wsie, np. Wola Życińska w ogóle nie wchodziła w skład ich dóbr, por. S. M. Zajączkowski, *Studia nad wielowioskową własnością szlachecką w Łęczyckiem i Sieradzkim i jej rolę w osadnictwie (od końca XIV do połowy XVI w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIV, nr 2, 1966, s. 185-186; tenże, *Z dziejów Żytna*..., s. 168.

<sup>149</sup> *Katalog*..., s. 140.

<sup>150</sup> *Żytno*..., cz. II, s. 67. Badacz ten za W. Patykiewiczem przyjmuje rok 1412 jako pierwszą znaną mu wiadomość o istnieniu parafii maluszyńskiej.

<sup>151</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały*..., cz. I, s. 192 oraz S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego*..., s. 110, 132.

sięgają XI czy XII w.<sup>152</sup>, choć początki niektórych można przesunąć bardziej wstecz. Biorąc więc pod uwagę wezwanie kościoła, jak również starą metrykę Maluszyna, może pokusić się o ustalenie początków parafii na okres wczesnopiastowski.

Przechodzę obecnie do przedstawienia uposażenia parafii maluszyńskiej w pierwszych dziesiątkach lat XVI w. We wsi Maluszyn posiadała ona działkę koła kościoła, na której znajdowała się plebania. Następna działka ziemi była przeznaczona dla zagrodnika. Dzierżone przez niego grunta nie były duże. Zostały wykrojone z ziem należących do parafii. Zagrodnik z racji posiadania gruntów nie płacił plebanowi żadnego czynszu. Zobowiązany był jedynie do odrabiania pańszczyzny ręcznej w wymiarze jednego dnia w tygodniu. Z drugiej strony świątyni znajdowały się dwie działki z ogrodami położone obok siebie. Ogrody te przylegały do zabudowań należących do proboszczów. Grunta te stanowiły uposażenie wikarego i kościelnego. Nadto parafia posiadała specjalne pole usytuowane poza plebanią. Ciągnęło się ono aż do brzegów Pilicy; częściowo było porośnięte lasem, gdzie znajdowała się pasieka, częściowo użytkowano je jako łąkę. Wymienione pole wraz z łąkami, ale bez lasów, znajdujących się na nim proboszczowie zwykle wydzielali. Dalej parafia miała grunta między wsiami Silniczka i Budzów. Dostawała ona dziesięcinę snopową z pól należących do folwarku dziedzica. Danina ta ze wszystkich pól kmiecych była przekazywana na rzecz jednej kapituły i prebendy gnieźnieńskiej; aktualnie otrzymywał ją kanonik gnieźnieński, krakowski i poznański, dziekan kujawski, archidiacon łęczycki i pleban z Zadzimia Feliks Naropiński, herbu Belina<sup>153</sup>. Kmiecie maluszyńscy płacili swemu plebanowi kołędę w wysokości 1 grosza z domu. W takiej samej wysokości uiszczali kołędę swojej parafii mieszkający Gościeszyna. Natomiast dziesięcinę przekazywali oni do Gniezna wspomnianej kapituły.

Z kuźnicy, tzn. Rudy arcybiskupiej, dziesięcinę snopową oddawano wzmiankowanemu wyżej kanonikowi, zaś kołędę pobierał pleban.

W Budzowie znajdowały się pola folwarczne i kmiecy, z których dziesięcinę snopową otrzymywał proboszcz, zobowiązany do jej odwożenia przy pomocy własnych środków transportowych. W czasie powstania opisu parafii maluszyńskiej w Budzowie nie było kmieci. Znajdował się tam folwark pański oraz grunta użytkowane przez zagrodników. Ci ostatni uiszczali proboszczowi kołędę w wysokości 1 grosza każdy.

Dziesięcinę snopową parafia pobierała ze wszystkich pól znajdujących się w Silniczce. Wyjątkiem w tym względzie były zagony ziemi ulokowane koło stawu. Z tych gruntów oraz pewnych pól folwarcznych omawianą daninę pobierała parafia w Niedosięlinie.

Z Łazowa, Sudzina i Woli Życińskiej parafia nie otrzymywała żadnych dochodów, poza kołędą prawdopodobnie w wysokości 1 grosza z domu. Dziesięcinę snopową z Łazowa i Sudzina otrzymywał kościół parafialny w Chełmie (co zostało

<sup>152</sup> E. Wiśniewski, *Rozwój sieci*..., s. 114; K. Wiliński, K. Bryński, *Dzieje miasta*..., s. 22; S. M. Zajączkowski, *Osadnictwo na obszarze XVI-wiecznej parafii w Łąkoszynie oraz panujące tam stosunki ustrojowe i kościelne*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. X, 2006, s. 64.

<sup>153</sup> O Naropińskim por. Ł. t. I, s. 211, przypis 1.

wyżej zaznaczone), z Woli Życińskiej przeznaczono ją do stołu arcybiskupiego (*pro mensa archiepiscopali*).

Z Sudzinka parafia pobierała od mieszkańców jedynie kołędę, chyba w wysokości 1 grosza z domu, natomiast dziesięcina snopowa, podobnie jak w Maluszynie, była przekazywana na rzecz kapituły i prebendy gnieźnieńskiej. Sądzić można, że aktualnym jej posiadaczem był wzmiankowany Feliks Naropiński.

W Rudzie pana Pukarzewskiego zwanej Baran było w omawianym okresie czasu jedynie kilka pól, które użytkowano pod uprawę. Dziesięcinę z nich dostawała własna parafia.

We wsi Barycz znajdował się młyn oraz karczma (może gospodarstwo zagrodnicze). Ta wieś posiadała pole, z części której położonej w kierunku wsi Sudzin i lasów dziesięcinę snopową pobierała parafia maluszyńska, natomiast z pól, które leżały naprzeciwko wsi Silniczka omawiane świadczenie przysługiwało parafii niedośpielińskiej. Wymienione pole rozdzielała droga wiodąca ze wspomnianej karczmy w kierunku wsi Wielgomłyny. Podobnie też były podzielone grunta należące do młyna.

3. Niedośpielin<sup>154</sup>. Tutejszy kościół parafialny posiadał jako swoją patronkę św. Katarzynę, zaś jego proboszczem w czasach J. Łaskiego był niejaki Andrzej. Opiece duchownej kościoła podlegało niewiele wsi, bo poza Niedośpielinem tylko Karczew, Wola Kuźniewska oraz Wola Rożkowa. J. Korytkowski uważa, że nie można określić osoby fundatora kościoła, ani czasu jego budowy. Świątynia istniała już w połowie XV w. Natomiast autorzy katalogu stwierdzają, że parafia była znana w 1401 r. Rzeczywiście pod tą datą w księgach piotrkowskich znalazła się wiadomość o Piotrze, plebanie z Niedośpielina<sup>155</sup>. Omawiana miejscowość nie posiada zapewne zbyt starej metryki historycznej. Pierwsza znana mi informacja na temat jej istnienia zachowała się we wspomnianych księgach z 1389 r.<sup>156</sup> Można przypuszczać, że osada została prawdopodobnie założona w okresie rozbicia dzielnicowego, tzn. w XIII w., względnie w pierwszej połowie następnego stulecia.

Parafia na terenie wsi i dziedzictwa Niedośpielin miała koło kościoła, idąc w kierunku południowym, działkę ze wzniesioną tam plebanią, zaś obok niej dzierżyła ogród, gdzie znajdowały się zabudowania gospodarcze i cmentarz. W tyle tych gruntów posiadała niwę, ciągnącą się od wspomnianych ziem plebańskich aż do lasu lub zarośli. Następnie należało do niej specjalne pole przeznaczone na wykorzystanie go przez karczmę wraz z należącym do niego ogrodem. Ziemia te były położone w pobliżu stawu dziedzica. W tej okolicy aktualnie znajdowało się gospodarstwo zagrodnicze (*taberna seu hortulania*). Osadzony tam chłop uiszczał plebanowi czynsz roczny w wysokości 3 fertonów. Nie był on zobowiązany do żadnych innych świadczeń, ani pańszczyzny. Gospodarstwo to posiadało łąkę i jedną morgę, czyli niwkę, gruntu usytuowaną koło brzegu stawu. Dalszym elementem uposażenia parafii było specjalne pole z małym ogrodem, leżące naprzeciw kościoła. Grunt ten był przeznaczony na uposażenie kościelnego. Kolejnym składnikiem

majątkości parafialnych był dział gruntu łącznie z brzegiem rzeczki na odcinku od Woli Rożkowej do Niedośpielina. Tamże była urządzona sadzawka, czyli staw, gdzie hodowano ryby. Połowa tego obszaru od strony północnej należała do dziedzictwa Karczewa, druga do dziedzictwa Niedośpielina. Tamże był wzniesiony młyn, z którego dochody były dzielone po połowie między plebanem a dziedzicem Karczewa. Proboszcz posiadał też połowę stawu, drugą zaś miał właściciel wymienionej ostatnio miejscowości. Do parafii należały zarośla i las na obszarze zwanym Radzyna. Ze znajdujących się tam łąk parafia zbierała siano w ilości 2,5 stogów. J. Łaski zaznaczył, iż część wymienionych ostatnio terenów znajdujących się między ziemiami kmieci została im przekazana w dzierżawę 20 lat wcześniej przez ówczesnego plebana. Okoliczność ta wywołała spory o te pola między kmieciami a parafią. Koło stawu dziedzica parafia posiadała ogród usytuowany naprzeciw pól kmiecych, zwanych *Kapucińskie*. Ten ostatni teren był przedmiotem zamiany dokonanej z dziedzicem wsi. Z wszystkich pól folwarcznych i kmiecych, z wyjątkiem czterech, parafia pobierała dziesięcinę snopową. Z pierwszych tych gruntów pleban zwoził tę daninę swoim sprzężajem do własnego spichlerza, z drugich dostarczali ją kmiecie. Natomiast ze wspomnianych czterech pól omawiana danina przypadła arcybiskupstwu. W opisie parafii zostały podane nazwy 3 wyszczególnionych pól, a mianowicie: *Peczkowski*, *Kapucińskie* i *Rybuldowskie*, czwarte natomiast aktualnie było opustoszałe i chyba z tego względu nie podano jego miana. Wszystkie te 4 łany znajdowały się na terenie jednego pola niedośpielińskiego. Mieszkańcy wsi nie byli zobowiązani do składania proboszczowi dziesięciny konopnej. Uiszczali natomiast kołędę z łąnu po 1 groszu, którą otrzymywał kościelny, a parafii oddawali po 1 korcu żyta i owsa według miary stosowanej w Przedborzu.

W Woli Kuźniewskiej znajdowały się w omawianym przez J. Łaskiego czasie 2 dwory szlacheckie, posiadające łąny folwarczne, z których parafia pobierała dziesięcinę snopową. Świadczenie to z pól kmiecych przysługiwało arcybiskupom. Kmiecie płacili kołędę w wysokości 1 grosza z łąnu, zagrodnicy po pół grosza, a otrzymywał ją kościelny.

Mieszkańcy wsi Karczew i Woli Rożkowej uiszczali parafii jedynie kołędę po 1 groszu od kmiecia, ½ od zagrodnika. Natomiast dziesięcinę snopową z Woli Rożkowej otrzymywał arcybiskupstwo, z pól folwarcznych Karczewa parafia w Wielgomłynach, a z kmiecych plebania w Chełmie.

Ponadto parafia niedośpielińska dostawała pewne dochody z Silniczki, podległej parafii w Maluszynie. Mianowicie z niektórych gruntów uprawianych przez zagrodnika i młynarza dziesięcina snopowa była oddawana omawianej parafii, natomiast z pozostałych otrzymywał tę daninę proboszcz maluszyński.

4. Rzejowice<sup>157</sup>. Wieś ta należała do dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a po raz pierwszy została wymieniona w 1357 r. w przywileju Kazimierza Wielkiego dla tejże instytucji kościelnej, w którym monarcha wylczył posiadane przez nią posiadłości<sup>158</sup>. Plebanem w interesującym mnie okresie był Grzegorz ze Stawiszyna.

<sup>154</sup> Opis parafii Ł. t. II, s. 212-214.

<sup>155</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. II, s. 3; *Katalog ...*, s. 114.

<sup>156</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. II, s. 3.

<sup>157</sup> Opis parafii Ł. t. II, s. 214-216.

<sup>158</sup> KDW III, nr 1354, por. J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV w. (z mapą)*, Lwów 1929, s. 53 i 153, który zaliczył ją do

Do pomocy w pracy parafialnej posiadał wikarego i kościelnego, których uposażał z majątności i przychodów czerpanych z parafii. Ta jednostka kościelna nie posiadała zbyt okazałych rozmiarów. Poza Rzejowicami w jej skład wchodziły wsie Biestrzyków Wielki, Chylczów (dawniej Choszczewka), Przerąb i podwójne Tworowice. Tu pragnę zaznaczyć, iż J. Łaski nie podał wezwania kościoła rzejowickiego. J. Korytkowski sądził, że świątynia parafialna została ufundowana w czasach Bolesława Wstydlwego, a więc w XIII w. Za tym badaczem poszli autorzy katalogu datujący początki omawianej parafii na połowę XIII stulecia<sup>159</sup>. Uważam, że wymienieni badacze mają rację datując powstanie parafii na XIII w., może rzeczywiście około jego połowy. Z XV w. dochowały się pewne dane odnoszące się do omawianej instytucji kościelnej. Mam tu na myśli przede wszystkim dokument arcybiskupa Mikołaja Trąby, streszczenie którego znajduje się w wizytacji dóbr arcybiskupich z lat 1511-1512. Niestety, nie został on tam ściśle datowany. Ponieważ wspomniany hierarcha zasiadał na stolcu arcybiskupim w latach 1412-1422, to ówczesny dokument został wydany w tym okresie<sup>160</sup>. Arcybiskup Trąba sprzedał wówczas sołectwo w Rzejowicach szlachcicowi Benikowi z Irzędzy. W dokumencie tym znajduje się wiadomość, iż sołtys był zobowiązany do oddawania na polu dziesięciny snopowej swojemu plebanowi. Natomiast z pól kmiecych arcybiskup zastrzegł sobie prawo pobierania wzmiankowanej daniny.

Obecnie przejdę do opisu uposażenia parafii przekazanego przez J. Łaskiego. Zaznaczyć tu należy, że pewne wiadomości na ten temat podane w *Liber beneficiorum* i odnoszące się do dochodów i gruntów plebana, pokrywają się z danymi zawartymi w lustracji z lat 1511-1512<sup>161</sup>. Z dzieła J. Łaskiego można dowiedzieć się, że parafia posiadała we wsi działkę z ogrodem; tamże wzniesiona była plebania. Następnie miała działkę z ogrodem przeznaczoną dla karczmarza, a raczej dla zagrodnika. Posiadał on niewiele gruntów uprawnych i łąkę. Jego ziemie były wykrojone z pól i łąk należących do plebana. W zamian za to był on zobowiązany do płacenia parafii czynszu rocznego w wysokości 1 fertona i odrabianiu pańszczyzny ręcznej w ciągu 1 dnia w tygodniu. W wizytacji natomiast została zawarta wiadomość, iż pleban posiadał zagrodnika, płacącego czynsz w wysokości 20 groszy. Właściwe uposażenie ziemskie parafii we wspomnianym ostatnio źródle zostało skwitowane bardzo krótko. Wizytatorzy stwierdzili, iż pleban rzejowicki posiadał w jednym miejscu gruntów rzejowickich 2 łany oraz na terenie dwóch pozostałych uprawnych. W obszerniejszym opisie posiadłości plebana z Rzejowic J. Łaskiego uposażenie ziemskie parafii przedstawiało się następująco. Naprzeciw gruntu należącego do plebana koło cmentarza znajdowały się dwa pola, jedno przeznaczone

klucza kurzelowskiego arcybiskupów w latach 1136-1512; S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały* ..., cz. II, s. 82.

<sup>159</sup> Katalog ..., s. 115.

<sup>160</sup> VG, s. 367-368. Akt ten został szczegółowo omówiony przez S. M. Zajączkowskiego, *O lokacjach na prawie niemieckim wsi na obszarze przedrozbiorowego powiatu radomszczańskigo* ..., s. 222-223; tenże, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskigo* ..., s. 123-124. Autorzy Katalogu ..., s. 115 wspominają, iż w XIV i XV w. w spisach świętopietrza była kilkakrotnie wspomniana parafia rzejowicka.

<sup>161</sup> VG, s. 366 podaje wiadomości na temat uposażenia i opłat z racji dziesięciny.

na uposażenie wikarego, drugie zaś kościelnego. Na terenie działki zagrodniczej w czasach dawniejszych przez pewnego plebana imieniem Klemens, gdzie był zbudowany dom wikarego, został lokowany kowal. Natomiast w innym miejscu został wzniesiony dom dla kapłana pełniącego obowiązki wikarego. Obszar wspomnianego gospodarstwa zagrodniczego został powiększony przez dołączenie do niego ogrodu. Dalej J. Łaski podaje, iż aktualny pleban posiadał w każdym polu wsi, a było ich trzy zgodnie ze stosowaną w czasach dawniejszych trójpolówką, po 1 łanie gruntu z przynależnościami (mogły to być nowo przygotowane do uprawy ziemie, zarośla itp., ale w tym miejscu opisu parafii nie zostały one dokładnie wymienione), podobnie jak mieli kmiecie. Do tych łanów należała łąka. Koło granic wsi Biestrzyków Wielki parafia była właścicielką łąki usytuowanej między łąkami należącymi do kmieci, z której zbierano 4 wozy siana. Następnym ważnym elementem uposażenia parafii były 3 stawy, czyli sadzawki. Jedna z nich leżała w lesie zwanym *Trzonek*, koło drogi prowadzącej do Przeręba. Druga znajdowała się koło Międzyzlesia w pobliżu wsi Choszczowa i Tworowice. Trzecia natomiast ulokowała się na końcu pól rzejowickich, idąc w kierunku wspomnianych ostatnio wsi. Parafia pobierała dziesięcinę snopową z Rzejowic ze wszystkich znajdujących się pól folwarcznych arcybiskupstwa i dwóch posiadanych przez tę instytucję gospodarstw zagrodniczych oraz z pól sołeckich, na których aktualnie byli lokowani 2 kmiecie, a także z karczmy należącej do parafii. Pleban zwoził omawiane świadczenia swoim sprzężajem, zaś z ziem zagrodników oraz dawnych sołtysich odstawiali ją do spichlerzy kościelnych aktualni ich posiadacze. Ci ostatni nie byli zobowiązani do przekazywania parafii dziesięciny konopnej. Ze wszystkich gruntów kmiecych Rzejowic omawianą dziesięcinę pobierało arcybiskupstwo. Kmiecie uiszczali jedynie własnej parafii kołędę po 1 groszu z łąnu. Niemal wszystkie te wiadomości o dziesięcinach zostały wzmiankowane w wizytacji. Informuje ona, że arcybiskupstwo otrzymało tę daninę z pól kmiecych, zaś parafia z ziem folwarcznych i sołeckich.

Pozostałe wsie parafii rzejowickiej, a więc Przerąb, Chylczów, podwójne Tworowice oraz Biestrzyków Wielki oddawały jej dziesięcinę snopową ze wszystkich znajdujących się w nich ziem folwarcznych i kmiecych. Była ona odwożona w obu przypadkach własnymi wozami plebana. Z Przeręba otrzymywał on też dziesięcinę konopną w wysokości 2 groszy z łąnu, z Chylczowa i podwójnych Tworowic po 1 groszu. W Biestrzykowie Wielkim w omawianym przez J. Łaskiego czasie nie było kmieci, znajdowały się tam jedynie gospodarstwa szlacheckie. Ze wszystkich wspomnianych wyżej wsi pleban pobierał kołędę po 1 groszu.

Parafia rzejowicka otrzymywała też pewne dochody ze wsi nie podlegających jej opiece duchowej. Mianowicie z leżących na terenie parafii Bęczkowice wsi Bartodziejie i Przerębska Wola (w XVI w. Wola Bartodziejaska) oraz Lipowczyce z parafii Kodrąb pleban rzejowicki dostawał z tamtejszych pól folwarcznych i kmiecych dziesięcinę snopową. W osadach tych, poza Bartodziejami, nie było w tym czasie żadnych gospodarstw folwarcznych, a znajdowały się tam jedynie tylko kmiecie. Dziesięcinę snopową z wymienionych punktów osadniczych pleban musiał sam zwozić do swojego spichlerza. Od kmieci otrzymywał też dziesięcinę konopną w wymiarze 2 groszy z łąnu.

5. Wielgomłyn<sup>162</sup>. We wsi znajdował się kościół parafialny pod wezwaniem św. Stanisława<sup>163</sup>. Początki parafii nie są znane. J. Korytkowski nie wypowiedział się na temat czasu jej powstania. Autorzy katalogu uważają parafię wielgomłyńską za starą, ale za pierwszą wiadomość o jej istnieniu wymieniają rok 1400, kiedy to w księgach ziemskich piotrkowskich został wymieniony pleban z tej osady<sup>164</sup>. Niektórzy badacze sądzą, że kościół wielgomłyński po raz pierwszy został wymieniony w 1398 r.<sup>165</sup> Według tradycji, jak wspomina o tym R. Sikorski, datowali oni powstanie najstarszego kościoła na XII stulecie. Słusznie badacz ten stwierdził, że nie mógł on wówczas zostać założony ze względu na to, że biskup Stanisław został kanonizowany dopiero w 1253 r.<sup>166</sup> Dlatego też uznał, że omawiana świątynia mogła powstać dopiero w XIII w. Pogląd ten aprobuję, z tym jednak zastrzeżeniem, że ze względu na rok połowie wymienionego ostatnio stulecia. W czasach późniejszych omawiana parafia znalazła się w rękach paulinów, którzy zostali osadzeni w Wielgomłynach, gdzie wybudowano im klasztor. Pod ich opieką duchową przekazano parafię wraz z należącymi do niej majątkościami i obowiązkami duszpasterskimi. R. Sikorski stwierdza, że nie można dokładnie określić czasu „od kiedy Paulini są w Wielgomłynach”<sup>167</sup>. Tutaj pragnę jeszcze zaznaczyć, że Wielgomłyn posiadały prawdopodobnie odległą metrykę historyczną, a w swojej okolicy musiały pełnić znaczącą rolę. Moim zdaniem przemawia za tym dokument arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego z 1369 r., który dokonał wówczas reorganizacji kolegiaty kurzelowskiej. W wydanym w tej sprawie akcie znajduje się wiadomość o przekazaniu wikariuszom kolegiackim przez wspomnianego hierarchę dziesięcin należących arcybiskupstwu z różnych wsi, wśród których wymienione są Kruszyna i Trzebce leżące koło Wielgomłyn<sup>168</sup>. Z określenia tego wynika, że omawiany punkt osadniczy już w XIV w. był w tej części Radomszczańskiego znaczniejszym i bardziej znanym osiedlem. W okresie spisaną księgi J. Łaskiego proboszczem był wówczas przeor klasztoru wielgomłyńskiego. Do pomocy przy pełnieniu funkcji duszpasterza miał przydzielonych 3 lub 4 braci paulinów oraz kościelnego, którzy byli uposażeni z dochodów otrzymywanych przez proboszcza. W skład parafii, poza Wielgomłynami, wchodziły wsie Kruszyna, Krzętów, Myśliwczów, Pratkowice, Sokół Góra, Trzebce i Zalesie.

Opisane przez J. Łaskiego uposażenie parafii wielgomłyńskiej przedstawiało się następująco. We wsi Wielgomłyn koło kościoła była ona właścicielką pola, na którym zbudowano plebanie i założono należące do niej ogrody. Na tym terenie znajdował się wykopany niewielki staw. Dalej na polach należących do Wielgomłyn parafia dzierżyła 2 łany, które usytuowane były naprzeciw kościoła, a ciągnęły się na

południe w stronę boru. Posiadała też dwa specjalne pola, na których znajdowały się domy zagrodnika i karczmarza. Jedno z nich należące do zagrodnika leżało w pobliżu kościoła, drugie będące w użytkowaniu przez karcznię wraz z ogrodami do niej przypisywanymi było usytuowane na krańcach wsi. Zagrodnik i karczmarz w ramach rocznego czynszu płacili parafii po 1 fertonie oraz byli zobowiązani do odrabiania ręcznej pańszczyzny przez 8 dni w roku przy pracach związanych z uprawą łąki i żęciem siana. Parafia i jej rektor posiadała ponadto specjalny folwark znajdujący się koło stawu kościelnego, a nosił on miano *Rudnik*. Folwark ten posiadał ogrody i łąki, a także i kawał boru znajdujący się na końcu pól folwarcznych. We wspomnianym borze były urządzone pasieki parafialne. Koło folwarku z drugiej strony wspomnianego stawu *Rudnik* parafia była właścicielką małego stawu naprzeciw wsi Wielgomłyn. Posiadała też jeszcze 3 stawy rybne. Na jednym z nich zbudowany był młyn nazywający się *Trzebiecki*. Młynarz opłacał czynsz roczny w wysokości dwóch grzywien. Z tego stawu wypływał strumień posiadający miano Goszczowa. Jeden ze wzmiankowanych stawów nazywał się *Plebaniec*. Na terenie gruntów Wielgomłyn parafia miała jeszcze inną łąkę, zwaną *Poręby*, położoną naprzeciw wsi Zalesie, z której podczas sianozęcia zbierano 3 wozy siana. Parafii i jej rektorowi przysługiwało prawo poboru dziesięciny snopowej ze wszystkich wielgomłyńskich pól kmiecych i folwarcznych. Kmiecie byli zobowiązani dostarczać ją do spichlerzy plebańskich własnymi wozami. Z każdego łąnu uiszczali także daninę konopną w wysokości 2 groszy. Dziesięcinę snopową z pól folwarcznych prepozyt kościoła musiał zwozić swoim własnym sprzężajem. Kmiecie, karczmarze i zagrodnicy uiszczali też parafii koledę z łąnu po 1 groszu, zaś z połowy łąna po pół grosza.

Na rzecz własnego kościoła parafialnego byli też obciążeni mieszkańcy innych wsi. Kmiecie z Myśliwczowa i Zalesia odwozili dziesięcinę snopową zarówno z pól folwarcznych jak i ze swoich. Uiszczali też opłatę konopną z łąnu po 2 grosze oraz koledę.

W Trzebcach i Pratkowicach znajdowały się dwory mające od dawna łąny folwarczne, z których dziesięcina snopowa była pobierana przez parafię. Z pól kmiecych Trzebiec danina ta należała do uposażenia kolegiaty kurzelowskiej, zaś z Pratkowic pobór jej przysługiwał parafii chełmskiej. Zarówno kmiecie, jak i pozostali mieszkańcy tych wsi płacili koledę po 1 groszu z łąnu.

Z Sokolej Góry parafia dostawała dziesięcinę snopową ze wszystkich niemal gruntów uprawnych, z wyjątkiem pewnych pól leżących naprzeciw wsi Pratkowice. Kmiecie byli zobowiązani dostarczać ją plebanowi oraz uiszczać koledę w takim samym wymiarze, do jakiego byli zobligowani mieszkańcy innych wsi. Ze wspomnianych pól leżących naprzeciwko Pratkowic dziesięcina snopowa wchodziła w skład uposażenia kościoła chełmskiego.

Z Kruszyny i Krzętowa parafia otrzymywała jedynie koledę w takim wymiarze, jaki był ustalony dla mieszkańców innych osad wiejskich. Dziesięcinę z Krzętowa dostawała parafia chełmska, zaś z Kruszyny wikary kolegiaty kurzelowskiej.

Z położonej na terenie parafii chełmskiej wsi Rogi omawiana instytucja kościelna pobierała dziesięcinę snopową z wszystkich pól. Była ona odwożona przez kmieci ich wozami łącznie z opłatą konopną z łąnu w wysokości 2 groszy.

<sup>162</sup> Opis parafii Ł. t. II, s. 206-209.

<sup>163</sup> R. Sikorski, *Paulini w Wielgomłynach (2 połowa XV wieku-1 połowa XVI wieku)*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 121 oraz *Katalog*..., s. 118.

<sup>164</sup> *Katalog*..., s. 117; S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały*..., cz. II, s. 171, pozycja 3.

<sup>165</sup> Por. R. Sikorski, *Paulini w...*, s. 121 przyp. 34.

<sup>166</sup> Tamże, s. 121.

<sup>167</sup> Tamże, s. 122.

<sup>168</sup> ZDM IV, nr 1002.



Parafia wielgomłyńska dostawała także omawianą daninę nawet z osad położonych w dosyć dużej od niej odległości. Mam tu na myśli wieś Nieskurzów w parafii Bęczkowice, w diecezji krakowskiej, w ziemi sandomierskiej koło Opatowa. We wsi tej nie było żadnych łąnów folwarcznych, a znajdowały się tam jedynie grunta należących do sołectwa, dziesięcinę snopową pobierała parafia wielgomłyńska. Kmiecie odwozili ją swoimi wozami do wskazanego im spichlerza, gdzie była ona składowana. Oddawali też opłatę konopną, wynoszącą z łąnu po 2 amfory ziarna, albo jedną maku. Z łąnów sołtysich dziesięcinę dostawał pleban z Bęczkowic.

Opisywanej parafii przysługiwało pobieranie omawianej dziesięciny z jednej niwy Karczewa, wsi podległej parafii w Niedośpielinie, wartej 6 groszy. Z pozostałych gruntów tej wsi prawo jej poboru przysługiwało parafii w Chełmie.

Poza tym konwent paulinów w Wielgomłynach dostał prawo poboru 8 grzywien rocznie procentu z 300 florenów zapisanych mu na Pratkowicach i Sokolej Górze. Podobnie na wsiach Marcinkowice, Karczowice i Przysieka położonych na terenie diecezji krakowskiej omawiana parafia w Wielgomłynach dostawała za zgodą królewską co roku czynsz w wysokości 12 grzywien jako procent z zapisanych jej 400 florenów. Także ze wsi Więzowa Wola konwent pobierał 4 grzywiny czynszu rocznego. Osada ta leżała w powiecie wieluńskim. Naturalnie wspomnianych czynszów omawiana parafia nie posiadała przed czasem przejęcia jej przez paulinów.

W powyższych rozważaniach zajmę się hipotetycznym czasem założenia 27 parafii istniejących na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiego w okresie średniowiecza i początków ery nowożytnej oraz stanem uposażenia ich, a przy okazji i innych jednostek kościelnych, o czym wspomniał w swoim dziele J. Łaski. Nakreślony wyżej obraz odnosił się do pierwszej ćwierci XVI stulecia. W skład tych parafii wchodziła przeważająca większość punktów osadniczych istniejących na obszarze wspomnianej jednostki administracyjnej. Trzeba jednak zaznaczyć, iż na obszarach pogranicznych powiatu znajdowały się osiedla podlegające opiece duchownej kościołów, które były położone na terenach sąsiadujących z Radomszczańskiem. Sądzę, że na tym miejscu można poświęcić im nieco uwagi i omówić ich obciążenia na rzecz własnych centrów parafialnych, czy też innych, w tym leżących przede wszystkim na terenie powiatu radomszczańskiego. W grę wchodzi tu następujące jednostki parafialne: Bęczkowice w powiecie piotrkowskim, Borowno, Kłomnice i Kruszyna w powiecie wieluńskim oraz Mstów w ziemi krakowskiej<sup>169</sup>.

W parafii Bęczkowice wykazy poborowe z 1511-1518 r. wymieniają z Radomszczańskiego 4 wsie: Bartodzieje, Cieśle, Krosno i Przerębską Wola<sup>170</sup>. Natomiast następne rejestry poborowe z 1552-1553 umieszczają na terenie parafii bęczkowskiej jedynie tylko 3 wsie, położone w omawianym powiecie radomszczańskim. Są to Bartodzieje, Cieśle i Wolę Przerębską; zaznaczyć tu jednak trzeba, że przy Cieślach

<sup>169</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały ...*, cz. I, s. 12 (Bęczkowice); R. Rosin, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, Warszawa 1963, s. 63-64 (Borowno), s. 92-93 (Kłomnice), s. 100 (Kruszyna); J. Laberschek, *Ścieżka osadnicza okolic Mstowa i Lelowa w I połowie XIII wieku. Problem granic opola mstowskiego*, „Studia Historyczne”, R. XXXIV, z. 4, s. 517, 519 (Mstów).

<sup>170</sup> P., s. 208, 285. Tu pragnę zaznaczyć, że Wola Przerębska u Ł. t. II, s. 195-196 nosiła miano Wola Zarska.

znajduje się wiadomość z 1553 r. o wsi Krosno<sup>171</sup>. Nie mogę obecnie stwierdzić przyczyny opuszczenia Cieśli, a umieszczenie na ich miejscu Krosna. Wykaz poborowy powiatu piotrkowskiego z 1511 r. wymieniając Krosno określił je jako opustoszałe (*Crosno desertum*), natomiast w 1518 r. osada ta została pominięta<sup>172</sup>. J. Łaski pisze, iż we wsiach Krosno, Cieśle i Bartodzieje znajdowały się dwory szlacheckie, mające łąny folweczne, z których dziesięcinę snopową pobierał pleban z Bęczkowic. Z pól kmiecyh Cieśli, Krosna i Bartodziej przekazywana ona była nie wymienionym z nazwy kościołom parafialnym. Natomiast od kmieci kołędę dostawała parafia w Bęczkowicach, wysokość której nie została w odpowiednim miejscu zaznaczona. Wreszcie z Woli Przerębskiej kmiecie uiszczali dziesięcinę kościołowi parafialnemu w Rzejowicach, zaś własnej parafii płacili jedynie kołędę<sup>173</sup>.

W skład wymienionej wyżej parafii Borówno w Wieluńskim z terenu omawianego w niniejszej pracy powiatu wchodziły w 1511-1518 r. wsie Witkowice, Jacków i Bogusławice, zaś rejestr z 1552-1553 umieścił Bogusławice, Witkowice i Chorzenice<sup>174</sup>. Trudno wyjaśnić czemu w rejestrach podawano różne wsie podległe parafii Borówno. Dotyczy to Chorzenic, których nie umieszczono w 1518 r. na terenie parafii. Także według wykazów poborowych nie ustalona była przynależność parafialna Jackowa, który został wymieniony w 1511-1518 w parafii Borówno, natomiast w 1552-1553 w sąsiedniej parafii Kruszyna<sup>175</sup>. Nie można wykluczyć przypuszczenia, że omyłka w obu wymienionych wypadkach była spowodowana sąsiedztwem wzmiankowanych parafii. Z Bogusławic i Jackowa dziesięcina snopowa ze wszystkich gruntów chłopskich była przekazywana własnym plebanowi z Borówna. Kmiecie odwozili ją do parafialnego spichlerza własnym transportem, zaś pleban swoim sprzężajem z ziem folwarcznych. Mieszkańcy nie uiszczali daniny konopnej, a byli zobowiązani jedynie do kołedy. Dziesięcina z Jackowa była przekazywana parafialnemu wikaremu jako część jego uposażenia. Omawiana danina z części pól Witkowic była składana własnej parafii, z części zaś parafii kłomnickiej. W Borównie stanowiła ona składnik uposażenia kościelnego. Wreszcie mieszkańcy Chorzenic swojemu proboszczowi płacili tylko kołędę po 1 groszu z domu, zaś dziesięcinę snopową z tej wsi pobierał pewien kanonik i prebenda w katedrze gnieźnieńskiej. Własny pleban dostawał omawianą daninę jedynie z pól sołeckich<sup>176</sup>.

Parafia Kruszyna w Wieluńskim swoją opieką duchowną otaczała pewne wsie z terenu Radomszczańskiego. J. Łaski wymienił z tego obszaru podległe jej osady: Baby, Chudzin, Lgota, Łęg, Wikłów i Widzów<sup>177</sup>. Wykaz poborowy z 1511-1518 wspominał te same osiedla z wyjątkiem Chudzina i Jackowa, zaliczył zaś Chorzenice. Natomiast następny z lat 1552-1553 lokalizował Chudzin i Jacków w parafii kruszyńskiej. Chudzin prawdopodobnie uległ zaginięciu w czasach późniejszych, a być może początki jego pustoszenia sięgają przełomu średniowiecza i czasów

<sup>171</sup> P., s. 285.

<sup>172</sup> P., s. 200.

<sup>173</sup> Ł., t. II, s. 196 podaje opis obciążeń wsi na rzecz Kościoła.

<sup>174</sup> P., s. 206, 279-280.

<sup>175</sup> Tamże, s. 206, 280.

<sup>176</sup> Ł. t. I, s. 522 podaje opis obciążeń wsi na rzecz Kościoła.

<sup>177</sup> Ł. t. I, s. 522-523; P., s. 206, 280.

nowożytnych i w połowie XVI w. był on słabo zaludniony. Rejestr z 1552-1553 wspominał, że we wsi było jedynie dwóch mieszkańców. Kmiecie Wikłowa i Łgoty odwozili dziesięcinę snopową swoimi wozami do spichlerza plebana kruszyńskiego. Nie byli zobowiązani do opłacania konopnego, a tylko dawali kołędę po 1 groszu z łanu. Mieszkańcy wsi Chudzin, Baby, Łęg i Widzów płacili na rzecz swojej parafii kołędę w wymiarze 1 grosza z łanu, zaś dziesięcinę konopną pobierał od nich pewien kanonik w katedrze gnieźnieńskiej.

Ostatnia wreszcie parafia wieluńska posiadająca przeważającą ilość wsi podległych jej *cura animarum*, a znajdujących się w Radomszczańskim to Kłomnice. Były to następujące punkty osadnicze: Bartkowiec, Garnek, Karczewice, Konary, Pacierzów, Rzeki Wielkie, Rzeki Małe, Rzerzyczycy i Zawada<sup>178</sup>. Pozostałe wsie należące do parafii kłomnickiej leżały już poza granicami Radomszczańskimi<sup>179</sup>. We wsiach Garnek i Bartkowiec z pól folwarcznych i kmiecych dziesięcina snopowa była oddawana plebanowi, który z gruntów dworskich zwoził ją własnym sprzężajem, zaś kmiecie z ziem przez siebie uprawianych musieli ją odstawić do spichlerza kościelnego, jak to było przyjęte, choć o tym w odpowiednim miejscu J. Łaski nie wspominał. Nie składali natomiast opłaty konopnej, a jedynie kołędę w takiej wysokości, jaka obowiązywała mieszkańców innych wsi (najprawdopodobniej po groszu z łana).

W Karczewicach dziesięcina snopowa była podzielona między jej odbiorców. Mianowicie z jednego pola, które rozciągało się naprzeciw wsi Pacierzów, ze znajdujących się tam gruntów folwarcznych i kmiecych daninę tę pobierał pleban, który przekazywał ją jako uposażenie kościelnemu kłomnickiemu. Z drugiego pola leżącego naprzeciw wsi Rzeki, gdzie były ulokowane wyłącznie łany kmieci, omawiane świadczenie otrzymywał pewien kanonik gnieźnieński. Oba wspomniane pola rozdzielała droga wiodąca z Karczewic do Kłomnic.

Podobnie przedstawiała się kwestia poboru dziesięciny snopowej z Rzerzyczyc. Z pól kmiecych, z wyjątkiem sołtysich, była ona dzielona na równo między parafię kłomnicką i jej plebana, który przekazywał swoją część wikaremu, jako jego uposażenie, a pewnego kanonika gnieźnieńskiego. Natomiast z pól sołteckich omawianą daninę otrzymywał miejscowy pleban. Wszyscy kmiecie płacili swojej parafii kołędę.

W Rzekach Wielkich znajdował się dwór mający pola folwarczne, zaś w Małych sołectwo uposażone w grunta uprawne. Z obu tych wsi ze wzmiankowanych ziem dziesięcinę snopową w całości pobierała parafia kłomnicka.

<sup>178</sup> Ł. t. I, s. 518-520 opis obciążeń na rzecz Kościoła; P., s. 206, 281-282.  
<sup>179</sup> R. Rosin, *Słownik ...*, s. 104 (Lipicze), s. 123 (Nieznanice). Rejestr poborowy z 1553 r. do parafii Kłomnice zaliczył Dubidze, por. P., s. 281. Ł. t. I, s. 484-485 określił przynależność tej wsi opiece duchownej parafii w Brzeźnicy Nowej. Natomiast rejestry z lat 1511-1518 i 1552 umiejscawiają Dubidze na terenie parafii Makowiska, por. P., s. 207, 281-282. Zaznaczyc tu należy, że w 1552 r. przy tej osadzie poborcy dodali uwagę *taberna agrum colens*. Na tej podstawie można sądzić, że tylko gospodarstwo karczmarza w Dubidzach podlegało parafii w Makowiskach. Sprawa przynależności parafialnej omawianej osady jest więc dość dziwna w XVI w. i była wówczas do końca nie ustalona. Uważam, że poborcy omyłkowo zaliczyli Dubidze do parafii w Kłomnicach. Omawiana osada jest położona blisko Brzeźnicy Nowej, nieco dalej od niej znajdują się Makowiska. Natomiast Dubidze i Kłomnice dzieli dość spora odległość. Ludziom zamieszkującym Dubidze bliżej, a więc łatwiej byłoby dotrzeć do parafii w Kruszynie, niż do parafii Kłomnice.

Natomiast omawiane świadczenie z pól kmiecych tych wsi wchodziło w skład uposażenia jednego z kanoników gnieźnieńskich. Kmiecie płacili swojej parafii kołędę.

Ze wsi Konary, Pacierzów i Zawada kmiecie na rzecz plebana uiszczali jedynie kołędę. Natomiast dziesięcina snopowa z tych punktów osadniczych stanowiła składnik uposażenia pewnego kanonikatu i prebendy gnieźnieńskiej.

Ponadto pleban kłomnicki pobierał dziesięcinę snopową z jednej niwy Witkowic, wsi należącej do parafii Borówno, leżącej koło drogi prowadzącej z Kłomnic do Rudnika, oraz z pola tejże osady, usytuowanego naprzeciw wsi Nieznanice; pole to w XVI w. nosiło własną nazwę *Smarszewo*. Pleban kłomnicki omawianą daninę z tych gruntów miał obowiązek przywozić własnymi wozami. Natomiast dziesięcina z pozostałych gruntów Witkowic była przekazywana na potrzeby własnej parafii.

Ostatniemu z wymienionych ośrodków parafialnych, jakim był Mstów, podlegało parę miejscowości z dawnego powiatu radomszczańskiego. Wykazy poborowe z 1511-1518 i 1552-1553 zgodnie podają, iż były to wsie Kłobukowice, Krasice, Kuchary, Łuszczyn, Skrzydlów i Skrzydłówek<sup>180</sup>. Mstów, jak zazaczyłem powyżej, w średniowieczu i początkach ery nowożytnej leżał w ziemi krakowskiej. Dlatego też parafia mstowska nie została opisana w księdze uposażenia J. Łaskiego. Natomiast J. Długosz zajął się nią w swojej pracy, odnoszącej się do uposażenia kościoła w diecezji krakowskiej, przedstawiając jej stan z ok. 1470 r. Niestety z interesujących wsi nasz kronikarz poświęcił swoją uwagę dwom osadom należącym w jego czasach do klasztoru mstowskiego, a mianowicie Kucharom i Skrzydłórkowi<sup>181</sup>. Według jego danych Kuchary posiadały 12 łanów kmiecych, poza sołtysimi. Każdy kmieć płacił klasztorowi czynsz roczny w wysokości 12 skojców. Poza tym wszystkich chłopów obowiązywała renta naturalna, w ramach której oddawali oni 2 koguty i 20 jaj. W czasach opisywanych przez J. Długosza kmiecie byli zobowiązani także do renty odrobkowej. Nie była ona wówczas wysoka, wynosiła 3 dni w roku, z tym zastrzeżeniem, że na pańskim musieli pracować z własnym sprzężajem. Na rzecz kościoła w Mstowie oddawali dziesięcinę snopową, którą musieli zwozić przy pomocy własnego transportu. Wartość jej sięgała w tym czasie 4 grzywien. Sołtys z Kuchar posiadał 2 wolne łany, z których nie płacił czynszu, dawał natomiast klasztorowi dziesięcinę snopową.

Druga wieś opisana przez J. Długosza - Skrzydłówek<sup>182</sup> liczył 7 łanów kmiecych, z których klasztor pobierał czynsz roczny w wysokości 1 grzywiny z łanu. Ponadto mnisi dostawali od każdego osadnika po 2 koguty i 20 jaj. Także i tutaj pańszczyzna wynosiła jedynie 3 dni w roku, którą kmiecie odrabiali używając do pracy własny sprzężaj. Z pól kmiecych dziesięcinę snopową otrzymywała jedna prebenda gnieźnieńska, którą aktualnie dzierżył kanonik Spinko. Chłopi musieli odwozić mu ją swoimi wozami. Wartość tego obciążenia J. Długosz określił na

<sup>180</sup> P., s. 206, 279.

<sup>181</sup> DLB t. III, s. 152-153; P., s. 279.

<sup>182</sup> DLB t. III, s. 152.

6 grzywien. Na rzece Warcie znajdował się młyn, z którego klasztor pobierał opłatę roczną w wysokości 2 kóp groszy.

Na tym miejscu pragnę zaznaczyć, że J. Długosz w swojej księdze uposażenia biskupstwa krakowskiego omówił jeszcze 8 wsi, z których pewne dochody otrzymywała kolegiata św. Floriana w Krakowie. W większości były to jeszcze w XVI w. osiedla monarsze, a mianowicie Brzeźnica Stara, Dubidze i Kruplin w parafii Brzeźnica Nowa, Gajęcice w parafii Makowska, Siedlec i Wiszka<sup>183</sup> w parafii Pajęczno, Dworszowice Kościelne, parafia w miejscu oraz Chorzew w parafii Siemkowie, który w XV i stuleciach następnych był własnością szlachecką<sup>184</sup>. Pragnąc w miarę możliwości przedstawić dokładnie uposażenie różnych instytucji kościelnych dochodami ze wsi powiatu radomszczańskie, postanowiłem na tym miejscu omówić dane naszego dziejopisa, które mogą stanowić uzupełnienie wiadomości dostarczanych przez J. Łaskiego.

Rozważania rozpocznę od Brzeźnicy Starej<sup>185</sup>. We wsi tej znajdował się kościół drewniany. Z 8,5 łanów kmiecych dziesięcinę snopową płacono kanclerstwu sieradzkiemu, a później dochody płynące z tej osady przyznane zostały kolegiacie św. Floriana w Krakowie. Kmiecie wspomnianą dziesięcinę dostarczali własnymi wozami do odnośnych spichlerzy kościelnych. Wartość tej daniny była oszacowana na 4 grzywiny. Ponadto przekazywali kolegiacie dziesięcinę konopną. We wsi nie było gospodarstw zagrodniczych, folwarku i karczmy. Wójt, czyli sołtys Brzeźnicy Starej, posiadał jako swoje uposażenie 4 łany gruntu. W omawianej osadzie pleban Brzeźnicy Nowej dzierżył 3 łany. Z 4 łanów sołtysich i 3 kościelnych dziesięcina była oddawana na utrzymanie parafii.

W Kruplinie<sup>186</sup> znajdowało się 18 łanów kmiecych, z których magistrzy kolegiaty św. Floriana dostawali dziesięcinę o wartości 8 grzywien. Kmiecie musieli odstawić ją swoimi wozami do spichlerzy kościelnych. Ponadto byli zobowiązani do oddawania dziesięciny konopnej w wysokości 3 wiązek konopi od każdego poddanego. Kościół parafialny otrzymywał dziesięcinę snopową ze znajdującego się we wsi folwarku monarszego. Wójt z Brzeźnicy Nowej posiadał w omawianej osadzie 7 własnych łanów. Na dwóch z nich urządzony był folwark, natomiast na 5 pozostałych osadzono kmieci. Ze wszystkich łanów wójtowskich parafia J. Długosz zaznaczył, iż w omawianym przez niego punkcie osadniczym nie było karczmy. Znajdowało się tu tylko należące do plebana gospodarstwo zagrodnicze, płaćące magistrzom kolegiaty św. Floriana dziesięcinę. Na rzecz swojej parafii

kmiecie składali daninę z racji mesznego w wysokości 3 korcy żyta i 3 korcy owsa od każdego osadnika.

Trzecia wieś królewska Dubidze<sup>187</sup> posiadała 17 łanów kmiecych. Dziesięcina snopowa z tego osiedla początkowo była oddawana na uposażenie kanclerstwa sieradzkiego, potem z nadania Władysława Jagiełły otrzymali ją wzmiankowani magistrzy kolegiaty św. Floriana. Kmiecie tę daninę odstawali na wskazane miejsce używając do tego swoich wozów. Różna była jej wartość. Nasz dziejopis zaznaczył, że nieraz szacowano ją na 4 grzywiny, innym razem na 6, niekiedy zaś nawet na 8 grzywien. Wszyscy kmiecie byli zobowiązani do oddawania wspomnianym magistrzom dziesięciny konopnej w wysokości 3 wiązek konopi od każdego poddanego. We wsi nie było karczmy, folwarku i gospodarstwa zagrodniczego. Sołectwo posiadało 8 łanów gruntu, z których parafia w Brzeźnicy Nowej pobierała dziesięcinę snopową. Pleban brzeźnicki posiadał w Dubidzach 2 łany, z których dziesięcina była przekazywana na uposażenie magistrzów kolegiaty krakowskiej.

Wieś królewska Gajęcice<sup>188</sup> była duża, J. Długosz zanotował, że znajdowało się w niej 32 łanów kmiecych i 2 sołtysie oraz gospodarstwo zagrodnicze dysponujące należącymi do niego polami. Ze wszystkich łanów tej wsi dziesięcinę snopową pobierała najpierw kancelaria sieradzka, a następnie kolegiata św. Floriana, którą mieszkańcy byli zobowiązani dostarczać do spichlerzy wymienionej instytucji kościelnej. Wartość jej była duża, kronikarz podał sumę 18 grzywien. Kmiecie oddawali też dziesięcinę konopną w wymiarze po 3 wiązki konopi od każdego z nich. We wsi funkcjonowały 2 karczmy, z których jedna oddawała dziesięcinę kolegiacie, druga kościołowi w Gajęcicach (może pomyłka a chodziło o wieś parafialną Makowska).

Następna z kolei wsią monarszą był Siedlec<sup>189</sup>. Była ona znacznie mniejsza od omówionego ostatnio punktu osadniczego, bo znajdowało się w niej tylko 8 łanów kmiecych, skąd dziesięcinę snopową pobierała początkowo kancelaria sieradzka, potem kolegiata krakowska. Szacunkowa wartość tej daniny nie była zbyt pokaźna, oceniona została na 4 grzywiny, jedynie niekiedy osiągała wysokość 6 grzywien. Jak to było przyjęte powszechnie kmiecie odstawali tę daninę swoimi wozami do wskazanych im spichlerzy. Uiszczali też członkom kolegiaty dziesięcinę konopną. W jej ramach każdy kmieć oddawał po 3 wiązki konopi. We wsi aktualnie nie było karczmy. Funkcjonowało tu gospodarstwo zagrodnicze, mające jakieś grunta, z których wymienieni magistrzy otrzymywali dziesięcinę snopową. We wsi nie było folwarku, egzystowało natomiast sołectwo uiszczające dziesięcinę snopową kościołowi w Pajęczynie.

Druga wieś w parafii Pajęczno wymieniona przez J. Długosza, a mianowicie Wiszka<sup>190</sup>, była w opisywanych przez niego czasach własnością kolegiaty św. Floriana. Posiadała ona dość duże płacizny, bo ok. 1470 r. liczyła 14 łanów. Z łanu każdy kmieć w dniu św. Marcina płacił czynsz roczny w wysokości fertona szerokich groszy

<sup>187</sup> Opis tamże, s. 502-503.

<sup>188</sup> Opis tamże, s. 503.

<sup>189</sup> Opis tamże, s. 503-504.

<sup>190</sup> Opis tamże, s. 501-502.

<sup>183</sup> Wiszka lokowana na surowym korzeniu w 1295 r. była początkowo własnością panującego, a dochody z niej zostały przekazane przez władzę na uposażenie kanclerstwa sieradzkiego. Kiedy odnowiona została Akademia Krakowska przez Władysława Jagiełłę, co miało miejsce około 1400 r., otrzymała ona dochody z tej wsi. Osada ta rychło przeszła we władnię kolegiaty św. Floriana w Krakowie, co nastąpiło w XV w., por. S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskiego* ..., s. 121.

<sup>184</sup> Dochody z tej wsi otrzymała Akademia Krakowska przy jej odnowieniu w 1400 r., por. DLB t. I, s. 500, 504. W oparciu o te dane można sądzić, że pierwotnie Chorzew był własnością monarszą, która z biegiem czasu przeszła w ręce szlachty. Pierwszy znany z imienia jej właściciel został zapisany w księdze sieradzkiej w 1389 r., por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały* ..., cz. I, s. 46.

<sup>185</sup> Opis DLB t. I, s. 502.

<sup>186</sup> Opis tamże, s. 502.

praskich, natomiast na św. Jana Chrzyciela uiszczal dodatkowo po 8 groszy obiegowej monety. Istniejąca we wsi karczma dysponowała własnymi polami, z których opłacała czynsz roczny w wymiarze 1 grzywny pospolitej monety. W tym punkcie osadniczym znajdował się także młyn mający do swojej dyspozycji pewne grunta. Młynarz płacił dość wysoki czynsz roczny, bo wynosił on 2 grzywny. Z łanów kmiecych, karczemych i młyńskich dziesięcinę snopową dostawało dawniej kanclerstwo sieradzkie, potem zaś wymieniona wielokrotnie kolegiata, a kmiecie byli zobowiązani odwozić ją swoimi wozami do spichlerzy magistrów. Wartość dziesięciny z omawianej wsi wahała się od 8 do 10 grzywien. Każdy mieszkaniec wsi oddawał też dziesięcinę konopną w wysokości 3 wiązek. We wsi znajdował się dwór z folwarkiem. Z ziem folwarcznych dziesięcina snopowa nie była oddawana parafii, ponieważ magistrzy zatrzymywali ją na swoje potrzeby. Kmiecie z Wistki byli zobowiązani do odrabiania pańszczyzny w wymiarze 2 dni w roku przy różnych pracach polowych. W ramach renty naturalnej na rzecz właściciela składali daninę w postaci 3 korcy żyta, 3 jęczmienia, 2 kogutów i 20 jaj każdy. Ponadto J. Długosz zanotował, iż w omawianej wsi funkcjonowały 2 karczmy posiadające pola.

We wsi Dworszowice Kościelne<sup>191</sup> J. Długosz wymienił 14 łanów kmiecych, z których dziesięcinę snopową pobierało początkowo wzmiankowane kanclerstwo, potem wymieniana kolegiata. Kmiecie dworszowicy dostarczali ją do wskazanych im spichlerzy. Wartość tej dziesięciny wynosiła od 6 do 12 grzywien. Każdy osadnik oddawał po 3 wiązki konopi jako dziesięcinę. We wsi nie było folwarku. Pleban dworszowicki dostawał od kmieci meszne. We wsi znajdowała się karczma, 2 gospodarstwa zagrodnicze oraz 6 łanów sołectwa, z których parafia pobierała dziesięcinę snopową.

Z Chorzewa<sup>192</sup> będącego aktualnie wsią szlachecką, dziesięcinę snopową pobierała kolegiata, dawniej zaś dostawało ją kanclerstwo sieradzkie. Jak wszędzie kmiecie musieli dowozić ją swoimi środkami transportowymi do spichlerzy kolegiackich. Wartość tej daniny była oszacowana na 8 grzywien. Mieszkańcy nie opłacali dziesięciny konopnej, we wsi nie było karczem, folwarku i gospodarstw zagrodniczych.

Kończąc omawianie danych J. Długosza wspomnę, iż położona na terenie parafii Brzeźnica Nowa wieś Prusicko należała do Hińczy z Rogowa, aktualnie zaś do jego potomków. Hińcza na rzeczce Trzebieczna urządził 2 sadzawki, które nadał klasztorowi w Mstowie.<sup>193</sup>

W powyższych wywodach pragnę przedstawić czas założenia omawianych parafii, położonych na terenie przedrozbiorowego powiatu radomszczańskiegoskiego oraz omówić ich uposażenie. W sumie było w pierwszej połowie XVI w. 27 ośrodków parafialnych. Wspomnę, że większość z nich, bo aż 22 wchodziło w skład archidjakoatu uniejowskiego i dekanatu brzeźnickiego, zaś pozostałe 5 należało do archidjakoatu łączyczyckiego i dekanatu tuszyńskiego. O ile chodzi o czas założenia omawianych centrów parafialnych, to problem ten można było ustalić w sposób

<sup>191</sup> Opis tamże, s. 503.

<sup>192</sup> Opis tamże, s. 504.

<sup>193</sup> Tamże, t. III, s. 156.

wysoce hipotetyczny. Jak wspomniałem wyżej brak odpowiednich aktów fundacyjnych czy erekcyjnych jest poważną przeszkodą uniemożliwiającą ściśle datowanie zakładania parafii. Zaginięcie najstarszych ksiąg sądowych radomszczańskich też utrudnia poznanie choćby w przybliżeniu okresu zakładania poszczególnych ośrodków kościelnych. Dlatego w oparciu o różne pośrednie dane i dotychczasową literaturę starałem się pokazać, kiedy mogły, naturalnie w przybliżeniu, powstać omawiane tu ośrodki administracji kościelnej. Jak sądzę, udało mi się ustalić dłuższy względnie krótszy okres, w którym mogły zostać fundowane interesujące parafie. Część z nich posiada zapewne odległą metrykę historyczną, sięgającą XI czy XII w. Jak się wydaje w tym czasie mogło powstać kilka starych centrów parafialnych w późniejszym dekanacie brzeźnickim. Do nich można z dużą dozą prawdopodobieństwa zaliczyć 3 punkty osadnicze: Pajęczno – świątynia została wzniesiona w XI czy XII w., zaś parafię erygowano chyba w XII w., choć nie można wykluczyć pierwszej połowy następnego stulecia; Radomsko – XI lub XII w.; Siemkowice – XI lub XII w.

W okresie rozbitcia dzielnicowego przypuszczalnie fundowano parafie w następujących osiedlach. Borzykowa – XII w., o ile nie wcześniej; Brzeźnica Stara – XII w. lub pierwsza połowa XIII w.; centrum parafii przeniesiono do Brzeźnicy Nowej po utworzeniu tam nowego ośrodka miejskiego; Dąbrowa Zielona – przypuszczalnie druga połowa XIII w.; Dobryszycy – koniec XII lub pierwsza połowa XIII w.; Dworszowice Kościelne – XIII w. lub może stulecie następne; Gidle – XII w.; Kamięńsk – XIII w., może w jego początkach; Krępa – przypuszczalnie XIII w.; Makowiska – druga połowa XIII w., choć może dopiero pierwsza połowa następnego stulecia; Rząśnia – XIII w., ewentualnie pierwsza połowa XIV w.; Soborzycy – XIII w.; Żytno – XIII w., po przejściu tej osady w ręce bożogrobowców.

Natomiast później fundowano parafie w pozostałych osadach leżących we wspomnianym wyżej dekanacie. Dmenin – XIV w., choć całkowicie nie można wykluczyć XIII w.; Jedlno – chyba XIV w.; Kobiela Wielkie – chyba XIV w.; Kodrąb – XIV w., może w jego pierwszej połowie; Lgota Wielka – chyba w pierwszej połowie XIV w.; Sulmierzyce – najprawdopodobniej XIV w.

Natomiast pozostałe ośrodki parafialne powiatu radomszczańskiegoskiego, które znalazły się w granicach dekanatu tuszyńskiego zostały przypuszczalnie założone w czasach rozbitcia dzielnicowego, poza jednym wyjątkiem. Mam tu na myśli Maluszyn, w którym parafia mogła powstać w XI lub ewentualnie XII w. Pozostałe osady to: Chełmo – XIII w., choć może wcześniej; Niedośpielin – XIII w., choć nie można wykluczyć pierwszej połowy stulecia następnego; Rzejowice – XIII w.; Wielgomłynny – druga połowa XIII w.

Z powyższych danych wynika, że w XI ewentualnie XII w. na interesującym obszarze mogły powstać tylko 4 parafie: Maluszyn, Pajęczno, Radomsko, Sulmierzyce. Natomiast bujny rozwój sieci parafialnej trzeba zanotować w okresie rozbitcia dzielnicowego, kiedy jak należy sądzić, fundowano parafie w Borzykowej, Brzeźnicy Starej, Chełmie, Dąbrowie Zielonej, Dobryszycach, Dworszowicach, Kościelnych, Gidlach, Kamięńsku, Krępie, Makowiskach, Niedośpielinie, Rząśni, Rzejowicach, Soborzycach, Wielgomłynach, Wiewcu i Żytynie. Mniej parafii fundowano przypuszczalnie w XIV w. Nowe centra parafialne zostały, jak wolno sądzić, fundowane w Dmeninie, Jedlnie, Kobielach Wielkich, Kodrębie, Lgocie

Wielkiej oraz Sulmierzycach. Jak wynika z powyższego zestawienia prawdopodobnego czasu zakładania parafii w Radomszczańskim proces ten rozpoczął się niewykluczone iż już w XI w., a zakończył w stuleciu XIV. Kościoły parafialne posiadały różne wezwania. Temu właśnie problemowi pragnę poświęcić nieco uwagi, co można dokonać na podstawie danych zawartych w księdze uposażenia archidiecezji gnieźnieńskiej J. Łaskiego. Arcybiskup przy 26 świątyniach parafialnych umieścił wezwania, jakie one posiadały. Z niewiadomych powodów pominał je omawiając parafię w Rzejowicach, o czym wspominałem w odpowiednim miejscu<sup>194</sup>. Wezwania parafii przedstawiały się następująco: Piotr apostoł – Borzykowa, apostołów Piotra i Pawła – Kamięnsk, apostołów Szymona i Tadeusza Judy – Dmenin, apostołów Macieja i Mateusza – Rzańnia, apostołów Jakuba i św. Stanisława – Dąbrowa Zielona, św. Stanisława – Wielgomłynny, św. Michała Archanioła i dziesięciu tysięcy żołnierzy – Dworszowice Kościelne, św. Krzyża i św. Mikołaja–Maluszyn, św. Mikołaja – Chełmo, św. Jana Chrzyciciela – Brzeźnica Nowa, św. Bartłomieja – Dobry-szyce i Makowiska, św. Marii Magdaleny – Gidle, Wszystkich Świętych – Jedlno, świętych Marcina i Jana Ewangelisty – Kobile Wielkie, św. Marcina – Wiewiec i Siemkowice, świętych Małgorzaty i Jadwigi – Kodrąb, św. Jadwigi – Sulmierzyce, Jedenaście Tysięcy Dziewic – Krępa i Soborzyce, św. Klemensa – Lgota Wielka, św. Leonarda – Pajęczno, św. Lamberta – Radomsko, św. Wawrzyńca – Żytno, św. Katarzyny – Niedoszpelin. Jak wynika z powyższych danych rozróżnić wezwań parafialnych był duży. Wiele świątyń za patronów otrzymało apostołów, ale spotykamy tu także i innych świętych. Niektóre świątynie posiadały dwóch patronów zbiorowych lub patrona pojedynczego, obok którego figurował zbiorowy, jak widać do np. w Dworszowicach Kościelnych, Krępie czy Soborzycach. Badaczka dziwić może okoliczność, iż nie spotykamy wśród wymienionych wezwań żadnego wezwania maryjnego. Ukształtowana ostatecznie w XIV w. sieć parafialna w niezmienionej postaci przetrwała do XVI w. Nowe parafie pojawiły się równocześnie ze wzrostem osadnictwa na omawianym terenie. W zasadzie można stwierdzić, że prawie do końca XIV w. ukształtowało się osadnictwo powiatu, w XV i XVI w. jego rozwój nie był zbyt duży<sup>195</sup>. Pamiętać także trzeba, że przy parafiach funkcjonowały szkoły, jak to widzimy np. w Brzeźnicy Nowej, Chełmie, Dmeninie, Lgocie Wielkiej, Maluszyńcu, Radomsku, Wiewcu czy Żytnie, które choć nie stały na wysokim poziomie, to jednak odgrywały rolę w szerzeniu oświaty wśród społeczeństwa, przede wszystkim mieszczaństwa i kmieci. Wychowankowie tych szkół zasilali niekiedy szeregi studentów uniwersytetu krakowskiego. Odnosiło się to przeważnie do synów mieszczańskich czy drobniejszej szlachty. Problem ten wymaga podjęcia nad nim badań, których na tym miejscu nie byłem w stanie przeprowadzić. Może zajmą się nim jacyś badacze, przede wszystkim regionalni, bo jak sądzę warto jest zainteresować się tym tematem. Parafie posiadały pewną rolę w administracji nie tylko kościelnej, ale i państwowej, o czym wspominałem powyżej. Dlatego też ze względu na ich różnorakie znaczenie w życiu religijnym, społecznym oraz

<sup>194</sup> Autorzy *Katalogu ...* s. 116 podają, że obecnie kościół rzejowicki ma tytuł Wszystkich Świętych, zaś patronem parafii jest św. Michał Archanioł.

<sup>195</sup> S. M. Zajączkowski, *Zarys dziejów powiatu radomszczańskigo ...* s. 112.

gospodarczym, należy poświęcić im należyte miejsce w badaniach historycznych. W niniejszej pracy starałem się przedstawić, naturalnie w sposób hipotetyczny, czas powstania poszczególnych ośrodków parafialnych i omówić ich uposażenie przede wszystkim w pierwszej połowie XVI stulecia. Moja rozprawa nie pretenduje zatem do całościowego zbadania tematu, nie było to bowiem możliwe bez przesledzenia w źródłach pisanych nie tylko losów miejscowości parafialnych, ale wszystkich punktów osadniczych, znajdujących się do połowy XVI w. na terenie powiatu radomszczańskigo. Może więc ona stanowić wstęp do dalszych studiów nad siecią parafialną przedrozbiorowego województwa sieradzkiego<sup>196</sup>.

<sup>196</sup> Tutaj pragnę zaznaczyć, że przy opisie parafii w Wielgomłynach nie wykorzystałem *Zbioru dokumentów zakonu Paulinów w Polsce*, t. II 1464-1550, oprac. J. Zbudniewek, Warszawa 2004. W kodeksie tym znajdują się liczne dokumenty odnoszące się do wspomnianej wyżej miejscowości i funkcjonującego tam klasztoru Paulinów, por. podane przez wydawcę numery odnośnych aktów, *Zbiór ...* s. 987, pod hasłem Wielgomłynny. Można je będzie uwzględnić przy innej okazji, np. przy opracowaniu wielkiej własności w dawnym powiecie radomszczańskim, czy dziejów Paulinów wielgomłynskich. Jeśli stan zdrowia pozwoli, oraz po wypełnieniu innych zobowiązań pisarskich, planuję opracować artykuł o owelwioskowej własności na wzmiankowanym wyżej terenie, gdzie zostaną uwzględnione odnośne fakty opublikowane w *Zbiorze*. Przy opracowaniu obecnego artykułu nie były one konieczne przede wszystkim ze względu na to, że podstawą jego dociekań jest dzieło J. Łaskiego.

Janusz Pietrzak  
(Uniwersytet Łódzki)

## Archeologia o Przedborzu, czyli co można powiedzieć o dziejach miasta w świetle dotychczasowych badań

W powstałym w 1960 r. studium historyczno-urbanistycznym do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Przedborza Wojciech Kalinowski pisał, iż jego [...] *opracowanie [...] utrudniał [...] brak jakichkolwiek badań archeologicznych na terenie miasta i okolic [...]*<sup>1</sup>. Od tego czasu archeolodzy kilkakrotnie podejmowali tu działania terenowe, a po upływie prawie 50 lat wypada podjąć próbę podsumowania efektów tych wysiłków. Nim jednak do tego przystąpimy należy zaznaczyć, iż Przedborzu, o którym pierwsza wzmianka pojawia się w tzw. Falsyfikacie trzemeszneńskim z 1145 r.<sup>2</sup> i który przed 1405 r. otrzymał prawa miejskie<sup>3</sup> należy do licznej niestety grupy miast, których dzieje są stosunkowo słabo poznane. Nie znaczy to oczywiście, iż nie budziło ono zainteresowania badaczy. O Przedborzu już w 1844 r. obszernie pisali Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński<sup>4</sup>, dalej zaś pamiętać trzeba Emila Kierskiego<sup>5</sup>, a zwłaszcza Bronisława Chlebowskiego, autora noty w Słowniku geograficznym<sup>6</sup>. Z nowszych prac należy wymienić wymienione już niepublikowane, nadal aktualne studium W. Kalinowskiego<sup>7</sup>, powtórzone po latach przez inny zespół autorski, który zgromadził imponujący zestaw przekazów kartograficznych i ikonograficznych<sup>8</sup>. Ważne – choć stosunkowo krótkie – są też

<sup>1</sup> W. Kalinowski, *Przedbórz*, woj. kieleckie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta, Warszawa 1960, maszynopis PP Pracowni Konserwacji Zabytków Oddział Warszawa (dalej: PKZ) maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi, Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: WUOZ-Ł, DPT).

<sup>2</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDW), t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 17; por. F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI w.*, Kielce 1994, s. 106.

<sup>3</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, perg. nr 533/8; Archiwum Główne Akt Dawnych, perg. 3247. 4320, za. F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 106, 108 - przyp. 6.

<sup>4</sup> M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana przez ...*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1844, s. 396-399. Zob. też drugie wydanie tej pracy poprawione i uzupełnione przez F. K. Martynowskiego (t. 2, Warszawa 1885, s. 417-420).

<sup>5</sup> E. Kierski, *Przedbórz*, [w:] *Starożytności polskie. Ku wygodzie czytelnika porządkiem abecedowym zebrane*, wyd. J. Moraczewski, t. 2, Poznań 1852, s. 312-313.

<sup>6</sup> B. Chlebowski, *Przedbórz*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, t. 9, Warszawa 1888, s. 133-135.

<sup>7</sup> Por. przyp. 1.

<sup>8</sup> *Przedbórz*, woj. piotrkowskie. Studium historyczno-urbanistyczne, (opr. zespół), Warszawa 1989, maszynopis

partie prac Feliksa Kiryka i Dariusza Kaliny poświęcone odpowiednio dziejom miasta Przedborza<sup>9</sup> oraz zamku przedborskiego<sup>10</sup>. Wreszcie obok opracowań stricte naukowych nie wolno zapomnieć o tekstach szerzej popularyzujących wiedzę o przeszłości Przedborza, jak przewodnik Tadeusza Nowakowskiego<sup>11</sup> czy seria ciekawych artykułów Tomasza A. Nowaka opublikowanych ostatnio na łamach „Gazety Radomszczańskie”<sup>12</sup>.

\*\*\*

Przedbórz – jak już wyżej wspomniano<sup>13</sup> – pojawia się na kartach historii w dokumencie pochodzącym rzekomo z 1145 r., powstałym jednak już w XIII w. w związku z kanonizacją św. Stanisława. Dokument ten sporządzono jednak w oparciu bądź to o autentyczny, XII-wieczny dokument, bądź też wykorzystano w nim treść pochodzących z tegoż stulecia dokumentów i zapisek klasztorńskich<sup>14</sup>. Co do samego Przedborza to należy podkreślić, iż wzmianka o nim pojawia się w kontekście darowizny kościoła w Inowłodzu wraz z przynależnościami dokonanej – jak chce przywoływany przekaz – już przez Bolesława Krzywoustego<sup>15</sup>. Z wymienioną w nim osadą Przedbór związana jest komora celna przy przeprawie przez Pilicę.

Później, w 1239 r., odbył się tu wiec rycerski z udziałem Bolesława Wstydlwego, jego matki, Konrada Mazowieckiego i Siemowita Konradowicza<sup>16</sup>. Na tej podstawie przyjmuje się w literaturze, iż już wówczas funkcjonował tu gród<sup>17</sup>, a co najmniej dwór<sup>18</sup>. Jednak jest to jedynie oparta na dość nikłych podstawach supozycja, której nie umacniają kolejne pobyty książąt (1241, 1269), a w świetle przekazów źródłowych pierwsze działania budowlane podjął w Przedborzu dopiero Kazimierz Wielki, który według Jana z Czarnkowa w 1370 r. przebywał [...] *in curia Przedbórz per ipsum oppido et curia de novo fundatis et pulcherrime ac sumptose constructis* [...]<sup>19</sup>. W literaturze przedmiotu brak jednomyślności co do daty jego wzniesienia. I tak podawane jest, iż powstał on po 1340 r.<sup>20</sup>, w latach 1350-1360<sup>21</sup>,

PKZ w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

<sup>9</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 106-108.

<sup>10</sup> D. Kalina, *Pozostałe zamki i rezydencje królewskie na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, [w:] *Późnośredniowieczne zamki na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, s. 258-266.

<sup>11</sup> T. Nowakowski, *Przedbórz i okolice. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, Piotrków Trybunalski 1991.

<sup>12</sup> T. A. Nowak, *Najstarsze dzieje Przedborza*, „Gazeta Radomszczańska”, R. XVII, 2009, nr 7 (833) z 19 lutego 2009 r., s. 6 oraz kolejne numery pisma.

<sup>13</sup> Patrz przyp. 1.

<sup>14</sup> Dyskusję nad kwestiami źródeł treści dokumentu podsumował L. Dobosz, *Dokument Mieszka III Starożytnego dla kanoników regularnych w Trzemesznie (28 kwietnia 1145 r.)*, [w:] *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 4, red. K. Sobkiewicz, Gniezno 1995, s. 87-106.

<sup>15</sup> Por. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, Warszawa 1985, s. 328.

<sup>16</sup> M. in. KDW, t. I, nr 221.

<sup>17</sup> M. in. B. Chlebowski, *Przedbórz...*, s. 133; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, red. Jerzy Z. Łoziński i Barbara Wolff, z. 5, *Powiat konecki*, oprac. M. Kwiczała i inni, Warszawa 1958, s. 28.

<sup>18</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 106; D. Kalina, *Pozostałe zamki...*, s. 258.

<sup>19</sup> *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. J. Szlachtowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 (reprint: Warszawa 1961), s. 631.

<sup>20</sup> D. Kalina, *Pozostałe zamki...*, s. 258.

<sup>21</sup> J. Augustyniak, *Sprawozdanie z badań archeologicznych na zamku w Przeborzu w 1991 r.*, maszynopis w archiwum WUOZ-Ł, DPT; Wróblewski Sławomir, *Zamki i dwory obronne województwa sandomierskiego*

bądź też w trzeciej ćwierci XIV w.<sup>22</sup> Równocześnie pojawia się pogląd, iż obiekt ten był *jedną z najwspanialszych i najbardziej ulubionych rezydencji królewskich*<sup>23</sup>, który jednak wydaje się raczej nieuzasadniony, gdyż w chwili obecnej wiemy jedynie o dwóch pobytach Kazimierza Wielkiego w Przedborzu. Oba miały miejsce we wrześniu, pierwszy w 1364, a drugi – tragicznie zakończony – w 1370 r.<sup>24</sup>

Podana przez Jana z Czarnkowa wzmianka o *oppidum* pozwala przyjąć, że Przedbórz otrzymał prawa miejskie w latach 1333-1370 właśnie z rąk Kazimierza Wielkiego, który zbudował tu także murowany kościół parafialny<sup>25</sup>. W 1405 r., po pożarze, król Władysław Jagiełło odnowił przywileje miasta, przenosząc je jednocześnie z prawa polskiego na magdeburskie<sup>26</sup>. Miasto stanowiło wówczas własność monarszą i pozostało nią aż do upadku I Rzeczypospolitej, przynależąc do niegrodowego starostwa przedborskiego, którego początków doszukiwać się można około połowy XV w., kiedy to Przedbórz stał się obiektem zastawów królewskich<sup>27</sup>. Tenentariusze dysponowali też zamkiem przedborskim. Zanim jednak przeszedł on w ich ręce często bywał tu Władysław Jagiełło, a w źródłach odnalazły się świadectwa co najmniej 12 – czasem kilkudniowych – pobytów monarchy<sup>28</sup>.

Miasto ze zmiennym szczęściem rozwijało się w ciągu XV, XVI i pierwszej połowy XVII w., nie było jednak ośrodkiem zbyt dużym, gdyż zamieszkałym przez 700-1000 osób, które jak się wydaje trudniły się głównie uprawą roli – w 1540 r. odnotowano tu 130 domów, a do miasta należały 64 łany ziemi<sup>29</sup>. Rozwój hamowały liczne klęski żywiołowe, zwłaszcza powodzie i pożary. W jednym z tych ostatnich – już wspomniano – przed 1405 r. spłonął pierwotny przywilej miejski<sup>30</sup>. Inny, w 1550 r. objął zarówno miasto, jak i zamek, w przypadku którego za dokonany remont ówczesnemu staroście Janowi Leżeńskiemu dopisano 1000 zł do dawnej sumy zastawnej<sup>31</sup>.

W XVI w. zaczyna się napływ do Przedborza ludności żydowskiej, jednak już

w *średniowieczu*, Nowy Sącz 2006, s. 96.

<sup>22</sup> L. Kajzer, *Przedbórz, woj. łódzkie*, [w:] Kajzer L., Kołodziejki S., Salm J., *Lexykon zamków w Polsce*, red. L. Kajzer, Warszawa 2001, s. 403.

<sup>23</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 106; R. Grodecki, *Zgon Kazimierza Wielkiego (1370)*, [w:] *Mediaevalia (poświęcone Janowi Dąbrowskiemu)*, Warszawa 1960, s. 154.

<sup>24</sup> A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370*, „Roczniki Historyczne”, R. 64, 1998, s. 197, 202-203, 206.

<sup>25</sup> T. Poklewski-Koziół, *Zniszczona przestrzeń rynku w Przedborzu nad Pilicą. Dzieje kształtowania się (XVII-XX w.), możliwości odwrócenia*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. XLIII, 1998, z. 1-2, s. 138.

<sup>26</sup> Patrz przyp. 2.

<sup>27</sup> Listę dzierżycieli starostwa w XVI i XVII wieku podaje K. Chłapowski, *Realizacja reform egzekucji dóbr (1563-1665). Sprawa zastawów królewskich w małopolskich*, Warszawa 1984, 219-220) a uzupełniają ją informacje zawarte w pracach D. Kaliny (*Pozostałe zamki...*, s. 258-260); T. A. Nowaka (*Najstarsze dzieje Przedborza*, „Gazeta Radomszczańska”, R. XVII, 2009, nr 8 (832) z 26 lutego 2009 r., s. 10) oraz J. Bartoszewicza (*Znakomici męzowie Polscy w XVIII wieku. Wizerunki historyczne skreślone przez...*, t. 3, Petersburg 1856, s. 282-283, jak również w wydawnictwie *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, wyd. H. Madurawicz-Urbańska, cz. I, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 88-89, przyp. 89).

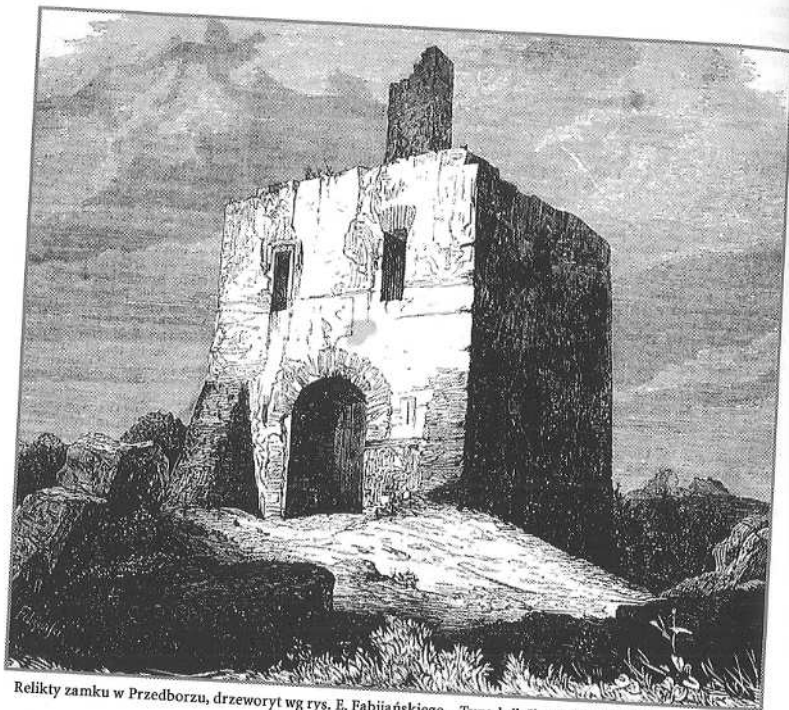
<sup>28</sup> A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972, s. 31, 46, 48, 51, 69, 71-72, 77, 82, 84, 86, 89, 95, 103.

<sup>29</sup> T. Poklewski-Koziół, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 136; F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 107.

<sup>30</sup> Patrz przyp. 2.

<sup>31</sup> Z równoczesną cesją na rzecz syna Jana; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna 78. k. 50 nn; Metryka Litewska IV B 8, k. 75 nn.

w 1595 r. król Zygmunt III Waza zakazuje im osiedlania się w mieście. Przed 1638 r. Przedbórz niszczy kolejny pożar i zapewne w jego efekcie król Władysław IV przywraca Żydom prawa zamieszkiwania w mieście. Znacznie głębsze załamanie przynosi najazd szwedzki w latach 1655-1656, w czasie którego zniszczeniu uległ też zamek przedborski<sup>32</sup>. Rozwój miasta następuje dopiero w końcu XVIII w. i w początkach następnego stulecia, gdy mają miejsce próby założenia tu osady przemysłowej<sup>33</sup>. Zamek jednak z upadku już się nie podnosi, tak iż w 1768 r. opisują go jako [...] Zamek w starych murach spustoszały, zrujnowany, nad trzema izbami miał dach, reszta wali się [...]<sup>34</sup>.

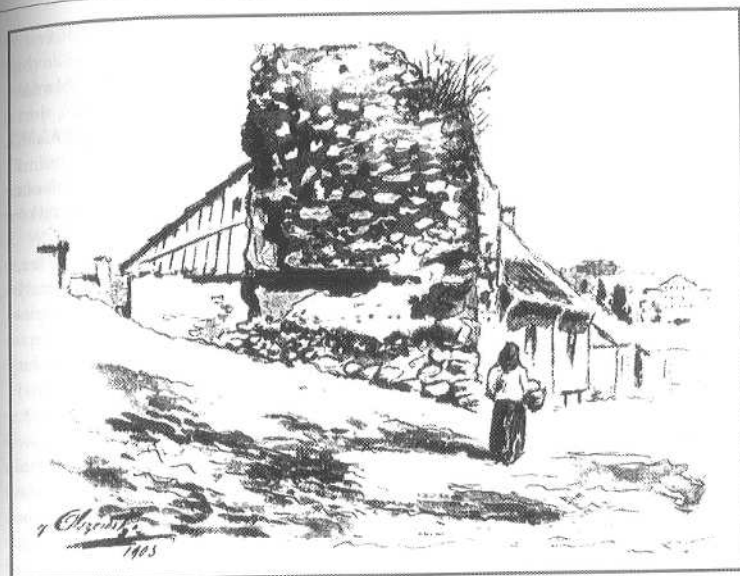


Relikty zamku w Przedborzu, drzeworyt wg rys. E. Fabijańskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, nr 186, s. 156.

<sup>32</sup> Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664, cz. II, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 58-63. Por. m.in. B. Chlebowski, *Przedbórz...*, s. 134; T. Poklewski-Koziół, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 137.

<sup>33</sup> W. Kalinowski, *Przedbórz...*, s. 14 nn.

<sup>34</sup> AGAD, ASK, LVI sygn. P. 16; k. 9-10v; za: D. Kalina, *Pozostałe zamki...*, s. 260.



Relikty zamku w Przedborzu, rys. J. Olszewskiego z 1903 r., za: Przedbórz, woj. piotrkowskie. Studium historyczno-urbanistyczne ..., t. IV, il. 158.

W związku z wspomnianą próbą uprzemysłowienia miasta przyłączono doń lewobrzeżne przedmieście Widoma oraz wieś Wola Przedborska. W 1834 r. dochodzi do kolejnego pożaru, w którym płonie kościół parafialny i około 100 domów położonych przy rynku i w jego sąsiedztwie. W jego efekcie, celem przyspieszenia odbudowy i przyczynienia się do silniejszego rozwoju sporządzono plan regulacji ulic i zabudowy centrum miasta, a w ramach późniejszych prac m. in. w 1841 r. wybudowano nowy, położony poza rynkiem ratusz. Zrealizowany wówczas projekt odbudowy rynku wykonać miał Henryk Marconi. Jednak miasto nie rozwinęło się, ominęła je kolej żelazna, przemysł upadł a Przedbórz pozostał jedynie ośrodkiem o lokalnym znaczeniu. W początkach września 1939 r. miasto, już po jego zajęciu zostało spalone przez Niemców, a w czasie wojny rozebrano większość wypalonych budynków - w tym dwie całe pierzeje rynkowe (południowo - zachodnią i północno-zachodnią), z trzeciej zaś (północno-wschodniej) ostał się dom tylko na jednej posesji. Po wojnie w obrębie nieistniejących pierzei wzniesiono bezstylowe budynki Domu Kultury i pawilonu handlowego, w przestrzeni historycznego miasta wprowadzono też kilkukupietrowe bloki mieszkalne<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> W. Kalinowski, *Przedbórz...*, s.14 nn; T. Poklewski-Koziół, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 138-139.



\*\*\*

Przedstawiony powyżej zarys dziejów Przedborza miał na celu głównie przedstawienie podstawowych faktów historycznych, których znajomość jest niezbędna dla zrozumienia jakie zadania stały przed badaczami w swych działaniach stosujących głównie metodę wykopaliskową<sup>36</sup>. Jak widać zakres stojących przed nimi pytań jest bardzo szeroki, nie odbiega jednak od tego z jakim mamy do czynienia w przypadku dużej części historycznych miast. Archeolodzy zmierzali się tylko z częścią z nich.

1. Pierwsze prace archeologiczne w Przedborzu przeprowadzone zostały w 1978 r. przez zespół kierowany przez Tadeusza Poklewskiego-Koziełła, a ich wyniki znalazły się zarówno w maszynopiśmiennych opracowaniach konserwatorskich<sup>37</sup>, jak i opublikowanym drukiem artykule<sup>38</sup>. Celem badań było wykonanie ekspertyzy archeologicznej na potrzeby zmiany projektu zagospodarowania przestrzennego rynku w Przedborzu, a wykopy zlokalizowane zostały w obrębie jego północno-wschodniej pierzei. W badanym rejonie rozpoznano relikty dwóch etapów zabudowy. W starszym funkcjonowały tu rozdzielone wolnymi przestrzeniami międzuchów budynki o solidnych kamiennych fundamentach, ustawione szczytami w linii regulacyjnej rynku. Wzniesiono je zapewne w drugiej połowie XVII w., po pożarze w 1638 r. i po najeździe szwedzkim w latach 1655-1656, a w trakcie ich użytkowania wzmocniono je przez doprawienie szkarp. W młodszym etapie powstał ciąg jednoczasowych, podcieniowych budynków o fasadach ustawionych w linii pierzei. W skład ciągu wchodziła też narożna kamieniczka podcieniowa zachowana u wylotu ulicy Warszawskiej. Budynki te wzniesiono – być może faktycznie według projektu Henryka Marconiego – po pożarze z 1834 r., najpewniej w końcu pierwszej połowy XIX w., tworząc [...] *piękne dzieło klasycysty [...] podobne w skali i artyzmie do dzieł łódzkich z tego okresu: już nieistniejących jatek na Zgierskiej i niestety przebudowanego Placu Wolności z kramami przy Pomorskiej*<sup>39</sup>.

Należy też zaznaczyć, iż odkrytym reliktom towarzyszyły ułamki naczyń glinianych i kafla piecowych powstałych nie wcześniej niż w XVII w.<sup>40</sup>

2. Kolejne prace prowadzone w obrębie zabudowy miejskiej realizowane były na zapleczu północno-wschodniej pierzei rynku, u zbiegu ulic Mostowej i Krakowskiej, a podjęto je w związku z zamiarem zabudowy tegoż terenu. Wyniki prac prowadzonych przez Aleksandra Andrzejewskiego nie zostały opublikowane drukiem<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Starano się też zwrócić w nim uwagi na kilka zagadnień słabo opisanych w dotychczasowej literaturze.

<sup>37</sup> T. Poklewski, E. Grabarczyk, J. Maik, A. Wierstakow, M. Żemigala, Ekspertyza archeologiczna układu przestrzennego Rynku w mieście Przedborzu, Łódź 1978, maszynopis w archiwum WUOZ-Ł, DPT zawierający aneksy: A. Wierstakow, Określenie ułamków naczyń glinianych z badań 1978 r. w Przedborzu; M. Żemigala, Określenie kafla piecowych z badań 1978 r. w Przedborzu; Poklewski T. z zespołem, Opinia w sprawie zagospodarowania Rynku w Przedborzu, Łódź 1978, maszynopis w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

<sup>38</sup> T. Poklewski-Koziełł, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 135-143.

<sup>39</sup> T. Poklewski-Koziełł, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 142.

<sup>40</sup> Patrz przyp. 37 i 38.

<sup>41</sup> A. Andrzejewski, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w 1996 roku w Przedborzu, woj. piotrkowskie na działce przy zbiegu ulic Mostowej i Krakowskiej, Łódź 1996, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

W wykonanych wykopach odkryto murowane z miejscowego kamienia relikty trzech budynków. Najstarszy z nich datować można na XVII w., uległ on pożarowi, który miał zapewne miejsce w trakcie wojen szwedzkich. Kolejny budynek funkcjonował [...] w przedziale czasowym od XVIII wieku (może początku XIX wieku) do przełomu XIX i XX wieku, kiedy został zniszczony w trakcie wzniesienia „młodszego” budynku. Ten ostatni funkcjonował jeszcze w początkach XX wieku<sup>42</sup>. Tak więc i tym razem natrafiono jedynie na relikty zabudowy datowanej na okres od XVII do XX w., brak też starszego ruchomego materiału archeologicznego<sup>43</sup>.

3. W 2002 r. autor niniejszego tekstu wykonał niewielki wykop zlokalizowany w zachodniej części płyty rynku. Prace prowadzono w związku z zamierzonym odtworzeniem naziemnej partii funkcjonującej tu niegdyś studni<sup>44</sup>, a celem ich była próba uchwycenia relikwów konstrukcji obudowy wspomnianej wyżej studni oraz rozpoznanie układu nawarstwień ziemnych w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Wyniki opracowano w formie sprawozdania konserwatorskiego oraz opublikowano<sup>45</sup>.

Badania wykazały, iż studnia funkcjonująca na rynku w Przedborzu powstała w XIX w. Przy jej budowie zniszczono większość starszych nawarstwień kulturowych występujących niegdyś w obrębie badanego obszaru. Sama XIX-wieczna studnia uległa destrukcji w trakcie wymiany cembrowiny, która miała miejsce w latach 50-tych XX w. W momencie zaprzestania jej użytkowania likwidacji uległo chroniące ją zadaszenie. Zadaszenie to przykrywało powierzchnię około 20 m<sup>2</sup> a jego słupy rozstawione były w odległości około 3,5 m. Budowa daszka nastąpiła już w momencie budowy pierwotnej studni, a więc około 1840 r. Już po jego wykonaniu położono bruk z kamieni polnych, który przetrwał i był użytkowany aż do końca XX w. Nie była to najstarsza utwardzona nawierzchnia rynku, gdyż już uprzednio funkcjonował tu starszy bruk z kamieni polnych. Został on położony chyba w XVIII w.

Stwierdzono jednocześnie, iż najstarszym śladem osadnictwa w badanym rejonie jest wczesnośredniowieczny ułamek ceramiki znalezionej w humusie pierwotnym. Jednak o właściwym i intensywnym użytkowaniu tego terenu możemy mówić najwcześniej dopiero począwszy od drugiej połowy XVI w. Z okresem tym wiąże się zapewne relik hipotetycznego budynku, stanowiącego może element zabudowy śródrinkowej. Natomiast podobnie jak w badaniach zespołu kierowanego przez T. Poklewskiego i późniejszych pracach ekipy A. Andrzejewskiego brak jest nawarstwień, które można wiązać by z osadą przedlokacyjną i średniowiecznym miastem.

4. W 1991 r. Jerzy Augustyniak podjął badania na północ od obszaru historycznego miasta, pomiędzy obecnymi ulicami: Mostową, Podzamcze i Konecką, gdzie na cyplu w łagodnym zakolu rzeki Pilicy funkcjonował niegdyś przedborski zamek. Ich wyniki

<sup>42</sup> A. Andrzejewski, Sprawozdanie..., s. 12.

<sup>43</sup> A. Andrzejewski, Sprawozdanie..., s. 12-13.

<sup>44</sup> Odtworzono ją – z wykorzystaniem wyników prac archeologicznych – według projektu R. Florka, Przedbórz Rynek. Projekt studni, 2002, dokumentacja w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

<sup>45</sup> J. Pietrzak, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sierpniu 2002 roku na rynku w Przedborzu, woj. łódzkie, Łódź 2002, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT; tenże, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sierpniu 2002 roku na rynku w Przedborzu, woj. łódzkie*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne”, t. VIII, 2002-2003, s. 331-344.

przez autora prac terenowych nie zostały dotychczas opublikowane, powstało jednak maszynopismienne sprawozdanie<sup>46</sup>, które stało się podstawą dla poświęconej temu obiektowi partii artykułu Dariusza Kaliny<sup>47</sup>. Prace prowadzone na silnie własnościowo rozdrobnionym obszarze i w znacznym stopniu zabudowanym terenie utrudniającym pełne poznanie przekształceń obiektu, doprowadziły do wyróżnienia tu czterech faz jego rozwoju. Pierwsza wiązana jest z *curią* Kazimierza Wielkiego zajmującej wzgórze wydzielone parowami od miasta. Powstał tu dom mieszkalny o wymiarach 13 x 31 m i czworoboczna (4,7 x 5,2) wieża. W kolejnym etapie łączonym z Władysławem Jagiełłą wzniesiono mury obwodowe z przejazdem bramnym w ich wschodnim odcinku. Wtedy też w obręb obwodu wprowadzono zabudowę drewnianą. Dwie kolejne, nowożytnie już rozbudowy znacząco zmieniły wygląd zamku. Obie wiązały się najpewniej z odbudową obiektu po pożarach mających miejsce w przypadku fazy starszej w 1550 r., a młodszej w 1638 r. Zniszczenia podczas drugiej pożogi musiały być znaczne, gdyż w nowym obiekcie jak pisze J. Augustyniak<sup>48</sup> [...] *Z założenia XVI wiecznego wykorzystano jedynie jego wschodnią partię wraz z wieżą i dostawioną doń prostopadłą od południa nowy budynek o długości około 18 m i niesprecyzowanej w wyniku badań szerokości. Wzniesione głównie z miejscowego piaskowca założenie, zniszczone w wojnach ze Szwedami, zostało opuszczone, a w XIX w. praktycznie całkowicie rozebrane.*

5. Poza krótko omówionymi powyżej, pracami wykopaliskowymi archeolodzy na obszarze miasta Przedborza podejmowali też inne działania badawcze. I tak Jerzy Augustyniak w 1997 r. przeprowadził nadzór nad pracami ziemnymi realizowanymi przy budowie kanalizacji w rejonie ulicy Podzamcze, natrafiając na średniowieczny materiał ceramiczny, zalegający jednak na złożu wtórnym<sup>49</sup>. W dwa lata później ten sam badacz doglądał prac prowadzonych w sąsiedztwie plebanii kościoła farnego i związanych z układaniem tu linii telekomunikacyjnej. Tym razem w wykopach instalacyjnych natrafiono jedynie na nieliczne ułamki ceramiki nowożytnej, zalegające w warstwach przemieszanych<sup>50</sup>. Podobny materiał zabytkowy – datowany na XVIII-XIX w. – pozyskał Krzysztof Błaszczuk nadzorujący prace realizowane na ulicy Koneckiej, na działce położonej między zajmowanym niegdyś przez zamek kwartałem współczesnego miasta a korytem rzeki Pilicy. Pochodził on z warstw niwelacyjnych związanych ze funkcjonującym tu niegdyś składowiskiem śmieci<sup>51</sup>. Z kolei Mirosław Szukała pilnujący prac w sąsiedztwie pawilonu handlowego wznoszącego się przy południowo-zachodniej pierzei rynku, natrafił jedynie na [...] *zwał zaprawy wapiennej z kamieniami i fragmentami cegieł [...] stanowiący zapewne [...] pozostałość fundamentu nieokreślonej budowli [...], lecz nie pozyskał tu żadnych*

<sup>46</sup> J. Augustyniak, Sprawozdanie z badań....

<sup>47</sup> W artykule obszernie cytowane jest sprawozdanie autor prac terenowych. Zob. D. Kalina, *Pozostałe zamki...*, s. 258-266.

<sup>48</sup> J. Augustyniak, Sprawozdanie...; D. Kalina, *Pozostałe zamki...*, s. 262.

<sup>49</sup> J. Augustyniak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego w Przedborzu w 1997 roku, Łódź 1997, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

<sup>50</sup> J. Augustyniak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego w Przedborzu w październiku 1999 roku, Łódź 1999, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

<sup>51</sup> K. Błaszczuk, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego prowadzonego w trakcie prac przy utwardzaniu terenu działki nr 6/1 i 6/2 w Przedborzu, gm. Przedbórz, Radomsko 2008, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT.

artefaktów<sup>52</sup>.

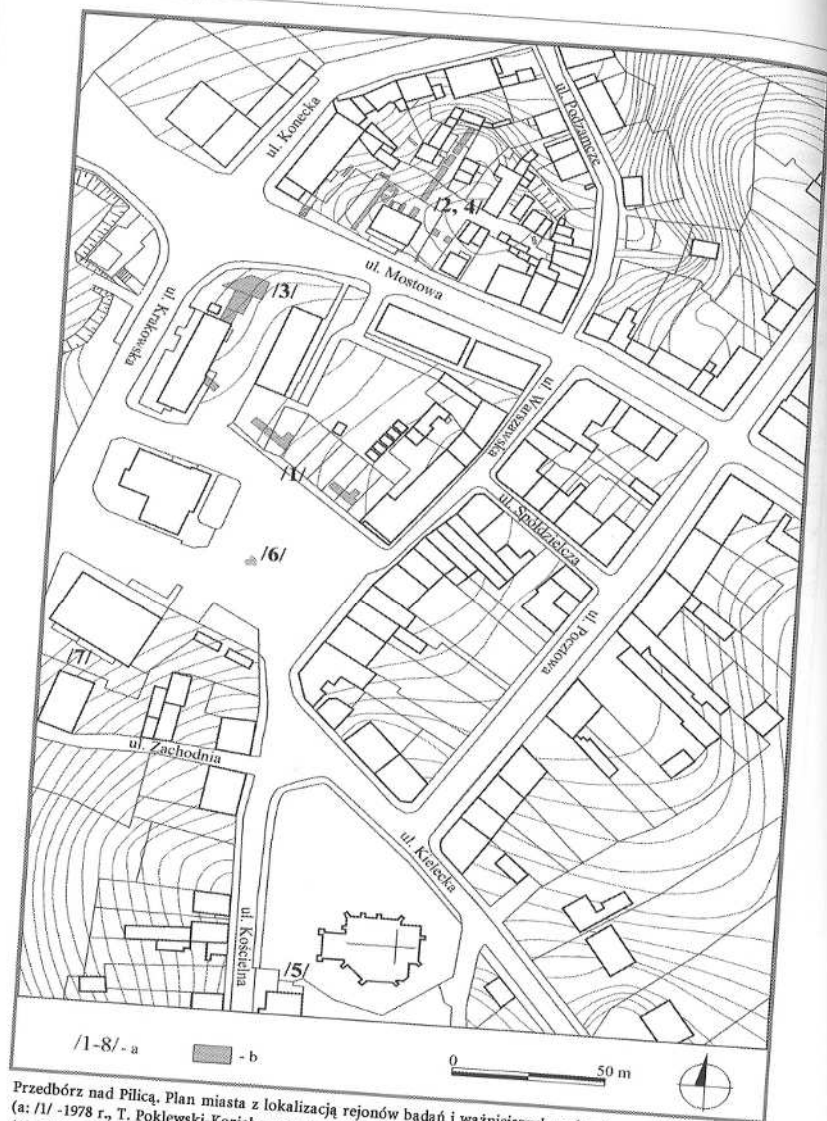
6. Ostatnim działaniem, o którym należy tu wspomnieć jest penetracja Przedborza i jego okolic prowadzona celem rejestracji stanowisk archeologicznych, wykonywana w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. Teren Przedborza położony na obszarach oznaczonych jako 80-55, 80-56, 81-55, 81-56 rozpoznany został przez Bożenę Błaszczuk oraz Mirosława Szukałę. Zinventaryzowali oni – poza stanowiskami pradziejowymi – 12 stanowisk datowanych na okres wczesnego i późnego średniowiecza oraz na czasy nowożytne. Znajduje się wśród nich samo miasto lokacyjne oraz zamek. Ponadto w dzisiejszych granicach miasta natrafiono na osiem kolejnych stanowisk archeologicznych, a dwa pozostałe odkryto na gruntach Woli Przedborskiej oraz Miejskich Pól<sup>53</sup>.



Plan miasta Przedborza, fragment przerysu planu z 1831 r. wykonanego przez Borowskiego, wg planu W. Jarockiego z 1828 r. – AP w Radomiu, Zb. kartograficzne, sygn. 183 (za: Przedbórz, woj. Piotrkowski. Studium historyczno-urbanistyczne..., t. IV, il. 25).

<sup>52</sup> M. Szukała, Przedbórz, Rynek 14, powiat radomszczański, woj. łódzkie. Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego, 2009 r., Piotrków Trybunalski, 2009, wydruk w archiwum WUOZ-Ł, DPT

<sup>53</sup> Z. Błaszczuk, *Archeologiczne Zdjęcie Polski w województwie piotrkowskim. Katalog stanowisk*, Piotrków Trybunalski 2000, passim.



Przedbórz nad Pilicą. Plan miasta z lokalizacją rejonów badań i ważniejszych nadzorów archeologicznych (a: /1/ - 1978 r., T. Poklewski-Kozieł z zespołem; /2/ - 1991 r., J. Augustyniak; /3/ - 1996 r., A. Andrzejewski; /4/ - 1997 r., J. Augustyniak; /5/ - 1998 r. (J. Augustyniak), /6/ - 2002 r., J. Pietrzak; /7/ - 2009 r., M. Szukała) oraz lokalizacją wykopów archeologicznych (b)

Zestawienie stanowisk archeologicznych zarejestrowanych na obszarze Przedborza i jego najbliższych okolic\*

nr obszaru	nr stanowiska na obszarze	miejsowość	nr stanowiska w miejscowości	chronologia	funkcja
80-56	36	Wola Przedborska	4	późne średniowiecze	osada
81-55	5	Przedbórz	3	późne średniowiecze/nowożytność	zamek
81-55	8	Przedbórz	6	wczesne średniowiecze**	ślad osadniczy
81-55	9	Przedbórz	7	późne średniowiecze/nowożytność	osada miejska
81-55	46	Przedbórz	19	późne średniowiecze/nowożytność	osada
81-55	47	Przedbórz	20	późne średniowiecze	osada
81-56	22	Miejskie Pola	6	nowożytność	osada
81-56	23	Przedbórz	8	nowożytność	osada
81-56	23	Przedbórz	9	nowożytność	osada
81-56	25	Przedbórz	10	nowożytność	osada
81-56	26	Przedbórz	11	nowożytność	osada
81-56	27	Przedbórz	11	nowożytność	osada

\* Oprac. autor na podstawie: Z. Błaszczyk, *Archeologiczne Zdjęcie Polski...*

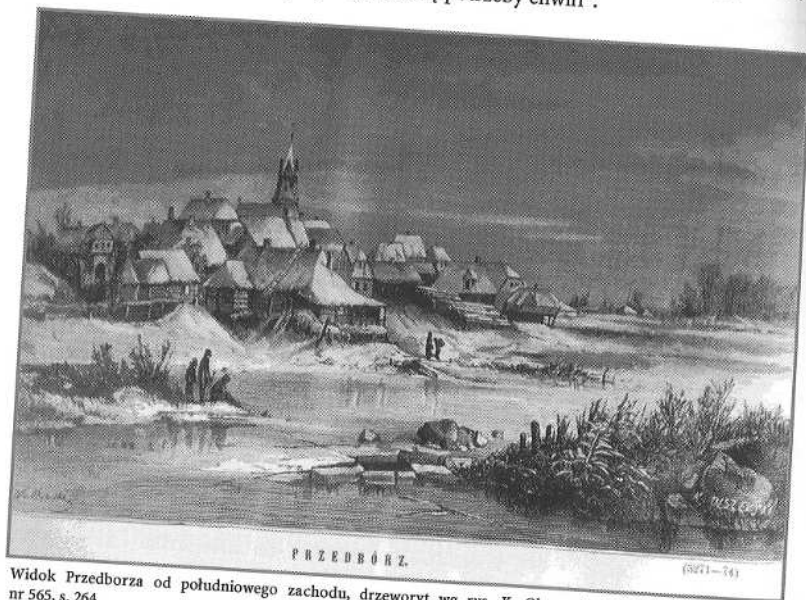
\*\* Stanowisko znane z literatury

\*\*\*

Zaprezentowane tu w dużym skrócie wyniki badań terenowych ukazują nam dość zaskakujący obraz dawnego Przedborza. Jest on bowiem całkowicie niespójny, gdyż o ile udało się jednoznacznie uchwycić oraz w dużym stopniu rozpoznać relikty późnośredniowiecznej i nowożytnej warownej siedziby pańskiej, o tyle nadal nie natrafiliśmy na materialne pozostałości po średniowiecznym mieście lokacyjnym, będącym przecież – podobnie jak zamek – niezaprzeczanym, historycznym faktem. Sytuacja ta nie może być tłumaczona stosunkowo niewielkim zakresem badań, gdyż te skupiały się w rejonie rynku, który w typowym układzie miasta kolonizacyjnego stanowi jego centralny punkt, koncentrujący funkcje administracyjne i handlowe. Szukając rozwiązania tego problemu autorzy maszynopiśmiennego opracowania wyników badań z 1978 r. wysunęli hipotezę, iż miasto pierwotne, rządzące się jeszcze prawem polskim mogło znajdować się bliżej zamku (a więc na północny-wschód od rynku) w rejonie kulminacji wzgórza, na którego stoku warownie tę zlokalizowano<sup>54</sup>.

<sup>54</sup> T. Poklewski, E. Grabarczyk, J. Maik, A. Wierstakow, M. Żemigala, *Ekspertyza...*, s. 8.

Jednak w opublikowanym po latach artykule T. Poklewski-Kozieł zdaje się gdzie indziej widzieć przyczynę takiego stanu rzeczy. Stwierdził on bowiem, iż w badanym przez jego zespół rejonie współczesna [...] *powierzchnia terenu znajduje się poniżej wszystkich dawniejszych poziomów użytkowania* [...] <sup>55</sup>. Można domniemać, że warstwy te musiały zostać stąd w jakimś momencie usunięte. I choć w rejonie pierzei rynkowej ingerencji takiej nie można wykluczyć, to nie da się ustalić czy dotyczyło to też ewentualnych nawarstwień średniowiecznych. Tych zaś nie było z pewnością w zachodniej partii płyty rynku, gdzie o intensywnym użytkowaniu tego terenu możemy mówić najwcześniej dopiero począwszy od drugiej połowy XVI w. Trzeba więc chyba powrócić do przedstawionej wyżej sugestii, wtórnej translokacji osady miejskiej, jednak problem ten wymaga dalszych badań. Podobnie dalej poszukiwać należy śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego, tym razem pamiętając, iż miasto lokacyjne wzniesiono chyba jednak nie w miejscu, a w sąsiedztwie – i zapewne na gruntach – dawnego Przedborza, który można zidentyfikować ze Starą Wsią występującą w XVI-wiecznym przekazie <sup>56</sup>. Są to tylko dwa z wielu pytań, które nadal oczekują odpowiedzi, gdyż dotychczas realizowane tu prace miały wyrywkowy charakter, a podejmowano je tylko „w miarę potrzeby chwili”.



Widok Przedborza od południowego zachodu, drzeworyt wg rys. K. Olszewski, „Kłosa”, t. XXII, 1876, nr 565, s. 264

<sup>55</sup> T. Poklewski-Kozieł, *Zniszczona przestrzeń rynku...*, s. 139-140

<sup>56</sup> F. Kiryk, *Urbanizacja...*, s. 106.



Widok Przedborza od zachodu, drzeworyt wg rys. F. Wastkowskiego, „Tygodnik Ilustrowany”, 1871, nr 177, s. 237



Rynek w Przedborzu, widok od południa. Fotografia z okresu przed II wojną światową, ze zbiorów Muzeum Ludowego w Przedborzu

Jowita Jagła  
(Uniwersytet Łódzki)

### Cudowne uleczenia i niepokój losu – malowane wota z Gidel jako reporterski zapis staropolskiej codzienności

W kaplicy Matki Boskiej w kościele ojców dominikanów w Gidlach znajduje się zestaw ponad osiemdziesięciu obrazów wotywnych<sup>1</sup>. Namalowane w niedużym formacie (23 x 43 cm), na sosnowych deskach prezentują szeroki asortyment „zdarzeń mirakularnych”: wskrzeszenia dzieci i dorosłych, uleczenia utraty mowy, braku łaknienia, gorączki, czerwonki, paraliżu, morowego powietrza, gośćca, kaduka, kamienia. Pojawiają się też wyzdrowienia z choroby psychicznej, ciężkiego porodu, podagry, schorzeń nóg i oczu, różnego rodzaju wrzodów. Wota rejestrują także szereg niebezpiecznych zdarzeń: udławienie się kością przy posiłku, stratowanie przez konie i bydło, utonięcia, nieszczęśliwe połknięcie przez dziecko piszczałki (?), upadek z rynny, upadek z rusztowania w kościele, wypadek murarski, przywalenie ziemią, zawalenie się budynku i wpadnięcie do studni. Oprócz tego znajdują się przedstawienia osób niesłusznie oskarżonych przez sąd, niewinnie osadzonych w więzieniu i skazanych na śmierć. Daty cudów odnotowane na obrazach wraz z tekstem objaśniającym obejmują szeroki przedział czasu od 1612 do 1794 r., wraz z jednym obrazem z 1813 r. Prawie wszystkie wota cechuje charakterystyczny styl opracowania, co sugeruje, że stworzył je prawdopodobnie ten sam artysta. Wota te są szczególnym zbiorem malarskim, który nie powstawał stopniowo w kolejnych stuleciach, tylko stanowił galerię, naśladowaną niniejszy proces. Nie znaczy to oczywiście, iż powstały bez wcześniejszego wzoru, trzeba je jednak uznać za fundację dominikanów, którzy wobec dawniejszych zniszczonych wotów postanowili na ich

<sup>1</sup> O stylu i tematyce obrazów gidelskich A. Kunczyńska-Iracka, *Malarze ludowi z Gidel*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1965, nr 2, s. 89-91; A. Kunczyńska-Iracka, *Obrazy częstochowskie*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 2, 1966, s. 77; A. Kunczyńska-Iracka, *Malarstwo ludowe kręgu częstochowskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 107-112; B. M. Liberska-Marinow, *Dawna rzeźba i malarstwo ludowe Polski Środkowej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna”, t. 25, 1984/1985, s. 28; J. Jagła, *Sfera ziemiska i duchowa w obrazach wotywnych*, „Spotkania z zabytkami”, 2006, nr 5, s. 14-17; J. Jagła, *Dwa światy – dwa czasy w malowanych obrazach wotywnych z Gidel*, [w:] *Religia wobec historii, historia wobec religii*, red. E. Przybył, Kraków 2006, s. 448-456; J. Jagła, „Kicz” i „prowinjencjonalizm” malowanych obrazów wotywnych jako nośnik „treści wysokich”. Na przykładzie wybranych obiektów z obszaru Polski Środkowej, [w:] *Pogranicza. Materiały z konferencji 8-10 maja 2006 r.*, red. D. Kowalska, Łódź 2007, s. 189-192.



miejsce właśnie w górach, co później zaowocowało stawianymi tam klasztorami, sanktuariami, kaplicami. Góry, źródła, grotty jako elementy starych kultów kosmologicznych oddziaływały według F. Lebrun przede wszystkim jako *materiał* nośniki cudotwórczych właściwości świętego<sup>14</sup>. Szczególnie góra jako miejsce pielgrzymkowe wznagała poczucie tajemniczości, oddalenia od codzienności, sprzyjała refleksji. Jak pisze ks. J. Górecki w *Świadomości pielgrzymów* kojarzy się ze stanem łaski, błędnego przeżywania Boga, ze świętością i czystością. Stąd obawy pielgrzymów, że kiedy się z niej zejdzie. Znowu popadnie się w grzechy<sup>15</sup>. Ostatecznie symbolika góry kumuluje się w założeniach kalwaryjskich, tak chętnie budowanych w czasach nowożytnych<sup>16</sup>.

Wizerunek góry łączy się również ściśle z symboliką wznoszenia się, jeśli niebo jest uprzywilejowanym miejscem objawienia się świętości, to każde zbliżanie się do niego daje człowiekowi udział w tej świętości<sup>17</sup>. Natychmiast przychodzą na myśl pełne ekspresji, średniowieczne przedstawienia tzw. *drabin cnót*, których ikonograficzna eksplozja przypada na wiek XII i XIII. Wspinanie się po drabinie zostaje tu przedstawione jako żmudna i trudna droga chrześcijan ku Bogu, chrześcijański mit Syzyfa. Tylko wybrani mogą dostąpić bliskości Chrystusa, który czeka na szczycie. Droga po drabinie pełna jest pokus i namiętności, które ściągają w dół<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> F. Lebrun, *Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 1997, s. 121.

<sup>15</sup> J. Górecki, *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914*, Katowice 1994, s. 19.

<sup>16</sup> J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000, s. 215-216.

<sup>17</sup> J. A. Kłoczowski, *Góra ...*, s. 71.

<sup>18</sup> Pierwotnie najważniejszą drabiną dla chrześcijan była drabina z wstępującymi i zstępującymi z niej aniołami, która objawiła się we śnie Jakubowi (Rdz 28, 10-16) i była interpretowana jako krzyż Chrystusa. Istotną rolę zyskuje też drabina, którą ujrzała w swojej wizji św. Perpetua Wibia (zm. 203 r.): [...] *Ujrzałam ogromną szpiżową drabinę przedziwniej wielkości, sięgającą aż do nieba, ale tak wąską, że jedynie pojedynczo można się było po niej wspiąć. Po bokach drabiny były umocowane wszelkiego rodzaju żelazne narzędzia. Znajdowały się tam miecze, dźwidy, haki, noże, oszczepy. Jeżeli więc ktoś wspiął się po niej nieostrożnie lub nie patrząc do góry, rozdarłby się o nie, a strzępki jego ciała pozostałyby na ostrzach tych narzędzi. U stóp drabiny leżał ogromny smok, który cychał na wspinających się i odstraszał ich, aby po niej nie wstępowali. Jako pierwszy poczył się wspiąć Sator, który dobrowolnie wydał się za nas później [...] A gdy dotarł już do szczytu drabiny, odwrócił się do mnie i zawołał: „Perpetuo, czekam na ciebie. Uważaj tylko, żeby cię ten smok nie ugryzł”. „Nie zrobi mi krzywdy – odpowiedziałam mu – w imię Jezusa Chrystusa”. I rzeczywiście Smok, jakby się mnie bojąc, uniósł szczebel drabiny, i wspięłam się na górę [...] J. Sokolski, *Pielgrzymi do Piekała i Raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*, Wrocław 1995, s. 82. Drabina z wizji Perpetuy stała się symbolem i Marcelina (IV w.). Ostatnim wątkiem, który doprowadził do ikonografii drabin cnót był utwór *Scala Paradisi* Jana Klimaksa (VI w.) składający się z trzydziestu rozdziałów drabin cnót był utwór *Scala Paradisi* duchowego. Od wieku XI rękopisy bizantyjskie przedstawiały drabinę Jana Klimaksa, po której wspinają się mniisi. Tzw. *drabiny cnót* powstały w wieku XII, jedna z najwcześniejszych została zamieszczona w *Hortus Deliciarum* Herrady z Landsbergu, O. Gillen, Herrad von Landsberg, *Hortus Deliciarum, Neustadt 1979*, s. 124. Większość postaci spada z drabiny nęcąca grzechami głównymi, przypominając wirującą rytm koła fortuny, *bildenden Kunst des Mittelalters*, Berlin 2006, s. 136-206. Przedstawieniem inspirowanym drabinami cnót, jest scena Sądu Ostatecznego z krużganków zamku biskupiego w Lidzbarku Warmińskim. Fresk przedstawia biskupa kroczącego po drabinie wskazując nadprzyrodzone źródła władzy biskupiej, J. Domastowski, *Gotyckie**

Wszystkie te treści odnajdujemy w gidelskich wyobrażeniach góry. Góra nie jest samotnym wzniesieniem z zarysem architektury, jak wspomniano wcześniej po zboczu pną się pospiesznie wiotkie sylwety pątników. Dzięki temu dobitniej zaakcentowano ideę drogi-obraz szlaku, pielgrzymki.

Pielgrzym – *peregrinus* oznacza w języku łacińskim tego, kto idzie *per agros* – przez rolę; przez pole, a więc oznacza kogoś, kto znajduje się daleko od swojego zamieszkania, kogoś oddalonego od bliskiego i znanego sobie środowiska<sup>19</sup>. Pielgrzymka była znakiem modlitwy, miłości do Boga, pobożności, pokuty<sup>20</sup>, była silną potrzebą „spotkania z „sacrum”<sup>21</sup>. Jak zauważa ks. E. Krężel pielgrzymka *ma zawsze charakter przede wszystkim osobowościowy. Znaczy to, że na pierwsze miejsce wybija się w niej moment subiektywny, podmiotowy, a mianowicie intencja, w imię której ktoś odbywa pielgrzymkę. I ta indywidualna intencja jest jakby duszą każdej pielgrzymki*<sup>22</sup>. Najczęstszą intencją pielgrzymowania było i jest pragnienie wyzdrowienia, uleczenia fizycznego jak i duchowego. Ilość uzdrowień nie mogła być tajemnicą, wręcz przeciwnie była dumą sanktuarium, określała jego jakość i skuteczność. Dodatkową informację poświadczającą fakt masowego uzdrowienia niosły wota, stanowiące nieodłączny element ideologiczny każdego miejsca pielgrzymkowego<sup>23</sup>.

Wszystkie opisane cechy pielgrzymki mieszczą się w ujęciu schematycznego krajobrazu, gdzie góra, sanktuarium i postaci pielgrzymów wyznaczają pewien powtarzający się schemat. Uzdrawienie zaistniało dzięki interwencji Matki Boskiej Gidelskiej, którą to interwencję „wymuszano” albo osiągnano dzięki pielgrzymce. Zyskujemy więc zderzenie dwóch miejsc: konkretnego miasta/klasztoru/wsi i sanktuarium, po drugie nakładają się tu także dwa czasy: czas zagubienia/choroby/wypadku i czas pielgrzymki, po trzecie zaś przenikają się historia osobista/intymna konkretnego człowieka i zbiorowa, oparta na powszechnej pobożności.

Najliczniejszą grupę tworzą obrazy, gdzie obszar przynależny człowiekowi obejmuje pomieszczenie mieszkalne, w którym dominującym akcentem staje się łóżko z chorym (np. wotum Spytka Burzyńskiego<sup>24</sup>, wotum ks. Wojciecha Świetlickiego, wotum ks. Wojciecha Błosa z Radomska<sup>25</sup>, wotum Jadwigi Babskiej, wotum Wojciecha Skotnickiego z Sułkovic). Chorzy są przedstawiani w trakcie modlitwy, częściej jednak leżą samotnie lub w otoczeniu rodziny, względnie duchownego. Zdarza się, iż rolę chorych przybierają dzieci wypełniające kołtyski

*malowidła ścienne na zamku biskupim w Lidzbarku Warmińskim*, [w:] *Sredniowieczne zamki Polski Północnej*, red. A. Pawłowski, Malbork 1983, s. 92-93; J. Domastowski, *Pomorzanie Wschodnie*, [w:] J. Domastowski, A. Karłowska-Kamzowa, M. Kornecki, H. Markiewiczówna, *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984, s. 149.

<sup>19</sup> J. Ablewicz, *Pielgrzymka jako znak święty*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. IX, 1983, s. 13.

<sup>20</sup> Tamże, s. 17-21.

<sup>21</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa 1991, s. 15.

<sup>22</sup> A. Krężel, *Szlaki pielgrzymie diecezji tarnowskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. IX, 1983, s. 76.

<sup>23</sup> Wota eksploatowały pojęcie cudu, por. M. Rusecki, *Typy literatury o cudzie*, „Studia Theologica Varsoviensia”, t. 2, 1984, s. 225.

<sup>24</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1633.

<sup>25</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1643.

(wotum Anny Kulbiny z Koniecpola<sup>26</sup>, wotum ks. Szymona Sabakowicza<sup>27</sup>, wotum Jadwigi Ciasnoszynowej z Krakowa), umieszczane wprost na ziemi (wotum Piotra Szczekockiego) czy już na marach żałobnych (wotum Marcina Roszowskiego). W wielu wotach z tej grupy dodatkowym elementem wypełniającym scenę staje się półka z książkami-poświadczająca wiedzę wotanta (wotum ks. Sebastiana Nadolskiego i wotum ks. Jana Madaleńskiego<sup>28</sup>), a przede wszystkim stolik dźwigający krucyfiks, książeczki do nabożeństwa, a przede wszystkim stolik dźwigający pobożnej księgi jest jasne-są one wspomóżycielami cudu, jego wskaźnikami i towarzyszami. Z kolei zaakcentowanie medykamentów wydaje się symbolicznym umniejszeniem medycyny ziemskiej, która przegrywa z medycyną boską.

Pomysł skomponowania sceny, w której dominującym akcentem przestrzeni jest łóżko z chorym został prawdopodobnie zainspirowany średniowiecznymi grafikami ilustrującymi literaturę *ars moriendi*. Ten rodzaj literatury, powstały w wieku XV stanowił środek pomocniczy, przygotowujący człowieka do szczęśliwego odejścia ze świata<sup>29</sup>. Oprócz modlitw, pouczeń, pytań skierowanych do Moribunda, zawierały one pięć pokus i pięć odpowiadających im pouczeń (w sprawach wiary, w rozpacz, w zniecierpliwieniu, w pysze i w chciwości). Te właśnie pokusy i pouczenia były dla drzeworytników najciekawszym obiektem twórczego opracowania. Atrakcyjności ujęciom dodawał fakt, iż oprócz Moribunda musiały występować diabły, święte postacie i anioły<sup>30</sup>. Co jednak najistotniejsze w drzeworytach tych wnętrze komnaty było zazwyczaj ograniczone do fragmentu fizowanej posadzki i łóżka. To ono staje się podestem, z którego Moribund ogląda spektakl walki o własną duszę, rozgrywany między diablami, aniołami i świętymi. Łóżko jest też samym epicentrum spektaklu, nie mamy bowiem pewności czy to nie Moribund jest najważniejszym z ukazywanych aktorów? Na przełomie XV i XVI w. łóżko z umierającym przenika do ilustracji towarzyszących modlitwom dla osób świeckich zwanych *Seelengärtlein* i właśnie w *Ogródkach duszy* pojawiają się takie elementy ikonograficzne jak stolik, leki, krucyfiks czy świeca. Z powyższych grafik wątek łoża z umierającym, członkami jego rodziny i duchownymi przenosi się do malarstwa, przykładem są choćby obrazy *Godzina śmierci* i *Śmierć skąpca* Hieronima Boscha czy *Epitańum Heinricha Schmitzburga* Łukasza Cranacha Starszego<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1582.

<sup>27</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1581.

<sup>28</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1616.

<sup>29</sup> P. Binsky dostrzega w literaturze *ars moriendi* próbę oswojenia ludzkiego niepokoju przed śmiercią. Szerzej o problemie P. Binsky, *Medieval Death. Ritual and Representation*, London 1996, s. 41.

<sup>30</sup> O literaturze i ikonografii „ars moriendi” m.in. M. Krynicka, *Plaskorzeźba „Ars Moriendi”*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, 1954, s. 99-111; R. Rudolf, *Ars Moriendi. Von der Kunst des Heilsamen Lebens und Sterbens*, Köln-Graz 1957; M. Włodarski, *Ars Moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987; M. Włodarski, *Obraz i słowo. O powiązaniach w sztuce i literaturze XV i XVI wieku na przykładzie „ars moriendi”*, Kraków 1991.

<sup>31</sup> W. Fraenger, *Hieronim Bosch*, tłum. B. Ostrowska, Warszawa 1987, s. 439-442; C. Grimm, J. Erichsen, E. Brockhoff, *Lucas Cranach. Ein Maler-Unternehmer aus Franken*, Augsburg 1994, s. 22-23.

Popularność literatury *ars moriendi* nie minęła wraz z końcem średniowiecza i wczesnego renesansu, wręcz przeciwnie, w baroku osiąga nową jakość wpisując się w szerokie spectrum tematyki vanitatywnej. Eksplozję popularności tego tematu potwierdza szereg utworów wydawanych w wieku XVII i XVIII, do najważniejszych z nich można zaliczyć *Nauki dobrego i szczęśliwego umierania* [...] R. Bellarmina (przekł. A. Łukomskiego 1621, kolejne wydanie 1628), *Obraz wieczności* [...] oraz *Drugi do wieczności* J. Drexelliusa (przekł. J. Chomętowskiego? 1625, kolejne wydanie 1632), *Sen żywota ludzkiego* [...] J. Baldego (przekł. J. Libickiego 1647 oraz K. Drużbicki? br, kolejnych sześć edycji jezuickich), *Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności* [...] W. Euthaniana-Manchestera 1643, *Śmierć o świątobliwa człowieka chrześcijańskiego* [...] 1685 r. *Przygotowanie do śmierci* [...] (przekł. W. Tylkowskiego 1693, drugie wydanie przekł. anonim 1754), *Ćwiczenie pobożne dla przygotowania się do dobrej śmierci* [...] 1763, *Druga do nieba wpród od przeszkód uprzątniona* [...] G. P. Pinamontiego, (przekł. J. Poszakowskiego 1756), *Nauka dobrego umierania* Jana Janoszewskiego (1606-161 - 5 wydań), *Przygotowanie do szczęśliwej i świątobliwej śmierci* K. Drużbickiego 1669, T. Młodzianowskiego *Aktów przygotowania się na dobrą śmierć* [...], wyd. od 1685-1750, *Wizerunek na kształt kazania uczyniony* [...] J. Wereszczyńskiego<sup>32</sup>.

Śmierć opisywana przez J. Wereszczyńskiego, ale też przez pozostałych autorów jawi się jako fakt naturalny, wpisany w harmonię kosmosu i rytm przyrody. Dla człowieka oznacza „smaczny sen”, przyjaciela, jest *pewnymi a wdzięcznymi przenosinami*<sup>33</sup>. Śmierci nie można się bać, nie skrywany lęk wobec śmierci jest postawą naganną, wręcz zwierzęcą<sup>34</sup>. Niebezpieczeństwem była tylko śmierć nagła z powodu utonięcia, zamarznięcia, pożaru, wojny, dlatego upragnionym stanem był stan oczekiwania na śmierć, w pełnym duchowym rymsunku. B. Rok pisze *choroba poprzedzająca śmierć była pewnego rodzaju upragnioną okolicznością, dzięki której możliwe było zbliżenie się do ostateczności*<sup>35</sup>, wymagała jedynie cierpliwości. Francuski jezuita Jean Crasset w swoim utworze *Przygotowanie do śmierci* (XVII w.) zauważa:

*Chory ma na trzy rzeczy być gotowym,*

*Cierpieć, posłusznym być i umrzeć.*

*Cierpieć dla Boga*

*Posłusznym być ludziom,*

*Umrzeć samemu sobie.*

*Cierpieć wspaniałym sercem...*

*Wytrzymać wszystko, w czym mu kto źle uczynił...*

*Cierpieć bez szemrania...*

*Cierpieć jak grzesznik...*

*Cierpieć wszystko co się Bogu podoba nam spuścić...*<sup>36</sup>

<sup>32</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Homo Viator - Mundus Mors. I. Medytacja eschatologiczna w literaturze XVI-XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 24-33.

<sup>33</sup> Tamże, s. 25.

<sup>34</sup> Tamże, s. 25.

<sup>35</sup> B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 33.

<sup>36</sup> Tamże, s. 34.



Popularność literatury ars moriendi wpłynęła także na barokową ikonografię. Wystarczy wymienić kilka znaczących obiektów: XVII-wieczną płaskorzeźbę z Sochaczewa (Muzeum Narodowe w Krakowie), XVII-wieczną predellę z Korczewa<sup>37</sup>, XVII-wieczną Szadku<sup>38</sup>, XVIII-wieczne malowidło stali z kościoła Marii Panny i św. Jakuba w Pradku<sup>39</sup>, XVIII-wieczne malowidło stali z kościoła norbertanek w Strzelnie<sup>39</sup>, obraz z klasztoru katarzynek w Orniec w ok. 1700 r.<sup>40</sup>, malowidło z kościoła p.w. św. Tomasa w Nowym Mieście Lubawskim z ok. 1643 r.<sup>41</sup>, wskiego z 1776 r.<sup>42</sup>, malowidło z kościoła p.w. św. Jana Chrzyciela w Olszówce<sup>43</sup>. W ujęciach tych Moribund nigdy nie jest samotny, towarzyszą mu postacie świętych protektorów, duchowni, rodzina, alegoria śmierci, ale też drapieżne i agresywne diabły. Niekiedy przedstawienia wzbogacone są detalami zwykłej codzienności: świecami, krucyfiksem stojącym na małej szafce nocnej, koronkową pościelą, itp. Można więc założyć, że nowożytne tablice wotywnie operujące schematem prezentującym człowieka chorego w łóżku musiały posiłkować się wspomnianą ikonografią. Jednak w wotach choroba ma działanie dobroczynne, nie prowadzi do śmierci, ale jest *zdrowiem duszy* - jak określał jezuita Rajmund Czeszyński w wydanym w 1745 r. zbiorze kazań. *Choroba jest lekcją, ćwiczeniem, próbą bezwstydne pożałdliwości uśmierza w ciele, zbyteczne łakomstwa, chciwość martwi, do obżarstwa apetyt traci, między ludźmi sąsiedzkie nieprzyjaźni i swary jedna, i od miłości odwodzi światła..., choroba hardego poniża, lubieżnego od nałożonej lubieżności, rozwiążności powciaga, choroba przeszłe grzechy na duszy gładzi, a zaś wstręt do przyszłych czyni*<sup>44</sup>.

Już w XV w. przedstawienia wotywnie zaczynają operować schematem, w którym choroba zostaje podkreślona przez łóżko i leżącą w nim postać (obraz wotywny Lodowico Moro, Lombardia ok. 1480 r., wotum z Neapolu pocz. XVI w., obraz mieszczanina z Gmund Oswalda Diensta, Altötting 1501 r.)<sup>45</sup>. Taka prezentacja miała wiele znaczeń, akcentowała niemoc chorego, sugerowała motyw leczenia

<sup>37</sup> Zob. M. Krynicka, *Płaskorzeźba...*, s. 99-111.

<sup>38</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. II. Województwo Łódzkie. Z. 10. Powiat Sieradzki, red. J. Z. Łoziński, Warszawa 1953, s. 27, il. 57

<sup>39</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. XI. Dawne Województwo Bydgoskie. Z. 10. Mogilno, Strzelno, Trzemeszno i okolice, red. T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1982, s. 78

<sup>40</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. II. Województwo Elbląskie. Braniewo, Frombork, Orneta i okolice, Z. 1, red. M. Arsyński, M. Kutner, Warszawa 1980, s. 157, il. 365

<sup>41</sup> A. Korecki, S. Rejewski, E. Trzeciak, *Sanktuarium Matki Boskiej Łąkowskiej w Nowym Mieście Lubawskim*, Nowe Miasto Lubawskie 2003, s. 13.

<sup>42</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Sieradzu, karta inwentaryzacyjna, data i nr rejestru 1526.

<sup>43</sup> O. Solarz, *Polichromia kościoła parafialnego w Olszówce pow. Limanowa*, „Biuletyn Historii Sztuki”, nr 1, 1961, s. 43-49.

<sup>44</sup> R. Czeszyński, *Obrót całego roku kazaniami niedzielnymi ku wieczności skierowany w prześwietnej kollegiacie łowickiej przy frekwencji godnego audytora kaznodziejskim stylem remonstrowany...* Warszawa 1745, s. 414, za B. Rok, *Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych*, „Medycyna Nowożytna”, t. 2, 1994, s. 23.

<sup>45</sup> L. Kriss-Rettenbeck, *Ex Voto. Zeichen, Bild und Abbild im christlichen Motivbrauchtum*, Zürich 1972, s. 140, 141, 142, 143; R. Bauer, *Bayerische Wallfahrt Altötting. Geschichte-Kunst-Volksbrauch*, Regensburg 1998, s. 77, il. 51; W. Theopold, *Votivmalerei und Medizin*, München 1978, s. 47.

sennego, w trakcie którego święty (jak starożytny Asklepios) przybywa do chorego i uzdrawia go dokonując bliżej nie sprecyzowanego zabiegu, czasami leczy dotykiem, czy też tylko dzięki swojej obecności oczyszcza ciało i duszę chorego. W kolejnych stuleciach łóżko pojawia się coraz częściej przybierając w rokoku fantazyjne, baldachimowe formy. Nie można zapominać, że łóżko nie zawsze staje się symbolem nadziei na wyleczenie. Istnieje grupa ujęć, w których ukazane postacie trzymają świecę bądź czerwony krzyżyk w dłoni, jako znak śmiertelnego zejścia. W takich przedstawieniach akcentuje się błogosławieństwo doznawane nie tylko przez żywych, ale też zmarłych. Wotum jest dziękczynieniem za śmierć błogosławioną, zakończoną przyjęciem do Królestwa Niebieskiego. Jest dziękczynnym aktem łaski trwającej w zaświatach<sup>46</sup>. Upamiętnia zmarłego i jego dobre uczynki<sup>47</sup>, sama zaś śmierć przeistacza się w uproszony dar<sup>48</sup>.

W obrazach gidelskich nie ma wotów dziękczynnych za dobrą śmierć, przedstawieni chorzy stanowią społeczność wybraną i ocaloną przez Boga. Zmarli, którzy zostali wskrzeszeni leżą na marach, najczęściej nago, lub w przezroczyстых całunach, bez ozdobników w postaci gromnicy czy krzyża. W ten sposób akcentowano ciągłość życia przerwane tylko na chwilę, utraconego i odnalezionego ponownie.

Rzadszy rodzaj ikonografii przedstawiają obrazy, w których ludzki świat tworzą nie przytulne pomieszczenia mieszkalne, ale np. izba sądowa (wotum Michała Przychylnickiego z Raciąża<sup>49</sup>) czy więzienie (wotum Marcina Gidelskiego, wotum Zuzanny Oleskiej<sup>50</sup>, wotum Mikołaja Lasockiego i Piotra Boryszewskiego). Niekiedy samo mieszkanie staje się miejscem niebezpiecznych zdarzeń - można w nim zadławić się ością, czy kością (wotum ks. Krzysztofa Ingrotkiego<sup>51</sup>, wotum ks. Walentego plebana Gidelskiego) lub zostać przynięcionym przez strop (wotum Gomoleńskiej, wotum Anny z Rabrowic). Nieco surrealistyczny wydźwięk zyskują ujęcia, w których izba mieszkalna zostaje połączona ze złowrogim kształtem studni, w którą wpadły dzieci (wotum córki Kalikstusa Piotra, wotum Adama Pisarskiego<sup>52</sup>).

Najbardziej ekspresyjną grupę prezentują tablice ukazujące obszar feralnego zdarzenia. W ujęciach tych pojawia się próba opisania pejzażu i konkretnego miejsca. I tak np. mieszczanin Jan Rychwalski z żoną zostali ukazani w trakcie powolnego zatapiania się ich w rzece Warcie<sup>53</sup>, Stefan Podgórski po upadku

<sup>46</sup> L. Kriss-Rettenbeck, *Bilder und Zeichen religiösen Volksglaubens*, München 1971 s. 53.

<sup>47</sup> L. Kriss-Rettenbeck, *Das Motivbild*, München 1961, s. 91.

<sup>48</sup> H. J. Görtz, *Sterben als Lebensaufgabe. Ein Grundmotiv gegenwärtiger katholischer Theologie*, [w:] U. Becker, K. Feldmann, F. Johannsen, *Sterben und Tod in Europa*, Neukirchchen 1998, s. 26.

<sup>49</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1632.

<sup>50</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1624.

<sup>51</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1640.

<sup>52</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1658.

<sup>53</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1596.

z dachu domu leży na ziemi przed budynkiem<sup>54</sup>, ksiądz Ambroży spoczywa we wnętrzu kościoła pod rusztowaniami<sup>55</sup>, Katarzyna z Poczesnej leży przywalona ziemią na polu, Wincenty Połaniecki z Krakowa zalega pod wysokim murem z którego spadł, trzy dziewczęta z Pławna topią się w bystrym nurcie rzeki Warty<sup>56</sup>. Mamy zatem zestaw obrazów, w których dominującą rolę odgrywa sceneria przestrzni odpowiedzialnej za wypadek. Obszar sacrum jest tu nadal obecny - reprezentuje go zazwyczaj ledwo widoczny zarys sanktuarium, ale w tym przypadku sfera miejsca cudownego została celowo umniejszona. Głównym tematem jest wypadek, który z kolei stanie się pretekstem dla cudu.

Odrębną grupę tworzą wota przedstawiające bądź ludzi pogrążonych w modlitwie w kościele przed ołtarzem z wizerunkiem Matki Boskiej Gidelskiej, bądź pielgrzymów zmierzających do cudownego wizerunku. Niekiedy za przestrzenią kaplicy/kościółka zostaje ponownie ukazany fragment znanego nam już wzgórza z sanktuarium (np. wotum Stefana mieszczanina z Kazimierza, wotum Marianny Zwoleńskiej<sup>57</sup>, wotum ks. Erazma Kociszewskiego, wotum Marcina Piaseckiego, wotum Grzegorza Sarny, wotum Gertrudy Trąbskiej, wotum Pani Dmińskiej i Zwolińskiej, wotum ks. Stanisława Stempki<sup>58</sup>, wotum Marcina Bienieckiego). Jest to nieco chaotyczny zabieg, bowiem ukazani wotanci właśnie znajdują się w Gidlach, a więc sanktuarium zostało przedstawione podwójnie i funkcjonuje w dwóch przestrzeniach: zewnętrznej i wewnętrznej.

Wśród przedstawień tej grupy istnieją trzy obiekty, w których scenerię drugiej dopowiadanej przestrzeni tworzy krajobraz sugerujący zaistniałe nieszczęście. W wotum ofiarowanym przez rodziców stratowanego przez konie dziecka, za murami kaplicy widać wieś Gidle i drogę, na której miał miejsce wypadek<sup>59</sup>. W wotum Anny Górskiej ukazano rozległą panoramę z rzeką, w której topił się jej syn. Z kolei w wotum Franciszka Kobielskiego za kaplicą umieszczona została scena tratowania przez bydło i konie jego ojca Samuela Kobielskiego<sup>60</sup>. Dzięki takiemu zabiegowi intencja modlitwy w kaplicy staje się czytelniejsza i bardziej oczywista.

Pomijając restrykcyjny, uczyniony wcześniej podział materiału ikonograficznego nie można nie wspomnieć o dodatkowej refleksji, która się nasuwa. Gidelskie tablice przedstawiają nierzadko wyjątkowość ludzkich uczuć, rodzinne ciepło, troskę o najbliższych. Matki tulą dzieci, rodzice rozpaczają nad umierającymi pociechami, żony modlą się za mężów gorliwie i długo. Rodzina niesie na specjalnym

fotelu rehabilitacyjnym sparaliżowaną kobietę; matka i ojciec chłopca, który połknął piszczałkę cierpliwie i uważnie śledzą każdy jego chwiejny krok, podtrzymując wątłe ciało syna; przerażona rodzina obserwuje konwulsje szalonego męża i ojca rodziny (il. 365<sup>61</sup>, il. 366<sup>62</sup>, il. 367<sup>63</sup>). Mimo powierzchownej schematyczności można odnaleźć tu wiele drobnych, zaskakujących szczegółów i detali, takich jak miękkie baldachimy zsuwające się ciężkimi fałdami wzdłuż łóżek, przejmujące rolę zdobnych draperii; rokokowy krucyfiks na nocnym stoliku-towarzystwie czuwań i alkowy; ciepła, przytulna szlafmyca na głowie wojewody krakowskiego Wojciecha Straszaka; lniany wykrochmalony obrus ze skromną, ale smakowitą zastawą; czułe rozkotysane kołyski; drewniane kule na których wspiera się zakonnik idący do sanktuarium; odświętny strój młodych szlachcianek traktujących pielgrzymkę jako jeszcze jedną ekscytującą podróż; spuszczone głowy chorych kobiet, samotnie wyczekujących w sypialni ustąpienia bólu; niepokojące płomienie pożaru trawiącego malownicze chaty wsi Nałęczów (il. 368<sup>64</sup>, il. 369<sup>65</sup>, 370<sup>66</sup>).

Wszystkie te elementy tworzą zachwycającą całość, w której jak w tajemniczym zwierciadle odbija się kosmos dawnego życia. Kosmos wzruszający, ujmujący, epatujący wrażliwością.

<sup>54</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1597.

<sup>55</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1603.

<sup>56</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1613.

<sup>57</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1578.

<sup>58</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1612.

<sup>59</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1635.

<sup>60</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1646.

<sup>61</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1606.

<sup>62</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1611.

<sup>63</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1659.

<sup>64</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1657.

<sup>65</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1637.

<sup>66</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim, karta inwentaryzacyjna nr 1629.



P KATARZYNA RADZIELSKAZ CZĘSTOCHOVY CIERPIĄC —  
WIELKĄ CHOROBE PRZEZ TRZY LATA ZA OFIAROVA NIEMIE  
SIĘ DO GIDEL ZARAZ ZDROWIE OTRZYMAŁ — w 10 65

Wotum Katarzyny Radzielskiej, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagla)



BURZYŃSKI SPYTEK CIĘŻKO BOLEIĄC NA KAMIEN GDY  
SIĘ TU OFIAROVAŁ I VINA VK'TOREM OBMYTY —  
BYŁ OBRAZ N.S.M. GIDELSKIEI NAPIŁ ZARAZ BOLU TAK  
CIĘŻKIEGO SIĘ POZBYŁ — w 16 78.

Wotum Spytka Burzyńskiego, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagla)



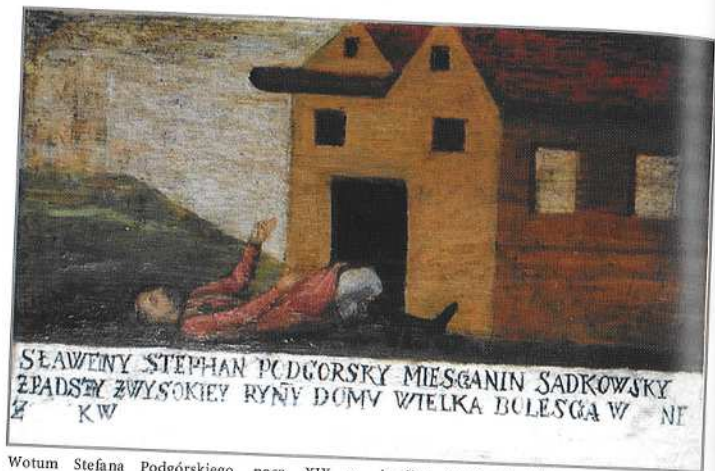
X. SIMON SABAKOWICZ ZAKIESTIAN PISTRKOWSKI PRZYWOLANY  
DO DZIECIECIA IV. S. PRAWIE KONAJĄC GG RADZIŁI RODEJCOM ŻEŻY  
SIVB VCZENIELI STAWICGO PRZEZ OBRAS GIDELSKI ZA KTOREM  
SLVBEM ... TAK ... PSESIA ... NI TWIA 16 4 8

Wotum Szymona Sabakowicza, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagla)



I.M.P. ZVŽANNY OLEŚKIEY PODKOMORZYNEY KORONNEY DW  
SIVDZY POIMANY W PRVSIECH ODSWEDOW KTCZYCH OKOWANO  
WOBOZIE PFNTA NA NOGI ŻELAZ WIOZONO ZAM MOCĄ NA S.P.WOL  
NO ŻOBOZV ŽTEMIS OKOWAMY VSLY DO ... 16 77.

Wotum Zuzanny Oleskiej, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagla)



Wotum Stefana Podgórskiego, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagła)



VIELEBNY X. ERAZM KONISZEWSKI S. T. D. ZAKONU —  
DOMINIKA S. SRODZE NA NOGI BOLEJAC O KULACH DO —  
M. B. GIDELSKIEJ PRZYSZEDLI TAMZE OD BOLU I UOL —  
NIONY BEZ KUL ZDROVO VYSZED. 1820.

Wotum księdza Erazma Koniszewskiego, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagła)



IAN RYCHWAJSKI MIESCANIN ZAMOLSKI ZMALZONKA SWOJA  
PRZEIŻDAIAC PRZESE WARTĘ RZĘKE GDZIE OD NAWALNOŚCI WIA-  
TROW Y GLEBOKICH WOD IVSE PRAWIE TONELI WTAKIM NIEBESPIE  
CENSTWIE OFIAROWALI SIE DO TEGO OBRAZY Y ZDROWO VSLI

Wotum Jana Rychwańskiego i jego żony, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagła)



KALIXTUS PIOTR ZMALZONKA CORKE SVA KTORA VSTUDNIE  
VPADLA PO KILKU GODZINACH VYDOBYTA IUZ UMAREA  
PRZEZ PRZYCZYNE N:S:P: GIDELSKIEJ DO ZYVOTA:  
PRYZPROZADZILI 1818.

Wotum Kaliksta Piotra z małżonką, pocz. XIX w., kaplica Matki Boskiej Gidelskiej, kościół p.w. Wniebowzięcia Matki Boskiej, Gidle, (fot. Jowita Jagła)

Ks. Jacek Kapuściński  
(*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*)

## Przedstawiciele rodów szlacheckich i ich miejsca pochówku na terenie parafii w Lgocie Wielkiej

### 1. Zasięg terytorialny parafii Lgota Wielka

Parafia w Lgocie Wielkiej została utworzona w czasach średniowiecza. W wyniku współpracy w dziedzinie administracji kościelnej arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława z Bogorii i Skotnik oraz króla Kazimierza Wielkiego została utworzona główna sieć kościołów parafialnych na terenie metropolii gnieźnieńskiej. W takich oto okolicznościach w archidiecezji gnieźnieńskiej, na terenie archidiaconatu uniejowskiego i w granicach dekanatu brzeźnickiego, została erygowana m.in. parafia w Lgocie Wielkiej. Według ks. Walentego Patykiewicza prawdopodobnie parafia w Lgocie Wielkiej powstała w 1354 roku<sup>1</sup>. Była ona położona w okolicach dwóch trzynastowiecznych miast: Brzeźnicy i Radomska. Topografia ta wpływała znacząco na kształtowanie się dziejów tej parafii, w skład której wchodziły następujące miejscowości: Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota (Wielka), Wiewióród, Wola (Sieciechowa), Woźniki i Zalesice<sup>2</sup>.

Pierwszy obszerniejszy opis parafii lgockiej pochodził z 1521 r. Wtedy to odbywały się wizytacje poszczególnych parafii w archidiecezji gnieźnieńskiej. Wizytacje te trwały w latach 1511 – 1523, zaś ich inicjatorem był arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski. W tym czasie parafia w Lgocie Wielkiej swoim zasięgiem obejmowała te same okoliczne miejscowości co wiek wcześniej: Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota (Wielka), Wiewióród, Wola (Blakowa), Woźniki i Zalesice<sup>3</sup>.

Utworzony w XIV w. kształt terytorialny parafii lgockiej trwał niezmiennie prawie do poł. XIX w. Dopiero w 1844 r. granice tej placówki kościelnej zostały poszerzone o tereny sąsiedniej parafii w Krępie, którą skasowano z powodu zbyt

<sup>1</sup> W. Patykiewicz, *Chronologia parafii diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, 40, 1966, nr 3, s. 63-73.

<sup>2</sup> Archiwum Parafialne w Lgocie Wielkiej (dalej: APL) sygn. 132, s. 3; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 1-3, 2002, s. 3; tenże, *Dzieje Archiwum parafialnego w Lgocie Wielkiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 86, 2006, s. 117-188.

<sup>3</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880, t. 1, s. 491-493.

małego jej uposażenia<sup>4</sup>. W wyniku represji popowstaniowych parafię krępską nadal pozostawiono w granicach parafii lgockiej. Ponadto na mocy ukazu cara Aleksandra II z dnia 31 grudnia 1866 r. była parafią Krępa uczyniono filią parafii Lgota Wielka<sup>5</sup>. Sytuacja taka trwała do 19 lipca 1910 r., kiedy to utworzono ponownie parafię w Krępie, obejmującą swoim zasięgiem miejscowości: Józefina, Krępa i Wierzbica<sup>6</sup>. W latach 1844 – 1910 wszyscy zmarli z terenu skasowanej parafii byli grzebani na cmentarzu, który znajdował się w pobliżu kościoła w Krępie<sup>7</sup>. W latach 1910 – 1945 w strukturach parafii Lgota Wielka pozostawały następujące okolice miejscowości: Antoniów, Bieliki, Brudzice, Dąbrowka, Długie, Hulanka, Lgota Wielka, Wiewiórow (z Dąbrowami), Wola Blakowa (z Wrzesiną), Woźniki i Zalesice<sup>8</sup>.

Zasięg terytorialny parafii lgockiej na przestrzeni XIV–XVIII w. nie ulegał żadnym zmianom. Przez cały czas istnienia parafii niezmiennie pozostawało w jej strukturach 8 miejscowości: Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice. Dopiero w XIX w. w granicach parafii powstały dodatkowo dwa folwarki w Antoniowie i Dąbrowach. Wszystkie te miejscowości stanowiły własność szlachecką.

## 2. Przedstawiciele rodów szlacheckich na terenie parafii Lgota Wielka

Początki poszczególnych miejscowości z terenu parafii Lgota Wielka (Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice) związane były z czasami średniowiecza. W tą dość odległą przeszłość każdej z tych miejscowości zostały wpisane dzieje lokalnych społeczności. Ludność tych „małych ojczyzn” była podzielona na odrębne warstwy społeczne, wśród których pełne prawa polityczne i obywatelskie posiadała jedynie miejscowa szlachta. Wywierała ona przez to znaczący wpływ na kształtowanie się życia w środowisku lokalnym. To do niej ponadto należały dwory i majątki w poszczególnych miejscowościach. Te posiadłości ziemskie sąsiedowały od wschodu z dobrami szlachciców z terenu parafii Dobryzycy, od południa z dobrami szlachciców z terenu parafii Krępa, a od zachodu z dobrami szlachty z terenu parafii Wiewiec<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> J. Kapuściński, *Dzieje Bractwa Różańca św. w parafii Lgota Wielka*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 30, 2002, s. 258. W skład parafii Krępa wchodziły wówczas następujące miejscowości: Gabrys – młyn, Grabowiec, Krępa, Stobiecki – młyn i Wierzbica. Stan liczebny tej parafii wynosił wówczas 320 wiernych.

<sup>5</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978*, red. J. Związek, Częstochowa 1978, s. 415. Oprócz ośmiu miejscowości (Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice) i miejscowości z terenu byłej parafii krępskiej (Gabrys–młyn, Grabowiec, Krępa, Stobiecki–młyn i Wierzbica) należy wymienić nowopowstałe osady, które w latach 1871–1910 znalazły się na terytorium parafii Lgota Wielka: Kolonia Dąbrowa, Kolonia Dąbrowka, Pustkowie Antoniów, Pustkowie Marjanka, Pustkowie Wygoda i Janów, który od dnia 11 września 1877 został włączony do parafii Dobryzycy.

<sup>6</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772 – 1918)*, Kraków 1980, s. 703; APL sygn. 132, s. 10.

<sup>7</sup> APL sygn. 28, s. 1 – 184.

<sup>8</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1939*, Częstochowa 1939, s. 53.

<sup>9</sup> A. J. Zakrzewski, *Dobryzycy w XVI – XVIII w. (Zarys życia społeczności lokalnej w okresie staropolskim)*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, nr 18/1999/6, s. 15–24; Z. Zaborski, *Parafia Wiewiec. Zarys dziejów*, Częstochowa 1999, s. 16 – 24; Tenże, *Rezydencja Paulinów w Wiewcu*, „Studia Claromontana”, t. 6, 1985, s. 167.

Tabela nr 1 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Bielikach<sup>10</sup> w latach 1401 – 1945

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
			Właściciel
1	Seczeslaus	1401	
2	Dorota i Piotr Karniowski h. Berszten	1510 - 1512	Właściciele Brudzic. Dorota i Piotr byli rodzeństwem.
3	Jadwiga Brudzka h. Poraj	1552	Właścicielka Brudzic. Jej bracia Piotr i Dominik byli właścicielami Zdani.
4	Mikołaj Bielski	1615	Sporządził interczyk z rodem Zdrowskich. Na interczyzie podpis złożył też Kacper Bielski.
5	Ojrzanowscy h. Junosza	1743 - 1748	Dzierżawcy
6	Walenty Bleszyński h. Suchekomnaty	1759 - 1764	Miał dzieci: Bonawenturę, Piotra, Różę, Katarzynę i Jana.
7	Józef Gomoliński h. Jelita	1764 - 1765	Właściciel Wiewiórowa
8	Maciej i Eleonora (z d. Stankiewicz) Gomoliński h. Jelita	1765 - 1789	Właściciele części Wiewiórowa
9	Jan i Apolonia (z d. Skarzyńska) Bleszyński h. Suchekomnaty	1792 - 1796	Właściciele części Wiewiórowa. Apolonia z pierwszego małżeństwa nosiła nazwisko Łempicka. Mieli córkę Izabelę.
10	Wincenty i Katarzyna (z d. Bleszyńska) Strzeleccy h. Jastrzębiec	1796 - 1821	Wincenty (1750 - 1821) był synem Macieja i Marianny (z d. Komornickich) Strzeleckich. Miał dzieci: Ludwika, Ruperta i Mariannę.
11	Rupert i Aniela (z d. Turska) Strzeleccy h. Jastrzębiec	1821 - 1834	Dzierżawcy Zamościa. Mieli dzieci: Alfreda i Artura.
12	Artur Strzelecki h. Jastrzębiec	1834 - 1843	Właściciel
13	Tomasz i Marianna (z d. Kmita) Grotowscy h. Rawicz	1853	Właściciele. Mieli dzieci: Emilia, Julię i Emilię. Po śmierci żony Tomasz poślubił Bronisławę Maciejewską, z którą miał córkę Karolinę.
14	Mieczysław Kuczyński	1885 - 1886	Właściciel
15	Ignacy i Florentyna (z d. Jaślikowska) Modelscy h. Brodzic	1905	Właściciele. Mieli syna Stanisława.
16	Stanisław i Lucyna (z d. Gorzeńska) Modelscy h. Brodzic	1905 - 1926	Właściciele. Lucyna była hrabiną. Miała dzieci: Adele, Marię, Jerzego i Wandę.
17	Jan i Wanda (z d. Modelska) Łęscy	1926 - 1945	Właściciele. Mieli synów: Zbigniewa, Janusza i Stanisława

Źródło: Archiwum OO. Paulinów na Jasnej Górze (dalej: AJG) sygn. 1411, s. 123; APL, sygn. 25, s. 84; APL, sygn. 36, s. 241, 348; APL, sygn. 43, s. 57; APL, sygn. 47, s. 75; APL, sygn. 59, s. 109; APL, sygn. 60, s. 85; APL, sygn. 63, s. 292; APL, sygn. 132, s. 4 – 7; A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1899, t. 1, s. 285; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1926, t. 1, s. 17; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w*

<sup>10</sup> Miejscowość ta znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie Brudzic i położona była w dolinie przy źródłach rzeki Widawki. Takie usytuowanie sprawiało, iż tereny tej wioski były bardzo podmokłe. Prawdopodobnie z tej racji została przypisana miejscowości nazwa „Bieliki”. Etymologicznie słowo „Bieliki” pochodzi od wyrazów „biel” lub „bił”, które służyły do określenia w ówczesnym czasie błota lub bagna, albo od nazwy osobowej „Bielik” (F. Sławiński, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952, t. 1, s. 32; *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, Kraków 1996, t. 1, s. 177).

odcinkach, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 7, 2002, s. 3; Relacja Stanisława Łęskiego z dnia 25 lutego 2006 r., Zapis relacji w posiadaniu autora, s. 1.

Powyższy wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Bielikach nie przedstawia wszystkich miejscowych dziedziców. Jednak na jego podstawie można wykazać, iż dobra bielskie były w posiadaniu m.in. trzech dość zamożnych ród Brudzkich h. Poraj, natomiast wiek XVIII niemal całkowicie należał do rodu Bleszyńskich h. Suchekomnaty, który na początku XIX w. w wyniku koligacji rodzinnych przekazał majątek na rzecz rodu Strzeleckich h. Jastrzębiec. Na początku XX w. majątek bielski był w posiadaniu rodu Modelskich, zaś ostatnim właścicielem ziemskim tych dóbr był ród Łęskich.

Tabela nr 2 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Brudzicach<sup>11</sup> w latach 1398 – 1921

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Zawisza	1398	
2	Iacussus Kuropatwa	1417	Właściciel
3	Dorota i Piotr Kaniowscy h. Berszten	1510	Właściciel
4	Jadwiga Brudzka h. Poraj	1552	Właściciele Bielik. Dorota i Piotr byli rodzeństwem
5	Jan Kazimierz Jackowski h. Gozdawa	1614 - 1680	Właścicielka Bielik. Jej bracia Piotr i Dominik byli właścicielami Zdani
6	Konstanty i Katarzyna (z d. Dzichowska) Walewscy h. Kolumna	1697 - 1702	Właściciel
7	Kazimierz i Barbara (z d. Jackowska) Rogala h. Rogala	1697 - 1702	Katarzyna z pierwszego małżeństwa nosiła nazwisko Jackowska
8	Gabriel i Jadwiga (z d. Kozielska) Turscy h. Rogala	1702	Dzierżawcy i właściciele Wiewiórowa. Kazimierz był synem Krzysztofa i Katarzyny (z d. Gonuchowskich) Rogalów
9	Tomasz i Anna (z d. Glinka) Russyan h. Nałęczę	1762 - 1793	Dzierżawcy
10	Jacek i Marianna (z d. Wieszczycka) Russyan h. Nałęczę	1793 - 1797	Właściciele Lgoty i Poborza. Mieli dzieci: Mariannę i Jacka
			Właściciele Lgoty. Mieli syna Aleksandra

<sup>11</sup> Miejscowość ta była położona pomiędzy miejscowościami Bielik i Wiewiórow. Swoją nazwę prawdopodobnie zawdzięcza terminowi „broda”, gdyż pierwotne określenie tej wsi posiadało formę „Brodzicze”. Analizując etymologicznie tę nazwę miejscową, wydaje się dość prawdopodobnym, aby wysnuć tezę, iż jednym z pierwszych założycieli tej miejscowości był Broda (Brodziszław). Wytworzenie się nazwy „Brodzicze” nastąpiło w momencie, kiedy doszło do podziału tej wsi między jego potomstwo. Te tereny, na których zamieszkiwali synowie Brody, były określane terminem „Brodzicze” (A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 40 - 41; *Nazwy miejscowe Polski*, ... s. 363).

11	Ludwika Wielobycka h. Abdank	1793	Dzierżawczyni
12	Piotrowscy	1799 - 1805	Dzierżawcy
13	M. Franken	1800	Właściciel Dębowca
14	Tadeusz i Helena (z d. Ostrowska) Bielińscy	1825	Właściciele
15	Teresa Wietman	1832	Właścicielka
16	Józef i Tekla (z d. Jaworska) Łojewscy	1838 - 1862	Właściciele
17	Stefan Stojowski	1885 - 1886	Właściciel
18	Samuel Kohn	1921	Właściciel

Źródło: APL, sygn. 32, s. 15; APL, sygn. 36, s. 260; APL, sygn. 47, s. 23; APL, sygn. 132, s. 4-7; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1841, t. 8, s. 198; S. Kozierowski, *Badania nazw* ..., s. 36; *Napad bandycki na folwark w Brudzicach*, „Gazeta Radomskowska”, nr 40, 1921, s. 6-7; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 8, 2002, s. 3.

Niniejszy wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Brudzicach nie przedstawia wszystkich miejscowych dziedziców. Wynikłe luki w chronologii tego zestawienia zostały podyktowane trudnościami z zakresu kwerendy archiwalnej. Analiza tabeli wskazuje, iż dobra brudzickie były w XVI w. gniazdem rodowym Brudzkich h. Poraj, zaś w XVII w. stanowiły one własność rodową Jackowskich h. Gozdawa, natomiast w drugiej poł. XVIII w. w majątku tym osiedlił się zacny i zasłużony ród szlachecki Russyan h. Nałęczę.

Tabela nr 3 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Długich<sup>12</sup> w latach 1402 – 1904

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Stanisław	1402	Właściciel
2	Piotr Dłusi h. Trzaska	1523	Właściciel
3	Stanisław i Petronela (z d. Jackowska) Tomiccy h. Łódzia	1724 - 1746	Właściciele. Mieli dzieci: Adama, Antoniego, Mariannę, Ewę i Małgorzatę
4	Adam i Justyna (z d. Wężyk) Tomiccy h. Łódzia	1746 - 1791	Właściciele. Mieli córkę Anetę.
5	Jan Kanty Linkiewicz h. Kotwicz	1793	Dzierżawca
6	Adam Kobierzycki	1800	Właściciel Lgoty i Krępy

<sup>12</sup> Miejscowość ta graniczyła od wschodu z Wierzbicą, od południa z Krępą, od zachodu z Wołą (Blakową), a od północy z Woźnikami. W części wschodniej tej wsi płynęła rzeka Kręcica, która wywierała znaczący wpływ na życie miejscowej ludności. Nazwa miejscowości posiada rodowód typowo słowiański. Wywodzi się ona od słowa „długi”, które w XIV w. było w powszechnym użyciu jako przeciwstawienie do słowa „krótki”. Nie sposób jednak wskazać w jakich okolicznościach doszło do zapożyczenia tego terminu podczas określania nazewnictwa miejscowego (F. Stawski, *Słownik etymologiczny* ..., s. 148).

7	Kazimierz i Róża (z d. Bleszyńska) Bleszyńscy h. Sucheomnaty	1809	Właściciele części Wiewiórowa. Mieli dzieci: Maksymiliana, Antoniego, Marcela i Walerię.
8	Maksymilian Bleszyński h. Sucheomnaty	1815	Dzierżawca
9	Antoni Bleszyński	1815 - 1829	Dzierżawca
10	Adolf i Joanna (z d. Walewska) Kruszewscy h. Abdank	1843	Właściciele Rożnów
11	Kazimierz i Ludwika (z d. Żabicka) Kruszewscy h. Abdank	1850 - 1851	Właściciele: Krępy, Lgoty, Rożnów, Woźnik i Zalesic. Mieli synów: Stanisława i Pawła.
12	Antoni i Aniela (z d. Michalicka) Schmiritz	1847	Dzierżawcy
13	Edmund Bleszyński h. Sucheomnaty	1856	Dzierżawca
14	Ferdynand Wajcht	1885 - 1902	Właściciel Krępy. Ferdynand (1820 - 1904) miał syna Stefana.
15	Stefan i Maria Wajchtowie	1902 - 1904	Właściciele. Mieli córkę Józefę.

Źródło: APL, sygn. 5, s. 6; APL, sygn. 13, s. 48-49; APL, sygn. 32, s. 39; APL, sygn. 37, s. 135; APL, sygn. 43, s. 112; APL, sygn. 46, s. 305; APL, sygn. 59, s. 64, 91; APL, sygn. 132, s. 4-7; S. Kozierowski, *Badania nazw ...*, s. 84; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 9, 2003, s. 3.

Według przedstawionego powyżej wykazu tabelarycznego wynika, iż dwór i posiadłości ziemskie w Długich w XVI w. były gniazdem rodowym Dłuskich h. Trzaska. W następnych wiekach stały się one przez dłuższy czas siedliskiem przedstawicieli dwóch rodów szlacheckich: Tomickich h. Łódzia (XVIII w.) i Bleszyńskich h. Sucheomnaty (XIX w.).

Tabela nr 4 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Lgocie Wielkiej<sup>13</sup> w latach 1386-1886

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Iacusus	1386	Właściciel
2	Elżbieta	1400	Właścicielka Kruszyny i Lgoty Małej. Te trzy miejscowości wniosła ona w posagu Michałowi z Borowna h. Sieniawa

<sup>13</sup> Miejscowość ta powstała na skutek wyrębu lasu. Osadnicy, tworząc w miejscu wyciętego lasu osadę, otrzymywali zwolnienie z czynszów oraz robocizny na rzecz właściciela ziemskiego. Te ulgi były czynione terminem *libertas*, co po polsku znaczy „wola”. Na „wole” w miejscowym regionie było też używane zamiennie słowo *lgota*. W takich zatem okolicznościach wykształciła się nazwa miejscowości Lgota. Dla odróżnienia tej miejscowości od innych osad o podobnej nazwie wprowadzono bliższe określenia przymiotnikowe. Tak powstała nazwa miejscowa Lgota Wielka (R. Grodecki, *Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 45-65; S. Rospond, *Słownik etymologiczny Miast i Gmin PRL*, Warszawa 1984, s. 186).

			Właściciel
3	Metheslaus	1403-1406	Właściciel
4	Kanimir	1412	Właściciel
5	Cetan	1413	Właściciel (umiał czytać i pisać)
6	Grzegorz i Stanisław Goleńscy	1511-1521	Właściciele części Lgoty
7	Marcin Wolski h. Lis	1511-1521	Właściciel części Lgoty
8	Mikołaj Zaleski h. Lis	1511-1521	Właściciel części Lgoty i Woźnik
9	Wiewiórowscy h. Grzymała	1552	Właściciele części Lgoty
10	Andrzej Wolski h. Lis	1552	Właściciel części Lgoty
11	Zofia Skąpska h. Jelita	1638-1641	Właścicielka części Lgoty i Wiewiórowa
12	Kacper Bielski	1641-1647	Właściciel części Lgoty i części Wiewiórowa
13	Bartłomiej Wiewiórowski h. Grzymała	1643-1694	Właściciel części Lgoty. Miał synów: Wojciecha, Macieja i Piotra
14	Stanisław Wiewiórowski h. Grzymała	1673	Właściciel części Lgoty
15	Wojciech, Maciej i Piotr Wiewiórowscy h. Grzymała	1694-1701	Właściciele części Lgoty
16	Jan i Anna Mosińscy	1701	Właściciele części Lgoty
17	Wincenty Muśnicki	1719 - 1790	Właściciel części Lgoty
18	Tomasz Małachowski	1719 - 1726	Właściciel części Lgoty
19	Jan i Marianna (z d. Łyszkowska) Rogójscy	1719 - 1746	Właściciele Wiewiórowa i Zalesic
20	Jakub i Marianna (z d. Wiewiórowska) Moguńscy	1730	Właściciele części Lgoty
21	Antoni i Agnieszka (z d. Popławska) Izdebscy	1733	Właściciele części Lgoty
22	Jackowscy h. Gozdawa	1753	Właściciele części Lgoty zwanej <i>Małachowszczyzną</i>
23	Ludwik i Marianna (z d. Kiedrzyńska) Bogdańscy	1756-1763	Właściciele części Lgoty
24	Maciej Bogdański	1763-1766	Właściciel części Lgoty
25	Adam Rogójski	1763	Właściciel części Lgoty
26	Tomasz i Anna (z d. Glinka) Russyan h. Nałęcz	1762-1793	Właściciele Brudziec i Poborza. Mieli dzieci: Mariannę i Jacka
27	Jan i Marianna (z d. Bogdańska) Gaworzewscy	1766	Właściciele części Lgoty i części Woli Blakowej. Mieli syna Antoniego
28	Antoni Gowarzewski	1786	Właściciel części Lgoty
29	Jacek i Marianna (z d. Wieszczycka) Russyan h. Nałęcz	1793-1797	Właściciele Brudziec. Mieli syna Aleksandra
30	Adam Kobierzycki	1797 - 1802	Właściciel Długiego i Krępy
31	Ksawery i Tekla Starzewscy	1803	Właściciele Zamościa. Mieli córkę Marię
32	Antoni i Maria (z d.	1810	Właściciele



	Starczewska) Strzeleczy h. Jastrzębiec		
33	Wincenty i Jadwiga (z d. Pagowska) Sztuchowski	1810	Dzierżawcy. Mieli dzieci: Teklę i Józefa.
34	Stanisław Polewski	1812	Dzierżawca
35	Wincenty Wachowicz	1814	Dzierżawca części Lgoty
36	Antoni Starczewski	1815	Właściciele. Maria była wdową po zmarłym Antonim Strzeleckim
37	Andrzej i Maria (z d. Starczewska) Kruszewscy h. Abdank	1829-1834	Dzierżawca
38	Kazimierz Strzelecki h. Jastrzębiec	1830	Dzierżawcy. Mieli syna Stanisława
39	Aleksander i Elżbieta (z d. Ciechowicz) Szałwscy	1831-1833	Właściciel Dębowca
40	Ignacy Rutkowski	1837	Właściciele: Długiego, Krępy, Rożnow, Woźnik i Zalesic. Mieli synów: Stanisława i Pawła
41	Kazimierz i Ludwika (z d. Zabiccka) Kruszewscy h. Abdank	1840-1851	Dzierżawcy
42	Michał i Marianna Ślusarscy	1852-1854	Dzierżawca
43	Michał Stolarski	1854-1860	Właściciele
44	Feliks i Julia (z d. Wilkowska) Paplińscy	1862-1864	Właściciele
45	Władysław i Franciszka (z d. Markiewicz) Rudniccy	1864-1865	Właściciele
46	Ksawery i Teofila Arciszewscy	1865-1873	Właściciele
47	Włodzimierz Simons	1885-1886	Właściciel

Źródło: AJG, sygn. 1411, ss. 133-135, 145, 187-190, 229, 335-336; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Księgi hipoteczne Lgoty Wielkiej (1818-1874) sygn. 196, APL, sygn. 7, s. 3-4, 7-9; APL, sygn. 11, s. 17; APL, sygn. 13, s. 4; APL, sygn. 15, s. 34-35, APL, sygn. 36, s. 208, 288-289; APL, sygn. 37, s. 160-161; APL, sygn. 46, s. 259; APL, sygn. 47, s. 40, 75, 224, 369; APL, sygn. 132, s. 4-7; J. Laski, *Liber beneficiorum* ..., s. 491-493; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, s. 258-262; Z. Zaborski, *Parafia Wiewiórowo* ..., s. 121; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w wodcinkach*, parafii na przykładzie Lgoty Wielkiej (do 1925 roku), nr 11, 2003, s. 3; J. Kapuściński, *Życie religijne wiejskiej parafii na przykładzie Lgoty Wielkiej* (do 1925 roku), „Zeszyty Radomszczańskie”, t. I, 2007, s. 141-176.

Powyższy wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Lgocie Wielkiej ilustruje dość liczne zmiany, jakie zachodziły w strukturach posiadania miejscowych dóbr ziemskich. Do XVI w. były one własnością jednej rodziny szlacheckiej, zaś w trzech następnych wiekach (XVI-XVIII w.) posiadłości te należały już do kilku właścicieli. Z kolei wiek XIX znów przyniósł powrót do pojedynczych właścicieli, którzy oprócz majątku lgockiego posiadali także dobra ziemskie w okolicznych miejscowościach.

Tabela nr 5 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Wiewiórowie<sup>14</sup> w latach 1386 - 1886

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Ninota h. Taczała	1386-1399	Właściciel
2	Wienczysław	1394	Właściciel
3	Piotr	1408	Właściciel
4	Jakub	1511-1518	Współwłaściciel części szlacheckiej
5	Stanisław	1511-1518	Współwłaściciel części szlacheckiej
6	Wiewiórowscy h. Grzymała	1552-1553	Współdzierżawca części królewskiej
7	Orzgowsy h. Grzymała	1552-1553	Współdzierżawca części królewskiej
8	Wiewiórowscy h. Grzymała	1564	Właściciele części Wiewiórowa
9	Albert Wiewiórowski h. Grzymała	1608	Właściciel części Wiewiórowa
10	Zofia Skąpska h. Jelita	1638-1641	Właścicielka części szlacheckiej i części Lgoty
11	Kacper Bielski	1641-1685	Właściciel części szlacheckiej i części Lgoty
12	Paweł Wiewiórowski h. Grzymała	1641-1647	Właściciel części szlacheckiej
13	Anna Wiewiórowska h. Grzymała	1670	Właścicielka części szlacheckiej
14	Kazimierz i Barbara (z d. Jackowska) Rogala h. Rogala	1697-1702	Dzierżawcy Lgoty. Kazimierz był synem Krzysztofa i Katarzyny (z d. Gonuchowskich) Rogalów
15	Jan i Marianna (z d. Łyszowska) Rogójscy	1719-1755	Właściciele Lgoty i Zalesic
16	Józef Gomoliński h. Jelita	1764 - 1765	Właściciel Wiewiórowa
17	Maciej i Eleonora (z d. Stankiewicz) Gomoliński h. Jelita	1765 - 1789	Właściciele części Wiewiórowa i Bielik
18	Jan Pagowski	1778	Właściciel części Wiewiórowa
19	Ignacy i Barbara (z d. Miłoszewska) Sapińscy	1781-1784	Właściciele części Wiewiórowa
20	Jan i Apolonia (z d. Skarżyńska) Bleszyńscy h. Suchekomnaty	1789-1800	Właściciele części Wiewiórowa i Bielik. Apolonia z pierwszego małżeństwa nosiła nazwisko Łempicka. Mieli córkę Izabelę
21	Feliks i Tekla	1793	Właściciele części Wiewiórowa. Mieli

<sup>14</sup> Miejscowość ta była położona pomiędzy dobrami lgockimi a brudzkimi. Przez środek tych posiadłości wiodła droga z południa na północ, łącząca Lgotę z Brudzicami. Przecinała ona tym samym obszar ziemski Wiewiórowa na dwie części, z których jedna, od strony wschodniej, była własnością królewską, zaś druga, od zachodu, należała do miejscowej prywatnej. Etymologia nazwy „Wiewiórowo” może nawiązywać do określenia jednej z cech człowieka, odznaczającego się przywiązaniem, lojalnością i wiernością. W początkach istnienia tej miejscowości, na człowieka odznaczającego się tymi zaletami, mówiono „wiewiorny” lub „wiewiórowy” (S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowska, *Materiały do słownika geograficzno - historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, t. 2, Łódź 1970, s. 173).

	(z d. Kruszewska) Kotnowscy h. Ostoja		dzieci: Antoninę, Jan, Hipolita i Modesta
22	Kazimierz i Róża (z d. Błęzyńska) Błęzyńscy h. Suchekomnaty	1797	Właściciele Długiego i części Wiewiórowa. Mieli dzieci: Maksymilianą, Antoniego, Marcela i Walerię
23	Franciszek i Zofia (z d. Niemierycz) Lempińscy h. Junosza	1812-1813	Dzierżawcy części szlacheckiej. Mieli dzieci: Józefę, Eligiusza i Aleksandra.
24	Antoni i Rozalia (z d. Pałowska) Rostowscy	1813	Dzierżawcy części królewskiej. Mieli syna Antoniego
25	Józef i Izabela (z d. Błęzyńska) Zdrojowscy	1816-1830	Właściciele części szlacheckiej. Mieli córkę Emilię
26	Antoni i Elżbieta (z d. Koronińska) Jaroszewscy	1832	Dzierżawcy części szlacheckiej. Mieli syna Ludwika
27	Ignacy i Barbara (z d. Niesieńska) Lipowscy	1850-1854	Dzierżawcy części rządowej.
28	Feliks i Izabela (z d. Błęzyńska) Bąkowscy	1850	Właściciele części szlacheckiej. Izabela z pierwszego małżeństwa nosiła nazwisko Zdrojowska
29	Leonard i Marianna (z d. Majewska) Masłowscy	1850-1854	Dzierżawcy części szlacheckiej. Mieli synów: Waleriana i Józefa
30	Józef i Marianna (z d. Ślusarska) Masłowscy	1854	Dzierżawcy części szlacheckiej. Mieli córkę Irenę
31	Kozłowscy	1885-1886	Właściciele części Wiewiórowa
32	Sosnowscy	1885-1886	Właściciele części Wiewiórowa
33	Starostecy	1885-1886	Właściciele części Wiewiórowa

Źródło: AJG, sygn. 1411, s. 133-135, 229; APL, sygn. 11, s. 17; APL, sygn. 12, s. 13, 17; APL, sygn. 36, s. 267, APL, sygn. 37, s. 160-161; APL, sygn. 46, s. 230, 259; APL, sygn. 47, s. 17, 31, 55, 95; APL, sygn. 132, s. 4-7; A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 13, Warszawa 1883, t. 2, s. 285; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1893, t. 13, s. 433 (dalej: SGK); J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 13, 2003, s. 3.

Powyższy wykaz tabelaryczny wylicza przedstawicieli rodów szlacheckich, do których w minionych wiekach należały posiadłości ziemskie w Wiewiórowie. Z analizy tego zestawienia wynika, iż w XIV w. osiadł na tych terenach ród szlachecki Ninotów h. Taczała. W późniejszym czasie (XVI-XVII w.) miejscowość ta stała się gniazdem rodowym Wiewiórowskich h. Grzymała. Natomiast w drugiej poł. XVIII w. dobra wiewiórowskie były własnością znanego w tych okolicach rodu Błęzyńskich h. Suchekomnaty.

Tabela nr 6 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Woli Blakowej<sup>15</sup> w latach 1401 - 1910.

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Seczeslaus	1401-1402	Właściciel
2	Wacław i Andrzej Wolscy h. Lis	1552	Właściciele
3	Wolscy h. Lis	1627 - 1633	Właściciele
4	Jan i Zofia Wolscy h. Lis	1637 - 1685	Właściciele. Mieli córkę Zofię
5	Wojciech Wiewiórowski h. Grzymała	1702	Właściciel części Woli
6	Pałowski	1702	Właściciel części Woli
7	Marian Pałowski	1725-1733	Właściciel części Woli. Miał córkę Elżbietę
8	Andrzej Stobiecki	1728-1744	Właściciel części Woli. Miał dzieci: Helenę i Tomasza
9	Stanisław i Helena (z d. Stobiecka) Gompalińscy	1728-1758	Właściciele części Woli
10	Samuel i Elżbieta (z d. Pałowska) Szelińscy	1733-1741	Właściciele części Woli
11	Kosińscy	1739-1784	Właściciele części Woli. Mieli trzy córki
12	Tomasz i Salomea (z d. Rogala) Stobiecscy	1744 - 1774	Właściciele części Woli
13	Stanisław i jego żona (z d. Kosińska) Mstowscy	1747	Właściciele części Woli
14	Sebastian i jego żona (z d. Kosińska) Madalińscy	1774	Właściciele części Woli
15	Andrzej i jego żona (z d. Kosińska) Zdrowscy	1784	Właściciele części Woli
16	Cieńczy	1785-1794	Właściciele części Woli
17	Jan i Salomea (z d. Stobiecka) Trepkowie	1785-1794	Dzierżawcy części Woli, należącej do Cieńczy. Salomea z pierwszego małżeństwa nosiła nazwisko Błęzyńska
18	Józef i Tekla (z d. Rychłowska) Rychłowski h. Nałęcz	1787-1810	Właściciele części Woli i współwłaściciele Sulmierzyc. Mieli dzieci: Zuzannę i Stanisława
19	Paweł i Antonina (z d. Zaremba) Cieńczy	1794-1816	Właściciele części Woli. Mieli dzieci: Felicję, Franciszkę i Annę
20	Jan i Marianna (z d. Bogdańska) Gaworzewscy	1800	Właściciele części Woli i części Lgoty. Mieli syna Antoniego
21	Stanisław i Teofila	1800-1807	Właściciele części Woli.

<sup>15</sup> Miejscowość ta graniczyła od wschodu z Krepą, od północy z Lgotą Wielką, a od zachodu z Wiewcem. Początki procesu tworzenia się tej osady przebiegały w analogicznych okolicznościach jak powstawanie miejscowości Lgota Wielka.

22	(z d. Potocka) Cieńscy Ludwik i Antonina (z d. Błęzyńska) Strzeleccy h. Jastrzębiec	1805–1829	Właściciele dwóch części Woli. Mieli córki: Teodorę i Konstancję
23	Paweł i Anna Żabicy	1807–1809	właściciele części Woli. Mieli córkę Elżbietę
24	Stanisław i Marianna (z d. Kobyłecka) Rychłowscy h. Nałęcz	1810–1815	Właściciele części Woli. Mieli synów: Lucjana, Hipolita, Ludomira i Eugeniusza
25	Teodor i Helena (z d. Knińska) Gretwic	1814	Dzierżawcy części Woli. Mieli syna Józefa
26	Mateusz i Franciszka (z d. Cieńska) Wielątkowie	1815–1830	Właściciele części Woli. Mieli dzieci: Ludwikę, Faustynę, Bonawenturę, Hieronima, Stanisława i Wacława
27	Bogumił Bichler	1816	Dzierżawca części Woli
28	Jan i Anna (z d. Cieńska) Kobyłeccy h. Godziemba	1825–1837	Właściciele części Woli i Pludwiny. Mieli synów: Józefa, Henryka i Rocha
29	Franciszek i Joanna Jaroszewscy	1830	Dzierżawcy części Woli
30	Leon i Teodora Wojnowscy	1851–1862	Właściciele dwóch części Woli.
31	Józef i Ludwika (z d. Błęzyńska) Błęzyńscy h. Suchekomnaty	1851–1867	Właściciele części Woli. Mieli dzieci: Helenę, Kamilę i Seweryna
32	Nepomucen i Sabina (z d. Rutkowska) Głuchowscy	1853–1856	Właściciele części Woli
33	Karol i Julia (z d. Zabłocka) Głuchowscy	1856–1857	Dzierżawcy części Woli. Mieli dzieci: Marię, Aleksandra i Józefa
34	Andrzej Biesiekierski	1885–1910	Właściciel części Woli
35	Jan Laube	1885–1886	Właściciel części Woli
36	Andrzej Maciejewski	1885–1901	Właściciel części Woli

Źródło: APL, sygn. 5, s. 12; APL, sygn. 11, s. 7, 50; APL, sygn. 13, s. 23, 68; APL, sygn. 15, s. 38–39, 59; APL, sygn. 25, s. 4; APL, sygn. 32, s. 87; APL, sygn. 36, s. 2, 45–46, 96–97, 177, 247, 336, 457–458; APL, sygn. 46, s. 213, 299, 305, 350; APL, sygn. 47, s. 155, 369, 429; APL, sygn. 59, s. 36, 187; J. Kapuściński, *Z dziejów kościoła filialnego w Woli Blakowej (do 2000 r.)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 33, 2006, s. 4–72.

Wykaz tabelaryczny właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Woli Blakowej ilustruje m.in. z jaką częstotliwością zmieniali się posiadacze miejscowych włości. Najdłużej osiedlonym rodem szlacheckim na tym terenie byli Wolscy h. Lis. Do nich bowiem należała Wola Blakowa w XVI–XVII w. Analiza tabeli wykazuje ponadto, że na przestrzeni wieków w dwóch rodach szlacheckich doszło do dość znacznego rozdrobnienia miejscowego majątku. W wieku XVIII swoje dobra ziemskie Kosińscy przekazali, w wyniku koligacji rodzinnych, na rzecz rodów Stobieckich, Mstowskich i Madalińskich. Podobna sytuacja miała miejsce na przełomie XVIII i XIX w., kiedy to ród Cieńskich podzielił swe posiadłości pomiędzy dwie córki, w wyniku czego majątek ten przypadł w posagu rodom Wielątko i Kobyłeckim h. Godziemba.

Tabela nr 7 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Woźnikach<sup>16</sup> w latach 1386 – 1900

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Seczeslaus	1386	Właściciel
2	Zauissius	1398–1406	właściciel
3	Mikołaj Zaleski h. Lis	1552	Właściciel części Lgoty
4	Aleksander Brzeski	1673	Właściciel Zalesic
5	Jackowscy h. Gozdawa	1674	Właściciele Zalesic
6	Antoni i Zuzanna Rutkowsy	1714–1738	Dzierżawcy
7	Adam i Zuzanna (z d. Lubieniecka) Lempiccy h. Junosza	1781–1825	Właściciele Krępy i Zalesic. Mieli synów: Ignacego, Józefa, Tomasza i Franciszka
8	Kazimierz i Ludwika (z d. Żabicka) Kruszewscy h. Abdank	1810–1851	Dzierżawcy w latach 1810–1825. Od 1825 r. właściciele Woźnik. Posiadali ponadto: Długie, Krępę, Lgotę, Rożny i Zalesice. Mieli synów: Stanisława i Pawła
9	Stanisław Kruszewski h. Abdank	1851–1871	Właściciel Zalesic
9	Józef i Joanna Biedrzyccy	1853	Dzierżawcy
10	Leon Grabiański h. Świeńczyc	1871–1900	Właściciel Zalesic

Źródło: AJG, sygn. 1411, s. 163, 459; Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej (dalej: AACz) sygn. KM 627, s. 61, 131; APPT, Księga hipoteczna Woźnik 1820–1881 sygn. 462; APL, sygn. 7, s. 3–4; APL, sygn. 32, s. 104; APL, sygn. 37, s. 61; APL, sygn. 46, s. 226; APL, sygn. 47, s. 40; APL, sygn. 132, s. 4–7; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, s. 358–362; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Paraafialne pismo”, nr 14, 2003, s. 3; J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźnik...*, s. 9–16.

Z analizy powyższego zestawienia tabelarycznego wynika, że majątek szlachecki w Woźnikach, na przestrzeni swego istnienia, należał do wielu właścicieli. Na dłużej pozostawał on w rękach rodu Zaleskich h. Lis, którzy w XVI w. mieli w tych okolicach inne posiadłości. W wieku XVII w. dobrach woźnickich osiadł ród Jackowskich h. Gozdawa, którego dobra ziemskie znajdowały się również w sąsiednich miejscowościach. Do takich też rodów należeli Lempiccy h. Junosza (druga poł. XVIII w.), Kruszewscy h. Abdank (pierwsza poł. XIX w.) i Grabiańscy h. Świeńczyc (druga poł. XIX w.).

<sup>16</sup> Miejscowość ta była najbardziej wysuniętą na wschód częścią terytorialną parafii, której granicę z obszarem sąsiedniej parafii Dobryszycy wyznaczała przepływająca tamtędy rzeka Kręcica. Lokalizacja Woźnik, pomiędzy dwoma dość znacznymi pagórkami, wznoszącymi się od strony południowej i od strony północnej, powodowała, że miejscowość ta razem z Bielikami miała najbardziej podmokłe tereny w obrębie parafii. Nazwa „Woźniki” wskazuje na bliskie relacje z pobliskim miastem Radomskiem. Była to wieś stulebna, w której mieszkańcy trudnili się albo wyrobem i naprawą wozów, albo przewozem różnego rodzaju towarów. Spełniając takiego typu usługi otrzymali oni nazwę „woźników”, a z czasem ich rodzimą miejscowość zaczęto określać mianem „Woźniki” (J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźnik (do 1918 r.)*, [w:] *Z dziejów Woźnik (XX wiek)*, red. J. Kapuściński, Woźniki 2006, s. 9 – 10).

Tabela nr 8 - Wykaz właścicieli i dzierżawców majątku szlacheckiego w Zalesicach<sup>17</sup> w latach 1403 - 1900

Lp.	Imię i nazwisko	Lata posiadania majątku	Uwagi
1	Bartholus h. Leszczyc	1403-1420	
2	Iohus Pylyk	1408	Właściciel części Zalesic
3	Iacussus	1401	Właściciel części Zalesic
4	Tomasz Zaleski h. Lis	1497	Właściciel części Zalesic
5	Aleksander Brzeski	1673	Właściciel
6	Jackowscy h. Gozdawa	1674	Właściciel Woźnik
7	Jan i Marianna (z d. Łyszowska) Rogójscy	1719-1737	Właściciele Woźnik
8	Adam i Zuzanna (z d. Lubieniecka) Lempiccy h. Junosza	1810-1825	Właściciele Lgoty i Wiewiórowa.
9	Józef Lempiccy h. Junosza	1825	Właściciele Krępy i Woźnik. Mieli dzieci: Ignacego, Józefa, Tomasza i Franciszka.
10	Kazimierz i Ludwika (z d. Żabicka) Kruszewscy h. Abdank	1825-1851	Właściciele
11	Stanisław Kruszewski h. Abdank	1851-1871	Właściciele: Długiego, Krępy, Lgoty, Rożnów i Woźnik. Mieli synów: Stanisława i Pawła.
12	Leon Grabiński h. Świeńczyc	1871-1900	Właściciel Woźnik

Źródło: AJG, sygn. 1411, s. 163, 229; APPT, Księga hipoteczna Woźnik (1820-1881) sygn. 462; APL, sygn. 7, s. 3 - 4; APL, sygn. 11, s. 17; APL, sygn. 32, s. 104; APL, sygn. 132, s. 7; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, s. 298-309; S. Kozierowski, *Badania nazw ...*, s. 267; J. Związek, *Działalność oświatowa ks. Józefa Paulickiego w okręgu pajęczańskim (1808-1824)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, 48, 1974, nr 8-9, s. 197-198; J. Kapuściński, *Dzieje parafii Lgota Wielka w odcinkach*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 15, 2003, s. 3.

Z przedstawionego wyżej wykazu tabelarycznego wynika, iż w XV w. na dobrach zaleskich mieściły się aż trzy dwory szlacheckie. Zamieszkiwały je rody Baltholusa h. Leszczyc, Iohusa Pylyka i Iacussa. W tym zatem czasie były to najliczniej zasiedlona miejscowość na terenie całej parafii. Na początku XVI w. położony był tam już tylko jeden dwór, należący prawdopodobnie do rodu Zaleskich h. Lis<sup>18</sup>. Wśród kolejnych właścicieli miejscowego majątku szlacheckiego wyróżniał się ród Lempickich h. Junosza. Należały do niego trzy okoliczne dwory szlacheckie,

<sup>17</sup> Miejscowość ta graniczyła od strony południowej z Woźnikami, od strony zachodniej z Lgotą, a od strony północnej z Wiewiórowem. Taka topografia, ze szczególnym uwzględnieniem bezpośredniego sąsiedztwa z Lgotą, miała prawdopodobnie decydujący wpływ na powstanie nazwy miejscowej „Zalesice”. Tereny lgockie charakteryzowały się bowiem dużą lesistością, stąd osada powstająca na obszarze położonym za lasem otrzymała określenie „Zalesice”. O logice wyprowadzenia takiego wniosku etymologicznego świadczy chociażby dość liczne występowanie identycznych określeń, stosowanych w nazewnictwie osad leżących blisko lasu (S. Rospond, *Słownik etymologiczny ...*, s. 445).

<sup>18</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum ...*, s. 492; SGKP, t. 14, s. 330.

jednak na główną siedzibę rodzinną obrano Zalesice, posiadłość, którą nabyto najpóźniej.

Dzieje rodzin szlacheckich z terenu parafii Lgota Wielka były związane z dworami i dobrami ziemskimi w miejscowościach: Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesic. Oprócz tych majątków szlacheckich w XIX w. zostały utworzone jeszcze folwarki w Antoniowie i Dąbrowach. Ich właścicielami byli także potomkowie rodów szlacheckich. Na dobrach Antoniowa osiedli: August i Ksawera (z d. Jamkowicz) Prażmowscy (1860 r.), Kazimierz Smoleński (1867 r.), Feliks Krynke (1912 r.) i Piotr i Anna Krynke (1921 r.)<sup>19</sup>. Folwark Dąbrowy zaś należał w 1843 r. do Feliksa i Izabeli (z d. Bleszyńskiej) Bąkowskich<sup>20</sup>.

Obok przedstawicieli rodów szlacheckich, którzy byli właścicielami i dzierżawcami majątków w okolicznych miejscowościach, występowały także w obrębie parafii lgockiej uboższe kręgi miejscowej szlachty, nie mające żadnych posiadłości ziemskich (nieposesjonaci). Przedstawiciele tej części szlachty pełnili przeważnie funkcje ekonomów w majątkach miejscowych dziedziców, bądź też rezydowali w ich dworach.

Do grona ekonomów należały następujące rodziny szlacheckie z terenu parafii Lgota Wielka: Aleksander i Maria Zagajewscy z Wiewiórowa (1813 r.), Tomasz i Katarzyna (z d. Kozicka) Kijańscy z Woźnik (1818 r.), Bartłomiej i Małgorzata (z d. Sawicka) Gołdanowscy z Lgoty Wielkiej (1825 r.), Aleksander i Tekla (z d. Bielińska) Jasińscy z Brudzik (1825 r.), Roch i Antonina (z d. Strzelecka) Głuchowscy z Bielik (1826 r.), Józef i Tekla (z d. Kącka) Marcinkiewiczowie z Wiewiórowa (1828 r.), Szymon i Salomea (z d. Niewińska) Kożuchowscy z Brudzik (1828 r.), Jan i Józefa (z d. Migocka) Gruszczynscy z Woli Blakowej (1829 r.), Augustyn i Karolina (z d. Grosman) Strączyńscy z Brudzik (1831 r.), Stanisław Witkowski z Lgoty Wielkiej (1833 r.), Walenty i Tekla (z d. Czarnowska) Romanowscy z Brudzik (1834 r.), Wincenty i Józefa (z d. Marzewska) Dziembowscy z Bielik (1837 r.) i Fryderyk i Alojza (z d. Ciastek) Burhartowscy z Brudzik (1852 r.)<sup>21</sup>.

Grupę rezydentów natomiast stanowili przedstawiciele następujących rodów szlacheckich: Anna Kurpiewska z Woźnik (1786 r.), Piotr Czarncki z Lgoty Wielkiej (1796 r.), Augustyn i Tekla Raszewscy z Woli Blakowej (1809 r.), Stanisław i Zuzanna (z d. Rychłowska) Bossowscy z Woli Blakowej (1812-1815), Wiktor Psarski z Lgoty (1815 r.), Stanisław Majewski z Woli Blakowej (1821 r.), Jan i Maria (z d. Zaremba) Bienieccy z Woli Blakowej (1821-1828), Franciszek i Apolonia (z d. Kliniewska) Wróblewscy z Długiego (1825 r.), Piotr Niedzielski z Woli Blakowej (1825-1834), Sebastian i Magdalena (z d. Kiełczewska) Ujejcy z Woli Blakowej (1828 r.), Stanisław i Felicja (z d. Cieńska) Majewscy z Woli Blakowej (1828 r.), Rozalia Zdzienicka z Woli Blakowej (1832 r.), Wojciech i Magdalena (z d. Twardowska) Konoszewscy z Woli Blakowej (1833 r.), Rozalia Nosarzewska z Brudzik (1849 r.), Antoni i Tekla (z d. Krzycka) Nosarzewscy z Brudzik (1849 - 1859), Wiktoria Kiedrzyńska z Woźnik

<sup>19</sup> APL, sygn. 47, s. 215, 369; APL, sygn. 59, s. 262; APL, sygn. 63, s. 169.

<sup>20</sup> APL, sygn. 43, s. 57.

<sup>21</sup> AACz, sygn. KM 629, s. 188; AACz, sygn. KM 631, s. 125; APL, sygn. 11, s. 50; APL, sygn. 32, s. 15, 22-23; APL, sygn. 36, s. 7, 42, 92, 96, 152 - 153, 342, 406, 451; APL, sygn. 46, s. 187.

(1851 r.), Władysław Łojewski z Brudzic (1852 r.), Alfred Strzelecki z Antoniowa (1860 r.) i Karol Sikorski z Lgoty Wielkiej (1860 r.)<sup>22</sup>.

### 3. Znaczenie miejscowej szlachty

Proces przechodzenia stanu rycerskiego w stan szlachecki w Polsce przebiegał dość powoli. Dopiero od drugiej poł. XIV w. szlachta uzyskała przywileje ogólne, które sukcesywnie zwiększały jej znaczenie. Jako uprzywilejowana warstwa społeczna, posiadała ona pełne prawa polityczne i obywatelskie, przez co swobodnie mogła działać w dziedzinie gospodarki, administracji, kultury i polityki. Wywierała ona tym samym znaczący wpływ na życie w lokalnych ośrodkach<sup>23</sup>.

W granicach parafii Lgota Wielka, w dobie monarchii stanowej (1320–1454), była osiedlona drobna szlachta. W jej posiadaniu były pojedyncze dwory i rozciągające się opodal nich posiadłości ziemskie. Przedstawiciele tych rodów nie pełnili żadnych znaczących funkcji na szczeblu administracji państwowej i samorządowej. Były to przeważnie rodziny, które same zajmowały się prowadzeniem dworu i gospodarstwa lub posiadały nieliczną służbę<sup>24</sup>. Wzrost znaczenia miejscowej szlachty nastąpił w początkach XVI w., kiedy to na północnych ziemiach parafii łgockiej osiedlił się ród Karniowskich h. Berszten. Posiadał on dwie sąsiadujące ze sobą wioski (Bieliki i Brudzice). Współwłaściciel ich, Piotr Karniowski, pełnił ponadto funkcje podsędka sieradzkiego w latach 1512–1539<sup>25</sup>.

W wieku XVII na terenie miejscowej parafii majątki zakupiło trzech przedstawicieli rodów szlacheckich, którzy obok własności ziemskiej mieli swój udział w życiu administracyjnym i politycznym państwa polskiego. Jednym z nich był Jan Kazimierz Jackowski h. Gozdawa, który w latach 1614–1680 osiadł w dworze w Brudnicach. Należał on do szlachty - posesjonatów. W 1648 r. złożył podpis za elekcją króla Polski Jana II Kazimierza. Ponadto był on w latach 1677–1680 podsędkiem sieradzkim oraz dobroczyńcą zakonu Jezuitów w Piotrkowie. Zmarł 2 stycznia 1680 r.<sup>26</sup> Drugim znaczącym rodem szlacheckim w tym czasie byli Jan i Zofia Wolscy h. Lis z Woli Blakowej. Swoje posiadłości dziedziczyli z pokolenia na pokolenie. Byli oni przez to zaliczani do szlachty - posesjonatów. Jan był także pisarzem grodzkim piotrkowskim oraz posłem na sejm w 1632 r.<sup>27</sup> Trzecim zaś znaczącym przedstawicielem miejscowej szlachty był ród Walewskich h. Kolumna z Brudzic. Majątek brudzki należał wcześniej do rodu Jackowskich h. Gozdawa. W wyniku koligacji rodzinnych przeszedł on pod koniec XVII w. na własność

<sup>22</sup> AACz, sygn. KM 630, ss. 13, 177; APL, sygn. 5, s. 5; APL, sygn. 11, s. 7; APL, sygn. 13, s. 4; APL, sygn. 25, s. 4; APL, sygn. 32, s. 35–36, 39, 87; APL, sygn. 36, s. 310; APL, sygn. 37, s. 55, 62, 82–83, 199; APL, sygn. 46, s. 187, 366, APL, sygn. 47, s. 10, 40, 215, 224.

<sup>23</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2003, s. 91; A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.

<sup>24</sup> J. Łaski, *Liber beneficiorum...*, s. 491–493; SGKP, t. 14, s. 330.

<sup>25</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 9, s. 266; *Urządnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku*. Spisy, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, s. 161.

<sup>26</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, s. 423; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 8, s. 133; *Urządnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego...*, s. 162.

<sup>27</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, s. 403; J. Kapuściński, *Z dziejów kościoła filialnego...*, s. 43–44.

Konstantego i Katarzyny Walewskich. Na tej właśnie podstawie zostali oni włączeni w poczet szlachty-posesjonatów. Konstanty początkowo piastował wysokie stanowiska w hierarchii urzędów ziemskich (stolnik sochaczewski). Z czasem jednak objął urzędy senatorskie, będąc kasztelanem konarskim i łęczyckim w latach 1694–1700 i kasztelanem brzezińskim w latach 1700–1704. Zmarł 26 lipca 1707 r.<sup>28</sup>

W miarę upływu czasu na terytorium parafii łgockiej osiedlało się coraz więcej szlachty, która miała znaczący wkład w działalność gospodarczą, administracyjną i polityczną państwa polskiego. Znaczenie ich również zarysowało się w życiu religijnym lokalnej społeczności. Na początku XVIII w. właścicielami trzech miejscowości (Lgota Wielka, Wiewiórow i Zalesicie) byli szlachcice-posesjonaci Jan i Maria Rogójscy. Była to rodzina pobożna i ciesząca się udanym związkiem małżeńskim. W 1740 r. złożyli oni wotum w postaci dwóch serc Matce Bożej, czczony w cudownym obrazie umieszczonym w głównym ołtarzu kościoła w Lgocie Wielkiej. Jan pełnił ponadto obowiązki chorążego, co świadczyło o jego kompetencjach i powszechnym uznaniu, gdyż był to urząd wysoce ceniony w strukturach władzy ziemskiej. Do obowiązków chorążego należało w ówczesnym czasie pełnienie określonych funkcji w czasie pospolitego ruszenia oraz udział osobisty w obradach sądu wiecowego<sup>29</sup>.

W drugiej poł. XVIII w. na terenie parafii łgockiej było już 13 rodzin szlacheckich, które swoją szeroką działalnością wybiegały poza granice „małych ojczyzn”. Taką właśnie rodziną byli Adam i Justyna Tomiccy h. Łodzia. Swoją majątek szlachecki w miejscowości Długie odziedziczyli po rodzicach. Obok sprawowania pieczy nad miejscowymi posiadłościami, Adam był burgrabią grodzkim w Piotrkowie w latach 1753–1786<sup>30</sup>.

Kolejną rodziną szlachecką, osiedloną na obszarze parafii łgockiej, byli Tomasz i Anna Russyan h. Nałęcz. Zakupili oni majątek w Brudzicach i Lgocie Wielkiej. Oprócz niego posiadali również dobra ziemskie w Poborzu. Zaliczani więc byli do szlachty - posesjonatów. Tomasz był także burgrabią grodzkim w Piotrkowie w 1764 r. Wówczas to złożył podpis za elekcją króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był ponadto komornikiem granicznym w Wieluniu w 1768 r. Jako kolator miejscowego kościoła zlecił gruntowną przebudowę świątyni i zaprosił na jej poświęcenie w dniu 30 lipca 1769 r. biskupa Ignacego Augustyna Kozirowskiego. Jako kolatorowi (patronowi kościoła) przysługiwały mu różne przywileje kościelne m.in.: prawo prezenty na stanowisko proboszcza parafii, specjalne miejsce w świątyni i grobowiec w podziemiach kościoła. W dowód wdzięczności dla jego zasług przez ponad 100 lat w zakryciu wisiał jego portret olejny z napisem: *M. Thomas de Vorochta Nałęcz Russyan Camerarius Granitalis Vielunen Fundator Ecclesiae parochialis in Lgota obiit anno 1773*. Po śmierci Tomasza cały majątek odziedziczył jego syn Jacek Russyan h. Nałęcz, który pełnił godności: szambelana JKM, podkomorzego JKM i sędziego

<sup>28</sup> *Urządnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego...*, s. 24, 65.

<sup>29</sup> APL, sygn. 132, s. 5; J. Kapuściński, *Dzieje Bractwa Różańca św...*, s. 266.

<sup>30</sup> APL, sygn. 132, s. 7.

granicznego w Wieluniu. Ponadto przejął on po ojcu tytuł kolatora kościoła w Lgocie Wielkiej<sup>31</sup>.

Do grona miejscowej szlachty-posesjonatów i pełniących jednocześnie urzędy ziemskie należeli Maciej i Eleonora Gomolińscy h. Jelita. Byli oni właścicielami dwóch miejscowości (Bieliki i Wiewiórow), które odziedziczyli po swoich przodkach. Maciej oddał się karierze urzędniczej, gdzie sukcesywnie piął się w górę po kolejnych jej szczeblach. Najpierw był podstolim żytomierskim (1751 r.), następnie łowczym radomszczańskim (l. 1765-1768), cześnikiem radomszczańskim (l. 1768-1779), podczaszym piotrkowskim (l. 1779-1783) i stolnikiem piotrkowskim (1783-1785). Zmarł 17 października 1791 roku<sup>32</sup>.

Przedstawicielami miejscowych rodów szlacheckich (posesjonatów) i jednocześnie urzędników była rodzina Adama i Zuzanny Łempickich h. Junosza. Byli oni właścicielami trzech miejscowości (Krępa, Woźniki i Zalesicie). Adam ponadto posiadał tytuły komornika łomżyńskiego (1766-1775) i komornika ostrowskiego<sup>33</sup>. Do tej grupy szlachty była także zaliczana rodzina Ignacego Sapińskiego z Wiewiórowa, który oprócz zarządzania majątkiem objął ze szlachciami: Janem Linkiewiczem h. Kotwicz z Długiego (podkomorzy JKM) i Wieloboykim h. Abdank z Brudzie (podkomorzy JKM). Poza tymi tę grupę miejscowej szlachty w XVIII w. reprezentowali: Józef i Tekla Rychłowscy h. Nałęcz (właściciele majątku ziemskiego w Woli Blakowej oraz urzędnicy, gdyż Józef był miecznikiem piotrkowskim, a później kasztelanem wieluńskim), Feliks i Tekla Kotnowscy h. Ostoja (właściciele majątku ziemskiego w Wiewiórowie oraz urzędnicy - Feliks był sędzią granicznym sieradzkim), Paweł i Antonina Cieńscy (właściciele majątku ziemskiego w Woli Blakowej oraz urzędnicy, gdyż Paweł był cześnikiem wendeńskim), Jan i Apolonia Błęszyńscy h. Suchekomnaty (właściciele majątku ziemskiego w Bielikach i Wiewiórowie oraz urzędnicy - Jan był cześnikiem sanockim) i Kazimierz i Róża Błęszyńscy h. Suchekomnaty (właściciele majątku ziemskiego w Długich i Wiewiórowie oraz urzędnicy, gdyż Kazimierz był cześnikiem sanockim)<sup>35</sup>.

W XIX w. natomiast wystąpił w granicach parafii lgockiej widoczny proces wychodźstwa szlachty z warstwy ziemiańskiej (szlachty-posesjonatów), czego skutkiem było formowanie się nowej warstwy społecznej zwanej inteligencją. Było to zjawisko typowe dla tego wieku i tego obszaru<sup>36</sup>.

Miejscowa szlachta w tym czasie dzieliła się na dwie grupy: posesjonatów (nie urzędników i urzędników) i nieposesjonatów (ekonomów i rezydentów). Najlicniejszą część przedstawicieli rodów szlacheckich stanowili ziemianie nie

<sup>31</sup> Tamże, s. 6; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, s. 198; S. Uruski, *Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1931, t. 15, s. 316; J. Duchniewski, *Kolator*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. B. Migut i in., Lublin 2002, t. 9, k. 309.

<sup>32</sup> APL, sygn. 132, s. 8; *Urzednicy wojewodztw łęczyckiego i sieradzkiego...*, ss. 117, 122, 126; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 6, s. 230; S. Uruski, *Herbarz szlachty*..., t. 4, s. 261.

<sup>33</sup> APL, sygn. 32, s. 104; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, ss. 304, 307, 309.

<sup>34</sup> APL, sygn. 132, s. 8.

<sup>35</sup> Tamże, s. 6-9; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, s. 388; S. Uruski, *Herbarz szlachty*..., t. 15, s. 332.

<sup>36</sup> R. Czepelius-Ratenis, *Inteligencja*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815-1864*, pod red. W. Kuli, J. Leskiewiczowej, Wrocław 1979, s. 326 - 327.

sprawujący żadnych urzędów na szczeblu władzy samorządowej. Do grona natomiast szlachty - posesjonatów, która prowadziła dodatkową działalność, inną niż zarządzanie własnym majątkiem, były zaliczane następujące rodziny: M. Franken (właściciel Brudzie i Dębowa oraz major Wojsk Królewskich - Pruskich), Stanisław i Teofila Cieńscy (właściciele części Woli Blakowej, zaś Stanisław był pułkownikiem Wojska Polskiego), Wincenty i Jadwiga Sztochowsky (dzierżawcy Lgoty Wielkiej, zaś Wincenty był burgrabią radomszczańskim), Wincenty Wachowicz (dzierżawca części Lgoty oraz protektor dóbr i lasów narodowych), Teodor i Helena Gretwic (dzierżawcy części Woli Blakowej, zaś Teodor był podpułkownikiem Wojska Polskiego i komisarzem wojennym departamentu kaliskiego), Józef i Izabela Zdrojewscy (właściciele części Wiewiórowa, zaś Józef był podprefektem dozoru szkolnego w powiecie radomszczańskim), Rupert i Aniela Strzeleccy (właściciele Bieliki i dzierżawcy Zamościa, zaś Rupert był kpt. Gwardii Francuskiej oraz Kawalerem Krzyża Legii Honorowej), Ignacy Łempicki h. Junosza (syn właściciela Krępy, Woźnika i Zalesicia oraz sierżant Pułku 14 Jazdy Konnej Wojska Polskiego), Józef Łempicki h. Junosza (właściciel Zalesicia oraz przewodniczący dozoru szkolnego w powiecie radomszczańskim w latach 1807 - 1815) i Tomasz i Maria Grotowscy h. Rawicz (właściciele Bieliki, zaś Tomasz był oficerem Wojska Polskiego)<sup>37</sup>.

Obowiązkiem niektórych szlachciców była troska o sprawy związane z kościołem parafialnym. Tytuł kolatora wyróżniał wybrane rodziny wśród pozostałych posesjonatów miejscowej parafii, a jednocześnie mobilizował je do właściwego zajmowania się kwestiami kościelnymi. Do kolatorów kościoła w Lgocie Wielkiej należały zatem następujące rodziny szlacheckie: Adam Kobierzycki z Lgoty Wielkiej (1797-1802), Ksawery i Tekla Starzewscy z Lgoty Wielkiej (1803 r.), Antoni i Maria Strzeleccy h. Jastrzębiec z Lgoty Wielkiej (1810 r.), Andrzej i Maria Kruszewscy h. Abdank z Lgoty Wielkiej (1826-1834), Kazimierz i Ludwika Kruszewscy h. Abdank z Woźnika (1834-1851) i Leon Grabiański h. Święcyc z Woźnika (1871-1900)<sup>38</sup>.

Przedstawiciele zaś szlachty-nieposesjonatów prowadzili przede wszystkim działalność ekonomów w majątkach miejscowych ziemian, bądź rezydowali w ich dworach. Była to szlachta, która nie piastowała żadnych większych stanowisk w dziedzinie administracji państwowej. Wyjątek stanowił jedynie rezydent dworu w Lgocie Wielkiej Wiktor Psarski, który był podpułkownikiem Wojska Polskiego. Osiedlenie się tej grupy szlacheckiej w poszczególnych miejscowościach parafii lgockiej przypadło szczególnie na okres pierwszej poł. XIX wieku<sup>39</sup>.

Na przestrzeni zatem XIV-XIX w. w poszczególnych miejscowościach, wchodzących w skład parafii Lgota Wielka, osiedlili się przedstawiciele polskich rodów szlacheckich. Cechą charakterystyczną tego stanu było jego zróżnicowanie, zarówno pod względem majątności, jak i sprawowania przez jego reprezentantów różnych funkcji administracyjnych w państwie. Znaczenie miejscowej szlachty miało nieocenioną wartość, nie tylko dla lokalnej społeczności, ale wychodziło poza granice

<sup>37</sup> APL, sygn. 7, s. 3 - 4, 7, 241; APL, sygn. 13, s. 4; APL, sygn. 47, s. 75; APL, sygn. 132, s. 6-9; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7, s. 128; J. Związek, *Działalność oświatowa*..., s. 197-198, 201.

<sup>38</sup> AACz, sygn. II 10, s. 224; AACz, sygn. II 235, s. 7, 23, 38, 52, 106, 178, 194; APL, sygn. 47, s. 40.

<sup>39</sup> APL, sygn. 13, s. 4.

parafii, powiatu czy nawet województwa, a nieraz zdarzało się, że opierało się o granice państwa polskiego.

#### 4. Groby szlacheckie w podziemiach kościoła w Lgocie Wielkiej

Zwyczaj grzebania zmarłych w parafii lgockiej istniał od momentu erygowania tej placówki kościelnej. Zmarli parafianie byli chowani na założonym przy kościele cmentarzu i w podziemiach miejscowej świątyni. W wyniku rozporządzenia władz kościelnych z XIII w. w podziemiach mogły być jedynie składane ciała zmarłych duchownych, kolatorów lub członków rodzin szlacheckich. Dopiero arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Kurowski w 1408 r. dał pozwolenie na chowanie także w kryptach kościelnych zmarłych dobrodziejów, którzy mieli znaczące zasługi we wspieraniu parafii<sup>40</sup>.

Groby w podziemiach kościoła miały postać grobowców (grobow murowanych), bądź zwykłych mogił (grobów niemurowanych). Grobowce mogli posiadać jedynie duchowni i kolatorowie. Pozostali zaś, którym przysługiwało prawo pochówku w podziemiach kościoła, byli grzebani w grobach niemurowanych<sup>41</sup>. Pierwsza pisana wzmianka o grobie w podziemiach kościoła w Lgocie Wielkiej została zarejestrowana pod 1738 r., kiedy to złożono tam zmarłego szlachcica z rodu Wiewiórowskich h. Grzymała<sup>42</sup>. W 1744 r. w podziemiach świątyni były wybudowane dwa grobowce, z których jeden przeznaczony był do pochówku zmarłych duchownych, zaś w drugim chowano zmarłych kolatorów<sup>43</sup>.

Tabela nr 9 - Wykaz przedstawicieli stanu szlacheckiego zmarłych na terenie parafii Lgota Wielka w latach 1738 - 1871

Lp.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Rok śmierci	Miejsce zamieszkania	Miejsce pochówku
1	Wiewiórowski	1668	III 1738	-	podziemia kościoła
2	Szlachcianka	1723	1747	-	podziemia kościoła
3	Szlachcianka	1723	1747	-	podziemia kościoła
4	Dziecko szlacheckie	-	1748	-	podziemia kościoła
5	Szlachcianka	1737	10 IV 1749	-	podziemia kościoła
6	Tomasz Russyan	-	1773	Lgota Wielka	podziemia kościoła
7	Adam Łempicki	1727	VIII 1792	Woźniki	podziemia kościoła
8	Piotr Czarnecki	1771	10 VI 1796	Lgota Wielka	podziemia kościoła
9	Tekla Rychłowska	1767	21 VI 1802	Wola Blakowa	podziemia kościoła
10	Apolonia	1804	4 II 1806	-	podziemia kościoła

<sup>40</sup> P. Pałka, *Cmentarz w Polsce*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, kol. 519; M. Kowalewski, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1960, s. 78-79.

<sup>41</sup> Z. Chodyński, *Cmentarze w Polsce*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, pod red. M. Nowodworskiego, Warszawa 1874, t. 3, s. 426; P. Pałka, *Grobowiec*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, kol. 161.

<sup>42</sup> AACz, sygn. KM 627, s. 124.  
<sup>43</sup> Tamże, s. 107, 125 - 138; AACz, sygn. KM 628, s. 149-264; AACz, sygn. KM 629, s. 127-204; APL, sygn. 5, s. 6, 12; APL, sygn. 7, s. 3-4, 7, 9; APL, sygn. 11, s. 50; APL, sygn. 25, s. 84; APL, sygn. 32, s. 87, 90-91, 104; APL, sygn. 37, s. 55, 62, 82-83, 135, 160-161, 199, 300, 362; APL, sygn. 43, s. 57, 61; APL, sygn. 43, s. 112; APL, sygn. 47, s. 10, 17, 23, 31, 55, 75, 95, 155, 215, 224, 257, 263, 369, 429.

	Krochmalska				
	Elżbieta Żabicka	1803	26 IX 1807	Wola Blakowa	podziemia kościoła
11	Waleria Bleszyńska	1805	21 VII 1809	Długie	-
12	Kazimierz Raszewski	1806	1 IX 1809	Wola Blakowa	-
13	Ignacy Łempicki	1788	29 V 1810	Zalesice	-
14	Tekla Sztuchowska	1803	1 VIII 1810	Lgota Wielka	-
15	Józef Sztuchowski	1802	4 IX 1810	Lgota Wielka	-
16	Józef Rychłowski	1740	13 XI 1810	Wola Blakowa	-
17	Ludwik Bossowski	1813	13 III 1813	Wola Blakowa	-
18	Maria Zagajewska	1768	10 IV 1813	Wiewiórow	-
19	Rozalia Bossowska	1808	15 IV 1815	Wola Blakowa	-
20	Paweł Cieński	1736	2 III 1816	Wola Blakowa	-
21	Wincenty Strzelecki	1750	10 XI 1821	Bieliki	-
22	Józef Kobyłecki	1825	5 IV 1825	Wola Blakowa	-
23	Helena Bielińska	1744	3 V 1825	Brudzice	-
24	Zuzanna Łempicka	1739	22 XII 1825	Zalesice	-
25	Magdalena Ujejska	1778	22 I 1828	Wola Blakowa	-
26	Maria Bieniecka	1788	20 II 1828	Wola Blakowa	-
27	Stanisław Majewski	1788	30 VIII 1828	Wola Blakowa	-
28	Ludwik Strzelecki	1783	4 IX 1829	Wola Blakowa	-
29	Emilia Zdrojowska	1816	3 V 1830	Wiewiórow	-
30	Rozalia Zdzienicka	1758	14 I 1832	Wola Blakowa	-
31	Stanisław Witkowski	1785	4 I 1833	Lgota Wielka	-
32	Felicja Majewska	1796	12 XI 1835	Wola Blakowa	-
33	Anna Kobyłecka	1808	11 IV 1838	Wola Blakowa	-
34	Rupert Strzelecki	1785	11 VIII 1843	Bieliki	-
35	Adolf Kruszewski	1806	8 X 1843	Długie	-
36	Antoni Schmiritz	1800	25 XI 1847	Długie	-
37	Rozalia Nosarzewska	1831	18 IX 1849	Brudzice	-
38	Maria Masłowska	1802	7 III 1850	Wiewiórow	-
39	Tekla Łojewska	1802	13 IX 1850	Brudzice	-
40	Izabela Bąkowska	1797	26 III 1851	Wiewiórow	-
41	Wiktoria Kiedrzyńska	1799	9 IX 1851	Woźniki	-
42	Kazimierz Kruszewski	1778	29 XI 1851	Woźniki	-
43	Walerian Masłowski	1834	25 VII 1852	Wiewiórow	-
44	Maria Grotowska	1808	5 V 1853	Bieliki	-
45	Leonard Masłowski	1801	26 II 1854	Wiewiórow	-
46	Sabina Głuchowska	1828	15 X 1856	Wola Blakowa	-
47	Józefa Prazmowska	1787	10 II 1860	Antoniów	-
48	Karol Sikorski	1775	14 VIII 1860	Lgota Wielka	-
49	Alfred Strzelecki	1820	31 XII 1862	Wola Blakowa	-
50	Antonina Strzelecka	1785	9 III 1863	Wola Blakowa	-
51	Kamila Bleszyńska	1852	2 VI 1867	Wola Blakowa	-
52	Helena Bleszyńska	1853	13 II 1871	Wola Blakowa	-

Źródło: AACz, sygn. KM 627, s. 124, 129, 133, 134; AACz, sygn. KM 628, s. 169, 177, 219, 259; AACz, sygn. KM 631, s. 125; APL, sygn. 5, s. 6, 12; APL, sygn. 7, s. 3-4, 7, 9, 13; APL, sygn. 11, s. 50; APL, sygn. 13, s. 68; APL, sygn. 15, s. 59; APL, sygn. 25, s. 84; APL, sygn. 32, s. 87, 90-91, 104; APL, sygn. 37, s. 55, 62, 82-83, 135, 160-161, 199, 300, 362; APL, sygn. 43, s. 57, 61, 112; APL, sygn. 47, s. 10, 17, 23, 31, 40, 55, 75, 95, 155, 215, 224, 257, 263, 363, 369, 429.

Przedstawiony wyżej wykaz tabelaryczny przedstawia zmarłą szlachtę na terenie parafii Lgota Wielka w latach 1738-1871. Z analizy tego zestawienia wynika, iż do 26 września 1807 r. zachowały się w księgach metrykalnych precyzyjne wzmianki pisemne o ich miejscu pochówku. Prawdopodobnie od tego czasu zmarłych ze stanu szlacheckiego grzebano na miejscowym cmentarzu parafialnym, oddalonym ok. 1 km od kościoła. Hipotezę tę zdaje się potwierdzać fakt, iż w 1876 r. został tam pochowany ks. Tomasz Zakrzewski, wieloletni proboszcz lgocki, legitymujący się szlachectwem<sup>44</sup>.

W drugiej poł. XX w. zaszyły pewne zmiany w funkcjonowaniu podziemi kościoła lgockiego. Podczas prac remontowych, które miały zapewnić wzmocnienie fundamentów świątyni i położenie w niej nowej podłogi, zwrócono uwagę na znaczną ilość trumien, znajdujących się pod drewnianą podłogą kościoła. Trumny te były umiejscowione na całej długości i szerokości kościoła. Wejście do tego podziemnego cmentarza znajdowało się wewnątrz kościoła w nawie głównej przed prezbiterium. Wchodziło się tam podnosząc drewnianą kłapę i pokonując kilka drewnianych schodów w dół<sup>45</sup>.

Przed położeniem nowej cementowej posadzki zerwano starą podłogę z desek. Prace te pozwoliły wówczas odkryć dość liczny zbiór trumien. W związku z tym miejscowy proboszcz ks. Mirosław Przybyłowicz postanowił wymurować pod prezbiterium kryptę, do której to można by było przenieść całe znalezisko. Prace murarskie zakończono w 1984 r. Powstała krypta posiadała wymiary: 3,5 m długości, 4 m szerokości i 1,5-2 m wysokości. Cała została wybudowana z pustaków i cegły. Sklepienie zaś zostało utrzymane w kształcie kolebki. Od strony wschodniej kościoła utworzono kanał wentylacyjny z małym okienkiem, który był jedyną drogą dostania się do tej krypty. Za głównym ołtarzem znajdował się w podłodze otwór prowadzący do kanału wentylacyjnego, ciągnącego się na długości 2 m. Kanał ten miał szerokości 0,5 m a wysokości 0,9 m. Wewnątrz krypty na sklepieniu został sporządzony napis, informujący w którym roku zostało wybudowane to pomieszczenie<sup>46</sup>.

Należało już tylko przenieść trumny z całego obszaru podziemi kościoła do wymurowanej krypty, ale dokonać tego mogła jedynie specjalna grupa konserwatorów zabytków z Piotrkowa Trybunalskiego, w kompetencjach których mieściło się odpowiednio zabezpieczenie tego cennego zbioru. Do krypty trafiło jedynie 40 trumien, natomiast jeszcze znaczna ich ilość pozostała nadal pod podłogą kościoła. Zgromadzone w krypcie trumny pochodziły z przełomu XVIII i XIX w.<sup>47</sup>

Ze względu na liczbę trumien znajdujących się w krypcie, a także biorąc pod uwagę ich stan zniszczenia, należało przyjąć pewien schemat opisu tego cennego zbioru podziemnego. Wzorując się m.in. na schemacie opisu jednostek

archiwalnych<sup>48</sup>, a także wykorzystując dokumentację konserwatora zabytków<sup>49</sup>, sporządzono schemat, który składa się z następujących segmentów: 1. sygnatura (sygn.), 2. data powstania, 3. opis zewnętrzny (materiał z jakiego powstała trumna, wymiar - podana długość w cm, inskrypcja, stan zachowania), 4. uwagi (ciekawsze informacje).

Opracowanie niniejszego schematu zostało opublikowane na łamach czasopisma „Nasza Przeszość” w artykule ks. Jacka Kapuścińskiego pt. *Krypta kościelna w Lgocie Wielkiej*. Pozwala ono zgromadzić dość znaczną porcję materiału deskryptycznego, tym samym przyczyniając się do pełniejszego poznania przeszłości trumien. Zgromadzone na tej podstawie wiadomości stanowią przyczynek do podejmowania dalszych studiów w zakresie tej tematyki. Ponadto mają one swoisty wkład w ogólny stan badań nad przeszłością tego regionu<sup>50</sup>.

1.
  - (1. Sygn.) 1
  - (2. Data powstania) 1799
  - (3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-190, inskrypcja - litery malowane ręcznie, stan zachowania - dobry.
  - (4. Uwagi) Trumna posiada następujący napis w kolorze czarnym: 1799.
2.
  - (1. Sygn.) 2
  - (2. Data powstania) 1800
  - (3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-110, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dobry.
  - (4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 6-7 letnie. Po bokach umieszczone są czarne napisy, zaś na wieku widnieje namalowany czarny krzyż.
3.
  - (1. Sygn.) 3
  - (2. Data powstania) 1800
  - (3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-200, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dość zniszczona.
  - (4. Uwagi) Trumna nie posiada wieka, lecz zastępują je dwie zwykłe deski. Na bocznej części widnieje napis: *IHS 1800*.
4.
  - (1. Sygn.) 4
  - (2. Data powstania) 1800
  - (3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-82, inskrypcja - litery malo-

<sup>44</sup> AACz, sygn. II 235, s. 169.

<sup>45</sup> *Tajemnicza wyprawa*, „U św. Klemensa. Parafialne pismo”, nr 4, 2002, s. 4-5.

<sup>46</sup> Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służb Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: AWOSOZLDP), Karty zabytków ruchomych kościoła parafialnego w Lgocie Wielkiej, sygn. brak.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kononicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 31, 1975, s. 27-30; J. Związek, *Inwentarz ksiąg konsystorskich i dziekańskich w Archiwum Diecezjalnym w Częstochowie*, „Ziemia Częstochowska”, t. 19, 1993, s. 13; Tenże, *Inwentarz łacińskich ksiąg metrykalnych Archiwum Diecezjalnego w Częstochowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 37, 1978, s. 185 - 191; W. Kujawski, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-pomorskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 68, 1997, s. 27-162.

<sup>49</sup> AWOSOZLDP, Karty zabytków ruchomych kościoła parafialnego w Lgocie Wielkiej sygn. brak.

<sup>50</sup> J. Kapuściński, *Krypta kościelna w Lgocie Wielkiej*, „Nasza Przeszość”, t. 102, 2004, s. 353-374.



wane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4–5 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1800*, zaś na wieku widnieje krzyż, namalowany także w czarnym kolorze.

(1. Sygn.) 5

(2. Data powstania) 1801

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–75, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – zniszczona.

(4. Uwagi) Trumna nie posiada jednego boku. Wielkość jej wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 3–4 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1801*.

6.

(1. Sygn.) 6

(2. Data powstania) 1802

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno obite ciemnozielonym sukmem, wymiar–200, inskrypcja – enklawy i ligatury, stan zachowania – dość zniszczona.

(4. Uwagi) Na bocznych częściach trumny znajdują się napisy, wykonane z klinów i gwoździ: *Obiit (cetatis A dice) AD 1802 /35/ 21 Junii*. Zmarłą była szlachcianka Tekla Rychłowska, żona Józefa właściciela Woli Blakowej. Mając zaledwie 35 lat ciężko zachorowała i zmarła w dniu 21 czerwca 1802 r. Przed śmiercią przyjęła sakramenty św. Została pochowana w grobowcu, który w 1802 r. znajdował się w podziemiach kościoła parafialnego pod głównym ołtarzem<sup>51</sup>.

7.

(1. Sygn.) 7

(2. Data powstania) 1803

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–182, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Trumna posiada napisy w kolorze czerwonym, zaś na wieku znajduje się namalowany czarny krzyż w czerwonym obramowaniu.

8.

(1. Sygn.) 8

(2. Data powstania) 1803

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–90, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest pomalowana w kolorze brązowym. Wielkość jej wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4–5 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1803*.

9.

(1. Sygn.) 9

(2. Data powstania) 1803

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–100, inskrypcja – litery

malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5–6 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1803*, zaś na wieku widnieje duży krzyż, namalowany w kolorze białym.

10.

(1. Sygn.) 10

(2. Data powstania) 1803

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–100, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5–6 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1803*, zaś na wieku widnieje duży krzyż, namalowany w kolorze czerwonym.

11.

(1. Sygn.) 11

(2. Data powstania) 1803

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–92, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Na bocznej części trumny znajduje się czarny napis: *IHS 1803 umarła 3 lata*.

12.

(1. Sygn.) 12

(2. Data powstania) 1804

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–182, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest cała w kolorze czerwonym. Posiada różne ornamenty wykonane białą farbą. Również w kolorze białym zachowane są po bokach następujące napisy: *IHS 5 i 1804*.

13.

(1. Sygn.) 13

(2. Data powstania) 1805

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–90, inskrypcji – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest pomalowana w kolorze ciemnozielonym. Wielkość jej wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4 – 5 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS 1805*.

14.

(1. Sygn.) 14

(2. Data powstania) 1806

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar–90, inskrypcja – litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Na bocznych częściach trumny zostały sporządzone następujące napisy: *IHS Apolonia Krochmalska i umarła w roku 1806 dnia 4 lutego lat dwa*. Na wieku znajduje się namalowany czarny krzyż.

15.

(1. Sygn.) 15

<sup>51</sup> AACz, sygn. KM 628, s. 219; AWOSOZLDP, Karty zabytków ruchomych kościoła parafialnego w Lgocie Wielkiej sygn. brak.

(2. Data powstania) 1807

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-92, inskrypcja - litery malowane ręcznie, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Trumna powstała z desek zwykłych - ciosanych, zaś wieko zabite jest dwoma kołkami z drewna. Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4-5 letnie. Na bocznej części znajduje się napis: *umarła 1807 dnia 26 września*. Zmarła była dziewczynką o imieniu Elżbieta, córką Pawła i Anny Żabickich, dziedziców części Woli Blakowej. Została pochowana w grobowcu, który w 1807 r. znajdował się pod głównym ołtarzem kościoła<sup>52</sup>.

(1. Sygn.) 16

(2. Data powstania) 1808

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-190, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest cała w kolorze ciemnozielonym i bogato zdobiona. Posiada po bokach dwa uchwyty metalowe. Na trumnie jest wykonany napis w kolorze czarnym: *A.D. 1808 IHS M. B.*

(1. Sygn.) 17

(2. Data powstania) 1809

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-105, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest cała w kolorze niebieskim. Jej wielkość wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5-6 letnie. Na bocznej części umieszczony jest czarny napis: *IHS 1809*.

(1. Sygn.) 18

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-140, inskrypcja-brak, stan zachowania - zniszczona.

(4. Uwagi) Z całej trumny zachowało się tylko wieko. Na wierzchniej jego części znajduje się namalowany czarny krzyż.

(1. Sygn.) 19

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-200, inskrypcja - brak, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Cała trumna jest w kolorze ciemnozielonym. Na wieku znajduje się namalowany biały krzyż.

20.

(1. Sygn.) 20

(2. Data powstania) -

<sup>52</sup> AACz, sygn. KM 628, s. 259.

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno obite sukнем, wymiar-182, inskrypcja - litery malowane ręcznie, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Trumna posiada bogaty wygląd. Napisy umieszczone są na suknie, jednak z powodu znacznego zniszczenia nie sposób ustalić jaka jest ich treść i jakiego są one koloru.

21.

(1. Sygn.) 21

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-187, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Trumna jest cała w kolorze ciemnozielonym. Jest bogato zdobiona. Posiada różne ornamenty wykonane białą farbą. Na wieku znajduje się duży biały krzyż otoczony ramką w kolorze żółtym. Zachowane są po bokach napisy w kolorze białym: *IHS S i ... wieku umarła*.

22.

(1. Sygn.) 22

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-170, inskrypcja - brak, stan zachowania - dość zniszczona.

(4. Uwagi) Trumna nie posiada wieka, lecz zastępuje je zwykła deska.

23.

(1. Sygn.) 23

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-185, inskrypcja - brak, stan zachowania - dość zniszczona.

(4. Uwagi) Trumna nie posiada wieka, lecz zastępuje je zwykła deska.

24.

(1. Sygn.) 24

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-105, inskrypcja - brak, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5-6 letnie.

25.

(1. Sygn.) 25

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-105, inskrypcja - litery malowane ręcznie i ligatury, stan zachowania - dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5-6 letnie. Na bocznej części widnieją napisy w czerwonym kolorze.

26.

(1. Sygn.) 26

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał - drewno, wymiar-88, inskrypcja - brak, stan

zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4-5 letnie. Na wieku znajduje się namalowany czarny krzyż.

27.

(1. Sygn.) 27

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-120, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 7-8 letnie.

28.

(1. Sygn.) 28

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-102, inskrypcja- ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5-6 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS*, zaś na wieku widnieje duży krzyż, namalowany w czarnym kolorze.

29.

(1. Sygn.) 29

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-90, inskrypcja – brak, stan zachowania-dość zniszczona.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 4-5 letnie. Wieko jest w znacznym stopniu uszkodzone.

30.

(1. Sygn.) 30

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-200, inskrypcja-ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Na wieku trumny widnieje duży krzyż, namalowany w kolorze białym.

31.

(1. Sygn.) 31

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-180, inskrypcja – brak, stan zachowania – zniszczona.

(4. Uwagi) Trumna nie posiada wieka.

32.

(1. Sygn.) 32

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-170, inskrypcja – brak, stan zachowania – zniszczona.

(4. Uwagi) Trumna nie posiada wieka.

33.

(1. Sygn.) 33

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-110, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 6-7 letnie. Na wieku widnieje namalowany czarny krzyż.

34.

(1. Sygn.) 34

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-60, inskrypcja - brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko nowonarodzone.

35.

(1. Sygn.) 35

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-96, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 5-6 letnie.

36.

(1. Sygn.) 36

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-80, inskrypcja -ligatury, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 3-4 letnie. Na bocznej części znajduje się czarny napis: *IHS*.

37.

(1. Sygn.) 37

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-78, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 3-4 letnie.

38.

(1. Sygn.) 38

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-55, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko nowonarodzone.

39.

(1. Sygn.) 39

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar-60, inskrypcja – brak, stan

zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko nowonarodzone lub jednoroczne. Na jednym z boków widnieje namalowany czarny krzyż.

40.

(1. Sygn.) 40

(2. Data powstania) -

(3. Opis zewnętrzny) materiał – drewno, wymiar – 80, inskrypcja – brak, stan zachowania – dobry.

(4. Uwagi) Wielkość trumny wskazuje, iż pochowano w niej dziecko 3-4 letnie. Cała trumna jest w kolorze czarnym<sup>53</sup>.

### Zakończenie

Oprócz historycznych badań naukowych, prowadzonych nad dziejami całego państwa lub narodu, należy zwrócić również uwagę na badania regionalne. Są one prowadzone w obrębie różnych regionów, które mogą odpowiadać podziałowi administracyjnemu państwa. W tej optyce naczelnym zadaniem będzie ustalenie dziejów województw, powiatów i gmin. Przedmiot badań regionalnych może zostać oparty również na podziale administracji kościelnej, gdzie celem studiów może stać się diecezja, dekanat lub parafia.

W całokształt dziejów parafii Lgota Wielka wpisuje się przeszłość poszczególnych warstw społecznych (szlachty i chłopstwa), które zamieszkiwały określony obszar. Obszar ten obejmował swoim zasięgiem 10 miejscowości, z których aż 8 miało metrykę z czasów średniowiecza. Wykazanie w układzie chronologicznym właścicieli i dzierżawców miejscowych majątków szlacheckich oraz reprezentantów szlachty charakteryzującej się wychodźstwem z warstwy ziemiańskiej (ekonomów i rezydentów), prowadzi do przedstawienia obrazu i kondycji stanu szlacheckiego w badanym regionie. Na szczególną uwagę zasługują przedstawiciele miejscowej szlachty, którzy zajmowali się działalnością administracyjną i polityczną na różnych szczeblach władzy samorządowej w Polsce. Obok tej działalności mieli oni również swój wkład w życie kościelne tej „małej ojczyzny”. To przecież w kościele parafialnym spotykali się z innymi mieszkańcami, tutaj też gromadzili się na wspólnym wypełnianiu praktyk religijnych. Zdarzało się, że więź ze świątynią parafialną była niekiedy kształtowana od ich najmłodszych lat, aż do później starości. W kościele tym przyjmowali chrzest, zawierali związki małżeńskie i tutaj też były odprawiane ich pogrzeby. Wielu zmarłych przedstawicieli stanu szlacheckiego, na przestrzeni istnienia parafii, było grzebanych w podziemiach kościoła parafialnego, gdzie mieli swoje grobowce rodzinne.

Niniejsze opracowanie ukazuje przeszłość przedstawicieli rodów szlacheckich z terenu parafii Lgota Wielka i ich grobów, znajdujących się w podziemiach miejscowego kościoła. Stanowi ono przyczynek do prowadzenia dalszych badań i studiów historycznych, które mogą przyczynić się do pełniejszego

<sup>53</sup> J. Kapuściński, *Krypta kościelna...*, s. 364 – 373.

przedstawienia dziejów tej „małej ojczyzny”. Dzieje te, jako jeden z elementów wkomponowanych w większą mozaikę historyczną, mogą także pozwolić na formułowanie precyzyjnych syntez naukowych o znaczeniu nawet ponadregionalnym.

Ewa Kłopot  
(Podlesie)

## Uczniowie szkół powiatu radomszczańskiego w latach 1918-1939

### Wstęp

Odrodzenie Państwa Polskiego w 1918 r. otworzyło szansę na rozwój szkolnictwa polskiego. Dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. podkreślał, że wszystkie dzieci powinny otrzymać szansę ukończenia szkoły w stopniu podstawowym. Rok 1918 ukazał jednocześnie bardzo niski poziom oświaty w mieście Radomsku, gdyż tylko 28% mieszkańców posiadało wykształcenie elementarne, 16% niskie, 7% średnie, a jedynie 0,30% wyższe. Analfabeci stanowili 35% ogółu mieszkańców Radomska<sup>1</sup>. Koniecznością stało się szerzenie oświaty wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

Okres II Rzeczypospolitej dla Radomska był czasem szybkiego rozwoju przemysłu. Polepszenie koniunktury gospodarczej pociągnęło za sobą rozwój oświaty i kultury. Było to bardzo istotne dla rozwoju świadomości narodowej Polaków. Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady Miejskiej z dnia 31 grudnia 1931 r. przedstawiało skład grup zawodowych Radomska: bezrobotni – 67,93%, pracownicy umysłowi-3,07%, kupcy-4,43%, rzemieślnicy-9,71%, rolnicy-1,44%, robotnicy-8,64%, wojsko, policja-0,52%, usługi różne-4,00%. Z powyższego zestawienia zawodowego ludności Radomska wynika, że prawie 70% mieszkańców było bez pracy. Większość uczniów szkół powszechnych wywodziła się właśnie z wyżej wymienionych grup społecznych. Wraz z trudną sytuacją materialną rodzin wystąpiło powszechne zjawisko nie posyłania dzieci do szkoły<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), sygn. 1531, s. 25, Akta miasta Radomska (103) (dalej: AmR), Sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta i Rady Miejskiej od 4 grudnia 1919 do 31 marca 1922 r.

<sup>2</sup> APPT, sygn. 446 (brak paginacji), Akta gminy Radomsko z siedzibą w Zakrzówku (121), O szkołach i nauczycielach 1921. Korespondencja Dozoru Szkolnego i Wójta Gminy. Do Zarządów Szkół Powszechnych, Dozorów Szkolnych i Urzędów gminnych w Powiecie z dnia 10 sierpnia 1921 r., *Głównym problemem stało się osiągnięcie pełnej powszechności nauczania. Energia nasza winna być skierowana do podniesienia oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa, pobawionego przez długie lata niewoli możliwości kształcenia się w duchu i języku ojczystym [...]*.

## Liczba uczniów

Jednym z podstawowych problemów szkolnictwa powszechnego w powiecie radomszczańskim była kwestia frekwencji. Przyczyną wysokiej absencji uczniów było ubóstwo rodziców oraz brak poczucia obowiązku szkolnego zarówno u rodziców jak i u dzieci. Dozory Szkolne wysyłały wezwania imienne w sprawie o niedopełnianiu obowiązku szkolnego do rodziców lub opiekunów prawnych, pod groźbą odpowiedzialności karnej<sup>3</sup>. Sytuacja ta poprawiała się z upływem lat. W roku 1929 Dozór Szkolny rozpatrzył 221 wniosków dotyczących nie posyłania dzieci do szkoły, zaś w roku 1939 już tylko 78 analogicznych pism<sup>4</sup>.

Przykładową liczbę dzieci uczęszczających z terenu Radomska do szkół powszechnych w roku szkolnym 1923/1924 obrazuje niżej podane zestawienie.

Tabela nr 1 - Ilość dzieci szkolnych w Radomsku w roku szkolnym 1923/1924

Nazwa szkoły	Uczniowie		Według wyznania		Liczba w oddziałach							Razem
	Ch	Dz	Rz-kat.	Mojż	I	II	III	IV	V	VI	VII	
im. Kr. Jadwigi	-	395	377	8	52	54	116	56	63	33	21	395
im. M. Konopnickiej	-	329	319	1	51	54	51	54	54	41	24	329
im. T. Kościuszki	290	-	285	-	48	47	46	42	42	33	32	290
im. S. Jachowicza	325	-	318	-	52	94	47	48	46	38	-	325
im. B. Joselewicza	98	398	-	496	100	108	99	95	47	36	11	496
im. E. Platerówny	-	141	138	1	-	40	38	36	27	-	-	141
Popołudniowa	276	-	270	-	46	57	91	42	40	-	-	276
im. A. Mickiewicza	105	90	194	-	53	46	47	49	-	-	-	195
im. E. Orzeszkowej	-	95	87	7	46	49	-	-	-	-	-	95

Źródło: APPT, AmR, sygn. 1553, Akta do spraw szkolnych 1922

Organizacja szkół powszechnych zależała od liczby dzieci w wieku szkolnym zamieszkałych w obwodzie<sup>5</sup>. Poziom zaludnienia rejonu był ważny, gdyż obrazował stan organizacyjny zakładanych szkół w poszczególnych miejscowościach należących do powiatu. Na 158 funkcjonujących szkół w powiecie radomszczańskim przeważający procent stanowiły szkoły 1-klasowe, których było 63, szkół 2-klasowych było 47, 3-klasowych 19, 4-klasowych 10, 5-klasowych 7. Szkoły 6 i 7-klasowe były organizowane tylko w wsiach gminnych lub w osadach miejskich. Łącznie ze szkołami w Radomsku było ich 15. W całej Rzeczypospolitej przeważały szkoły 1 i 2-klasowe, które dawały podstawy pracy oświatowej we wszystkich warstwach społecznych. Wszystkim dzieciom umożliwiało to jednak szansę na przejście do szkoły o wyższym

<sup>3</sup> APPT, sygn. 384, AmR (II 103) (brak paginacji), Protokoły Dozoru Szkolnego miasta Radomska od 1 kwietnia 1927 do 1934 r.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), sygn. 2872 (brak paginacji), Akta Urzędu Województwa Łódzkiego (dalej: UwŁ), Protokół rewizji magistratu Radomska z dnia 6 czerwca 1930 r.

<sup>5</sup> Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DzURP) 1922, nr 18, poz. 143. Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych.

stopniu organizacji. Taki stan rzeczy odzwierciedlało samo miasto Radomsko jak również powiat radomszczański.

Niżej podane zestawienie obrazuje, na postawie przykładowych szkół powszechnych i w oparciu o zachowane materiały archiwalne, liczbę dzieci uczęszczających w powiecie radomszczańskim do szkół powszechnych w roku szkolnym 1929/1930 np.: w Bobrach-46<sup>6</sup>, Cielętnikach-138<sup>7</sup>; Dmeninie-252<sup>8</sup>, Dobryzyczach - 359<sup>9</sup>; Garnku - 344<sup>10</sup>; Gosławicach - 129<sup>11</sup>; Kłomnicach - 346<sup>12</sup>; Kruszynie - 51<sup>13</sup>; Lefranowie - 67<sup>14</sup>; Przerębie - 214, Stobiecku Miejskim - 203<sup>15</sup>, Stobiecku Szlacheckim - 116<sup>16</sup>, Zaleszczkach - 34<sup>17</sup>, Żytynie - 274<sup>18</sup>.

<sup>6</sup> APPT, sygn. 7 (brak paginacji), Akta Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku II Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury (dalej: PPRNwR/II) (194), Szkoła Powszechna nr 7 w Bobrach została otwarta przez Rząd Polski dnia 1 września 1918 r. jako 1-klasowa mieszana.

<sup>7</sup> APPT, syn. 476 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Cielętnikach została przejęta przez Rząd Polski dnia 1 listopada 1917 roku jako szkoła 1-klasowa mieszana. Od dnia 15 września 1926 r. zreorganizowana na 2-klasową mieszaną z dnia 4 listopada 1926 r. Od dnia 15 listopada 1937 r. na publiczną szkołę powszechną I stopnia.

<sup>8</sup> APPT, sygn. 480 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II, Szkoła Powszechna w Dmeninie utworzona została przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako 1-klasowa mieszana. Podniesiona w stopniu organizacyjnym do 6 klas w dniu 25 sierpnia 1935 r.

<sup>9</sup> APPT, sygn. 481 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Dobryzyczach została przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Z dniem 1 października 1921 r. została zreorganizowana na 2-klasową mieszaną.

<sup>10</sup> APPT, sygn. 488 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna nr 3 w Garnku przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Od dnia 1 września 1923 r. zreorganizowana na 2-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1925 r. na 3-klasową mieszaną. Od 1 listopada 1926 r. na niższą na 2-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1927 r. na 7-klasową publiczną szkołę powszechną stopnia III.

<sup>11</sup> APPT, sygn. 492 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Gosławicach została przejęta przez Rząd Polski dnia 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Od dnia 1 września 1926 r. zreorganizowana na 2-klasową mieszaną. Od dnia 15 listopada 1937 r. na publiczną szkołę powszechną I stopnia.

<sup>12</sup> APPT, sygn. 505 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Kłomnicach przejęta została przez Rząd Polski dnia 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Od dnia 1 września 1922 roku zreorganizowana na 4-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1923 r. na 6-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1924 r. jako 7-klasowa.

<sup>13</sup> APPT, sygn. 517/II (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Kruszynie została otwarta dnia 1 września 1918 r. przez Rząd Polski jako 1-klasowa mieszana.

<sup>14</sup> APPT, sygn. 481 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna nr 6 w Lefranowie. Przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana.

<sup>15</sup> APPT, sygn. 556/II (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Stobiecku Miejskim została przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 2-klasowa mieszana. Z dniem 1 września 1919 r. zreorganizowana na 4-klasową mieszaną. Od dnia 15 listopada 1937 r. na publiczną szkołę powszechną stopnia II.

<sup>16</sup> APPT, sygn. 590 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II, (194), Szkoła Powszechna nr 5 w Stobiecku Szlacheckim została przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Z dnem 15 listopada 1937 r. została przemianowana na szkołę II stopnia.

<sup>17</sup> APPT, sygn. 481 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II, (194), Szkoła Powszechna nr 10 w Zaleszczkach została otwarta przez Rząd Polski w dniu 15 października 1918 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana.

<sup>18</sup> APPT, sygn. 590. (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Szkoła Powszechna w Żytynie przejęta została przez Rząd Polski dnia 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Od dnia 1 września 1919 r. zreorganizowana na 3-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1922 r. na 4-klasową mieszaną. Od dnia 1 września 1923 r. jako 5-klasowa mieszana. Od dnia 15 listopada 1937 r. przemianowana na szkołę 6-klasową stopnia III.

Nauczanie w szkołach powszechnych wymagało od dzieci szkolnych regularnego uczęszczania. Władze oświatowe chciały w ten sposób zrealizować obowiązek powszechnego nauczania. Jak widać z powyższego zestawienia starano się organizować szkoły nawet w małych wioskach jak np.: w Bobrach czy Zalesiczkach, gdzie liczba mieszkańców wynosiła około 240 osób na 30 domów mieszkalnych. W taki sposób chciano doprowadzić do sytuacji, by dzieci otrzymały chociaż elementarne wykształcenie w zakresie czytania i pisania w języku polskim. Kilka stopni organizacji szkoły powszechnej miało zasadniczy cel, aby szkoła mogła dać niezbędne minimum wykształcenia każdemu uczniowi oraz możliwość kontynuowania nauki.

Inna natomiast była sytuacja uczniów szkół ponadpodstawowych. Aby dostać się do gimnazjum, kandydat musiał pozytywnie zdać egzaminy wstępne. Wcześniej musiał osiągnąć określone wyniki programu naukowego. Musiał posiadać także odpowiedni wiek. Nawet dla poszczególnych klas był określony wiek uczniów, co przedstawia niżej podana tabela.

Tabela nr 2 - Przepisowy wiek kandydatów do klas gimnazjalnych

Klasa	Dolna granica	Górna granica
I	9,5	12
II	10,5	13
III	11,5	14
IV	12,5	15
V	13,5	16
VI	14,5	17
VII	15,5	18
VIII	16,5	19

Źródło: ARS, brak sygnatur, s. 29, Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1929/30.

Przed przystąpieniem do egzaminów wstępnych uczeń musiał złożyć odpowiednie podanie w sekretariacie szkoły wraz z dołączonym ostatnim świadectwem szkolnym i metryką urodzenia. Po pozytywnym rozpatrzeniu podania przez radę pedagogiczną, rodzice lub opiekunowie musieli wnieść opłatę w wysokości 5 zł za egzaminy. Następnie kandydat był powiadamiany o terminie, w którym odbywały się egzaminy wstępne. W sytuacji gdy było wielu kandydatów, pierwszeństwo mieli ci, którzy złożyli podania najwcześniej<sup>19</sup>. Egzaminy wstępne do szkoły trwały nawet kilka dni. Kandydat musiał odpowiadać ustnie ze wszystkich przedmiotów wykładanych w klasie niższej. Dla przykładu, aby dostać się do klasy V uczeń musiał zdać pozytywnie egzamin z języka polskiego, języka niemieckiego, języka łacińskiego, historii, geografii, matematyki i przyrody. W Gimnazjum Stanisława Niemca chętni mogli również zdawać egzaminy sposobem lekcyjnym. Kandydat musiał w okresie dwóch tygodni uczęszczać do klasy, do której chciał się dostać. W trakcie

<sup>19</sup> Prywatne Archiwum Rodziny Sankowskich (dalej: ARS), brak sygnatur, s. 31-32, Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1929/30.

pobytu był egzaminowany i oceniany jak pozostali uczniowie. Od decyzji nauczyciela zależała ostatecznie ocena kandydata. Wszyscy nauczyciele swoje oceny przedstawiali do rozpatrzenia końcowego radzie pedagogicznej, która ostatecznie decydowała o wyniku egzaminu i przyjęciu do gimnazjum<sup>20</sup>.

Zasadniczą przeszkodą kontynuowania nauki w szkole średniej na początku XX w. nie tylko w Radomsku, ale w całym Państwie Polskim były opłaty czesnego. W Radomsku wszystkie gimnazja były szkołami prywatnymi. Ich funkcjonowanie zatem zależało od funduszy pochodzących z opłat za naukę<sup>21</sup>. Naukę więc kontynuowały dzieci przemysłowców, właścicieli ziemskich, urzędników, rzemieślników, rzadziej natomiast robotników czy rolników.

Wśród młodzieży szkolnej jedna trzecia ogółu pochodziła z Radomska, a dwie trzecie z okolicznych miejscowości. W zależności od sytuacji materialnej rodziców uczniowie spoza miasta mieszkali przez cały rok na stacjach albo dojeżdżali codziennie do Radomska. Warunki w tych mieszkaniach były różne. Powodzeniem cieszyły się tzw. stacje u ludzi biednych w Radomsku, gdyż należały do najtańszych. Różne organizacje organizowały kwatery, m.in. Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Radomsku otworzyła bursę dla chłopców ze szkół średnich od dnia 1 września 1938 r. Pierwszeństwo do niej miała młodzież szkolna należąca do Związku Młodej Wsi. Bursa gwarantowała uczniom całkowite utrzymanie, mieszkanie, opał i opiekę. Miesięczna opłata wynosiła 35 zł gotówką lub w produktach żywnościowych.

Zarząd Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich określił niezbędne wyposażenie ucznia mieszkającego w bursie. *Przedmioty, które uczeń przynosi ze sobą do bursy: jedno łóżko żelazne, jeden siennik ze słomą, jedną poduszkę, jedną koldrę lub koc do przykrycia się, dwie zmiany bielizny pościelowej, trzy zmiany bielizny osobistej, dwie pary butów, cztery pary skarpet, trzy rękawiczki, trzy ściereki do nóg, dwa ubrania, jeden płaszcz, dwie szcztotki: do butów i do ubrania, jedna szczoteczka i kubek do mycia zębów, jedno nakrycie stołowe: 2 talerze duże głęboki i płytki, jeden talerzyk deserowy, jeden nóż, jeden widelec, jedna łyżka, jedna łyżeczka (talerze w kolorze białym, ciemne nakrycie na łóżko)*<sup>22</sup>.

Były to kosztowne przedmioty, na zakup których wielu rodziców nie mogło się zdobyć. Również opłaty czesnego dla niektórych rodzin były zbyt dużym obciążeniem pomimo chęci kształcenia swego dziecka. W takich sytuacjach z pomocą przychodził Komitet Rodzicielski danej szkoły. Jeśli Komitet nie był w stanie udzielić odpowiedniego wsparcia niezamożnym uczniom, zwracał się do Zarządu Miasta z prośbą o wyasygnowanie zapomogi dla wskazanych przez szkołę uczniów. Najniższe opłaty za naukę w Radomsku pobierało Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego<sup>23</sup>. Ich wysokość wskazują niżej podane tabele.

<sup>20</sup> Tamże, s. 32.

<sup>21</sup> Archiwum Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku (dalej: AMRR) sygn. 735. s. 47, Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1927/28.

<sup>22</sup> APPT, sygn. 44. (brak paginacji), Akta gminy Przeręb (120), Oświata, kultura i sztuka 1938-1940.

<sup>23</sup> APPT, sygn.1796 (brak paginacji), AMR, Akta szkół miejskich i zakładów naukowych 1928, *Liczba uczniów Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego. W roku szkolnym wynosiła 1921/22-123 uczniów, w 1922/2 - 157, 1923/24 - 185, 1924/25 - 210. 1925/26 - 228, 1926/27 - 246, 1927/28 - 255, 1930/31 - 243.*

Tabela nr 3 - Wysokość opłaty za naukę w Gimnazjum im. F. Fabianiego

Klasa	Opłata miesięczna	Opłata roczna
I i II	30 zł	300 zł
III	35 zł	350 zł
IV	40 zł	400 zł
V	44 zł	440 zł
VI	46 zł	460 zł
VII	52 zł	520 zł
VIII	60 zł	600 zł

Źródło: APPT, sygn. 1796 (brak paginacji), AmR, Akta szkół miejskich i zakładów naukowych 1928.

Tabela nr 4 - Wykaz uczniów Gimnazjum im. F. Fabianiego zwolnionych całkowicie lub częściowo od opłaty za naukę w roku szkolnym 1927/1928

w klasie II i III	% sumy	w klasie IV	% sumy
Brzeczowski	-100%	Banaszkiewicz	-50%
Kusiński	-33%	Błasiak	-75%
Kolasiński	-75%	Górski	-50%
Kaleciński	-60%	Kolasiński	-75%
Ojrzyński	-40%	Kapusta	-50%
Szczygłowski	-40%	Kucharski	-50%
Wodziński	-59%	Moskwiński	-50%
		Polak	-50%
		Wąsek	-50%
w klasie V	% sumy	w klasie VI	% sumy
Chrząstek	-50%	Brzozowski	-50%
Goźbiec	-50%	Longkamer	-100%
Frymus	-50%	Ślęzak	-50%
Kasperkiewicz	-50%	Stępień	-50%
Karuzel	-50%	Kanowska	-50%
Kucharski	-50%		
Moskwiński	-50%		
Orman	-75%		
Parski	-100%		
Szwedowski	-50%		
Tylżanowski J.	-50%		
Tylżanowski S.	-50%		
Wąsowicz	-50%		
Wolden	-75%		
Worwąg	-50%		
Widlicki	-50%		
Zarnecki	-50%		
w klasie VII	% sumy	w klasie VIII	% sumy
Błasiak	-25%	Cieślak	-75%
Frymus	-50%	Góra	-50%
Jurasek	-50%	Kasperkiewicz	-33%
Kołodziej	-50%	Kmieć	-50%

Kuliberda	-60%	Kubiak	-75%
Laczek	-50%	Mądry	-75%
Łabędzki	-50%	Obczosiek	-50%
Nowak	-25%	Szokołowski	-75%
Tera	-100%	Zakrzyński	-75%
Wiązowski	-50%	Zawadzki	-25%
Mejstrowicz			

Źródło: APPT, sygn. 1928 (brak paginacji), AmR, Akta szkół miejskich i zakładów naukowych 1928.

Opłaty za naukę w gimnazjach radomszczańskich były wysokie, istniała jednak możliwość zwolnienia z części opłat. Młodzież gimnazjalna nie różniła się ubiorem zewnętrznym, pomimo że pochodziła z bardzo różnych warstw społecznych. Uczniowie ubrani byli w jednakowe mundurki i czapki gimnazjalne.

### Wyniki nauczania

W okresie II Rzeczypospolitej działania wychowawcze szkoły były integralną częścią pracy dydaktycznej. Obie formy pracy szkoły miały na celu wzbudzenie w młodzieży szkolnej przeświadczenia, że w przyszłości będą służyć wspólnemu dobru, czyli państwu. Program szkoły powszechnej miał również zapewnić uczniom przygotowanie do życia z uwzględnieniem kultury osobistej. Obok rzetelnego realizowania obowiązków szkolnych powinni wykazywać się życzliwością wobec innych uczniów, dbać o wzajemne bezpieczeństwo, aktywnie uczestniczyć w pracy organizacji szkolnych. Dobrze ilustrują to zadania i obowiązki ucznia zawarte w *Statucie publicznych szkół powszechnych*.

#### Zadania i obowiązki uczniów:

§ 71. Wychowując się i kształcąc w szkole, uczeń ma przysposobić się do tego, by przez dalszą pracę nad sobą w okresie młodzieńczym stał się pożytecznym obywatelem Państwa.[...].

#### § 73. W szczególności uczeń:

- pracuje chętnie i sumiennie w szkole i w domu starając się, by praca jego była zawsze rzetelna, dokładna i wytrwała,
- wypełnia dokładnie wszystkie swoje obowiązki,
- kocha rodziców, szanuje nauczycieli, a względem wszystkich osób, które go otaczają jest ufny życzliwy i uczynny, w miarę możliwości pomaga w pracy innym, zwłaszcza słabszym od siebie,
- jest koleżeński, bierze czynny udział w życiu swej klasy, a w klasach wyższych nado w życiu organizacji uczniowskich, do których należy,
- dba o czystość ciała, jest schludny w ubiorze, współdziała w utrzymywaniu ładu w szkole, szanuje cudzą własność i ochrania dobro publiczne, a zwłaszcza nie niszczy przedmiotów i urządzeń szkolnych,
- ćwiczy i usprawnia ciało, aby być zawsze dzielny i zdolny do znoszenia niewygód.



*Uczeń jest śmiały i pogodny, zawsze mówi prawdę, kocha swoją szkołę i dba o jej honor*<sup>24</sup>.

Właściwa realizacja obowiązków, jakie nakładała na ucznia szkoła, miała swoje odzwierciedlenie w poziomie osiągniętych ocen w klasyfikacji i promocji do następnej klasy. Każdy uczeń miał założony wykaz klasyfikacyjny. Był w nim wykaz uczęszczania do szkoły, oceny klasyfikacyjne z zachowania oraz oceny postępów w nauce z każdego przedmiotu, które miał w poszczególnych klasach. Klasyfikację przeprowadzano czterokrotnie na I, II, III, IV - ćwierćroczce w ciągu jednego roku szkolnego. Skala ocen różniła się także od stosowanej obecnie. Szkoła powszechna dbała w równym stopniu o wykształcenie jak i wychowanie swoich uczniów<sup>25</sup>. Niżej został podany ogólny wykaz ocen stosowanych do poszczególnych przedmiotów i z zachowania.

Tabela nr 5 - Skala ocen

Ocena	Zachowanie się	Pilność	Postęp	Porządek zewnętrzny
5	chwalebne	wytrwała	bardzo dobry	bardzo staranny
4	zadawalające	zadawalająca	dobry	staranny
3	odpowiednie	dostateczna	dostateczny	mniej staranny
2	nieodpowiednie	mała/mierna	niedostateczny	niedbały

Źródło: APPT, sygn. 5 (brak paginacji), Zbiór szczątków zespołów z lat 1915-1949 szkół stopnia podstawowego z powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego, (96) Księga Główna Szkoły Powszechna w Piotrkowie Trybunalskim rok szkolny 1925/1926.

Jeżeli wynik był ujemny po pierwszym okresie klasyfikacyjnym, pisemnie zawiadamiano o tym rodziców bądź opiekunów. Po drugim okresie wydawano uczniom świadectwa półroczne na blankiecie urzędowym, ustalonym stosownie do stopnia organizacyjnego szkoły. Świadectwo było podpisane przez kierownika szkoły, wychowawcę oraz posiadało pieczęć urzędową szkoły. Po czwartym okresie, czyli na koniec roku było wydawane uczniowi świadectwo roczne. W zależności od stopnia organizacji szkoły w oddziale np.: siódmym, wydawane było świadectwo

<sup>24</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: Dz. U. MWRiOP), 1933, nr 14, poz. 194. Rozporządzenie o organizacji publicznych szkół powszechnych. Statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich.

<sup>25</sup> DzUMWRiOP, 1933, nr 14, poz. 194. Rozporządzenie o organizacji publicznych szkół powszechnych. Statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich, [...] §13. Rok szkolny składa się z dni przeznaczonych na naukę, których liczba wynosić musi co najmniej 205, dni wolne od nauki z tytułu niedziel, świąt religijnych i państwowych, ferii szkolnych oraz innych przypadków uzasadnionych nieczytnością szkoły. Rok szkolny dzieli się na półrocza szkolne, obejmujący po dwa okresy szkolne-ćwierćroczce, oraz odpowiednie ferie. §14. Nauka w szkole powszechniej odbywa się w ciągu 6 dni w tygodniu. Dla ucznia klasy I i II liczba dni nauki w tygodniu nie może być mniejsza od 5, dla ucznia klasy III do VII winna wynosić 6 dni. Tygodniowy wymiar czasu, przeznaczony na nauczanie, określa plan godzin. Czas trwania nauki w ciągu jednego dnia szkolnego nie może być dla ucznia krótszy, niż 2 godziny lekcyjne, ani też dłuższy, niż 6 godzin. §15. Godzina lekcyjna trwa 50 lub 45 minut; pausy między godzinami lekcyjnymi nie mogą być krótsze, niż 10-minutowe, przy czym przynajmniej jedna pauza winna być dłuższa [...].

ukończenia szkoły powszechnej<sup>26</sup>. Po każdym okresie w ciągu roku szkolnego nie tylko oceniano każdego ucznia, ale także sporządzano zestawienie w poszczególnych klasach.

Tabela 6 - Wyniki klasyfikacji za III kwartał w 7-klasowej Szkole Powszechnej im. G. Piramowicza w Kłomnicach w dniu 28 marca 1933 r.

Skala ocen	POSZCZEGÓLNE ODDZIAŁY											Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	IIa	IIIb	IVa	IVb	V	VI	VI I	
Liczba dzieci	37	37	48	43	41	45	35	38	59	38	32	453
Bardzo dobry	8	8	4	2	8	2	1	1	-	-	-	34
Dobry	16	16	8	17	10	14	3	3	9	7	2	105
Dostateczny	13	8	28	19	19	23	22	25	35	27	22	241
Niedostateczny	-	5	8	5	4	6	6	9	15	4	8	70
Nieklassyfikowanych	-	-	-	-	-	-	3	-	-	-	-	3
Razem	37	37	48	43	41	45	35	38	59	38	32	453

Źródło: APPT, sygn. 505, Akta PPRNwR/II,(194) Protokół konferencji Rady Pedagogicznej 7-klasowej Szkoły Powszechnej im. G. Piramowicza w Kłomnicach, Konferencja Rady Pedagogicznej pod przewodnictwem kierownika szkoły G. Borczyka Władysława. Przy obecności wszystkich uczących nauczycieli: Borzęcka H., Chorzeńska M., Helbrych Jan, Hryciwowa H., Hryciw M., Kozłowa J., ks. prof. Rawicki J., Strzelecka F., Zawacka H. Odpis protokołu klasyfikacyjnego odsyłany był do Inspektora Szkolnego w Piotrkowie.

Kontrolując i oceniając sumiennie swoich uczniów, nauczyciele spełniali doniosłą funkcję społeczną. Najtrudniejsze zadanie mieli nauczyciele szkół wiejskich 4-klasowych. Borykali się nie tylko z problemem wysokiej absencji, ale również z brakiem środków materialnych na posyłanie dzieci do szkół wyżej kształcących. Szkoły wyżej zorganizowane były przeważnie w osadach gminnych, co wymagało ponoszenia kosztów związanych z nowym miejscem zamieszkania ucznia. Dlatego ludność wiejska nie przejawiała często większego zainteresowania posyłaniem dzieci do lokalnej szkoły.

Najlepszym sprawdzianem wyników nauczania dla uczniów szkół średnich była matura, która odbywała się w obecności egzaminatorów delegowanych z Kuratorium. Matury otrzymało po raz pierwszy w 1926 r. 17 abiturientów, co stanowiło 85% zdających, w 1927-20, czyli 85%, w 1928-30, czyli 85%. Dnia 20 czerwca 1926 r. odbyła się uroczystość wręczenia pierwszych świadectw maturalnych, połączona z obchodami pięćciolecia założenia Gimnazjum Męskiego im. Feliksa Fabianiego. Było to święto dla wszystkich uczniów i nauczycieli tej szkoły<sup>27</sup>. W okresie od 1919 do 1933 r. inne Gimnazjum Męskie Stanisława Niemca wydało razem 285 świadectw maturalnych. Ukończenie tych szkół dawało absolwentom dobre przygotowanie do kontynuowania nauki na uczelniach wyższych i uniwersytetach. Studia na Wydziale

<sup>26</sup> DzUMWRiOP, 1927 nr 14, poz. 234. Rozporządzenie Ministra WRiOP z dnia 7 listopada 1927 r. o zasadach przeprowadzania klasyfikacji zachowania się ucznia oraz oceny postępów w zakresie wszystkich przedmiotów; DzUMWRiOP, 1932 nr 9 poz. 99. Rozporządzenie Ministra z dnia 18 listopada 1932 r.

<sup>27</sup> W świetle cyfr. Gimnazjum F. Fabianiego, „Gazeta Radomska”, 1928, s. 10.

### Aktywność uczniów

Jednym z obowiązków kierownika szkoły było zachęcanie nauczycieli i uczniów do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu na terenie szkoły organizacji uczniowskich<sup>29</sup>. W związku z tym powstawały samorzady szkolne i klasowe, gdyż klasa uczniów jako grupa rówieśników, która wspólnie spędzała znaczną część czasu, stawała się jednocześnie środowiskiem wychowawczym. Samorząd szkolny, który nazywany był Spółdzielnią Uczniowską, czyli *przedsiębiorstwem zbiorowym jednostek gospodarczo-słabych, dążącym do wykluczenia kapitału z zysku przedsiębiorstwa, a powodującym u uczniów chęć do zbiorowego działania, aby nieść sobie pomoc nawzajem*<sup>30</sup>. Wyrazem działalności Spółdzielni było prowadzenie Szkolnych Kas Oszczędności<sup>31</sup> oraz sklepików uczniowskich jako przejawu zbiorowej pomocy materialnej.

Spśród stowarzyszeń wyższej użyteczności Minister WRiOP poddał pod bezpośredni nadzór własny stowarzyszenia, które miały za zadanie wychowanie obywatelskie, fizyczne i moralne młodzieży<sup>32</sup>. Do tych stowarzyszeń należały: Polski Czerwony Krzyż (PCK)<sup>33</sup> Związek Straży Pożarnej (ZSP)<sup>34</sup> i Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (TPBPSP)<sup>35</sup>.

Publiczne szkoły powszechne w powiecie radomszczańskim miały zorganizowane na swoim terenie różne organizacje uczniowskie, np.: w Żytnie *Dzieci pracują społecznie w organizacjach S.K.O., P.C.K., Spółdzielni uczniowskiej i Harcerstwa. Są też w kole uczestników T.P.B.P.S.P.*<sup>36</sup>. Bardziej szczegółowe informacje zachowały się o szkole w Dobryszczech.

*Na terenie szkoły istnieją następujące organizacje uczniowskie:*

1. *Spółdzielnia Uczniowska do której należy tylko 35 udziałowców (zbyt mało) na 421 uczniów w szkole.*

<sup>28</sup> J. Związek, *Pochodzenie powołań kapłańskich w diecezji częstochowskiej (1925-1975)*, „Częstochowski Wiadomości Diecezjalne”, R.50:1976, s. 283.

<sup>29</sup> DzURP, 1932, nr 94, poz. 808. Rozporządzenie z dnia 27 października 1932 r., Prawo o stowarzyszeniach.

<sup>30</sup> T. Baranowski, *Spoleczno-ekonomiczna istota kooperacji*, Warszawa 1918, s. 5-7.

<sup>31</sup> DZUMWRiOP, 1935, nr 7, poz. 4. Okólnik Ministerstwa WRiOP z dnia 14 stycznia 1935 r. w sprawie Szkolnych Kas Oszczędności, §1. *S.K.O. ma na celu krzewienie zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej i w jej środowisku oraz przyzwyczajanie swoich członków do składania nawet najdrobniejszych kwot na szkolną książeczkę oszczędnościową. §3. W szkole może być tylko jedna S.K.O. Funkcjonuje tylko w czasie trwania roku szkolnego, na czas wakacji wszystkie oszczędności przechowuje Kierownik lub Dyrektor szkoły. §5. Opiekunem S.K.O. jest nauczyciel[...]*.

<sup>32</sup> DZUMWRiOP, 1935, nr 21, poz. 505. Okólnik Ministerstwa WRiOP z dnia 4 lutego 1935 r. w sprawie stowarzyszeń wyższej użyteczności.

<sup>33</sup> DzURP, 1927, nr 79, poz. 688. Rozporządzenie z dnia 1 września 1927 roku Prawa o stowarzyszeniach.

<sup>34</sup> DzURP, 1933, nr 102, poz. 799. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1933 r. Prawa o stowarzyszeniach.

<sup>35</sup> DzURP, 1934, nr 104, poz. 427. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1934 r. Prawa o stowarzyszeniach.

<sup>36</sup> APPT, sygn. 590 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Sprawozdanie z wizytacji 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Żytnie, odbytej w dniu 15 grudnia 1938 r.

2. *S.K.O. należy 257 członków oszczędzających.*
3. *Koło Młodzieży P.C.K. skupiające 30 członków.*
4. *Koło uczestników T.P.B.P.S.P. tylko 23 członków-zbyt mało.*
5. *Zastęp Próbny Żeński harcerk liczy 11 dziewcząt i Zastęp Próbny Męski harcerzy liczy 12 хлопców<sup>37</sup>.*

Spśród wszystkich organizacji młodzieży szkolnej największą popularnością cieszył się Związek Harcerstwa Polskiego. Ta organizacja należała do najliczniejszych stowarzyszeń działających w II Rzeczypospolitej. Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu niepodległości przez Polskę, działanie harcerstwa zostało skierowane na drogę wychowania obywatelskiego, świadomego swoich praw i obowiązków. Szary mundur, odznaka ZHP-krzyż i nazwa harcerza miały być symbolem charakteru oraz stałej służby i pracy społecznej. Stanowiły również o gotowości do obrony Ojczyzny przed najazdem z zewnątrz jak i wewnętrznymi działaniami dla społeczeństwa<sup>38</sup>.

W Radomsku pierwsze zebranie młodzieży, na którym powołano Organizację Skautową odbyło się 2 czerwca 1915 r. Skupiała ona młodzież do lat 17<sup>39</sup>. W listopadzie 1915 r. na zjeździe w Warszawie, wszystkie organizacje skautowe działające w poszczególnych dzielnicach Polski utworzyły jeden Związek Harcerstwa Polskiego. W Radomsku działała m.in. Drużyna im. J. Piłsudskiego. Przykładowy raport z pracy zbiorów Drużyny im. J. Piłsudskiego w Radomsku z dnia 3 marca 1918 r. podawał: *nauka węzłów, musztra, prawa harcerskie, historia skautingu: powstanie i rodzaje skautingu, obozownictwo, gimnastyka, terenoznawstwo: rodzaje podłoża, ukształtowanie terenu, sygnalizacja teoretycznie alfabetem Mors'a, gawędy: O miłości Ojczyzny; Życie harcerstwa w mieście i na wsi; Jakim harcerz jest żołnierzem<sup>40</sup>.*

Wielu członków Drużyny im. J. Piłsudskiego było uczniami Gimnazjum Stanisława Niemca. Podczas wojny polsko-bolszewickiej, młodzież szkolna najstarszych klas przystąpiła do walki zaciągając się w szeregi Armii Ochotniczej. Uczniowie walczyli w wielu bitwach na froncie, niestety kilkunastu z nich poległo. Ci uczniowie, którzy wrócili z wojny nie powrócili już do drużyny harcerskiej<sup>41</sup>. W roku szkolnym 1924/25 była reaktywowana drużyna harcerska, która przyjęła nazwę I Drużyny Chorągiewnej Męskiej im. H. Sienkiewicza przy Gimnazjum

<sup>37</sup> APPT, sygn. 481 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Sprawozdanie z wizytacji 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr 1 w Dobryszczech, odbytej w dniach 20 i 21 stycznia 1938 r.

<sup>38</sup> B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku*, Warszawa 1986, s. 89.

<sup>39</sup> G. Pezowicz, *Polska Organizacja Skautowa w Radomsku*, Radomsko 1994, s. 1-2; Akta dotyczące prawa skautowego wg wzoru angielskiego, AMMR sygn. 592, *Tekst przysięgi Organizacji Skautowej w Radomsku oparty na prawie Skautowym angielskim: Przysięka*: 1. *Wierność Ojczyźnie. 2. Gotowość niesienia pomocy innym w każdej chwili. 3. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. Innym w każdej chwili. 4. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 5. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 6. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 7. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 8. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 9. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy. 10. Posłuszeństwo prawu skautowemu. Na Skauicie można zawsze polegać jak na Zawiszy.*

<sup>40</sup> AMMR, sygn. 588, Księga protokołów. Protokół z dnia 3 marca 1918 r.

<sup>41</sup> AMRR, sygn. 535, Akta dotyczące wmurowania tablicy pamiątkowej uczniom poległym w 1920 r., *Pamięć bohaterów uczniów-żołnierzy Gimnazjum St. Niemca w Radomsku poległych za Ojczyznę w roku 1920*: Polegli: Czajk Zygunt, Dziąbór Ludwik, Gasik Zygunt, Jagodziński Eugeniusz, Jędrzejczyk Aleksander, Koperski Walerjan, Nalewajka Józef, Obcziński Jan, Orłowski Józef, Słezakiewicz Stefan, Winnicki Stefan, Zyberzyng Zenon i inni. *Cześć i chwala młodocianym Obrońcom Ziemi Ojczyściej.*

Stanisława Niemca. Drużyna składała się z około 30 osób i dzieliła się na trzy zastępy: „Orły”, „Czajki” i „Wilki”. Harcerze uczestniczyli między innymi w Narodowym Zlocie w Poznaniu, obozie wędrownym w Górach Świętokrzyskich, kursie instruktorów w Juszczyńcu oraz obozie Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Rudzie<sup>42</sup>.

Prężnie działał również harcerski Hufiec Szkolny w Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego w Radomsku. Hufiec ten wyróżniał się dobrą postawą, karnością, wysokimi wynikami w dziedzinie wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego. Dowodem tego były coroczne sukcesy członków Hufca, który w zawodach na terenie powiatu zajmował pierwsze miejsce<sup>43</sup>.

Od 1925 r. przy Gimnazjum im. F. Fabianiego czynna była Państwowa Stacja Meteorologiczna, którą prowadziło gimnazjum z ramienia rządu polskiego przy współdziałaniu członków Koła Lotniczego<sup>44</sup>.

Innym ważnym elementem aktywności uczniów była zorganizowana z inicjatywy dyrektora Gimnazjum Stanisława Niemca orkiestra szkolna. Zakupił on w 1918 r. komplet instrumentów dętych i zatrudnił kapelmistrza Leona Djonissowa. Orkiestra ta zawsze towarzyszyła uczniom podczas nabożeństw i uroczystości narodowych jak i szkolnych. Muzyków szkolnych również zapraszano na liczne uroczystości w mieście<sup>45</sup>.

Już od 1916 r. działało również na terenie szkoły Koło Pomocy Koleżeńskiej, którego zadaniem było niesienie pomocy materialnej uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Środki finansowe KPK czerpało z dochodów pochodzących ze sklepiku koła oraz z urządzanych przedstawień, zabaw i poranków. W 1925 r. zebrano 218 złotych na zapomogi, w 1926 - 200, a w 1927 - 303 złote. Zapomogi te były bardzo dużą pomocą szczególnie dla tych uczniów, którzy nie posiadali wystarczających środków finansowych na opłacenie czesnego<sup>46</sup>.

Od dnia 16 listopada 1925 r. w Gimnazjum S. Niemca rozpoczęło działalność Kółko Historyczne. Założycielem był prof. Zygmunt Sznajder. Celem kółka było propagowanie pogłębiania wiadomości historycznych wśród uczniów. Zebrania koła (wygłaszano na nich referaty) odbywały się co dwa tygodnie. Do koła mogli należeć

<sup>42</sup> AMRR, sygn. 735, s. 38-39, Akta dotyczące Gimnazjum St. Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1927/28.

<sup>43</sup> Stan szkół w Radomsku i powiecie, „Gazeta Radomska”, 1937, nr 11, s. 4-5. Najwyższe wyniki „Fabianiacy” uzyskiwali w strzelaniu z floweru i karabinu na zawodach ogólnopolskich we Lwowie, Krakowie i Toruniu. W 1937 roku w Toruniu uczeń Nowicki otrzymał nagrodę i dyplom, uczeń Wieczorek dyplom. Były to jedyne nagrody zdobyte przez młodzież szkolną z Okręgu Szkolnego Łódzkiego na tych zawodach.

<sup>44</sup> APPT, sygn. 1816 (brak paginacji), AMR (103), Akta miasta Radomska dotyczące się budowy urządzeń sportowych 1928. Pismo z dnia 4 kwietnia 1928 r. Dyrektora Gimnazjum Męskiego im. F. Fabianiego w Radomsku ul. Staszica, dom własny, do Magistratu m. Radomska, Dyrekcja Gimnazjum zwraca się z uprzejmą prośbą o wymianę słupa drewnianego długości 12 m. na słup 15 m. długości. Słup ten służyć będzie za podstawę do wiatromierza Stacji Meteorologicznej, którą gimnazjum prowadzi z ramienia Rządu Polskiego od trzech lat. Słup przez nas posiadany dostarczymy na miejsce przez Magistrat wskazane dla odbioru nowego słupa. Dyrektor: J. Brayman.

<sup>45</sup> AMRR sygn. 735, s. 31-38, Akta dotyczące Gimnazjum St. Niemca, Sprawozdanie za rok szkolny 1927/28.

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 735, s. 31-32, Celem statutowym koła Pomocy Koleżeńskiej było wychowanie obywatelskie i narodowe uczniów i pomoc materialną. Władze KPK tworzyli: kurator oddelegowany przez Radę Pedagogiczną, rada Naczelna i Zarząd. Do zadań rady Naczelnej należał wybór Zarządu na każdy rok szkolny, rozdzielanie zapomóg między niezamożnych uczniów, zatwierdzanie sprawozdania rocznego, rozpatrywanie działalności Zarządu oraz wprowadzanie zmian do statutu.

tyko uczniowie klas V-VIII, którzy opłacali składkę w wysokości 30 groszy na miesiąc<sup>47</sup>.

Największym uznaniem wśród uczniów cieszyło się Koło Polonistyczne. Koło to działało pod przewodnictwem nauczyciela języka polskiego prof. Stanisława Woyny-Gwiaździńskiego. Do koła mogli należeć tylko uczniowie najstarszych klas gimnazjalnych. Dodatkowo każdy kandydat musiał złożyć specjalne podanie z prośbą o przyjęcie, które było rozpatrywane przez Zarząd Koła. Następnie jako członek był zobowiązany płacić comiesięczną składkę w wysokości 50 groszy. Na patrona koła wybrano Władysława Reymonta, wybitnego pisarza pochodzącego z pobliskich Kobieli Wielkich<sup>48</sup>. Celem koła było poszerzanie wiedzy o języku ojczystym w mowie i piśmie, gruntowna analiza wybranych arcydzieł literatury polskiej i wpajanie miłości do języka polskiego i kultury narodowej. Zebrania odbywały się w każdej sobotę w czytelni. Dzięki działalności koła, szkoła zorganizowała własną bibliotekę. Książki zakupiono za pieniądze ze składek członków oraz z wpływów za organizowane przedstawienia, które miały ogromne uznanie wśród mieszkańców Radomska<sup>49</sup>.

W ramach Koła Polonistycznego od czerwca 1926 r. rozpoczęto wydawanie gazetki szkolnej „Nasza Szkoła”. Oprócz wiadomości szkolnych w niej zawartych, publikowała również ciekawe wiadomości z całego powiatu. W ciągu roku ukazywały się średnio dwa lub trzy numery. W 1928 r. gazetka przeprowadziła wśród uczniów specjalną ankietę, która dotyczyła ich sytuacji materialnej<sup>50</sup>.

Najmłodszą organizacją założoną przy gimnazjum było Koło Młodzieży Polskiej Czerwonego Krzyża, powstałe w 1929/1930 r. Z własnych składek koło zakupiło sztandar. Członkowie KMPCK prowadzili korespondencję z podobnymi organizacjami w całym kraju<sup>51</sup>.

W maju 1924 r. uczniowie Gimnazjum S. Niemca wzięli udział w dorocznym święcie sadzenia drzewek. W uroczystości brały udział władze miejskie z burmistrzem Szwedowskim. Po uroczystej Mszy św. na placu przy Szkole Powszechnej przy ulicy Bugaj posadzono kilkadziesiąt drzewek. Całej uroczystości przygrywała orkiestra gimnazjalna<sup>52</sup>. W tym samym czasie uczniowie przygotowali uroczysty wieczór poświęcony pamięci Henryka Sienkiewicza. W przedstawianiu scen

<sup>47</sup> ARS, 1926 nr 1, brak sygnatur, „Nasza Szkoła”.

<sup>48</sup> AMRR, sygn. 735, s. 33-34, Akta dotyczące Gimnazjum St. Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1927/28.

<sup>49</sup> Pożegnanie maturzystów, „Gazeta Radomska”, nr 25, 1926, s. 2.

<sup>50</sup> ARS, 1927 nr 3, brak sygnatur, „Nasza Szkoła”, *Aż 30% ankietowanych odżywiało się w sposób niedostateczny. Aż 17% miało problem z nauką wieczorami z powodu braku światła. Nie lepiej było z higieną. Na pytanie, ile osób oprócz ankietowanego sypia z nim w pokoju, odpowiadali przeciętnie cztery osoby. Granica ta jednak wahała się od jednej do piętnastu. Niewielu uczniów w czasie zimy brało kąpiel, bardzo duża liczba uczniów wahała się od jednej do piętnastu. Niewielu uczniów były także i osoby, które kąpały się nawet 30 razy wpisała zero. Podobnie jak w poprzednich pytaniach były także i osoby, które pokryły swoich kosztów utrzymania i opłat za naukę.*

<sup>51</sup> ARS, brak sygn. s.45-46, Akta dotyczące Gimnazjum St. Niemca, Sprawozdanie szkolne za rok 1929/30, *Cztery hasła organizacji: 1. W imię zasady miłuj bliźniego szczepić w młodych duszach idee samarytańską oraz troszczyć się o zdrowie moralne i fizyczne swoje i innych. 2. Służyć Rodzinie, Ojczyźnie i całej ludzkości oraz narodami. 4. Wyrabiać samodzielność i przyzwyczajać się do liczenia na własne siły.*

<sup>52</sup> Z Rady Miejskiej, „Gazeta Radomska”, nr 21, 1924, s. 4.

z Trylogii brali udział uczniowie Gimnazjum Stanisława Niemca wraz z uczennicami Gimnazjum Żeńskiego Jadwigi Chomicz. Przedstawienie to okazało się ogromnym sukcesem młodzieży gimnazjalnej. Jednocześnie na scenie znajdowało się aż 50 osób. Uroku dodawały kostiumy, specjalnie wypożyczone na tę okazję z teatru. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony został dla niezamożnych uczniów Gimnazjum Męskiego<sup>53</sup>.

W październiku 1924 r. uczniowie, po uroczystej Mszy św. przemaszerowali ulicami miasta na dworzec kolejowy. Tam wraz z licznie zgromadzoną ludnością miasta czekali, aby oddać cześć wybitnemu pisarzowi Henrykowi Sienkiewiczowi, którego ciało było przewożone trasą kolejową warszawsko-wiedeńską. W momencie wjazdu pociągu na stację orkiestra szkolna odegrała marsza żałobnego<sup>54</sup>.

W 1925 r. Gimnazjum Męskie przy czynnym uczestnictwie uczniów pozostałych szkół średnich, zorganizowało po raz pierwszy w dziejach miasta zabawę w noc świętojańską. Uroczystość odbyła się w parku *Sport wodny*. Po oświetlonym stawie pływały łódki przybrane na wzór gondoli weneckich z zapalonymi latarniami. Na wodę puszczono zostały liczne wianki. Nadto odbył się równocześnie pokaz sztucznych ogni. Całej zabawie akompaniowała wyjątkowo orkiestra i chór im. Stanisława Moniuszki<sup>55</sup>.

Niewątpliwie największą aktywnością uczniów w czasach II Rzeczypospolitej w powiecie radomszczańskim wykazali się uczniowie prywatnego Gimnazjum Stanisława Niemca. Dyrekcja dbała o zagospodarowanie czasu pozalekcyjnego uczniów, umożliwiając i zachęcając młodzież do zakładania organizacji lub zapisywania się do licznych kół zainteresowań. Wszystkie organizacje prowadzone były w sposób profesjonalny, posiadały bowiem swe zarządy oraz prowadziły księgi przychodów i rozchodów. Działy na podstawie opracowanych statutów. Działające koła i organizacje przy szkole znacznie podnosiły rangę i atrakcyjność placówki. Wszystkie szkoły średnie od momentu swego powstania oddziaływały na rozwój kultury w Radomsku. Aktywnie uczestniczyły w uroczystościach patriotycznych, przygotowując okolicznościowe programy artystyczne.

### Uczniowie w świetle wizytacji

Celem wizytacji szkolnej zawsze była kontrola realizacji programów nauczania i wychowania, stanu gospodarczego szkoły i oddziaływania jej na środowisko. Zadaniem inspektora zaś było udzielanie pomocy i rad w zakresie realizowania codziennej nauczycielskiej pracy. Wizytacje miały spełniać określone cele. *W służbie dla dobra publicznego, a w szczególności dla dobra Ojczyzny, ani inspektor, ani nauczyciel nie mogą sobie pofolgować, nie mogą pomijać najdrobniejszych szczegółów z tą służbą związanych.*

<sup>53</sup> Tamże

<sup>54</sup> *Ku czci Henryka Sienkiewicza; Hołd Radomski dla Wielkiego Duchowego Wodza Narodu-H. Sienkiewicza*, „Gazeta Radomska”, nr 45, 1924, s. 5-6.

<sup>55</sup> *Kronika*, „Gazeta Radomska”, nr 26, 1925, s. 6-7.

*Nie potrzeba nigdy posądzać inspektora o to, że uwagi swoje, rady i wskazówki wypowiada na to, aby nimi kogoś dotknąć lub mu dokuczyć, bo takich intencji z pewnością nigdy nie ma, raczej trzeba pamiętać, że czyni to z obowiązku swojego służbowego [...].*

*Wspólna rzetelna praca, zrozumienie się, wzajemne zaufanie z pewną dozą wyrozumiałości zbliża obu do siebie, wyrobi się wzajemne poważanie i szacunek, a wielka sprawa, której służą zyska na tym ogromnie*<sup>56</sup>.

W świetle powyższych zarządzeń wizytacja dokonywana przez inspektora lub podinspektora w pierwszej kolejności powinna dotyczyć pracy szkoły. Dlatego obowiązkiem inspektora było przed wizytacją zapoznać się szczegółowo z projektem organizacji szkoły oraz z materiałami z poprzedniej wizytacji. Istotne były sprawozdania powizytacyjne, sporządzane przez inspektora. Znajdowały się w nich uwagi, spostrzeżenia i opinie na temat pracy nauczycieli, wiedzy uczniów oraz warunków szkolnych. Protokół wizytacyjny inspektor przesyłał do szkoły. Wizytujący był zobowiązany w pierwszej kolejności sprawdzić czy instrukcje poprzedniej wizytacji wpłynęły korzystnie na stan szkoły czy nauczycieli<sup>57</sup>. Podczas swych podróży wizytacyjnych do zadań inspektora należało również sprawdzanie realizacji powszechności nauczania i frekwencji dzieci w szkole. Poznać powinien także problemy dzieci wizytowanej szkoły, zorientować się ile jest dzieci opuszczonych, zaniedbanych i ubogich oraz podjąć stosowne działania do zorganizowania opieki nad nimi.

Wiele o danej placówce szkolnej mówią protokoły powizytacyjne. Jako przykład może służyć protokół wizytacyjny szkoły w Cielętnikach. *Dzieci są brudne, surowe, nieulożone, przy odpowiedziach zwieszają głowy. Książki dzieci nieoprawione, brudne, elementy kultury życia codziennego niewdrożone, większość nie ma chusteczek do nosa, nie są wdrożone do poszanowania dobra publicznego-kraja ławki. Ławki brudne, dzienniki lekcyjne brudne, nieobłożone [...]. W klasie III nauka poprawnego pisma przeprowadzona niecelowo i niekonsekwentnie. Dzieci piszą jak sami chcą. W dyktandzie wykazują błędy niezliczone. W rachunkach wykazują słabe rozwinięcie. Z geografii wiadomości nie są utrwalone, kompasem nie umieją posługiwać się, w stronach orientują się dość słabo - mapa za piecem w nieładzie*<sup>58</sup>.

<sup>56</sup> W. Lewicki, Z. Zaklika, *Inspektor szkolny i nauczyciel. Ich stosunek wzajemny do siebie i społeczeństwa*, Lwów 1922, s. 23.

<sup>57</sup> S. Kowalczyk, *Stosunek inspektora szkolnego do nauczyciela w czasie wizytacji szkoły*, Kraków 1948, s. 1-4; DzUMWRiOP, 1935, nr 10, poz. 179, Instrukcja Ministerstwa WRiOP z dnia 25 października 1935 r. w sprawie wizytacji publicznych szkół powszechnych przez inspektorów (podinspektorów) szkolnych.

<sup>58</sup> APPT, sygn. 476 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), Sprawozdanie z wizytacji 5-klasowej Szkoły Powszechnej w Cielętnikach, gmina Dąbrowa Zielona, odbytej w dniu 7 czerwca 1934 r., ZARZĄDZENIA: Powszechnej w Cielętnikach, 1. Wszyscy nauczyciele winni przestudiować nowe programy i ułożyć plan realizacji w części naukowej i wychowawczej. 2. Zwrócić uwagę na wprowadzanie kultury życia codziennego we wszystkich klasach. 3. Zwrócić uwagę na rozwinięcia językowe. 4. Przeprowadzić korelację tematów opracowanych przez poszczególne osoby uczące w danej klasie. 5. Zaprawiać dzieci do poszanowania dobra publicznego-rozumiały, a których mówiono na lekcji (...). 9. Zaprawiać dzieci do poszanowania dobra publicznego-utrzymania w czystości swoich ławek. 10. Księgi ocen wypełniać we właściwym czasie. 11. Zwrócić uwagę na poprawę frekwencji.

Zły obraz powizytacyjny 5-klasowej Szkoły Powszechnej w Cieleńnikach świadczy o ogromnych zaniedbaniach w działalności szkoły. Niekorzystny wynik wizytacji wpłynął motywująco na pracę szkoły, ponieważ w roku szkolnym 1935, decyzją kuratorium szkoła została zreorganizowana na 6-klasową z pięcioma etatami nauczycielskimi<sup>59</sup>.

Wizytacja zwykle trwała dwa dni od godziny 7<sup>50</sup> do 16<sup>00</sup>, a czasem nawet do godziny 21<sup>00</sup>. Wizytacje odbywały się głównie w miesiącach: listopadzie, styczniu i marcu<sup>60</sup>. Do głównych czynności wizytacyjnych należały konferencje indywidualne i wspólne z personelem nauczycielskim. Przysłuchiwanie się lekcjom, rozmowa z uczniami i sprawdzenie akt szkolnych. Celem zaś wizytacji było poznanie szkoły pod względem organizacyjnym, wychowawczym i dydaktycznym oraz poznanie pracy kierownika szkoły i grona nauczycielskiego a także zbadanie osiągniętych wyników. Na zakończenie każdej wizytacji odbywało się posiedzenie rady pedagogicznej w obecności wizytatora. Podczas tej konferencji w pierwszej kolejności wizytator oceniał działalność szkoły. Zaś w późniejszym terminie przysyłał sprawozdanie z przebiegu wizytacji i wnioski powizytacyjne.

Protokoły powizytacyjne były bardzo szczegółowe. Wizytator potrafił dotrzeć do najważniejszych spraw i odpowiednio je ocenić. Nawet krytyczne uwagi służyły do udoskonalenia późniejszej działalności szkolnej. Spośród zachowanych archiwaliów za przykład posłużyć dwa protokoły powizytacyjne. Pierwszy protokół dotyczy przebiegu wizytacji 1-klasowej Szkoły Powszechnej w Świętej Annie z dnia 18 maja 1936 r. od godz. 7<sup>30</sup> do godz. 16<sup>00</sup>.

*Opis szkoły: Szkoła mieści się w budynku dworskim, przekazany bezpłatnie do użytku szkolnego. Izba jest dość obszerna i widna. Nauczanie w oddziale III oparte na dotychczasowym programie dla szkół III stopnia. W oddziale IV realizowany jest z przyrody program dla szkół 2-klasowych. Nauczanie przyrody i geografii odbywało się w ciągu całego roku szkolnego zarówno w oddziale III jak i IV. W oddziale III na 22 uczniów drugorocznych jest 10, w IV tylko 2. Sąsiedztwo szkoły II stopnia organizacyjnego w Dąbrowie Zielonej. Ucząca nauczycielka Zofia Frąckiewicz.*

#### Aktualne potrzeby szkoły:

1. Większe boisko.
2. Skrzynka do papierów.
3. Nowa podłoga w izbie szkolnej.

*Strona wychowawcza: Szkoła przedstawia się normalnie. Frekwencja uczniów waha się około 90% w poszczególnych oddziałach w ciągu roku szkolnego. Dziewczynki spędzają paury na podwórku szkolnym, improwizując gry i zabawy. Starsi chłopcy nie biorą udziału w grach. Na terenie szkoły istnieje Koło LOPP.*

<sup>59</sup> APPT, sygn. 476 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II,(194), Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dn. 25 kwietnia 1935 r. do Pana Inspektora Szkolnego w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie orzeczenia organizacyjnego dla 6-klasowej Szkoły Powszechnej w Cieleńnikach.

<sup>60</sup> APPT, sygn. 481 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194), *Wizytacje w szkole w Zaleszczkach odbyły się 29.XI.1918 roku; w szkole w Lefranowie 20 marca 1923 i 21.XI.1923 roku, w Dobryszczach 7 marca 1919, 17, 20 marca 1923, 20-21 stycznia 1937 r.*

*Poziom nauczania przeciętny. Najślabiej zaawansowany jest oddział 6, uczniowie tego oddziału piszą niewyraźnie i brudno, większość nie umie przeczytać i napisać łatwych wyrazów jak: „wozy jadą”. Pozostałe oddziały osiągnęły wyniki dostateczne.*

#### Zalecenia powizytacyjne:

1. Jak najczęściej stosować pisanie z pamięci zamiast dyktand, przy czym należy zwracać uwagę na stronę estetyczną pisma, ponieważ niewskazany jest poświęcenie „naucze pisma” specjalnych jednostek lekcyjnych.
2. W oddziale III przerobić materiał z geometrii, podany w instrukcji.
3. Odbywać wycieczki do kuźni, młyna i warsztatów pracy.
4. Na mapie Europy wykreślić obecne granice państwa.
5. Księgi ocen zakończyć stosownie do p. 11 objaśnień.
6. Założyć spółdzielnię uczniowską.

*Wizytacji dokonał: Podinspektor Szkolny- St. Zagórski<sup>61</sup>.*

Szkoła Powszechna w Świętej Annie była przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. W roku szkolnym 1930/1931 posiadała cztery oddziały. Na mocy zarządzenia Ministra WRiOP szkoła ta została przemianowana z dniem 15 października 1937 r. na publiczną szkołę powszechną I stopnia<sup>62</sup>.

Podstawowym celem wizytacji było zapoznanie się z ogólnym stanem i organizacją szkoły. Do głównych czynności służbowych wizytatora należało przysłuchiwanie się lekcjom i egzaminowanie uczniów. Następnie po rozmowie z nauczycielem odbywała się kontrola kancelarii szkolnej.

Pracę kolejnej szkoły opisuje protokół wizytacji Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Żytynie z dnia 15 grudnia 1938 roku od godziny 7<sup>50</sup> do 21<sup>00</sup>.

*Opis szkoły: Uczący nauczyciele: p. kierownik Władysław Śliwowski; p.p. nauczyciele: Helena Śliwowska, Maria Olszewska, Maria Musiałówna, Władysław Matyjaszczyk, Antoni Kapuściński. Szkoła mieści się w 4 izbach lekcyjnych w budynku własnym i 1 budynku zarządu gminy. Szóstej izby lekcyjnej brak. Plac szkolny bez ogrodzenia z boiskiem i ogródkiem, znajduje się osobno, obok budującej się remizy strażackiej. Ustępy przy budynku szkolnym w stanie możliwym, przy budynku gminnym brak osobnego ustępu dla dzieci szkolnych.*

*Frekwencja w szkole w ciągu całego roku dobra. Umieblowanie szkoły dosyć odpowiednie. Brak tylko urządzeń i umieblowania do nauki przyrody martwej i zajęć praktycznych, kompletują się. Biblioteczka w ostatnim roku bardzo się powiększyła o 24 książki. Pisemek dla młodzieży prenumeruje się 17 egzemplarzy i ilustracji.*

*Aktualne potrzeby szkoły: Współpraca z opieką szkolną i rodzicami istnieje, jednak od początku roku szkolnego do dnia wizytacji nie było ani jednego zebrania rodzicielskiego. Dla młodzieży przedpoborowej prowadzi nauczycielstwo kurs dokształcający. Kierownik szkoły i nauczycielstwo biorą czynny udział w pracy społecznej w miejscowych organizacjach. Zachowanie się dzieci nie budzi zastrzeżeń.*

<sup>61</sup> APPT, sygn. 565 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II,(194/II) Szkoła w Świętej Annie.

<sup>62</sup> Dz. MWRiOP, 1937 nr 8, poz. 231. Zarządzenie Ministra WRiOP z dnia 22 lipca 1937 r. o przemianowaniu publicznych szkół powszechnych.

Strona wychowawcza: Pod względem wychowawczym stan szkoły jest ogólnie zadowolający. Zajęcia z zakresu kultury życia codziennego postrzegane w stopniu dostatecznym. Dzieci pracują społecznie w organizacjach S.K.O., P.C.K., Spółdzielni i Harcerstwie-Kole uczestników Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zachowanie się dzieci nie budzi zastrzeżeń.

Stan naukowy poszczególnych klas:

Kl. I – dzieci czyste, miłe, chętnie się wypowiadają, bardzo starannie piszą i nieźle czytają i liczą, ładnie śpiewają.

Kl. II – na poziomie zadowolającym, dzieci dość dobrze czytają i liczą, czysto starannie piszą.

Kl. III – ogólnie na dobrym poziomie.

Kl. IV – ogólnie na zadowolającym poziomie.

Kl. V – z języka polskiego i rachunków na poziomie dostatecznym, z historii i geografii również.

Kl. VI – z historii i geografii na poziomie zadowolającym.

Kl. VII – z rachunków z geometrią i geografii poziom stosunkowo słaby, dzieciom brak pewności siebie, materiał naukowy niby przyswoiły sobie dzieci, ale nie ugruntowały.

Ogólnie poziom klas młodszych (I do IV) całkowicie zadowolający, klas starszych (V-VII) ogólnie dostateczny.

Zalecenia powizytacyjne:

Treść udzielonych rad i wskazówek:

1. W kl. I zwrócić uwagę na naukę czytania, by odpowiadała ona stosowanej w tej klasie metodzie „wyrazowej”.
2. W kl. II zwrócić uwagę na słabsze dzieci i wyrównanie poziomu.
3. W kl. III zwrócić uwagę na dzieci drugoroczne (repetentów).
4. W kl. IV dążyć do wyrównania poziomu.
5. Kl. V należy otoczyć większą opieką ze względu na jej liczebność i dążyć do podniesienia poziomu.
6. W kl. VI kłaść nacisk na więcej samodzielnej pracę dzieci i dążyć do dalszego podniesienia poziomu.
7. W kl. VII należy otoczyć opieką, przemyśleć i dostosować do poziomu tej klasy metodę i organizację pracy, położyć duży nacisk na uaktywnienie i usamodzielnienie młodzieży i należyte opracowanie materiału naukowego.
8. Współpracę szkoły z rodzicami ożywić, pogłębić i oprzeć na przemyślanym planie pracy wolnej.
9. Dążyć w dalszym ciągu do stopniowego zaopatrzenia szkół w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe.
10. Powiększać w dalszym ciągu biblioteczkę, w szczególności zwrócić uwagi na lekturę uzupełniającą.
11. Domagać się u czynników samorządowych ogrodzenia terenu szkolnego, pobudowania ustępów dla dzieci przy sali lekcyjnej w budynku gminnym.
12. Pogłębiać pracę wychowawczą w szkole.

Wizytacji dokonali: Inspektor Szkolny Piotrkowski - Stefan Mucha oraz Podinspektor Szkolny-Julian Sabat<sup>63</sup>.

Szkoła Powszechna w Żytnie była również przejęta przez Rząd Polski w dniu 1 listopada 1917 r. jako szkoła 1-klasowa mieszana. Z dniem 1 września 1919 r. została przekształcona na 3-klasową szkołę mieszana. Trzy lata później, w 1923 r. była już szkołą 5-klasową. Na mocy zarządzenia Ministra WRIOP szkoła ta została przemianowana z dniem 15 października 1937 r. na publiczną szkołę powszechną III stopnia<sup>64</sup>. Zachowane sprawozdanie z wizytacji szkoły w Żytnie obrazuje wyniki rutynowej inspekcji, ze skutkiem dobrej oceny kondycji uczniów i szkoły.

Wizytacje w niektórych szkołach przedstawiały zły stan techniczny budynków szkolnych, zaś nie było zastrzeżeń co do pracy nauczycieli i uczniów, jak w Szkole Powszechnej w Kłomnicach. [...] Zewnętrzny wygląd budynku szkolnego jest dość przykry: brak tynku, przybudówka drewniana mocno spróchniała, brak podłogi w sionce, budynek i teren szkolny nieogrodzony. Brak też dotąd ogrodów, boisko wymaga uporządkowania. Ustępy nowe odpowiednie, brak koło nich tylko zakrzewienia. Sprawa odpowiedniego umeblowania szkoły posunęła się znacznie naprzód, w niektórych izbach lekcyjnych są jeszcze nieodpowiednie stare ławy. Najbardziej daje się we znaki ogólna ciasnota: brak trzech izb lekcyjnych, szatni, sali rekreacyjnej, gimnastycznej, kancelarii, pokoju nauczycielskiego i pokoju na pomoce naukowe. Brak urządzeń do prowadzenia zajęć praktycznych. Frekwencja dobra 90-97%. Z dziedziny oświaty pozaszkolnej prowadzi szkoła płatny kurs dokształcający dla młodzieży, która pragnie składać egzamin z zakresu szkoły powszechnej III stopnia<sup>65</sup>.

Niektóre wizytacje szczególną uwagę kładły na frekwencję, jeśli wcześniej były skargi nauczycieli na nieposyłanie dzieci przez rodziców do szkoły jak w Szkole Powszechnej w Stobiecku Szlacheckim. Organizacja szkoły normalna i zgodna z zatwierdzonym sprawozdaniem z organizacji na rok szkolny 1937/1938. Klasy III+IV uczą się razem, pozostałe klasy uczą się osobno. W dniu wizytacji w szkole było zapisanych i obecnych: w klasie I na uczniów 24 obecnych 23, w klasie II na 31-28, w klasie III na 29-28, IV na 31-27, w klasie V na 29-26 i klasie VI na 23-21. razem zapisanych 167 a obecnych 153, co stanowi 91%. Zgłaszana przeciętna frekwencja dzieci od początku roku szkolnego była ledwie dostateczna [...] <sup>66</sup>.

Inny charakter miały wizytacje prywatnych gimnazjów w Radomsku. Dyrekcji szkoły zależało, aby wizytator nie stwierdził żadnych uchybień i pozostawił dotychczasowe uprawnienia. Celem tych szkół było uzyskać prawa przysługujące szkole państwowej, o co zabiegał dyrektor wraz z Komitetem Rodzicielskim. Głównie

<sup>63</sup> APPT, sygn.590. (brak paginacji), Akta PPRNwR/II,(194).

<sup>64</sup> Dz.MWRiOP, 1937 nr 8, poz. 231. Zarządzenie Ministra WRIOP z dnia 22 lipca 1937 r. o przemianowaniu publicznych szkół powszechnych.

<sup>65</sup> APPT, sygn. 505 (brak paginacji), Akta PPRNwR/II (194) Sprawozdanie z wizytacji 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Kłomnicach dnia 26 listopada 1938 r. od godziny 7<sup>30</sup> do 16<sup>10</sup>, Wizytację przeprowadził Podinspektor St. Zagórski. Poprzednia wizytacja odbyła się 7 listopada 1936 r.

<sup>66</sup> APPT, sygn.557/III (brak paginacji), Akta PPRNwR/II(194), Sprawozdanie z wizytacji Publicznej Szkoły Powszechnej II stopnia w Stobiecku Szlacheckim odbytej dnia 7 marca 1938 r. od godziny 7.45 do 15.15. Wizytację szkoły przeprowadził Podinspektor Szkolny- R. Sarnecki.

w obecności wizytatora odbywały się egzaminy maturalne np.: w 1921 r. wizytatorem był Józef Grodecki<sup>67</sup>.

W październiku 1921 r. niektóre radomszczańskie szkoły powszechne i średnie wizytował także ks. dr Stanisław Zdzitowiecki, biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, do której to diecezji należało Radomsko. Pierwszą szkołą, którą odwiedził było Gimnazjum Żeńskie Jadwigi Chomicz, a następnie Gimnazjum Męskie Stanisława Niemca. Zostały zwizytowane także szkoły powszechne Radomska<sup>68</sup>.

W latach następnych wizytacji podczas egzaminów dojrzałości, kolejni inspektorzy nie zauważyli żadnych uchybień w prowadzeniu szkół i egzaminów maturalnych. Stwierdzili również zgodność w realizowaniu programów przyjętych przez Ministerstwo WRIOP. Najwyższe prawa szkół państwowych – kategorię B-bez zastrzeżeń posiadało w Radomsku Gimnazjum Stanisława Niemca<sup>69</sup>.

Wśród szczególnych postaci, które wizytowały szkoły średnie i powszechne Radomska byli m.in. ks. biskup Teodor Kubina w 1928 r., Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Powszechnego w Ministerstwie WRIOP kurator Antoni Ryniewicz, Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego w Kuratorium Łódzkim Tadeusz Czapczyński, ks. prałat Marian Nassalski wizytator nauczania religii w diecezji częstochowskiej<sup>70</sup>.

Od strony prawnej, inspektor szkolny odpowiadał za organizację i realizację nauczania oraz stan wychowania w podległych mu szkołach. Był również zobligowany do wyszukania wszelkich właściwych środków do podnoszenia stanu i poziomu oświaty. Właściwa i celowa instrukcja wizytującego była czynnikiem prowadzącym do poprawy i udoskonalenia pracy przez nauczycieli, a w rezultacie całej szkoły<sup>71</sup>. Inspektor szkolny był organem kontrolnym, odpowiedzialnym wobec wyższych władz szkolnych za rozwój i postęp szkolnictwa w powiecie. Dlatego w jego obowiązku było wymagać od wszystkich swoich podwładnych nauczycieli sumiennego wykonywania obowiązków i bezwzględnego stosowania się do obowiązujących ustaw i przepisów szkolnych<sup>72</sup>.

### Zakończenie

Liczba uczniów w szkołach wiejskich i miejskich powiatu radomszczańskiego ulegała naturalnym wahaniom, od 1929 r. nastąpił wyż demograficzny. Wzrost liczby młodzieży uczącej się zbiegł się z kryzysem gospodarczym, co spowodowało, że samorządy terytorialne nie były w stanie sprostać wszystkim zaistniałym potrzebom.

<sup>67</sup> AMMR, sygn. 735, s. 44, Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca. Sprawozdanie szkolne za rok 1927/1928.

<sup>68</sup> Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego, „Gazeta Radomska”, 1921, nr 44, s. 5-6.

<sup>69</sup> AMMR, sygn. 735, s. 57, Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca. Sprawozdanie szkolne za rok 1929/30. Kolejnymi wizytatorami byli: w 1921 roku – Józef Grodecki, 1922 – Leon Stankiewicz, F. Śliwiński, 1923-24 – Konstanty Bzowski i Franciszek Sadowski.

<sup>70</sup> AMMR, sygn. 735, s. 57 Akta dotyczące Gimnazjum Stanisława Niemca. Sprawozdanie szkolne za rok 1927/1928.

<sup>71</sup> Dz. UMWRiOP, 1933 nr 11, poz. 163, Rozporządzenie Ministra WRIOP z dnia 25 sierpnia 1933 r. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych. Dz. U. MWRiOP, 1933 nr 11, poz. 163.

<sup>72</sup> W. Lewicki, Z. Zaklika, *Inspektor szkolny* ..., s. 22.

W 1938 r. w Inspektoracie Szkolnym Piotrkowskim było zarejestrowanych 5.536 dzieci w wieku szkolnym pochodzących z powiatu radomszczańskie. Aktywnie uczęszczało do szkół tylko 2.490 uczniów, zaś około 3.046 nie ukończyło szkoły powszechnej, co znaczy, że edukację swoją zakończyli na poziomie szkoły 1,2 i 4-klasowej<sup>73</sup>.

Problemem dla szkolnictwa powszechnego była kwestia regularnego uczęszczania do szkoły. Wśród głównych przyczyn nieobecności w szkołach było ubóstwo, głównie wśród dzieci wiejskich, ale także wykorzystywanie dzieci do pracy zarobkowej i w gospodarstwach. Pozytywnym aspektem działalności szkół była aktywna działalność młodzieży szkolnej w swoich środowiskach społecznych, pod patronatem nauczycieli i wychowawców.

Inaczej wyglądała sytuacja uczniów szkół ponadpodstawowych. Wszystkie szkoły średnie działające w Radomsku były szkołami prywatnymi. Nauka w nich wiązała się z opłatą czesnego, do którego dochodziły opłaty za stancję czy bursę. Tylko 1/3 uczniów szkół średnich była mieszkańcami Radomska, 2/3 pochodziło z terenu powiatu radomszczańskie. Naukę więc mogły kontynuować po szkole powszechnej tylko dzieci pochodzące z rodzin zamożnych. Komitety Rodzicielskie w gimnazjach podejmowały działania w pozyskiwaniu środków dla młodzieży zdolnej, ale pochodzącej z rodzin biednych. Również zainteresowani rodzice składali prośby do Zarządu Miasta o przyznanie zapomogi lub dopłaty części czesnego dla swoich dzieci w celu umożliwienia kontynuowania nauki.

Ważnym elementem pracy szkół były wizytacje, których zadaniem było poznanie szkół pod względem organizacyjnym, wychowawczym i dydaktycznym. Celem wizytacji było również sprawdzenie powszechności i frekwencji w szkołach.

Sprawdzenie realizacji obowiązków, jakie nakładała na ucznia szkoła miała swoje odzwierciedlenie w poziomie osiągniętych ocen w klasyfikacji i promocji do następnej klasy.

Cennymi materiałami źródłowymi są protokoły powizytacyjne, które w sposób obrazowy przedstawiają pracę szkół oraz wszystkie problemy, z którymi borykano się wówczas. Analiza takich materiałów zachęca do poszerzania badań nad dziejami szkolnictwa na opisywanym terenie.

<sup>73</sup> B. Mosińska, *Oświata w pracach samorządu w okresie międzywojennym w Radomsku*, Radomsko 2008, s. 57-58.

Joanna Będkowska  
(Towarzystwo Miłośników Przedborza)

### Przedborskie ksiąźnice. Przyczynek do dziejów kultury miasta w pierwszej połowie XX w.

*Przynęta dla młodzieży  
Podpora dla starców  
Zajęcie dla uczonych  
Rozrywka dla zajętych  
Widowisko dla wypoczywających  
Pełen chwały pomnik dla Założycieli<sup>1</sup>*

Tej treści łacińską inskrypcję umieścili przed dwustu pięćdziesięciu laty bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy nad wejściem do pierwszej polskiej biblioteki publicznej i narodowej. Także Przedbórz ma się czym pochwalić w dziedzinie bibliotekarstwa. Istniało tu kilka różnych bibliotek i o nich właśnie będzie ta praca. W niektórych przypadkach wiemy jedynie, że dana biblioteka istniała, na co dowodem bywają pojedyncze książki z pieczętką. W Przedborzu w okresie międzywojennym istniały ogólnie dostępne biblioteki niezwiązane ze szkolnictwem, a były to: Biblioteka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Biblioteka parafialna, Biblioteka Rolniczo-Oświatowa Kasy Stefczyka, Biblioteka Żydowskiego Stowarzyszenia Kultura i Biblioteka Koła Miłośników Sceny, która była początkiem obecnej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej.

Już w XIX w. działały w szkołach elementarnych biblioteki uczniowskie. W późniejszych latach kilka innych placówek było dostępnych dla szerszej społeczności. W publikowanych dotychczas pracach o Przedborzu nie podjęto tego tematu. Skąpa baza źródłowa to zapewne jeden z powodów tak małego zainteresowania historią przedborskich bibliotek. Szczególnie cenne, mające istotne znaczenie dla odtworzenia historii przedborskich ksiąźnic, okazały się materiały archiwalne przechowywane w zasobach Archiwów Państwowych w Kielcach i Radomiu. Bardzo ważne dokumenty znalazłam też w prywatnych kolekcjach, z których szczególnie ważne są zapiski i wspomnienia Wandy Nowickiej i Jadwigi Zielińskiej. Wniosły one dużo faktów i pozwoliły rzucić nowe światło na wiele istotnych wydarzeń związanych z powstaniem jednej z placówek prezentowanych poniżej, a co

<sup>1</sup> J. Pasztalenic-Jarzyńska, H. Tchórzewska-Kabata, *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Tradycja i współczesność*, Warszawa 2003, s. 5.





młodzież była chętna do pracy. Ks. Ręczajski umiał skupić wokół siebie młodych ludzi, wykorzystać ich entuzjazm i energię. Od tej pory prawie wszystkie uroczystości kościelne były przygotowywane przy udziale SMP. Często organizowane były wycieczki, których celem było poznanie okolicznych parafii. Przedborskie SMP gorliwie też brało udział w Złotach Młodzieżowych. Jeden z takich zlotów odbył się na Jasnej Górze. Przedborska młodzież miała okazję poznać i wysłuchać biskupa Teodora Kubinę. W 1926 r. trzydniowy zlot miał miejsce w Radomiu. Tak jak w Częstochowie, tak i w Radomiu gospodarze zapewnili swym gościom noclegi i wyżywienie. Przedborskie Stowarzyszenie wystawiało na scenie radomskiej sztukę ludową. Aktorzy, którzy wystąpili wtedy to, m.in.: Róża Bała z Woli Przedborskiej, druh Wagner także z Woli Przedborskiej, Karolina Kozioł z Przedborza, Nowakowski i inni. W 1927 r. odbył się Zjazd Katolicki w Warszawie, na który Stowarzyszenie wysłało swoją delegację w osobach sekretarki Jadwigi Duńskiej i hrabiny Zamojskiej. Po powrocie z Warszawy hrabina zdała wszystkim szczegółową relację. Działalność Stowarzyszenia, jak widać miała szeroki zasięg, nie ograniczała się tylko do biblioteki, o której niestety bardzo mało wiemy.

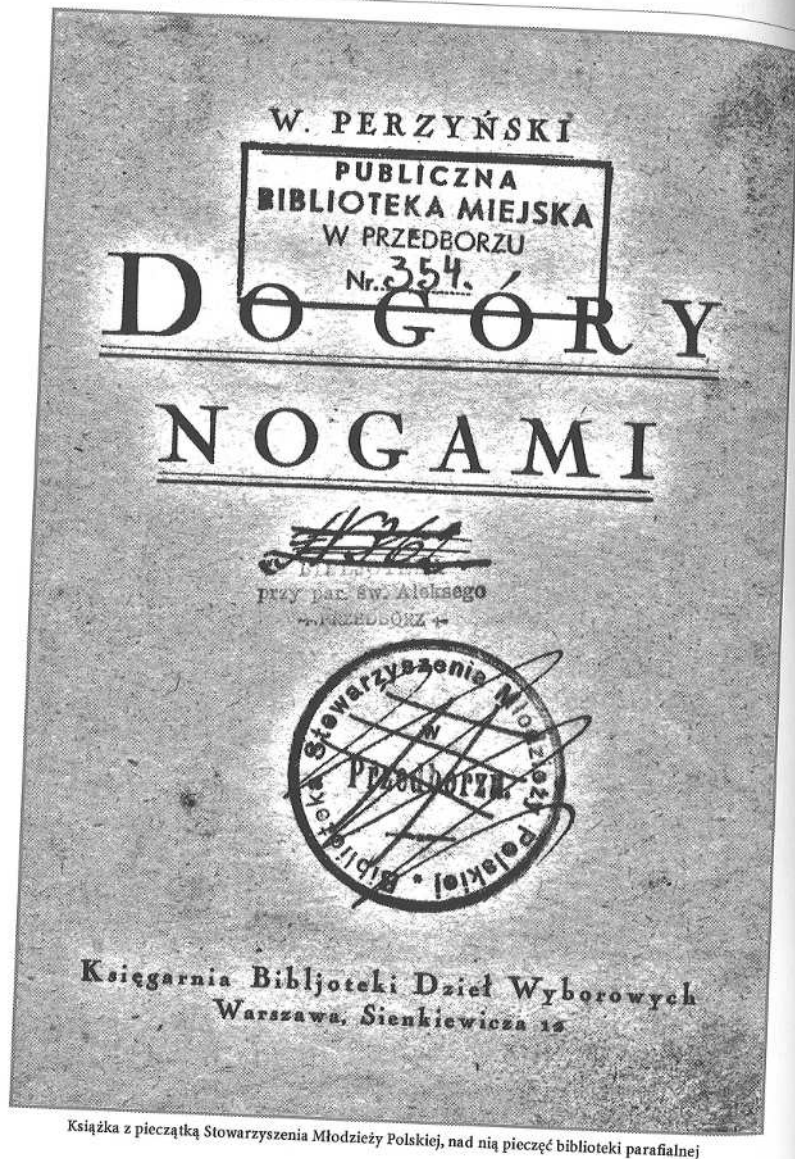
Ks. A. Ręczajski, który był dobrym gospodarzem, dostrzegł swym czujnym okiem problemy i potrzeby swych parafian. Z jego inicjatywy zrodził się pomysł budowy Domu Parafialnego, który miałby służyć wszystkim dzieciom i ich rodzicom, uczęszczającym na naukę przygotowawczą do Sakramentów Świętych, a także Stowarzyszeniu jako miejsce na spotkania, bibliotekę i inne cele. Z Domu tego mogliby korzystać także rzemieślnicy, robotnicy, jednym słowem wszyscy. W 1930 r. został powołany komitet, w skład którego weszli: ks. proboszcz Antoni Ręczajski, ks. Jędrasik, ks. Zmysłowski, Zofia Żurawska, Wolska, Michalski, Bielecki, Szałankiewicz, Żurawski, Kordaszewski, Bakowicz, Brzechowski, Widel i Wagner. Z wielkim zapałem i entuzjazmem zaczęto zbierać fundusze na budowę. Pod koniec 1934 r. prace budowlane zostały zakończone, a Dom Ludowy stał się własnością parafii. Nadano mu im. Papieża Piusa XI. Mieścił się w nim kino-teatr, a także czytelnia i cztery inne sale, które zajmowało Stowarzyszenie.

Ludzie z pobliskich wiosek mieli tu *oazę spokoju i przystań*. Odbywały się przedstawienia i wieczorki. Organista Jan Kordaszewski prowadził chór, który towarzyszył przy występach. Dom Ludowy krótko służył mieszkańcom Przedborza. 5 września 1939 r. został spalony przez Niemców<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> J. Będkowska, Przedborska Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej w latach 2004-2007. Niepublikowana praca magisterska napisana na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2008, s. 38-42.



Ksiądz Ręczajski, zbiory prywatne Bożenny Brylskiej (fot. L. Brylski)



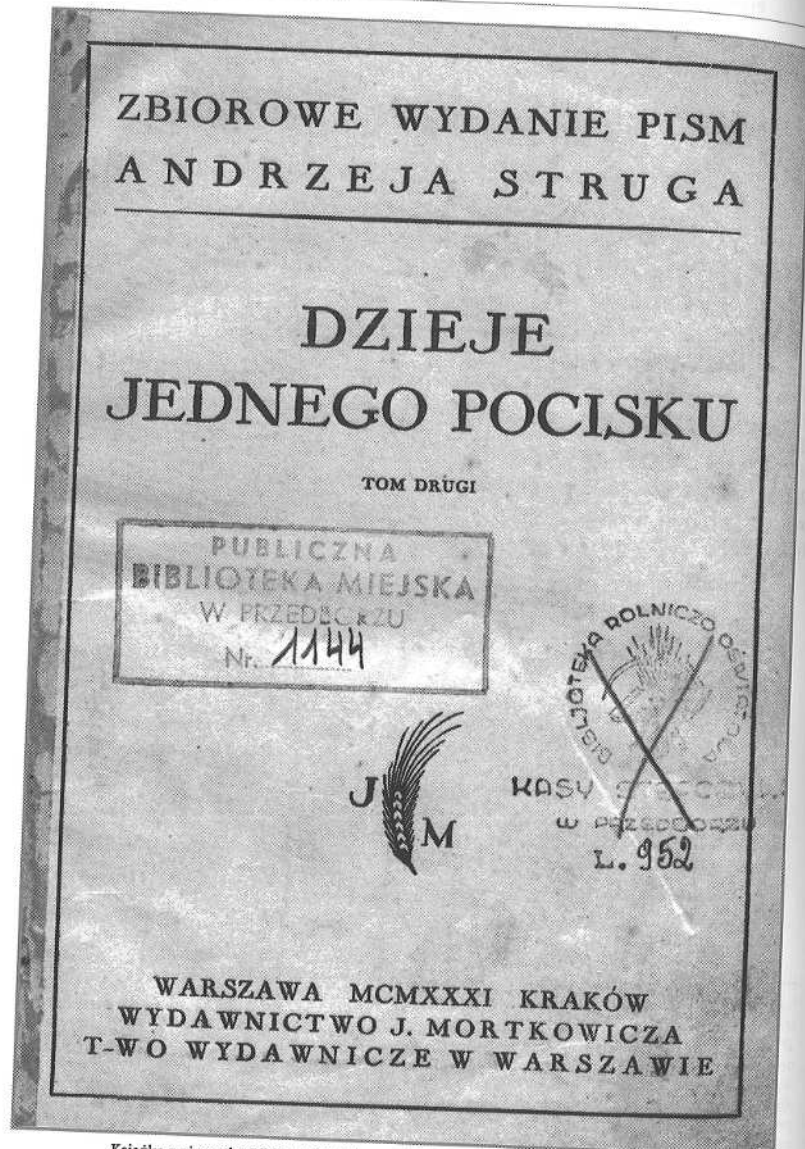
Książka z pieczętą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, nad nią pieczęć biblioteki parafialnej

### Biblioteka Rolniczo-Oświatowa Kasy Stefczyka

Historia bankowości w Przedborzu rozpoczyna się w 1930 r., kiedy to Ignacy Witke, wraz z działaczami spółdzielczymi, założył *Kasę Stefczyka*. Była to spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością. Terenem jej działania były gminy: Przedbórz, Góry Mokre, Czermno i Pijanów z powiatu koneckiego, Dobromierz z powiatu włoszczowskiego oraz Masłowice w powiecie radomszczańskim. Pierwszy Zarząd Kasy składał się z: M. Kręglewskiego jako prezesa, Ignacego Witka jako kierownika, K. Sobkiewicza-skarbnika. Radę Nadzorczą stanowili: M. Niedźwiecki, K. Borkiewicz i J. Nowak. Do czasu wybuchu II wojny w Kasie Stefczyka było około 1000 członków i 500 wkładów<sup>7</sup>.

Należy przypuszczać, że przy przedborskiej „Kasie Stefczyka” działała biblioteka. Przeglądając archiwa nie napotkałam żadnych materiałów czy dokumentów świadczących o istnieniu tej instytucji. Jedynym dowodem na istnienie biblioteki jest książka z jej pieczętą. Sądząc po numerze zamieszczonym przy pieczęcie (952) biblioteka była dosyć dobrze zaopatrzona. Książka ta znajduje się obecnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przedborzu. Nie wiadomo też, jak się tu znalazła. Prawdopodobnie została uratowana razem z księgozbiorem Miejskiej Biblioteki przed zniszczeniem przez Niemców na początku II wojny światowej.

<sup>7</sup> 600-lecie miejskości Przedborza, Przedbórz brw, s. 32. Przedborska Kasa Stefczyka główną centralę miała w Radomiu. Biuro Kasy mieściło się na ul. Warszawskiej 10 i sąsiadowało ze Spółdzielnią Spożywców „Przyszłość”. 1 grudnia 1940 r. Zarząd „Kasy Stefczyka” i Zarząd Spółdzielni Spożywców spisały dobrowolną umowę, w której czytamy, że: [...] W domu przy ul. Warszawskiej nr 10 w Przedborzu do dnia dzisiejszego duży lokal południowy zajmowany był przez Kasę Stefczyka, a mniejszy lokal północny przez Spółdzielnię Spożywców Przyszłość w Przedborzu, w którym mieściły się biura tych instytucji. Z dniem dzisiejszym pomiędzy Zarządami tych spółdzielni została zawarta umowa, że Kasa Stefczyka przenosi swoje biura do lokalu mniejszego, a Przyszłość do większego.



Książka z pieczęcią Biblioteki Rolniczo-Oświatowej Kasy Stefczyka w Przedborzu

## Biblioteka Żydowskiego Stowarzyszenia Kultura

W 1860 r. powstał projekt utworzenia pierwszej żydowskiej biblioteki w Warszawie, ale zrealizowano go dopiero w 1879 r. Natomiast w 1876 r. w Krakowie została utworzona pierwsza hebrajska biblioteka publiczna. Z powodu trudności finansowych na ziemiach polskich biblioteki gmin żydowskich nie rozwijały się tak prężnie jak na zachodzie Europy. Pierwsza tego typu placówka powstała w gminie lwowskiej w 1902 r. W gmachu gminy krakowskiej miała swą siedzibę Biblioteka „Ezra”, która powstała z inicjatywy Ozjasza Thona w 1899 r. Pomimo, że w jej zbiorach znalazło się tylko 6 tysięcy woluminów, cieszyła się uznaniem. W okresie międzywojennym była jedną z ważniejszych bibliotek judaistycznych. W 1935 r. w Warszawie została otwarta publiczna Biblioteka religijna *Chafec-Chaima* (ściślej Domu Książki). Została ona utworzona przez stowarzyszenie handlowców - członków Agudy<sup>8</sup>. W latach 1926-27 aż 25% wszystkich prac wydanych w jidysz i w języku hebrajskim poruszało tematykę religijną, ponad 40% stanowiła beletrystyka, poezja i dramat, a 8% - podręczniki szkolne. Kilkakrotnie próbowano wprowadzić jidysz do obiegu naukowego. Szczególnie owocne były działania podjęte przez historyków, krytyków literackich, demografów i etnografów związanych z wileńskim instytutem naukowym JIWO (Jidisze Wissenszafliche Organizacje, założonym w 1925 r.)<sup>9</sup>. JIWO była największą placówką biblioteczną. Znaczenia jej nadawało to, że jako pierwsza i jedyna w okresie międzywojennym kolekcjonowała dokumenty życia społecznego. Przed zniszczeniem getta wileńskiego w posiadaniu JIWO było 100 tysięcy woluminów i tyleż rękopisów. W 1912 r. Centralna Żydowska Organizacja Szkolna zarejestrowała w Polsce 138 bibliotek w 107 ośrodkach (147177 książek i 23312 czytelników). W 1927 r. Centrala Biblioteczna przy Kultur Lidze odnotowała 148 placówek z 1166123 woluminami i 152712 czytelnikami (tylko dwie z nich miały ponad 5 tysięcy woluminów, a jedna ponad 10 tysięcy). Czytelnikami tych bibliotek byli przeważnie robotnicy i ludzie starsi<sup>10</sup>. Pierwszy Zjazd Biblioteczny jaki odbył się w Warszawie w 1924 r. zgromadził przedstawicieli 150 bibliotek ze 125 miast. W 1928 r. odbył się pierwszy kurs biblioteczny w celu ujednoczenia systemu prowadzenia tych placówek. Rok później został wydany wzorcowy katalog dla bibliotek ludowych: *Dos jidisz buch*. Można w nim było znaleźć informacje o książkach i obejmował 1800 pozycji w języku jidysz. Zaraz potem opublikowano analogiczną pozycję pt. *Książka polska w bibliotece żydowskiej*, wprowadzającą klasyfikację dziesiątą<sup>11</sup>.

W małych ośrodkach na prowincji, żydowskie biblioteki ludowe były otoczone wrogością, a gminy żydowskie (forma organizacji społeczności żydowskiej) nie wspomagały ich finansowo. Tak zapewne było i w Przedborzu, gdzie do czasów I wojny życie toczyło się w oparciu o stare zasady. Aż do 1918 r. nie działała w mieście żadna żydowska organizacja polityczna, nie było nowoczesnych szkół. Dopiero

<sup>8</sup> R. Żebrowski, Z. Borzymińska, *Pol-Lin. Kultura Żydów polskich w XX wieku (zarys)*, Warszawa 1993, s.230.

<sup>9</sup> A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 2005, s.177.

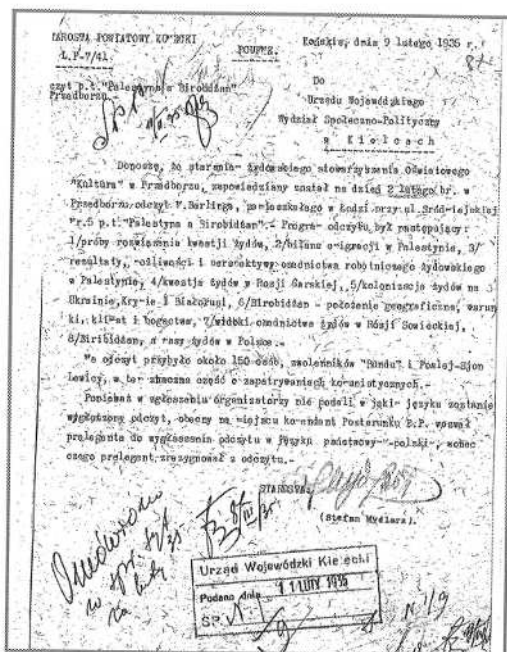
<sup>10</sup> R. Żebrowski, Z. Borzymińska, *PO-LIN Kultura Żydów...*, s. 230.

<sup>11</sup> Tamże, s. 232.

po Deklaracji Lorda Balfoura w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie z 1917 r. założono organizację Tzierei Syjon w 1918 r., Kultur Verein i bibliotekę noszącą imię *Sholom Aleichem*<sup>12</sup>.

Nawet w okresie międzywojennym Żydzi z Przedborza nie mieli większych placówek wychowawczych. Nowy cheder (żydowska szkoła podstawowa) został założony z podziałem na klasy, uczone języka polskiego i matematyki. Dziewczynki uczyły się języka polskiego w szkole elementarnej, a od 1930 r. naukę pobierały w wieczorowej szkole Beth Jacob, założonej przez Agudath Izrael w Przedborzu. Tylko przez jeden rok szkolny 1927/1928 istniała w mieście Yeshiwa prowadzona przez R. Haim Aster Gorfinkel, Amor Radoszyce.

W okresie międzywojennym Przedbórz miał dwie biblioteki żydowskie: jedną związaną z Kultur Verein, zwaną Sholom Aleichem, która była pod wpływem komunistów, drugą organizacji Mizrahi<sup>13</sup>.



Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Akta miasta Przedborza (dalej: AmP), Pismo do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach w sprawie odczytu Stowarzyszenia Kultura w Przedborzu

Podobne Stowarzyszenie „Kultura” działało we Włoszczowie, miasteczku

oddalonym od Przedborza o 23 km. W obu miastach Żydowskie Stowarzyszenie „Kultura” posiadało biblioteki. Przedborskie Stowarzyszenie Żydowskie mieściło się przy ulicy Koneckiej. Wielotomowa biblioteka przyciągała młodzież, która lubiła się tam zbierać. Wieczory wypełnione były wykładami o pisarzach, książkach. Nie obyło się też bez rozmów i dyskusji na tematy społeczne czy polityczne. Nie wiadomo dokładnie czy to o tej bibliotece wspomina Malke Fridman-Mashak w książce *Memorial book. 33 years since the destruction the jewish community*. Nie wiemy też dokładnie od jakiego okresu swego życia autorka rozpoczyna wspomnienia. Możemy tylko przypuszczać, że dotyczą one czasów już po śmierci jej ojca, który zmarł w 1912 r. Prawdopodobnie były to lata 1913-1914. Malke Fridman-Mashak wspomina trudne czasy panujące w Przedborzu. Wśród jej wspomnień jest także okres, jaki spędziła w Łodzi, pracując jako sprzedawczyni w sklepie ze słodyczami Wishinsky'ego. Po powrocie do Przedborza z grupą przyjaciół założyła bibliotekę. Sami postarali się o książki i przyciągnęli czytelników. Malke Fridman wspomina ten okres swego życia jako dobry. Młodzież spotykała się wieczorami, czytali książki, recytowali wiersze, często śpiewali. Nawet przyjeżdżali chłopcy z Warszawy, Łodzi, Piotrkowa, Częstochowy i Radomska. W późniejszym czasie dołączył do nich dr stomatologii Weifsheetz. Powstała sekcja dramatyczna, polityczna, a także grupa czytelnicza i pisząca. Szybko zmuszeni byli wynająć większą salę, ponieważ zorganizowano też chór. Rozbudowa placówki nadszarpnęła jej budżet. By ratować finanse, podjęto decyzję o wystawieniu sztuki za odpłatnością, zagrali Barkochve. Pieniądże uzyskane za bilety zostały przeznaczone na spłatę długów.

Wśród przedborskiej młodzieży żydowskiej można było znaleźć wiele utalentowanych indywidualności. Niestety, ówczesne czasy nie sprzyjały ich rozwojowi. Można tu wspomnieć Abrahama Wolfa Zainvlsa zwanego „chodzącą encyklopedią”. Był bardzo odczytany i posiadał ogromną wiedzę.

Praktycznie wszystkie żydowskie partie polityczne, jakie działały w ówczesnej Polsce, istniały także w Przedborzu. Pośród Syjonistów najsilniejszy był ruch Mizrahi. Założono dwa kibuce, jeden dla młodzieży z miasta oraz dla religijnych pionierów z innych miejscowości. Istniały odłamy Poalei Syjon (Robotnicy Syjonu) Hitachdud i Harzahar. Hehalutz także miał swoją organizację w Przedborzu i również przygotowywał swoich członków w kibucach. W Przedborzu działała także grupa żydowskich komunistów. Pod koniec 1930 r. to oni przejęli kontrolę nad Kultur Verein i byli czynni na obszarze kultury i edukacji.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Przedborza wszelka działalność kulturalna ludności żydowskiej ustała. W mieście zostało utworzone getto, synagogi spalono, biblioteki zlikwidowano, a porzucone książki podobno można było znaleźć wszędzie.

### Koło Miłośników Sceny

Wcześniej wspomniane biblioteki miały krótką, ale zapewne bogatą historię, która pozostawiła pewien ślad w bibliotekarstwie przedborskim. Następna omawiana biblioteka na dłużej wpisała się w historię miasta.

<sup>12</sup> My.opera.com/Berghof\_Peter/blog/2007/02/27/przedb-rzydowskie-miasteczko-nad-pilic.

<sup>13</sup> Tamże.

Trudno było ustalić dokładną datę powstania Koła Miłośników Sceny. Materiały dotyczące samego założenia i działalności Koła do 1930 r. to jedynie zapiski Wandy Nowickiej<sup>14</sup> i wspomnienia Jadwigi Zielińskiej<sup>15</sup>. Prawdopodobnie powstało ono w porozumieniu z miejscowym duchowieństwem. Wśród inicjatorów i założycieli znaleźli się: ks. prałat dr Antoni Ręczajski oraz młodzi nauczyciele: Helena i Zdzisław Widlowie, a także Zofia i Antoni Żurawscy<sup>16</sup>. Pierwsza udokumentowana data (w postaci wspomnień spisanych przez Wandę Nowicką) to październik 1924 r. Dzięki tym znacym ludziom Koło Miłośników Sceny zdobywało zwolenników, prowadziło bogatą działalność teatralną, a co najważniejsze już od początku jego działania postanowiono utworzyć własną bibliotekę. Powołano również bibliotekarza, któremu kazano zebrać i skompletować taką ilość książek, aby w dniu 1 marca 1925 r. biblioteka przyjęła pierwszych czytelników. Biblioteka została otwarta, przy ulicy Pocztowej 26 w budynku magistrackim, gdzie swą siedzibę miało Koło Miłośników Sceny. Inauguracja nastąpiła z parodijnym opóźnieniem i z księgozbiorem w ilości 36 tomów. Skompletowany, skromny księgozbiór składał się z pozycji zakupionych w warszawskich antykwariatach i z darów przekazanych przez miejscową inteligencję. Trudne warunki lokalowe, opłaty za opał, zakupy nowych książek, to wszystko powodowało, że przedstawienia KMS odbywały się rzadko. Natomiast półki biblioteki stopniowo zapełniały się książkami. Na początku 1926 r. księgozbiór liczył 420 tomów. Część książek była zakupiona ze składek członków biblioteki (w wysokości 50 groszy). Pomimo że rok był ciężki, prowadzący bibliotekę cieszyli się, gdyż liczba czytelników wzrosła do 30. W tym samym roku biblioteka została uwzględniona w budżecie miejskim i dostała subwencje z magistratu. Za tę kwotę kupiono dzieła Reymonta i Żeromskiego. Na koniec 1926 r. biblioteka mogła się poszczycić księgozbiorem w ilości 500 tomów. Wśród nich przeważały dzieła autorów polskich.

Dobrze zapisał się w działalności biblioteki rok 1927. Wzrosły dochody z przedstawień, których było 23, subwencja magistratu wyniosła 250 zł., wzrosła też liczba czytelników do 60. Wszystko to pozwoliło na rozwój instytucji. W dniu 1 grudnia w bibliotece znajdowały się już 932 pozycje<sup>17</sup>. Według wspomnień Wandy Nowickiej, biblioteka już drugi rok zajmowała lokal w miejscowej szkole.

W 1928 r. nastąpił kryzys. Uchwałą Zarządu przekazano bibliotekę liczącą 1000 tomów instytucji trwalszej, która będzie ją dalej rozwijać. Zarząd Koła Miłośników Sceny, w którego skład wchodził: Stanisław Michalski, Henryk

<sup>14</sup> Wanda Nowicka była córką Ignacego Witka założyciela Kasy Stefczyka w Przedborzu w 1930 r. Zmarła w lutym 2007 r.

<sup>15</sup> Wieloletnia pracownica Urzędu Miejskiego w Przedborzu, oddana miastu i miejscowej społeczności. Żyła w latach 1904-2002.

<sup>16</sup> Zofia Żurawska z d. Engelkind (1904-1984) nauczycielka, komendantka Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Przedborzu. Podczas kursu nauczycielskiego poznała studenta matematyki i prawa na Uniwersytecie Warszawskim Antoniego Symeona Żurawskiego (1899-1942), najmłodszego syna właścicieli posiadłości ziemskich z Przedborza. W Przedborzu Zofia i Antoni Żurawscy byli powszechnie znani z rozległej działalności społecznej i kulturalnej. Oboje prowadzili drużyny harcerskie. Byli organizatorami Koła Miłośników Sceny, które szybko włączyło się licznymi inscenizacjami oraz najlepszą w mieście, publiczną biblioteką. W 1930 r. weszli oboje z mężem w skład komitetu budowy Domu Parafialnego, który pięć lat później podjął szeroką działalność kulturalną – oświatową.

<sup>17</sup> Opracowano na podstawie historii spisanej przez Wandę Nowicką.

Szkopiński, Stanisław Bielecki, Jan Kordaszewski i Antoni Żurawski przekazał bibliotekę Dozorowi Szkolnemu w Przedborzu, który reprezentował delegat Dozoru Tomczyński.

W 1930 r. losami biblioteki zaczął interesować się Wydział Powiatowy w Końskich. W piśmie od Starosty Powiatowego do Kierownika Tymczasowego Zarządu z 8 stycznia 1930 r. czytamy: *W Przedborzu w miejscowej szkole powszechnej przechowuje się biblioteka, organizowana niegdyś przez kółko amatorów sceny, które nie jest zarejestrowane w Starostwie i, obecnie jak Wydziałowi wiadomo, nie istnieje. Wydział Powiatowy, dążąc konsekwentnie do organizacji sieci bibliotek, we wszystkich gminach powiatu, tak miejskich, jak też wiejskich, wg jednego planu organizacyjnego i technicznego, uważa, że wskazana biblioteka mogłaby być przejęta przez Zarząd m. Przedborza. W tym celu należałoby przewidzieć w budżecie na 1930/31 okres budżetowy sumę, dostateczną na doprowadzenie biblioteki do porządku i należyte jej utrzymanie. Mieszkańcy miasta zyskaliby na takiej organizacji b-teki miejskiej. Szczegóły tej sprawy omówi z p. Kierownikiem delegowany specjalnie referent oświatowy p. Czerniachowski<sup>18</sup>.*

Cytowane pismo wpłynęło do Magistratu m. Przedborza 9 stycznia 1930 r. W tym samym dniu przybył do miasta Czerniachowski, aby zapoznać się ze stanem biblioteki KMS mieszczącej się w szkole powszechnej. Na podstawie katalogu oszacował stan księgozbioru (ok. 1100 pozycji). Nadmieniał też, że biblioteka przedstawia znaczną wartość, co świadczy o dobrej woli organizatorów, którzy taki księgozbiór zdołali skompletować przy tak niskich dochodach. Uważał on też, że należy rozwijać usługi biblioteczne i najwłaściwszym rozwiązaniem problemu byłoby przekazanie biblioteki pod skrzydła Zarządu Miasta. Czerniachowski zwrócił też uwagę, iż ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ceduje na gminy obowiązek utrzymywania takich bibliotek. W imieniu Wydziału Powiatowego zaofiarował swą pomoc w postaci instruktazowej, a także materialnej. Zgodnie z zaleceniami tegoż Wydziału, a także dobrej woli władz miasta, biblioteka została oddana w posiadanie Zarządowi Gminy.

Według protokołu z dnia 14 lutego 1930 r. majątek biblioteki Koła Miłośników Sceny był następujący: *trzy szafy sosnowe z półkami malowane, pieczęć podłużna z napisem Biblioteka Koła Miłośników Sceny w Przedborzu, księga kasowa z kwitariuszami i rachunkami, katalog główny, katalogi do użytku czytelników, 1073 sztuk książek według załączonego spisu<sup>19</sup>.*

Z inicjatywy Jana Jurgiewa Kierownika Tymczasowego Zarządu w dniu 19 lutego o godz. 17.00 odbyła się w magistracie konferencja w sprawie biblioteki miejskiej. Zaproszono na nią Ludwika Tomczyńskiego, ks. Józefa Jędrasika, Stanisława Michalskiego, Stanisława Bieleckiego i Izaaka Lewina, a także Eugenię Dutkiewicz i Stefanię Duńską. Prócz Stanisława Michalskiego wszyscy zaproszeni przybyli. Przewodniczącym konferencji został Jan Jurgiew, ze strony Rady Przybocznej – Stanisław Bielecki, ze strony duchowieństwa – ks. Józef Jędrasik, Dozór Szkolny reprezentował Ludwik Tomczyński - kierownik Szkoły Powszechnej w Przed-

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Akta miasta Przedborza (dalej: AmP), sygn.250, k. 7.

<sup>19</sup> Kserokopia katalogu w posiadaniu autorki pracy.

borzu, Stefania Gnoińska i Eugenia Dutkiewicz reprezentowały nauczycieli, a mieszkańców miasta – Izaak Lewin.

Z protokołu sporządzonego na konferencji dowiadujemy się, że przebieg obrad był następujący: *Przewodniczący oznajmił zebrany, iż Tymczasowy Zarząd miasta Przedborza, działający zgodnie z zaleceniem Wydziału Powiatowego w Końskich z dnia 8 stycznia 1930 r. Za Nr 115/I przejął po b. Kole Miłośników Sceny w Przedborzu bibliotekę składającą się z 1075 tomów, od kierownika Szkoły Powszechnej p. Tomczyńskiego Ludwika, która swego czasu oddana mu została pod opiekę.*

Celem dalszego i należytego prowadzenia biblioteki należy powołać specjalny Zarząd i w tym właśnie celu zaproszono obecnych dla powierzenia mandatów członków Zarządu powstającej biblioteki miejskiej. Jednocześnie został odczytany wzorowy statut na podstawie którego rządziłaby się wspomniana biblioteka.

Wszyscy przyjęli proponowane im mandaty członków Zarządu. Bez żadnych zastrzeżeń został też przyjęty statut, który brzmiał: *Biblioteka nosi nazwę Biblioteka Powszechna miejska w Przedborzu założona w 1930 r. dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski.*

## II

*Biblioteka ma na celu:*

- szerzenie oświaty i kultury w mieście przez udostępnienie miejscowej ludności korzystania z odpowiednio dobranych książek;*
- współdziałanie z miejscowymi stowarzyszeniami oświatowymi, kulturalnymi, spółdzielczymi i.t.p. w szerzeniu wiedzy fachowej przez dobór książek o treści odpowiadającej ich zadaniom;*
- uwzględnianie potrzeb młodzieży szkolnej i ułatwianie nauczycielstwu pracy nad nauczaniem w szkole i poza szkołą.*

*Dla osiągnięcia powyższych zadań korzystanie z biblioteki winno być jak najdogodniejsze.*

## III

*Przy bibliotece może być otwarta czytelnia dla czytania na miejscu książek i czasopism.*

## IV

*Biblioteka stanowi własność gminy m. Przedborza, jest utrzymywana i zarządzana przez Zarząd miasta na podstawie niniejszego statutu, jako samodzielna jednostka kulturalna i gospodarcza.*

## V

*Fundusze biblioteki składają się:*

- z asygnowań budżetowych, preliminowanych corocznie w budżecie miejskim,*
- z opłat ustalonych za korzystanie z książek, z kar za przetrzymywanie książek ponad termin, ze sum uzyskanych od sprzedaży druków,*

*katalogów i w ogóle wszelkich dochodów powstałych przy funkcjonowaniu biblioteki*

- z zasiłków uzyskanych na rzecz biblioteki od wszelkich instytucji i urzędów,*
  - z ofiar, darowizn, przedstawień i.t.p. zbiorów organizowanych przez zarząd biblioteki*
  - z procentów od sum pozostających na rachunku biblioteki.*
- Wszystkie fundusze, tak asygnowane przez gminy m. Przedborza jak też zebrane w sposób wyżej wymieniony mogą być użyte wyłącznie na potrzeby biblioteki i jej uprzywilejowanie.*

## VI

*Bezpośrednie zarządzanie biblioteką i jej specjalnymi funduszami Zarząd Miasta przekazuje zarządowi biblioteki, która działa jako stała Komisja wykonawcza Zarządu miasta statutu i specjalnymi uchwałami Zarządu miasta.*

*Zarząd biblioteki składa się z 7-miu członków, mianowicie: z 4-ch członków wybranych przez Zarząd miasta, z 1-ego członka delegowanego przez Dozór Szkolny m. Przedborza.*

*Mandaty członków Zarządu trwają 3 lata. Do Zarządu wchodzi również z prawem głosu opiniodawczym przedstawiciele Wydziału Powiatowego, a to dla zachowania łączności biblioteki powsz. miejskiej z organizacją bibliotek gminnych w powiecie oraz mogą wchodzić przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych na zaproszenie Zarządu B-ki.*

## VII

*Zarząd B-ki wybiera ze swego grona przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza, skarbnika i kierownika b-ki.*

## VIII

*Członkowie b-ki pełnią swe obowiązki honorowo. Dla pracy przy wydawaniu książek Zarząd zaprasza specjalnego bibliotekarza, opłacanego z funduszy biblioteki.*

## IX

*Dla ważności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność przynajmniej 4-ch członków, wymienionych w § 6 poz. a, b, c i d w tej liczbie – przewodniczącego lub jego zastępcy.*

*Uchwały zapadają zwykłą większością głosów: przy równym podziale głosów głos przewodniczącego przeważa. Uchwały Zarządu winny być protokołowane i podpisywane przez przewodniczącego i sekretarza<sup>20</sup>.*

<sup>20</sup> APK, AmP, syg. 250, k. 17-19.

Zaraz po uchwaleniu statutu odbyło się posiedzenie organizacyjne nowego Zarządu biblioteki, na którym wybrano przewodniczącego posiedzenia, a także władze i rozdzielono im funkcje. Posiedzeniu przewodniczył Kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Przedborza Jan Jurgiew. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie przewodniczącym Zarządu biblioteki został Józef Jędrasik, a zastępcą nieobecny na zebraniu Stanisław Michalski. Stanisław Bielecki został sekretarzem, skarbnikiem Eugenia Dutkiewicz. Natomiast kierownikiem biblioteki został Ludwik Tomczyński. Stefania Gnoińska mianowana została na bibliotekarza<sup>21</sup>.

Do zadań nowego Zarządu biblioteki należało: *piecza nad całością księgozbioru i inwentarza biblioteki; prowadzenie i rozwijanie biblioteki; bezpośrednie zarządzanie funduszami biblioteki i zdobywanie tych funduszy; sporządzanie dla Zarządu miasta budżetu biblioteki, oraz sprawozdań z wykonania budżetu; sporządzanie wszelkich sprawozdań przyjętych w bibliotekach form, tak dla Zarządu miasta, jak też dla odnośnych władz nadzorczych; sporządzanie wszelkich regulaminów wewnętrznych biblioteki ustalenie opłat – które winny uzyskać sankcję Rady Miejskiej; angażowanie pracowników płatnych; piecza o potrzebach gospodarczych biblioteki w porozumieniu z Magistratem.*

*Kontrolę nad działalnością Zarządu Biblioteki dokonuje Rada Miejska przez właściwe organa*<sup>22</sup>. Po wszystkich ustaleniach i zakończeniu spraw organizacyjnych związanych z wyborem nowych władz biblioteki, do Wydziału Powiatowego zostało wystosowane pismo z informacją o przejęciu przez Zarząd miasta biblioteki po byłym Kole Miłośników Sceny i przyznaniem budżecie na lata 1930/31. Opierając się na zapiskach Nowickiej dowiadujemy się, że na rok budżetowy 1932/33 placówka otrzymała kwotę 200 zł. W maju 1932 r. biblioteka miała na swoim stanie 1200 tomów. Z dnia na dzień księgozbiór się powiększał. Już miesiąc później wzbogacił się o kolejne 72 pozycje. Kwota, jaka na nie została przeznaczona, to 40 zł. Książki zakupione w tym czasie zostały skatalogowane od numeru 1214 do 1285. W maju tegoż roku, lokal biblioteczny został odnowiony, trzy stare szafy pokojowe wymieniono na nowe. Koszt modernizacji wyniósł 105 zł.

31 sierpnia księgozbiór biblioteczny został powiększony o 54 pozycje. Nowo zakupionymi książkami, za kwotę 30 zł., były dzieła Adama Mickiewicza.

Księgozbiór biblioteki powiększał się, czytelników przybywało, można byłoby patrzeć optymistycznie w przyszłość, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Miasto Przedbórz odczuło boleśnie wkroczenie wojsk niemieckich (2 września 1939 r.). Zniszczona została większość zabudowań. Spłonęły także biblioteki stowarzyszeń żydowskich pieczołowicie kompletowanych od lat. Nieodwracalne straty poniosła także Miejska Biblioteka Publiczna. Jak wspominał ówczesny burmistrz miasta Konstanty Kozakiewicz: *Lokal Biblioteki Miejskiej został zajęty na kantynę wojskową. Z rozkazu Niemców Żydzi książki wywieźli do Pilicy. Za późno to*

<sup>21</sup> Tamże, k. 21

<sup>22</sup> Tamże, k. 19.

*spozregłem i tylko zaledwie trzecią część zbiorów udało mi się uratować*<sup>23</sup>. Uratowaną część zbiorów ukrywali pracownicy Magistratu w ladzie oddzielającej ich biurka od interesantów<sup>24</sup>. Część ocalonego księgozbioru zachowała się do dziś.

W lutym 1941 r. nadeszła wiadomość o śmierci w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie trzech znacznych obywateli miasta: sędziego Jerzego Biriukowicza, byłego burmistrza Jana Kierkusia i właśnie nauczyciela, współzałożyciela biblioteki, Zdzisława Widła. Niemcy wyznaczili Urząd Miejski jako organizatora uroczystości pogrzebowych. Przyniesiono trzy urny z prochami. Białoszara, czarna urna Zdzisława Widła miała kształt pocisku armatniego ze ściętym stożkiem. Na spodzie, na białym tle wyciśnięta była nazwa obozu, imię i nazwisko, data urodzin i śmierci, data spopielenia. Urny zostały ustawione na prowizorycznym wspólnym katafalku w lokalu Miejskiej Biblioteki. Zamiast kwiatów i wieńców były tylko gałązki świerkowe i trochę innej zieleni, a wszystko oświetlały trzy świece i zapalona żarówka. W ciszy i zadumie oddano hołd zamordowanym. Nabożeństwo w kościele było także ciche i spokojne. Urny spoczęły w grobowcu rodziny Turnych<sup>25</sup>.

Dopiero trzy lata po wyzwoleniu została wznowiona działalność przedborskiej biblioteki. Księgozbiór liczył zaledwie 558 pozycji. Instytucja działająca dzisiaj jako Miejska Biblioteka Publiczna, została zarejestrowana w Inspektoracie Szkolnym w Końskich pod nazwą Publicznej Biblioteki Miejskiej, w dniu 2 stycznia 1948 r. Biblioteka nie posiadała wówczas własnej czytelnicy, a za korzystanie z książek ustalono kaucję w wysokości 100 złotych i opłatę miesięczną 20 zł. Pierwszą bibliotekarką została Krystyna Zawisza, która pracowała bez wynagrodzenia. Nadzór merytoryczny sprawowała Biblioteka w Końskich.

W tym czasie placówka zaopatrywana była w książki przez Księgarnię Wysyłkową w Warszawie. Pod koniec grudnia 1948 r. liczyła 578 tomów. W roku 1949 księgozbiór obejmował już 828 tomów, zaś w 1952 r. wzrósł do 2969 woluminów. Opłata za korzystanie wynosiła nadal 20 zł miesięcznie

W 1953 r. Krystyna Zawisza została kierownikiem biblioteki. Zniesiono opłatę za korzystanie ze zbiorów. W 1958 r. księgozbiór liczył 4363 tomy. W 1959 r. kierowniczką biblioteki została Elżbieta Szemberg. W tym czasie przeprowadzono też remont placówki i biblioteka zyskała czytelnicy. Zakupy nowych książek dokonywane były przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Końskich, księgozbiór liczył 4444 tomy.

Rok 1967 był w pewnym sensie przełomowy dla biblioteki. Po remoncie ratusza biblioteka otrzymała w nim lokal składający się wówczas z wypożyczalni i czytelnicy. Kierownikiem została Hanna Poboża. Księgozbiór liczył wtedy 7295 woluminów. W roku następnym po skonstruowaniu zdawczo-odbiorczym, zbiory biblioteki przejęła Bożenna Brylska, która została kierownikiem tej placówki i podległych jej filii. W wyniku skonstruowania komisja stwierdziła braki w księgozbiorze. Nastąpił więc spadek liczby woluminów do 5467 (na dzień 31 grudnia 1968 r.). Ten rok również dla wsi Miejskie Pola był wyjątkowy, ponieważ założono tam punkt biblioteczny

<sup>23</sup> W. Zawadzki, *Przedborski wrzesień. Obrona i zniszczenie miasta przez Niemców w 1939 r.*, Bydgoszcz 2004 s. 87.

<sup>24</sup> Wspomnienia Jadwigi Zielińskiej.

<sup>25</sup> J. Będkowska, *Dzieje przedborskiej księżnicy*, „Gazeta Radomszczańska”, nr 9:2008, s. 8.



(podlegający bibliotece w Przedborzu), w którym wymieniano książki raz w miesiącu. W 1968 r. dzięki pracy z najmłodszymi czytelnikami ożywiła się znacznie działalność przedborskiej biblioteki.

W październiku 1969 r. nastąpiła kolejna przeprowadzka. Przeniesiono bibliotekę do budynku kina „Iluzjon”, gdzie miała zajmować dwa pomieszczenia, tj. czytelnię i wypożyczalnię. Tam placówka działała dłuższy czas aż do chwili ponownego przeniesienia do ratusza, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Po reformie administracyjnej kraju, tj. od 1973 r., nadzór merytoryczny nad biblioteką w Przedborzu pełni Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Piotrkowie Trybunalskim. Od tego roku zmieniła się nazwa biblioteki na Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Przedborzu. W tym czasie została zatrudniona w bibliotece również druga bibliotekarka Małgorzata Kałuzińska (która przepracowała w bibliotece siedemnaście lat). Biblioteka przedborska sprawowała w tamtych czasach bezpośrednią opiekę nad filiami bibliotecznymi<sup>26</sup> we wsiach: Taras, Nosalewice i Góry Mokre<sup>27</sup>. Wszystkie wymienione filie posiadały z kolei swoje punkty biblioteczne we wsiach: Zuzowy, Przyłanki, Faliszew, Kajetanów, Zagacie, Kaleń, a także w Internacie Liceum Ogólnokształcącego w Przedborzu<sup>28</sup>. W czasie wakacji organizowane były sezonowe punkty biblioteczne na koloniach letnich oraz w Ośrodku Wczasowym w Tarasie. Przy bibliotece w Przedborzu działało wówczas Koło Przyjaciół Biblioteki. Każda z wymienionych wyżej bibliotek na swoim terenie współpracowała ze szkołami podstawowymi, Klubami „Ruchu”, Kołami Gospodyń Wiejskich, Towarzystwem Przyjaciół Przedborza, Liceum Ogólnokształcącym, Zasadniczą Szkołą Zawodową, Technikum Rolniczym, Domem Kultury i innymi placówkami oświaty. Bezpośrednim zwierzchnikiem biblioteki był Naczelnik Miasta i Gminy w Przedborzu mgr Henryk Basiński.

Mówiąc o filiach warto dodać, że w Górach Mokrych w 1954 r. powstała Gromadzka Biblioteka Publiczna. W 1990 r. pracę w tamtejszej bibliotece podjęła Anna Hyska, która została kierownikiem wymienionej filii bibliotecznej i pracuje do dnia dzisiejszego, prowadząc obok biblioteki również kawiarenkę internetową i punkt pocztowy.

Pod koniec 1996 r. księgozbiór biblioteki liczył 13006 woluminów. W ciągu tego roku było 1300 czytelników, wypożyczeń zaś ponad 22000 woluminów.

W 1997 r. podczas jubileuszu obchodów siedemdziesięciolecia istnienia biblioteki nadano placówce miano Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej (Uchwała Nr XXXI (158) 97 Rady Miejskiej w Przedborzu z dnia 24 kwietnia 1997 r. w sprawie nadania Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przedborzu imienia Marii Konopnickiej).

Oto co o uroczystości tej napisała Janina Kondaszewska: *W uroczystości jubileuszowej brały udział władze miasta, radni, działacze kultury. Zasłużonym dla Ziemi Przedborskiej pani Bożennie Brylskiej, Danucie Janik, Krystynie Zawiszy,*

<sup>26</sup> J. Burakowski, *Samorządowa Biblioteka Publiczna. Poradnik*, Warszawa 1994, s. 21.

<sup>27</sup> Od 1975 r. filie biblioteczne w Tarasie, Nosalewicach i Górach Mokrych weszły strukturę organizacyjną i zostały filiami biblioteki w Przedborzu, która miała sprawować nad nimi bezpośredni nadzór merytoryczny.

<sup>28</sup> Do 1991 r. pracownikami punktów bibliotecznych byli: T. Błotnicki, M. Ocimek, J. Baran, Z. Lizińczyk, E. Podlasińska, W. Podlasińska.

*Bożenie Bąkiewicz - Krukowskiej, Janinie Kondaszewskiej oraz panu Marianowi Zającowi wręczono honorowe odznaki w imieniu Zarządu Krajowego Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Pan Wojciech Ślusarczyk, zastępca Burmistrza – autor i wykonawca EX Librisu Miejskiej Biblioteki Publicznej złożył podziękowanie pracownikom bibliotek za współudział w tworzeniu i pracy na rzecz rozwoju czytelnictwa wręczając niezapomniany upominek, jakim jest książka<sup>29</sup>.*

Kolejne lata przynosiły dalsze zmiany. Placówka rozwijała się, wzbogaciła się dzięki Ministerstwu Kultury i programowi „Ikonka”<sup>30</sup> o trzy stanowiska komputerowe.

Od 1924 r. w przedborskich bibliotekach corocznie dokonywały się zmiany: powiększał się księgozbiór, były liczne przeprowadzki z lokalu do lokalu, zmieniła się kadra pracownicza, przychodziły kolejne pokolenia czytelników i – co się z tym wiąże – pojawiły się nowe zapotrzebowania na książkę. Nie wszystkie wątki i przyczyny powstawania przedborskich księżnic są do końca zbadane. Jest wiele nie wyjaśnionych faktów, dotyczących ich funkcjonowania i działalności. Część materiałów została bezpowrotnie zniszczona w wyniku wojennych zawieruch. Miejmy jednak nadzieję, że z czasem zamieszczone w niniejszej pracy informacje będą uzupełniane, a być może i korygowane.

Kończąc temat przedborskich bibliotek można na marginesie dodać, że o życie intelektualne mieszkańców Przedborza zatroszczyła się także Stefania Sobkiewicz, zakładając w 1916 r. pierwszą księgarnię, która funkcjonowała do 1928 r.<sup>31</sup> Następną powstała dopiero po II wojnie światowej.

<sup>29</sup> J. Kondaszewska, *Uroczystość nadania imienia Marii Konopnickiej Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przedborzu*, „Zeszyty informacyjne”, Piotrków Trybunalski 1997, nr 2/17, s.36-37.

<sup>30</sup> Program „Ikonka” polega na uruchomieniu punktów powszechnego dostępu do Internetu (tzw. PIAP-Public Internet Access Point) w bibliotekach publicznych wszystkich gmin województwa. Punkty te nazywane są „czytelniami internetowymi”. [www.mnii.gov.pl](http://www.mnii.gov.pl). Data ściągnięcia pliku 07.11.2005 r.

<sup>31</sup> J. Będkowska, *Przedborska Miejska Biblioteka ...*, s. 22.

Joanna Rutowicz  
(Przedbórz)

## Rozwój gospodarczy Przedborza w XIX i XX w.

Sytuacja gospodarcza w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. nie sprzyjała równomiernemu rozwojowi miast. Kształtujące się stosunki kapitalistyczne doprowadziły do zróżnicowania ekonomicznego ośrodków miejskich. Niektóre miasta przeżywały bujny rozwój, inne zaledwie wegetowały, a jeszcze inne przeżywały regres. Przedbórz należał do pierwszej grupy miast, nie bez znaczenia jest fakt, że był miastem rządowym. Miasta prywatne znajdowały się w gorszej sytuacji materialnej, ich właściciele nie posiadali funduszy na inwestycje a to nie stwarzało zbyt wielu możliwości dalszego rozwoju.

W XIX w. nastąpił szybki rozwój miasteczka, miało na to wpływ jego korzystne położenie, o czym wspomina opis historyczny z 1820 r. *Miasto Przedbórz z położenia swego korzystnego ułatwiającego sposobność rozwijania handlu, zaprowadzenia fabryk, uważać można za jedno z lepszych miast województwa tutejszego, bliskość znacznych lasów, kamień wapienny, zdatna do wyrabiania cegły glina, rzeka nareszcie Pilica popodsenne miasto płynąca znacznemi są szczegółami przez które różne zakłady wznieść by można*<sup>1</sup>.

Atutem miasta był brak dużych ośrodków miejskich w pobliżu. Ukaz carski z sierpnia 1822 r. zapewnił przemysłowi polskiemu ulgi i przywileje w handlu między Królestwem a Cesarstwem. Z kolei wprowadzenie ceł ochronnych na produkty sukiennicze sprowadzane z Prus w 1823 r. pozwoliło rozwijać się polskiemu przemysłowi włókienniczemu. Wszystkie te okoliczności były pomyślne dla rozwoju miasta i tworzenia zakładów produkcyjnych.

Na zalety miasta zwrócił uwagę Inspektor Generalny Robót Wodnych, Wojciech Lange, który w 1816 r. przepłynął wzdłuż Pilicę i opracował projekt jej uspławnienia. Zainteresowanie Przedborzem ze strony rodziny Lange od tego momentu jest wielokrotnie zauważalne. W 1823 r. Wojciech Lange założył w miasteczku manufakturę sukienniczą, co przyspieszyło rozwój ośrodka. Zakład ten należał do największych w województwie sandomierskim, a następnie guberni radomskiej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Rząd Gubernialny Radomski (dalej: RGR), sygn. 2643, k.14

<sup>2</sup> M. Manteufflowa, *Lange Jan Fryderyk Albert Wojciech (1783-1830), Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s.482 - 484; N. Gąsiorowska -Grabowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim, 1815-1918*, Warszawa 1965, s.16.

Manufaktura została pobudowana na przedmieściu przedborskim zwanym Widoma, na lewym brzegu rzeki Pilicy. Teren, na którym ją wzniesiono należał do folwarku Wola Przedborska, a ten od 1826 r. był wieczystą dzierżawą Wojciecha Lange. Został przez niego odziedziczony w 1818 r. po bracie Ferdynandzie wraz z Ekonomią Przedborską. Zakład został wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, sprowadzone z Belgii z zakładów Johna Cockerilla w Seraign. Była to przede wszystkim maszyna parowa o mocy 4 koni mechanicznych, która dawała napęd dla całej manufaktury oraz zestaw maszyn, służący przygotowaniu surowca do tkania i wykańczania gotowych już tkanin<sup>3</sup>. Ogólna wartość maszyn sprowadzonych do manufaktury wynosiła 195.000 złp. Ich instalowaniem zajął się Karol Hamann, który był dyrektorem zakładu. Oprócz urządzeń znajdujących się w manufakturze, w domach tkaczy umieszczono 40 krosien ręcznych, a planowano zwiększenie ich liczby do 100.

Budynek manufaktury miał 4 kondygnacje, wzniesiony został w pobliżu zabudowań folwarku, z których część została przystosowana do potrzeb zakładu. Wodę potrzebną do funkcjonowania manufaktury doprowadzono z Pilicy sztucznym kanałem, specjalnie wykopanym do tego celu<sup>4</sup>. Na potrzeby manufaktury Lange otrzymał od Skarbu Królestwa Polskiego i Banku Polskiego 4 pożyczki na łączną sumę 160 tys. złp. Wkrótce opuścił spółkę, która była właścicielem manufaktury, a jego udział przejęła nowa firma - *Hamann et Campani*<sup>5</sup>. Sukno produkowane w zakładzie było wysokiej jakości i osiągało cenę ponad dwukrotnie wyższą w porównaniu z innymi zakładami wyrabiającymi ten rodzaj tkanin. Produkcja ta znajdowała zbytnie przede wszystkim na rynku rosyjskim. Dobra passa została przerwana w latach czterdziestych. Sytuacja finansowa, manufaktury przedstawiała się na tyle źle, że Bank Polski wystawił ją razem z folwarkiem na licytację, w wyniku której zakupiła ją córka Wojciecha Lange, Dorota Niepokoyczycka. W latach pięćdziesiątych zakład ponownie zmienił właściciela, został nim Gustaw Zachert.

Trudności finansowe, jakie nękały firmę, znalazły odzwierciedlenie w kłopotach materialnych, które dotknęły mieszkańców miasta. Manufaktura bowiem była największym zakładem produkcyjnym w Przedborzu (zatrudniała około 200-400 robotników), a to z kolei pozwalało na rozwój zaplecza usługowego na potrzeby ludności. Z chwilą kiedy robotnicy zaczęli opuszczać miasto, zmniejszyła się liczba

<sup>3</sup> Wśród tych urządzeń znalazły się 2 maszyny transversalne do postrzygania sukna w poprzek, 7 stołów do postrzygania sukna w poprzek, 2 maszyny do kosmacenia sukna, 1 maszyna do szczotkowania i gładzenia. W roku następnym zakupione zostały w Liege (Belgia) 3 maszyny do kosmacenia, 1 maszyna przędzalnicza, 4 przedalnice; J. Wiśniewski, *Dekanał konecki*, Radom 1913, s.213; S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno-gospodarcze 1815-1869*, Warszawa 1980, s. 166; J. Śmiałowski, *Przeływ kapitału ziemianckiego i handlowo-przemysłowego w Królestwie Polskim w II połowie XIX wieku. Na przykładzie fabryki sukienicznej w Przedborzu*, [w:] *Aktywność gospodarza ziemiaństwa w Polsce w XVIII-XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego, Kielce 1993, s.28.

<sup>4</sup> Kanał powstał w tym samym czasie, kiedy była przeprowadzana regulacja Pilicy przez Wojciecha Lange, w okolicach Przedborza, J. Śmiałowski, *Przeływ kapitału...*, s. 27; S. Marcinkowski, *Próby tworzenia ośrodków włókienniczych w guberni radomskiej*, „Rocznik Łódzki”, t. XVIII, R.1973, s.154.

<sup>5</sup> *Źródła do historii przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego w XIX w.*, pod red. N. Gąsiorowskiej, Warszawa 1966, s.205.

zakładów rzemieślniczych, spadł dochód miasta, mieszkańcy którzy stracili źródła utrzymania także wyprowadzili się w poszukiwaniu pracy.

Gdy budynki manufaktury przejął Zachert, rozpoczął w nim w 1876 r. produkcję pończoch, planował też fabrykowanie perkalów. Zachertowi nie udało się przywrócić zakładu do dawnego stanu, wartość produkcji ciągle spadała, i w 1879 r. prawdopodobnie został zamknięty, chociaż w latach osiemdziesiątych miały być tam wytwarzane przez Zacherta korty, o czym wspomina B. Chlebowski w *Słowniku Geograficznym* z 1888 r.<sup>6</sup>

Z rozwojem przemysłu w Przedborzu miejscowe władze wiązały duże nadzieje. Rozpoczęcie działalności przez manufakturę sukieniczną utwierdziło je w tym przekonaniu. W planach miasta znalazło się wiele nowych inwestycji, m.in. wystawienie nowej cegielni, browaru, ratusza, wybrukowanie ulic, uregulowanie ogólnego planu miasta, wystawienie jatek piekarskich i szlachtuзу. Upadek manufaktury, a przez to powstałe trudności finansowe, spowodowały, że budżet miasta znacznie zmniejszył się, a realizacja niektórych z powyższych projektów, rozpoczęta w latach dwudziestych, ciągnęła się ponad 40 lat. Było tak w przypadku budowy jatek piekarskich i szlachtuзу, którym chciałam poświęcić więcej uwagi<sup>7</sup>. Jednakże opisując rozwój gospodarczy miasta nie można pominąć osoby Inspektora Generalnego Robót Wodnych, który nie tylko zasłużył się dla Przedborza budową manufaktury sukienicznej.

Wojciech Lange jest interesującą postacią w historii miasta. Na podstawie działań, których podejmował się w miasteczku muszę stwierdzić, że jego zmysł do robienia interesów i zarabiania szybkich pieniędzy, nie zawsze z korzyścią dla miejscowego społeczeństwa, dawał się wielokrotnie poznać. Być może część tych niepowodzeń można przypisać pechowi lub kłątwie, którą według legendy sprowadził na siebie, rozpoczynając eksploatację kamieniołomu na Majowej Górze pod Przedborzem<sup>8</sup>. Faktem jest, że jego zapał do rozpoczętych inwestycji dość szybko się kończył, zwłaszcza gdy przedsięwzięcie wymagało nakładów finansowych. Podejmował się wielu inwestycji jednocześnie i najczęściej żadnego z nich nie doprowadzał do końca. Mój krytycyzm wobec osoby zasłużonej dla miasta nie jest bezpodstawny, co postaram się wykazać.

Sprzedają pieczywa w miasteczku zajmowali się przede wszystkim Żydzi. Przekupnie handlując pieczywem dopuszczali się często drobnych oszustw, dlatego kupujący skarżyli się na ich nieuczciwość. Brak miejsca, w którym sprzedawany byłby chleb, stał się przyczyną wydania, jeszcze w latach dwudziestych, przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji zalecenia Komisji Wojewódzkiej, aby ta ogłosiła licytację na wystawienie w ciągu roku jatek piekarskich i szlachtuзу.

<sup>6</sup> S. Marcinkowski, *Miasta Kielecczyzny ...*, s. 206; J. Śmiałowski, *Przeływ kapitału ...*, s. 45-46; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. IX, pod red. B. Chlebowskiego, Warszawa 1888, s.133.

<sup>7</sup> APR, RGR, sygn. 2643, k. 6-7

<sup>8</sup> Według miejscowej legendy na Majowej Górze dawniej zwanej Górą Marzanny znajdował się pogański cmentarz czy też miejsce kultu. Lange rozpoczynając wydobywanie piaskowca miał znaleźć urnę z prochami, którą kopnął, wówczas skałczył się w nogę, co miało doprowadzić do zakażenia i śmierci, a wszystkie interesy, których się podjął miały zakończyć się fiaskiem. Także i miasto miało ponieść karę, ponieważ w kamieniołomie byli zatrudnieni miejscowi robotnicy.

Przedborscy przekupnie nie posiadali funduszy koniecznych do podjęcia budowy. Zadanie to w końcu zobowiązał się wypełnić dzierżawca ekonomii przedborskiej, Wojciech Lange, przy czym żądał bezpłatnej dzierżawy jatek przez 15 lat. Warunki przedlicytacyjne zawierały co prawda punkt mówiący o bezpłatnej dzierżawie jatek przez ich budowniczego, ale nie precyzowały przez jak długi okres ta аренда miała trwać. Przekupniom, którym proponowano wystawienie jatek, obiecywano także zwolnienie na kilka lat od opłat dzierżawnych. Kasa miejska, która nie posiadała środków na budowę, zawarła w 1825 r. z Wojciechem Lange kontrakt na budowę jatek, co potwierdzili swoimi podpisami miejscowi piekarze. Projekt przewidywał wystawienie 7 jatek piekarskich, krytych ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe, dachówką. Z chwilą zawarcia kontraktu Lange zaczął też czerpać korzyści z prawa do dzierżawy wypiekania pieczywa. Tuż po zawarciu kontraktu pojawiły się pierwsze trudności związane z kosztami i dotrzymaniem terminu budowy, co w liście do *Prześwietnej Komisji Województwa Sandomierskiego* Lange tłumaczył tym, że [...] *dla natłoku interesów różnych a bardziej dla dopilnowania kończącej się budowy folusza, nie jest w możności do zawarcia kontraktu na tyle razy wspomnianą budowę*<sup>9</sup>. Z tego względu budowę jatek i szlachtuza przedłużono do 3 lat, jednak w 1832 r. syn Joachim, który początkowo obiecywał dokończyć zobowiązania ojca, ostatecznie wycofał się. Jak wynika z protokołu naradczego Komisji Województwa Sandomierskiego z 1833 r. [...] *warunki Joachima Lange są niekorzystne dla Kasy Miejskiej i lepiej gdy sama obie budowie postawi*. Kasa miejska próbowała odzyskać sumy dzierżawne, które Lange czerpał przez te lata, kiedy „budował” jatki<sup>10</sup>.

Sprawa piekarń stała się ponownie ważną kwestią dla miasta w 1917 r. Było ich w tym czasie szesnaście. Dla miasta była to zbyt duża liczba zakładów i kwestią ich funkcjonowania musiała się zająć Rada Miasta. Postanowiła pozostawić wszystkie piekarnie, ale zostały one podzielone na dwie grupy po osiem piekarń w każdej. Każda z grup przez tydzień zaopatrywała mieszkańców w chleb. Poszczególni piekarze zobowiązani byli do wyciskania swojego numeru na bochenku chleba, a także zobligowano ich do przestrzegania jego wagi równej czterech funtów. Gdyby sprzedający nie stosował się do powyższych zasad, tracił prawo do sprzedaży, *pod karą utracenia prawa wypieku przy pierwszej rewizji, lub przy pierwszym zameldowaniu ludności*<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Z 20 września 1823 r. pochodzi pierwsze pismo urzędowe, w którym budowę jatek piekarskich wyceniono na 3166 złp 5 gr. APR, RGR, sygn. 2641, k.12. Lange próbował obniżyć koszty budowy jatek piekarskich i szlachtuza żądając zmiany dachówki na inne pokrycie dachowe. Tamże, k. 162.

<sup>10</sup> APR, RGR, sygn. 2641, k. 187- 259; Kasa Miejska miała trudności ze ściąganiem należności z opłat dzierżawnych, gdyż Joachim Lange mieszkał w Kobielach Małych, dlatego władze woj. sandomierskiego były zmuszone wystosować odpowiednie pismo do RG Kaliskiego. Poprzez poborcę rządowego kwota ta została ściągnięta - APR, RGR, sygn. 2641, sygn. 4641, k. 350-371

<sup>11</sup> Pod kontraktem zawartym między kasą miejską, a Wojciechem Lange podpisało się czterech piekarzy. Można z tego wnioskować, że w tym czasie tyłu ich było w Przedborzu, APR, RGR, sygn. 2641, k.12-16; 59-83; W 1917 r. do pierwszej grupy piekarzy weszli: 1. Herszlik Rozenzweig, 2. Moszek Rozenzweig, 3. Roman Piątkowski, 4. Pinkuś Zajdberg, 5. Szaja Wyszyński, 6. Z. Gliksman, 7. F. Wyszyński (imię nieczytelne), 8. Gedaliw Rubinstein. W grupie drugiej znaleźli się: 9. M. Gnat, 10. A. Tański, 11. M.D.Braun, 12. Stanisław Urbański, 13. Szlawa Zeslerman, 14. R. Wadowski, 15. Ch. Zajdberg, 16. J. Wyszyński, Archiwum Państwowe w Piotrkowie

Jak już wspomniałam wcześniej, wraz z licytacją na budowę jatek piekarskich ogłoszono licytację na wzniesienie murowanego szlachtuza, przewidywano, że przedsiębiorca, który podjąłby się jego wystawienia, przez kilka lat miałby prawo do pobierania dochodu ze szlachtuza. Brak chętnych do podjęcia się tego przedsięwzięcia spowodował to, że licytacja nie odbyła się i być może dlatego władze miasta powierzyły jego wykonanie Wojciechowi Lange<sup>12</sup>. Planowano również wybudowanie jatek rzeźniczych m.in. z powodu złych warunków sanitarnych, w jakich odbywał się ubój bydła, o czym donosił Komisarz Obwodu Opoczyńskiego w piśmie urzędowym do Komisji Województwa Sandomierskiego: [...] *szlachtuza bydła odbywa się w domach prywatnych, mięso jest sprzedawane, gdzie bądź, stąd wszędzie smrodliwe wyziewy, nieporządek, zdrowiu ludzi wyrządzają szkodę. Koniecznym jest o nieodzownej potrzebie oczyszczenia miasta z takowego nieporządku, smrodów w (i) tylko przez wystawienie szlachtuza za miastem, [jatek] oddzielnych i też rzeźniczych*<sup>13</sup>.

O budowie szlachtuza zdecydowała też kwestia finansowa, ponieważ wydzierżawienie budynku pozwoliłoby uzyskać dodatkowy dochód z prawa do uboju, gdyż według przedborskich władz, istniejąca dzierżawa była bardzo niska. Dzierżawca szlachtuza musiał obsługiwać się taryfami, według których mógł pobierać opłaty od uboju. Ich przekroczenie było równe dziesięciokrotności sumy, o którą podwyższył opłatę. Dzierżawca wydawał zgodę mieszkańcom Przedborza na ubój bydła i trzody za odpowiednią opłatą. Dla gospodarzy, którzy nie zastosowaliby się do tego nakazu i nie uzyskali zezwolenia, przewidywano karę w wysokości dziesięciokrotnej wartość zabitego zwierzęcia, gdy zostaną po raz pierwszy bez niego zatrzymani. Następne wykroczenia karane być miały odpowiednio dwudziestokrotną i trzydziestokrotną wartością uboju. Część tej sumy zabierała kasa miejska.

Dzierżawca zobowiązany był także do opłacenia rat kwartalnych w ciągu 15-dni od upływu terminu płatności. Niedotrzymanie warunków umowy, przerywało dzierżawę i było przyczyną nowej licytacji, odbywanej na koszt niesumiennego najemcy. Umowa zawarta z Lange przewidywała wybudowanie murowanego szlachtuza w ciągu roku własnym kosztem, a gdy ten mu się zwróci z dzierżawy, szlachtuza przejdzie na własność kasy miejskiej. We wrześniu 1825 r. Lange uznał, że [...] *obecne usytuowanie szlachtuza nad Pilicą jest złe, bo zanieczyści wodę, którą mieszkańcy wykorzystują do picia. Dlatego szlachtuza powinien być postawiony na gruncie starościańskim, który jest blisko miasta, nad Pilicą [...]*, co przedstawił w liście do władz wojewódzkich, wyraził też chęć zamiany łąki na wyżej wymieniony grunt. Do zamiany jednak nie doszło, co wyjaśniał w liście z 1829 r. urząd municypalny, gdyż *Pan Lange nie jest właścicielem dóbr, ale tylko naddzierżawcą Ekonomii Przedbórz, a wieczystym dzierżawcą przedmieścia Widomy i Woli Przedborskiej. Nie będąc właścicielem gruntu nie może go sprzedać, ani zamienić, podobnie urząd*

Trybunalskim (dalej: APPT), Akta miasta Przedborza, Księgi protokołów Rady Miasta, sygn.687/3, protokół nr 9/1917r.

<sup>12</sup> Koszt wystawienia murowanego szlachtuza miał wynieść 4614 złp 10 gr., aby go nieco obniżyć drewno potrzebne do budowy dostarczono za darmo z pobliskich rządowych lasów, APR, RGR, sygn. 2641, k. 16.

<sup>13</sup> APR, RGR, sygn. 2641, k. 260.

*municipalny*<sup>14</sup>. W 1826 r. zostały wprowadzone zmiany do umowy z enterprenerem budowy szlachtu i jatek rzeźniczych, ich koszt opiewał na 7780 złp 15 gr, kasa miejska odstępowała też na 12 lat prawo do czerpania z nich dochodu<sup>15</sup>. Losy budowy ubojni były takie same jak w przypadku jatek piekarskich. Lange nie wybudował budynku ubojni, a po jego śmierci, syn Joachim zrezygnował z budowy. Sytuację tę komplikował dodatkowo fakt, że niedokończone budynki szlachtu i jatek piekarskich wraz z placami *Joachim Lange* sprzedał Eichmanowi oraz Herszlikowi Weinbergowi<sup>16</sup>. Kwestią tą zajęła się prokuratura, która przyznała rację Joachimowi Lange<sup>17</sup>. Wina za brak rzeźni i sklepów z pieczywem został obarczony burmistrz, na którego nałożono karę pieniężną<sup>18</sup>. Jeszcze w 1866 r. żadna z tych budowli nie była wystawiona. W części było to spowodowane brakiem planu sytuacyjnego szlachtu, a przede wszystkim takiego usytuowania zakładu, który nie stwarzałby zagrożenia epidemiologicznego<sup>19</sup>.

W 1917 r. rzeźnia istnieć musiała już od dość długiego czasu, ponieważ Józef Machuderski przeprowadził jej remont i prosił o wynagrodzenie 1112 rubli. W tym samym roku zostały także wymienione kotły w rzeźni na żelazne, ponieważ miedziane zarekwirowano na rzecz C. K. Komendy Powiatowej<sup>20</sup>.

W poprzednim artykule wspominałam, że w Przedborzu istniała znaczna liczba szynków przewyższająca potrzeby jego mieszkańców<sup>21</sup>. Urząd Municipalny poszukując nowych źródeł dochodu i dostrzegając potrzeby mieszkańców postanowił wybudować browar. Kontrakt dotyczący budowy został zawarty z Wojciechem Lange w 1819 r. Umowa przewidywała 12-letnią dzierżawę dochodu propinacyjnego należącego do miasta. Dopiero w październiku 1824 r. enterprener rozpoczął przygotowania do budowy, przy czym od pięciu lat czerpał zyski z propinacji w mieście. Lange zaproponował wówczas, aby browar powstał na placu należącym do Ekonomii Przedborskiej, której był dzierżawcą. Winą za opóźnienie w rozpoczęciu budowy obarczył Urząd Municipalny, który działał zbyt opieszale, a to z kolei naraziło Langego na straty finansowe<sup>22</sup>. Kiedy przystąpił wreszcie do budowy, okazało się, że wznoszony budynek według Urzędu Municipalnego jest zbyt mały jak na potrzeby miasta, ponieważ - jak przewidywały władze - Przedbórz, ma możliwości dalszego rozwoju, dlatego zapotrzebowanie na wyroby browaru będzie wzrastać. Wznoszony budynek został wyceniony na 2000 złp, gdyż pożyczka, którą otrzymał

<sup>14</sup> APR, RGR, sygn. 2641, k. 187.

<sup>15</sup> APR, RGR, sygn. 2644, k. 52.

<sup>16</sup> APR, RGR, sygn. 2641, k. 260-297.

<sup>17</sup> Lange nie chciał dochodzić swych praw na drodze sądowej, ale na wniosek Kasy Miejskiej sprawa trafiła do Prokuratury Królewskiej, co wynika z pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych (dalej: KRSWiD) do RGR z lutego 1847 r. - APR, RGR, sygn. 4641, k. 437.

<sup>18</sup> W tym czasie burmistrzem w mieście był T. Czarnowski, a kara wynosiła miała 3 rs 49 kop., burmistrz miał ją płacić na rzecz Kasy Miejskiej od 1 kwietnia 1858 r. do odwołania, APR, RGR, sygn. 4641, k. 562.

<sup>19</sup> APR, RGR, sygn. 4641, k. 706

<sup>20</sup> APR, RGR, sygn. 2641, k.260,650, 77-88, 437, 562, 706; APP, Akta ..., protokół 5/1917, Protokół 11/1917; APR, RGR sygn.2644, k 4-56.

<sup>21</sup> J. Rutowicz, *Spółceństwo Przedborza w XIX w. i początkach XX w. Zarys problematyki*, „Zeszyty Radomszczańskie”, t. II, Radomsko 2008, s. 193,

<sup>22</sup> APR RGR, sygn.2642, k.171. DREWNO, które zostało zgromadzone na budowę browaru, było składowane na terenie folwarku Wola Przedborska, gdzie niestety spłonęło.

enterprener opiewała na 6000 złp. Raty pożyczki nie były spłacane systematycznie, a plac na którym browar został postawiony był własnością prywatną, Jana Berkowskiego i znajdował się między posesjami 50-51 przy ulicy Krakowskiej. Budowa została wstrzymana, a Komisarz Obwodu Opoczyńskiego wydał rozporządzenie o budowie większego budynku<sup>23</sup>.

W 1842 r., jak wynika z Protokołu Magistratu Miasta Przedborza z 1859 r., browar wymagał już remontu, zawałiła się studnia, renowacji wymagały drzwi, futryny, sufit, piec, posadzki w suszarni, słodowni i izbie piwnej, mury, dach należało pokryć nowymi gontami, wymienić rynny, kadź. Licytację na remont browaru wygrał Dawid Binenthal za sumę 228 rs 15 kop., zobowiązał się w ciągu trzech miesięcy wyremontować budynek. Binenthal wywiązał się ze swoich obietnic, pracę wykonał bardzo starannie, ale należność otrzymał prawie w rok po rozpoczęciu remontu, w lutym 1844 r.<sup>24</sup>

W lutym 1858 r. zakończył się kolejny remont browaru i był prowadzony bardzo opieszale. Częste remonty browaru wynikały nie tylko z jego wyeksploatowania, ale także z usytuowania tuż nad brzegiem Pilicy, co miało bezpośredni wpływ na zły stan techniczny [...] *budynek browaru podmywany przez rzekę Pilicę grozi zawaleniem i tylko niezłoczna i pospieszna reperacja zapobiedz potrafi*.

Dzierżawczynią propinacji i browaru była wówczas pani Dorota Niepokoyczycka. Ona powinna dokonać remontu browaru, co m.in. było zastrzeżone w kontrakcie dzierżawnym, zawartym na 12 lat. Jednakże dzierżawczyni uważała, że napraw powinna dokonać miejska kasa, ponieważ zniszczenia są wynikiem nie użytkowania browaru, lecz działaniem Pilicy i upływem czasu, a napraw wynikłych z tych przyczyn podejmowała się w kontrakcie dokonywać kasa miejska.

Dzierżawca Propinacji w Przedborzu był zobowiązany do płacenia czynszu rocznego, który był rozłożony w ratach miesięcznych. Każda z rat musiała być wpłacona do piątego dnia danego miesiąca.

Obejmując dzierżawę, wpłacał kaucję, która gwarantowała, że wywiąże się z kontraktu. Dzierżawca odpowiadał własnym majątkiem za nie dopełnienie kontraktu dzierżawnego, nie mógł otrzymać odszkodowania za niedobory w produkcji, straty, szkody i wypadki zaistniałe w browarze. Wszelkie naprawy powinien był przeprowadzać na własny koszt.

Jedynie dzierżawca posiadał prawo produkcji piwa, dlatego mieszkańcy miasta chcąc zająć się wytwarzaniem trunku, musieli prosić go o zgodę. Spod tej zależności wyłączone były okręgi propinacyjne należące do folwarku, probostwa i Skarbu Królestwa. Dzierżawca nie miał prawa do wstrzymywania wyszynku zagranicznych alkoholi, jak również sprowadzania wódki dla wojska.

Gdyby mieszkaniec Przedborza został złapany na dostarczeniu do miasta alkoholu bez zezwolenia, płacił podwójną stawkę jego wartości, natomiast osoba obca, nie zamieszkała w Przedborzu, przyłapaną na tym samym wykroczeniu, była karana grzywną równą potrójnej wartości przemycanego alkoholu.

<sup>23</sup> Pierwszej raty pożyczki Lange wcale nie wpłacił, z drugą i trzecią ratą zgłęcał i prosił o ich prolongatę na 3 lata. Tamże, k.112.

<sup>24</sup> Tamże, sygn.2642, k.266-314, Tamże, sygn. 2640, k. 26.

Dzierżawca dawał także zezwolenia na otwieranie szynków, w miasteczku działały wówczas trzy szynki. Opis statystyczny z 1860 r. podaje, że prawo propinacji w Przedborzu posiadała kasa miejska, proboszcz miejscowy, który także posiadał to prawo w jednym szynku, został tego prawa pozbawiony przez Skarb Królestwa, następnie przeniesione ono zostało na kasę miejską. Na przedmieściu *Widoma* prawo do propinacji posiadała dzierżawczyni Ekonomii, w obrębie dawnego starostwa. Utrzymywała ona jeden szynk, w domu nazwanym *Komorą Austriacką*.

W początkach XX w. zyski z produkcji browaru czerpał Antoni Sobkiewicz, który tak reklamował jego wyroby: *Piwa w różnych gatunkach na sposób Pilzneński, lagrowe, czarne, z przyjemnym smakiem porter wyborowy, nabywać można w Przedborzu i w składach: w Końskich i Noworadomsku, w naczyniach wadrowych oraz butelkach*<sup>25</sup>.

W latach dwudziestych, kiedy planowano wiele inwestycji w miasteczku, wśród nich znalazł się projekt budowy cegielni. Wcześniej w Przedborzu działała „cegielnia” starościńska: [...] *pod majątkiem Przedbórz już istnieje cegielnia starościńska, z której mieszkańcy niektórzy użytkować mogą*<sup>26</sup>.

Był to plac, na którym była glina i prowizoryczna szopa oraz dół do wypalania cegły. Fundusze jakimi rozporządzało miasto były zbyt niskie aby cegielnię, nie tylko z nazwy wystawić. Jej budowy podjął się Wojciech Lange i powstała ona na gruncie należącym do dawnego starostwa przedborskiego, gdzie nie było ani gliny, ani wody.

Zastanawiający jest fakt, że władze miasta powierzyły budowę cegielni człowiekowi, który już kilkakrotnie zawiódł ich zaufanie i jednocześnie rozpoczynał kilka inwestycji. Przyczyny tych działań można upatrywać nie tylko w chęci rozwoju miasta, ale także w uzyskaniu funduszy z czerpania zysków z dzierżaw z jatek piekarskich, szlachtuzowego, propinacji, czy kopania gliny, na potrzeby podupadającej manufaktury sukienniczej. Próby te zawiodyły, a budynki zakładu kilkakrotnie jeszcze zmieniały właścicieli. Konieczne stało się wybudowanie cegielni na innym placu. Po przeprowadzonej licytacji, którą wygrał Karol Hamann, podjął się budowy i wypalania 40 tysięcy sztuk cegły rocznie. Hamann przystępując do przetargu, planował wykorzystanie jej na potrzeby *fabryki* miejskiej, czyli manufaktury.

Cegielnia w miasteczku była bardzo potrzebna, zwłaszcza po ogromnym pożarze, który w 1834 r. zniszczył znaczną część miasta. Jeszcze w latach sześćdziesiątych jego skutki były odczuwalne. Kolejnym dzierżawcą cegielni został Krystian Herbst. Władze miejskie zawarły z Herbstem 12-letni kontrakt dzierżawny na korzystanie z cegielni, którą zobowiązał się wystawić w ciągu roku. Kiedy zbliżał się termin zakończenia dzierżawy Herbst zaproponował wydzierżawienie cegielni na dalsze 50 lat lub wieczystość. Swoją propozycję uzasadnił tym, że glina z placu cegielni została wybrana i jest on już bezużyteczny, natomiast jest glina na sąsiednich działkach, a te z kolei są jego własnością. Jednakże Rząd Gubernialny Radomski, nie

<sup>25</sup> APR RGR, sygn. 2640, k. 1-11, 35-38, 23; *Kalendarz Informacyjny Guberni Radomskiej na rok 1903*, Radom 1903, s. XXVI; APR, Opis statystyczny miasta Przedbórz z 1860 roku.

<sup>26</sup> APR RGR, sygn. 2643, k. 5.

wyraził zgody na ofertę Herbsta i ogłosił licytację na okres 3 lat korzystania z cegielni. Z oczywistych względów nikt do niej nie przystąpił, bo jaki zysk dać może zakład, w którym nie ma podstawowego surowca do produkcji.

Herbst ponowił swoją prośbę, ale prawdopodobnie nie uzyskał pozytywnego jej rozpatrzenia, ponieważ po jego śmierci, żona Julia dalej próbowała uzyskać zgodę na dzierżawę cegielni. Sprawa ciągnęła się bardzo opieszale, ale co jest ciekawe, pani Julia dalej prowadziła produkcję cegły. Ostatecznie władze postanowiły sprzedać grunt cegielni poprzez licytację, ale nie znalazł się nikt, kto wyraziłby chęć zakupu. Jedynie wdowa Julia Herbst zaproponowała wieczystą dzierżawę placu, który znajdował się między jej posesjami. Rząd, który początkowo starał się odkupić place pani Julii, zrezygnował z tego zamiaru, ponieważ ziemia według niego, została wyceniona zbyt wysoko. Posługując się tym *samym cennikiem* Rząd Gubernialny, wydał rozporządzenie o sprzedaży gruntu cegielni. Kolejne licytacje nie odbywały się, ponieważ brakowało chętnych do brania w nich udziału.

Kasa miejska, która była właścicielką cegielni, musiała na jej miejsce oddawać w dzierżawę inną, znajdującą się pod miastem<sup>27</sup>.

*Przedbórz słynął niegdyś handlem futrami*<sup>28</sup>, z pewnością część tych wyrobów powstawała na miejscu. Garbarnie działały w Przedborzu w początkach XIX w., o czym donoszą ich właściciele w 1904 r., prosząc Rząd Gubernialny o możliwość dalszej działalności prowadzonych przez nich zakładów. Garbarnie były wówczas w posiadaniu Ejzika Dawidowicza Duńskiego, Michała Zelikowa Duńskiego, Szlamy Zelikowa Duńskiego i Jakuba Michajłowicza Duńskiego.

Wszystkie te zakłady miały charakter warsztatów, w których oprócz właścicieli pracowali pojedynczy pomocnicy, znajdowały się na przedmieściu *Widoma* (czyli na lewym brzegu Pilicy). Trzy z nich mieściły się na ulicy Częstochowskiej, a jeden należący do Michała Duńskiego na ulicy Piotrkowskiej.

W dokumentach archiwalnych znajdują się dokładne opisy z inspekcji przeprowadzonych w przedborskich garbarniach<sup>29</sup>. Garbarnia prowadzona przez Jakuba Duńskiego została założona przez jego ojca w latach czterdziestych XIX w., nieco młodsza była garbarnia Ejzika, licząca 50 lat, natomiast Michał pracował w swojej od dwudziestu pięciu lat.

Postanowieniem gubernatora z 10 października 1909 r. o pozwoleniach, porządku, warunkach budowy i utrzymania składów skór i garbarni w guberni radomskiej, został wydany nakaz aby przedborskie garbarnie zostały zamknięte. Takie same rozporządzenia otrzymali rzemieślnicy w Końskich i Szydłowcu.

Właściciele zakładów, starali się poprzez władze powiatowe uzyskać wycofanie tego wyroku. Skłaniając się do prośby rzemieślników, została powołana w mieście powiatowym komisja, która zajęła się sprawdzaniem warunków, w jakich pracują garbarze. W skład komisji weszli: naczelnik straży ziemskiej powiatu koneckiego, kapitan Sobolewski, inżynier powiatowy Marianowicz, lekarz Sarnicki,

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 2642, k. 315-328; Tamże, sygn. 2645, k. 1-360.

<sup>28</sup> „Gazeta Radomska”, 1890, nr 27, s. 3.

<sup>29</sup> APR, RGR, sygn. 9776, k. 69-212, Djeło Wjetjeriarnogo Otdjelenija Przedborskiego Gminnoo Prawlenija o korziewniych zawodach w konskom ujezdje.

weterynarz Steczyński. W wyniku inspekcji przeprowadzonej w Przedborzu, postanowiono zamknąć warsztaty. Swoją decyzję komisja uzasadniła brakiem zezwoleń na prowadzenie zakładów, złymi warunkami sanitarnymi, w jakich działały oraz brakiem planów budowy, które powinien zatwierdzić architekt. Kontrola przeprowadzona u Szlamy Duńskiego, wykazała że zakład znajduje się w części mieszkalnej przedmieścia Widoma. Z jednej strony sąsiadowała z synagogą i łaźnią żydowską, przylegała do domu mieszkalnego, znajdowała się w odległości 300 m od rzeki Pilicy, a nieczystości z zakładu były do niej odprowadzane. Posesja, na której znajdowała się garbarnia była źle ogrodzona, studnia z wodą pitną znajdowała się zbyt blisko zakładu i nie była odpowiednio zabezpieczona przed zanieczyszczeniami<sup>30</sup>. Poza tym garbarnia nie posiadała szyldu informującego o swej działalności. Stwarzała więc zagrożenie zdrowotne dla otoczenia i powinna być zamknięta.

Garbarnia Jakuba Duńskiego znajdowała się w drewnianym budynku. W jednym pomieszczeniu był skład skór i pracownia kuśnierska. W zakładzie nie miał wentylacji, tę funkcję spełniało tylko okno, podłoga była drewniana. Nieczystości odprowadzane kanałem na pole, gdzie wsiąkały w ziemię. Odpadki natomiast były gromadzone na podwórku, a następnie wywożone na pole. Surowe skóry suszono w szopie. Zakład znajdował się wśród domów mieszkalnych, zanieczyszczał środowisko, dlatego też należało go zamknąć.

Ejzik Duński, liczył wtedy 65 lat, wyprawianie skór było jedynym zajęciem, którym zajmował się przez całe życie i z którego utrzymywał rodzinę. Budynek, w którym był jego warsztat liczył ok. 80-90 lat. Prowadził go sam, przy pomocy jednego pracownika. Garbarnia znajdowała się w części mieszkalnej przedmieścia i została wzniesiona z kamienia, przylegała do domu mieszkalnego, a od rzeki dzieli ją odległość około 300 metrów. Posesja była nieogrodzona, otoczona budynkami mieszkalnymi. Studnia położona była jeszcze bliżej źródła zanieczyszczeń niż w przypadku Michała Duńskiego. Odpadki z garbarni w części wywożono, a w części spalano.

Protokół sporządzony z inspekcji u Michała Duńskiego, pozwala stwierdzić, że zakład działał od czterdziestu lat, a obecny właściciel prowadził go od dwudziestu pięciu. Nie wiadomo kiedy postawiono budynek. Był usytuowany na ulicy Piotrkowskiej w odległości 300 metrów od Pilicy, do której uchodził kanał z nieczystościami z zakładu. Dawniej ten kanał doprowadzał wodę do manufaktury sukieniczej, w chwili inspekcji był zarośnięty wodorostami i nikt z niego nie korzystał, nie przechodził także w pobliżu budynków mieszkalnych. Odpadki z garbarni były wywożone na pole, w drewnianym budynku, gdzie się mieściła nie było wentylacji, okno pełniło tę funkcję.

Komisja stwierdziła, że trzy z czterech zakładów są położone przy kanale fabrycznym połączonym z rzeką, do której uchodzą ścieki z garbarni. Z wody rzecznej korzystają mieszkańcy, ponieważ w Przedborzu nie ma zbyt wielu studni używają jej także do picia. W pomieszczeniach, w których pracują garbarze nie ma wentylacji, oddzielnych składów na skóry, kanalizacji, szczelnych miejsc gdzie

<sup>30</sup> Tamże, Protokół z oglądu garbarni w Przedborzu - z 22 października 1911 r., k.198. Prawdopodobnie chodziło o zabezpieczenie wody w studni przed przesiąkaniem nieczystości, przez wykonanie wokół niej nasypu.

gromadzono by odpadki, znajdują się przy domach mieszkalnych. Rzemieślnicy pracują w szopach drewnianych, tylko jeden budynek jest wystawiony z kamienia, są to więc nieodpowiednie warunki, szkodzące zdrowiu. Z kolei usytuowanie garbarni wśród domów mieszkalnych stwarza zagrożenie epidemiologiczne, może być źródłem chorób ludzi i zwierząt, tym bardziej, że posesje na których się znajdują są nieodpowiednio ogrodzone, przez co zwierzęta mają swobodny dostęp do odpadów.

Choroby, którymi mogą się zarazić łatwo zostaną rozniesione, zwłaszcza przez zwierzęta domowe. Dlatego zakłady te powinny zaprzestać działalności, co też nastąpiło z chwilą wydania rozporządzenia przez gubernialne władze w 1909 r. Rzemieślnicy prosili, aby wycofać ten nakaz, tłumaczyli się tym, że w czasie, kiedy rozpoczęli pracę w garbarniach nie wymagano od nich pozwoleń na prowadzenie zakładów, ani planów budowy budynków. Nie byli też w stanie sprostać wymogom, których żądał Rząd Gubernialny. Sprawa dalszej działalności garbarni nie została rozstrzygnięta, dlatego w 1914 r. Ejzik Duński wystosował do Rządu Gubernialnego prośbę o zatwierdzenie planu pod budowę garbarni. Być może pozostali rzemieślnicy poszli w jego ślady<sup>31</sup>.

Dużym przedsięwzięciem był zakład stalowych i drewnianych wyrobów Józefa Machuderskiego, który powstał w 1911 r. Właściciel budynku postawił na własnym placu, przewidywał wytwarzanie drewnianych i stalowych wyrobów. Informował o tym raporcie z 11 stycznia 1912 r. Zakład znajdował się na przedmieściu Widoma, dla jego potrzeb wzniesiono tartak, oficynę z budynkiem gospodarczym. Budynek główny zbudowano z kamienia i pokryto papą. W drugim, drewnianym budynku także krytym papą projektowano obróbkę, a przede wszystkim piłowanie przedmiotów z drewna. W planach była budowa domu dla pięciu rodzin. Cały zakład miał zatrudniać od 50 do 100 robotników, pracujących przy wytwarzaniu [...] *szczyryków, harmonijek ustnych, organów, pozytywek dzieciennych, skarbonek*.

W tartaku znajdowała się lokomobila<sup>32</sup> napędzająca urządzenia tartaczne, o mocy silnika 1,5 konia mechanicznego. Wśród urządzeń będących na wyposażeniu należy wymienić jedną frezarkę służącą do obróbki, dwie piły tarczowe (kołowe). Były też: jedna frezerka ogólna, piła wstęgowa (taśmowa), dwa warsztaty heblarskie (wiórarki) przeznaczone do obróbki harmonijek ustnych, warsztat z kamieniem do ostrzenia, bormaszyna (wiertarka, świdrownia), warsztat do wykonywania otworów. Była to pierwsza grupa urządzeń, w drugiej grupie znalazły się: jeden potrójny warsztat do wiercenia, jedna frezerka przeznaczona do harmonijek ustnych, której obróbka nadawała ton i barwę głosu harmonijkom, sześć kamieni szlifiersko-polerujących, jeden warsztat ręczny toporowy<sup>33</sup>. W grupie trzeciej były: 7 kamieni

<sup>31</sup> Tamże, k.300. Informacje o liczbie zakładów, zatrudnionych pracownikach i wysokości dochodu, znajdują się w tabeli nr 1.

<sup>32</sup> Lokomobila - maszyna złożona z kotła parowego, parowego silnika tłokowego i urządzeń pomocniczych stanowiących całość konstrukcyjną, służąca do napędu maszyn rolniczych, tartacznych, młyńskich, prądnic, - zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. VI, Warszawa 1992, s.51.

Frezerka - obrabiarka skrawająca, służąca do obróbki (frezowania) płaszczyzn, powierzchni kształtowych, wgłębień za pomocą frezu - narzędzia skrawającego, wielostronowego, pracującego ruchem obrotowym, służące do obróbki drewna lub metalu, *Słownik ...*, t. I, s.614.

<sup>33</sup> APR, RGR, sygn.2790, k.6-11. Były też inne urządzenia, ale ich nazwy były nieczytelne (dwoje ręcznych ... i taśmowy ...).

szlifujących małych, trzy wielkie kamienie szlifujące, jeden warsztat polerujący, owalny znajdujący się w oddziale ręcznym. W tartaku znajdowała się jedna piła tarczowa, jedna tartaczna rama, jeden warsztat do ostrzenia pił. W budynku głównym znajdowała się także druga lokomobila.

Inspektor fabryczny po obejrzeniu zakładu nie znalazł żadnych przeciwwskazań, które stanęłyby na drodze do jego otworzenia, Rząd Gubernialny także wyraził zgodę na rozpoczęcie działalności zakładu.

Prawdopodobnie zajmowanie się tego rodzaju produkcją przynosiło pewien zysk, a towar miał nabywców, ponieważ w mieście i okolicy w tym czasie działało kilka zakładów, a właściciele warsztatów wytwarzających przede wszystkim harmonijki ustne. Taką działalnością, np. w pobliskiej wsi Ładoga zajął się jeden z jej mieszkańców. Wyrobu harmonijek, jak twierdził, nauczył się w Przedborzu i wraz z jedenastoma pracownikami, wśród których było 5 kobiet, rozpoczął wytwarzanie instrumentów muzycznych. Niezbędne materiały sprowadzał z zagranicy, z wyjątkiem drzewa, które kupował na miejscu. Gotowy już wyrób sprzedawał przyjeżdżającym do niego handlarzom z Warszawy lub wysyłał do kilku miast w Cesarstwie. Jedna harmonijka kosztowała od 0,5 kopiejki do 30 kopiejek, natomiast robotnicy zarabiali od 100 do 200 rubli rocznie.

Józef Machuderski zajmował się nie tylko produkcją zabawek, prowadził także zakład lub warsztat stolarski, być może na terenie *fabryki* harmonijek ustnych, jak później nazywano zakład drewnianych i stalowych wyrobów. Wytwarzano w nim posadzki dębowe i listwy profilowe, tak zwane kielszosty.

Musiała być to produkcja na większą skalę, ponieważ właściciel w produkcji używał maszyny parowej, a swoje wyroby reklamował m.in. w *Kalendarzu Informacyjnym Guberni Radomskiej z 1903 r. Parowa fabryka posadzki dębowej masywnej, różnych gatunków i wielkości oraz listew profilowych (kielszostów) Józefa Machuderskiego w Mieście Przedborzu.*

Inny właściciel zakładu harmonijek ustnych Leon Machuderski, tak oto reklamował się w tym samym *Kalendarzu: Od słowa do czynu!!! Nie kupujmy niemieckich zabawek, a tylko krajowe harmonijki dzieciinne, to jest organki i pozytywki rozmaitych wielkości i gatunków. W fabryce krajowej zabawek dzieciennych Leona Machuderskiego w Przedborzu. Ceny możliwie niskie*<sup>34</sup>. Można stwierdzić, że właściciel zakładu chcąc pozyskać klientów odwołał się do ich patriotyzmu jak również portfela.

Wśród innych zakładów działających w miasteczku należy wymienić zakłady łyżek żelaznych, olejarnię, miodosytnię, piwowarnię, garbarnię, mydlarnię. Niektóre z tych zakładów znajdowały się w posiadaniu kasy miejskiej, tak jak browar, cegielnia pod miastem. W posiadaniu prywatnych właścicieli był tartak na kanale uchodzącym do Pilicy, młyn-wiatrak, dwie „fabryki” łyżek blaszanych, zatrudniające dwóch majstrów, sześciu czeladników, dwudziestu sześciu robotników dziennych. Surowce do produkcji łyżek pochodziły z okolicznych kuźnic. Gotowe wyroby były sprzedawane przede wszystkim na rynku lokalnym. Ich właścicielami byli: Wolf Wajman, którego zakład wytwarzał 11.000 sztuk łyżek rocznie, a wartość obrotu

wynosiła 2200 rubli, zatrudniał siedemnastu robotników. Josek Kirchenstein produkował 15.000 sztuk łyżek w ciągu roku, obrót zakładu wynosił 2350 rubli i zatrudniał również siedemnastu pracowników. Cena jednej łyżki wahała się od 1,5 do 2 kopiejek.

W prywatnych rękach znajdowały się także: fabryka płótna, jej właścicielem był Goldberg, piec wapienny, fabryka mebli drzewnych Hejnocha Krzętowskiego zatrudniająca 15 robotników, fabryka ustnych harmonijek Leona Machuderskiego, w której pracowało 7 ludzi, fabryka zabawek, także należąca do Leona Machuderskiego z ośmioma pracownikami, fabryka zabawek Chaskla Wajmana, posiadająca 14 stanowisk pracy, fabryka farbki, wyrobów metalowych braci Weiman.

Fabryka pończoch, która została otwarta w 1876 r. przez: Gustawa Zacherta została zamknięta, jak podaje Leonard de Verdmon w książce wydanej w 1902 r. Ten sam autor podaje też, że działało tu 5 garbarni, browar, „fabryki” łyżek, cegielnia, dwie „fabryki” zabawek, trzy „fabryki” organów (zapewne chodziło tu o zakłady harmonijek ustnych), piec wapienny, olejarnia.

Kalendarz Informacyjny Guberni Radomskiej z 1903 r. wymienia z kolei browar Antoniego Sobkiewicza, gorzelnię Henryka Blohka, kamieniołomy wapienne (Wapienniki) Chłopickie, tartaki Józefa Znamirovskiego i Chaima Marmerszteina, zakłady stolarskie Józefa Machuderskiego (fabrykę posadzki i fabrykę zabawek), fabrykę zabawek Wajmana.

W ofercie handlowej tartaku parowego Izraela Znamirovskiego znalazły się bale i deski w różnych gatunkach. Chaim Marmersztejn sprzedawał drewno sągowe, belki i budulec. Na potrzeby zakładów funkcjonujących w Przedborzu, ludność okolicznych wsi, a najwięcej z Gór Mokrych, zajmowała się produkcją węgla drzewnego.

O działalności niektórych zakładów w miasteczku informuje tabela nr 1. Braki dotyczące działalności poszczególnych wytwórni, oznaczone (-), nie zawsze informują o tym, że zakład nie istniał lub nie działał, jak w przypadku garbarni, zamkniętych dopiero w 1909 r.<sup>35</sup>

Ze względu na położenie Przedborza wśród lasów, w miasteczku zaczął się rozwijać handel drzewem. Brak w pobliżu dużych ośrodków przemysłowych i rozwój w mieście drobnego przemysłu przyczyniły się do tego, że większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem, a z nim był związany handel bydłem i ziemiopłodami. Lustracja z 1789 r. przeprowadzona w starostwie przedborskim wymieniała 4 cechy: krawiecki, ślusarski z kowalami, kuśnierski i szewski, do których należało dwóch krawców katolików, jeden kowal, kilku szewców, ale nie było żadnego ślusarza.

W XVII w. Przedbórz był znanym ośrodkiem garncarstwa. Garncarze dostarczali do zamku po kopie garnków i byli zobowiązani do naprawy pieców. Handlarze naczyń drewnianych musieli dostarczać także swoje towary. Było już

<sup>35</sup> E. Fajkosz, Z dziejów Przedborza, maszynopis, s.19-20; „Kłosy”, nr 565, 1876, s.269; O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. XX Radomskie, cz. I, Kraków 1887, s.17, SGKP, s.133; Kalendarz Informacyjny..., s.243-249, XIV, XVI; L. de Verdmon, *Krótką monografią, wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim*, s. 210; Tenże, *Krótką geografią Królestwa Polskiego*, Warszawa 1912, s. 136; *Encyklopedia Powszechna*, wyd. S. Orgelbrand t. XXI, Warszawa 1865, s. 668; *Miasta polskie...*, s. 530; J. Wiśniewski, *Dekanat ...*, s. 213; *Księga Adresowa Przemysłu Fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1905*, oprac. L. Jeziorski, Warszawa 1905, s. 226.

<sup>34</sup> Tamże, k.12-24; *Kalendarz ...*, s.113; Tamże, s. XIV.



wtedy dziesięć jatek rzeźniczych, działały 3 młyny, browar położony za miastem, który wraz z mniejszymi wytwórniami piwa dostarczał 4800 zł dochodu.

W miarę przyrostu w mieście ludności żydowskiej nastąpiła koncentracja w jej rękach rzemiosła. Według Leonarda de Verdmon: *na 153 szewców 130 Żydów. Stolarstwo, szewstwo, kowalstwo i nożownictwo ma najwięcej przedstawicieli*<sup>36</sup>.

Tabela nr 1 - Rozwój przemysłu w Przedborzu w latach 1860-1897

Rok	Zakłady żyzek żelaznych			Garbarnie			Olejarnie			Miodosytnie			Piwowarnie			Mydlarnie			Razem			
	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	
1860	2	34	4200	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
1871	2	24	4000	4	5	2525	1	2	7000	1	1	1000	2	4	2228	-	-	-	2	34	4200	
1876	2	23	5000	3	5	6050	1	3	1080	1	2	500	1	3	1935	1	2	9600	9	38	16753	
1877	2	37	5100	3	6	4335	1	3	1353	1	1	120	1	3	910	-	-	-	10	36	16753	
1879	2	32	4450	3	9	3310	1	3	1230	1	2	135	1	3	1353	-	-	-	8	50	118118	
1880	2	19	4180	2	2	1661	1	3	1683	1	2	240	1	3	1045	-	-	-	8	49	10478	
1882	2	24	9940	2	4	4940	1	3	1687	-	-	-	1	4	1416	-	-	-	7	31	8809	
1885	2	20	7918	2	4	3600	1	2	1260	-	-	-	1	3	1620	-	-	-	6	35	17983	
1887	2	17	5980	2	4	4402	1	2	1400	-	-	-	1	3	2000	-	-	-	6	29	13798	
1889	2	17	5780	2	4	4402	1	2	1400	-	-	-	1	3	2000	-	-	-	6	26	13782	
1891	2	17	4780	-	-	-	-	-	-	2	2	2520	1	2	3000	-	-	-	6	26	14582	
1897	1	14	-	-	-	-	1	2	1050	-	-	-	1	-	-	-	-	-	5	22	9405	
																			3	16	1050	

Źródło: Opis statystyczny miasta Przedborza z 1860 r., s. 18, rękopis biblioteka APR, *Pamiętna Książka Radomskiej Guberni za 1871 god.*, aneks nr 4, *Obzór Radomskiej Guberni za 1876, 1877, 1879, 1880, 1882, 1885, 1887 1889, 1891*, E. Fajkosz, *Z dziejów Przedborza*, maszynopis, s. 20.

I – liczba zakładów

II – liczba robotników

III – wartość produkcji

\* Wartość produkcji przedstawiono w rublach

W czasach gdy działała manufaktura sukienicza było 23 szewców, 21 krawców, 24 rzeźników, 22 kramarzy, 16 przekupniów, 12 furmanów. Kiedy została zamknięta, spadła do dwóch liczba cechów, ucierpieli na tym nie tylko mieszkańcy, ale także mieszkańcy okolicznych wiosek, którzy zajmowali się furmaniem. Zatrudnieni znaleźli przy transportowaniu towarów do manufaktury, jak również dowożeniem do rzeki surowców z Zagłębia Staropolskiego, które były następnie spławiane rzeką. Zajęcie to było szczególnie popularne wśród ludności żydowskiej. Działała jedna cukiernia, ale aż siedem szynków, pięć zajazdów, cztery prywatne jatki rzeźnicze, ale żadnych jatek piekarskich, dlatego piekarze zmuszeni byli do sprzedawania pieczywa na straganach. Nie było kawiarni ani traktierni<sup>37</sup>. Istotne stało się każde źródło dochodu.

<sup>36</sup> Leonarda de Verdmon Jacques, *Krótką monografią...*, s. 210.

<sup>37</sup> Traktiernia - przestarzałe jadłodajnia - *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, pod red. W. Kopalnińskiego, Warszawa 1989, s. 519.

Jako ciekawostkę podam, że w latach siedemdziesiątych w powiecie koneckim na jeden szynk przypadało 212 osób, a w Przedborzu 156, różnica 56 osób jest znaczna i może tylko świadczyć o niezbyt wygórowanych upodobaniach mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Była to zapewne jedna z niewielu rozrywek w prowincjonalnych ośrodkach jak i miejsce wymiany informacji.

Dzięki temu, że wielu mieszkańców zajmowało się furmaniem, mogło rozwijać się miejscowe kowalstwo. W maju 1864 r. jeden z przedborskich kowali, Walenty Kucharski z ulicy Kościelnej zgłosił do władz swoją prośbę, o wystawienie [...] *kuźni z kamienia wapnem murowanej i pokrytej dachówką*. Władze wyraziły na tę budowę swoją zgodę z zastrzeżeniem, aby do budowy użyto materiałów niepalnych<sup>38</sup>.

Bardzo ważną rolę w życiu gospodarczym miasta odgrywała rzeka. Od najdawniejszych czasów spławiano nią drewno z okolicznych borów. Nawet trzeci rozbiór Polski, który wyznaczył rzekę na granicę między zaborem pruskim i austriackim, nie przerwał ruchu transportowego na Pilicy. Spławiano nią tratwy i drzewa, surowce z Zagłębia Staropolskiego i z terenów powiatu, skąd furmankami dostarczano je do brzegów rzeki. Pilicą spławiano rudę żelaza, wapno z wapiennika czynnego w Przedborzu, różne rodzaje drzewa budulcowe, browarki, klepek, desek.

Według przepisów wydanych przez władze zaborcze w 1898r., długość tratw drzewa na Pilicy nie powinna przekraczać 55 sążni. W 1913r. rzeką było spławiane 3 tysiące ton drewna. Do wybuchu I wojny światowej spław odbywał się od Gościęcina do Koniecpola. Drzewo pochodziło w znacznej mierze z lasów prywatnych, wyręb musiał odbywać się na dużą skalę, co budziło obawy o ich stan *Lasy prywatne przerażająco nikną i obecnie już sprowadzenie sążnia drzewa pół kubicznego kosztuje rubli srebrnych*<sup>39</sup>.

Transportem rzeczonym zajmowali się flisacy. Wywodzili się przeważnie spośród ludności zamieszkującej nadpilickie wioski. Ciężka sytuacja materialna, spowodowana słabymi zbiorami z ziemi przeważnie V i VI klasy, zmuszała chłopów do poszukiwania dodatkowego źródła zarobkowania. Opis statystyczny miasta z 1860 r. podaje, że *Ruch nawigacyjny jest bardzo mały na rzece, a przystań dla niskich brzegów w każdym miejscu, gdzie spławiający uważa za dogodną znaleźć można*.

Niskie, łatwo dostępne brzegi Pilicy pozwalały na ładunek towarów na tratwy i galery prawie w całym biegu rzeki, dlatego właściciele spławianych ładunków nie dopełniali obowiązku składania deklaracji o transportowanych przedmiotach i omijali przedborską przystań, dlatego trudno jest określić ilość towarów, które w ten sposób były przewożone. Miasto więc nie wzbogaciło się na transporcie rzeczonym. W połowie lat trzydziestych, Pilicą był spławiany piaskowiec z Majowej Góry z czynnego tam kamieniołomu, którego właścicielem był Joachim

<sup>38</sup> M. Baliński i T. Lipiński, *Starożytna Polska...*, s. 418; *Kalendarz Informacyjny*, s. 107; *Miasta polskie...*, s. 530; L. de Verdmon, *Krótką monografią...*, s. 210; S. Marcinkowski, *Miasta...*, s. 206; W. Caban, *Spoleczeństwo kielecczyzny 1832-64. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemiaństwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993, s. 174; APR, *Opis statystyczny miasta Przedbórz z 1860 r.*, rękopis biblioteka, *Pamiętna Książka Radomskiej Guberni za 1870 god.*, s. 29; Tamże, sygn. 2638. k. 515

<sup>39</sup> „Wędrowiec”, 1979, nr 128

Lange. Razem z Mojżeszem Binentalem dostarczali dla Dyrekcji Bulwarskiej w Warszawie kamień na trotuary, flizy i kornisze. Z tego kamienia (piaskowca) Wojciech Lange wybudował swoją manufakturę sukienniczą. Z drugiego kamieniołomu, braci Tobiasza i Mojżesza Borenszteinów (lub Borensteinów) był dostarczany Pilicą kamień na budowę Cytadeli Warszawskiej. Kamieniołomy w pierwszej połowie XIX w. były eksploatowane na szerszą skalę. W drugiej połowie XIX w. piaskowiec z nich był wykorzystywany na potrzeby miejscowej ludności.

W 1896 r. znaleziono w Przedborzu pokłady rudy żelaznej, kredy i glinki ogniotrwałej. Do ciekawego odkrycia doszło w rynku, gdzie przypadkowo został odsłonięty pokład rudy miedzianej, niestety zaledwie ośmiocalowy. Jego eksploatacja była więc niemożliwa ze względów przede wszystkim finansowych. Finanse zdecydowały też o zaniechaniu prób oczyszczenia soli z miejscowych zasobów. Gdy granice zaborów utrudniły dostarczanie soli z Wieliczki, próbowano wydobywać ją na miejscu w okolicach Góry Bukowej. Sprawadzeni zostali specjaliści i przeprowadzono odwierty, które wykazały, że sól jest mocno zanieczyszczona a jej oczyszczenie pochłonęłoby więcej kosztów niż wynosiłyby spodziewane zyski z sprzedaży.

Jak już wcześniej wspomniałam Przedbórz nie uzyskał żadnych korzyści finansowych z transportu rzeczno, który w dodatku w drugiej połowie XIX w. zaczął się zmniejszać. Zanim to nastąpiło, ruch wodny był na tyle intensywny, że w miasteczku zostało założone przez Jana Wochertza przedsiębiorstwo galarów i statków wodnych.

Dzięki wodzie z Pilicy mogły funkcjonować młyny, tartaki, garbarnie, browary, manufaktura sukiennicza. Dostarczała ona również dochodu kasie miejskiej, która wydzierżawiła prawo do połowu na rzece, na prawym brzegu, jednakże dochód ten był niewielki, o czym wspomina, opis Przedborza z 1860 r.<sup>40</sup>

Ponieważ Przedbórz w przeważającej części był zamieszkały przez Żydów dobrze rozwijał się w mieście handel. Żydzi skupiali w swoich rękach większość sklepów działających w miasteczku, co m.in. ilustruje tabela nr 2. Już w XVIII w. Żydzi mieli w przedborskim handlu znaczny udział. Zajmowali się drobnym obrotem towarowym, sprzedawali głównie tzw. kramarszczyznę i norymberszczyznę, sprowadzaną prawdopodobnie z Gdańska. Ponieważ mieszkańcy w przeważającej mierze zajmowali się rolnictwem, w Przedborzu dobrze rozwinięty był handel drewnem, ziemniakami, głównie zbożem, a także bydłem. Przedborskie targi słynęły w swoim czasie z dostaw trzody chlewnej. Według *Opisu statystycznego* z 1860 r., na targi sprowadzane były towary z okolicznych miast i wsi. Na wtorkowych targach sprzedawali swoje produkty miejscowi rzemieślnicy. Dawniej targi odbywały się w czwartki a nawet i w niedziele. Większe znaczenie miały jarmarki. Jak podaje *Starożytna Polska...* dawniej było ich w Przedborzu 12, *ale podpadły i mają niewielkie znaczenie*. W XVIII w. miało być już tylko osiem, a *Opis statystyczny...* wymienia ich sześć, podobnie *Encyklopedia Powszechna* w 1865 r. Cztery z nich trwały po jednym dniu, a dwa walne jarmarki po trzy dni. W czasie trwania walnych

<sup>40</sup> J. Wiśniewski, *Dekanat ...*, s. 213; *Opis statystyczny...*, s.317; L.de Verdmon, *Krótką monografią...*, s.210; T. Nowakowski, *Przedbórz i okolice. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, Piotrków Trybunalski 1991, s.58.

jarmarków przywożono do miasta trzodę, bydło, konie, owoce, bryczki, rozmaite ubiory i to nie tylko z okolicy ale i z odleglejszych miejscowości. O tym czym handlowano, świadczą ówczesne nazwy ulic takie jak: Koński Targ, Cielęce Kąty, Bydłęca. Jarmarki walne rozpoczynały się: pierwszy po świętym Janie Nepomucenie, czyli po 16 maja, drugi, po świętej Jadwidze, po 15 października. Pozostałe, jednodniowe odbywały się: po świętej Dorocie 6 lutego, po świętym Józefie 10 marca, po dniu Zaśnięcia Matki Bożej 15 sierpnia, po świętej Łucji 13 grudnia. Jeden z takich walnych jarmarków opisała „Gazeta Polska” w 1868 r.: *Jarmark w Przedborzu trwający trzy dni, skończył się we środę. [...] zjazd był większy jak lat poprzednich; ale kupowano mało. Koni było dużo, piękniejsze pochodziły z Kluczevska, własności p. Turskiego*<sup>41</sup>.

Handel artykułami żywnościowymi odbywał się na rynku, gdzie przekupnie rozkładali stragany, natomiast bydło sprzedawano na targowicy znajdującej się na obrzeżu miasta. W 1912 r. magistrat aby uzyskać źródło dochodu postanowił wydzierżawić place miejskie w targowe i jarmarczne dni. Dotychczas handel odbywał się w tych punktach bezpłatnie. Wprowadzenia opłat domagali się ławnicy i członkowie magistratu, natomiast ze zrozumiałych względów przeciwni byli temu przekupnie.

W arendę planowano oddać drugą część placu rynkowego od studni, znajdującej się w centrum rynku, w stronę żydowskiej synagogi, mały rynek przy wyjeździe z drugiego placu rynkowego w kierunku mostu na Pilicy i plac na przedmieściu Widoma.

Przewidywany koszt dzierżawy wynosiłby nie więcej niż 2 ruble rocznie, a stanowisk targowych miało być sto. Magistrat zamierzał też oddać w dzierżawę dochód z placów za sumę 100-200 rubli rocznie. Podejmując takie postanowienie władze miejskie wzorowały się na innych miastach, które wprowadziły opłaty za place targowe. Poszczególne miejsca targowe miały być ponumerowane, wyznaczono ich wielkość i dopiero oddano w dzierżawę: szewcom, czapnikom, krawcom, bednarzom, rzeźnikom. Sprzedający artykuły pierwszej potrzeby, takie jak: ser, masło, jajka, ziemniaki itp. byli zwolnieni z opłat placowych.

Tabela nr 2 - Wykaz składów i sklepów w Przedborzu w 1903 r.

	Liczba ogólna	Obrót w rublach	w posiadaniu	
			chrześcijan	żydów
skład drzewa	1	300	-	1
skład mąki	1	7000	-	1
sklepów ogólnych	18	41650	1	17
galanterijnych	7	17900	-	7
sklepy łokciowe	18	50200	-	18

<sup>41</sup> „Gazeta Polska”, 1868, nr 113, s. 2; *Starożytna Polska...*, s. 419; *Opis statystyczny...*, s.15, 19; *Spisok nasjelennymi punktami Radomskiej Guberni*, Radom 1880, s.35; S. Marcinkowski, *Miasta Guberni Radomskiej jako ośrodki wymiany handlowej 1845-1866*, [w:] *Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego*, 1972, s. 3-4, s.78; Tamże, *Miasta Kielecczyzny...*, s.11-31; W. Ojrzyński, *Żydzi z Przedborza w handlu mazowieckim, w świetle akt komór celnych z lat 1764-1766*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1982, nr 1-2, s. 76.

sklepy spożywcze (mięso i pieczywo)	46	62100	3	43
sklepy kolonialne	2	20000	-	2
sklepy z żelazem	6	37500	-	6
sklepy z piwem	6	17000	4	2
sklepy ze skórami	8	22000	-	8
sklepy z naczyniami	7	7350	-	7
Razem	120	283000	8	112

Źródło: Kalendarz Informacyjny Guberni Radomskiej na rok 1903, Radom 1903, s.133.

W marcu 1913 r. został opracowany plan podziału i plan sytuacyjny kwater. Przewidywano, że 1 stycznia każdego roku powinien być zdawany z kwater roczny dochód. Place te uszeregowano w dwóch rzędach:

1. Po lewej stronie ulicy Rynkowej - 13 miejsc
2. Po prawej stronie ulicy Rynkowej - 37 miejsc
3. Na placu targowym na przedmieściu Widoma - 40 miejsc

W ten sposób wydzielono 90 stanowisk, na które w magistracie miał być ogłoszony przetarg, a zainteresowani winni byli złożyć zastaw równy połowie sumy, na którą wycenione zostało dane stanowisko. Dzierżawcy stanowisk zobowiązani są przestrzegać warunków umowy, które poznali przed przystąpieniem do licytacji m.in. codziennie po zakończeniu targu muszą pozostawić czysty plac, pod groźbą odpowiedzialności sądowej, nie mogą przyjmować współpracowników, swoje kwatery będą utrzymywać w czystości. Dzierżawcy, którzy do 1 stycznia roku następnego zapłacą cały czynsz za rok z góry, będą wolni od wpłacania kaucji, lecz gdy nie będą utrzymywać porządku i czystości swojego miejsca pracy lub nie dotrzymają warunków umowy, tracąc dzierżawę wraz z sumami dzierżawnymi, które wpłacili.

Kontrakt miał być co roku odnawiany. Przekupnie początkowo niechętnie zgłaszali się po wynajem kwater targowych. Być może myśleli, że władze miasta, wycofają swoje zarządzenie. Po przeprowadzeniu pierwszej licytacji wydano w arenę 12 stanowisk m.in. dla Franciszka Symonidesa, Bolesława Gawrońskiego, Julianny Szafrąskiej, Zysmy Borenszteina. Przy kolejnych licytacjach obniżano sumy dzierżawne za miejsce targowe, wtedy do grupy dzierżawców dołączyli Maksymilian Gawroński i Ignacy Kucharski. W ciągu trzech miesięcy, do czerwca udało się wydzierżawić 80 miejsc targowych. W tym czasie siedemnastu przedborskich rzemieślników wystosowało prośbę do RGR-u, w której prosili o zniesienie obowiązku opłat za wynajem miejsc targowych. Władze gubernialne odrzuciły jednak tę prośbę. Gdy 90 miejsc targowych zostało już oddanych przekupniom, władze miejskie uzyskały 135 rubli dodatkowego dochodu<sup>42</sup>.

Nieuczciwi sprzedawcy, na których wielokrotnie skarżyli się mieszkańcy miasteczka wykorzystywali każdą nadarzającą się okazję do wzbogacenia się. Szczególnie w okresie I wojny światowej mogli oddawać się spekulantstwu i przemysłnictwu. Nadużycia przy sprzedaży zwłaszcza żywności były powszechne, ale do wykroczeń dochodziło również przy zakupie artykułów takich jak nafta, czy

<sup>42</sup> APR, RGR, sygn.3833, k.1-42;

był<sup>43</sup>. Rada Miejska, na wniosek radnego Szmula Helfanda postanowiła, aby sprzedawcy naklejali ogłoszenia o cenach towarów, np.: 1/21 nafty kosztuje 42 gr. W wyniku skarg mieszkańców m.in. na sprzedawców cukru Tyberga i Kupfermintza, została powołana komisja, spośród radnych, której celem było kontrolowanie działalności handlowej prowadzonej w Przedborzu. Rada Miasta zajmowała się wieloma podobnymi sprawami, podzielona na sekcje musiała m.in. wyjaśnić sprawę „zniknięcia” chleba komitetowego, na którego nie było pokrycia w talonach żywnościowych, nieuczciwej sprzedaży mąki. Aby ukrocić te przestępstwa, Rada Miasta uchwaliła, że spekulanci będą płacić grzywny na dobroczynność. Na jednego z takich „handlowców”, Tyberga nałożono karę w wysokości 200 koron<sup>44</sup>.

Władze miasta miały problem nie tylko z nieuczciwymi handlowcami, o wiele poważniejsza była kwestia przemytu. Podjęta została decyzja dotycząca przemysłników, towary pochodzące ze szmuglu konfiskowała milicja [...] odnieść się do CK Komendy Obwodowej względem konfiskowanych towarów przez płatną milicję aby takowe zostawiały na korzyść miasta, a tylko szmuglerów przedstawić CK Komendzie powiatowej, celem ukarania ich<sup>45</sup>.

W celu uzyskania nowych funduszy na potrzeby aprowizacji miejskiej w 1917 r. na właścicieli młynów Goldmana i Marmarsztejna nałożono 10% opłatę od każdego korca zboża przywiezionego do ich młyna<sup>46</sup>.

Wraz ze wzrostem liczby ludności w mieście zwiększyła się liczba sklepów, w 1870 r. według Pamjatnoj Knizki Radomskiej Guberni było ich 55, w 33 lata później ta liczba wzrosła do 120 jak podaje Kalendarz Informacyjny<sup>47</sup>.

W 1890 r. w Przedborzu sklepy miały być prowadzone wyłącznie przez ludność niechrześcijańską, o czym wspomina „Gazeta Radomska”. Wcześniej był w miasteczku, [...] kupiec chrześcijański, ale z powodu nieumiejętnego prowadzenia interesu zrobił zawód i naraził interes chrześcijański na szkałę Żydów.[...] Z Żydami konkurencja łatwa, ale musi być prowadzona zetemlnie i uczciwie<sup>48</sup>.

Handel w miasteczku zdominowali Żydzi, rolnictwem natomiast według opisu statystycznego z 1860 r. zajmowali się w przeważającej części chrześcijanie. Hodowali 90 koni i 46 wołów. Stu trzynastu rolników posiadało gospodarstwa, prowadzone w bardzo tradycyjny sposób: Postępu zaś wedle nowych zasad w wielkich majątkach przyjętego rozwinąć tutaj nie można.

W 1865 r. w miasteczku było 454 chrześcijan-rolników co wynosiło 38,2 ogółu chrześcijan. Przedborscy rolnicy nie osiągnęli zbyt wysokich plonów. Ze swoich gospodarstw sprzedawali tylko nadwyżki produktów. Jedynie „posiadaczka” folwarku Wola Przedborska wytwarzała większą ilość żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i grochu.

<sup>43</sup> APR, Akta..., protokół 9/1917

<sup>44</sup> W skład komisji weszli Józef Machuderski, Teofil Kowalczyk, Szmul Helfand (lub Helfand, nazwisko mało czytelne), Jusek Opatowski. Rada Miasta była podzielona na sekcje sanitarną, gospodarczą, finansową i aprowizacyjną. APR, Akta..., Protokół 2/1917, protokół 3/1917.

<sup>45</sup> APR, Akta..., Protokół 3/1917

<sup>46</sup> APR, Akta..., Protokół 6/1917

<sup>47</sup> Pamjatnaja..., za 1871r., s.29.

<sup>48</sup> „Gazeta Radomska”, R.1890, nr 3.

Tabela nr 3 - Wysokość plonów z przedborskich gospodarstw (w czwartkach)

	wysiewali	zbięrali	plon
żyto ozime	200	680	3,4
pszenica	90	140	1,55
jęczmień	150	480	3,2
groch	30	120	4
owies	290	510	1,75
tatarka	5	20	4
ziemniaki	800	3600	4,5

Źródło: Opis statystyczny miasta Przedborza z 1860 r., rękopis biblioteka APR, s.17

Przedborzanie posiadali przy domach sady owocowe, które według opisu statystycznego miały obszar 138 mórg ziemi. Mogli też wydzierżawić ogród miejski, znajdujący się nad Pilicą, a nazywany *Ogrodem Saskim*. Prawdopodobnie dzierżawcy nie osiągnęli z niego zbyt dużych korzyści, ponieważ w 1917r., ówczesny arendarz, Freim Goldberg, zwrócił się do magistratu z prośbą o zwrot 39 rubli sumy dzierżawnej. Odzyskał 30 rubli, a pozostała kwota została zapisana kasie miejskiej za częściowe użytkowanie ogrodu. W rok później Rada Miasta postanowiła wydzierżawić teren pod spław drzewa CK Zarządowi leśnemu za kwotę 1000 koron rocznie<sup>49</sup>. Sady znajdowały się także nad rzeką, wylewająca Pilica *czyniła w nich wielkie spustoszenia*, podobnie na nadrzecznych łąkach i polach. Dlatego, jak podaje „Gazeta Radomska”: *Mieszczanin rolnik pozbawiony jest środków do utrzymania*<sup>50</sup>.

Ze względów bezpieczeństwa, stodoły znajdowały się z dala od domów mieszkalnych na niewielkim wzniesieniu, do którego prowadziła ulica Stodolna. W swoim czasie było ich tam kilkadziesiąt. Wjeżdżając do miasteczka od strony południowej podróżny mógł zobaczyć ten specyficzny widok. Do dzisiaj pozostała nazwa ulicy i pojedyncze stodoły, które z biegiem lat ulegały najczęściej spaleniom, dlatego usytuowanie stodoł z dala od zabudowań mieszkalnych było ze strony władz uzasadnione.

Z ciekawostek mogą podać, że za możliwość wypasania bydła na pastwiskach miejskich stali mieszkańcy płacili od krowy 1 rubel, niestali 10 rubli, od kozy i owcy po 75 kopiejek, od gęsi 50 kopiejek<sup>51</sup>.

Ksiądz Lucjan Żmudowski w jednym ze swoich wielu listów do „Gazety Radomskiej”, żalił się w 1890 r., że ogród spacerowy *zaimprovizowany ze względów sanitarnych* został zamieniony na pastwisko.

Mieszkańcy wypasali bydło nie tylko na wyznaczonych do tego pastwiskach, dlatego w 1917 r. Rada Miasta *postanowiła zabronić pasania krów i koni po gra-*

<sup>49</sup> APP, Akta..., Protokół 6/1917. w celu przystosowania terenu pod dzierżawę wniesiono na potrzeby CK Zarządu Leśnego odpowiednie budynki, APP, Akta..., protokół 8/1918

<sup>50</sup> „Gazeta Radomska”, R. 1889, nr 3.

<sup>51</sup> APP, Akta..., Protokół 12/1918.

*nicach i drożynach polnych pod karą 10 koron*. Nie wszyscy mieszkańcy stosowali się do tego zakazu, za wypasanie w niedozwolonym miejscu pod Groblą ukarani zostali Gniewoszowie, na co Rada Miasta miała świadka<sup>52</sup>.

Przed 1864 r. w posiadaniu chłopów były 3482 morgi 183 pręty, gruntów wspólnie gospodarowanych - 148 mórg, 59 prętów, rozdano 32 morgi pustek, zsumowując były to około 3662 morgi.

Po uwłaszczeniu w gminie były 364 morgi ziemi dworskiej, co stanowiło niewielki procent w porównaniu z gminami sąsiednimi. Do chłopów należały 4051 morgi. W przeliczeniu na 1 mieszkańca w gminie przypadały 2,25 morgi ziemi, co lokowało Przedbórz na II miejscu po Bliżyniu w całym powiecie koneckim.

Przedbórz poduchowny posiadał jako osada 2 morgi ziemi włościańskiej, w 1885 r., a w 1871r. miał ich 9 mórg 199 prętów, ale w rok później 9 mórg 24 pręty<sup>53</sup>.

Podsumowując muszę stwierdzić, że rozwój miasta w znacznym stopniu był uzależniony od działalności manufaktury sukieniczej. Niesprzyjające okoliczności polityczne i koniunktura gospodarcza spowodowały jej upadek. Próby ratowania, w różny sposób zakładu, którego właściciele coraz bardziej zadłużali się na jego potrzeby nie powiodły się. Miało to pośredni wpływ na dalsze losy miasteczka, które dodatkowo straciło na znaczeniu z chwilą, kiedy w pobliskich Końskich przeprowadzona została linia kolejowa. Dogodne usytuowanie Przedborza, które w początkach XIX w. rokowało świetlaną przyszłość nie zostało w pełni wykorzystane. Być może w ten sposób miasto straciło jedyną szansę na stanie się dużym ośrodkiem gospodarczym.

<sup>52</sup> APP, Akta..., Protokół 5/1917.

<sup>53</sup> APR, Opis statystyczny..., s.7; *Pamiętnik...*, za 1871r., s.181; APP, Akta..., protokół 5 i 6/1817; SGKP, s.133; *Pamiętnik...*, za 1872, s.93; „Gazeta Radomska”, R.1899, nr 23; Tamże, R.1890, nr 27; W. Caban, *Struktura społeczno-zawodowa mieszczaństwa guberni radomskiej w połowie XIX w.*, „Kieleckie Studia Historyczne”, R.1994, nr 12, s.52; J. Brzozowski, *Końskie wczoraj i dziś*, Warszawa 1975, s.53

Sylwia Prymus  
(Przedbórz)

## Życie gospodarcze Przedborza w okresie międzywojennym

### Przemysł

Trudno jest pisać o gospodarce Przedborza w okresie międzywojennym, ponieważ wiele dokumentów z tego okresu, dotyczących tej problematyki zaginęło, bądź zostało zniszczonych w czasie działań wojennych. Problem ten dotyka w sposób szczególny pierwszego dziesięciolecia okresu międzywojennego. Mimo tych braków jednak postaram się, na ile będzie to możliwe, przedstawić na podstawie szczątkowych materiałów, do których udało mi się dotrzeć, sytuację gospodarczą mojego miasta w latach 1918-1939, na tle sytuacji gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej.

Nie jest łatwo stwierdzić, czy w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej funkcjonowały w Przedborzu zakłady przemysłowe. Zestawienia ogólne, takie jak *Spis zakładów przemysłowych funkcjonujących na terenie województwa kieleckiego w latach 1921-1924*<sup>1</sup>, *Dane o możliwościach produkcyjnych zakładów przemysłowych (1922-1925)*<sup>2</sup>, czy też *Sprawy lokalne zakładów przemysłowych (1921-1927)*<sup>3</sup> nie zawierają żadnych informacji na temat zakładów przemysłowych funkcjonujących na terenie Przedborza. Wnioskować z tego można, że albo w tym czasie rzeczywiście ich nie było, albo działały drobne zakłady, które w spisach po prostu zostały pominięte.

Regina Renz, zajmująca się problematyką gospodarczą Kieleccyzny w okresie międzywojennym, pisze w jednej ze swoich prac, że działały tu fabryki drobnych wyrobów metalowych, produkujące noże, widelce, tasaki, pilniki, siekiery, zamki metalowe oraz, że eksploatowano w Przedborzu wapienniki i kamieniołomy, z których materiał znajdował szerokie zastosowanie w budownictwie<sup>4</sup>. Pisząc te słowa na

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki w Kielcach 1, zespół nr 100/1, Spis zakładów przemysłowych funkcjonujących na terenie województwa kieleckiego w latach 1921-1924, sygn. 12115.

<sup>2</sup> APK, Urząd Wojewódzki w Kielcach 1, zespół nr 100/1, Dane o możliwościach produkcyjnych zakładów przemysłowych, 1922-1925, sygn. 12122.

<sup>3</sup> APK, Urząd Wojewódzki w Kielcach 1, zespół nr 100/1, Potrzeby przemysłu. Sprawy lokalne zakładów przemysłowych, 1921-1927, sygn. 12617.

<sup>4</sup> R. Renz, *Spoleczności malomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918-1939*, Kielce 1990, s. 101.

temat Przedborza autorka nie podaje jednak dokładnej lokalizacji czasowej, stąd trudno wywnioskować, czy chodzi jej o pierwszą czy też drugą połowę okresu międzywojennego, czy też jest to może ogólne stwierdzenie podsumowujące działalność gospodarczą w Przedborzu.

Inny autor, ukrywający się pod pseudonimem *Szperacz* twierdzi w gazetowym artykule, że w okresie międzywojennym Przedbórz funkcjonował raczej jako ośrodek rzemieślniczo – handlowy<sup>5</sup>. Zważywszy na fakt, że Przedbórz w tym czasie należał do grupy małych miasteczek (liczba jego mieszkańców w 1921 r. nie przekraczała 6 tys. osób), można przyjąć tę teorię za słuszną, choć nie oznacza to wcale, że nie istniały tu żadne zakłady przemysłowe, na razie jednak ten problem pozostaje nierozwiązany.

Pierwsze lakoniczne wzmianki na temat zakładów przemysłowych działających w Przedborzu pochodzą z okresu wielkiego kryzysu gospodarczego z lat 1929 – 1935, który był konsekwencją kryzysu światowego zapoczątkowanego krachem na giełdzie nowojorskiej 24 października 1929 r. Załamała się wówczas koniunktura gospodarcza kraju, wyraźnie zahamowane zostały procesy inwestycyjne, Rzeczypospolita weszła w stan kryzysu w warunkach niezakończonych procesów integracji gospodarczej po odzyskaniu niepodległości<sup>6</sup>. W trakcie trwania kryzysu 14 marca 1930 r. przeprowadzony został spis przemysłowców na terenie miasta. Według niego w Przedborzu działało 58 zakładów przemysłowych<sup>7</sup>. Brak jest jednak bliższych danych, do której kategorii te zakłady były przyporządkowane (przynależność do konkretnej kategorii była uzależniona od liczby zatrudnionych w danym zakładzie pracowników).

Przypuszczać należy, że zakłady te istniały już wcześniej, być może nawet w 1918 r., kiedy kraj nasz odzyskiwał niepodległość. Na pewno nie powstawały w 1930 r., gdy Rzeczypospolita borykała się z problemami związanymi z kryzysem gospodarczym. Według kolejnego spisu, pochodzącego z dnia 1 grudnia 1931 r., w mieście handlem, kupiectwem i przemysłem trudniły się 102 osoby<sup>8</sup> (na ogólną liczbę mieszkańców 6787<sup>9</sup> lub 6852<sup>10</sup> – dwa źródła podają nieco inne liczby). W związku z tym, że miasto było postrzegane jako ośrodek rzemieślniczo – handlowy, liczby te nie są zbyt imponujące. Można je tylko tłumaczyć kryzysem gospodarczym, bowiem część właścicieli zamykała swoje zakłady, część przedsiębiorstw po prostu plajtowała. Wiadomo na pewno, że wśród tych 102 osób były 2, które posiadały zakłady zajmujące się wypalaniem cegieł, byli to Nojeh Chłopicki i Jankiel Chłopicki. Obaj właściciele posiadali piec zwykłe polowe, które służyły im do wypalania tychże cegieł. Materiał niezbędny do produkcji czerpany był z wapienników przy ul. Koneckiej. Zakłady te funkcjonowały od 60 lat, tzn. od 1872 r.

Obaj właściciele nie posiadali zatwierdzonych planów swoich zakładów, jedynie prośbę o zatwierdzenie złożył do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach Nojeh Chłopicki<sup>11</sup>.

Więcej informacji na temat zakładów przemysłowych funkcjonujących w Przedborzu w latach 1918–1934 niestety nie ma. Lepiej pod tym względem wygląda sytuacja z lat 1935 – 1939. O stanie gospodarki miasta z tego okresu wiadomo już nieco więcej. Był to okres, w którym kraj nasz wyszedł już z kryzysu gospodarczego, którego konsekwencją było drastyczne zahamowanie inwestycji i wzrost etatyzmu w przemyśle, tzn. prowadzenie przez państwo własnych przedsiębiorstw oraz wzrost interwencjonizmu państwowego<sup>12</sup>, który przejawiał się między innymi w tym, że w 1933 r. powołano do życia *Fundusz Pracy* do finansowania robót publicznych, przy których mieli być zatrudniani bezrobotni. Fundusz miał również za zadanie organizowanie pośrednictwa pracy oraz doraźnej pomocy dla bezrobotnych<sup>13</sup>. Problemem nurtującym władze w tym czasie było pytanie, w jakim kierunku powinna iść polska gospodarka, czy problem wzrostu gospodarczego powinien być pozostawiony wolnej grze sił rynkowych, czy może należało go w jakiś sposób kontrolować?

W 1936 r., kiedy wicepremierem i ministrem skarbu został Eugeniusz Kwiatkowski, działające przy jego gabinecie Biuro Planowania opracowało czteroletni plan inwestycyjny, który miał być realizowany od lipca 1936 do czerwca 1940 r.<sup>14</sup> Wicepremier był zwolennikiem uprzemysłowienia Polski przy wykorzystaniu środków publicznych i prywatnych<sup>15</sup>. Swoje stanowisko uzasadniał koniecznością tworzenia nowych miejsc pracy, unowocześnienia kraju oraz potrzebami obronności. Dużą wagę przywiązywał do działalności inwestycyjnej. W pierwotnym założeniu inwestycje miały być rozproszone na terenie całego kraju, ponieważ wierzone, że podejmie je kapitał prywatny. Eugeniusz Kwiatkowski zachęcał do takiego działania polskie sfery prywatne. W tym celu wprowadzono szereg ulg inwestycyjnych, polegały one na obniżeniu podatków, preferencjach kredytowych, zwolnieniu od opłat stemplowych, udzielaniu zamówień państwowych na część produkcji. Odzew ze strony sfer prywatnych był jednak mimo wysiłku rządu bardzo słaby, w związku z tym rząd zmuszony był sam zostać inwestorem, sam zdobywać środki na finansowanie budowy nowych zakładów przemysłowych. W momencie, kiedy zorientowano się, że nie można liczyć na aktywność kapitału prywatnego, dokonano zasadniczych zmian w koncepcji planu czteroletniego. Zdecydowano się przede wszystkim na skoncentrowanie inwestycji na konkretnym obszarze państwa i na bezpośrednie finansowanie inwestycji zbrojeniowych ze środków przeznaczonych przez rząd na cele inwestycyjne. W ten sposób zrodziła się w lutym 1937 r. koncepcja utworzenia *Centralnego Okręgu Przemysłowego*<sup>16</sup>, który zlokalizowany został na pograniczu województw: krakowskiego, kieleckiego,

<sup>5</sup> „Szperacz”, *Bliskie i /nie/ znane*, „Tygodnik Piotrkowski”, 1991, nr 11, s. 4.

<sup>6</sup> *Polska odrodzona 1918-1939. Państwo. Społeczeństwo. Kultura*, red. J. Tomicki, Warszawa 1988, s. 403.

<sup>7</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel, zakłady przemysłowe i handlowe, przemysł ludowy, cenniki, 1932, sygn. 359.

<sup>8</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel, zakłady przemysłowe i handlowe, przemysł ludowy, cenniki, 1931, sygn. 358.

<sup>9</sup> R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe...*, s. 36.

<sup>10</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta Magistratu Miasta Przedborza, statystyki, wszelkiego rodzaju sprawy statystyczne, 1932, sygn. 119.

<sup>11</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel, zakłady przemysłowe i handlowe, przemysł ludowy, cenniki, 1932, sygn. 359.

<sup>12</sup> *Polska...*, s. 408.

<sup>13</sup> J. Kaliński, *Zarys historii gospodarczej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000, s. 161.

<sup>14</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski...*, s. 132.

<sup>15</sup> J. Kaliński, *Zarys historii...*, s. 162.

<sup>16</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski...*, s. 132–139.

lubelskiego i lwowskiego, jego centrum był Sandomierz. O lokalizacji COP zdecydowały względy obronne – oddalenie od granic państwa, demograficzne – nadmiar rąk do pracy i gospodarcze – dostęp do różnorodnych surowców i dużej bazy żywnościowej<sup>17</sup>, COP bowiem nie był terenem jednolitym gospodarczo. W związku z tym podzielony został na trzy rejony: surowcowy A- (kielecki), aprowizacyjny-B (lubelski) i przemysłu przetwórczego-C (sandomierski)<sup>18</sup>. Rozwój przemysłu zbrojeniowego stał się podstawowym zadaniem czteroletniego planu inwestycyjnego. Na dalszym planie stanęły takie zadania jak zmniejszenie różnic dzielących Polskę A i B<sup>19</sup>.

W związku z tym, że Przedbórz terytorialnie przynależał do województwa kieleckiego, powiatu koneckiego, również objęty został tymi planami gospodarczymi. Na terenie województwa znajdowały się wówczas trzy duże okręgi przemysłowe, gdzie skoncentrowany był przemysł tego regionu<sup>20</sup>. Było to Zagłębie Dąbrowskie, które obejmowało rejon Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej gdzie skupiony był przemysł górniczy i hutniczy; Staropolski Okręg Przemysłowy, obejmował powiaty: iżęcki, kielecki, konecki, opatowski i radomski. Tu z kolei dominował przemysł hutniczy i metalowy (ten głównie w powiecie koneckim); Częstochowski Okręg Przemysłowy, który obejmował swym zasięgiem miasto i powiat Częstochowa, stanowił ośrodek przemysłu włókienniczego, odzieżowego i mineralnego oraz hutnictwa i górnictwa<sup>21</sup>. Spośród tych trzech okręgów tylko Staropolski Okręg Przemysłowy, zajmujący ponad 1/3 część województwa, zawsze stanowił integralny obszar historycznie rozumianej Kielecczyny. Pozostałe dwa okręgi miały z nią związki głównie administracyjne, a pod względem gospodarczym ciążyły do Śląska<sup>22</sup>. Było to spowodowane położeniem geograficznym tych rejonów oraz rodzajem przemysłu, który tam się rozwinął.

Przedbórz pod względem gospodarczym należał do Staropolskiego Okręgu Przemysłowego (leżał na pograniczu powiatu koneckiego i województwa łódzkiego).

W 1937 r., kiedy pojawił się projekt utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego, tereny całego województwa, a w tym również Przedbórz, zostały objęte tymi planami realizacji przyspieszonego tempa inwestycji gospodarczych. Mimo tego, że najpoważniejsze inwestycje COP były realizowane poza terenem województwa kieleckiego, nie oznacza to, że gospodarka na tym terenie nie rozwijała się, wręcz przeciwnie, tym wielkim inwestycjom towarzyszyło powstanie szeregu drobnych firm prywatnych na terenie całego COP<sup>23</sup>, a co za tym idzie również na terenie Przedborza.

O dynamice rozwoju zakładów przemysłowych w Przedborzu w latach 1936–1939 świadczą dane zawarte w materiałach archiwalnych. Otóż według spisu z dnia 12 czerwca 1936 r. na terenie Przedborza funkcjonowało 7 zakładów przemysłowych. Były to: Fabryka WYROBÓW OSTRYCH, STAŁOWYCH I GALANTERII DRZEWNEJ *Stal-drzew*,

znajdująca się przy ul. Cegielnianej 9, której właścicielem był Lucjan Wójcicki. Zajmowała się głównie produkcją noży i piórników. W 1936 r. zatrudniała 62 pracowników. Następna to Fabryka Noży, Piórników i Organek „Bracia Wajnman”, przy której działał również tartak, znajdowała się przy ul. Pocztowej 30. Właścicielami jej byli: Bruch Wajnman i spadkobiercy Henocha Wejnmana. Właścicielami jej byli: Bruch Wajnman i spadkobiercy Henocha Wejnmana. Zajmowała się ona głównie produkcją noży, piórników i organek. W 1936 r. zatrudnionych tu było 60 pracowników. Kolejna Fabryka Noży i Nożyczek, której właścicielem był Czesław Brzechowski, mieściła się przy ul. Trytwa 8. W dniu spisu zatrudnionych tu było 40 osób. Fabryka Noży, przy której działał młyn, znajdująca się przy ul. Wierzbowskiej 28 była własnością Józefa Machuderskiego. Tu zajmowano się wyrobem noży i przemiałem zboża. W omawianym okresie zatrudniała 10 pracowników. Bracia Szkopińscy byli właścicielami młyna i tartaku przy ul. Częstochowskiej 60, gdzie zajmowano się przecierem drzewa i przemiałem zboża. W 1936 r. pracowało przy tym 17 zatrudnionych osób. Bracia Lewenbergi razem z P. Joskowiczem zajmowali się skupem i sprzedażą drzewa materiałowego i opałowego i zatrudniali w omawianym czasie 19 pracowników. Siedziba ich firmy mieściła się przy ul. Trytwa 5.

Podobnie jak bracia Lewenberg i P. Joskowicz skupem i sprzedażą drzewa materiałowego i opałowego zajmowali się L. Lichtensztajn, M. Beżycki i Sz. D. Gotesman. Ich zakład znajdował się przy ul. Leśnej 1. Brak jest niestety danych dotyczących liczby zatrudnionych tu osób<sup>24</sup>. Ogółem w wyżej wymienionych zakładach przemysłowych (z wyjątkiem zakładu L. Lichtensztajna, M. Beżyckiego i Sz. D. Gotesmana), zatrudnionych było 208 osób.

Widać z powyższego spisu, że w Przedborzu dominował przemysł metalowy, co było cechą charakterystyczną powiatu koneckiego, oraz drzewny, co miało związek z położeniem geograficznym miasta w okolicy wielkich lasów.

Następny spis pt. *Wykaz przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych zatrudniających ponad 50 robotników*<sup>25</sup>, dokonany 6 grudnia 1937 r. pokazuje, iż część z tych zakładów przemysłowych rozwijała się. Świadczy o tym wzrost liczby zatrudnionych w nich pracowników.

W Fabryce Noży, Piórników i Organek braci Wajnman zatrudnienie wzrosło z 60 do 90 osób, w Fabryce WYROBÓW OSTRYCH, STAŁOWYCH I GALANTERII DRZEWNEJ *Stal-drzew* również zatrudnienie wzrosło z 62 do 137 pracowników. Podobna sytuacja miała miejsce w Fabryce Noży i Nożyczek Czesława Brzechowskiego, tu liczba pracowników wzrosła z 40 do 67 osób.

W przedstawionym wykazie znajduje się jeszcze jeden zakład przemysłowy, o którym wcześniej nie było żadnej wzmianki, mianowicie to Fabryka Noży Izraela Tenenbauma, zajmująca się produkcją noży i galanterii drzewnej, a zatrudniająca 72 pracowników<sup>26</sup>. Ogółem w tych czterech zakładach przemysłowych pracowało 366

<sup>17</sup> J. Kaliński, *Zarys historii ...*, s. 152.

<sup>18</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski ...*, s. 137.

<sup>19</sup> A. Jezierski, S. M. Zawadzki, *Dwa wieki przemysłu w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 1966, s. 294.

<sup>20</sup> *Kielecczyna w czasie wojny i okupacji 1939–1945*, red. J. Ławnik, Kielce 1993, s. 100.

<sup>21</sup> J. Naumiuk, *Ruch robotniczy na Kielecczynie do 1948 roku*, Warszawa 1986, s. 100.

<sup>22</sup> Tamże, s. 88.

<sup>23</sup> *Kielecczyna...*, s. 21.

<sup>24</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta Magistratu miasta Przedborza. Dział gospodarki gminnej, popieranie przemysłu i handlu, 1936, sygn. 365.

<sup>25</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Zakłady przemysłowe i stan zatrudnienia w Przedborzu, 1937–1938, sygn. 366.

<sup>26</sup> Tamże.

pracowników, w pozostałych zakładach natomiast liczba zatrudnionych nie uległa zmianie.

Jak widać 1937 r., kiedy to rozpoczęła się budowa COP, był rokiem korzystnym dla gospodarki Przedborza. Rozwijały się małe firmy prywatne, co było cechą charakterystyczną dla terenów wcielonych do COP. To ożywienie gospodarcze, które również dało się tutaj zaobserwować, towarzyszyło wielkim inwestycjom przemysłowym na terenie całego okręgu przemysłowego.

W 1939 r. sytuacja nieco zmieniła się. Dała się zauważyć wówczas pewna stagnacja w przemyśle drzewnym i metalowym. Być może miało to związek z nastrojami, jakie panowały w społeczeństwie w związku z napiętą sytuacją międzynarodową i poczynaniami Niemiec wobec Polski (żądania dotyczące oddania korytarza przez Pomorze) oraz coraz częstszym pogłoskom o zbliżającej się wojnie. Wszystko to rzutowało niekorzystnie na funkcjonowanie wielu zakładów, w tym między innymi oferujących noże, nożyczki, widelce. Wraz ze spadkiem zapotrzebowania na te towary zatrudnienie w omawianych wyżej zakładach na dzień 4 lutego 1939 r. również spadło. W porównaniu do 1937 r. wyglądało to następująco:

W Fabryce Wyrobów Ostrych, Stalowych i Galanterii Drzewnej „Stal-Drzew” spadło ze 137 do 104 pracowników, w Fabryce Noży, Piórników i Organek braci Wajnman z 90 do 55 osób, w Fabryce Noży i Nożyczek Czesława Brzechowskiego z 67 do 40 osób, w Fabryce Wyrobów Ostrych, Stalowych i Drzewnych Izraela Tenenbauma nastąpił spadek z 72 do 22 zatrudnionych osób<sup>27</sup>. Brak jest niestety danych o pozostałych zakładach przemysłowych funkcjonujących na terenie miasta.

Oceniając dorobek gospodarczy Przedborza w okresie międzywojennym należy pamiętać przede wszystkim o zniszczeniach, jakie miały miejsce na jego terenie, a których autorami byli zaborcy i okupanci. Należy również wziąć pod uwagę braki w dokumentacji, które niejednokrotnie uniemożliwiają przedstawienie jakichkolwiek informacji na temat działalności gospodarczej na terenie Przedborza, co z kolei uniemożliwia wyciąganie głębszych wniosków.

Z pewnością Przedbórz, podobnie jak cały kraj po odzyskaniu niepodległości, borykał się z problemami unifikacji gospodarczej, ale nie tylko. Dobra koniunktura w kraju odbijała się również tutaj pozytywnym echem. Ogromną szansą dla miast i całego województwa kieleckiego była budowa COP. Myślę, że miasto tę szansę wykorzystało. Zaczęły wówczas rozbudowywać się tu drobne zakłady produkcyjne. Niestety ta dobra koniunktura już w lutym 1939 r. wraz z pogorszeniem się nastrojów w społeczeństwie zaczęła się psuć. Nie wiadomo jak potoczyłyby się losy miasta, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Być może jego gospodarka rozwijałaby się nadal w takim tempie jak w 1937 r. Tego jednak możemy się tylko domyślać.

## Rzemiosło

Podobnie jak w przypadku przemysłu, trudno jest pisać o zakładach rzemieślniczych w Przedborzu w początkowym okresie istnienia Drugiej

<sup>27</sup> Tamże.

Rzeczypospolitej, brak jest bowiem wielu materiałów źródłowych dotyczących tej problematyki. Mimo tego jednak postaram się przedstawić, na ile to będzie możliwe, sytuację zakładów rzemieślniczych istniejących w mieście w okresie międzywojennym na tle sytuacji rzemiosła w Rzeczypospolitej.

Po pierwszej wojnie światowej terytorium państwa polskiego było ogromnie zniszczone, znaczna część fabryk była nieczynna z powodu wywiezienia lub zniszczenia przez zaborców i okupantów urządzeń i surowców. Zniszczonych było około 200 miast i ponad 2000 wsi.

Ziemia kielecka należała do najbardziej dotkniętych skutkami wojny terenów<sup>28</sup>. Odbudowa przemysłu była od momentu odzyskania niepodległości (obok uruchamiania transportu) w centrum uwagi władz państwa. Jednak uruchomienie zakładów przemysłowych nie było sprawą łatwą. Zasadniczym problemem w tej materii, dotyczącym ocalałych zakładów, był brak surowców. Polska nie miała wówczas dewiz na ich zakup, ani możliwości transportowych, by ewentualne surowce przywieźć do kraju, dlatego też uruchamianie zakładów produkcyjnych następowało z dużymi trudnościami<sup>29</sup>. W związku z tym, istotnym uzupełnieniem niskiej produkcji przemysłowej była w latach 1918–1925 wytwórczość rzemiosła. Odbudowa rzemiosła wymagała bowiem znacznie mniejszych nakładów finansowych aniżeli odbudowa przemysłu i dlatego przebiegała znacznie szybciej. Poza tym straty wojenne rzemiosła były znacznie mniejsze aniżeli przemysłu<sup>30</sup> oraz, co bardzo istotne, rzemiosło łatwiej niż przemysł mogło pokonać trudności surowcowe, gdyż w grę wchodziły mniejsze ilości surowca, także warsztaty rzemieślnicze w poważnym stopniu prowadziły pracę opartą na surowcu dostarczonym przez klienta<sup>31</sup>. W związku z tym wiele potrzeb ekonomicznych ludności zaspokajanych dotychczas przez przemysł w latach pierwszej wojny światowej i w początkach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej zaspokajało właśnie rzemiosło<sup>32</sup>.

Rzemieślnicy po zakończeniu działań wojennych sami byli najbardziej zainteresowani szybkim uruchomieniem warsztatów. W wielu przypadkach nie nastęrczało to specjalnych trudności, większość warsztatów rzemieślniczych można było uruchomić przy skromnym wyposażeniu w narzędzia i urządzenia. Podejmowanie produkcji rzemieślniczej nie wymagało ani dużych nakładów środków pieniężnych, ani konieczności importu urządzeń. Nie dotyczyło to co prawda wszystkich gałęzi rzemiosła, ale tych podstawowych, jak szewstwo, krawiectwo, rzeźnictwo, usługi zwłaszcza w zakresie robót budowlanych. W nieco trudniejszej sytuacji znajdowały się rzemiosła branży metalowej, których wykonywanie wymagało bardziej skomplikowanych narzędzi. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości produkcja rzemieślnicza miała sprzyjające warunki rozwoju, gdyż poważne zniszczenie przemysłu uwalniało niektóre gałęzie rzemiosła od konkurencji fabrycznej<sup>33</sup>. O dynamice rozwoju rzemiosła w pierwszych latach istnienia Drugiej

<sup>28</sup> J. Hatys, S. Iwaniak, *Z dziejów ruchu robotniczego na Kielecczyźnie w latach 1918–1939*, [w:] *Z dziejów Ziemi Kieleckiej 1918–1939*, Warszawa 1970, s. 30–31.

<sup>29</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski ...*, s. 66.

<sup>30</sup> *Polska...*, s. 376.

<sup>31</sup> R. Renz, *Spoleczności małomiasteczkowe...*, s. 85.

<sup>32</sup> *Polska...*, s. 376.

<sup>33</sup> R. Renz, *Spoleczności małomiasteczkowe...*, s. 85.



Rzeczypospolitej świadczyć mogą dane liczbowe, które wskazują na to, że liczba warsztatów rzemieślniczych w latach 1919–1921 uległa podwojeniu, a zatrudnienie osiągnęło poziom wyższy niż zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle<sup>34</sup>. W samym województwie kieleckim prawie 11,2% ogółu ludności stanowili mieszkańcy posiadający własne warsztaty rzemieślnicze<sup>35</sup>. Społecznością, która dominowała w miastach była społeczność żydowska. Szacuje się, że w 40% opanowała ona rzemiosło, w 62,6% handel, przemysł spożywczy w 15,4%, przemysł odzieżowy w 46,7%, a przemysł włókienniczy w 52%<sup>36</sup>. Szczególnie silnie przeważała w dwóch zawodach – krawiectwie i szewstwie<sup>37</sup>. Był to schemat typowy w Europie Wschodniej<sup>38</sup>.

Lata 1918–1923 sprzyjały rozwojowi rzemiosła, liczba warsztatów rzemieślniczych wzrosła ze 153,600 w końcu 1919 r. do 300,800 w końcu 1921 r. Według spisu powszechnego z 1921 r., w rzemiośle zarejestrowanych było 1,917,000 osób (znacznie więcej niż w tym samym czasie w przemyśle). Niedroga siła robocza powodowała utrzymywanie się na rynku polskim wysokiej zdolności konkurencyjnej produktów rzemiosła, chałupnictwa oraz przemysłu domowego i ludowego<sup>39</sup>. Wraz z rozwojem produkcji fabrycznej udział rzemiosła w zaopatrzeniu rynku ulegał pewnemu zmniejszeniu, ale nadal był dość istotny, przy czym liczba warsztatów rzemieślniczych i zatrudnienie w nich ustabilizowały się. Rynek dla rzemiosła w coraz większym stopniu ograniczał się do obsługi potrzeb drobnych rolników i mniej zamożnej ludności w miastach<sup>40</sup>.

Rzemieślnicy zgodnie z obowiązującymi przepisami zrzeszeni byli w cechach i stowarzyszeniach<sup>41</sup>. Cechy jako korporacje łączące członków wspólnotą interesów zawodowych stanowiły podstawę organizacyjną rzemiosła. Niestety, nie wiadomo, czy w latach 1918–1925 w Przedborzu takie cechy istniały, mimo tego, że miasto funkcjonowało jako ośrodek rzemieślniczo – handlowy<sup>42</sup>. Prym w dziedzinie rzemiosła i handlu wiodła ludność żydowska. Miało to związek z przewagą liczebną tej społeczności, utrzymującą się przez cały okres międzywojenny<sup>43</sup>. Pojedyncze informacje zawarte w dokumentach archiwalnych informują nas o prowadzeniu tu różnego rodzaju zakładów rzemieślniczych. Jednym z nich była jatka mięsna prowadzona przez Mendła Cieciorę od 1918 r.<sup>44</sup> Wiadomo również, że 10 grudnia 1918 r. rada miejska zezwoliła mieszkańcom Przedborza Ignacemu Porębińskiemu na otwarcie garbarni. W zamian jego obowiązkiem było wpłacenie na rzecz kasy miejskiej jednorazowo 300 koron oraz przestrzeżenie przepisów sanitarnych. Natomiast według danych z 14 maja 1919 r. w mieście funkcjonowały dwa młyny,

<sup>34</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski ...*, s. 68.

<sup>35</sup> J. Naumiuk, pr. cyt., s. 92.

<sup>36</sup> T. A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)*, Toruń 1988, s. 28.

<sup>37</sup> J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918-1949*, Szczecin 1983, s. 51.

<sup>38</sup> E. Mendelson, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1998, s. 23.

<sup>39</sup> *Polska...*, s. 385.

<sup>40</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski ...*, s. 68.

<sup>41</sup> R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe ...*, s. 97.

<sup>42</sup> „Szperacz”, „Bliskie i ...”, s. 4.

<sup>43</sup> Z. Polichromi, *Przeszłości. Żydzi przedborscy*, red. T. Michalski, Włoszczowa 2002, s. 5.

<sup>44</sup> APK, Akta Miasta Przedborza 1822-1941, zespół nr 520/1, Przemysł, handel i rzemiosło, 1933, sygn. 360.

których właścicielami byli: Józef Gross i Wacław Machuderski. Istniało też kilka piekarni, których właściciele mieli obowiązek wpłacenia po 200 rubli kaucji do kasy miejskiej na zakup mąki. Wpłaty miały być dokonane w ciągu 2 dni od ogłoszenia, tzn. od 14 maja 1919 r. Jeżeli któryś z właścicieli nie podporządkował się rozporządzeniu, groziło mu zamknięcie piekarni<sup>45</sup>.

Brakuje niestety więcej informacji na temat funkcjonujących w Przedborzu zakładów rzemieślniczych do 1926 r., a więc do momentu wyjścia kraju z kryzysu poinflacyjnego, kiedy to Rzeczypospolita weszła w okres wzrostu koniunktury, poprawiła się sytuacja we wszystkich dziedzinach gospodarki. Szybka poprawa sytuacji ludności miejskiej i wiejskiej nakreślała koniunkturę również w handlu i rzemiośle, w tych gałęziach było zatrudnionych coraz więcej osób.

Wiadomo na pewno, że w Przedborzu w 1926 r. istniały trzy cechy rzemieślnicze: szewski, stolarski i kowalsko-ślusarski. Obejmowały swym zasięgiem miasto Przedbórz, gminę Przedbórz (Widoma, Majowa Góra, Chaptczyły, Szreniawa, Policzko, Ciecholów, Gałkowa-Niwa, Zagórze, Podgrobie), gminę Cermno, gminę Skotniki i gminę Góry Mokre. Każdy cech posiadał swój statut, w którym zawarte były między innymi zadania cechu, informacje dotyczące kto może przynależeć do cechu, jakie są prawa i obowiązki członków, kto dokonuje wyboru władz cechu i zarządza jego majątkiem<sup>46</sup>.

W 1926 r. do cechu szewskiego należeli majstrowie: Piotr Stradel, Jan Tuszyński, Antoni Olszewski, Stanisław Wuszt, Jan Wuszt, Benon Danielski, Stefan Ponomarczuk, Wincenty Cybiński, Bolesław Wojciechowski, Józef Wilczyński, Wawrzyniec Rudny, Andrzej Patek, Wacław Laskowski, Ludwik Duński – w sumie 14 osób. Rok później liczba członków uległa podwojeniu. 30 marca 1927 r. odbyły się, w sali magistratu, pod przewodnictwem burmistrza miasta Przedborza, wybory władz cechu. Wybrano starszego i podstarszego cechu, starszym został Benon Danielski, a podstarszym Wincenty Cybiński<sup>47</sup>.

Podwojenie liczby członków cechu świadczy o rozwoju tego rzemiosła na terenach, które cech obejmował swym zasięgiem.

Od 1927 r., kiedy to prawo przemysłowe zniosło wszelkie przepisy ograniczające działalność rzemieślników żydowskich (jednocześnie prawo wprowadziło dobrowolność przynależenia do cechu)<sup>48</sup>, na terenach Rzeczypospolitej i w Przedborzu również zaczęły powstawać żydowskie cechy i związki rzemieślnicze.

W związku z tym, że społeczność żydowska dominowała w handlu i rzemiośle na terenie Przedborza, również tu założyła swój własny *Związek Rzemieślników Żydów*, który skupiał rzemieślników pochodzenia żydowskiego, którzy zamieszkiwali teren miasta<sup>49</sup>. Towary przez nich produkowane były bardzo wysokiej

<sup>45</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Akta Miasta Przedborza 1822-1941, zespół nr 687, Księgi Protokołów Rady Miasta Przedborza, 1917-1918-1919-1920, sygn. 3a.

<sup>46</sup> APK, Urząd Wojewódzki w Kielcach I, zespół nr 100/1, Statuty cechów istniejących w Przedborzu, powiat konecki, 1928-1929, sygn. 13680.

<sup>47</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta dotyczące cechu szewskiego w Przedborzu, 1926-1927, sygn. 351.

<sup>48</sup> R. Renz, *Społeczności małomiasteczkowe ...*, s. 97.

<sup>49</sup> APK, Akta miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Dział gospodarki gminnej, popieranie przemysłu i handlu, 1936, sygn. 365.

jakości, o czym świadczy fakt, iż żydowscy stolarze eksportowali swoje wyroby poza granice kraju<sup>50</sup>.

Według spisu sporządzonego 30 września 1927 r. w *Związku Rzemieślników Żydów* w Przedborzu zarejestrowanych było 97 samodzielnych rzemieślników pochodzenia żydowskiego<sup>51</sup>. Rok później, 5 maja 1928 r. liczba zarejestrowanych nieco wzrosła i wynosiła 148 osób<sup>52</sup>. Zdecydowaną przewagę wśród tych rzemieślników stanowili szewcy (43 osoby), dalej krawcy (29 osób), stolarze (16 osób), rzeźnicy (11 osób). Ogółem zarejestrowani działali w 18 różnych działach usługowych.

Liczbę rzemieślników żydowskich działających w poszczególnych działach usługowych na dzień 5 maja 1928 r. przedstawia tabela nr 1<sup>53</sup>.

Tabela nr 1 - Liczba rzemieślników żydowskich działających w poszczególnych działach usługowych (na dzień 5 maja 1928 r.)

LP.	Rodzaj wykonywanej usługi	Liczba zarejestrowanych rzemieślników
1.	szewc	43
2.	krawiec	29
3.	blacharz	3
4.	stolarz	16
5.	czapnik	5
6.	pończosznik	1
7.	wytwórca wody sodowej	2
8.	mydlarz	2
9.	tokarz	10
10.	kamasznik	10
11.	piekarz	9
12.	cukiernik	Brak danych
13.	kuśnierz	Brak danych
14.	fryzjer	3
15.	garbarz	Brak danych
16.	rzeźnik	11
17.	malarz	4
18.	kowal	Brak danych

**Źródło:** APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

Większość rzemieślników i kupców dysponowała skromnymi środkami finansowymi. Dla nich nawet niewielkie sumy mogły decydować o istnieniu

<sup>50</sup> *Z polichromii...*, s. 5.

<sup>51</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1927, sygn. 352.

<sup>52</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

<sup>53</sup> Tamże.

warsztatu bądź sklepu. Trudnością dodatkową, która wzmagala problemy finansowe właścicieli była pojawiająca się coraz większa konkurencja na rynku, której część zakładów i sklepów nie była w stanie wytrzymać. Stąd też zaczęły pojawiać się różnego rodzaju formy pomocy dla najuboższych rzemieślników i kupców. Taką specyficzną formą pomocy były kasy bezprocentowe<sup>54</sup>. W kasach tych rzemieślnicy mogli uzyskać drobne kredyty, bądźmy szczerzy na przetrwanie zakładu. 24 czerwca 1928 r. o taką właśnie pożyczkę w Kasie Oszczędnościowej w Końskich ubiegało się 24 rzemieślników przedborskich (tabela nr 2). Najwięcej, bo aż 11 przedstawicieli rzemiosła szewskiego, 3 stelmachów (produkcujących pudła powozów), 2 bednarzy, 2 stolarzy, 2 krawców, 2 rzeźników, 1 tokarz i 1 rzemieślnik produkujący wyroby cementowe<sup>55</sup>.

Tabela nr 2 - Rzemieślnicy ubiegający się o pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Końskich (24 czerwca 1928 r.)

Lp	Imię i nazwisko	Rodzaj wykonywanej usługi
1.	Boczkowski Stanisław	bednarz
2.	Boczkowski Julian	stolarz
3.	Czarnecki Stefan	stelmach
4.	Foksowicz Ludwik	szewc
5.	Foksowicz Antoni	szewc
6.	Jałosiński Ignacy	szewc
7.	Laskowski Wacław	szewc
8.	Lappe Teodor	wyroby cementowe
9.	Majewski Ludwik	szewc
10.	Natkański Władysław	stolarz
11.	Pakulski Stanisław	stelmach
12.	Ponomarczuk Stefan	szewc
13.	Patek Wawrzyniec	szewc
14.	Skorupski Maksymilian	bednarz
15.	Skorupski Stanisław	stelmach
16.	Turek Ałter	krawiec
17.	Wilczyński Józef	szewc
18.	Wrześniewski Feliks	rzeźnik
19.	Wrześniewski Franciszek	rzeźnik
20.	Wuszt Stanisław	szewc
21.	Załma Szpiro	szewc
22.	Zieliński Stanisław	krawiec
23.	Zbysz Jan	szewc
24.	Achtelik Sylwester	tokarz

**Źródło:** APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 52/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

<sup>54</sup> R. Renz, *Spółeczności malomiasteczkowe* ..., s. 157.

<sup>55</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

jakości, o czym świadczy fakt, iż żydowscy stolarze eksportowali swoje wyroby poza granice kraju<sup>50</sup>.

Według spisu sporządzonego 30 września 1927 r. w *Związku Rzemieślników Żydów* w Przedborzu zarejestrowanych było 97 samodzielnych rzemieślników pochodzenia żydowskiego<sup>51</sup>. Rok później, 5 maja 1928 r. liczba zarejestrowanych nieco wzrosła i wynosiła 148 osób<sup>52</sup>. Zdecydowaną przewagę wśród tych rzemieślników stanowili szewcy (43 osoby), dalej krawcy (29 osób), stolarze (16 osób), rzeźnicy (11 osób). Ogółem zarejestrowani działali w 18 różnych działach usługowych.

Liczbę rzemieślników żydowskich działających w poszczególnych działach usługowych na dzień 5 maja 1928 r. przedstawia tabela nr 1<sup>53</sup>.

Tabela nr 1 - Liczba rzemieślników żydowskich działających w poszczególnych działach usługowych (na dzień 5 maja 1928 r.)

LP.	Rodzaj wykonywanej usługi	Liczba zarejestrowanych rzemieślników
1.	szewc	43
2.	krawiec	29
3.	blacharz	3
4.	stolarz	16
5.	czapnik	5
6.	pończosznic	1
7.	wytwórca wody sodowej	2
8.	mydlarz	2
9.	tokarz	10
10.	kamasznik	10
11.	piekarz	9
12.	cukiernik	Brak danych
13.	kuśnierz	Brak danych
14.	fryzjer	3
15.	garbarz	Brak danych
16.	rzeźnik	11
17.	malarz	4
18.	kowal	Brak danych

Źródło: APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

Większość rzemieślników i kupców dysponowała skromnymi środkami finansowymi. Dla nich nawet niewielkie sumy mogły decydować o istnieniu

<sup>50</sup> *Z polichromii...*, s. 5.

<sup>51</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1927, sygn. 352.

<sup>52</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

<sup>53</sup> Tamże.

warsztatu bądź sklepu. Trudnością dodatkową, która wzmagala problemy finansowe właścicieli była pojawiająca się coraz większa konkurencja na rynku, której część zakładów i sklepów nie była w stanie wytrzymać. Stąd też zaczęły pojawiać się różnego rodzaju formy pomocy dla najuboższych rzemieślników i kupców. Taką specyficzną formą pomocy były kasy bezprocentowe<sup>54</sup>. W kasach tych rzemieślnicy mogli uzyskać drobne kredyty, bądźmy szczerzy na przetrwanie zakładu. 24 czerwca 1928 r. o taką właśnie pożyczkę w Kasie Oszczędnościowej w Końskich ubiegało się 24 rzemieślników przedborskich (tabela nr 2). Najwięcej, bo aż 11 przedstawicieli rzemiosła szewskiego, 3 stelmachów (produkujących pudła powozów), 2 bednarzy, 2 stolarzy, 2 krawców, 2 rzeźników, 1 tokarz i 1 rzemieślnik produkujący wyroby cementowe<sup>55</sup>.

Tabela nr 2 - Rzemieślnicy ubiegający się o pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Końskich (24 czerwca 1928 r.)

Lp	Imię i nazwisko	Rodzaj wykonywanej usługi
1.	Boczkowski Stanisław	bednarz
2.	Boczkowski Julian	stolarz
3.	Czarnecki Stefan	stelmach
4.	Foksowicz Ludwik	szewc
5.	Foksowicz Antoni	szewc
6.	Jałosiński Ignacy	szewc
7.	Laskowski Waclaw	szewc
8.	Lappe Teodor	wyroby cementowe
9.	Majewski Ludwik	szewc
10.	Natkański Władysław	stolarz
11.	Pakulski Stanisław	stelmach
12.	Ponomarczuk Stefan	szewc
13.	Patek Wawrzyniec	szewc
14.	Skorupski Maksymilian	bednarz
15.	Skorupski Stanisław	stelmach
16.	Turek Alter	krawiec
17.	Wilczyński Józef	szewc
18.	Wrześniewski Feliks	rzeźnik
19.	Wrześniewski Franciszek	rzeźnik
20.	Wuszt Stanisław	szewc
21.	Załma Szpiro	szewc
22.	Zieliński Stanisław	krawiec
23.	Zbysz Jan	szewc
24.	Achtelik Sylwester	tokarz

Źródło: APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 52/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

<sup>54</sup> R. Renc, *Spółdzielczość małomiasteczkowa* ..., s. 157.

<sup>55</sup> APK, Akt Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza dotyczące przemysłu i handlu, 1928, sygn. 355.

Jak wynika z powyższych danych największa konkurencja na rynku panowała w rzemiośle szewskim. Ci rzemieślnicy właśnie borykali się z największymi problemami finansowymi.

Miejsce szczególne wśród przedborskich rzemieślników zajmowali tutejsi złotnicy. Według wykazu z 1 grudnia 1928 r. było ich pięciu. Byli to: Miedziński Abram, posiadał zakład przy ul. Mały Rynek, Milechman Szlama-Mały Rynek 166, Moszkowicz Szlama-Rynek, Erich Chil-Dawid-Pocztowa 19, Lichtensztejn Załma-Pocztowa 26<sup>56</sup>. Jak widać z powyższego spisu prym w rzemiośle złotniczym w Przedborzu wiedli przedstawiciele społeczności żydowskiej.

Dobrą passę działalności rzemieślniczej przerwał kryzys gospodarczy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, wiele osób ograniczało wówczas swe zakupy do artykułów pierwszej potrzeby. Część zakładów rzemieślniczych, która nie wytrzymała trudnej sytuacji na rynku została zlikwidowana.

W tym okresie organizacje rzemieślnicze i kupieckie broniąc interesów legalnie działających rzemieślników występowały przeciwko wszystkim formom nielegalnej działalności gospodarczej, która w latach kryzysu mocno się nasiliła. W całym kraju z inicjatywy tych organizacji, zaczęły powstawać komitety zwalczające nie rejestrowane placówki gospodarcze. Przy wojewodzie kieleckim w lutym 1932 r. również utworzony został taki *Komitet do Walki z Nielegalnym Handlem, Przemysłem i Rzemiosłem*<sup>57</sup>. Oddział lokalny tego komitetu został utworzony pod koniec 1932 r. w Przedborzu. Działał na terenie miasta, współpracował bezpośrednio ze starostwem i tak jak inne tego typu komitety zajmował się wykrywaniem nielegalnie działających placówek. W ciągu 1933 r. i 1934 r. kontrolując zakłady rzemieślnicze na terenie miasta wykrył, między innymi, że Faktor Rachmil prowadzi nielegalnie rzemiosło cholewkarskie przy ul. Warszawskiej. Podobnie nielegalnie rzemiosło blacharskie prowadził Szaja Miedziński, Andrzej Zawisza - zakład rzemieślniczo - ślusarski<sup>58</sup>, Jan Paruzel rzemiosło rzeźniczo - wędliniarskie<sup>59</sup>. Z 10 istniejących w 1934 r. w Przedborzu zakładów fryzjerskich 3 prowadzone były nielegalnie, ich właścicielami byli: Estera Frajda Zajdberg. Jej zakład znajdował się przy ul. Mały Rynek 1, Łaja Świątarska, przy ul. Mostowej 40 oraz Szmul - Lejb Wagman przy ul. Częstochowskiej 5.

Część właścicieli zakładów, mimo że posiadała karty rzemieślnicze i legalnie prowadziła działalność, nielegalnie kształciła uczniów, co zostało ujawnione podczas kontroli. Byli to: Icek Wiernik, Szlama Gliksman i Szmul - Całel Zajdberg. Ukarani zostali grzywną w wysokości 15 zł., bądź karą 3-dniowego aresztu<sup>60</sup>. Komitet kontrolował wszystkich tych rzemieślników, którzy nie należeli do cechów<sup>61</sup>. Do cechów przedborskich natomiast należało w 1932 r. zaledwie 82 członków. W tym do cechu szewskiego 37, do cechu stolarskiego 32 i do kowalsko - ślusarskiego 11.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> R. Renz, *Spoleczności małomiasteczkowe ...*, s. 156.

<sup>58</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1. Przemysł, handel i rzemiosło, 1933, sygn. 360.

<sup>59</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1. Przemysł, handel i rzemiosło, 1934, sygn. 362.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

Szczegółowy wykaz członków, oraz majątek poszczególnych cechów przedstawia tabela nr 3<sup>62</sup>.

Tabela nr 3 - Rzemieślnicy należący do cechów działających na terenie Przedborza w 1932 r.

Liczba członków cechu	Posiadający dyplomy mistrzowskie	Czeladnicy	Majątek cechu (nieruchomości, fundusz w gotówce itp.)
<b>Cech szewski</b>			
37	20	17	około 7 mórg gruntów, 1200 zł., w tym 200 zł. w gotówce, 1000 zł. weksle
<b>Cech stolarski</b>			
32	22	10	weksle o wartości 1000 zł.
<b>Cech kowalsko-ślusarski</b>			
11	11	-----	weksle o wartości 200 zł.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APK, *Akta Miasta Przedborza*, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel, zakłady przemysłowe i handlowe, przemysł ludowy, 1932, sygn. 359.

Mimo tego, że od 1936 r. w kraju zauważyć można było powolną poprawę sytuacji gospodarczej związaną z przezwyciężaniem kryzysu, to jednak w Przedborzu stagnacja w rzemiośle trwała nadal. Świadczy o tym zmniejszająca się liczba członków poszczególnych cechów. Widać to wyraźnie z danych zawartych w tabeli nr 4<sup>63</sup>.

<sup>62</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel, zakłady przemysłowe i handlowe, przemysł ludowy, 1932, sygn. 359.

<sup>63</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Dział gospodarki gminnej, popieranie przemysłu i handlu, 1936, sygn. 360.

Tabela nr 4 - Rzemieślnicy należący do cechów działających na terenie Przedborza w 1936 r.

Liczba członków cechu	Posiadający dyplomy mistrzowskie	czeladnicy	Majątek cechu (nieruchomości, fundusz w gotówce itp.)
<b>Cech szewski</b>			
40	21	19	17 mórg ziemi ornej, lokata i papiery wartościowe o wartości 900 zł. oraz 50 zł. w gotówce
<b>Cech stolarski</b>			
13	13	-----	-----
<b>Cech kowalsko-ślusarski</b>			
9	9	-----	-----

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Dział gospodarki gminnej, popieranie przemysłu i handlu, 1936, sygn. 360.

Porównując dane z tabeli nr 3 i nr 4 zauważyć można wyraźny spadek liczby członków cechów: stolarskiego i kowalsko – ślusarskiego w 1936 r. w porównaniu do 1932 r.

I tak w cechu stolarskim nastąpiło zmniejszenie ilości członków z 32 do 13, a w cechu kowalsko-ślusarskim z 11 do 9. Jedynie w cechu szewskim nastąpił nieznaczny wzrost z 37 do 40 osób. Również ten cech jako jedyny posiadał pewien majątek. Dane te świadczą o stagnacji, jaka miała miejsce w rzemiośle jeszcze w 1936 r.

Rok 1936 był rokiem przełomowym. Następowala wówczas powolna poprawa sytuacji gospodarczej kraju. Wiązało się to z przezwyciężaniem kryzysu gospodarczego. Objawiała się ona tym, że społeczeństwo chętniej starało się o zakładanie własnych zakładów, aniżeli w okresie kryzysu. Już nieco wcześniej, bo 1 lipca 1934 r. Rubin Duński poprosił starostę powiatowego z Końskich o wydanie koncesji na prowadzenie w Przedborzu ręcznej garbarni. Posiadał już odpowiednie zezwolenia na jej budowę i urządzenie, wydane przez Urząd Wojewódzki w Kielcach. Perla Grynbaum natomiast 14 listopada 1934 r. uzyskała zezwolenie, od koneckiego starosty powiatowego, na urządzenie olejarni w Przedborzu przy ul. Piotrkowskiej 12, w budynku Wawrzyna Piғonia.<sup>64</sup>

Gospodarka Przedborza w okresie międzywojennym przeżywała podobnie jak w całym kraju momenty lepsze i gorsze. Lata dobrej koniunktury przeplatały się z latami „chudymi”. Kiedy w kraju po 1926 r. nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej również była ona odczuwalna w Przedborzu. Rozwijały się cechy rzemieślnicze, zwiększała się liczba ich członków, a społeczność żydowska utworzyła

<sup>64</sup> APK, Akta Miasta Przedborza, zespół nr 520/1, Akta magistratu miasta Przedborza. Przemysł, handel i rzemioślo, 1934, sygn. 360.

własny związek rzemieślniczy, który działał do 1939 r. Rzemieślnicy żydowscy odgrywali szczególną rolę w gospodarce Przedborza. Dominowali bowiem w rzemiośle złotniczym, szewskim, krawieckim.

Kiedy w kraju nastąpiło pogorszenie sytuacji gospodarczej związane z wielkim kryzysem lat 1929–1935, również negatywnie wpłynęła ta sytuacja na działalność zakładów i cechów przedborskich. Gwałtownie spadła liczba ich członków. Aby walczyć z nielegalnie działającymi zakładami rzemieślniczymi w tym okresie rzemieślnicy przedborscy utworzyli *Komitet do Walki z Nielegalnym Handlem, Przemysłem i Rzemiosłem*. Jego zadaniem było wykrywanie na terenie miasta, nielegalnie działających zakładów. Komitet kompetentnie wypełniał swoje obowiązki. Kiedy w 1936 r. nastąpiła powolna poprawa sytuacji w Rzeczypospolitej, która również w Przedborzu była odczuwalna, komitet został rozwiązany. Mieszkańcy Przedborza znów zaczęli otwierać własne zakłady rzemieślnicze, w nadziei, że kryzys już nie wróci. Nie spodziewali się, że to, co ich czeka w najbliższej przyszłości będzie dużo gorsze od minionego kryzysu...

**MATERIALY**

Agata Małolepsza  
(Częstochowa)

## Spis majątku po zmarłej wdowie hrabinie Janinie Skarbkowej z Borowna

Wstęp

W Muzeum Regionalnym w Radomsku przechowywany jest dokument zatytułowany „Spis majątku po zmarłej wdowie hrabinie Janinie Skarbkowej z Borowna gmina Kruszyna powiat radomski”<sup>1</sup>. Ma on postać ponumerowanych kart, na których spisano pozostały majątek ruchomy po zmarłej Janinie z Michalskich Skarbkowej. W 1994 r. dokument ten po raz pierwszy opracował i wydał własnym nakładem Karol Walaszczyk<sup>2</sup>. Po latach zdecydowano się na ponowne jego opublikowanie z zamieszczeniem informacji o Janinie i Karolu małżonkach Skarbkach oraz o okolicznościach, jakie doprowadziły do licytacji dóbr Borowno.

Majątek ziemski Borowno przynajmniej od trzech pokoleń należał jako dziedziczna własność rodu Michalskich herbu Łódzia. Z treści dokumentów genealogicznych tej rodziny wynika, że w jego posiadaniu był, żyjący na przełomie XVIII i XIX w., Feliks - Felicjan Michalski h. Łódzia, który przekazał go synowi Józefowi - Bronisławowi Michalskiemu, a ten zapisał dobra swojemu synowi Adamowi Michalskiemu. Ten ostatni w 1872 r. zawarł w Warszawie związek małżeński z Emilią Reszkówną i razem z żoną osiedlił się na stałe w majątku Borowno<sup>3</sup>.

Małżonkowie Michalscy mieli jedną córkę Janinę, nazywaną w rodzinie „Niusią”, urodzoną 10 czerwca 1874 r. w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr 624<sup>4</sup>. W dniu 21 sierpnia 1909 r. w Warszawie rodzice wydali ją za mąż za Karola z Góry hrabiego Skarbka, herbu Abdank, syna Bolesława - Karola właściciela dóbr Wierzchlas i Wola Drzazgowa i Jadwigi z Nasierowskich<sup>5</sup>. Karol Skarbk był przedstawicielem jednego z najstarszych rodów w Polsce, ale nie posiadał żadnego majątku. Jeszcze przed ślubem przyszły teść, Adam Michalski, spłacił wszystkie należności i uregulował wszelkie zobowiązania narzeczzonego swojej córki<sup>6</sup>. Po zawarciu

<sup>1</sup> Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku, sygn. nr 837.

<sup>2</sup> Spis majątku po zmarłej wdowie hrabinie Janinie Skarbkowej z Borowna gmina Kruszyna powiat radomski, Seria „Radomsko”, z. 22, na prawach rękopisu 12 numerowanych egzemplarzy wydano nakładem Karola Walaszczyka, egzemplarz nr 7, Radomsko 1994.

<sup>3</sup> A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodów senator-skich i tytuły honorowe posiadających*, t. 4, Warszawa 1883, s. 305 - 306.

<sup>4</sup> M. Bilowicz, *Korespondencja z autorką z dnia 13 maja 2004 r.*

<sup>5</sup> A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny...*, s. 413 - 418, 424 - 432; S. T. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, Warszawa 1872, t. 3, s. 113 - 146; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1839-1845, s. 376 - 377; T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 - 1876. Z uwzględnieniem ważniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu w innych dzielnicach Polski* in *Obczyźnie*, Poznań 1877, s. 392; Wspomnienie pośmiertne - Śp. Karol hrabia Skarbk, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. 9:1930, nr 7, s. 151.

<sup>6</sup> M. Bilowicz, *Dzieje rodziny Reszke. Część I kronika i wizytówki rodzinne*, Jelenia Góra 1980, s. 13, mapy.

związku małżeńskiego młoda para otrzymała w prezencie od rodziców Michalskich dobra ziemskie w Kłobukowicach i tam zamieszkała do 1913 r.<sup>7</sup> Oboje Skarbkowie mieli wpojony beztroski i pełen luksusów sposób życia, dlatego od momentu zamieszkania w Kłobukowicach prowadzili tzw. „dom otwarty” dla swoich licznych przyjaciół. W pałacu nieustannie przebywali goście, na których cześć gospodarze wydawali bogate przyjęcia i bale. Częste spotkania pochłaniały spore kwoty pieniędzy a Karol Skarbek nie interesował się prowadzeniem gospodarstwa w majątku ziemskim ani jego kondycją finansową. Brak należytego gospodarowania szybko przyniósł negatywne skutki. Majątek w Kłobukowicach został obciążony poważnymi długami i groziła mu rychła licytacja. Z pomocą rodzinie przyszedł Jan Reszke<sup>8</sup>, który po cenie długów odkupił od Adama Michalskiego majątek Kłobukowice. W ten sposób dobra nie dostały się w obce ręce i nadal pozostały w rodzinie. Po tym incydencie oboje Skarbkowie powrócili do Borowna i znaleźli się pod opieką Emilii i Adama Michalskich. Skarbkowie nie odczuli utraty własnego majątku, oboje nadal prowadzili wytworny i rozrzutny tryb życia. Całą uwagą Karola Skarbka pochłaniały gry karciane i wyścigi konne<sup>9</sup>, na których częściej tracił niż zyskiwał, jak również spotkania towarzyskie w Warszawie. W latach 20-tych XX w. Karol Skarbek był członkiem oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego<sup>10</sup>.

Z upływem lat Karol Skarbek popadał w coraz większe długi finansowe, zmuszające go do zaciągania nowych pożyczek, także na konto teścia Michalskiego, a przy tym zobowiązując się do terminowych spłat długów, co raczej nigdy nie miało miejsca. Z chwilą śmierci Adama Michalskiego, w lipcu 1923 r., skończył się nadzór nad Skarbkami. Małżonkowie ponownie rozpoczęli wielkopański tryb życia. Karol Skarbek, bardzo przystojny mężczyzna, miał niebywale powodzenie u kobiet, dlatego nieustannie zaangażowany był w nowe romanse i miłości, a uwagę jego żony pochłaniało organizowanie życia towarzyskiego<sup>11</sup>.

Janina i Karol Skarbkowie zostali wyłącznymi spadkobiercami majątku Borowno, który był najlepiej prowadzonym gospodarstwem w powiecie radomskim. Zarządzanie wysoko dochodowym gospodarstwem rolnym wymagało od nowego właściciela wiele wiedzy, uwagi, doświadczenia i zręczności w zawieraniu korzystnych umów i przeprowadzaniu rozlicznych transakcji. Niestety Karol Skarbek i jego żona nie posiadali takiej wiedzy i nie byli przygotowani do wypełniania tego rodzaju obowiązków. Oboje prowadzili zgoła odmienny tryb życia, niż większość właścicieli ziemskich,

dlatego majątkiem Borowno zarządzali administratorzy, którzy często się zmieniali. Taka sytuacja była niekorzystna dla gospodarstwa, gdyż wprowadzała chaos i dezorganizację, jak również stwarzała dogodne warunki do nadużyć oraz kradzieży<sup>12</sup>.

Z dnia na dzień życie we dworze w Borownie ulegało zupełnemu rozprężeniu. Nie opłacana od dawna służba nie opuszczała swojego miejsca pracy, a wręcz przeciwnie, stawała się coraz bardziej zuchwała i korzystając z okazji także dopuszczała się licznych kradzieży, szczególnie produktów żywnościowych i nadużyć. U schyłku życia obojga Skarbków doszło do takich paradoksów, że służba lepiej się odżywiała niż jej chlebobawcy. Skarbkowie stracili kontrolę nad wszystkim, co związane było z prowadzeniem majątku i ich prywatnym życiem. Nie spłacane długi zmuszały do interwencji różnego rodzaju awanturników i wierzycieli - Żydów, którzy nachodzili Janinę i Karola Skarbków, domagając się od nich zwrotu pieniędzy z odpowiednim procentem. Wierzyciele zdawali sobie doskonale sprawę, że Skarbkowie są niewypłacalni, dlatego całymi dniami okupywali ich dom, przy okazji wynosząc z niego co cenniejsze meble i mniejsze przedmioty. Należy podkreślić, że po śmierci Emilii Michalskiej w 1927 r. widmo licytacji całego majątku zaczęło stawać się faktem. Wciąż zaciągane długi, zwykle na wyższy procent, narastały z dnia na dzień i coraz bardziej rujnowały gospodarzy. Aby w jakiś sposób ratować się przed bankrutem, właściciele powzięli decyzję o wycięciu starego i dobrze utrzymanego lasu i sprzedaży zboża na pniu. Uzyskane w ten sposób pieniądze nie mogły jednak wystarczyć na pokrycie wszystkich należności<sup>13</sup>. Trudną sytuację pogorszył jeszcze pożar, jaki wybuchł na polach majątku w dniu 6 września 1927 r.<sup>14</sup>

Krewni małżonków Skarbków nie chcąc dopuścić do dalszej dewastacji majątku, a tym bardziej do jego licytacji, podejmowali na rodzinnych naradach decyzje o finansowym wsparciu kuzynostwa. Siostry Reszkówny, Emilia, Helena i Janina, starały się własnym kosztem spłacać długi ciężące na Borownie. W ten sposób rodzina przejmowała część zobowiązań, które w przyszłości stały się dla niej źródłem wielu przykrości, procesów i trudności finansowych. W ratowanie i rozwikłanie skomplikowanych interesów Borowna bardzo zaangażowała się Emilia Danilczukowa, przeznaczając ze swego majątku Skrzydłów na spłatę długów sumę 650 tys. złotych, składała się na nią: pożyczka udzielona Janinie i Karolowi Skarbkom w kwocie 45 tys., zabezpieczenie hipoteczne dla firmy Bucholz wynoszące 34 tys., kaucja dla Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kupna majątku Borowno 350 tys., kaucja dla zawierającego transakcję parcelacyjną Wajskopfa, mająca służyć jako gwarancja na przewłaszczenie w kwocie 100 tys. oraz wkłady gotówkowe w związku z prowadzeniem gospodarstwa w Borownie 118 tys. 700 zł<sup>15</sup>. Niestety długi zaciągnięte na dobrach Borowno były tak wysokie, że nawet najbliższa rodzina nie była w stanie zapobiec utracie dworu. Sytuacja materialna Janiny i Karola Skarbków u schyłku ich życia była wręcz tragiczna. Śmiało można stwierdzić, że pozostawali na wyłącznym utrzymaniu kuzynek: Emilii, Heleny i Janiny Reszkównien, które osobiście dowoziły im przygotowane posiłki, a te Skarbkowie musieli zaraz zjeść, w przeciwnym razie błyskawicznie dostawały się w ręce przesiadujących we dworze żydowskich wierzycieli.

<sup>7</sup> Dotychczas z przekazów rodzinnych wynikało, że Adam Michalski był wyłącznym właścicielem majątku Kłobukowice. W toku prowadzonych badań natrafiono na dokument hipoteczny dóbr Kłobukowice-Kuchary, z treści którego wynika, że Jan i Edward Reszkowie oraz Adam Michalski, nabyli te dobra w dniu 20 lutego (4 marzec) 1899 r. od Ludwika Krygiera. - Archiwum Państwowe w Kielcach, Wykaz hipoteczny dóbr Kłobukowice - Kuchary (rep.63). Ka ncleria notariusza Piotra Gogolewskiego w Piotrkowie Trybunalskim, nr zesp. 53/0.

<sup>8</sup> Jan Reszke (1850 - 1925) światowej sławy śpiewak operowy, rodzony brat Emilii Michalskiej - M. Bilowicz, Dzieje rodziny Reszke..., s. 35.

<sup>9</sup> We wrześniu 1910 r. w Piotrkowie Trybunalskim zostały zorganizowane dwudniowe wyścigi konne. W drugim dniu, w biegu o nagrodę Mariana Gruszeckiego, wynoszącą 500 rubli na dystansie trzeci i pół wiorst, po pokonaniu czternastu przeszkód, wygrał gnady wałach o nazwie Chrobry pochodzący ze stajni Karola Skarbka. - *Wyścigi w Piotrkowie. Rezultat drugiego dnia*, „Goniec Częstochowski” R. 5:1910, nr 67, s. 3.

<sup>10</sup> Wykaz członków oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, „Miesięcznik Heraldyczny”, pod red. O. Haleckiego R. 9:1930, nr 1, s. 15.

<sup>11</sup> M. Bilowicz, Korespondencja z autorką z dnia 24 czerwca 2004 r.

<sup>12</sup> M. Bilowicz, Korespondencja z autorką z dnia 14 stycznia 2005 r.

<sup>13</sup> M. Bilowicz, Korespondencja z autorką z dnia 2 lutego 2005 r.

<sup>14</sup> *Pożar w majątku Borowno*, „Goniec Częstochowski” R. 22:1927, nr 207, s. 5.

<sup>15</sup> Sprawozdanie Polskiej Spółki Powierniczej Sp. Akc. w Warszawie z lustracji stanu księgowości Dóbr Skrzydłów własność p. Emilji z Reszków Danilczukowej, Warszawa 13 lipca 1935 r, mps., s. 9 - 10.

<sup>16</sup> M. Bilowicz, Dzieje rodziny Reszke ..., s. 13 - 15.



Jedynym pragnieniem obu schorowanych już małżonków było móc umrzeć we własnym domu. Tymczasem rodzina na wszelkie sposoby zabiegała o przekładanie terminów licytacji dworu i majątku<sup>16</sup>. Jeszcze za życia małżonków Skarbków doszło do zajęcia posiadanych przez nich ruchomości. W dniu 2 maja 1928 r. komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, Wacław Woźniakowski, przeprowadził pierwszą licytację w majątku, podczas której sprzedano: 4 klacze, 2 barany, 181 owiec, 2 świnie, drób, 7 kuców. Ponadto zlicytowano samochód osobowy, karetę, 4 bryczki, sanie i 8 kompletów uprzęży. Ogółem w dniu 18 stycznia 1929 r. Zlicytowano wówczas m. in.: 1 kredens, 1 stół, 16 krzesel, 7 foteli, 2 stoły - bufety, 1 etażerkę mahoniową, 2 świeczniki kloszowe, 2 zegary, 5 kompletów mebli, 3 biblioteczki, 1 szafkę, 5 portier, 6 luster, 4 lampy, 1 komodę, trofea myśliwskie (1 rogi jelenie, 2 głowy dzików), 1 fortepian, 1 szafę biblioteczną, 1 radio, 3 wazon, 2 żyrandole, 1 biurko i 1 kasę ogniotrwałą. W ten sposób na poczet wierzycieli uzyskano kwotę 5 tys. zł<sup>17</sup>.

W dniu 14 września 1930 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł Karol Skarbek<sup>18</sup>. Ekspozycja ciała do miejscowego kościoła odbyła się po południu w dniu 16 września. Natomiast nabożeństwo żałobne zostało odprawione następnego dnia o godzinie jedenastej przed południem. Po jego zakończeniu kondukt pogrzebowy przeszedł na cmentarz, gdzie ciało złożono w grobie rodzinnym<sup>19</sup>.

Wraz ze śmiercią Karola Skarbka nie skończyły się kłopoty finansowe jego żony Janiny. Jeszcze za jej życia ogłoszono kolejną publiczną sprzedaż inwentarza dworskiego w dniu 10 marca 1931 r. o godzinie dziesiątej rano. Zainteresowani zebrali się w Borownie i tam, na pokrycie należności Szlamy Płachcińskiego, publicznie zlicytowano 120 kwintali żyta, oszacowanego na 1440 zł., będącego własnością Karola Skarbka. Tego samego dnia sprzedano meble wycenione na kwotę 24 tys. 388 zł., należące do Janiny Skarbkowej<sup>20</sup>.

U schyłku swojego życia Janina Skarbkowa sporządziła testament, w myśl którego spadkobiercami uczyniła swoje stryjeczne rodzeństwo po Józefie Michalskim: Wojciecha Michalskiego, Aleksandrę Komorowską i Elżbietę d'Ornano<sup>21</sup>. Janina Skarbkowa zmarła w dniu 24 czerwca 1931 r. i podobnie jak mąż została pochowana na miejscowym cmentarzu w grobowcu rodzinnym Karpińskich i Michalskich<sup>22</sup>. W kilka tygodni po jej zgonie, 27 czerwca 1931 r., dokonano komisijnego zabezpieczenia, przez opieczątowanie, pozostawionego przez nią majątku ruchomego.

Prezentowany poniżej spis ruchomości został przeprowadzony w dniach 20 - 27 maja 1932 r. na prośbę adwokata Zdzisława Nowickiego, będącego pełnomocnikiem

<sup>17</sup> A. Małolepsza, Działalność artystyczna i ziemiańska rodu Reszków na przełomie XIX i XX wieku, praca doktorska napisana w Instytucie Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2009, mps. w Bibliotece Głównej AJD, s. 406.

<sup>18</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Mykanowie, Akta Stanu Cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Borownie za rok 1930. Akt zgonu Karola hr. Skarbka, nr 111.

<sup>19</sup> Nekrolog ś. p. Karola Skarbka, „Goniec Częstochowski”, R. 25: 1930, nr 213, s. 2.

<sup>20</sup> Obwieszczenie o licytacji, „Gazeta Radomska”, R. 11: 1931, nr 32, s. 2.

<sup>21</sup> A. Małolepsza, Działalność artystyczna i ziemiańska ..., s. 406.

<sup>22</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Mykanowie Akta Stanu Cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Borownie za rok 1931. Akt zgonu Janiny Józefy hr. Skarbek, akt nr 55, s. 19.

<sup>23</sup> A. Małolepsza, Działalność artystyczna i ziemiańska ..., s. 407.

Elżbiety d'Ornano. Procedury dokonał komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II Rewiru Wacław Woźniakowski przy udziale: Aleksandra Danilczuka sekwestratora sądowego majątku Borowno, Włodzimierza Grabowskiego, Marcina Berdysińskiego i Jana Operacza - biegłych oraz świadków: Aleksandra Morawskiego i Jana Maciejewskiego. Zachowano jego oryginalną pisownię.

### Spis majątku po zmarłej wdowie hrabinie Janinie Skarbkowej z Borowna gmina Kruszyna powiat radomski

#### Protokół

spisu majątku pozostałego po zmarłej wdowie hr. Janinie Skarbkowej, znajdującego się w majątku Borowno, gminy Kruszyna, pow. Radomskiego.

Dnia 20 - 27 maja 1932 r. na skutek prośby adw. Zdzisława Nowickiego, pełnomocnika Elżbiety hr. d'Ornano i wykonaniu polecenia Sądu Grodzkiego w Pławnie z dnia 2 września 1931 r. za Nr. Zb. 110 31, Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II Rewiru Wacław Woźniakowski, mający swą kancelarię przy ulicy Przedborskiej Nr. 35 w Radomsku, spełniwszy uprzednio przepis prawa podany w art. 1727 U. P. C., przybył do majątku Borowno celem sporządzenia spisu majątku pozostałego po zmarłej wdowie hr. Janinie Skarbkowej.

Na miejscu czynności stawili się:

1. Aleksander Danilczuk, sekwestrator sądowy majątku Borowno, zam. w Skrzydlowie,
2. Włodzimierz Grabowski, biegły, zam. w majątku Garnek, gminy Garnek,
3. Marcin Berdysiński, biegły, zam. w Borownie, gminy Kruszyna,
4. Jan Operacz, biegły, zam. w Borownie, gminy Kruszyna,
5. Aleksander Morawski, świadek, zam. w Borownie, gminy Kruszyna,
6. Jan Maciejewski, świadek, zam. w Radomsku przy ul. Stodolnej Nr 4.

W obecności wyżej wymienionych osób Komornik urzędujący przystąpił do sporządzenia spisu majątku pozostałego po zmarłej hr. Janinie Skarbkowej z zachowaniem przepisów prawa zawartego w art. 1725 i 1733 U. P. C. tudzież napomnieniem stawiającym wzgledem sumiennych zeznań dotyczących majątku po zmarłej.

Z zeznań stawiających oraz z danych osiągniętych na miejscu czynności ustalono między innymi:

1. że wdowa hr. Janina Skarbkowa, córka Adama (z Michalskich), lat [57-przyp. A.M.] wyznania rzy. katolickiego zmarła śmiercią naturalną w majątku Borowno dnia 24 czerwca 1931 r. i pochowana została na cmentarzu rzym - kat. w Borownie,
2. że intercyza przedślubna między zmarłą wdową Janiną Skarbkową a mężem jej Karolem Skarbkiem zmarłym wcześniej zawierana nie była,
3. że wdowa Janina Skarbkowa zmarła bezdzietnie,
4. że majątek po zmarłej był zabezpieczony przez opieczątowanie w dniu 27 czerwca 1931 r.,
5. że zmarła pozostawiła testament, który jest na przechowaniu w kancelarii Notariusza Seweryna Żarskiego w Piotrkowie,

6. że zmarła pozostawiła następujących spadkobierców: Wojciecha Michalskiego, Aleksandrę Komorowską i Elżbietę d'Ornano, przyczem Wojciech Michalski i Aleksandra Komorowska zrzekły się spadku po zmarłej Janinie Skarbkowej jak również zapisu skutecznego przez tąż Janinę Skarbkową z mocy testamentu z dnia 15 września

1930 r. (poz. 46 i 47 księgi oświadczeń o zrzeczeniu się spadku, prowadzonej w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie), Elżbieta zaś d'Ornano zam. we Francji, a obierająca sobie prawne miejsce zamieszkania u adw. Zdzisława Nowickiego w Warszawie przy ul. Czackiego 2, przyjęła spadek z dobrodziejstwem inwentarza i

7. że po zmarłej Janinie Skarbkowej pozostał następujący majątek spadkowy:

### I. Ruchomości: (pałac)

	Złot.
1. Duży stół sosnowy w stanie średnim	15,00
2. Sukno zielone na stół w stanie lichym	1,00
3. Kilim na stół	10,00
4. Lampa stołowa z abażurem - elektryczna	75,00
5. Sześć foteli dębowych wyplatanych trzcina	12,00
6. Komoda inkrustowana o 3 - ch szufladkach, politurowana na orzech	100,00
7. Stolik do kart inkrustowany, politurowany na orzech	5,00
8. Stolik do kart o 2 - ch szufladkach, politurowany na orzech	7,00
9. Lustro w ramie złożonej	25,00
10. Wieszak dębowy stojący - ścienny	5,00
11. Cztery małe wieszaki ścienne	2,00
12. Cztery lampy ścienne elektryczne (kinkiety)	12,00
13. Lampa nocna świecowa z kloszem	1,00
14. Jeden fotel wiedeński wyplatany trzcina	0,50
15. Kufer żelazny koloru czarnego	50,00
16. Duży dywan zwyczajny	100,00
17. Dywan zielony zwyczajny	50,00
18. Popielniczka fajansowa	0,50
19. Dwie portierey okienne i jedna nad drzwiami z lambrekinami i ramami drewnianymi	45,00
20. Dwie story tiulowe z aplikacjami	4,00
21. Rama potrójna do fotografii	0,30
22. Dwie laski rozkładane	2,00
23. Dziesięć wieszaków do spodni	1,00
24. Futerał skórzany do sztucera	3,00
25. Dywanik mały koloru bordo	1,00
26. Kosz posyty ceratą	0,30
27. Dwie głowy dzików (a - większa 15 zł. i b - mniejsza 10 zł)	25,00
28. Nagroda wyścigów konnych w ramie złożonej	5,00
29. Orzeł (ptak) wypchany	0,10
30. Głowa jelenia z rogami - wypchana	5,00
31. Głowa daniela z rogami - wypchana	7,00
32. Dwie głowy kozłów z rogami - wypchane	6,00
33. Jedno krzesło wiklinowe	0,20
34. Kaptur nieprzemakalny do płaszcza	0,20
35. Dwa medaljony rogów kozłych z 8 - ma parami każdy	10,00
36. Dwa medaljony rogów kozłych, z których I z 8 - ma parami i II z 7 - ma parami	16,00
37. Jeden medaljon rogów kozłych z 9 - ma parami	10,00
38. Dwa medaljony rogów kozłych z 6 - ma parami każdy	12,00
39. Jeden medaljon rogów jelenich z 2 - ma parami	2,00
40. Cztery medaljony rogów kozłych z 4 - ma parami każdy	16,00
41. Jeden medaljon rogów kozłych z 5 - ma parami	5,00

42. Dwa medaljony rogów kozłych z 3 - ma parami każdy	6,00
	Do przeniesienia 653, 10
43. Jedna tarcza z 2 - ma parami rogów kozłych	2,00
44. Dwie tarcze z 2 - ma parami i dwie tarcze z 1 parą rogów kozłych	6,00
45. Pięć tarcz pojedynczych rogów kozłych	5,00
46. Sześćdziesiąt siedem par pojedynczych rogów kozłych	32,50
47. Tarcza z 7 - ma parami rogów jelenich	2,00
48. Dwa pojedyncze rogi losie	20,00
49. Trzy pojedyncze rogi losie	6,00
50. Pięć par rogów jelenich bez czaszek	15,00
51. Trzy pary rogów jelenich bez czaszek	5,00
52. Pięć par rogów jelenich bez czaszek	6,00
53. Trzy pary rogów danieli z czaszkami	3,00
54. Trzy pary rogów danieli bez czaszek	16,50
55. Jedenaście par rogów jelenich z czaszkami	36,00
56. Dwanaście par rogów jelenich z czaszkami	20,00
57. Dwadzieścia par rogów jelenich z czaszkami	30,00
58. Jedenaście par rogów jelenich z czaszkami	32,00
59. Osiem par rogów jelenich z czaszkami	20,00
60. Cztery pary rogów jelenich z czaszkami	100,00
61. Stół jesionowy inkrustowany z blatem dębowym	500,00
62. Zegar stojący angielski szafkowy	500,00
63. Pianino firmy „Qundt” mahoniowe	300,00
64. Sekretera fornirowana z bronzami	50,00
65. Sekretera - pulpit koloru mahoniowego	50,00
66. Stół orzechowy rzeźbiony	250,00
67. Szafa gdańska z aniołkami, mała	25,00
68. Stół orzechowy z klapami	30,00
69. Stolik do kart orzechowy	3,00
70. Ekran czarny toczony z płócienną wstawką	3,00
71. Stolik topolowy politurowany na kolor ciemny	10,00
72. Dwa fotele wyściełane materiałem koloru zielonego w prążki	250,00
73. Jedna kanapa, sześć krzeseł i dwa fotele orzechowe wyściełane kryte ceratą czarną	75,00
74. Trzy krzesła mahoniowe z siedzeniami wyplatane trzcina	5,00
75. Jedna serweta na stół koloru bordo w kwiaty	9,00
76. Trzy rolety płócienne	60,00
77. Cztery pary portjer koloru zielonego z ramami	100,00
78. Cztery obrazy myśliwskie, angielskie w ramach dębowych	130,00
79. Trzydzieści obrazów (szytchy końskie) w ramach dębowych	20,00
80. Cztery obrazy (szytchy końskie) w ramach wąskich	6,00
81. Dwa obrazy (szytchy końskie) w ramach wąskich - mniejsze	150,00
82. Postument (klacz ze źrebkiem) z bronzu firmy „Mene”	120,00
83. Postument z bronzu wiedeńskiego (Sobieski na koniu)	20,00
84. Postument z bronzu (Bolesław Chrobry na koniu)	3,00
85. Figurka z bronzu z podstawą marmurową (chłopiec z psem)	20,00
86. Postument z bronzu (para koni)	100,00
87. Postument z bronzu firmy „Mene” (koń)	3,00
88. Szkatułka z kompozycji	50,00
89. Dwa lichtarze brązowe	10,00
90. Dwa lichtarze mniejsze brązowe (małpy)	1,00
91. Dwie popielniczki z kopyt końskich	150,00
92. Dwa lichtarze 3 - ch ramienne brązowe z fauną	

93. Wiatrak elektryczny firmy „Protos”	15, 00
94. Wazon szklany koloru lilia z bratkami	1, 00
95. Patera srebrna z końskimi główkami	15, 00
96. Miech do kominka	0, 25
97. Biurko dębowe rzeźbione	50, 00
98. Stolik 8 - mio kątny na jednej nodze, inkrustowany	15, 00
99. Fotel z oparciem rzeźbionym, wyścielany materiałem koloru zielonego	15, 00
100. Fotel i dwa krzesła wyścielane materiałem koloru zielonego	20, 00
101. Stół dębowy z 2 - ma szufladkami, jasny	15, 00
102. Dwie szafy - biblioteki, dębowe, oszklone	40, 00
103. Jedna szafa - biblioteka, dębowa, politurowana na kolor jasny	30, 00
104. Etażerka toczona, politurowana na kolor ciemny	8, 00
105. Pięć obrazów dużych w ramach dębowych	50, 00
106. Dwa obrazy w ramach dębowych (główki kozła i sarny)	10, 00
107. Jeden obraz w wąskiej ramie dębowej	3, 00
Do przeniesienia	4315, 35
108. Dwa lichtarze cztero ramiennie platerowane	14, 00
109. Popielniczka szklana z obwódką metalową	2, 00
110. Popielniczka fajansowa	0, 50
111. Waga listowa	0, 50
112. Kałamarz z podstawką brązową	15, 00
113. Wycieraczka do piór ( głowa psa )	0, 50
114. Maszynka do temperowania ołówków	1, 00
115. Wieszak do lasek	5, 00
116. Laska trzciniowa z miarą do mierzenia koni	1, 00
117. Kubek do ołówków	0, 20
118. Flakon do gumy arabskiej	0, 20
119. Zapalniczka szklana do papierosów	0, 10
120. Dwa segregatory do listów	2, 00
121. Jedna portjera koloru zielonego z ramą	15, 00
122. Biała roleta płócienna	3, 00
123. Figura psa z gipsu	1, 00
124. Taca szklana pod kałamarz	1, 00
125. Biblioteka mała oszklona, rzeźbiona	50, 00
126. Etażerka dębowa o trzech półkach	3, 00
127. Szafa dębowa, jasna	50, 00
128. Bieliźniarka dębowa, jasna	30, 00
129. Szafa do butów dębowa, jasna	20, 00
130. Umywalnia dębowa z blatem marmurowym	30, 00
131. Parawan 4 - ro skrzydłowy	2, 00
132. Łóżko mahoniowe	35, 00
133. Szafka nocna mahoniowa	10, 00
134. Lustro w ramie złoczonej	15, 00
135. Materac sprężynowy	15, 00
136. Materac poduszkowy z trawy morskiej	15, 00
137. Miednica, dzbanek i dwie mydelniczki fajansowe	10, 00
138. Karafka do wody	1, 00
139. Miseczka szklana - mleczna	0, 30
140. Koneweczka blaszana emaliowana	1, 00
141. Pięć par ostróg z paskami	5, 00
142. Ampla nocna z kłosem matowym	10, 00
143. Aparat telefoniczny	20, 00

144. Stół dębowy z blatem wybitym sukmem	5, 00
145. Lustro w ramie platerowanej	50, 00
146. Dwie rolety kolorowe	1, 00
147. Dwie rolety kolorowe	30, 00
147. Trzy portjery z lambrekinami i ramami	10, 00
148. Dwa krzesła dębowe z siedzeniami wyplatane trzcina	1, 00
149. Dywanik nad łóżko	2, 00
150. Dwie torby płócienne do bielizny	4, 00
151. Dwa obrazy małe w ramach dębowych (obrazy)	5, 00
152. Jeden obraz olejny w ramie złoczonej	2, 00
153. Neseser skórzany	0, 50
154. Medaljon metalowy (Kraszewski)	30, 00
155. Szafka dębowa do broni	2, 00
156. Głowa dzika wypchana	1, 00
157. Nocnik fajansowy	3, 00
158. Balon szklany 25 - cio litrowy	0, 25
159. Jeden litr blaszany	
160. Garnitur mebli czarny z bronzami, składający się z 2 kanap, 2 stołów, 8 foteli, 4 krzesel, jednego stolika okrągłego na jednej nodze, jednego stolika okrągłego na 4 nogach i 2 - ch sekretarzy oraz pięć portjer z lambrekinami i ramami metalowymi	500, 00
161. Jedna witryna mahoniowa z bronzami	5, 00
162. Jedna witryna mahoniowa, większa	50, 00
163. Szyfoniera fornierowana czeczotą, jasna	100, 00
164. Stoliczek do robótek damskich, mahoniowy	15, 00
165. Lustro ściennie owalne w ramie złoczonej	70, 00
166. Biurko orzechowe fornierowane czeczotą	15, 00
167. Stół orzechowy z rzeźbami	20, 00
168. Tremo z konsolką w ramie złoczonej i płytą marmurową	80, 00
169. Dwa lustra ściennie w ramach złoczonych	80, 00
170. Dwa lichtarze 6 - cio ramiennie z brązu	60, 00
171. Jeden dzbanek płaski niebieski	2, 00
Do przeniesienia	6833, 40
172. Wazon niebieski poklejony	1, 00
173. Para słoni z gipsu	1, 00
174. Lampa stojąca, porcelanowa z bronzem	10, 00
175. Filiżanka ze spodkiem, porcelanowa, potłuczona	1, 00
176. Dwa małe słonie porcelanowe	1, 00
177. Dzbanek porcelanowy z przykrywką metalową	5, 00
178. Czajnik fajansowy, koloru niebieskiego	3, 00
179. Brzozowa prasa do kart	1, 00
180. Popielniczka żelazna	0, 50
181. Dwadzieścia siedem sztuk bibelotów	5, 00
182. Dwa flakony szklane (kaczory) do perfum	1, 00
183. Waga osobowa	3, 00
184. Dzwonek stołowy zwyczajny	0, 50
185. Obrazek w ramie mahoniowej	1, 00
186. Obraz olejny w ramie złoczonej	200, 00
187. Dwa szytchy w ramach wąskich złoczonych	2, 00
188. Dwa portrety królów polskich	20, 00
189. Żyrandol cztero ramienny z brązu i drzewa	40, 00
190. Portret w ramie złoczonej J. Poniatowskiego	30, 00
191. Obraz olejny św. Augustyna w ramie złoczonej	30, 00
192. Szytch „Romeo i Julia” w ramie złoczonej	5, 00

193. Szyby francuski w ramie złoconej	
194. Dywan zwyczajny zniszczony	5, 00
195. Dwie pocztówki w ramach drewnianych	2,00
196. Obraz w ramie biało malowanej	1, 00
197. Ampla ze szkła czerwonego z brązem	0, 20
198. Mapa Europy w języku rosyjskim	10, 00
199. Garnitur mebli „Lui Philip” pokryty pluszem koloru bordo, składający się z 12 - tu krzesel, 2 - ch foteli i kanapy	0, 20 1000, 00
200. Garnitur mebli gruszkowy, rzeźbiony, kryty adamaszkiem, składający się z kanapy, 2 - ch foteli i 6 - ciu krzesel	400, 00
201. Stół owalny, 6 taboretów, sofa z wałkiem i poduszką, bez oparcia, wszystko mahoniowe	200, 00
202. Biurko zasuwane inkrustowane	500, 00
203. Biblioteka bogato inkrustowana z 6 - ma szufladami	500, 00
204. Dwie konsole inkrustowane z bronzami	100, 00
205. Dwa stoliki do robót, mahoniowe z bronzami	100, 00
206. Stolik mahoniowy, okrągły na 4 - ch nogach	5, 00
207. Jedna etażerka orzechowa z 3 - ma półkami	15, 00
208. Jeden stolik mahoniowy z brązem	50, 00
209. Fortepian czarny firmy „Blütkner”	400, 00
210. Szafa gdańska	250, 00
211. Dwie białe szafki (biblioteczki)	40, 00
212. Dwa ekrany (plótno ręcznie malowane)	6, 00
213. Dwa parawany 3 - ch skrzydłowe	10, 00
214. Dwa lustra wąskie w ramach złoconych	50, 00
215. Zegar ścienny, gdański	500, 00
216. Lustro ścienne w ramie złoconej	50, 00
217. Dwa kinkiety brązowe 4 - ro świecowe	6, 00
218. Dwa wiszące żyrandole brązowe	500, 00
219. Kwadratowy stolik dębowy na jednej nodze	2, 00
220. Dwa obrazy z amorami w ramach mahoniowych	10, 00
221. Obraz olejny w ramie mahoniowej „Judyta”	20, 00
222. Obraz historyczny w ramie złoconej	60, 00
223. Dwadzieścia pięć sztychów hetmanów polskich w ramach wąskich	25, 00
224. Parawanik chiński, jedwabny	2, 00
225. Dwie brązowe lampy stolowe z łańcuszkami i abażurem każda	60, 00
226. Trzy wazoniki fajansowe, kwadratowe	1, 50
227. Patera brązowa z 3 - ma figurami	0, 50
228. Patera alabastrowa	5, 00
229. Dwa lichtarze mosiężne	8, 00
230. Kalamarz mosiężny z tarczami herbowymi	2, 00
231. Dwa wazoniki szklane z inkrustacją	4, 00
232. Mała taca platerowana	2, 00
Do przeniesienia 12096, 80	
233. Dwie tace lakowe chińskie	0, 20
234. Taca wiklinowa ze szkłem	1, 20
235. Dwa wazoni gliniane, koloru zielonego	5, 00
236. Trzy świeczniki mosiężne 4 - ro ramienne z orłami	50, 00
237. Akwarela - brzeg morza w papierowej ramie	2, 00
238. Dwa sztychy biblijne w ramach złoconych	12, 00
239. Dwa segregatory do listów, drewniane	0, 40
240. Czerwony wazon, szklany	1, 00
241. Cztery wazoni niebieskie w kwiaty fajansowe	4, 00

242. Dwa gliniane wazoni polewane	6, 00
243. Jeden wazon fajansowy z przykrywką	10, 00
244. Wazon z cyny	2, 00
245. Wazon szklany	1, 00
246. Jeden dzbanek w kwiaty	1, 50
247. Jeden wazon gliniany, polewany	2, 00
248. Trzy lichtarze muszlowe rzeźbione	3, 00
249. Jeden wazon porcelanowy ze złoconymi kwiatami	2, 00
250. Jeden lichtarz	2, 00
251. Jeden wazon terakotowy biały	1, 00
252. Jeden wazonik gliniany polewany	1, 00
253. Jeden wazonik szklany z kwiatami	0, 50
254. Jeden wazonik gliniany z malowanymi kwiatami - makami	0, 50
255. Jeden wazon szklany z czerwonymi paskami	0, 50
256. Jeden wazon porcelanowy	1, 00
257. Jeden sztych angielski kolorowy w ramie złoconej	5, 00
258. Jeden dzbanek szklany na 4 - ch nóżkach	3, 00
259. Jeden wazonik szklany płaski na 4 - ch nóżkach	2, 00
260. Jeden wazonik z terakoty (kot z koszykiem)	1, 00
261. Jeden wazonik gliniany koloru zielonego	1, 00
262. Jedna popielniczka gliniana ze szkła zielonego	1, 00
262a. Jeden wazonik ze szkła zielonego	1, 00
263. Jedna popielniczka szklana	1, 00
264. Jedna popielniczka porcelanowa	0, 40
265. Dwie popielniczki muszle	1, 00
266. Jedna popielniczka porcelanowa	0, 50
267. Jedna figurka chłopczyk z dziewczyną	0, 50
268. Jedna figurka dziewczyna z dzbankami	0, 50
269. Jeden wazonik z terakoty w kwiaty	0, 20
270. Dzbanek szklany z główką ptaka	3, 00
271. Jeden wachlarz (szyldkret ze strusimi piórami)	3, 00
272. Jedna patera szklana rznęta	1, 40
273. Siedem ramek białych	10, 00
274. Piętnaście ramek różnych i dziesięć złotych	1, 00
275. Dwa pudełeczka drewniane do marek	0, 50
276. Jedna popielniczka (chrabąszcz)	1, 00
277. Dwie suszki drewniane	0, 10
278. Jedna popielniczka metalowa	3, 00
279. Jedna szkatułka	1, 00
280. Jedna szkatułka oklejona skórą	5, 00
281. Jeden aparat fotograficzny	3, 00
282. Jeden aparat fotograficzny starego systemu	2, 00
283. Jedna paczka wachlarzy chińskich papierowych	1, 00
284. Jedno pudełko drewniane na marki	0, 70
285. Jedno pudełko do kart	0, 50
286. Jedna popielniczka platerowana	0, 50
287. Cztery talerze drewniane	0, 10
288. Jedna paczka chińskich wachlarzy	1, 00
289. Jeden wachlarz japoński	2, 00
290. Dwa obrazki myśliwskie w ramkach złoconych	25, 00
291. Jeden obraz „Napoleon pod Lipskiem”	1, 00
292. Jedna skrzynka drewniana ze szklanem wiekiem	16, 00
293. Szesnaście ramek różnych ze szklami	

294. Szesnaście różnych ramek starych	4, 00
295. Czternaście różnych ramek starych	5, 00
Do przeniesienia 12314, 50	
296. Cztery ramki malowane na białe	1, 00
297. Nakrycie na fortepian	2, 00
298. Serweta na fortepian gabardinowa	3, 00
299. Dwa albumy do fotografii	3, 00
300. Stół sosnowy na toczonych nogach	5, 00
301. Duży stół sosnowy na toczonych nogach	10, 00
302. Serweta koloru	20, 00
303. Pięć garnków glinianych	1, 00
304. Dwie lampy fajansowe	6, 00
305. Miednica i dzbanek fajansowy	4, 00
306. Lampa mosiężna	2, 00
307. Miednica fajansowa koloru różowego w kwiaty	3, 00
308. Trzy garnki gliniane malowane w kwiaty	1, 50
309. Jeden nocnik fajansowy w niebieskie kwiaty	1, 00
310. Dwie tacki stołowe drewniane	2, 00
311. Jedna tacka platerowana firmy „Frazet”	2, 50
312. Jedna taca platerowana	4, 00
313. Lampa metalowa spirytusowa	2, 00
314. Trzy tace blaszane	1, 00
315. Dziewięć sztuk żyrdynjerek stołowych	3, 00
316. Dwa talerze ściennie, fajansowe	2, 00
317. Jeden flakonik szklany (kaczka)	0, 30
318. Pięć karafek ze szklankami	5, 00
319. Dwie karafki szklane do wody	1, 00
320. Dwie torby skórzane myśliwskie	3, 00
321. Pięć kloszy szklanych do lamp	2, 50
322. Nóż starożytny włoski, składany	5, 00
323. Latarka ręczna karbidowa	1, 00
324. Dziesięć szkielec różnych do lamp	1, 00
325. Papuga wypchana	0, 50
326. Rzymski gołąb wypchany	0, 10
327. Łyska wypchana	0, 10
328. Dzięcioł wypchany	0, 10
329. Futerał skórzany do broni	5, 00
330. Róg do prochu i jeden róg myśliwski	1, 00
331. Miednica niebieska, fajansowa	1, 50
332. Trzy mydelniczki fajansowe, podłużne	3, 00
333. Trzy mydelniczki, okrągłe fajansowe z przykrywkami	1, 50
334. Siedem mydelniczek fajansowych, podłużnych bez przykrywek	2, 10
335. Trzy miseczki toaletowe fajansowe	0, 90
336. Jeden abażur koloru zielonego	0, 40
337. Pięć etażerek drewnianych rzeźbionych	2, 00
338. Maszynka prymus	3, 00
339. Dwie etażerki drewniane	2, 00
340. Dwa lichtarze blaszane z abażurami	2, 20
341. Sześć szkielec do abażurów	0, 60
342. Jeden świecznik 4 - roamienny, mosiężny	2, 00
343. Dwa ciągi spiralne do maszyn rolniczych	5, 00
344. Postument metalowy do lampy	0, 30

345. Szmelc z brązu (stare lichtarze)	1, 00
346. Jedna lampa spirytusowa niklowana	1, 00
347. Dwie szklanki toaletowe	0, 40
348. Jedna taca stołowa drewniana w oprawie metalowej	10, 00
349. Pięć podstawków do karafek	0, 70
350. Oprawa z drzewa brzoźowego do hebla	0, 05
351. Jedna miednica fajansowa do umywalni wodociągowej	20, 00
352. Dwa abażury mosiężne	0, 10
353. Jeden blok do lampy elektrycznej	1, 00
354. Jedna płukarka do zębów, szklana	0, 35
356. Półki ściennie metalowe	2, 00
357. Kubek toaletowy z herbem polskim	0, 50
358. Dwa postumenty żelazne do lamp	2, 20
359. Około 3-ch mtr. płótna półbrezentowego	12, 00
360. Jeden kosz podróżny dla psów	1, 30
361. Lichtarz metalowy czerwony	0, 10
362. Lampa fajansowa	0, 30
Do przeniesienia 12500, 60	
363. Pudełko metalowe do zapalek	0, 10
364. Jeden rozpylacz do flitu	0, 15
365. Lichtarz metalowy	1, 25
366. Dwie brytwanny blaszane, emaliowane	4, 00
367. Dwie wanny tekturowe do fotografii	4, 00
368. Jeden segregator do listów, drewniany	0, 10
369. Paczka resztek ( tekturowych ) tapetowych	1, 00
370. Rondel mosiężny do kawy	0, 75
371. Rama drewniana rzeźbiona	1, 35
372. Cztery ramki do wyświetlania klisz	0, 80
373. Paczka szmelcu (stare lampy)	0, 50
374. Jedna grzejka spirytusowa niklowana	1, 00
375. Rama owalna złożona	2, 50
376. Dwie ramy drewniane koloru ciemnego	1, 10
377. Pudełko drewniane do marek	1, 00
378. Rama rzeźbiona portretem Mickiewicza	0, 75
379. Portret olejny bez ramy	1, 00
380. Żardjerka drewniana, biała	0, 10
381. Termometr do wody	15, 00
382. Piecyk elektryczny	1, 20
383. Wanienska drewniana	0, 50
384. Puszka blaszana na mapy	0, 50
385. Ramka biała złożona	2, 00
386. Akt kobiecy malowany ręcznie	0, 60
387. Mucholapka szklana (6 sztuk)	1, 20
388. Abażur z materiału	1, 35
389. Dywanik kąpielowy z chodnikiem drewnianym	2, 00
390. Stolik z blatem obitym blachą	0, 05
391. Waga sprężynowa do listów	10, 00
392. Dziewiętnaście kawałków płótna malowanego farbami wodnymi	10, 00
393. Dwa dywany kolorowe	30, 00
394. Radio 3-ch lampowe z głośnikiem i akumulatorem	30, 00
395. Biurko i fotel malowane na białe	70, 00
396. Lustro wahadłowe	

397. Stolik mahoniowy, okrągły z klapami, inkrustowany	20, 00
398. Szafka ampirowa, mahoniowa z bronzami	20, 00
399. Bujak na kółkach, wypłatany trzcina	5, 00
400. Kanapka, stolik okrągły, dwa fotele, dwa krzesła malowane na biało, wyścielane kolorowym kretonem	100, 00
401. Jeden parawan 3-ch skrzydłowy z obrazkami	10, 00
402. Parawan 3-ch skrzydłowy biały z obrazkami	9, 00
403. Parawan 3-ch skrzydłowy biały, większy	3, 00
404. Parawan 4-ro skrzydłowy obciążony materiałem	6, 00
405. Jeden klucznik ampirowy, mahoniowy	30, 00
406. Jeden zegar kartkowy mosiężny	8, 00
407. Jedna szkatułka mahoniowa	4, 00
408. Dwa pudełka drewniane do kluczy	0, 50
409. Jedna ramka palisandrowa	0, 10
410. Jeden świecznik 4-ro ramienny, platerowany	8, 00
411. Jeden przycisk marmurowy z napisem Borowno	1, 50
412. Jedna figurka fajansowa (pies)	2, 00
413. Jedno pudełko do piór	1, 00
414. Barometr w drewnianej oprawie	3, 00
415. Jedno pudełko metalowe, plecione	2, 00
416. Jedno pudełko z blachy srebrnej	10, 00
417. Jedna figurka fajansowa dzika	1, 00
418. Jeden przycisk kamienny z napisem Borowno	1, 50
419. Jedno pudełko drewniane do zapalek	0, 30
420. Jedno pudełko platerowane do papierosów	6, 00
421. Jedna popielniczka terakotowa	0, 15
422. Jedno japońskie pudełko lakierowane	0, 60
423. Jeden przycisk szklany	1, 50
424. Dwie niebieskie popielniczki fajansowe	0, 20
425. Jedno pudełko fornierowane	2, 00
426. Jedno pudełko drewniane do marek	0, 10
427. Jedna oprawa skórzana do książek	0, 20
Do przeniesienia 12959, 10	
428. Jeden portfel skórzany	0, 50
429. Jedno pudełko drewniane czerwone	0, 15
430. Jedna ramka drewniana politurowana	1, 20
431. Jeden wachlarz mahoniowy	0, 50
432. Okulary ciemne w oprawie metalowej	1, 00
433. Okulary w oprawie metalowej z futerałem	1, 00
434. Jedna tacka na biurko	0, 50
435. Cztery muszle małe	0, 10
436. Maszynka do temperowania ołówków	2, 00
437. Dwa łóżka białe lakierowane z materacami sprężynowymi i dwie szafki nocne białe lakierowane	160, 00
438. Jedna bieliźniarka biała oszklona	15, 00
439. Jedna bieliźniarka biała oszklona	15, 00
440. Jedno pudełko drewniane z piaskami	0, 75
441. Jeden wachlarz mahoniowy	0, 50
442. Okulary ciemne w oprawie metalowej	1, 00
443. Okulary w oprawie metalowej z futerałem	1, 00
444. Jedna tacka na biurko	0, 50
445. Cztery muszle małe	0, 10

436. Maszynka do temperowania ołówków	2, 00
437. Dwa łóżka białe lakierowane z materacami sprężynowymi i dwie szafki nocne białe lakierowane	160, 00
438. Jedna bieliźniarka biała oszklona	15, 00
439. Jedna bieliźniarka biała oszklona	15, 00
440. Jedno pudełko drewniane z piaskami	0, 75
441. Jeden segregator metalowy do papieru	0, 40
442. Jedno lustro w rzeźbionej ramie złoczonej	75, 00
443. Jeden fotel obity materiałem niebieskim	4, 00
444. Jedno biurko fornierowane mahoniem z 3 - ma szufladami i 2 - ma szafkami	120, 00
445. Jedno lustro w rzeźbionej ramie białych	90, 00
446. Trzy pary portier niebieskich na podszewce z ramami	42, 00
447. Jeden lambrekin niebieski z ramą białą	5, 00
448. Jedna fotograwjura w ramie białej lakierowanej	2, 00
449. Jedna lampa z brązu (figura sfinksa)	24, 00
450. Jedna szpryca firmy „Record”	1, 80
451. Jedno pudełko drewniane do marek	0, 20
452. Jedno pudełko politurowane	0, 30
453. Dwa łańcuchy do drzwi	2, 00
454. Jeden notesik porcelanowy w metalowej oprawie	0, 70
455. Jedno pudełko drewniane	0, 30
456. Jedna komódka 4-ro szufladkowa sosnowa	8, 00
457. Jeden zwyczajny stół drewniany	3, 00
458. Jedna umywalka biała	1, 50
459. Jeden garnitur na umywalnię składający się z miednicy, dzbanka, dwóch mydelniczek, wszystko porcelanowe, jednej karkańskiej szklanej i dwóch szklanej	7, 50
460. Jeden bidet porcelanowy	1, 50
461. Jedna szafka nocna malowana na biało	1, 50
462. Jeden kosz do papierów	0, 30
463. Jedno pudło skórzane do kapeluszy	3, 00
464. Dwa damskie kapelusze filcowe	1, 00
465. Jeden kapelusz męski filcowy	1, 00
466. Jedna czapka zamszowa	1, 50
467. Jeden koszyk drewniany	5, 00
468. Szczypce do znaczenia owiec	0, 50
469. Okulary w oprawie metalowej	0, 50
470. Popielniczka drewniana	1, 00
471. Termometr ścienny	2, 00
472. Rozpylacz do perfum	0, 50
473. Waga zegarowa bez talerzyka	1, 00
474. Jeden zegarek spinkowy	5, 00
475. Jeden ołówek w futerał	25, 00
476. Kolczyki i broszka złote dęte	50, 00
477. Szpilka do włosów złota wysadzana kamieniami	30, 00
478. Naszyjnik złoty wysadzany turkusami (13 turkusów brak)	5, 00
479. Koniczyna 4-ro listna srebrna emaliowana	100, 00
480. Bransoletka złota z mozaiką	25, 00
481. Broszka złota z mozaiką	10, 00
482. Broszka złota z kamieniami niebieskimi	30, 00
483. Para kolczyków i sznur koralu czerwonych	30, 00
484. Para kolczyków, dwie broszki, siedem guzików srebrnych z granatami czeskiemi	0, 20
485. Sznur pereł sztucznych	20, 00
486. Jeden dęty łańcuch złoty	

487. Jeden sznur bursztynów	
488. Jeden naszyjnik złoty z 5 - ma kamieniami	5, 00
489. Jedna broszka złota z kameą różową	25, 00
	10, 00
Do przeniesienia	13936, 00
490. Dwadzieścia monet srebrnych starożytnych	10, 00
491. Sakiewka jedwabna z 2-ma kółkami metalowymi	0, 50
492. Dwanaście sztuk breloczków złotych i srebrnych	24, 00
493. Trzy szpilki do krawata srebrne z koroną hrabiowską i dwie szpilki złote z koralami	5, 00
494. Jeden medalion złoty emaliowany z 4 - ma perełkami	25, 00
495. Siedemnaście sztuk paciorków z masy wulkanicznej	17, 00
496. Osiem guzików szklanych	0, 10
497. Dziesięć monet miedzianych starożytnych	1, 00
498. Jedna szpilka do włosów złota z kamieniem	10, 00
499. Kalamarz kieszonkowy	0, 10
500. Pudełko inkrustowane srebrem i inicjałami „E. R.”	5, 00
501. Pudełko pluszowe z ozdobami metalowymi	0, 25
502. Szkatulka lakierowana na biżuterię	5, 00
503. Jedna tacka szklana	1, 00
504. Jeden zegar ścienny mały	5, 00
505. Jedna sprzączka złota z czarną emalią	5, 00
506. Jedna kasetka żelazna	10, 00
507. Worek damski skórzany	2, 00
508. Torebka damska skórzana	1, 00
509. Jeden haczyk do obuwia i nożyczki w futeraliku	0, 50
510. Dwa szklane rozpylacze toaletowe	1, 00
511. Lustro składane z 2-ch szkieł (jednego szkła brak) w skórzanej oprawie	5, 00
512. Dwie pary rurek do włosów	0, 20
513. Jedna skórka lisa farbowana na czarno	5, 00
514. Popielniczka alabastrowa (trzewik)	0, 20
515. Sakiewka do chustek do nosa	0, 20
516. Ramka pluszowa z ozdobami pluszowymi	3, 00
517. Jedenaście kapeluszy damskich słomkowych	1, 00
518. Cztery kapelusze damskie i dwa z materiału	1, 00
519. Para trzewików damskich starych	2, 00
520. Półtora metra krepy czarnej	1, 30
521. Dwie zasłony na okna muszlinowe	2, 00
522. Cztery kawałki kretonu	4, 00
523. Pięć kawałków płótna	5, 00
524. Dwie bawełniane serwetki stołowe	2, 00
525. Dwa płótna malowane ręcznie	6, 00
526. Pięć różnych kawałków kretonu	1, 00
527. Jeden kawałek kanwy z robotą krzyżykową	5, 00
528. Jedna kapa jedwabna	20, 00
529. Jeden gorset gumowy	3, 00
530. Jeden gorset z materji gumowej	2, 00
531. Jeden gorset jedwabny z firzbinami	1, 00
532. Jeden portfel skórzany	2, 00
533. Jedna teczka do papierów, skórzana	5, 00
534. Trzy obrazki akwarelowe w białych ramach	6, 00
535. Trzy podnóżki kryte materiałem	1, 00
536. Jeden gorset jedwabny z firzbinami	1, 00
537. Jeden kawałek jedwabiu zszywany	0, 50

538. Pięć saszetek jedwabnych	0, 50
539. Szesnaście ściereczek płóciennych	1, 60
540. Trzy serwetki stołowe wyszywane ręcznie	1, 00
541. Jedenaście okrągłych serwetek kolorowych	6, 00
542. Czterdzieści dziewięć różnych serwetek stołowych	2, 00
543. Dwadzieścia cztery większe serwetki stołowe	5, 00
544. Siedem poszewek i cztery prześcieradła	12, 00
545. Dwa płócienne obrusy stołowe	15, 00
546. Jedna serweta stołowa koloru złotego	1, 50
547. Serweta stołowa wyszyta srebrem	0, 50
548. Trzydzieści osiem sztuk różnych starych płócien	2, 00
549. Biblioteka politurowana na orzech, oszklona	50, 00
550. Jedna biblioteczka orzechowa	40, 00
551. Jedna szafa mahoniowa	20, 00
552. Jedna komoda mahoniowa z 3 - ma szufladami	20, 00
553. Jedna sekretera mahoniowa inkrustowana	150, 00
554. Stolik inkrustowany do robótek	15, 00
555. Stolik ampirowy z marmurowym blatem	20, 00
556. Biurko mahoniowe inkrustowane	100, 00
557. Biurko damskie orzechowe z galeryjką	50, 00
558. Lustro ścienne w ramie złożonej	25, 00
559. Dwie figurki alabastrowe i podstawa alabastrowa	10, 00
560. Szytych angielski w ramce mahoniowej	20, 00
561. Dwa szytych angielskie w ramach mahoniowych	20, 00
562. Dwa szytych angielskie kolorowe w ramach mahoniowych	20, 00
563. Dwa szytych francuskie w ramach mahoniowych	14, 00
564. Dwa szytych angielskie pejzażowe	16, 00
565. Dwie półki mahoniowe oszklone	5, 00
566. Jeden szytych francuski w ramie mahoniowej	5, 00
567. Dwa obrazki w ramach mahoniowych	2, 00
568. Jeden szytych polski kolorowy w ramie mahoniowej	1, 00
569. Jedna rama mahoniowa	2, 00
570. Portret Poniatowskiego w ramce metalowej	3, 00
571. Ramka ze szkłem	1, 00
572. Pudełko - szachownica	1, 50
573. Lampa mosiężna - wisząca	10, 00
574. Lampa z postumentem wazonowym	2, 00
575. Jeden lichtarz mosiężny	2, 00
576. Dwa wazoniki porcelanowe niebieskie	2, 00
577. Kubek rzeźbiony z kości słoniowej bez dna	1, 20
578. Cztery popielniczki z muszli	1, 00
579. Skarbonka metalowa (murzyn)	1, 00
580. Popielniczka szklana w oprawie metalowej	1, 00
581. Kalamarz szklany	2, 10
582. Siedem wazoników różnych	0, 10
583. Wycieraczka do piór	0, 20
584. Figurka porcelanowa	0, 10
585. Dwa pudełeczka drewniane	0, 10
586. Dwa pudełka drewniane z robótkami	2, 00
587. Jeden medaljon metalowy z Poniatowskim	0, 50
588. Lornetka połączana	2, 00
589. Popielniczka porcelanowa	0, 20
590. Stół mahoniowy, owalny z 1-ną szufladą	0, 50

591. Sześć foteli dębowych, wyściełanych	0, 30
592. Szkatułka drewniana do rękawiczek	5, 00
593. Dwa wachlarze z materiału	2, 00
594. Portmonetka skórzana	0, 30
595. Cztery szpilki do kapeluszy damskich	0, 80
596. Jeden miech do kominka	0, 30
597. Pudełko gruszkowe	1, 50
598. Ekran toczony (płótno malowane ręcznie)	2, 00
599. Dwa krzesła „Lui Philip” kryte kretonem	10, 00
600. Fotel wyściełany kryty kretonem	2, 00
601. Kanapka wyściełana, kryta kretonem	7, 00
602. Dwie portjery z lambrekinami i ramami	10, 00
603. Dwie rolety płócienne	5, 00
604. Jeden abażur pergaminowy	1, 00
605. Paczka pocztówek	1, 00
606. Pięć par okularów z futerałami	2, 50
607. Stół dębowy rozsuwany	50, 00
608. Czternaście krzeseł i fotel - dębowe wyplatane trzcina	30, 00
609. Dwa bufety dębowe z 2 - ma szufladkami każdy	80, 00
610. Kredens jesionowy, duży	100, 00
611. Etażerka mahoniowa	40, 00
612. Etażerka narożna mahoniowa	10, 00
613. Dwie kanapki mahoniowe rzeźbione	40, 00
614. Jeden ekran z płótnem ręcznie malowanym	1, 00
615. Jedna lampa wisząca z 9 - ma lichtarzami	30, 00
616. Stół okrągły dębowy składający się z 2 - ch części	10, 00
617. Dwa wazoni i żardinjera, platerowane	60, 00
618. Dwie karafki w oprawie platerowanej	20, 00
619. Kosz platerowany ze szkłem	30, 00
Do przeniesienia	15389, 00
620. Dwa dzbanki kryształowe w oprawie platerowanej	40, 00
621. Żardinjera platerowana	25, 00
622. Dzbanek kryształowy w oprawie platerowanej	50, 00
623. Taca platerowana z dnem szklanym	10, 00
624. Dzbanek szklany z przykrywką metalową	25, 00
625. Pudełko kryształowe w oprawie brązowej	60, 00
626. Czajnik fajansowy biały w kwiaty	2, 00
627. Paczka pocztówek	1, 00
628. Puchar srebrny angielski	30, 00
629. Czajnik z saskiej porcelany	20, 00
630. Cukiernica srebrna	25, 00
631. Karafka kryształowa	20, 00
632. Pudełko szklane w oprawie metalowej	10, 00
633. Waza szklana	60, 00
634. Dwie patery porcelanowe w kwiaty	20, 00
635. Dwie kompotjery porcelanowe w kwiaty	20, 00
636. Dwa porcelanowe talerzyki malowane	4, 00
637. Dwie tace platerowane	2, 00
638. Dwa półmiski okrągłe, platerowane	6, 00
639. Jeden świecznik czteroramienny platerowany	5, 00
640. Dwa różowe wazoniki fajansowe	4, 00
641. Niebieski wazon fajansowy	5, 00

642. Gliniana doniczka zielona	1, 00
643. Angielski dzbanek porcelanowy	8, 00
644. Biała popielniczka porcelanowa	6, 00
645. Wazon gliniany różowy	3, 00
646. Dwa polewane wazoniki gliniane	1, 00
647. Dwa wazoniki porcelanowe	1, 00
648. Talerz porcelanowy firmy „Meissen”	3, 00
649. Czeski talerz porcelanowy	2, 00
650. Jeden dzbanek szklany	1, 00
651. Trzy dzbanuszki białe do śmietany	1, 50
652. Jeden ruszt do grzanek	5, 00
653. Dwa talerze gliniane, malowane (jeden pęknięty)	6, 00
654. Koszyczek platerowany	5, 00
655. Koszyk do chleba platerowany	20, 00
656. Półmisek kamienny	0, 30
657. Rondelek kamienny	0, 30
658. Dwie podstawki pod solniczki, srebrne	5, 00
659. Cztery popielniczki, muszle	0, 50
660. Dwa lichtarzyki ( listki )	3, 00
661. Dwie muszle fajansowe	4, 00
662. Dziesięć talerzy porcelanowych ręcznie malowanych	50, 00
663. Taca srebrna z herbem	100, 00
664. Taca metalowa	15, 00
665. Kompotjera szklana	2, 00
666. Trzy fajansowe talerze malowane	6, 00
667. Dziewięć solniczek szklanych	0, 50
668. Oprawa platerowana do szklanki	0, 50
669. Dzbanuszek platerowany	1, 00
670. Dwie salaterki szklane	6, 00
671. Salaterka szklana	3, 00
672. Salaterka szklana	8, 00
673. Salaterka szklana zielona	10, 00
674. Rondelek porcelanowy w metalowej oprawie pęknięty	3, 00
675. Dwa świeczniki srebrne 7-mio świecowe (lilje)	100, 00
676. Patera srebrna z kryształowym kloszem	200, 00
677. Dwa obrazki olejne w złożonych ramach	20, 00
678. Dwa obrazy olejne w złożonych ramach	20, 00
679. Trzy obrazy olejne w złożonych ramach	30, 00
680. Akwarela Kostrzewskiego w ramie czarnej	20, 00
681. Zegar ścienny szafkowy	10, 00
682. Trzy portjery z lambrekinami i ramami	6, 00
683. Dwie rolety płócienne	4, 00
684. trzy dziadki do orzechów	0, 50
685. Portret olejny w czarnej ramie	20, 00
Do przeniesienia	16545, 30
686. Jedno sukno na stół koloru szarego	3, 00
687. Jeden parawanik 3-ch skrzydłowy	5, 00
688. Dwie marmurowe patery różowe	1, 00
689. Dwa wazoni marmurowe	0, 20
690. Dwie łyżki i dwa widelce drewniane	0, 50
691. Jedno pudełko skórzane w oprawie metalowej ze szkłem	0, 30
692. Popielniczka szklana	



693. Popielniczka szklana	0, 40
694. Cukiernica platerowana z przykrywką	10, 00
695. Cukiernica szklana w metalowej oprawie	5, 00
696. Podstawka do chleba	3, 00
697. Stoik do musztardy z podstawką platerowaną	0, 20
698. Trzy termosy różne	6, 00
699. Dwa wazoniki szklane	4, 00
700. Dzbaneł szklany	2, 00
701. Rondeleł platerowany	0, 50
702. Rondeleł aluminiowy z przykrywką	2, 00
703. Pieprzniczka szklana w oprawie platerowanej	1, 00
704. Stoik z łyżeczką do papryki	1, 00
705. Dzbaneł platerowany	5, 00
706. Karafka w oprawie metalowej z tacką	3, 00
707. Czerdziesięć dwie profitki do świec	2, 00
708. Klosz kryształowy	5, 00
709. Dwie podstawki do wykałaczek	1, 00
710. Serwis do oliwy i octu, uszkodzony	2, 00
711. Dwadzieścia trzy łyżeczki do kawy platerowane	7, 00
712. Szesnaście łyżeczek do herbaty	7, 50
713. Dwadzieścia cztery łyżki stołowe, platerowane	24, 00
714. Sześć łyżeczek deserowych, platerowanych	3, 00
715. Cztery łyżki stołowe, platerowane	1, 20
716. Dziewięć widelców, deserowych, platerowanych	3, 00
717. Czternaście widelców różnych, platerowanych	5, 50
718. Dwadzieścia cztery widelce stołowe, platerowane	17, 00
719. Dwadzieścia dwa widelce stołowe, platerowane	11, 00
720. Dwadzieścia cztery noże stołowe, platerowane	24, 00
721. Dwadzieścia cztery noże deserowe, platerowane	17, 00
722. Pięć noży deserowych i trzy trzonki	1, 00
723. Trzy noże platerowane różne	1, 00
724. Cztery łyżki platerowane, stołowe	5, 00
725. Cztery nożyki do owoców, platerowane	1, 00
726. Szczypce do cukru, dwie łyżki wazowe, dwa szpikulce do cytryny, jeden widelec do cytryny i dwa nożyki do masła platerowane	1, 50
727. Karafka ze szkła zielonego	0, 30
728. Osiem różnych karafek szklanych	16, 00
729. Miska fajansowa biała, okuta	1, 00
730. Osiem rondeczeków glinianych, uszkodzonych	0, 50
731. Osiem kieliszków szklanych z uszkami i podstawką	3, 00
732. Sześć kieliszków z tacką szklaną	3, 00
733. Dziesięć wazoników do ubrania stołu	5, 00
734. Trzy maszynki szklane do wyciskania cytryn	1, 00
735. Dwanaście miseczek glinianych, różnokolorowych	2, 00
736. Jeden półmisek i jedenaście talerzy fajansowych do owoców	7, 00
737. Dziesięć talerzy fajansowych do owoców	5, 00
738. Jedna maszynka szklana do wyciskania cytryn w oprawie met.	0, 80
739. Dziesięć talerzy fajansowych ażurowych	5, 00
740. Dwie salaterki szklane	2, 00
741. Jedna salaterka porcelanowa	1, 00
742. Maselniczka szklana w oprawie platerowanej z łyżeczką	3, 00
743. Sześć dzbanuszków do czarnej kawy, porcelanowe	6, 00
744. Jedna maselniczka z przykrywką fajansową	3, 00

745. Jeden nóż indyjski w pochwie z muszli	1, 00
746. Dwa talerzyki fajansowe malowane	2, 00
747. Trzy angielskie talerzyki fajansowe, malowane	3, 00
748. Kubek szklany ze spodeczkiem	1, 00
749. Salaterka szklana, okrągła	1, 00
750. Talerz do chleba (z kogutem)	1, 00
Do przeniesienia 16819, 70	
751. Sześć dzbanuszków do śmietany, fajansowe	3, 00
752. Cztery czajniki do herbaty fajansowe	2, 00
753. Jedna podwójna maselniczka szklana	1, 00
754. Jedna filiżanka porcelanowa ze spodkiem	0, 50
755. Maselniczka porcelanowa	1, 00
756. Jedna drewniana taca malowana	1, 00
757. Dwa dzbanuszki do mleka, porcelanowe	1, 00
758. Dwie kompotjerki szklane	1, 00
759. Dwa talerzyki szklane	0, 40
760. Rondeleł kamienny w oprawie metalowej	2, 00
761. Rondeleł platerowany	3, 00
762. Trzy różne spodeczki fajansowe	0, 15
763. Osiem filiżanek, osiem spodeczków i jeden dzbanek do mleka	5, 00
764. Taca blaszana, czerwona	0, 20
765. Cukiernica, sześć filiżanek do kawy i dwanaście talerzyków	3, 00
766. Dwa czajniki porcelanowe do herbaty	0, 50
767. Miseczka do mleka, kamienna	0, 50
768. Dziesięć talerzy deserowych, trzynaście spodków, piętnaście filiżanek do kawy i dzbanuszek porcelanowy do mleka	6, 00
769. Dwadzieścia dwie filiżanki, dwadzieścia pięć spodków, dwanaście talerzyków deserowych i cukiernica	10, 00
770. Pięć filiżanek (trzy uszkodzone), dziesięć talerzyków deserowych i dziewięć spodków, porcelanowe	3, 00
771. Jedenaście spodeczków porcelanowych	2, 00
772. Trzydzieści jeden talerzy płtykych, siedemnaście talerzy głębokich, dwa talerze deserowe, jedna salaterka, dwadzieścia jeden spodeczków, dwie małe sosjerki, jedna większa sosjerka, pięć filiżanek do czarnej kawy, jeden spodeczek i cztery półmiski	20, 00
773. Dwa talerzyki deserowe, trzy spodki, dwie filiżanki i dzbanek	2, 00
774. Pięć filiżanek do czarnej kawy i spodek	1, 00
775. Cztery filiżanki do czarnej kawy, talerz deserowy i dzbanuszek do musztardy	0, 50
776. Sześć spodków różnych	0, 50
777. Trzy kieliszki porcelanowe do jaj	0, 20
778. Jeden kubek do musztardy	0, 30
779. Trzy filiżanki i dwa spodki fajansowe	0, 50
780. Trzy półmiski duże różnej wielkości, jedna salaterka głęboka, osiem talerzy płtykych i trzy deserowe wszystko fajansowe	6, 50
781. Dwa koszyki do chleba i jedna waza fajansowa	0, 50
782. Cztery filiżanki do czarnej kawy, trzynaście spodków, trzy talerzyki deserowe mniejsze, siedem talerzyków deserowych większych, osiem talerzy płtykych, jedna waza i dzbanuszek do musztardy	6, 30
783. Jeden półmisek, trzy talerze fajansowe	1, 00
784. Cztery półmiski, dwie salaterki i jedna sosjerka fajansowa	5, 00
785. Piętnaście talerzy deserowych fajansowych	2, 50
786. Jedna maszynka do kawy kamienna	0, 30
787. Szczotka stołowa	0, 20

788. Dywanik czerwony	0,50
789. Jeden półmisek i salaterka fajansowe	1, 50
790. Sześćdziesiąt trzy talerze płytkie, 24 głębokie, 23 talerze deserowe większe, 21 talerzy deserowych mniejszych, 18 spodeczków, 14 półmisek podłużnych różnej wielkości, 3 półmiski okrągłe, salaterki, 2 wazy, 3 sosjerki, 3 kubki do musztardy, 3 kieliszki do jaj, 9 filiżanek fajansowych i podwójna salaterka, wszystko fajansowe	150, 00
791. 77 talerzy płytkich, 28 talerzy głębokich, 29 talerzy deserowych mniejszych, 29 talerzy deserowych większych, 28 spodek większych, 24 spodki mniejsze, 4 salaterki, 6 półmisek podłużnych, 4 półmiski okrągłe, 6 półmisek małych, 4 sosjerki z łyżkami, 2 wazy, 3 salaterki głębokie, 2 kubki do musztardy, 28 filiżanek do herbaty, 20 filiżanek do czarnej kawy, wszystko fajansowe	200, 00
792. 20 kieliszków do wody, 11 kieliszków do wina czerwonego i 24 kieliszki do wódki, wszystko ze szkła zwyczajnego	25, 00
793. Dziesięć kieliszków do wódki i tacka	2, 00
794. Jedenaście kieliszków zwyczajnych do wódki	1, 00
Do przeniesienia 17293, 25	
795. Sześć kieliszków szklanych niebieskich do wina	1, 50
796. Dwadzieścia trzy kieliszki białe z mlecznymi nóżkami	10, 00
797. Dziesięć kieliszków do wina ze złoczymi brzegami	5, 00
798. Dwadzieścia jeden kieliszków do wina szlifowanych	15, 00
799. Jedenaście kieliszków wąskich do wina	6, 00
800. Jeden kufel do piwa i kieliszek wysoki	0, 20
801. Dwa kufle do piwa	0, 30
802. Jedenaście kieliszków do wina szlifowanych	5, 00
803. Dziesięć szklanek do piwa szlifowanych	7, 00
804. Jedenaście szklanek do wody szlifowanych	7, 00
805. Dziewiętnaście kieliszków do wina dużych i dwa małe	10, 00
806. Dziesięć kubeczków szklanych do lodów	3, 00
807. Dziesięć płukanek matowych szklanych	3, 00
808. Dziewięć płukanek okrągłych szklanych	3, 00
809. Trzy płukanki okrągłe matowe	1,00
810. Pięć płukanek różnych	1, 00
811. Trzydzieście szklanek i jeden kieliszek do piwa	2, 00
812. Dziesięć talerzy deserowych, 13 spodek, 1 cukiernica, 1 kubek do mleka i 1 kubek do kawy	5, 00
813. Jeden dzbanek do kawy, 2 salaterki podwójne i 1 patera	1, 25
814. Trzy sztuki szczypiec do tortu	0, 50
815. Jeden widelec, nóż i grabki do tortu - platerowane	1, 50
816. Sześć szpikulcy platerowanych	1, 00
817. Jedna łyżka i grabki z białego metalu	0, 50
818. Jedna szczotka stołowa w oprawie metalowej	0, 20
819. Dwanaście koziołków platerowanych	1, 00
820. Jeden widelec platerowany i jeden widelec stalowy	0, 80
821. Jedna łyżka wazowa srebrna i 2 łyżki półmiskowe srebrne, 6 łyżeczek stołowych srebrnych 3 łyżeczki do herbaty srebrne i 5 łyżeczek do kawy srebrnych	12, 50
822. Jeden postument metalowy z 2 - m	0, 10
823. Jeden obrus, 27 serwetek, 14 serwet, 8 serwet do spodeczków i 22 serwetki haftowane	10, 00
824. Jedna ampla mosiężna	3, 00
825. Jedna poduszka, 1 jasiek, 2 kapy koronkowe i 2 kapy koronkowe z podszewkami	5, 00
826. Jedna skóra jelenia wyprawiona	5, 00
827. Trzy materace włosiane	10, 00

828. Dwa płótna ściennie malowane	5, 00
829. Jedno łóżko jesionowe stylowe z materacem sprężynowym	50, 00
830. Łóżko żelazne z siatką drucianą	5, 00
831. Dwie szafy jesionowe jasne	40, 00
832. Jedna garderoba jesionowa	25, 00
833. Szafa jesionowa (brak szuflad)	20, 00
834. Szafa sosnowa, fornirowana na dąb	5,00
835. Komoda orzechowa z 3 - ma szufladami	20, 00
836. Lustro w ramie rzeźbionej	5, 00
837. Jedna miednica, konewka i wiadro blaszane	3, 00
838. Mydelniczka fajansowa	0, 05
839. Stół sosnowy fornirowany na orzech	3, 00
840. Stolik sosnowy malowany na biało	2, 00
841. Taca szklana w oprawie mahoniowej	2, 00
842. Lampa mosiężna z abażurem	5, 00
843. Segregator do listów, dębowy	0, 10
844. Puchar srebrny złożony	5, 00
845. Wachlarz z futerałem	0, 50
846. Pudełko ze szklanym wiekiem	0, 50
847. Dwa kapelusze damskie z panamy	1, 00
848. Jeden koszyk do robótek	0, 05
849. Paczka abażurów do świec	0, 50
850. Obraz w ramie drewnianej	1, 00
851. Półka ścienna z obrazkiem	1, 00
852. Stolik okrągły składany	2, 00
853. Dwa krzesła bukowe	1, 00
854. Dwa krzesła wiedeńskie	1, 00
855. Apticzka drewniana ścienna	0, 30
Do przeniesienia 17634, 60	
856. Parawanik 4 - ro skrzydłowy	0, 30
857. Umywalnia sosnowa malowana na biało	1, 00
858. Stołeczek sosnowy, malowany na biało	0, 10
859. Paczka świecidełek choinkowych	1, 00
860. Cztery pudełka różne	0, 20
861. Płaszcz i marynarka, płócienne damskie	2, 00
862. Dwa lichterze metalowe	0, 20
863. Dwa lichterze 4 - ro ramienne, platerowane	1, 00
864. Palto damskie letnie, czarne na podszewce	12, 00
865. Dwanaście sukni damskich różnych	60, 00
866. Trzy szlafroki, dwa kaftany damskie	5, 00
867. Dwie portjery z lambrekami i ramami	5, 00
868. Dywanik kokosowy	1, 00
869. Puszka blaszana	0, 10
870. Deska do prasowania	0, 10
871. Dwanaście kawałków materiału różnego	2, 00
872. Pięć szaszetek różnych	0, 50
873. Pudełko obite skórą	0, 25
874. Torba skórzana do naboji	0, 25
875. Dwie popielniczki metalowe	0, 20
876. Jedna tacka okrągła drewniana	0, 20
877. Jedno łóżko orzechowe z materacem sprężynowym	40, 00
878. Dwa wieszaki stojące	3, 00

879. Stół owalny orzechowy	40, 00
880. Etażerka dębowa o trzech półkach	3, 00
881. Parawanik 3 - ch skrzydłowy z obrazkami	3, 00
882. Kanapka i fotel obite kretonem i druga takaż kanapka i fotel	8, 00
883. Lampa metalowa z abażurem	1, 00
884. Umywalnia orzechowa (brak blatu)	5, 00
885. Miednica, mydelniczka, nocnik fajansowy, szklanka i karafka	6, 00
886. Jedno wiadro emaliowane	1, 00
887. Neseser skórzany z pokrowcem	1, 00
888. Siedem krzesel białych, wyplatanych trzciną	3, 00
889. Walizka fibrowa	1, 00
890. Chodnik czerwony	20, 00
891. Szafka sosnowa, biała, oszklona	10, 00
892. Szafka sosnowa biała z 3 - ma szufladami	15, 00
893. Kanapka i dwa fotele obite materiałem	6, 00
894. Mułka myśliwska z paskiem	3, 00
895. Budka skórzana dla psów	1, 00
896. Abażur koloru seledinowego	0, 30
897. Sześć krzesel obite pluszem, 2 kanapki, 3 portjery, stolik na żelaznych nogach, stolik z półką i kanapka okrągła	0, 50
898. Fotel wiklinowy z poduszką	2, 00
899. Parawan dębowy 3 - ch skrzydłowy	5, 00
900. Dwa parawaniki małe obite materiałem	2, 00
901. Parawanik drewniany 5 - cio skrzydłowy	5, 00
902. Cztery dywaniki różne	4, 00
903. Pulpit jesionowy	2, 00
904. Sześć pledów różnych	15, 00
905. Pięć latarek do świec czerwonych	1, 50
906. Dywanik trzcinowy	5, 00
907. Trzy półki drewniane rzeźbione	3, 00
908. Lustro toaletowe w ramie mahoniowej	20, 00
909. Stolik drewniany obity kretonem	3, 00
910. Trzy skrzynki skórzane do naboji	1, 00
911. Dwa futerały do broni	2, 00
912. Frak czerwony do konnej jazdy	2, 00
913. Kostjum maskaradowy	2, 00
914. Poduszka skórzana myśliwska	0, 20
915. Szytych angielski bez ramy	1, 00
916. Bideł, miednica, dzbanek i mydelniczka fajansowe i karafka	5, 00
917. Materac sprężynowy	15, 00
918. Komoda mahoniowa	20, 00
919. Dwie firanki tiulowe haftowane	5, 00
920. Obraz na wzór chiński	20, 00
921. Sześć szlaków roboty ręcznej do dywanów	30, 00
922. Łóżko mahoniowe na lwich łapach	50, 00
923. Jedenaście kawałków ręcznego haftu na kanwie	110, 00
924. Trzy kawałki ręcznego haftu na kanwie (niewykończone)	10, 00
925. Płótno ręcznie malowane	10, 00
926. Dwie umywalnie drewniane białe malowane	12, 00
927. Dwie portjery i dwie rolety z ramami	6, 00
928. Welon czarny koronkowy	0, 50
929. Paczka robótek koronkowych	6, 00
930. Dwa łózka z materacami	0, 50

931. Lustro z konsolą, orzechowe, rzeźbione	40, 00
932. Widoczek wąski w białej ramce	5, 00
933. Pejzaż zimowy akwarelowy	15, 00
934. Obraz J. Brandta w ramie mahoniowej złoczonej	5, 00
935. Koszyk ręczny trzcinowy	1, 00
936. Dwie grawjury w ramach dębowych	5, 00
937. Fotograwjura w ramie białej	1, 00
938. Portret olejny bez ramy (konie)	1, 50
939. Dwie ramki dębowe ze szklami	0, 50
940. Rama mahoniowa z 6 - ma fotografiami	1, 00
941. Fotograwjura w ramie bukowej	1, 20
942. Portret olejny w czarnej ramie	2, 00
943. Oleodruk w ramie jesionowej	1, 00
944. Oleodruk w ramie białej	1, 00
945. Rama mahoniowa z 3 - ma fotografiami	1, 00
946. Rama mahoniowa z fotografią	0, 50
947. Grawjura kolorowana w ramie mahoniowej	2, 00
948. Portret olejny w ramie złoczonej	2, 00
949. Grawjura w ramie białej	1, 00
950. Rama jesionowa ze szkłem	1, 50
951. Grawjura kolorowana w ramie jesionowej	1, 50
952. Oleodruk w ramie jesionowej	1, 50
953. Pudełko drewniane z godłem państwa polskiego	0, 50
954. Fotografia w ramie bukowej	0, 20
955. Grawjura w ramie białej	0, 50
956. Rama rzeźbiona z drzewa hebanowego	0, 50
957. Futerał skórzany do broni	0, 60
958. Sześć ramek drewnianych różnych	0, 50
959. Deska z rysunkiem koni i psów	2, 00
960. Oleodruk w ramie czeczotowej	3, 00
961. Trzy cylindry damskie czarne	10, 00
962. Dwie torby skórzane myśliwskie	10, 00
963. Siodło damskie kryte zamsem	1, 00
964. Prasa do rakiet tenisowych	3, 00
965. Portjera i roleta z ramami	2, 10
966. Siedem szkieletów parasolek z futerałem	0, 20
967. Koszyk trzcinowy do robótek	7, 00
968. Siedem kawałków aksamitu czarnego	1, 00
969. Fotografia w ramie białej ze szkłem	15, 00
970. Około 5 - ciu metrów gobeliny	1, 00
971. Parawan 4 - ro skrzydłowy orzechowy, pokryty kretonem	3, 00
972. Dwie portjery zielone na podszewce	0, 20
973. Dwa kawałki płótna i kawałek perkalu	4, 00
974. Stolik sosnowy toaletowy obity kretonem	25, 00
975. Szafa orzechowa z półkami	25, 00
976. Szafa jesionowa z półkami	8, 00
977. Szafa sosnowa z półkami białe malowana	7, 00
978. Stolik dębowy politurowany na czarno	8, 00
979. Szafa sosnowa trójkątna, politurowana na mahoń	10, 00
980. Szafa sosnowa białe malowana z siatką	8, 00
981. Szafa sosnowa białe malowana oszklona	4, 00
982. Szafa biała z 2 - ma szufladami	0, 50
983. Koszyk trzcinowy do kwiatów	

984. Pudełko tekturowe obciągnięte ceratą	1, 00
985. Kosz wiklinowy	1, 50
Do przeniesienia	18528, 00
986. Fotel dębowy uszkodzony	0, 50
987. Skrzynka sosnowa czarna	1, 00
988. Portjera perkalowa i roleta z ramą	3, 00
989. Sedes jesionowy, pokojowy	2, 00
990. Cztery drzwi sosnowe formierowane mahoniem z zamkami i okuciami	10, 00
991. Osiem blatów sosnowych jednostronnie fornierowanych mahoniem	10, 00
992. Kanapa koloru bordo	5, 00
993. Materac siatkowy	3, 00
994. Osiemnaście kawałków desek sosnowych, metrowych i 4 pół metrowych	0, 40
995. Dwie deski dębowe długości 2 i pół metra	0, 40
996. Siatka w ramie sosnowej	1, 00
997. Kołyska wahadłowa	5, 00
998. Dywanik trzcinowy	5, 00
999. Lambrekin kretonowy	1, 00
1000. Obrus szydełkowy	2, 00
1001. Dzbaneł do wody fajansowy	3, 00
1002. Dwa lambrekiny bordo	1, 00
1003. Popielniczka gliniana, malowana na kolor zielony	0, 50
1004. Dwa drążki mosiężne do firanek	0, 70
1005. Pudełka dwa z przyborami do szkieł	1, 00
1006. Siennik jutowy	0, 50
1007. Dwie wycieraczki kokosowe	1, 00
1008. Postument toczony czarny	0, 10
1009. Obrazek kolorowany bez ramy	1, 00
1010. Trzy jaśki z pierzem	4, 00
1011. Siatka do tenisa	2, 00
1012. Pięć krzesel bukowych, składanych	5, 00
1013. Kuferek drewniany okuty	2, 00
1014. Trzy krzesła bukowe	3, 00
1015. Dachka damska stara	10, 00
1016. Parawanik 4 - ro skrzydłowy biało malowany	1, 00
1017. Dwie etażerki drewniane z 8 - ma półkami każda	10, 00
1018. Osiem reprodukcji myśliwskich	1, 00
1019. Dywan różowy w kwiaty	5, 00
1020. Dwa dywany zniszczone	2, 00
1021. Dywan koloru bordo w kwiaty	5, 00
1022. Pudełko łubiane ze sznurami do portjer	3, 00
1023. Trzy materace podarte, stare	1, 00
1024. Kawałek materiału koloru niebieskiego w pasy	0, 30
1025. Wyprawiona skóra jelenia	10, 00
1026. Koszyk platerowany	5, 00
1027. Szczypce do tortu	2, 00
1028. Wazowa łyżka stołowa	0, 30
1029. Dwie przykrywy platerowane	6, 00
1030. Masielniczka platerowana	2, 00
1031. Czajnik platerowany	5, 00
1032. Maszynka do kawy, platerowana	6, 00
1033. Przykrywka platerowana	1, 00
1034. Dwie podstawy do butelek	2, 00

1035. Tuzin noży platerowanych, uszkodzonych	1, 20
1036. Sześć łyżeczek do kawy, platerowane	1, 50
1037. Części lichtarzowe srebrne i platerowane (szmelc)	1, 00
1038. Dwie podstawy do serwisu platerowane	2, 00
1039. Lichtarz z białego metalu	0, 30
1040. Jedne szczypce srebrne	1, 00
1041. Dziadek i widelec platerowany	0, 30
1042. Dwa kosze do kwiatów	0, 10
1043. Dwa parawany 4 - ro skrzydłowe i 5 - cio skrzydłowy	4, 00
1044. Trzy ramy drewniane biało malowane	0, 30
1045. Dwa blaty stołowe biało malowane	1, 00
1046. Dwa fotele wiklinowe	2, 00
1047. Podstawa do bidetu	0, 50
1048. Półka do nut toczona	1, 00
1049. Krzesło wyściolane	1, 00
1050. Dwie siatki tenisowe, boczne	3, 00
1051. Hamak ze sznurem	2, 00
Do przeniesienia	18707, 90
1052. Siedem walizek i koszów różnych	15, 00
1053. Pięć szyldów mosiężnych i trzy pary klamek	3, 00
1054. Dwa krzesła białe z wyplataniem siedzeniami	4, 00
1055. Cztery krzesła dębowe z wyplataniem siedzeniami	8, 00
1056. Dwie skrzynie drewniane okute	1, 00
1057. Trzy lampy naftowe do piecyka	0, 30
1058. Stolik drewniany obity materiałem	0, 50
1059. Szafa sosnowa, biało malowana (bez tytu)	5, 00
1060. Stół sosnowy kuchenny z 2 - ma szufladami	5, 00
1061. Dwie ławki sosnowe	1, 00
1062. Deska do mięsa (stolnica)	0, 10
1063. Krzesło drewniane składane	0, 50
1064. Szafa sosnowa kuchenna	1, 00
1065. Waga stołowa z odważnikami	0, 50
1066. Stofek sosnowy na dębowych nogach	7, 00
1067. Stół kuchenny z 2 - ma szufladami	0, 20
1068. Pień do rąbania mięsa	0, 10
1069. Krzesło sosnowe	3, 00
1070. Stół sosnowy z 2 - ma szufladami	1, 00
1071. Maszynka do mielenia mięsa bez korby	5, 00
1072. Wieszak ścienny dębowy	1, 00
1073. Dwa szafliki sosnowe	10, 00
1074. Szafa sosnowa 4-ro drzwkowa, biało malowana	20, 00
1075. Dwie szafarnie sosnowe okute	10, 00
1076. Stół sosnowy z 8 - ma szufladami	2, 00
1077. Stół sosnowy obity blachą	5, 00
1078. Waga dziesiętna	6, 00
1079. Lodówka dębowa	1, 00
1080. Dwie półki ścienne sosnowe	3, 00
1081. Szafa sosnowa z szufladami i półkami 3-ch drzwkowa	5, 00
1082. Aparat telefoniczny z przełącznikiem i skrzynką	3, 00
1083. Numerator hotelowy z dzwonkiem	3, 00
1084. Stół i dwie ławki sosnowe	2, 50
1085. Pięć krzesel bukowych, kuchennych	

1086. Siedemnaście słoików Wecka	1, 70
1087. Osiemnaście słoików do konfitur	0, 90
1088. Dwie butle z korkami szlifowanymi	0, 40
1089. Jedenaście lampek na groby	0, 50
1090. Rondelek kamienny z przykrywką	0, 50
1091. Rondelek kamienny z przykrywką zieloną	0, 50
1092. Jedna foremka kamienna	0, 50
1093. Rondelek kamienny z przykrywką w oprawie metalowej	2, 00
1094. Menażka porcelanowa uszkodzona	0, 30
1095. Dwadzieścia jeden rondli miedzianych pobielanych	63, 00
1096. Jeden rondel miedziany z przykrywką	4, 00
1097. Trzy brytwanny miedziane, pobielane	6, 00
1098. Patelnia mosiężna	5, 00
1099. Dwa kociołki miedziane z jedną pokrywą	8, 00
1100. Patelnia miedziana okrągła z drewnianym uchem (2 ucha)	4, 00
1101. Rondel miedziany bez ucha	3, 00
1102. Dwie patelnie żelazne	1, 00
1103. Siedem foremek blaszanych	0, 30
1104. Przyrząd do gotowania słoików Wecka	1, 00
1105. Dwie stolnice drewniane	1, 00
1106. Młynek do mielenia kawy na desce	0, 40
1107. Taborek drewniany	0, 10
1108. Paczka żelatyny	1, 00
1109. Parawan 3-ch skrzydłowy	0, 10
1110. Balon skrzany w koszu	0, 30
1111. Samowar mosiężny	1, 00
1112. Osiem foremek glinianych do bułek	0, 80
1113. Jeden widelec, 3 noże i 2 trzypączki do piany	0, 30
1114. Dwie łyżki wazowe, durszlaki dwa, tasak, tarka i dwa nożyki	0, 30
1115. Cztery formy do lodów	0, 50
1116. Dwie lampy wiszące z emaliowanymi kloszami	0, 20
1117. Jeden koszyk, 3 salaterki, 1 salaterka okrągła, półmisek	

Do przeniesienia 18950, 20

okrągły, 2 sosjerki, sosjerka z przykrywką, solniczka, musztardniczka, 24 talerze płytke, 12 talerzyków deserowych większych i 12 talerzyków mniejszych porcelanowych	40, 00
1118. Dwa półmiski podłużne, 1 półmisek okrągły, 7 talerzy płytkich	3, 00
1119. Salaterka fajansowa	0, 20
1120. Pięćdziesiąt cztery tomy Revue de la Monde	6, 00
1121. Sto siedemdziesiąt pięć tomów La Revue ( hebdomadaire )	7, 00
1122. Trzysta trzydzieści tomy beletrystyki francuskiej różnej	33, 00
1123. Sto czterdzieści pięć złotych (?) beletrystyki francuskiej w oprawie	40, 00
1124. Siedemdziesiąt osiem tomów dzieł Voltaire	50, 00
1125. Dwadzieścia osiem tomów beletrystyki francuskiej w oprawie	10, 00
1126. Sto pięćdziesiąt pięć tomów beletrystyki francuskiej (dodatki)	10, 00
1127. Sto osiemnaście tomów beletrystyki francuskiej bez oprawy	10, 00
1128. Sześćdziesiąt pięć tomów różnych franc. w dobrej oprawie	25, 00
1129. Czterdzieści siedem tomów polskich różnych w oprawie	50, 00
1130. Sześć wydawnictw książek kościelnych	40, 00
1131. Sto dwadzieścia książek polskich różnych w oprawie	30, 00
1132. Czteryście trzydzieści tomów różnych polskich bez oprawy	40, 00
1133. Siedemdziesiąt jeden tomów nuty	25, 00
1134. Sześć albumów widoków Ordy	20, 00

1135. Osiemdziesiąt zeszytów historia XIX wieku	1, 00
1136. Trzydzieści pięć zeszytów mapy i wydawnictwa geograficzne	15, 00
1137. Dwieście dziewięć zeszytów wydania Tauchnitza	20, 00
1138. Pięćdziesiąt jedna książka różne angielskie w oprawie	50, 00
1139. Dwadzieścia siedem książek różnych niemieckich	10, 00
1140. Dwadzieścia jeden słowników w różnych językach	10, 00
1141. Czterdzieści jeden zeszytów i osiem tomów w oprawie Encyklopedji rolniczej	3, 00
1142. Sześć tomów czasopisma „Kraj”	1, 00
1143. Sześćdziesiąt dwa zeszyty Le petit Illustration	50, 00
1144. Pięćdziesiąt dwa w teczkach i tomach wydawnictwa polskie	46, 00
1145. Pięćdziesiąt cztery tomy wydawnictwa polskie w oprawie	1, 50
1146. Siedemnaście tomów bez oprawy różnych angielskich książek	20, 00
1147. Siedemdziesiąt siedem tomów zagranicznych ilustracji	10, 00
1148. Około dwóch metrów czasopism ilustrowanych (makulatura)	3, 00
1149. Około jednego metra różnych pism (makulatura)	5, 00
1150. Jeden kosz z makulaturą	2, 00
1151. Około półtora metra makulatury	20, 00
1152. Cztery draceny i sto doniczek różnych roślin	45, 00
1153. Trzy palmy w doniczkach	4, 00
1154. Dwa stoły białe malowane (w sionce)	1, 00
1155. Dwa obrazy w ramach (lby końskie) - jeden bez szkła	
1156. Garnitur mebli kryty kretonem ( cztery krzesła drewniane z wyściełanymi siedzeniami, dwa miękkie krzesła wyściełane, kanapa, portjery, rolety w dwóch oknach	30, 00
1157. Dwa stoły białe większe	3, 00
1158. Dwa stoliki białe z serwetkami	2, 00
1159. Jeden stół	
1160. Dwa łóżka białe z wyplataniem trzcina bokami z materacami sprężynowymi i włosianymi z 2 - ma nocnymi szafkami	30, 00
1161. Jedna szafa do garderoby	8, 00
1162. Jedna umywalka drewniana	3, 00
1163. Garnitur na umywalnię fajansowy (jedna miednica, dzbanek, kubek stuczony, trzy mydliczki, jeden nocnik, karafka szklana, szklanka i miseczka)	10, 00
1164. Jedna serweta w deseń	0, 50
1165. Dwa wieszaki zwyczajne	0, 30
1166. Jeden stojak drewniany do walizek	10, 00
1167. Jeden obrus na dwadzieścia cztery osoby	2, 00
1168. Cztery lichtarze platerowane	2, 00
1169. Dwa pejzaże w ramach złotych	2, 50
1170. Pięć obrazków (widoki sportowe, trzy ze szklami)	0, 50
1171. Jeden obrazek (dziecinny)	3, 00
1172. Jedno sukno na podłogę	3, 00
1173. Dwa dywaniki przed łóżka	
	Do przeniesienia 19829, 20
1174. Lampa dwupłomienna	3, 00
1175. Dwa bidety emaljowane	2, 00
1176. Dwa łóżka stylowe mahoniowe z materacami sprężynowymi	80, 00
1177. Komoda czteroszufładowa	20, 00
1178. Toaleta (lustro w ramie platerowane na kasecie fornierowanej, inkrustowana, uszkodzona)	30, 00
1179. Lustro toaletowe (wahadłowe)	15, 00
1180. Popielniczka gliniana	0, 10
1181. Lampka nocna z abażurem	2, 00

1182. Jedna podstawa	0, 50
1183. Lustro bez oprawy na desce	1, 00
1184. Dwa krzesła wyściełane, portjery z ramami, rolety, parawan i zazdroski	10, 00
1185. Ampla	1, 00
1186. Wieszak stojący	0, 50
1187. Trzy obrazki w ramach złożonych	4, 00
1188. Szafka nocna biało lakierowana	2, 00
1189. Dywanik trzcinowy	5, 00
1190. Dywaniki przed łóżka	3, 00
1191. Umywalnia drewniana z firanką	3, 00
1192. Trzy miednice, trzy dzbanki fajansowe, konewka emaliowana, trzy karafki, dwie szklanki, mydelniczka i nocnik	20, 00
1193. Parawan cztero skrzydłowy, dwie portjery z lambrekinami i gzymsami, dwie rolety i dwa krzesła wyściełane	10, 00
1194. Dwa łóżka z materacami sprężynowymi i jeden materac włosiany	50, 00
1195. Jedna szafa biało malowana, oszklona	10, 00
1196. Biały stolik sosnowy	2, 00
1197. Nocna szafeczka	2, 00
1198. Umywalnia sosnowa	3, 00
1199. Dywanik trzcinowy	5, 00
1200. Sukno na podłogę	4, 00
1201. Cztery obrazki olejne w ramach złożonych	6, 00
1202. Dwa obrazki sportowe w ramach rzeźbionych	4, 00
1203. Ampla dwuramienna	2, 00
1204. Szafa jesionowa jasna	20, 00
1205. Szafka biała trzydrzwiowa	10, 00
1206. Łóżko jesionowe z materacem sprężynowym	30, 00
1207. Stolik sosnowy, orzechowy	3, 00
1208. Stolik sosnowy biały	2, 00
1209. Portjera z lambrekinem, ramą, roletą i firanką	6, 00
1210. Umywalnia z blatem marmurowym	10, 00
1211. Dywanik trzcinowy	5, 00
1212. Szafeczka nocna z blatem marmurowym	5, 00
1213. Dwa krzesła wyściełane - fornirowane	4, 00
1214. Cztery obrazki kolorowe w białych ramkach	4, 00
1215. Trzy obrazki w ramkach białych z daszkami	1, 50
1216. Trzy obrazki różne w białych ramkach	3, 00
1217. Jedna lampa elektryczna dwuramienna	2, 00
1218. Parawan czteroskrzydłowy	4, 00
1219. Szafa sosnowa biała	10, 00
1220. Szafka nocna biała	3, 00
1221. Umywalnia sosnowa biała	3, 00
1222. Dywanik trzcinowy	3, 00
1223. Łóżko białe z materacem sprężynowym	30, 00
1224. Portjera z lambrekinem i rama	5, 00
1225. Stolik sosnowy biały	1, 00
1226. Trzy obrazki akwarelowe w ramach białych (jeden bez szkła)	1, 50
1227. Jeden obrazek akwarelowy	1, 00
1228. Trzy obrazki różne	1, 00
1229. Jedna lampa dwupłomienna	2, 00
1230. Jedno krzesło	1, 00
1231. Jeden stół okrągły jesionowy rozsuwany	15, 00
1232. Dwa fotele dębowe i kanapa wyściełane	15, 00

1233. Dwa łóżka stylowe jesionowe z materacami sprężynowymi	60, 00
1234. Dwie szafki nocne	4, 00
Do przeniesienia 20394, 30	
1235. Miniatura	2, 00
1236. Miednica, dzbanek, nocnik koloru białego w różowy deseń	7, 00
1237. Jeden kubek emaliowany biały	1, 00
1238. Karafka i szklanka	0, 50
1239. Stolik biały	2, 00
1240. Lampa dwupłomienna	2, 00
1241. Wieszak mahoniowy uszkodzony	5, 00
1242. Lustro w ramie metalowej	1, 50
1243. Dwie pary portjer z lambrekinami i ramami, zazdroski, rolety	15, 00
1244. Dwa dywaniki przed łóżko	6, 00
1245. Serweta w deseń niebieski	3, 00
1246. Dywan zniszczony	5, 00
1247. Dwie popielniczki gliniane	0, 50
1248. Trzy małe obrazki	1, 00
1249. Jeden obrazek większy	0, 50
1250. Łóżko zniszczone z materacem	1, 50
1251. Stół biały i stoliczek	2, 00
1252. Portjera i roleta	1, 00
1253. Wieszak	0, 20
1254. Krzesło uszkodzone	1, 50
1255. Umywalnia	0, 50
1256. Parawan	2, 50
1257. Dwie umywalnie białe	1, 00
1258. Kosz wiklinowy	0, 10
1259. Krzesło uszkodzone	0, 50
1260. Stół sosnowy z 2 - ma szufladami	5, 00
1261. Dwie balie, mała i duża	3, 00
1262. Wylęgarka	0, 50
1263. Stół sosnowy	10, 00
1264. Wyżymaczka	0, 20
1265. Łóżko żelazne	1, 50
1266. Szafka sosnowa	0, 20
1267. Stare krzesło drewniane i fotel wyściełany	1, 00
1268. Dwa kosze do bielizny	1, 00
1269. Dwa żelazka	1, 00
1270. Szafa sosnowa	0, 20
1271. Stolik mały sosnowy	0, 50
1272. Krzesło wiedeńskie stare	0, 50
1273. Łóżko żelazne	0, 50
1274. Stół sosnowy biało malowany	0, 10
1275. Deska do prasowania	50, 00
1276. Wirówka kompletna firmy „Diabolo - Seperator”	1, 00
1277. Trzy stoły ( jeden z szufladą )	10, 00
1278. Szafa 6-cio drzwiowa	1, 00
1279. Stół sosnowy	1, 20
1280. Cztery ławki	0, 50
1281. Kufer bez klódki	0, 50
1282. Szafa zniszczona 4-ro drzwiowa	0, 50

1283. Półka zniszczona	
1284. Ceberek i becza	0, 20
1285. Osiem ręczników	0, 50
1286. Dziewięć prześcieradeł	0, 80
1287. Dziesięć koców	4, 00
1288. Siedem poduszek	20, 00
1289. Trzy jałki	17, 50
1290. Dziewięć serwetek na szafki nocne i inne	3, 00
1291. Jedenaście powłoczek na poduszki	1, 80
1292. Dwie powłoczki na jałki	2, 20
1293. Cztery kapy na łóżka	0, 40
1294. Osiem serwet	4, 00
1295. Trzy podpinkki pod koldry	12, 00
1296. Jedna koldra watowana, jedwabna	1, 50
1297. Jedna koldra watowana, satynowa	3, 00
1298. Aparat telefoniczny ( kancelaria )	1, 00
	5, 00
Do przeniesienia	20624, 05
1299. Mała kasa ogniotrwała	40, 00
1300. Wieszak	0, 20
1301. Dwie szafy 4-ro drzwiowe do akt	17, 00
1302. Zegar ścienny, okrągły	3, 00
1303. Stół sosnowy dwu szufladowy, pokryty rypsem zielonym	3, 00
1304. Stół sosnowy 3-ch szufladowy	3, 00
1305. Prasa do kopjowania	3, 00
1306. Maszyna do pisania firmy „Remington”	50, 00
1307. Lampa naftowa z kloszem	0, 50
1308. Umywalnia blaszana z miednicą	0, 50
1309. Kanapa obita ceratą	2, 50
1310. Wieszak na klucze	10, 00 ( ? )
1311. Barometr potłuczony	0, 25
1312. Jedna roleta	0, 30
1313. Fotel, krzesło wiedeńskie i trzy krzesła kuchenne	1, 50
1314. Przybór na biurko zbierany z 5-ciu części	1, 00
1315. Kielkownik z szafką	1, 00
1316. Szafka mała jednodrzwiowa	3, 00
1317. Biurko dębowe z 3-ma szufladami	5, 00
1318. Miara do mierzenia drzewa	0, 50
1319. Dwie mapy Królestwa Polskiego	0, 20
1320. Prasa do kopjowania drewna	2, 00
1321. Liczydła	0, 50
1322. Biurko dębowe	2, 00
1323. Umywalnia sosnowa	2, 00
1324. Miednica, dzbanek i miseczka fajansowa	5, 00
1325. Dwa wiadra emaljowane blaszane	1, 00
1326. Koszyk do papieru	0, 20
1327. Łóżko żelazne z siennikiem	1, 00
1328. Parawan 4 - ro skrzydłowy	2, 00
1329. Dwa łóżka żelazne białe, niklowane z materacami siatkowymi i włosianymi	60, 00
1330. Szafka nocna fornierowana na mahoni	1, 00
1331. Stolik zwyczajny bez szuflad	1, 00

1332. Umywalnia sosnowa biała	2, 00
1333. Miednica i nocnik fajansowe	2, 50
1334. Dzbanek emaljowany i kubek	1, 00
1335. Trzy lampy (jedna wisząca i dwie stojące)	3, 00
1336. Stół sosnowy z szufladą	2, 00
1337. Jedenaście krzesel różnych	6, 50
1338. Szafa dwudrzwiowa, stara	6, 00
1339. Szafa dwudrzwiowa, mniejsza	2, 00
1340. Stary stół kuchenny	1, 00
1341. Dwa łóżka sosnowe, zwyczajne z materacami sprężynowymi	10, 00
1342. Jedno łóżko meblowe zwyczajne z siennikiem	8, 00
1343. Umywalnia blaszana podwójna	4, 00
1344. Miednica fajansowa i mydelniczka	2, 80
1345. Stół czarny sosnowy	2, 00
1346. Dwie i pół portjery	2, 50
1347. Dwie portjery perkalowe z lambrekunami	1, 50
1348. Szafka dwudrzwiowa	1, 50
1349. Stół zwyczajny sosnowy z szufladą	1, 00
1350. Wieszak zwyczajny	0, 10
1351. Auto limuzyna firmy „Steyr” z 2 - ma kołami zapasowymi i walizą z urwanym wałem korbowym	2500, 00
1352. Auto firmy „Sava” z 2 - ma oponami zapasowymi, bez magneta	200, 00
1353. Maciora	150, 00
1354. Knur	100, 00
1355. Cztery indyki	12, 00
1356. Pięć perliczek	10, 00
1357. Osiem kaczek	16, 00
1358. Piętnaście kur i trzy koguty	36, 00
1359. Dwadzieścia kurcząt małych	12, 00
1360. Osiemdziesiąt dwie stare owce (matki)	492, 00
1361. Trzydzieści sześć owiec (dwuletnich)	216, 00
Do przeniesienia	24650, 60
1362. Pięć owiec rocznych	15, 00
1363. Osiem rocznych skopków	20, 00
1364. Dwa stare barany	30, 00
1365. Pięćdziesiąt jagniąt tegorocznych	50, 00
1366. Jeden kuc siwy (ogier)	50, 00
1367. Jeden kuc siwy (wałach)	30, 00
1368. Jedna kucka siwa (klacz)	40, 00
1369. Jedna kucka gniada	30, 00
1370. Jeden kuc (ogier)	35, 00
1371. Kucka kara ze źrebięciem	25, 00
1372. Kuc kary (ogierek)	15, 00
1373. Jeden muł (wałach)	3, 00
1374. Dwie klacze cugowe maści gniadej	200, 00
1375. Jedna klacz gniada „Łachotka” pół krwi angielskiej	25, 00
1376. Klacz gniada „Łochynia” pół krwi angielskiej	25, 00
1377. Cztery chomąta na kuce bez lejc zniszczone	4, 00
1378. Dwie pary angielskich szorów kompletnych czarnych z bronzami bez lejc	200, 00
1379. Jedna para szorów angielskich z żółtym bronzem, kompletna	80, 00
1380. Jedna para szorów angielskich z białym bronzem, kompletna	80, 00

1381. Jedna para chomąt kompletnych czarnych	80, 00
1382. Zegar ścienny w szafce dębowej, stary	2, 00
1383. Jedna para chomąt starych	10, 00
1384. Jedna para chomąt warszawskich starych bez pasa, lejc i kantarów	4, 00
1385. Bryczka żółta do polowania na resorach	100, 00
1386. Bryczka żółta do spaceru na resorach z oparciem fotelowym	120, 00
1387. Bryczka żółta zwykła administracyjna	80, 00
1388. Wózek lubelski	30, 00
1389. Brek granatowy obity sukmem	150, 00
1390. Wolant żółty z granatowemi siedzeniami	60, 00
1391. Powóz żółty na gumach	250, 00
1392. Karetka na gumach	200, 00
1393. Karetka na obręczach żelaznych	250, 00
1394. Sanie wołyńskie żółte, nowe	80, 00
1395. Sanie wołyńskie granatowe, stare	50, 00
1396. Szafa sosnowa	2, 00
1397. Bryczka pojedynka stara bez siedzeń	8, 00
1398. Bryczka na resorach (zepsute siedzenie)	40, 00
1399. Bryczka na resorach bez siedzeń	20, 00
1400. Magiel z kołem trybowym	25, 00
1401. Stół sosnowy	3, 00
1402. Magiel ręczny	5, 00
1403. Dwie butelki wina szampańskiego „Pommery”	16, 00
1404. Pięć butelek wina bez firmy	5, 00
1405. Osiem ławek ogrodowych sosnowych	12, 00
1406. Szesnaście krzesel ogrodowych	12, 00

Razem 27.341.60

Słownie: dwadzieścia siedem tysięcy trzysta czterdzieści jeden złotych 60 gr.

Do niniejszego spisu załączono cztery podania oraz odpis dobrowolnej umowy, pozatem żadnych innych dokumentów obecni zainteresowani nie złożyli. Na tem protokół niniejszy został zakończony i po przeczytaniu przez obecnych podpisany.

Sekwestrator Sądowy - podpis czarnym atramentem

Biegli - cztery podpisy czarnym atramentem

Świadkowie - jeden podpis czarnym atramentem

Komornik Sądowy - jeden podpis czarnym atramentem

Pieczęć okrągła średnicy 47 mm z orłem w środku i napisem na otoku: Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku Rewiru II - go.

## Protokół

Dnia 24 marca 1933 r. Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II Rewiru Wacław Woźniakowski, rozpatrzywszy podanie Jana Operacza z dnia 21 stycznia 1933 r. (karta akt 112) w sprawie wypłacenia mu wynagrodzenia za dozór nad zajęтыми ruchomościami s.p. Janiny Skarbkowej w sprawach Rep. Nr. Nr. 367 (28, 41, 84, 101, 588, 589, 692, 1729, 1934, 1963, 1981, 2002) (29, 949, 950, 1608, 1610, 1611, 2003, 2255, 2256, 830) i zważywszy: 1/ że w sprawie Rep. 367 (28 i innych w dniu 2 maja 1928 roku zostały zajęte ruchomości na ogólną sumę 19348 złot. i w dniu 18 stycznia 1929 roku na ogólną sumę 5000 złot. i z powyższych ruchomości zostały sprzedane z licytacji publicznej następujące, a mianowicie:

I - szy protokół

z pod poz. 3 - dwie klacze, oszac. na 500 zł., za 450 zł. (poz. dot. sprzedaży 1374, karta 68)

z pod poz. 5 - jedna klacz, oszac. na 250 zł., za 55 zł. 50 gr. (poz. prot. sprzedaży 1376, karta 69)

z pod poz. 7 - jedna klacz, oszac. na 250 zł., za 25 zł. 60 gr. (poz. prot. sprzedaży 1375, karta 68)

z pod poz. 11 - dwa barany, oszac. na 16 zł., za 30 zł. 15 gr. (poz. prot. sprzedaży 1364, karta 68)

z pod poz. 12 - 181 owiec, oszac. na 1810 zł., za 868 zł. 10 gr. (poz. prot. sprzedaży 1360, 1361, 1362, 1363, 1365, k. 68)

z pod poz. 13 - 2 świnie, oszac. na 200 zł., za 210 zł. 70 gr. (poz. prot. 1353, 1354, karta 69 i 160)

z pod poz. 14 drób, oszac. na 132 zł., za 87 zł. 40 gr. (poz. prot. 1355 do 1359, karta 68, 160)

z pod poz. 15 - samochód, oszac. na 1000 zł. za 336 zł. (poz. prot. 1352, karta 69)

z pod poz. 16 - 7 kuców, oszac. na 350 zł., za 323 zł. 20 gr. (poz. prot. 1366 do 1372, karta 68, 149)

z pod poz. 17 - kareta, oszac. na 400 zł., za 322 zł. (poz. prot. 1393, karta 69)

z pod poz. 18 - dwie bryczki, oszac. na 300 zł., za 207 zł. 50 gr. (poz. prot. 1388, 1389, karta 69)

z pod poz. 19 - dwie bryczki oszac. na 200 zł., za 411 zł. (poz. prot. 1285, 1386, karta 69)

z pod poz. 20 - sanie woł., oszac. na 50 zł., za 135 zł. (poz. prot. 1394, karta 70)

z pod poz. 21 - 4 kompl. uprzęży na 600 zł., za 295 zł. (poz. prot. 1379, 1380, karta 69)

z pod poz. 22 - 4 kompl. uprzęży na 600 zł., za 240 zł. (poz. prot. 1388, karta 69)

II - gi protokół

z pod poz. 1 - kredens, oszac. na 200 zł., za 157 zł. (poz. prot. 610, karta 91)

z pod poz. 2 - stół, oszac. na 50 zł., za 121 zł. (poz. prot. 607, karta 87)

z pod poz. 3 - 16 krzesel i fotel, oszac. na 50 zł., za 78 zł. 50 gr. (poz. prot. 148 i 608, k. 87, 106)

z pod poz. 4 - 2 stoły - bufety na 50 zł., za 81 zł. 50 gr. (poz. prot. 609, karta 87)



## Zakończenie

Spadek po zmarłej Janinie Skarbkowej przyjęła Elżbieta d'Ornano wraz z dobrodziejstwem inwentarza<sup>23</sup>. W kilka tygodni po zgonie ostatniej właścicielki majątku Borowno, 27 czerwca 1931 r. dokonano komisijnego zabezpieczenia przez opieczętowanie, pozostawionego przez nią majątku ruchomego.

W październiku 1931 r. nową właścicielką majątku została siostra Elżbiety d'Ornano, Aleksandra Komorowska, która kupiła go z licytacji za sumę 1 mln 135 tys. zł. Podkreślić należy, że wcześniej majątek został przez biegłych oszacowany na kwotę 3 mln zł. Swoim pełnomocnikiem hrabina Komorowska uczyniła Aleksandra Danilczuka. Jednocześnie pisemnie złożyła własną bezinteresowność oraz udzieliła zabezpieczenia wierzytelności na całym ruchomym i nieruchomym majątku Borowno na sumę 600 tys. zł<sup>24</sup>.

Niestety zmiana właściciela nie poprawiła kondycji majątku. W dalszym ciągu panował w nim bałagan i zaniedbanie. Skutki kryzysu były tak duże, że w maju 1932 r. padło tam z głodu 70 zasekwestrowanych za podatki owiec. W trakcie dochodzenia ustalono, że zajęte przez komorników zwierzęta padły z głodu z powodu niewłaściwego karmienia. Owce, w ilości 200 sztuk, karmione były gałęziami świerkowymi i wrzosem. W podobnych warunkach na folwarku Zdrowa, należącym także do majątku Borowno, padły z głodu dwa konie<sup>25</sup>.

W 1935 r. majątek Borowno został ponownie wystawiony na licytację przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i oszacowany na sumę 203 tys. 178 złotych<sup>26</sup>. Ostatecznie dwór i ogród kupił rządcą z Witkovic, którego potomkowie są właścicielami nieruchomości do chwili obecnej<sup>27</sup>. Pozostałości mebli i całe archiwum rodzinne Reszków i Michalskich zostało furmankami przewiezione do Skrzydłowa i umieszczone w dworku myśliwskim. Meble ulokowano w dworach w Garnku i Chorzenicach<sup>28</sup>.

Ustalenie dokładnych faktów z przebiegu licytacji wymaga przeprowadzenia wnikliwych badań i kwerend archiwalnych. W chwili obecnej nie sposób jest ustalić, jakie motywy kierowały Elżbietą d'Ornano do przyjęcia spadku po zmarłej kuzynce Skarbkowej, jak również dlaczego Aleksandra Komorowska stała się właścicielką majątku z licytacji. Zastanawiający jest również fakt bardzo niskiego wycenienia przedmiotów przeznaczonych do zlicytowania. Większość z nich jak np. meble, czy biżuteria mogły stanowić pamiątkę rodzinną i mieć dla rodziny bezcenną wartość, bo sentymentalną.

Przez lata dwór w Borownie był kilkakrotnie przebudowywany. Połowę budynku rozebrano, a piętrową salę balową, w której do dzisiaj na ścianach zachowały się resztki fresków, zamieniono na młyn. Znajdujące się przed wejściem do dworu posągi dwóch kamiennych lwów również zostały skradzione. Teren wokół dworu także uległ zmianie. Wycięto stary drzewostan, a położone nieopodal stawy całkowicie wyłączono z użytku. Po dawnej świetności Borowna, nazywanego w guberni piotrkowskiej „Złotym Jabłkiem nie pozostało najmniejszego śladu”.

<sup>24</sup> Sprawozdanie Polskiej Spółki Powierniczej, s. 9.

<sup>25</sup> *Skutki kryzysu*, „Gazeta Radomskowska”, R. 12: 1932, nr 125, s. 3. *Skutki kryzysu na wsi*, „Goniec Częstochowski”, R. 27: 1932 nr 112, s. 4.

<sup>26</sup> *Licytacja majątku Borowno*, „Gazeta Radomskowska”, R. 15: 1935, nr 28, s. 3.

<sup>27</sup> M. Bilowicz, Korespondencja z autorką z dnia 2 lipca 2004 r.

<sup>28</sup> M. Bilowicz, Korespondencja z autorką z dnia 5 sierpnia 2004 r.

## RECENZJE

Jarosław Petrowicz  
(Wieluń)

**Chłopak z Radomska i chłopak z Wielunia. Uwagi  
na marginesie książki Andrzeja Zawady *Pochwała prowincji*,  
Wrocław 2009, ss. 208**

Książki krytycznoliterackie nie cieszą się dużą popularnością. Niewiele miejsca poświęca im się w działach recenzji czasopism kulturalnych czy literackich. A niesłusznie, bo niektóre z nich są świetnie napisane, zawierają bogaty ładunek treściowy, niosą wiele refleksji natury ogólnej, mogą być nie tylko pożyteczne, ale i użyteczne. Tak jest z publikacjami Jacka Łukasiewicza, Jarosława Klejnockiego, Adama Poprawy.

Na pewno do tej grupy należy zaliczyć Andrzeja Zawadę, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, autora rozpraw o literaturze, wierszy, esejów i szkiców. Jego nową książkę pt. *Pochwała prowincji* można uznać poniekąd za kontynuację wcześniejszych rozważań, zawartych w tomach *Bresław. Eseje o miejscach, Mit czy świadectwo? Szkice literackie, Dolny Śląsk. Ziemia spotkania*. Jednakże nowy tom wrocławskiego polonisty wydaje się najbardziej różnorodny. Mamy tu eseje, głosy czynione na marginesach lektur, szkice, recenzje, felietony, referaty, wspomnienia, dziennikowe notatki, literackie portrety. Publikacja jest skomponowana według wyraźnie czytelnej logiki, którą w skromnych ramach recenzji postaram się naświetlić.

Autor podzielił książkę na trzy części. Pierwsza z nich poświęcona jest „małej ojczyźnie” – Dolnemu Śląskowi, a szczególnie Wrocławowi. W szkicach tu zawartych Zawada przedstawia drobne, zdawałoby się, epizody z dziejów życia literackiego krainy, by ukazać pewne szersze zjawiska historii, by rozpoznać, jak dzieje środkowej Europy i komunistyczna polityka potrafiły przerwać naturalną linię rozwoju literatury na Dolnym Śląsku, na prowincji rozumianej jako jedna z dzielnic Polski, a traktowanej przez centralę jako partykularz. Zawada ironicznie zaznacza, że Dolny Śląsk bynajmniej nie leży poza granicami państwa polskiego.

Historyk literatury zastanawia się nad obrazem Wrocławia w powojennej twórczości polskich pisarzy. Zwraca uwagę na kreację wizerunku bohatera zbiorowej wyobraźni, jakim staje się dolnośląska stolica. Literatura jest nie tylko, jak chciał Stendhal, *zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu*, ale okazuje się całym

gabinetem luster i przyrządów optycznych. *Do elementarnych w tym arsenale należą szkło powiększające, mikroskop i lornetka.* Zawada bierze te przyrządy do ręki, czyli przygląda się poszczególnym dziełom Olgi Tokarczuk, Jacka Łukasiewicza, Henryka Wańka, Tymoteusza Karpowicza i Tadeusza Różewicza.

Wiersze Tadeusza Różewicza towarzyszą profesorowi od niemal czterdziestu lat. *Literackie dzieło Tadeusza Różewicza nie daje mi spokoju* - pisze Zawada<sup>1</sup> i istotnie, gdybyśmy prześledzili bibliografię artykułów wrocławskiego naukowca, odkrylibyśmy, że większość tomików Różewicza spotykało się z krytycznoliterackim omówieniem. W ostatniej publikacji pochodzący z Wielunia krytyk poświęca Różewiczowi cztery teksty. Wcześniej w zbiorze *Mit czy świadectwo* - również omawiał tomik *zawsze fragment*<sup>2</sup>.

W refleksji nad Różewiczowskim *nożykiem profesora* literaturoznawca zwraca uwagę na zwyczajność tej poezji, na prostotę w dobrym tego słowa znaczeniu. *Osobą, która mówi do nas wierszami Tadeusza Różewicza, jest ktoś kto zrozumiał bezcenną wartość zwyczajności. Tą osobą jest chłopak z Radomska.[...] Ktoś kto w codzienności potrafi dojrzeć dar bycia naprawdę. Kto ma dar widzenia całości. Kto odkrył w sobie dar rozumienia, że życie jest jedno, w czasie i przestrzeni*<sup>3</sup>.

Pisząc o autorze *Niepokoju*, Zawada twierdzi, że umiejętność rozróżniania prawdy i pozorów jest dziedzictwem przyniesionym z prowincji. Przypisuje tym samym prowincji pewną właściwość, polegającą na zaszczepianiu fundamentalnych wartości, stałych i niezmiennych, opierających się upływającemu czasowi i zmianom miejsca pobytu. *To jest walor chłopaków z Radomska*<sup>4</sup>. W innym miejscu rozważań Zawada powołuje się na Roberta Trabę i mówi o *spirytualizacji prowincji, o wynoszeniu jej do roli mistycznego miejsca nadającego sens istnieniu człowieka*<sup>5</sup>. Spirytualizację można rozumieć jako sposób docierania do wartości i odkrywania tajemnic. Zawada traktuje miasta, miejscowości, wsie, miejsca, ulice, zabytki, domy jako teksty, z których można się dużo dowiedzieć, odkrywają bowiem one pewne prawdy albo informują o tym, że te prawdy istnieją, stawiają kwestie, a czasami są odpowiedziami na pytania postawione wcześniej. W pewnym sensie pisarz, pamiętając oczywiście o ironii, sam w tej mitologizacji miejsc uczestniczy. Autor *Murzynka* nie jest jednak wobec partykularza bezkrytyczny. Wyrażając swój szacunek i podziw dla Różewicza, pisze: *Ale prowincja to także życie bez masek i kolorowych kostiumów. Jedyna teatralizacja na jaką pozwala sobie prowincja to spektakl miłości i śmierci. Wszystko inne nie ukrywa swej nagości. I to właśnie stanowi istotę poezji Tadeusza Różewicza*<sup>6</sup>.

Zawada zauważa, że w tomie *nożyk profesora* zaszła pewna zmiana w światopoglądzie poety. Autor wielu lirycznych lamentów, autor *Niepokoju*, zdaje się głosić pochwałę życia. Poeta *przekonuje, że jesteśmy powołani do cierpienia i do*

<sup>1</sup> A. Zawada, *Pochwała prowincji*, Wrocław 2009, s. 83.

<sup>2</sup> A. Zawada, *Mit czy świadectwo. Szkice literackie*, Wrocław 2000, s. 36-39.

<sup>3</sup> A. Zawada, *Pochwała...* s. 84.

<sup>4</sup> Tamże, s. 85.

<sup>5</sup> Tamże, s. 24.

<sup>6</sup> Tamże, s. 85.

*nudy. Do miłości i do bezmyślności. Do piękna i do bylejakości. Do świętości i do gotowania jajek na miękko*<sup>7</sup>.

Różewicz, którego obok Miłosza, Szymborskiej i Herberta zalicza się do Wielkiej Czwórki Poetów Polskich, zawsze trzymał się z dala od literackich towarzystw i koterii. W notatce z 30 czerwca 1957 r. pisał o pewnym środowisku literackim: *Gang i koterii. W notatce z 30 czerwca 1957 r. pisał o pewnym środowisku literackim: Gang bez oficjalnej organizacji, popierają się i reklamują ... Widać jednakowoż wonię. [...] Jak żyłem w tym śmietniku - wiem tylko ja jeden. Obchodzone się ze mną jak ze sztubakiem, który posyła do redakcji wierszyki - nigdy, nigdy z nimi porozumienia, jak dobrze, że nie muszę ich oglądać, z nimi rozmawiać, „dyskutować”. Ile szkody mi wyrządzili? Literaci „moralisci, pederasci, przyszczaci...”<sup>8</sup>. Te pełne gorczy słowa należy także odczytywać jako deklarację wyboru. Różewicz nie zatracił nigdy poczucia rzeczywistości, zawsze szczerzy, wierny i bezkompromisowy wybiera życie na uboczu, na prowincji właśnie. Zawada pozostawia Różewicza na prowincji przypisując zawsze świeże spojrzenie na rzeczywistość i właściwą jej ocenę: *Ta wiedza wynika ze stania na uboczu. Z dystansu, który jest nagrodą za trzymanie się z dala od targowiska próżności*<sup>9</sup>.*

Lektura szkiców dotyczących poezji Tadeusza Różewicza zachęca do zbadania wątków radomszczańskich w pisarstwie autora *Wyjścia*. Motywy te rozsiane są po całej twórczości Różewicza, czasami są głęboko ukryte, innym razem jasno widoczne i czytelne. Warto się im - nie w ramach skromnej objętościowo recenzji, ale szerszym szkicu - bliżej przyjrzeć. W zbiorze Zawady znalazła się także ilustracja ukazująca międzywojenne Radomsko, a dokładniej ulicę Reymonta.

Drużyna szkiców nosi tytuł *Pochwała pogranicza*. Tutaj Zawada opuszcza Dolny Śląsk, udając się w literacką wędrówkę po świecie. Żegna się z Olgą Tokarczuk i Tadeuszem Różewiczem, by odwiedzić Daniela Defoe w Anglii i opowiedzieć o mających już niemal trzysta lat niezwykłych i zdumiewających przygodach Robinsona Crusoe. Następnie zatrzymuje się nad fińskimi runami w *Kalevali* i innymi książkami powstającymi w krainie tysiąca jezior. Warto pamiętać, że pochodzący z Wielunia profesor jest autorem przekładu przepięknych, pełnych szacunku do natury i miłości do człowieka, wierszy fińskiej poetki Sirkki Turkki pt. *Śnieg z deszczem*. Jeśli nie można go nazwać ambasadorem, to na pewno rzecznikiem literatury fińskiej w Polsce. Następnie via Prusy Wschodnie w swej literackiej podróży autor udaje się do Pragi, by spotkać się z Vaclavem Havlem. Odwiedzi także Czesława Miłosza i powróci w Sudety na spotkanie z pisarzami niemieckimi sprzed 1939 r., m. in. Gerhartem Hauptmannem.

Ostatnia część książki zatytułowana *Szafy pana Sparmanna* nie porzuca kwestii i tematów poruszanych wcześniej. Tutaj jednak Zawada częściej odwołuje się do osobistego doświadczenia. Kolejne teksty zyskują tonację prywatną i emocjonalną. Profesor przedstawia czytelnikowi dzieje uczelni, w której pracuje. Cytuje kartki znalezionej na strychu zeszytu. Daje portrety swoich dawnych przyjaciół: Adasia i Kazia po to, by uchwycić pokoleniowe, a być może i własne losy. Właśnie te

<sup>7</sup> Tamże, s. 84-85.

<sup>8</sup> T. Różewicz, *Matka odchodzi*, Wrocław 2000, s. 98.

<sup>9</sup> A. Zawada, *Pochwała...*, s. 85.

portrety literackie, krótkie charakterystyki naszkicowane pełną humoru, ironii i życzliwości kreską, promieniują na cały zbiór dyskretnym światłem wzruszenia. Mimo zapewnień w szkicu dotyczącym Karpowicza o swoich literackich „defektach”, Zawada okazuje się świetnym obserwatorem, o bardzo dobrej pamięci. Jego spostrzeżenia, uwagi i komentarze są tyleż celne, co zabawne. Mimo że dotyczą przeszłości, wydają się aktualne, jak na przykład ten: *Przecież każdy z miesięcy roku, nawet luty, okazywał się dłuższy od pensji wypłacanych w okolicznych warsztatach, fabryczkach i odrapanych urzędach albo: Na fanaberie studiów artystycznych czy humanistycznych mogli sobie pozwolić tacy jak my, bez obciążeń tradycji, zachylający się kulturą jak cudem, zwyczajni chłopcy, których wyobraźnia nie umiała jeszcze projektować zamożnej codzienności i solidnych ról dorosłego życia*<sup>10</sup>. Zawada czasem mówi nie wprost, aluzyjnie, wciąga czytelnika w rozważania, domysły, hipotezy, nie podając gotowych rozwiązań, sam prowokuje do odkrywania tajemnic lub zauważania, że takie istnieją. Czasem natykamy się na humor rodem z *Lalki* Bolesława Prusa: *Adaś ożenił się z niestara wdową o konsystencji kremowej róży na torcie*<sup>11</sup>! W innych miniaturach Zawada ukazuje absurdy minionej epoki. Pisze o Alei Tysiąclecia PRL, który jak wiadomo przeżył zaledwie lat kilkadziesiąt. Mówiąc o przeszłości, niepostrzeżenie przechodzi do teraźniejszości, by zabrać głos w sprawie *pałacowych tematów* początku XXI w.

Literatura powinna – jak twierdzi Stefan Chwin – rozpoznawać zło i dobro. To już byłoby sporo. Nie musi zwalczać szatana, a ludzi przemieniać w anioły. Dobrze będzie, jak odróżni jedno od drugiego. Wydaje mi się, że książka Zawady ma taki rozpoznawczy charakter. Zaprasza do rozmowy o dziejach regionu i współczesnej tożsamości środkowej Europy, włącza w szerszy obieg refleksji nad znaczeniem, rangą, wagą słowa i pojęcia: prowincja. Oczywiście, Zawada nie jest w tym względzie pierwszy. Już dawno pisarze i poeci dostrzegali poezjotwórczą moc prowincji. Wystarczy wspomnieć *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza czy poezje Bolesława Leśmiana, opowiadania Brunona Schulza, Marii Dąbrowskiej i Jarosława Iwaszkiewicza, współcześnie zaś na przykład powieści Piotra Szewca. Gdyby mierzyc kondycję naszej literatury liczbą publikowanych powieści, tomików poetyckich, można by stwierdzić, że ma się ona wyśmienicie. Jednakże trzeba pamiętać, że ilość nie zawsze przechodzi w jakość, a zazwyczaj nie przechodzi. Sądzę, że stosunkowo niewiele jest książek dobrych, a już mało bardzo dobrych i świetnych. Właśnie do tych ostatnich zaliczam pożyteczną i użyteczną *Pochwałę prowincji*.

Ewa Kłopot  
(Podlesie)

### B. Mosińska, *Oświata w pracach samorządu w okresie międzywojennym w Radomsku, Radomsko 2008, ss. 93+13 nlb*

Szczególnym zainteresowaniem wśród historyków cieszą się badania nad dziejami oświaty w Polsce odrodzonej i niepodległej w latach 1918-1939. Przedstawienie w zarysie trudności związanych z tworzeniem się i funkcjonowaniem szkół powszechnych i średnich na ziemi radomszczańskiej, na tle ówczesnej sytuacji II Rzeczypospolitej w dziedzinie oświaty, jest możliwe dzięki bogatym źródłom archiwalnym, kronikom szkolnym, księgom protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych, szkolnych oraz dzięki ówczesnej prasie lokalnej. Rozwój szkolnictwa, zarówno powszechnego jak i średniego czy zawodowego uzależniony był od stosunków społecznych, od zrozumienia jego roli, znaczenia zarówno przez władze samorządowe jak i środowisko lokalne, ale przede wszystkim od świadomości rodziców, którzy widzieli potrzebę uczenia dzieci na możliwych kolejnych etapach.

Badania nad historią regionalną są ważnym elementem badań historycznych. Szczególną pozycję mają prace o charakterze monograficznym, gdyż dotyczą jednego szeroko opracowanego zagadnienia. Radomsko doczekało się wielu prac magisterskich dotyczących szkolnictwa, które nie zostały dotychczas opublikowane<sup>1</sup>. W ramach seminarium magisterskiego dr Jerzego Wojciechowskiego z Piotrkowa Trybunalskiego powstała praca Barbary Mosińskiej, poświęcona pracy samorządu terytorialnego w dziedzinie oświaty okresu międzywojennego w Radomsku.

Trudno wytłumaczyć, dlaczego na pierwszej stronie (w numeracji nie uwzględniono strony tytułowej) widnieje w nagłówku Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie Wydział Filologiczno-Historyczny, a u jej dołu Piotrków Trybunalski 1999. Omawiana książka ukazała się w serii Biblioteka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oddział w Radomsku. Towarzystwo to podjęło się publikowania prac magisterskich tematycznie związanych z Radomskiem.

<sup>1</sup> R. Mosur, *Dzieje Gimnazjum Stanisława Niemca w Radomsku (1915 – 1939)*, Częstochowa 2000 (mps. w Archiwum AJD w Częstochowie); A. Młynarski, *Dzieje Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego w Radomsku (1921-1939)*, Częstochowa 1995 (mps. w Archiwum Akademii Jana Długosza w Częstochowie); A. Taranowicz, *Szkolnictwo powszechne w gminie Kłomnice w latach II Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2002 (mps. w Archiwum AJD w Częstochowie); A. Wizowska, *Dzieje szkół powszechnych w Radomsku w okresie Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Częstochowa 2002 (mps. w Archiwum AJD w Częstochowie).

<sup>10</sup> A. Zawada, *Pochwała...*, s. 174.

<sup>11</sup> Tamże.

Prezentowana praca podzielona została na sześć rozdziałów, które nie posiadają podrozdziałów (wyjątek stanowi rozdział drugi, który posiada tylko jeden podrozdział), Zakończenie, Bibliografię, Spis tabel (zamieszczono ich 3) oraz Aneksy. Po każdym rozdziale znajdują się przypisy. W poszczególnych rozdziałach jest ich od 12 do 53.

We Wstępie Autorka założyła, że praca jest próbą odtworzenia stanu szkolnictwa radomszczańskiego w latach 1918 - 1939, na który ogromny wpływ wywarły prace samorządów działających w tym okresie. Z założeniem tym można się zgodzić o tyle, że działalność miejscowych władz lokalnych, wybranych drogą wyborów powszechnych mogły jedynie występować z inicjatywą np.: budowy nowego gmachu szkoły czy dofinansowania opłat czesnego w gimnazjach. Istotą jednak funkcjonowania samorządów, czyli Rad Miejskich Powiatowych czy Gminnych było wykonywanie i wdrażanie postanowień władz centralnych i ustaw państwowych.

Celem rozdziału pierwszego, według Autorki, było zaprezentowanie stanu szkolnictwa i oświaty w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Przedstawione natomiast zostały podstawowe akty prawne, które regulowały wprowadzanie powszechności nauczania, zakładania i utrzymywania szkół powszechnych oraz realizację obowiązku szkolnego. Zarysowano również system funkcjonowania szkolnictwa średniego i zawodowego w świetle aktów prawnych, w tym również reformę szkolną z 1932 r.

Rozdział drugi przedstawia dzieje Radomska do 1939 r. W rozdziale tym praktycznie w oparciu tylko o trzy prace<sup>2</sup> zarysowane zostały dzieje oświaty i szkolnictwa w Radomsku do 1919 r. Należało tu wykorzystać również inne opracowania<sup>3</sup>.

W rozdziale trzecim, w formie zarysu, opisane zostały podstawy prawne funkcjonowania samorządu terytorialnego w II Rzeczypospolitej. Za podstawę do przybliżenia organizacji samorządu miasta Radomska w latach 1918-1939 posłużyły głównie akta z archiwów państwowych w Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego oraz ówczesna prasa lokalna w postaci „Gazety Radomskowskiej”. Materiały te podnoszą wartość badawczą opracowania.

Najwięcej do pracy wnoszą dwa ostatnie rozdziały, piąty i szósty, gdzie w sposób najdokładniejszy Autorka przedstawiła działalność samorządu w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego w Radomsku w opisywanym okresie. W zrozumiałym sposób przedstawiona została struktura działalności Rady Miejskiej

oraz Magistratu w oparciu o uzyskiwane wyniki wyborów powszechnych jak i przynależność partyjną radnych.

Należy również zwrócić uwagę na bibliografię załącznikową. Poza błędami w zapisie bibliograficznym, który to nie został podany zgodnie z normami metodologicznymi np.: brakuje podanego miejsca i roku wydania pracy S. Sankowskiego, J. Góreckiego, brak jest również w bibliografii podanych stron artykułów w wydawnictwach zwartych. Podstawy źródłowe pracy jak i liczba wykorzystanych opracowań są skromne, tylko 30 pozycji, które być może wystarczyłyby jako uzupełnienie danych źródłowych, ale i tych jest mało. Książka ta jest bowiem oparta na trzech sprawozdaniach z pracy Zarządu i Rady Miasta Radomska i jednego protokołu Zarządu.

Na końcu pracy załączone zostały w Aneksie imienne listy radnych, wybranych do Rady Miejskiej z poszczególnych wyborów oraz cenne fotografie i kopie dokumentów związanych ze szkolnictwem w Radomsku, które podnoszą niewątpliwie wartość pracy. Trudno też odgadnąć, dlaczego ciągłość Aneksu została przerwana zamieszczeniem jednostronicowego tekstu Jacka Zacharewicza, Prezesa Banku Spółdzielczego w Radomsku, który był sponsorem wydawnictwa. Taki tekst powinien się raczej znaleźć na samym początku książki lub jej końcu.

Można mieć również zastrzeżenia co do pracy wydawnictwa od strony graficznej, puste strony (s. 22-23), czy powtarzający się tekst (s. 21-22), nie wpływają korzystnie na wartość estetyczną pracy. Wśród popełnionych błędów można wymienić: zapisy z małej litery Radomsko (s. 21), czy Konrad Mazowiecki (s. 14). Autorka wymiennie stosowała również pisownię nazw tych samych gimnazjów radomszczańskich, raz z małej litery (s. 68), a następnie z wielkiej litery (s. 69). Błędnie podana została nazwa Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych (u autorki: działalność przy popieraniu Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych s. 56). Do mniejszych błędów można zaliczyć dziwny skrót ze strony redakcyjnej „P-ków”, który ma oznaczać zapewne Piotrków Trybunalski.

Błędnie podany jest nr ISBN, który zgodnie ze zmianami obowiązującymi od 2007 r. winien być poprzedzony prefiksem 978. Kuriozalnym niedopatrzaniem jest też fakt, że omawiana książka i kilka poprzednich z tej serii posiada ten sam nr ISBN<sup>4</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, iż Barbara Mosińska chciała przybliżyć losy szkolnictwa w Radomsku w jego najtrudniejszym etapie, kiedy to Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość i rozpoczęła proces odbudowy i reformy państwa. Zadaniem samorządu było jak najszybsze pokonywanie wszystkich trudności finansowych, materialnych i kadrowych, ale przede wszystkim zaangażować się w realizację powszechności obowiązku szkolnego. Dzięki tej pracy dowiadujemy się, że tematyka szkolnictwa była częstym zagadnieniem podejmowanym na posiedzeniach Rady Miejskiej Radomska.

<sup>2</sup> J. Górecki, *Z dziejów miasta Radomska*, Radomsko 1982; S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939 r.)*, Radomsko 1995; R. Szwed, *Radomsko*, Lublin 1980.

<sup>3</sup> R. Szwed, *Radomsko. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej. „Trybunalskie” w Piotrkowie Trybunalskim*, Lublin 1965; Tenże, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku w latach 1919 - 1939*, „Studia Regionalne”, t. 6 (XI), 1982 s. 87-117; Tenże, *Samorząd miasta Radomska w latach 1918 - 1939*, [wr:] *Archiwum i badania nad dziejami Regionu*, pod. R. Szwed, R. Kotewicz, Piotrków Trybunalski 1995 s. 121 - 139; Tenże, *Radomsko w latach 1918-1939*, „Zeszyty Historyczne”, t. 7, 2003 s. 329 - 344; J. Górecki, *Kultura i oświata w Radomsku w latach 1864 - 1914*, „Rocznik Łódzki”, t. 38, 1988, s. 55 - 68; W. Błaszczak, *Szkola rolnicza niższych oficjalistów wiejskich w Radomsku (1859-1868 r.)*, „Rocznik Łódzki”, t. 18 (21), 1973, s. 161-180; R. Kotewicz, *Piotrków-Radomsko u progu niepodległości*, Piotrków-Radomsko 1998; T. A. Nowak, *Z dziejów szkoły elementarnej w Radomsku*, „Ziemia Częstochowska”, t. 30, 2003, s. 121-145.

<sup>4</sup> A. Sztajno, *Z dziejów genezy i rozwoju Radomska w okresie od XI/XII do połowy XVI wieku*, Radomsko 2003; I. Iwanowicz, *Stan sanitarny Radomska w latach 1918-1939*, Radomsko 2005; J. Wojarska, *Powstanie i rozwój przemysłu radomszczańskiego do I wojny światowej*, Radomsko 2006.

Analiza rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego w latach 1918 - 1939 w świetle działań struktur samorządowych Radomska wnosi nowe informacje z dziejów oświaty. Pomimo wszystkich mankamentów pracę B. Mosińskiej należy uznać za uzupełnienie dziejów szkolnictwa w Radomsku.

Robert W. Szwed  
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

**Z. Grządzielski, *Leksykon Miasta i Gminy Kamieńsk*, cz. I,  
brak miejsca i roku wydania, ss. 349**

Dr Zbigniew Grządzielski jest historykiem, metodykiem i dydaktykiem historii, długoletnim pracownikiem Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (dawniej WSP). Jest autorem około 100 pozycji naukowych. Znaczna część jego zainteresowań badawczych wiąże się z historią regionu. Nic też dziwnego, że jako rodowity kamienicznin podjął się zadania opracowania i napisania pracy pt. *Leksykon Miasta i Gminy Kamieńsk*. Rzecz na tyle interesująca i ważna, że wpisująca się w coraz bardziej dominujący nurt w historii, zainteresowaniem się dziejami swoich „Małych Ojczyzn”.

Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1291 r. i dotyczy wzniesienia w Kamieńsku drewnianego kościoła. W 1374 r. Kamieńsk uzyskał prawa miejskie, tracąc je w 1870 r. na mocy wydanego rok wcześniej ukazu carskiego. Z dniem 1 stycznia 1994 r. Kamieńsk odzyskał prawa miejskie. Kamieńsk to niewielkie liczące 2.470 mieszkańców miasto w południowej części województwa łódzkiego w powiecie radomszczańskim, położone nad rzeczką Kamionką. Jest obecnie siedzibą gminy miejsko - wiejskiej. W skład gminy wchodzi 22 wsie i 12 sołectw i liczy 6,300 mieszkańców. Wszystkie te i nie tylko te informacje Czytelnik niewątpliwie odnajdzie w recenzowanym *Leksykonie*.

Do napisania pracy Autor skorzystał z niezbyt bogatej (bo niestety taka ona jest) literatury i źródeł. Do najważniejszych źródeł archiwalnych wykorzystanych w pracy zaliczyć należy: Akta gminy Kamieńsk, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, Dokumenty Inspektoratu Częstochowskiego Armii Krajowej z Archiwum Państwowego w Częstochowie, a także Akta Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Kamieńsku (zdjęcia, życiorysy, kserokopie dokumentów byłych członków Szarych Szeregów i żołnierzy AK) znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych, które autor wymienia z imienia i nazwiska. Do wykorzystanych źródeł drukowanych zaliczyć należy: K. Tazbir, *Kronika Kamieńska* (opracowanie autorskie), *Polski Słownik Biograficzny, Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Wrocław, Warszawa, Kraków, t. I, II, 1990 r. i *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów, z przedmową Władysława Andersa*, „Gryf”, Londyn 1982.

Z 35 opracowań wykorzystanych do napisania *Leksykonu*, część dotyczy zagadnień ogólnych, część natomiast historii regionu. Do tych drugich zaliczyć należy: J. Goldberg, *Z dziejów Kamieńska do początku XIX w.* „Rocznik Łódzki”, t. V,

1961, R. Nazarewicz, *Ziemia radomszczańska w walce 1939–1945*, Warszawa 1973, Z. Szczepański, G. Turlejski, *KS Świt Kamieńsk 1937–1992*, Kamieńsk 1994, J. Związek, *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, Częstochowa 1990 oraz *40 lat Szkół Średnich w Kamieńsku*, oprac. A. Grządzielska-Deska, W. Kosiniak, Kamieńsk 2003, a także dwie prace współautorstwa Autora *Leksykonu*: Z. Grządzielski, J. Pietrzykowski, *Potentumstrager. (Dzieje nauczycieli na ziemi częstochowskiej 1939–1945*, Katowice 1988 i Z. Grządzielski, L. Mikunda, *Kamieńsk i jego harcerskie szeregi*, Częstochowa 2005. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Autor dotarł także do czterech prac magisterskich, dotyczących historii Kamieńska napisanych na Uniwersytecie Łódzkim (dwie prace), WSP w Kielcach i Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie. Wykorzystana została też lokalna prasa, w tym *Echo Kamieńsk* z lat 1991–2005.

Autor umiejętnie zastosował wszystkie cechy, które charakteryzują leksykon, czyli inaczej słownik encyklopedyczny. Jest to bowiem uporządkowany zbiór wiedzy ujęty w formie haseł wraz z ich podstawowymi opisami, lub też zawierający wiedzę encyklopedyczną w formie skondensowanej. Jest formą pośrednią pomiędzy słownikiem opisującym hasła czysto definicyjnie, a encyklopedią zawierającą artykuły bogato opisujące przedstawiane tematy. Stąd też bardzo trafny tytuł pracy, jest ona bowiem połączeniem encyklopedii i leksykonu a zawiera jeszcze inne elementy, o których wspomnę później.

Praca jest zbudowana w sposób klarowny i składa się z kilku części. Posiada spis treści, który ułatwia poruszanie się po niej. Otwiera ją Słowo wstępne autorstwa Grzegorza Turlejskiego burmistrza Kamieńska a jednocześnie konsultanta merytorycznego książki i Wstęp pióra Autora *Leksykonu*. Następnie zamieszczone są Hasła (s. 7 – 153), Zakończenie, Skorowidz haseł, literatura, skróty, Kamieńsk w obiektywie.

Najważniejsza pod względem merytorycznym część pracy czyli hasła ułożone są w sposób alfabetyczny w dwu kolumnach na każdej stronie. Czytelnik znajdzie w *Leksykonie* 610 znakomicie przygotowanych i opracowanych haseł rzeczowych, w czym 127 to hasła biograficzne, mówiące szeroko o ludziach i ich działaniach związanych z ziemią kamieńszczańską, bądź z niej się wywodzących. Są to biogramy (proszę o wybaczenie subiektywnego wyboru recenzenta) m.in. polityka prof. Kazimierza Secomskiego (s. 108–109) urodzonego w Kamieńsku, byłego wiceprezesa Rady Ministrów, Honorowego Obywatela Miasta i Gminy, Antoniego Śliwińskiego (s. 124–125), działacza społecznego i niepodległościowego, autora własnoręcznych wspomnień z których Autor korzystał, ks. biskupa Stanisława Zdzitwieckiego (s. 146) urodzonego we wsi Barczkowice k. Kamieńska, biskupa włocławskiego, inicjatora utworzenia w 1925 r. diecezji częstochowskiej i Jacka Krzynówka (s. 65), urodzonego w Kamieńsku, a zamieszkałego w Chranowicach, wielokrotnego reprezentanta Polski w piłce nożnej. Obok haseł biograficznych wiele nazwisk podaje również Autor w hasłach rzeczowych np.: AK – ZWZ. Członkowie II podobowodu w Kamieńsku (s. 9 – 10) – 97 nazwisk z pseudonimami, w hasłach dotyczących składu drużyn harcerskich (siedem haseł na s. 41 – 42) – prawie 270 nazwisk harcerki i harcerzy z okresu międzywojennego. Odnalezienie i zamieszczenie tak dużej ilości nazwisk ludzi związanych z tą miejscowością nie tylko wzbogaca *Leksykon*, ale jednocześnie

sprawia, że dla lokalnej społeczności książka staje się bardzo atrakcyjna. Przyczynia się również do tego niewątpliwie hasło *Placówki handlowe, zakłady usługowe* (s. 88 – 89) zarejestrowane w Urzędzie Gminy (stan na 30.08.1991 r.). Czytelnik odnajdzie tu zakłady gastronomiczne, sklepy spożywczo – przemysłowe, sklepy przemysłowe, punkty usługowe, kiosk „Ruch” i placówki nieuspołecznione, wszystkie z nazwami i adresami. Niezwykle interesującym zabiegiem jest zamieszczenie w *Leksykonie* hasła *Chronologia dziejów Kamieńska* (s. 17 – 21), gdzie odnajdziemy najważniejsze wydarzenia dla miasta począwszy od XIII w. do 2006 r. Nie sposób w krótkiej recenzji omówić wszystkich haseł, nie jest to zresztą jej celem. Na podkreślenie jednak zasługują hasła sporządzone w perfekcyjny sposób a odnoszące się do oświaty i szkolnictwa, a także harcerstwa i Szarych Szeregów, czyli tematów badawczych najbliższych Autorowi pracy.

Pracę uzupełniają, a właściwie są drugą jej częścią, zdjęcia. Najstarsze pochodzi z 1907 roku, wiele zdjęć jest z dwudziestolecia międzywojennego, część z czasów II wojny, aż po dzień dzisiejszy. Kamieńsk w obiektywie (s. 165 – 349), bo tak zatytułowana jest ta część pracy, składa się ze zdjęć: gminy, dawnego Kamieńska, lat wojny, Kamieńska i okolic, ważnych wydarzeń, burmistrzów Kamieńska, zasłużonych dla kraju, gminy i miasta, miejsc hołdu i pamięci, zabytków miasta i gminy, proboszczów i księży z parafii, zabytków kultu, dyrektorów LO i Technikum. Znakomity ich dobór, a także jakość przyczyniają się w znaczący sposób do ubogacenia *Leksykonu*.

Zadaniem recenzującego jest również wskazanie niedociągnięć, które zauważa w recenzowanej pracy. Nie jest ich wiele. Pod wieloma hasłami Autor podał bibliografię służącą do ich sporządzenia. Szkoda, że w tym przedsięwzięciu nie był jednak konsekwentny.

Poddaję również pod wątpliwość konieczność zamieszczenia niektórych haseł w *Leksykonie*, które nie tłumaczą w jakikolwiek sposób związku z Kamieńskiem. Jest ich dwadzieścia jeden: *Banicja, Dziesięcina, Erkaem, Gąsior, Husaria, Jasyr, Kierał, Kmieć, Kozielsk, Legiony Polskie, Lokacja, Mennica, Ostaszków, Parcelacja, Pocztylion, Radziecka inwazja na Polskę, Starobielsk, Straty wojenne, „Strzelec”, Taraban, Tora*. Rozumieć należy, że hasła te dla Autora, wieloletniego nauczyciela, mające bez wątpienia ogromną wartość poznawczą i edukacyjną, właśnie z tych względów znalazły tu swoje miejsce.

Uwagi te w żaden sposób nie pomniejszają jakości recenzowanej pracy. Podkreślić także należy dobre przygotowanie edytorskie książki wydanej w twardej obwolucie, na papierze dobrej jakości z czytelnym drukiem, umiejętną grą światłem, oddzielającym poszczególne hasła.

Pragnę wyrazić uznanie dla Autora *Leksykonu* Zbigniewa Grządzielskiego za napisanie i przygotowanie tego typu pracy do druku, osobom związanym z wyborem, opracowaniem i wykonaniem współczesnych fotografii: Alicji Grządzielskiej-Desce, Alicji i Henrykowi Deskom. I to co najważniejsze, że inicjatywa ta znalazła zrozumienie u burmistrza Grzegorza Turlejskiego i władz samorządowych gminy, która jest wydawcą książki. Pozazdrościć!

Zachęcam do lektury *Leksykonu Miasta i Gminy Kamieńsk*.



WYDZIAŁ OCHRONY PAMIĘCI HISTORYCZNEJ  
ul. Wolności 177 w Radomsku  
12-100 Radomsko, tel. 22 354 11 11

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
Oddział w Radomsku  
97-500 Radomsko, Narutowicza 1

Publikację wsparli:

*Miasto Radomsko*

*Starostwo Powiatowe w Radomsku*

*PKO Bank Polski*

*Fundacja Inicjatyw Kulturalnych*

*Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku*

*Urząd Gminy w Wielgomłynach*

*PSS Zorza*

*Firma Archeologiczna „Artefakt” Krzysztof Błaszczuk*

*Krzysztof Maciejewski Poseł na Sejm RP*

Dotacja z Urzędu Miasta w Radomsku była wynikiem rozstrzygnięcia otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego w zakresie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, natomiast w przypadku Starostwa Powiatowego w Radomsku współfinansowanie niniejszego tomu odbyło się w ramach rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2009 rok.



ISBN 978-83-926865-8-3  
ISSN 1898-5858

ZESZYTY RADOMSzcZANŚKIE

TOM III

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
KOŁO W RADOMSKU

ZESZYTY  
RADOMSzcZANŚKIE  
TOM III



2009

**POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE**  
Oddział w Radomsku  
97-500 Radomsko, Narutowicza 1

**Polskie Towarzystwo Historyczne**  
**Oddział w Częstochowie**  
**Koło w Radomsku**

# **ZESZYTY**

# **RADOMSZCZAŃSKIE**

Prace z dziejów Radomska i powiatu radomszczańskiego

## **TOM III**

Radomsko 2009